Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

DANES-PICTA .COM

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

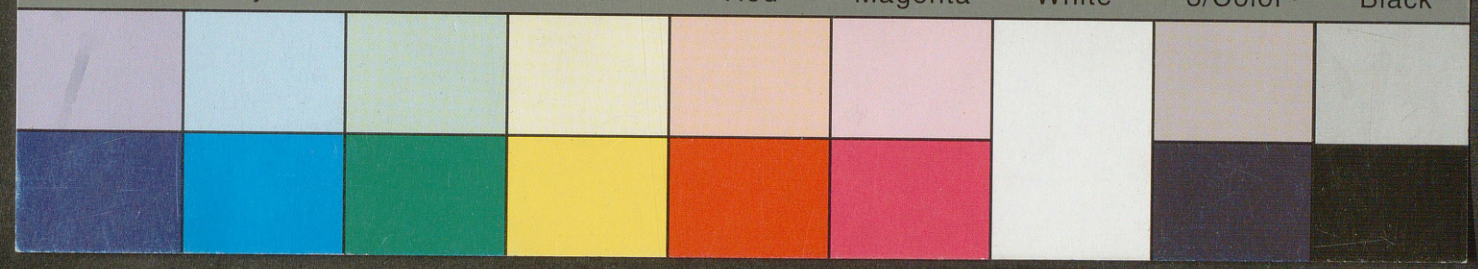

DANES-PICTA .COM

C M Y K

Grey Scale #13

A 1 2 3 4 5 6 B 8 9 10 11 12 13 14 15 M 17 18 19

R G B WH GR BL

Fontes et commentationes.

FONTES ET COMMENTATIONES

historiam scholarum superiorum in Polonia illustrantes.

VII.

MATERYAŁY I OPRACOWANIA,

dotyczące historyi wyższych zakładów naukowych w Polsce.

VII.

JAN ZAMOYSKI

KANCLERZ I HETMAN W. K. ZAŁOŻYCIEL AKADEMII.

KOPIA Z PORTRETU, ZNAJDUJĄCEGO SIĘ W GALERYI PITTI WE FLORENCYI, PRZECHOWANA W ZBIORACH ORDYNACYI ZAMOJSKIEJ.

Fontes et commentationes historiam scholarum superiorum in Polonia illustrantes.

DZIEJE AKADEMII ZAMOJSKIEJ

(1594—1784)

SKREŚLIŁ

ORAZ WYKAZEM DRUKÓW ZAMOJSKICH OPATRZYŁ

J. K. KOCHANOWSKI

KRAKÓW
DRUK W L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1899—1900

37:93(438):92(zbrorowe):Cla

2551/3

Ad honorem

quingentesimi anniversarii

Almae Matris Jagellonicae

MCCCC — MDCCCC

Varsaviae.

WSTĘP.

Epoka kontrreformacyi i znamionującej ją żarliwości religijnej to jeden z najciekawszych okresów w dziejach rozwoju ludów starej Europy. Poprzedza ją wspaniały obraz odrodzenia, ów zwiastun ery nowożytnej, jaśniejący na kresie długiego szeregu wieków średnich, a zamyka przewrót pojęć i dawnego porządku rzeczy, ogłoszony światu przez hasła rewolucyi francuskiej. Epoka walk religijnych, wszczętych na początku wieku XVI, a zaznaczanych niemal do schyłku XVIII stulecia przez usiłowania reformy Kościoła i przywrócenia mu dawnej przewagi nad rzeszą żywiołów opornych, jest tym właśnie okresem w procesie dziejowym Europy, w którego ramach indywiduum, skrępowane przez wieki średnie na ciele i umyśle, wywalczyło sobie tę swobodę, z jakiej dano mu korzystać w najnowszej dobie. Ośmnastu wieków krwawej i mozolnej walki potrzeba było na osiągnięcie tej zdobyczy, a długi ów przeciąg czasu świadczy najwymowniej, jak powolną i stopniową była ta ewolucya, w ciągu której mieszkaniec Europy stawał się jej obywatelem. Historya zaznacza punkty zwrotne tego procesu, dzieląc go na szereg faz i momentów dziejowych, od jakich liczy swe ery; jest to jednak metoda zbyt radykalna tam, gdzie chodzi o ściślejsze określenie ducha danej epoki. Epoka bowiem, będąc jednem z ogniw długiego łańcucha przyczyn i skutków w rozwoju ludzkości, łączy szereg ogniw poprzednich z następnemi i utrzymując je w zbliżeniu wzajemnem, ogarnia pierwiastki ducha czasów minionych i przyszłych. Byłby też podział na przełomy dziejowe, owe fazy wielkiego procesu historycznego, rzeczą zbyteczną lub błędną wobec niezaprzeczonego z każdą chwilą postępu i rozwoju ludzkości, gdyby wyrażać przezeń chciano coś więcej, niż uwagę, że na tle danego okresu dziejów występuje po raz pierwszy grupa zja-

wisk, charakteryzujących epokę następną. Rzecz oczywista, że takie podkreślanie chwil przełomowych czyli epok w procesie dziejowym, możliwe wcześniej, czy później, ale tylko *ex post* dla potomności, nie jest dostępnem dla ludzi, będących świadkami wielkich wydarzeń historycznych. Uwzględnia tę prawdę hermeneutyka dziejowa, podziwiając geniusz pierwszych apostołów każdorazowego zwrotu, lecz i nie szydząc z tłumów, które im za pochodnię światła płaciły męczeństwem, pogardą lub obojętnością. Cokolwiek miało by tu do nadmienienia »socyologiczne« i »antyheroistyczne« pojmowanie dziejów, przyznać musi, że tempo rozwoju ludzkości, tak bardzo dla miary umysłu ludzkiego powolne, straciłoby jednak wiele ze swej szybkości, gdyby je ofiar wspomnianych pozbawiono. Ofiary te bowiem, ożywione świętym ogniem ideału, skierowują po bohatersku przyrodzony żywioł ewolucyi dziejowej na tory cywilizacyjnego postępu ludzkości i oszczędzając jej cierpień masowych, biorą na się w procesie rozwoju historycznego fizyologiczną funkcyę rodzenia. One to, zapłodnione przez ducha postępu, wydają na świat hasła nowe, stające się duszą pokoleń następnych; one pielęgnują je i wypowiadają z ich pomocą wojnę zużytemu już lecz istniejącemu jeszcze porządkowi rzeczy i stając się opatrznościowymi szermierzami postępu, pociągają za sobą z nadludzkim nieraz mozołem coraz to liczniejsze zastępy, wprowadzając nakoniec ludzkość całą na wyższy szczebel rozwoju. Bój rzuconej raz idei ze ślepą bezwładnością tłumu kończy się wreszcie zwycięstwem idei, o ile była ona prawdziwie żywotną, czyli wcielającą w sobie myśl nieuświadomionych jeszcze lecz naturalnych a istniejących już w zarodku potrzeb ogółu. Miały żywotność taką idee odrodzenia, siane hojną dłonią na gruncie średniowiecznym przez apostołów nowego kierunku myśli i czynów. Zwycięstwem, nieoczekiwanem może przez samychże siewców, którzy zrywając dawne pęta z umysłu filozofa i myśliciela, zerwali je w końcu z tłumów całych, były po trzystu latach hasła paryskie, głoszące światu przez okrzyk rozbestwionej tłuszczy pobudkę do nowego życia. Trzy długie wieki trwał jednak ów proces, którego rozkwit oglądał pokojową chwałę metafizycznych dociekań św. Tomasza z Akwinu, a schyłek — krwawy tryumf rewolucyjnych idei Russa. Powolną ale i stanowczą zarazem była ta walka, która przez lat trzysta trzymała w swym uścisku umysły i społeczeństwa starej Europy. Koniec jej przewidzieć było trudno zarówno w obozie krzewicieli nowego porządku, jak i upartych obrońców dawnego systemu. Postęp i ewolucya zrobiły swoje, ale nie byłyby one ani jednym, ani drugim, gdyby im brakło oporu, jaki zwalczać były zmuszone. Gdy spoglądamy z poza wieków na przebieg tej walki,

ciśnie się na myśl uwaga, że typ ówczesnego człowieka, pacholęcy w dobie średniowiecznej, przebywa przez te lat trzysta ów krótki okres rozwoju, jaki w życiu ludzkiem przeradza pacholę w młodzieńca. Młodzieńcem staje ów człowiek u wrót czasów najnowszych, pasowany na nowe walki i nowe życie przez tych mistrzów swoich, którzy wyprzedziwszy siłą swego geniuszu o parę wieków wcześniej pacholęctwo średniowieczne, zaczynali od palmy męczeńskiej, a skończyli na zwycięstwie. Zwycięstwem ich była chwila zapanowania poruszonych przez nich prądów, podobnie, jak chrześcijański początek wieków średnich był niegdyś hasłem tryumfu nowych wierzeń nad pogańskiem światowładztwem Romy. Nowe prądy, mające przygotować olbrzymie przewroty dziejowe, potrzebują wieków całych, by dojrzały i z wązkiego strumyka wezbrały w szerokie wód łożysko. Ogół współczesny temu procesowi nie dostrzega go do ostatniej niemal chwili, a tłem jego bytu są skazane na zagładę przeżytki kulturalno-cywilizacyjne, które póki nie runą całkowicie pod naporem fal nowego życia, uchodzą ogólnie za niewzruszoną opokę. Urągać zwykli jej tylko szermierze postępu, powierzający swe losy wodom rwącego strumyka, bez względu na to, że się o bezwładną bryłę skamieniałości roztrącić mogą. *Gutta cavat lapidem,* więc i opokę ową burzy wreszcie strumyk, zamieniony w rzekę, ale nim to nastąpi, stoi ona niewzruszona i śmiała wobec szmerów podziemnych, kruszących jej podstawę.

Idee humanizmu, będące pierwszą pobudką do nowożytnej zmiany pojęć, wyobrażeń i porządku w świecie, przypuściły szturm potężny do bram średniowiecza, zasklepionego w odwiecznej rutynie, która, jako przeżyta a panująca, istniała już tylko ciężarem własnej bezwładności, przygniatającej świat cały swoim ogromem. Minęły czasy wielkich mistyków i skrzydlatych duchów średniowiecza, które czerpiąc natchnienie z boskiej idei Chrystusa, wytryskającej jak strumyk ożywczy z gruzów przekwitłej Romy, stworzyły z nowej wiary kult wszechpotężny, przyświecający dziejowemu pochodowi barbarzyńskiej Europy pod światłowładną egidą Kościoła. Kościół, jego działalność, organizacya i instytucye nie był też tylko przybytkiem wiary, ale i panaceum wiedzy i umysłowości młodej Europy, która składała na jego ołtarzu wszystkie natchnienia swoje, wszystkie promyki lepszej swej cząstki duchowej, wszystkie bóle, cierpienia i zachwyty, wznosząc z nich przez lat tysiąc gmach niebotyczny walk i poświęceń ku jego chwale. Jasna, bo pełna natchnienia aureola duchów ludzkich, opromieniająca niegdyś boską ideę Zbawiciela, zamieniona u schyłku wieków średnich w zimną kazuistykę i spekulacyę metafizyczną, nie zdołała wprawdzie zaszkodzić samej idei, ale osłoniła ją mgłą chłodu

i zimnej, choć naiwnej rozwagi tam, gdzie królowała dawniej miłość i przebaczenie. Uczucie, ów bodziec intelektualnej energii człowieka, zdeptane przez niedoskonałość własnych dzieł jego, zwróciło się też niebawem ku poszukiwaniu źródła otuchy i zachęty do nowego lotu. Czystość gorącej wiary odżyła wówczas pod dobroczynnym wpływem klasycznego piękna, które, zapoznawane dotąd lub niedostępne dla Europy, odrodziło ją w sferach wybranych u historycznego schyłku wieków średnich. Kładziemy umyślnie nacisk na ów schyłek historyczny, aby zaznaczyć, że panowanie dawnego porządku nie zaraz jeszcze nowym prądom uledz miało. Epoka odrodzenia jest tym okresem czasu, w którym nowe prądy wywalczają sobie zaledwo względne prawo obywatelstwa i to w niektórych tylko kierunkach umysłowego nastroju Europy. To, co w dawnym porządku miało niegdyś wartość zasadniczą, istotną, pozostaje prawie nietknięte, a stawiając groźnie czoło wszelkim zapędom ze strony nowatorów, panuje nadal nad światem, który strupieszałą powłokę obumierającego średniowiecza dźwiga długo jeszcze na swoich barkach.

Epoka kontrreformacyi nie jest też tylko walką Kościoła z jego reformatorami, występującymi w obozach Lutra, czy Kalwina; jest to walka zacięta dawnego porządku i ustroju świata, toczona na całej linii ze zwiastunami nowej ery. A szermierze ci coraz liczniejszych znajdują adeptów, coraz bardziej ćwiczą się i wydoskonalają w tej walce, wydając ze swych szeregów wielkich myślicieli i wynalazców XVI, XVII i XVIII stulecia. Strona napastowana przeciwstawia im tylko, jak zwykle w razach podobnych siłę brutalną i ślepą, potężną swoim ogromem i liczebnością stronników, ale obumierającą już i skazaną na zagładę, bo niezdolną wykrzesać z siebie iskry geniuszu. Stara Europa kona powoli w splotach nowego życia, które coraz więcej zyskuje na siłach i coraz bujniej zaznacza swoją przewagę. Nim jednak wybiła godzina jego tryumfu, stary porządek panuje niepodzielnie, jeśli nie w istocie, to przynajmniej z imienia. Tak było na zachodzie w najgorętszych nawet ogniskach życia umysłowego w wieku XVI i XVII; tłum zaś ulegał tam dawnemu lub mało zmienionemu porządkowi rzeczy aż do schyłku XVIII stulecia. Nic też dziwnego, że dawny porządek trwał wówczas w całej pełni tam, gdzie przed wiekami najpóźniej zapuścił korzenie; że zapanował i rządził tam niemal wszechwładnie aż do chwili, w której przewroty, dokonane na zachodzie, zniosły go potężną falą swego biegu, nie podkopując niemal poprzednio.

Nauka, ów klucz do poznawania zjawisk i skarbiec intelektualnego dorobku człowieka, znajdowała się w wiekach średnich pod niepo-

dzielną pieczą i kierunkiem Kościoła, który wśród ogólnego barbarzyństwa i ciemnoty trzymał wysoko sztandar wiedzy, otaczając ją potężną opieką swoją i poparciem. Rola dziejowa, jaką dzięki temu odegrał Kościół w rozwoju ludzkości, stanowi zasługę tak wiekopomną, że gdyby w bilansie przyszłości ona jedna tylko została na szali, przeważyłaby niechybnie wszystkie zarzuty wrogów jego dotychczasowych i przyszłych.

Rodząc się, wzrastając i kwitnąc pod skrzydłami Kościoła, miała nauka średniowieczna tę właściwość, że zamiast cech, kierunków i ambicyj indywidualnych, którym zabłysnąć miała później niedościgła idea przedmiotowej prawdy, żyła ona dogmatem religijnym, stanowiącym dla niej powagę bezwzględną. Dogmat ten nie terroryzował, nie narzucał się nawet, ale stał niezachwiany powagą Boskiego Imienia, tkwił w duchu czasu i splótł się z jego istotą w nierozdzielną całość, napawając miliony dusz łaknących otuchą i zadowoleniem. Fakt, że najśmielsze nawet umysły średniowiecza nie napastowały nigdy instytucyi i powagi dogmatów jako takich, lecz co najwyżej ich poszczególną racyę lub interpretacyę, maluje najdosadniej charakter tej epoki zwłaszcza, że wszelkie dociekania cieszyły się wówczas zasadą zupełnej swobody. O ile bowiem starożytność zawarła naukę w karbach zależności od państwa, które karciło szkodliwe dla siebie idee, o tyle doba pacholęctwa Europy nie krępowała bynajmniej umysłów, które z natury warunków ówczesnych garnęły się same skwapliwie i ochoczo do jedynego przybytku ducha, jakim świecił Kościół, wśród barbarzyńskiej martwoty świata. Kościół, będący pulsem umysłowości ówczesnej, korzystał chętnie z talentów, jak powierzały się jego pieczy przygarniał je i pielęgnował troskliwie, pomnażając przez nie zasoby intelektualnych sił swoich, oraz wzmacniając powagę własną i stanowisko w świecie. Najwybitniejsze umysły tej epoki noszą suknię duchowną, a przodując Kościołowi, przodują zarazem światu, który widzi w nich wyłącznych a prawych przewodników swego ducha na drodze do wieczności i zbawienia. Kiedy nauka, rozszerzywszy nieco ramy działalności swojej i pogłębiwszy ją wszechstronnie, zyskiwać sobie poczęła u historycznego schyłku wieków średnich coraz liczniejszych adeptów, otrzymuje ona za sprawą Kościoła pomoc i opiekę państw, które wzorem egzempcyj, udzielanych korporacyom rzemieślniczym, miastom i osadom wiejskim, udzielać ich poczynają i gronom uczonych, grupującym w swem otoczeniu młodzież, żądną nauki i światła. Wspólnoty te: *universitates litterarum*, przybierają zazwyczaj nazwę studyów generalnych *(studium generale)*, stając się pierwowzorem u n i w e r s y t e t ó w, jakie pod opieką państwa powstają najpierw we Wło-

szech, a później we Francyi, Anglii i w Niemczech. Wzrost ruchu naukowego, towarzyszący licznemu ich powstawaniu w okresie od XII do XV stulecia, wytwarza właśnie atmosferę, sprzyjającą rozwojowi nowych prądów, występujących przeciw istniejącemu w świecie porządkowi. Wypływają one z łona Kościoła, jako ogniska ówczesnej umysłowości Europy, a zwrócone pośrednio lub bezpośrednio przeciw jego przewadze stają się z czasem pobudką przewrotu, jaki miał się dokonać w świecie w ciągu następnych stuleci. Najłagodniejsze nawet odcienia istotnego, t. j. głębszego, filozoficznego renesansu, kładącego nacisk na powagę rozumu w jego znaczeniu indywidualnem, stać się miały z biegiem czasu taranem, burzącym dawne wyobrażenia i poglądy, oparte na nietykalności scholastycznych powag średniowiecza. Mnich, owiany nowym prądem, staje się reformatorem dawniejszej »doskonałości« Kościoła; człowiek świecki, nękany wielokrotnie przez fiskalizm księży i biskupów, przystępuje chętnie do obozu ich przeciwników, a monarcha, ów przedstawiciel interesów tłumu, pobudzonego w swych namiętnościach przez prądy nowe, spogląda chętnem okiem na nowatorów, mających dopomódz mu do wzmocnienia władzy świeckiej na gruzach dawnej przewagi Kościoła. Walka, wypowiedziana istniejącemu stanowi rzeczy przez świeże żywioły w epoce reformacyi, spotkała się oczywiście z silnym oporem i energiczną obroną ze strony napastowanej, która w imię dawnych ideałów, a pod hasłem kontrreformacyi usiłowała zadać cios stanowczy powstającemu ruchowi, ufna w swą przewagę liczebną i siłę, jaką daje tradycya odwieczna. Żywotne zarodki haseł nowożytnych, unoszące się w epoce odrodzenia, jak opary nad butwiejącym światem średniowiecza, rozwijały się i potężniały w ciągu tej walki zaciętej, z której wyjść miały w końcu zwycięsko, ale nie bez ofiar i udręczeń długoletnich, jakie zadała im kontrreformacya. Apostołowie nowych prądów, będący zarazem ojcami nowożytnych kierunków nauki europejskiej, ściągnęli na się w pierwszej linii srogie prześladowanie ze strony Kościoła. Szermierze postępu, odsunięci ze wstrętem przez uniwersytety, owe ogniska nauki legalnej, zostające wciąż jeszcze pod panującym wpływem i władzą duchowieństwa, pozbawieni częstokroć środków do życia, sponiewierani i prześladowani, składali nieraz iskry swego geniuszu w kryjówkach niedostępnych, niecąc z nich płomień, który z biegiem czasu miał świat ogarnąć. Goniąca resztkami sił legalność, która tłumiła skwapliwie acz bezskutecznie ów płomień żywotny, przedstawia w ciągu swej trzechwiekowej agonii (XV—XVIII st.) smutny lecz naturalny obraz zwyrodnienia. Podobnie, jak Grecya, zmateryalizowana niegdyś u schyłku swej potęgi,

ustąpiła miejsca młodocianemu Rzymowi i jak ów Rzym, spełniwszy czarę swych przeznaczeń, utonął w końcu w zupełnem wyczerpaniu i prostracyi, stając się zdobyczą tętniących życiem najeźdźców, tak i potężne jeszcze liczebnie przeżytki średniowiecznego świata użyźniać miały przez długi swój rozkład glebę dziejową pod nowe posiewy. Żywotność idej nowych, podsycana ogniem geniuszu i zapału, brała w swe posiadanie w ciągu trzech stuleci grunt, porosły na obumierającem ciele promiennego niegdyś średniowiecza kąkolem pychy, ignorancyi i zimnego samolubstwa.

Stan taki, potęgowany przez egoizm warchołów, panował wówczas w całej Europie. Zatopieni w rutynie mistrzowie szkół i uniwersytetów, pozostających pod władzą i bezpośredniem zwierzchnictwem duchowieństwa, prześladowali nowatorów, nietylko jako wrogów przewagi Kościoła lecz i jako własnych rywali, niebezpiecznych na arenie popularności naukowej i prowadzonej z jej pomocą walki o byt. Uposażenie tych mistrzów, noszących prawie bez wyjątku suknię duchowną, składało się bowiem głównie z beneficyów kościelnych, zapewniających sute utrzymanie za cenę wiernej uległości Kościołowi i scholastyczny konserwatyzm w nauce. A przecież oschłość tego systemu, nabyta wraz z rutyną ówczesną, mogła była zmniejszyć łatwo kadry młodych, żądnych światła słuchaczów — w następstwie zaś i dochody rutynisty — na korzyść nowatora. Głębsze umysły tej epoki, wyposażone we władzę i możność szerszej działalności, starały się też niejednokrotnie zaradzić złemu, narażając się z jednej strony na wrogą niechęć Kościoła, z drugiej zaś na niezwalczony opór potężnych uniwersytetów, które, jak paryski np. odgrywały nieraz wybitną rolę polityczną.

We Francyi, przyświecającej już wówczas światu pochodnią wysokiej na swój czas kultury i cywilizacyi, posiadała średniowieczna Sorbona jeszcze w wieku XVI wpływ tak doniosły, że nie wahała się w obronie dawnych ideałów prowadzić walki otwartej z królem Franciszkiem I (1515—1547), człowiekiem ognistego temperamentu i żelaznej woli. Prześladowca protestantów i krwawy despota, usposobiony wrogo dla krańcowych żywiołów przewrotu, hołdował, mimo to, monarcha ów liberalnym prądom swej epoki, której, jako koryfeusz nauki i sztuki, przodować pragnął we Francyi na czele najwybitniejszych umysłów wieku. Stanowisko tego kraju w rozwoju świata, dawność jego kultury i niezaprzeczona wyższość cywilizacyjna nad innymi ludami Europy mogły były wspomódz Franciszka I w tej walce. Wesprzeć mogły go one tem skuteczniej, że wraz z koroną odziedziczył on tradycyę Ludwika XI, groźnego twórcy potęgi królewskiej

nad Sekwaną, gdzie najbardziej nawet harde głowy gięły się wówczas lub spadały na skinienie monarszego berła. Scholastyczna opoka średniowiecza, którego twierdzą i najszczytniejszym przybytkiem była Sorbona od XIII wieku, umiała jednak odpierać dość długo energiczne usiłowania królewskie, podejmowane w imię umiarkowanych wprawdzie lecz nowych bądźcobądź haseł, groźnych w samej zasadzie dla nietykalności dawnych ideałów. Z Sorbony, będącej teologicznym a więc przodowniczym fakultetem paryskiego uniwersytetu, rozlewała się ta potęga na całość jego instytucyi krzewiących corocznie wiedzę średniowieczną wśród dziesiątków tysięcy młodzieży krajowej i obcej. Już ojciec Ludwika XI, król Karol VII (1422—1461) usiłował ograniczyć tę potęgę naukową, która, dzięki swej autonomii będąc prawdziwem państwem w państwie, stanowiła groźny dla korony posterunek Rzymu na gruncie francuskim. Renesans, spływający w wieku XV szerokim korytem na Francyę z pod błękitnego nieba włoskiej krainy, gdzie go spuścizna starej Romy powołała do życia, znajdował nad Sekwaną grunt tem podatniejszy, że na terytoryum barbarzyńskiej niegdyś a cywilizowanej oddawna Galii, niejeden rzymski zabytek wymowne czasom ubiegłym dawał świadectwo. Zrazu umiarkowanie, a potem coraz chyżej i coraz radykalniej krzewiły się prądy nowe w państwie Św. Ludwika, mając u schyłku XVI stulecia sprowadzić na nie noc Bartłomiejową, przedtem zaś nie mniej silne acz bezkrwawe wstrząśnienia i przewroty.

Energiczna postać Franciszka I. odegrała w nich rolę nader doniosłą. Przez konkordat, zawarty dzięki zręcznej polityce z papieżem Adryanem VI w r. 1515, odebrał król Sorbonie prawo pośredniczenia w zatargach Francyi ze Stolicą Apostolską, a przez późniejsze ograniczenie Parlamentu, idącego ręka w rękę z Uniwersytetem, zapewnił władzy monarszej przewagę stanowczą nad uroszczeniami paryskiej Almae Matris. Odjęcie jej wpływów politycznych nietylko jednak nie czyniło zadość wymaganiom wieku pod względem podniesienia nauki krajowej, ale wystarczyć nie mogło samejże władzy królewskiej w razie, gdyby średniowieczna Sorbona zachowała była dawną wyłączność swoją w kierowaniu ruchem umysłowym Francyi. Potrzebie tej zaradzić miało założone przez Franciszka I w r. 1530 świeckie kolegium »Collège (royal) des trois langues«, późniejsze »Collège de France«, które mając dopełnić Uniwersytet, zostało jednocześnie z pod władzy jego wyjęte, a poświęcone filozofii, medycynie i matematyce, oraz językom: hebrajskiemu, greckiemu i łacinie, niezbędnym w badaniach tekstów klasycznych i Pisma św. W najważniejszych tedy gałęziach wiedzy ówczesnej pozyskał Paryż dopiero w wieku XVI

ognisko naukowej swobody, które acz długo jeszcze przez scholastycyzm prześladowane, stać się miało dla zachodu posterunkiem prądów nowych, mających z czasem zalać i samą Sorbonę.

Pomimo że Francya ówczesna daje nam obraz równie powolnego postępu, przyznać trzeba, że był on jednak dość szybki w porównaniu z rozwojem innych społeczeńsw Europy. We Włoszech, rozbitych na drobne księstewka, w Anglii, a nawet w Niemczech, przodujących w reformacyi, działo się znacznie gorzej, gdyż ruch umysłowy zeszedł tam prawie zupełnie na tory polityczno-religijnej propagandy, wytwarzającej atmosferę rewolucyjną, w jakiej spokojne dociekania naukowe nie mogły znaleść korzystnych warunków bytu. Narody te, pozbawione silnej władzy państwowej a nękane walką stronnictw, nie zdobyły się też na kreacyę, równie pod względem naukowym doniosłą, jak kolegium Franciszka I. Póki uwielbienie dla Platona i zagłębianie się w jego filozofię było wyłącznym niemal wyrazem rodzącego się humanizmu, póty mógł Bessarion, Marsyliusz Ficino, lub Gemistus Pletho toczyć w wieku XV we Włoszech walkę akademicką ze zwolennikami Arystotelesa, którego teksty ówczesne, pogrążone w odmęcie komentarzy średniowiecznych, stanowiły jądro nauki scholastycznej. Z chwilą jednak, gdy neo-platonizm stał się synonimem nadciągających przełomów, zmieniły się warunki jego bytu pod błękitnem niebem południa. W Padwie i Bolonii, przyświacających niegdyś światu pochodnią nauki, kwitnie też scholastycyzm jeszcze w wieku XVI, jakby dla potwierdzenia tych zasad, w imię których Sorbona gnębiła w Paryżu uczonego humanistę, Piotra Ramusa, profesora świeckiego kolegium, poddając dzieła jego surowej cenzurze, a osobę srogiemu prześladowaniu. Utwory najwybitniejszych umysłów ówczecznych, skazywane z góry na zagładę, przypadkom zawdzięczają tylko swoje ocalenie, a wraz z nimi późniejszą możność ukazania się w druku.

Ruch wydawniczy pism takich, ożywiony w Niemczech w okresie Reformacyi, nie mógł przynieść nauce prawdziwego pożytku, jako podjęty w imię haseł gwałtownego przewrotu i walki, napiętnowany nienawiścią stronnictw, a pozbawiony koniecznego spokoju i filozoficznej rozwagi. Rozwagę tę traciły obie partye we wzajemnych zapasach, a uczucia ujemne, jakie wypełniły ich atmosferę, spowodowały iście dotkliwe obniżenie umysłowego poziomu Europy w w. XVII.

Stulecie to, będące fazą chwilowej przewagi dawnego a konającego już systemu nad prądem nowym, sprowadziło na cały świat cywilizowany, pogrążony w walce krwawej, chmurę martwoty i gnuśności, jakiej rozproszyć nie potrafili najwięksi nawet geniusze tego czasu, pracujący dla przyszłych pokoleń. Odkrycia i systemy ko-

ryfeuszów umysłowości XVI i XVII stulecia, będące punktami wytycznymi w nowożytnym rozwoju ludzkości, przemijały swego czasu niemal bez wrażenia, a podejmowane przez jednostki, nietylko nie zyskiwały sobie uznania ze strony nauki legalnej, ale były przez jej przedstawicieli ośmieszane lub prześladowane. Zasługa takich mężów, jak Kopernik, Kepler, Galileusz, a nawet Newton, zapoznawana przez współczesnych, zjednała sobie uznanie dopiero u potomności, która z trudem ustalać musiała ich powagę na gruzach scholastycznych autorytetów. Słynny niegdyś uniwersytet w Oksfordzie, zdziczały w wieku XVII pod wpływem walk religijnych, uchylał się od zbawiennej reformy z energią tak żywą, że nawet genialny duch Lockego, kierujący późniejszym rozwojem Europy w sferze myśli, nie potrafił sprostać jego reformie [1]).

Jeżeli podobny stan rzeczy panował wówczas na całym zachodzie, starszym w swej kulturze od Polski o lat kilkaset; jeżeli najwybitniejsze ogniska umysłowości świata zdawały się przygasać wśród walki, toczonej z rozmaitem szczęściem pomiędzy starym porządkiem a nowymi prądami, to nic dziwnego, że i przybytek nauki polskiej, stary uniwersytet krakowski, mógł być wtedy z dzisiejszego punktu widzenia mizerną tylko parodyą krynicy wiedzy. Parodya ta była tem jaskrawszą, że nie mówiąc o jej obojętności na prądy nowe, nie była ona w stanie dorównać temu nawet poziomowi myśli, na jakim stary scholastycyzm stał już oddawna w Europie, dzięki stopniowemu oczyszczaniu tekstów Arystotelesa z naleciałości obcych. W tym stanie rzeczy nie mógł Kopernik zwalczać w Krakowie Ptolemeusza, ani Kartezyusz lub Bacon wyprzeć z katedr wiedzy ścisłej metafizycznych dociekań św. Tomasza z Akwinu i Dunsa-Skota. Bezpłodne rozmyślania na temat, czy dobro dlatego jest dobrem, że jest dobrem (św. Tomasz), czy też dlatego, że zostało nakazane przez Boga (Scotus), nie dopuszczały wewnętrznego przeświadczania o rzeczywistości bytu (Kartezyusz), lub teoryi empiryzmu i indukcyi w nauce, głoszonej przez Bacona. Złoty wiek Zygmuntowski sprowadził wprawdzie na Polskę przemijającą falę prądów nowych, która w XVI stuleciu odbiła się i na Krakowie, darząc jego uniwersytet usiłowaniami reformy Jana Konarskiego i wykładami kilku humanistów. Początek był zrobiony, ale średniowieczny gmach gotyckiego *Collegium Jagellonicum* pozostać miał i nadal symbolem niższości nauki polskiej, mającej mało wspólnego z tym duchem, który rozsadzając dawne szkielety, rodził

[1]) Por. Dr. Eduard Fechner: »John Locke, ein Bild aus den geistigen Kämpfen Englands im XVII Jahrhundert«.

tytanów pod dłutem Michała Anioła, który natchnął Berniniego nieokiełznanymi porywami barocca i który, tworząc filozofów życia, nie śmierci, wlewał je, tętniące świeżością barw i kształtów w pędzel Domenchina, Van Dycka, Guido Reniego, Murilla i Rubensa. Wyższe sfery społeczeństwa polskiego, mające ciągłą styczność z zachodem, skore do wolnomyślności a cieszące się swobodą w życiu prywatnem i publicznem, domagały się wprawdzie reformy szkolnictwa krajowego, widząc jego braki dotkliwe. Reforma ta, do jakiej dorastały zaledwo jednostki, nie tkwiła jednak jeszcze w duchu czasu i nie stanowiła w Polsce naturalnej potrzeby narodu, którego młodszość cywilizacyjna zostawiła go daleko w tyle za zachodem.

Gdy spojrzymy na rozwój Polski od czasów Zygmunta I, to uderzy nas w nim zjawisko dziwne napozór a jednak naturalne, bo będące logicznem następstwem dziejowej ewolucyi narodu. Oto, nie mówiąc o szarym tłumie, stojącym zawsze i wszędzie na nizkich szczeblach kultury w porównaniu z poziomem, zajmowanym przez własnych jego przywódzców, sam obraz najwybitniejszych sfer narodu przedstawia w Polsce ówczesnej stek najjaskrawszych sprzeczności i jakby wykluczających się wzajemnie przejawów życia cywilizowanego i barbarzyństwa. Nigdzie w Europie, obok mężów nauki i światła, prawdziwych kapłanów wieku i jego ideałów, nie stało w jednym rzędzie tylu warchołów i nigdzie równie sprzeczne żywioły nie pracowały pospołu nad podniesieniem ogólnego dobra, którego sztandar losy powierzyły ich dłoniom. Różne przyczyny składały się w Polsce na to zjawisko oryginalne, a ujemne: wszystkie one jednak dadzą ogarnąć się wspólnem im mianem cywilizacyjnej młodszości narodu.

Na istotę dziejowego rozwoju Polski w wiekach średnich, składało się obok naturalnej, bo indywidualnej ewolucyi społeczeństwa, ślepe nieraz naśladownictwo urządzeń zachodnich, stosowanych z różnem powodzeniem pod berłem Piastów. Mistrzowskie rządy Kazimierza Wielkiego potrafiły naginać je umiejętnie do potrzeb miejscowych, uwzględnianych wszechstronnie, a posiadających swój wyraz faktyczny w świeżej jeszcze idei jednolitości państwa, reprezentowanej przez władzę monarszą. Władza ta, powołana do życia przez wielkiego króla na gruzach dzielnicowej niesforności średniowiecza, stanowiła jeden z najcenniejszych dorobków ostatniego Piasta, który skierował Polskę na tory żywotnej pracy społecznej i politycznej, wytykając jej drogę na przyszłość. Zmiana dynastyi i warunków państwowego bytu Polski po jej unii z Litwą wpłynęła wprawdzie dodatnio na wzrost jej potęgi politycznej, ale oddziałała ujemnie z biegiem czasu na rozwój społeczeństwa, podyktowany przez ducha epoki, a pozba-

wiony po zgonie Kazimierza umiejętnego kierownictwa. Młodociana Polska, dojrzała w kilku zaledwo jednostkach, pochodzących z koła małopolskich wielmożów, uczniów i doradzców zgasłego króla, przyjąć musiała na się rolę mistrzyni już wówczas, gdy sama jeszcze tkliwej potrzebowała opieki. Upadek władzy monarszej w Polsce za pierwszych Jagiellonów; ich szeroka polityka zewnętrzna, a brak działalności na wewnątrz kraju, — wreszcie dokonane przez Kazimierza Jagiellończyka usamowolnienie ciemnych mas szlacheckich w walce efemerycznej monarchii z oligarchią, były to czynniki, stające wręcz na przeszkodzie koniecznemu skupieniu dojrzałych sił narodu w pracy cywilizacyjnej nad jego postępem, którego domagał się duch czasu i przykład społeczeństw ościennych. Miejsce silnej władzy centralnej, będącej osią monarchij nowożytnych, miażdżących wszędzie naówczas żywioły oporne w imię racyi stanu, uosabiającej już w Europie potrzeby państwa, zajmuje wreszcie w spaczonym rozwoju Polski, ku rozpaczy mężów dojrzałych a uciesze warchołów, krańcowa negacya spraw publicznych na rzecz rozindywidualizowanej prywaty. Rządy obu Zygmuntów, wspaniałe pod względem ich usiłowań a bolesne przez własną ich boleść, wypływającą z niemożności zwalczenia oporu warchołów, były naturalnem już następstwem przedwczesnej emancypacyi, jaką losy zesłały na Polskę. Nieuctwo, ciemnota i barbarzyństwo zasiadają pod ich berłem do wspólnej uczty publicznej z melancholią rozpaczy, jaka tłoczy umysły wyższe, skazane na przymusową bezczynność lub działalność bezpłodną. Palma pierwszeństwa dostaje się ciemnocie, jako liczniejszej niż gdziekolwiek i potężnej swą liczebnością, a prądy nowe, będące na zachodzie pobudką do żywiołowych starć i przewrotów, stają się w Polsce pikantną przyprawą dla gawiedzi, pozbawionej szerszego widnokręgu, bo pogrążonej w średniowiecznej niemocy. Epoka pseudo-reformacyi w Polsce, zaznaczona przelotnem, choć bujnem krzewieniem się socynianizmu, aryanizmu, kalwinizmu i innych »nowostek« wśród szlacheckiego tłumu, nie była też właściwie niczem więcej, jak tylko sztuczną luką w średniowiecznym rozwoju Polski, rozpoczętym na dobre dopiero w wieku XIV, a postępującym w sposób naturalny w ciągu czterech następnych stuleci. Kontrreformacya, walcząca na zachodzie z przemożną bo naturalną falą prądów nowych, potrafiła też niebawem, a bez wysiłków nadmiernych zwrócić szlachcica polskiego na tory dawnej uległości względem Kościoła, przeciw któremu ten sarkać się ośmielił nie jako myśliciel, lub reformator, lecz jak żak niesforny, pozbawiony swego czasu różdżki i napomnienia. Kadry dysydentów, będące w Polsce naleciałością obcą, topniały z dniem każdym pod karzącym wpływem

Kościoła, a jeśli niektóre ich ogniska potrafiły ostać się dłużej, lub nawet przetrwać falę kontrreformacyi, napływającą z zachodu aż do schyłku XVIII stulecia, to powód tego zjawiska tkwił znowu w braku władzy centralnej i jednomyślności, stanowiącym tło państwowego bytu Polski w ostatnich stuleciach.

Jednostki wyższe, prawdziwie do życia publicznego przygotowane, a stojące na poziomie wymagań czasu, przedsiębrały wprawdzie starania, by złemu zaradzić, by pochodnię światła rozniecić wśród ciemności i kosztem własnym do podźwignięcia kraju się przyczynić. Usiłowania te, odosobnione zazwyczaj i zapoznawane, chybiały jednak celu, stwierdzając fakt, że młodszość cywilizacyjna Polski nie była urojeniem. Samo ich istnienie zasługuje wszakże na baczną uwagę, jako objaw całkiem pozytywny i będący nadto piękną kartą naszych dziejów.

Założenie Akademii w Zamościu, dokonane na schyłku XVI wieku przez Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana, stanowi właśnie jeden z takich objawów, ilustrujący w dalszym rozwoju swoim zarówno poziom umysłowy kraju naszego w XVII i XVIII stuleciu, jak i będący jego wyrazem stan wyższego szkolnictwa w Polsce ówczesnej.

Podobnie jak inne szkoły polskie, posiada i Akademia zamojska swoją, acz skąpą, literaturę; ostatnim, a najprzedniejszem ogniwem w jej łańcuchu jest wydana świeżo (1899—1900) w Warszawie praca księdza Jana Ambrożego Wadowskiego p. t. *Anacephaleosis Professorum Academiae Zamoscensis.*

Wspominając o tem dziele, któremu zawdzięczamy wiele cennych szczegółów i materyałów, a które często pod nazwiskiem Sz. Autora (Ks. Wadowski) cytować będziemy w książce niniejszej, zauważymy nadto, iż stanowi ono jedyną kartę dodatnią w dotychczasowej historyografii Akademii zamojskiej. Prace dawniejsze bowiem, poświęcone temu przedmiotowi przez Sierpieńskiego (»Rys dziejów Akademii Zamojskiej« w Pam. Warsz. »Jaskółka« z 1843 r.) i J. Łukaszewicza (»Historya szkół w Koronie i w W. X. L. od najdawniejszych czasów do 1794 r.« 4 t. 1849—1851), a stanowiące dotąd osnowę wiadomości odnośnych, rozsianych po podręcznikach, słownikach i encyklopedyach, nie posiadają wartości naukowej, jako podstawy źródłowej pozbawione. Obfity i różnorodny materyał, zachowany w archiwum kapituły kolegiaty zamojskiej, a przez ks. Wadowskiego w studyum nad dziejami Akademii zamojskiej wyzyskany, posiadał wszelako tę wadę zasadniczą, że dostarczając wielu wskazówek i danych do historyi rozwoju poszczególnych gałęzi tej instytucyi, nie

pozwolił na naukowe ich zespolenie w jednę całość organiczną. Że Sz. Autor, rozporządzając prawie wyłącznie źródłami, przechowanemi w zbiorach Kolegiaty zamojskiej, a wyświetlającemi ze stanowiska zasadniczego dualizm Akademii [1]), rzecz tylko jednnostronnie, nie pokusił się o stworzenie syntetycznego obrazu dziejów Wszechnicy zamojskiej w ramach, któreby całokształt jej rozwoju objąć mogły, poczytać mu to należy za prawdziwie rzetelną zasługę. Cofając się bowiem przed stawianiem hypotez, poprzestał on na stwierdzeniu całego szeregu oderwanych faktów, bez przedstawienia genetycznej ich łączności i związku, na jaki nie pozwalały mu źródła. Stwierdzić jednak wobec tego trzeba, że plan naukowy rzeczonego dzieła, którego przegląd ułatwia skorowidz osób i rzeczy, a którego zdobycze historyczne grupują się około biografiii profesorów Akademii zamojskiej, jest raczej przygotowawczem nagromadzeniem materyału do dziejów tej instytucyi, aniżeli właściwą jej historyą. Najważniejsze pytania, dotyczące przyczyn suchotniczego rozwoju i zaniku Akademii zamojskiej, pozostały w dziele ks. Wadowskiego bez odpowiedzi, której zastąpić nie zdoła ani dobry skądinąd »Wstęp«, ani też częściowe zaledwo uwzględnienie kwestyi pierwszorzędnych w szeregu szczegółów, rozrzuconych przez Sz. Autora wśród biografiii profesorów zamojskich i w licznych przypiskach. Ponieważ układ dzieła szwankuje nadto pod względem budowy i zaciemnia wskutek tego ów nawet obraz, jaki na jego podstawie odtworzyć by sobie można, stwierdzić trzeba, że ani historya Akademii zamojskiej, ani rola, jaką instytucya ta w dziejach oświaty w Polsce odegrała, nie zostały przez ks. W. wyjaśnione.

Podjęcie pracy niniejszej, mającej na celu zapełnienie tej właśnie luki w naszej historyografii, zostało umożliwione jedynie dzięki uczynności, z jaką Sz. Dyrektor Biblioteki Ordynacyi Zamojskiej, prof. Tadeusz Korzon, zbiory tej bogatej książnicy i zawartego w niej archiwum łaskawie nam uprzystępnił, otaczając studya nasze wraz z pomocnikiem swym, p. Stefanem Żeromskim, troskliwą pieczą swoją i pomocą w latach 1897—1899; miło nam też wyrazić Im na tem miejscu serdeczne słowa publicznej podzięki.

W zbiorach rzeczonych znalazła się istna kopalnia pierwszorzędnych i niezbędnych źródeł do dziejów Wszechnicy zamojskiej, wyświetlających je wszechstronnie i obficie. Nieznane ks. Wadowskiemu prawie wcale, posiadają te źródła olbrzymią nad kolegiackiemi wyższość zarówno z powodu, że treścią ich jest Akademia, czyli zasadniczo donioślejszy składnik dualistycznego ustroju Wszechnicy zamojskiej,

---

[1]) Por. Rozdział I.

niż kolegiata, jak i dlatego, że przedstawiają obok teoretycznej (prawnej i programowej) i faktyczną stronę ewolucyi całego uniwersytetu. Na tych to źródłach oparliśmy przedewszystkiem pracę niniejszą, dążąc do pogłębienia przedmiotu w jego istotnym rozwoju dziejowym, a źródła te wymagają tutaj kilku słów charakterystyki i objaśnienia.

Oto, najważniejszą ich kategoryą, ilustrującą możliwie dokładnie dzieje wszystkich wszechnic *(universitates, studia generalia)* europejskich, opierających się w przeszłości na wspólnym im wzorze uniwersytetów włoskich w Padwie i w Bolonii, są t. z. *Acta rectoralia*, streszczające jak najwszechstronniejszą działalność danej instytucyi naukowej, a spisywane zazwyczaj przez każdorazowego rektora. W urzędowym tym pamiętniku, który ciągłość tradycyi utrzymywał, zapisywali rektorowie-naczelnicy wszechnic naukowych co dni kilka, lub kilkanaście to wszystko, co jakąkolwiek styczność z powierzoną im Akademią posiadało. Powstająca w ten sposób kronika nietylko ogniskowała wszelkie przejawy życia i rozwoju danej instytucyi, ale wyświetlając niekiedy pewne fakty lub grupy faktów własnymi a różnymi często poglądami rektorów, będących współdziałającymi świadkami ważniejszych wydarzeń, pozwala dzisiejszemu dziejopisowi na zupełnie niemal ścisłą hermeneutykę w opracowaniu dziejów takiej instytucyi. *Acta rectoralia*, zaprowadzone przez rektorów Akademii zamojskiej w księdze specyalnie na ten cel przeznaczonej dopiero w wieku XVII pod nazwą *Acta Praecipua Academiae Zamoscensis*, powstały faktycznie w Zamościu już w r. 1598, jako notatki, wciągane ręką rektorów do księgi, zatytułowanej: *Universitatis generalis studii Zamoscensis Album*, a będącej właściwie *album studiosorum*, przeznaczonem na wpisy imion i nazwisk studentów, do Zamościa przybywających. Rękopis ten, powierzchownie tylko ks. Wadowskiemu znany, a oznaczony w zbiorach Biblioteki Ordynacyi Zamojskiej Nr. 1598, jest najdawniejszym (1595—1658) zabytkiem kancelaryjnym Akademii; oznaczać będziemy go w cytatach naszych sygnaturą *A. S. I.* = (Album studiosorum primum).

Drugim z kolei pod względem dawności, a pierwszym co do wagi są *Acta Praecipua Academiae Zamoscensis*, oznaczone Nr. bibliotecznym 1604. Rękopis ten, zawierający właściwe *Acta rectoralia* od r. 1610—1745, zanalizowaliśmy na podstawie autopsyi pisma i treści w ten sposób, iż uznać go musimy za dzieło, rozpoczęte w obecnej postaci dopiero po r. 1630, choć pierwowzór jego treści, zaczerpnięty z jakichś notatek zaginionych, lub częściowo z *A. S. I.*, powstał już pomiędzy rokiem 1616—1620; odtąd bowiem rozpoczyna się w nim pewien logiczny porządek dat i wypadków po sobie następujących. Uwagi

krytyczne, wypływające z autopsyi zabytku, a dotyczące poszczególnych jego ustępów, zamieszczać będziemy w odsyłaczach na właściwem miejscu. W porządku prowadzona była ta księga aż do r. 1646, poczem następuje luka dziesięcioletnia po rok 1656, wypełniona wzamian szeregiem ważniejszych szczegółów, wciągniętych w tym okresie do *A. S. I.* Odtąd następują już dalsze wpisy nieprzerwanie, choć nie zawsze porządnie, gdyż niektóre akta wciągnięto tu dopiero w lat kilkadziesiąt po ich powstaniu, (Por. pag. 45 55). W cytatach naszych oznaczać będziemy tę księgę sygnaturą *A. P.* = (Acta Praecipua).

Trzecim z kolei pod względem dawności i wagi jest dalszy ciąg *A. S. I.*, zawarty w osobnej księdze, oznaczonej Nr. bibliotecznym 1599, a obejmujący okres lat 1659—1759. Rękopis ten, poświęcony prawie wyłącznie wpisywaniu nazwisk i imion studentów zamojskich, zawiera jednak miejscami szczegóły, kwalifikujące się do *A. P.*, które w tym czasie były już w pełnym rozwoju. Cytować go będziemy, jako *A. S. II.* = (Album studiosorum secundum).

Czwartym co do dawności, ale nie co do wagi jest *Visitatio Academiae Zamoscensis*, czyli obszerny protokół, spisany na podstawie rewizyi Akademii, dopełnionej w marcu 1746 r. przez wizytatora szkół z ramienia Stolicy Apostolskiej, Jerzego Laskarysa, biskupa zenopolitańskiego. Księga ta, oznaczona Nr. bibliotecznym 1632, zawiera ogólny, a nader cenny rzut oka na całość rozwoju Akademii Zamojskiej zarówno pod względem naukowym, jak administracyjnym i finansowym. Cytować będziemy ten rękopis pod sygnaurą *V. A. Z.* = (Visitatio Academiae Zamoscensis).

Piątym z kolei pod względem wagi jest *Album Academiae Zamoscensis ab anno 1759—1780*, będący dalszym ciągiem *A. S. II.* a oznaczony Nr. bibliotecznym 1600. W epoce zupełnego upadku Akademii zamojskiej, zbliżającej się do zaniku, stanowi to źródło jedyny zabytek kancelaryjny tej instytucyi, której projektowana (w *V. A. Z.*) przez Laskarysa reforma podźwignąć już nie zdołała. Z tego względu posiada ten rękopis, zastępujący zarówno *A. S. II*, jak *A. P.* w drugiej połowie XVIII wieku, niemałą dla historyi wartość. Cytować go będziemy, jako *A. S. III.* = (Album Studiosorum tertium).

Na szóstem miejscu położymy rękopis, oznaczony Nr. bibliotecznym 1572, a zatytułowany: *Regestrum Quaestoriale Academiae Zamoscensis ab anno 1664 ad 1711.* Księga ta zawiera rachunki pieniężne Akademii, prowadzone przez jej administracyę finansową, ześrodkowaną w urzędzie kwestora. Pierwszy jej wpis, dokonany w r. 1664, pochodzi z r. 1612, widocznie przeto istniały już dawniej akta kwe-

storskie; notatki ich przepadły atoli bez śladu. Rękopis ten cytować będziemy pod sygnaturą *R. A.* = (Regestrum Academiae).

Siódmym z kolei zabytkiem jest rękopis, noszący Nr. biblioteczny 1591, a zatytułowany: *Copia legum veterum, quae solent appellari Privilegium Vetus Academiae Zamoscensis, cum vero originali collationata.* Treść tego rękopisu, znana ze źródeł kolegiackich ks. Wadowskiemu i w przeważnej części przezeń wyzyskana, posiada dla nas wartość drugorzędną, zwłaszcza, że poszczególne pozycye i paragrafy w zabytku rzeczonym zawarte, znajdujemy w *A. P.* lub *A. S. I.* z komentarzami, objaśniającymi ich powstawanie. Rękopis ten, spisywany bez wyrażenia dat ściślejszych w ciągu XVIII stulecia, jak świadczy jego autopsya, cytować będziemy w razie potrzeby pod sygnaturą *L. V.* = (Leges veteres).

Ósmym z kolei a ważnym pod niektórymi względami zabytkiem jest rękopis, oznaczony Nr. bibliotecznym 1544, a zatytułowany: *Regestrum omnium librorum, qui exstant in Bibliotheca Academiae Zamoscensis per suas facultates digestorum, et in ordinem, qui est modus agendi, sine quo nihil recte agitur, ut L. S. de doli (s.) except: dicitur, redactorum, per me, Adrianum Krobski, philosophiae et Juris Utriusque Doctorem anno praeterito conscriptum, praesenti autem, videlicet 1675, finitum, et continuatum diebus mensis aprilis.* Księgę tę, ilustrującą w wielu wypadkach nastrój umysłowy Akademii zamojskiej cytować będziemy pod sygnaturą *R. L.* = (Regestrum Librorum).

Inne, mniej ważne źródła, pominięte w przeglądzie powyższym, omawiać będziemy w miarę potrzeby w tekście lub w odsyłaczach na właściwem miejscu. Jedna wszelako zachodzi okoliczność, którą tu poruszyć trzeba. Oto, ani *A. P.*, ani żadne inne akta urzędowe nie potrafią wyjaśnić ściśle naukowego stosunku prowadzonych w Zamościu wykładów do współczesnego im a przeciętnego stanu wiedzy nietylko w Europie wogóle, ale nawet w samej Polsce. Trudność położenia, stanowiącą w tym wypadku wzgląd nader poważny, podnosi nadto ubóstwo naszego dziejopisarstwa pod względem monograficznych opracowań poszczególnych szkół i wszechnic w Rzeczypospolitej, a nadewszystko brak gruntownej historyi Akademii krakowskiej, która innym uniwersytetom polskim za wzór służyła. By pracę naszą od luki tak dotkliwej choć w części uchronić, zużytkowaliśmy w toku studyów przygotowawczych szereg różnorodnych rozpraw profesorów i uczniów zamojskich w tem przekonaniu, że choć porównawcze traktowanie rzeczy nie jest możliwe, to jednak samo stwierdzenie istotnego stanu umysłowości naszej Akademii w ciągu 200 lat jej istnienia, stanowić może pożądany przyczynek do dziejów umysłowego rozwoju tej

części Rzeczypospolitej, która przedewszystkiem wpływom Zamościa podlegała. Rozprawy powyższe cytować będziemy niejednokrotnie; by zaś cenny ten materyał odpowiednio wyczerpać i obraz naukowych wpływów Zamościa możliwie rozwinąć, zamieściliśmy w końcu pracy niniejszej bibliografię znanych nam druków zamojskich, wydanych w latach 1594—1800.

ROZDZIAŁ I.

Jan Zamoyski. — Okoliczności, towarzyszące założeniu Akademii w Zamościu. — Szymon Szymonowicz. — Bulla papieska. — Akademia i Kolegiata. — Pierwsi profesorowie i pierwszy okres w rozwoju wszechnicy. — Ukonstytuowanie Akademii przez Hetmana. — Młodzież szlachecka i plebejusze. — Walka prądów świeckich z duchownymi. — Cenzury kościelne. — Śmierć założyciela.

Wykształcony na zachodzie autor słynnej pracy *De Senatu Romano*, »żakiem padewskim« zwany, należał Jan Zamoyski do najwybitniejszych mężów ostatniej ćwierci XVI stulecia nietylko w Polsce, ale i w Europie. Wielki wojownik, mąż stanu, finansista, administrator i uczony, był Zamoyski jednym z tych ludzi potężnego umysłu i woli, przed którymi świat staje otworem, powołując ich do steru spraw publicznych i darząc najwyższymi szczeblami dostojeństw. Liberał ale i oportunista, uchylający czoła przed przeszkodami, których przemódz lub podejść niepodobna, stanowi Zamoyski w swym typie dziejowym zjawisko oryginalne, bo będące jedynym może w tych czasach wytworem zdrowej kombinacyi kultury zachodu z dziarskim indywidualizmem szlachcica polskiego. Twórca wielkości własnej i późniejszej potęgi swego rodu, pacholęciem jeszcze prowadzany przez ojca na zgromadzenia nowatorów do zboru protestanckiego [1]), zachował przyszły dostojnik piętno wolnomyślności i nadal, miarkując je wszelako pod naporem warunków życiowych do tego nastroju, jaki umysłowi jego dawał możność szerszego poglądu na rzeczy i niepospolitą wyższość nad otoczeniem. Posiadacz licznych godności i urzędów: hetman, kanclerz, a wreszcie pierwszy magnat i potentat w Rzeczypospolitej, przywalony brzemieniem publicznych spraw i interesów, przebywał

[1]) Wiadomość tę przechował jeden z nieliczbowanych wolantów, zawartych w tekach »Jana Zamoyskiego«, znajdujących się w Bibliotece Ordynacyi Zamojskiej w Warszawie.

mimo to Zamoyski chętnie i często w Lubelskiem w licznych kompleksach dóbr swoich, które z rokiem każdym pomnażał, a których jądro stanowił Zamość, dawne jego gniazdo rodowe, do rzędu miast za sprawą dziedzica wyniesione. Hetman otoczył je pieczołowitością prawdziwą, powiększał i rozwijał starannie, sprowadzając osadników z zachodu, budując dla nich domy, darząc przywilejami i szczepiąc w ten sposób płonkę wyższej kultury na rodzimym gruncie południowego Przedbuża. Piękna rezydencya, zbudowana nad zamojskim brzegiem Topornicy około r. 1580, dopełniała wdzięcznej całości, która przynosząc krajowi pożytek, zdawała się wzorować na poblizkim Lubartowie, wsławionym świeżo płodną działalnością wojewody lubelskiego, Mikołaja Firleja, pana na Dąbrowicy. Toż wielkopański dwór tego dygnitarza, słynący wspaniałością budowli i rozkosznymi ogrodami, pielęgnowanymi przez Włochów, był wówczas ożywionym ogniskiem ruchu umysłowego i przemysłowego postępu, jaki dzięki Firlejom przedostał się w Lubelskie. Z dalekiego zachodu, z Holandyi i Flandryi, sprowadzał wojewoda rękodzielników i osadników, darząc nimi nietylko Lubartów, ale i sąsiedni Lublin, którego przemysł rozwinął się niebawem tak dalece, że nawet kupcy angielscy poszukiwać mieli potem w Elblągu i Szczecinie słynnych wyrobów lubelskich.

Ponieważ wśród sprowadzanych przez Firleja cudzoziemców znajdowało się nie mało dysydentów, których wyznanie było wyrazem uczuć i aspiracyi wojewody, założył dla nich Firlej, będący obok brata swego, Jana, głową różnowierców w Małopolsce, zbór protestancki i szkołę w Lubartowie, dokąd z Lipska i Witembergi biegłych w nauce mistrzów-nowatorów znacznym kosztem sprowadzał. Sława tej szkoły tak się niebawem rozeszła po kraju, że nawet młodzież katolicka z Akademii krakowskiej, żądna nowych a zakazanych tam nauk i wrażeń, garnąć się do niej rojnie poczęła. Lubartów i przyległe dobra Firleja, zamienione niebawem, dzięki ożywionemu ruchowi, jaki się w nich ogniskował, w istny rozsadnik protestantyzmu i kultury, stały się dla polskich dysydentów ziemią obiecaną. W r. 1580 zwołał Firlej w Lubartowie synod akatolików w celu powzięcia uchwał w sprawie różnicy dogmatów, a garnąc pod swe skrzydła wszelakich różnowierców, założył dla nich szkołę, której pierwszym rektorem był uczony aryanin, Albert z Kalisza (Albertus Calissius), późniejszy doradzca Hetmana w pracach, poprzedzających założenie Akademii w Zamościu [1]).

Zamoyski nie należał do rzędu ludzi, obojętnych na cudze wa-

---

[1]) Por. artykuł mój: Firlej Mikołaj z Dąbrowicy... wojewoda lubelski, w »Wielkiej Encyklopedyi Ilustr.«

wrzyny, zwłaszcza gdy sam poczuwał się na siłach do ich zdobycia. Współzawodnictwo Firlejów z możnowładczym domem Zborowskich, znienawidzonych przez Hetmana, który pokonał ich wreszcie w osobie Samuela, ściętego w r. 1584, nie zdołało uchronić panów z Dąbrowicy i Lubartowa od rosnącej przewagi Zamoyskiego.

Zająwszy w Rzeczypospolitej stanowisko górujące, zagłuszył Hetman swym wpływem najoporniejsze nawet żywioły, a wymownym wyrazem tego zwycięstwa było urągające równości szlacheckiej założenie Ordynacyi zamojskiej w r. 1586. Pomyślnie rozwijający się Zamość, zamieniony na stolicę udzielnego nieomal państwa, posiąść miał teraz wszelkie cechy metropolii, jakiej przewyższyć nie było już danem żadnej z rezydencyj magnackich w Polsce ówczesnej. W zamku nad Topornicą osiadł na stare lata poróżniony z królem dumny »żak padewski«, usiłujący stać się w państwie, jakie stworzył, wzorem nowożytnego monarchy, wyposażonego w modny liberalizm wieku i faktyczną pełnię samowładztwa. Założenie w Zamościu szkoły wyższej, któraby krzewiła światło wiedzy wśród młodzieży polskiej i wcielała w nią idee potężnego mecenasa, stało się w tych warunkach potrzebą tak doniosłą i naturalną, że trudno dopatrywać w niej śladem Szujskiego [1]) demonstracyi politycznej ze strony Hetmana. Nie było nią nawet pragnienie założyciela, by Akademia zamojska przewyższyła naukowym swym wpływem strupieszały Uniwersytet krakowski lub Akademię wileńską Batorego, którą kontrreformacya opanować miała niebawem przez posterunek Jezuitów na Litwie. O ile jednak zamiary Zamoyskiego, pozbawione w tym wypadku źródeł bezpośrednich, odtwarzać sobie dziś musimy z początkowego rozwoju założonej przezeń wszechnicy, która pierwsze swe kroki pod jego okiem stawiała, o tyle stwierdzić możemy na tejże podstawie, że łatwiej było Hetmanowi pokonywać wrogów i zwalczać niesforne żywioły sejmu polskiego, niż zmorę średniowiecza, która nastrój umysłowy kraju wzięła naówczas w swoje posiadanie.

Liberalizm Zamoyskiego, połączony z rozumem stanu, liczącym się: koniecznością warunków czasu, miejsca i otoczenia, nie pozwalał w tych okolicznościach na stworzenie w Zamościu szkoły protestanckiej, jeśli ta posiąść miała na przyszłość racyonalne podstawy trwałego rozwoju. Szkolne ognisko »nowostek,« powstałe w firlejowskim Lubartowie, konało z braku atmosfery, zdolnej utrzymać je przy życiu; ministrowie protestanccy nie mieli już widoków długiego panowania w Polsce, a samo stanowisko, jakie nowopowstały dom Zamoy-

[1]) Por. »Historyi Polskiej ksiąg dwanaście« str. 252.

skich piastował w Rzeczypospolitej, nie dozwalało opierać go na wartkich prądach obcego ducha. Bezowocna dla wielkości rodu renegacya domu Firlejów, powracających tłumnie do katolicyzmu po śmierci wojewody Mikołaja, zmarłego w r. 1588, była znamienną w tej mierze dla Zamoyskiego wskazówką, powiększającą trudność jego postanowień w chwili, gdy do fundacyi Akademi przystąpić zamierzał.

Maluje trudność tę dosadnie urywek z listu Hetmana, pisanego w r. 1593 do swego dworzanina, poety, Szymona Szymonowicza, jednego z organizatorów Akademii Zamojskiej: »Tu do domu prziiechawszi »— pisze Hetman — a iako tako łep (s.) sobie s seimovich kłotni wi»spokoiwszi, zasz miszl mie trahit do obmisliania tu w oiczisnie mei »kosczielnich i szkolnich rzeczi, w ktorich besz radi i ratunku W. M. »abim miał co wskuracz, trudnoscz nie mało bacze. O ingenia barzi »nizem mnimał w Polscze trudno. Proszę tedi racz W. M. »i sam o tem pomyslecz i zrozumiecz Jego M. Pana Jana Szcze»snego Herborta, a mnie czo rychlei oznaimicz [1])«.

Herburt, macierzysty krewniak Zamoyskiego a syn autora najpopularniejszego w Polsce zbioru Statutów koronnych, mógł być istotnie siłą zewszechmiar pożądaną dla uniwersyteckiej fundacyi Hetmana. Jako szlachcic, krewny założyciela i uczony, zapewniał Herburt przyszłej wszechnicy możność powodzenia, a jako człowiek świecki i nie heretyk, czynił zadość tym danym, jakich się Zamoyski w naukowej kreacyi swojej przedewszystkiem trzymać potrzebował. Późniejszy rozbrat Hetmana z Herburtem, stronnikiem rokoszu Zebrzydowskiego i przeciwnikiem Unii brzeskiej, uniemożliwił wprawdzie te starania, ale mimo to pozostały one cenną dla nas wskazówką dążeń, jakie Zamoyskiemu w jego fundacyi przyświecały. Nacisk, kładziony przez Hetmana na świecki stan profesorów zakładanej przezeń wszechnicy, stanowi bowiem wymowną charakterystykę tego naukowego kierunku, jaki miał w myśl założyciela rozwojowi Akademii przyświecać.

Warunki miejscowe, uniemożliwiające w Polsce istnienie szkoły dysydenckiej, ograniczyły wszelako już w samym zawiązku Wszechnicy ów nawet odcień wolnomyślności, jakim się Zamoyski w naukowych planach swoich kierować postanowił. Gdy bowiem w pierwszych jego zabiegach około zgromadzenia ciała profesorskiego przeważa pragnienie sprowadzenia do Zamościa mężów nauki umiarkowanych w swym liberalizmie, ale niezależnych zarówno pod względem stanu, jak i prze-

---

[1]) Por. cytatę prof. Romana Plenkiewicza z nieliczbowanego rękopisu Bibl. Ord. Zam. w Warszawie, zamieszczoną na str. 217 t. IV. cz. I. wydania pomnikowego »Dzieł wszystkich Jana Kochanowskiego. (Warsz. 1884).

konań własnych, spostrzegamy niebawem, że kreacya Hetmana, opóźniona nieco w swojem powstaniu przez brak odpowiednich »ingeniów«, minęła się z powołaniem pierwotnem już w pierwszym okresie istnienia. Własnem okiem spoglądać miał sędziwy Hetman na zamojską Wszechnicę, której ramy, zakreślane swobodnie w towarzystwie mistrza aryańskiego, Wojciecha z Kalisza, skurczyć się miały w istocie do scholastycznej uczelni, zawisłej bezwzględnie od Kościoła. Fakt, że Zamoyski na podobny obrót rzeczy się zgodził, stanowi barwne znamię ducha Polski ówczesnej i maluje tak jaskrawo tragiczne losy liberalnych usiłowań mężów tego wieku, że komentarze mogłyby tylko zaciemnić smutną wyrazistość ich rysów.

Zupełne poddanie Akademii zamojskiej wpływom i władzy duchowieństwa, było ze strony Hetmana spełnieniem aktu nieuniknionej konieczności, jakim ustrój umysłowy kraju uwarunkował powstanie zakładu naukowego w Zamościu. Warunki te mogły były na przyszłość uledz zmianie; walka z nimi na schyłku XVI stulecia była jednak niepodobieństwem.

Już pierwotna organizacya Akademii zamojskiej stwierdza dowodnie, że Hetman walki tej nie podejmował, ułatwiając nawet Kościołowi określenie jego stosunku do powstającej wszechnicy. Powierzywszy bowiem z konieczności większość jej katedr mistrzom duchownym, zjednoczył ich Hetman staraniem własnem w założoną *ad hoc* kolegiatę, której siedzibę przy kościele zamojskim wyznaczył. Kolegiata, stanowiąc w teoryi ciało od Akademii odrębne, splotła się z nią w istocie w nierozdzielną całość z powodu, że większość jej członków zajmowała katedry w zamojskiej Wszechnicy, której profesorowie, z wyjątkiem świeckich, piastowali *vice versa* birety kolegiackie już w pierwszym roku istnienia Akademii, lub piastować je mieli w niedalekiej przyszłości. Owa zasadnicza dwoistość, przejęta przez Hetmana z Krakowa, jakby umyślnie, by przyszły kierunek umysłowy młodej wszechnicy pozostawić naturalnemu ścieraniu się obu prądów: świeckiego i duchownego, tkwiących w jej zawiązku, stanowić miała osnowę dwuwiekowego rozwoju Akademii zamojskiej, wyposażonej w kilkanaście katedr, w skromną bibliotekę [1]) i w drukarnię już w pierwszym roku jej istnienia.

Na schyłku 1594 r., kiedy dzieło było przygotowane, a nawet rozwijać się już poczęło[2]), wydał papież Klemens VIII na prośbę

---

[1]) Wzrosła ona później dzięki zapisom ordynackim i prywatnym do znacznie większych rozmiarów.

[2]) Najdawniejsze druki zamojskie, tłoczone od początku na użytek Akademii, po-

Zamoyskiego trzy bulle, wprowadzające w życie Akademię i drukarnię 29 października, a kolegiatę 5 grudnia tegoż roku [1]). Daty te przypadają jakby na próbny okres powstawania i początkowego rozwoju Akademii, która, jak każdy wyższy zakład naukowy, stopniowo i zwolna gromadzić musiała siły, jakie były jej niezbędne do podjęcia właściwych prac i zadań społecznych. Hetman, jak prawdziwy fundator i *spiritus movens* powoływanej do życia instytucyi, nie ustawał w usiłowaniach, by ją do zamierzonej działalności przysposobić. Jeszcze w lecie 1593 r., w okresie starań o Herburta, wysłał Zamoyski dworzan swych, poetę Szymona Szymonowicza i Krzysztofa Dłuskiego do Krakowa, by tam, z krynicy nauki polskiej, sił nauczycielskich dla Zamościa zaczerpnęli. Dnia 30 sierpnia t. r. upoważnił ich Hetman zarówno do wyboru profesorów, jak i do zawierania z nimi umów i stanowienia warunków, na jakich mistrze krakowscy do Zamościa ściągnąć byli gotowi.

Spełniając wolę rozkazodawcy, zawarli wysłańcy hetmańscy w Krakowie układ z trzema uczonymi, którzy ofertę ich przyjęli. Byli to księża: Wawrzeniec Starnigelius, rodem z Buska, Dr. filozofii; Jan Ursynus, lwowianin, Dr. filozofii, oraz Melchior Stephanides, jego ziomek Dr. filozofii a później obojga praw, medycyny [2]). Mężowie ci, z których Ursynus miał się w lat kilkanaście później wsławić w nauce polskiej dziełem osteologicznem *De ossibus humanis tractatus tres* [3]) zobowiązali się objąć katedry w Zamościu pod warunkiem otrzymywania po 230 złp. pensyi rocznej i mieszkania »*cum omni supellectile* do potrzeb domowych należącey« [4]). Stosownie do warunków, podanych przez umówionych profesorów, pensye ich winny były być zabezpieczone na pewnych nieruchomościach, a zarząd tychże i użytkowanie interesowanym powierzone. »Którą intratę—oświadczyli profesorowie — ma nam JEgomość (Hetman) vskazać y postanowić z imienia tego, które ma na wieczne czasy zapisać do Gimnazium Zamoyskiego na Professori, abychmy nie z czyich inszych rąk zapłaty patrzali, ale sami

---

chodzą z r. 1594. Por. załączoną na końcu niniejszego dzieła »Bibliografię druków zamojskich 1594—1800«, objaśnioną na wstępie i w odsyłaczach szczegółami, dotyczącymi charakteru i historycznego rozwoju drukarni zamojskiej.

[1]) Por. Ks. Jana Ambrożego Wadowskiego *Anacephaleosis Professorum Academiae Zamoscensis*, (Warszawa 1899—1900), str. 29.

[2]) Ks. Wadowski, str. 36. Do ustępów poprzednich por. tamże str. 32. Czy uczeni ci byli księżmi już w chwili powołania ich do Zamościa, czyli też jak Ursynus, później dopiero przywdziali suknię duchowną w celu zasiadania w kolegiacie, niewiadomo.

[3]) Dzieło to ukazało się w Zamościu w r. 1610. Por. załączoną w końcu niniejszej książki »Bibliografię druków zamojskich« pod r. 1610. [4]) Ks. Wadowski str. 33.

imienie trzymając, każdy z osobna po Dwieście Złotych y trzydzieści na każdy rok sobie z niego brali, co nam ma JEgomość zapisem twierdzić do trzech lat [1]).

Umowa powyższa miała przeto obie strony na przeciąg trzechlecia obowiązywać. Profesorowie oświadczyli jednak, że »za wmieszkaniem się«, gotowi będą na tychże warunkach pozostać i nadal w Zamościu [2]). Że jednak przyszła Akademia nie posiadała tam jeszcze godnego siebie pomieszczenia, zastrzegli się zarazem, że »niepierwey będą winni z Krakowa do Zamościa ruszyć, asz by przystoyne na to budowania stanęły«[3])... Postawili też za warunek przyjazdu żądanie, aby im zapis na pensye z góry był doręczony [4]). Niedowierzanie a raczej nieufność, właściwa tej epoce, uwidoczniła się w warunku powyższym. Zgodziwszy się bowiem na warunki, podane przez uczonych krakowskich 22 września 1593 r., oświadczył Hetman w odpowiedzi z dnia 4 października t. r., że ich jak najspieszniej w Zamościu oczekuje; że szkołę już wczesną wiosną, a mianowicie na św. Grzegorz (13 marca) 1594 r. ma zamiar otworzyć i że przedtem pragnąłby z przyszłymi profesorami szczegółowo sprawy naukowe omówić [5]). Gdy uczeni na prośby te pozostali głusi, donosi im Hetman w kilka tygodni później (18 listopada) [6]), że jednę ze wsi swoich, a mianowicie Bukowinę, w Ziemi przemyskiej, powiecie przeworskim położoną [7]), na utrzymanie szkoły przeznaczył, oraz że wieś ta pokryje przyrzeczone pensye, a nawet starczyć winna na pomnożenie ciała profesorskiego, ku czemu Szymon Szymonowicz otrzymał już odpowiednie instrukcye, wraz ze zleceniem sprowadzenia do Zamościa dwóch albo trzech młodzieńców, mających wykładać mniejszym chłopcom nauki początkowe. Dalej pisze Hetman, że koloniści bukowińscy opłacają czynsze na św. Marcin (11 listopada), że więc profesorowie po przybyciu na miejsce zastaną pieniądze gotowe. Co zaś do urzędowego zapisu, jakiego się domagali z góry, toć winna być w nim uwzględniona zasada »*do, ut facias*«, czyli że poprzedzić go musi szczegółowe określenie tych obowiązków, jakie profesorowie wziąć mają na siebie [8]). Ponieważ zaś — dodaje Hetman — szkoła zamojska ma być zaopatrzona w większą ilość katedr, stosowniejszem będzie, gdy zapis pensyi w samym akcie dokonanej i skompletowanej już fundacyi zamieszczony zostanie. Wreszcie nadmienia Zamoyski [9]), że choć gmach uczelni nie jest jeszcze skończony, mieszkania na zimę będą gotowe, a ponieważ początek wykładów został na św. Grzegórz

[1]) Ks. Wadowski, str. 33. [2]) Tamże. [3]) Tamże. [4]) Tamże.... »aby nam zapisy pierwey... do rąk było, nim do Zamościa poiechać będziem winni«. [5]) Tamże, str. 34. [6]) Tamże. [7]) Tamże, str. 75. [8]) Tamże, str. 34. [9]) Tamże, str. 34—35.

ustanowiony, winni profesorowie obmyśleć już teraz plan nauczania i wskazać tych autorów, jakich z uczniami czytać zamierzają, gdyż w celu przygotowania potrzebnych podręczników, ma być sprowadzony do Zamościa specyalny drukarz [1]).

Jak wskazują źródła [2]), rozpoczęcie nauk w Zamościu, zamierzone na marzec 1594 r., uległo dość długiej zwłoce. Żadnej nie posiadamy wskazówki, by plan Hetmana miał wejść w życie nietylko w marcu, ale wogóle w r. 1594. O przygotowaniach naukowych świadczy bowiem wyłącznie w tym czasie puszczenie w ruch drukarni, która stosownie do programu, zamówionego u krakowskich uczonych, miała przygotować dla szkoły zamojskiej potrzebne książki.

Ważnem też i charakterystycznem dla kierunku, mającego panować w przyszłej Akademii, jest to wrażenie, jakiego doznajemy, spojrzawszy na pozycyę najdawniejszych druków zamojskich, pochodzących z r. 1594. Widnieją tam dwa tylko [3]), ale wymowne zato nazwiska: św. Augustyna i gramatyka rzymskiego, Donata (Aelius Donatus), streszczających w sobie ducha zamierzchłego średniowiecza w chwili, gdy pod jego egidą wstępować miała powstająca w Zamościu wszechnica w uchylone już wrota XVII stulecia. U bram wieku Kartezjusza i Lockego, stawali na czele nowej Akademii przedstawiciele zamierzchłej przeszłości w celu wskrzeszenia jej w umysłach polskiej młodzieży, spragnionej światła wiedzy i cywilizacyi.

Dopiero 31-go sierpnia 1594 r., kiedy trzej uczeni krakowscy zjechali do Zamościa, ponowił Hetman darowiznę Bukowiny dla Akademii, nadmieniając, że powinna ona przynosić na jej potrzeby 1000 złp. rocznie [4]). Gdyby intrata okazała się mniejszą, wolno będzie profesorom zwiększyć czynsz bukowiński do wysokości wskazanej [5]). Nowe pensye i wydatki na profesorów, świeżo przybywających, zobowiązał się Hetman ponosić z własnej szkatuły [6]).

Ofiary te powołać miały wreszcie do życia fundacyę Zamoyskiego, usankcyonowaną na schyłku tegoż 1594 r. przez znane nam już bulle papieża Klemensa VIII [7]).

Trzej sprowadzeni z Krakowa profesorowie wnosili do hetmańskiego grodu pierwiastek przestarzałej w Europie ale aktualnej

---

[1]) Por. Ks. Wadowski: oryginał łaciński na str. 34—35. [2]) Tamże, str. 36. [3]) Por. »Bibliografię druków zamojskich« pod r. 1594. [4]) Ks. Wadowski str. 75. [5]) Ze stylizacyi pisma hetmańskiego (tamże), a mianowicie ustępu: *si quis praestari sibi aliquid velit, vicissim pro eo, quod spopondit, praestet*, wnosić można, że profesorowie uczynili zależnem rozpoczęcie wykładów od ponowienia i wzmocnienia fundacyi bukowińskiej, która w tej ponownej edycyi wzrosła istotnie z 690 (230.3) do 1000 złp. rocznej intraty. [6]) Tamże.
[7]) Ob. wyżej str. 24.

jeszcze w Polsce nauki wyższej, mającej stać się istotnym zawiązkiem Akademii, która tymczasowo, w najpierwszym okresie rozwoju mogła być tylko próbą wyższego kursu przy istniejącej już w Zamościu szkółce parafialnej.

Szkółka ta, założona przez Hetmana w r. 1584, a więc istniejąca zaledwo od lat dziesięciu, miała już jednak w chwili powstawania Akademii poważniejszą tradycyę za sobą, gdyż przed pięciu laty (w roku 1589) przygotowywał w niej grunt pod nauki wyższe poeta Sebastyan Klonowicz, ćwiczący wówczas scholarów zamojskich w autorach klasycznych i dozorujący innych, podległych sobie mistrzów, w wykładach nauk początkowych [1]). Hetman wziął wprawdzie rozbrat z Klonowiczem, używając Szymonowicza w późniejszych pracach naukowych, mimo to jednak nazwisko autora »Roxolanii«, zespolone na jednym gruncie ze szkolną działalnością twórcy »Aelinopaeana«, dodawać musiało uroku Szkole zamojskiej, która, zdobna obecnie z łaski Stolicy Apostolskiej najwyższą godnością naukową, w nowej szacie stanąć miała przed światem.

Powstanie Akademii nie mogło było jednak być dziełem chwili, pomimo że gotowego już wzoru dostarczał Kraków. Podobnie, jak niegdyś szkoła Kazimierzowska, założona w r. 1364, czekać musiała blizko pół wieku, by się we wszechnicy Jagiellońskiej odrodzić w r. 1400, tak miał i Zamość zużyć czas pewien na wprowadzenie w czyn idei hetmańskiej. Czuł to i pojmował sam Jan Zamoyski, wydając własny dokument erekcyjny w r. 1600; rozumieli toż samo i pierwsi jego profesorowie, zowiąc Akademię zamojską w początkach jej istnienia — szkołą (gymnasium), a nie wszechnicą (Universitas litterarum [2]). Posiadane już przywileje uniwersyteckie miały wzrosnąć jeszcze z czasem, ale sama Akademia, składająca się w r. 1595 z trzech zaledwo, znanych nam mistrzów [3]), pojmowała niechybnie, że naukowe jej stanowisko, szybkiego a bujniejszego wzrostu pozbawione, staćby się niebawem musiało rażącą anomalią.

Pierwociny istnienia Akademii pozwalały wszelako żywić nadzieję, że Szkoła zamojska i nadal rozwijać się będzie. Już bowiem w marcu 1595 r. kiedy budynki akademickie zaledwo przygotowane zostały [4]), znajdujemy w Zamościu ślady działalności nowej wszechnicy z Melchiorem Stephanidesem, jako rektorem na czele [5]). Stephanides, magister sztuk wyzwolonych i doktor filozofii, rozpoczął swe urzędowanie 15 marca t. r., zajmując zarazem katedrę logiki, którą pierw-

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 76. [2]) Tamże, str. 33. [3]) Tamże, str. 36. [4]) Por. list Hetmana z 18 XI. 1593 r. u ks. Wadowskiego, str. 34—35. [5]) A. S. I. pod r. 1595.

szym studentom zamojskim wykładał [1]). Zniszczona już karta »Album Studiosorum«, która na wstępie wiadomość tę przechowała [2]), zawiera również wykaz młodzieży, przybyłej do Zamościa na otwarcie studyów. Z pośród kilkudziesięciu nazwisk następujące tylko wyczytać się dały:

1) Sbigneus Johannes Sienieski, (Districtus Lublinensis).
2) Caspar Johannes Herbort, (» Premisliensis).
3) Johannes Paulus Wierzbicki, (» Chelmensis).
4) Stanislaus Paulus Wierzbicki, (» »).
5) Nicolaus Paulus Wierzbicki, (» »).
6) Hyeronymus Paulus Wierzbicki, (» »).
7) Stanislaus Abraham (» »).
8) Venceslaus Nicolaus Pawazowski, (» Trębovelіensis).
9) Andreas Nicolaus Jasmański, (Premisliensis),
10) Stanislaus Domański (» »).

Już drobny wykaz powyższy, który dopełnić możemy z karty następnej nazwiskami Bobowskich, Fulsztyńskich, Ciechanowskich, Sokołowskich, Żółkiewskich, Zarębów, Udrzyckich, Wilskich i Borkowskich, pochodzących, jak i powyżsi z pod Lublina, Przemyśla, Chełma, Bełza, Lwowa i Trębowli, stwierdza dostatecznie, że bliższe tylko okolice dostarczały Zamościowi pierwszych słuchaczów, oraz że ci pochodzili wówczas przeważnie ze szlachty [2]).

Gdyby nie obowiązek ścisłego trzymania się źródeł, moglibyśmy z wszelką łatwością odtworzyć domniemany obraz pierwiastkowego ukształtowania się Akademii na podstawie tych wiadomości, jakich nam dostarczają lata następne. Metoda wstecznego wnioskowania mogłaby nas jednak wprowadzić tym razem na manowce, gdyż źródła późniejsze nie wspominają o niedawnej nawet przeszłości Wszechnicy ani słowem, a przeszłość ta mogła była przedstawiać się istotnie nader ubogo w porównaniu z latami następnemi, jako próbny okres niewykształconego jeszcze i nie wyrobionego bytu Akademii. Wstrzemięźliwość, wskazana przez te warunki, pozwala nam jedynie na przypuszczenie, że obok Stephanidesa, Starnigelius wykładał już w pierwszym (1595) roku wymowę (elokwencyę), a Ursynus fizykę [3]). Poziom i zakres tych wykładów, scharakteryzowany przez znany nam kierunek umysłowy Akademii, nie potrzebowałby żadnych komentarzy, nawet gdybyśmy całkiem ścisłe po temu posiadali wiadomości.

Ubóstwo katedr, spowodowane szczupłością grona profesorskiego,

---

[1]) Tamże i Ks. Wadowski, str. 36. [2]) *A. S. I.* j. w. [3]) Ks. Wadowski, str. 36.

było w pierwszym roku istnienia Akademii smutnym raczej wynikiem braku »ingeniów« w Rzeczypospolitej, aniżeli niedostatecznej energii Zamoyskiego. Dzieje dotychczasowych jego usiłowań stwierdzają to dostatecznie, zwłaszcza gdy je zestawimy z owocami dalszej działalności Hetmana.

Rok 1596 przyniósł Akademii za staraniem Szymonowicza [1]) nową scholastyczną katedrę filozofii moralnej w osobie Adama Burskiego (Bursius) rodem z Brzezin, doktora filozofii i znanego dyjalektyka [2]). Rozwój Akademii postępował jednak powolnie, nietylko w samem jądrze instytucyi ale i w pomocniczym jej zakładzie, jakim była drukarnia zamojska, nieczynna od r. 1594 [3]). Brak źródeł, nie wyjaśniający nawet pytania: dlaczego wobec przebywania Starnigela i Ursynusa w Zamościu, Stephanides przez dwa lata z rzędu (1595—1597) piastował swój rektorat, nie pozwala też na dorzucenie żadnych zgoła szczegółów do dziejów Akademii w r. 1596, w którym prócz powołania Burskiego, inne nie zaszły zmiany.

Pomimo, że pierwociny rozwoju Akademii szwankują tak bardzo na punkcie źródeł, trzeci z kolei rektorat Adama Burskiego (1597—1598) wykazuje już niektóre cechy faktycznej organizacyi akademickiej w Zamościu.

Podając wiadomość o swym wyborze, oświadcza Burski z pietyzmem, że zaszczyt ten spotkał go za pontyfikatu papieża Klemensa VIII (1592—1605), w chwili, kiedy na katedrze biskupiej w Chełmie zasiadał Stanisław Gomoliński, (1591—1600). Owo pominięcie w dacie tak uroczystej imienia Zygmunta III, jako króla polskiego i Hetmana Jana, jako Dziedzica Zamojskiego, stanowi w dziejach nastroju Akademii zjawisko nader znamienne i ciekawe. Burski przedstawia się w tym wypadku na gruncie zamojskim, jako duchowy protoplasta tego kierunku, który kazał później Akademii zawsze i wszędzie bronić niezależności własnej, opartej na opoce Kościoła, przeciw władzom świeckim, zarówno koronnym i ziemskim, jak ordynackim. Ta pseudo-naukowa niezawisłość miała źródło swe nietylko w duchu czasu i miejsca, nietylko w znanej nam powolności Hetmana dla wymagań tego ducha, ale i w tym prawno-publicznem stanowisku, jakie Akademia uzyskała w Polsce na mocy bulli papieskiej.

Uniwersytet, przygotowujący ludzi nauki, potrzebował w tych czasach sankcyi Kościoła, która z instytucyi naukowej przechodziła

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 96. [2]) Tamże, str. 36. Por. również do Burskiego »Bibliografię druków zamojskich« pod r. 1604 i 1606. [3]) Por. »Bibliografię druków zamojskich« z lat 1595 i 1596.

na jej wychowańców, przeznaczonych do służby publicznej. Niezbędność i powaga tej sankcyi, zrodzone w wiekach średnich, utraciły mało jeszcze z pierwotnej siły, a służąc z całą bezwzględnością chwale i potędze Kościoła, ograniczały zarazem do minimum ingerencyę władz świeckich w sprawy naukowe. Bulla Klemensa VIII, powołująca do życia Akademię Zamojską, ujęła też zarazem jej stosunki wewnętrzne i zewnętrzne w karby przewagi kościelnej, poddając już z góry nową wszechnicę opiece bezpośrednich władz duchownych. Pasterz dyecezyalny Zamościa miał tedy na mocy orzeczenia Stolicy Apostolskiej piastować wieczystą godność kanclerza Akademii czyli głównego jej zwierzchnika i administratora. Wzgląd ten, połączony z wyraźnem ze strony papieża usunięciem władzy ordynackiej od spraw akademickich [1]), sprawił, że nawet zasadnicza dwoistość, tkwiąca w usankcyonowanym przez Hetmana współbycie Akademii i Kolegiaty, miała się w samym niemal zarodku na korzyść tej ostatniej rozwinąć. Nadzieja zwycięstwa prądów świeckich nad duchownymi, żywiona przez Zamoyskiego w chwili, kiedy tenże powoływał z całą świadomością do życia dualistyczną kreacyę swoją, osłabła w tych warunkach do tego stopnia, że Hetman, wydając w parę lat później (1600 r.) własny dokument erekcyjny, widział się zmuszonym zamieścić w nim ku obronie władzy świeckiej klauzulę woli Ojca św. przeciwną. Wzmacniała ona bowiem nietylko trwałość zaprzeczonych przez Papieża praw ordynackich do Akademii [2]), ale obniżała i tę rolę, jaką w niej na mocy postanowienia Stolicy Apostolskiej piastować miał Biskup chełmski [3]) i członek Kolegiaty, scholastyk [4]) zamojski. Pomimo jednak, że erek-

[1]) Odnośny ustęp bulli z dnia 29 października 1594 r. brzmi, jak następuje: (Ks. Wadowski, str. 91), »Eidem autem Academiae Venerabilem... Episcopum Chełmensem, loci ordi»narium, perpetuo praeficimus, ipsumque Episcopum in ejusdem Academiae perpetuum Cancel»larium constituimus, et deputamus. Utque eadem Academia, eiusque lectores, officiales, et »scholares universi, Eidem Episcopo Chełmensi, tanquam eorum praesidi et Cancellario perpe»tuo subesse, ac parere, et in omnibus obedientiam praestare debeant, et teneantur. *Neque suc»cessores dicti Joannis Zamoiski, Cancellarii, in eodem oppido, in administrationem dictae »Academiae et illius bonorum quoque modo sese ingerere possint, et valeant: sed illius gu»bernium, cura et administratio ad dictum Episcopum Chełmensem privative quoad dictos «successores perpetuo spectet, et pertineat*«.

[2]) Hetman położył w obu dokumentach erekcyjnych, uposażających w r. 1600 kollegiatę i akademię, następującą klauzulę: »*Juribus meis directi dominii et successorum meorum salvis manentibus*«. W piśmie zaś, wydanem dla Akademii, powiedział wyraźnie: »*Scholasticus, et Capitulum... tanquam Praesides et Directores* (censeantur). (tamże).

[3]) Ówczesny biskup chełmski, Stanisław Gomoliński, przyjął jednak fundacyę Hetmana bez żadnych zastrzeżeń i uroczyście ją zatwierdził (tamże, 82).

[4]) Godność ta, udzielana w wiekach średnich kanonikowi-dyrektorowi szkoły (schola), istniejącej przy każdej kapitule, czy kollegiacie, posiadała na ogół w wieku XVI, kiedy szkoły

cyjny dyplomat Hetmana zatwierdził w r. 1601 wraz z klauzulą rzeczoną król Zygmunt III, oddany duchowieństwu stróż władzy świeckiej w Polsce ówczesnej [1]) i pomimo, że Zamoyski w absolutnem rządzeniu założoną przez się Akademią nikomu do schyłku życia wyręczać się nie dawał [2]), miała w końcu wola Kościoła okazać się niezłomną, gdyż popierał ją ówczesny nastrój umysłowy Rzeczypospolitej.

Bulla Klemensa VIII była też w istocie czynnikiem, który pośrednio może ale stanowczo skierował rozwój Akademii zamojskiej na te tory, jakimi miała ona postępować i nadal, idąc ręka w rękę z ideą, zakreśloną przez wolę zwierzchników duchownych. Nie zmieniła istoty rzeczy niezawisłość, ani wybitny indywidualizm Hetmana, pomimo że wywrzeć one mogły wpływ poważniejszy na wyrazie naukowej fizyognomii Wszechnicy zamojskiej w okresie poprzedzającym zgon jej fundatora.

Ubóstwo źródeł, niezbędnych, by kwestyę tę należycie wyświetlić, nie pozwala wprawdzie na rozjaśnienie mroków i chaosu, w jakim toną pierwotne dzieje Akademii, ale ratuje poniekąd położenie szczegółowy program nauk i organizacyi, jaki Hetman w dyplomacie erekcyjnym uniwersyteckiej kreacyi swojej zakreślił. Jakkolwiek bowiem program, będący obrazem spraw zamierzonych, uchodzić może rzadko kiedy za wykaz faktów dokonanych, to jednak bywają wypadki, w których osobistość twórcy programu zdaje mu się podobny charakter nadawać. Program swój obmyślił Hetman w ciągu i na podstawie pierwszego pięciolecia (1595—1600) istnienia Akademii; wątpić zaś trudno, by żelazny ów mąż nie miał i nadal, póki mu życia starczyło, dokładać skutecznych usiłowań, aby wola jego była spełnioną. Jeżeli też wspomniany wyżej rektorat Burskiego (1597—1598) wykazuje już niektóre cechy budzącej się w Akademii organizacyi administracyjnej i naukowej, to są one jeszcze zbyt chwiejne i nieuchwytne [3]), aby im poprzed niedalekim już programem Hetmana

takie należały już do przeszłości, znaczenie czysto honorowe. Na tle warunków, panujących wówczas w Zamościu, można wszelako uznawać miejscowego scholastyka za dygnitarza duchownego, wyposażonego w dawną pełnię należnych mu atrybucyi, gdyż, jak widzimy, Akademia tamtejsza zależną była od kolegiaty (= kapituły bez biskupa, którego miejsce zajmował biskup chełmski).

[1]) Por. Ks. Wadowski, str. 91—92. [2]) Ks. Wadowski, str. 92.

[3]) Zwłaszcza, że pomiędzy *A. S. I*, a materyałami, zebranymi przez ks. Wadowskiego (str. 36) zachodzi tu nader poważna sprzeczność, która każe przyznać tym ostatnim pierwszeństwo bezwzględne przed uszkodzonymi kartami (1—3) *A. S. I.* W tem ostatniem źródle, spisanem zapewne nieco później w odnośnym ustępie (z lat 1597—1598), i pozbawionym z tego powodu cech ścisłości, oświadcza bowiem Burski, że wybór jego na rektora dokonany

z r. 1600, poważniejszą módz przyznać doniosłość. Tenże sam wzgląd dotyczy i dziejów Akademii z lat 1598—1600, zwłaszcza że okres ten uboższym jest w źródła od poprzedniego, jakby na dowód, że alfą i omegą naukowej treści tej epoki była w Zamościu dojrzewająca przewaga Hetmana, która sprawiła, że urażone w swej wyłączności żywioły klerykalne, przyoblekły w Akademii aż do śmierci Zamoyskiego togę milczenia [1]). *Album Studiosorum* zachował mimo to z czasów rektoratu Adama Burskiego i jego następcy, Macieja Jaworowskiego (1598—1599) [2]), kilka cennych szczegółów, dotyczących młodzieży akademickiej w Zamościu.

Za dwuletniego rektoratu Stephanidesa (1595—1597), przybyło tam na studya dwustu z górą młodzieńców [3]), a choć przeważną ich część stanowiła szlachta bliższych okolic, występują w tem gronie i plebejusze, których cel zdobycia nauki i jej oznak akademickich sprowadzał do hetmańskiego grodu. Nazwiska: Mittovnius, Mordolphus, Boxius, Mitcovius, Abrahamowicz, Arcularius, Acerbius (Blasius Gregorius) i t. p. należą do pierwszych, jakie napotykamy w Zamościu w latach 1595—1596 obok wielkoszlacheckich imion Oleśnickich, Żółkiewskich, Herburtów, Puzynów i Zamoyskich [4]). Stosunek ten zmienił się już jednak za Burskiego o tyle, że w pośród 63 nowo przezeń immatrykulowanych studentów wzrosła niepomiernie ilość plebejuszów, a wraz z nią i rozciągłość naukowego wpływu Zamościa, rozszerzonego z granic Rusi na dyecezyę [5]) krakowską.

Młodzież ta, przybywająca do Zamościa nie tyle zapewne po naukę, ile po stopnie akademickie, mogła już była podziwiać naocznie »chwałę« naukowego stanowiska początkującej Akademii, która posiadając czterech zaledwo, a świeżo pięciu pofesorów [6]), udzielać poczynała na mocy

---

został w r. 1597 przez profesorów: Sechiniusa, Ptarmiusa, Zarembę, Sapaliusa itd., którzy według ściślejszej wiadomości, przechowanej w *Anacephaleosis* (ks. Wadowski, str. 36) powołani zostali do Zamościa dopiero pomiędzy r. 1602—1604. Wobec sprzeczności tak poważnej, trudno też dowierzać i innym szczegółom, dotyczącym sposobu obioru rektora (co nb. unormował dopiero Hetman w r. 1600), a zawartym w tymże ustępie *A. S. I.*

[1]) *A. S. I.* wykazuje nieuzasadnioną niczem lukę w latach 1598—1606 (Zamoyski † 1605 r.), a luki tej nie potrafią zapełnić i źródła ks. Wadowskiego, (por. str. 281, ods. 2).

[2]) Dr. obojga praw, profesor logiki, powołany do Zamościa w r. 1597. (Tamże str. 36).

[3]) A. S. I. pag. 2—3.

[4]) Z Zamoyskich występuje w tym okresie, jako student, Erazm Mikołaj Zamoyski, późniejszy kanonik kolegiaty w Zamościu. (Tamże, pag. 7).

[5]) Przy nazwiskach nieszlacheckich wpisywano w *A. S. I.* zamiast województwa i powiatu, dyecezyę z jakiej uczeń pochodził. (Por. passim *A. S. I.*).

[6]) Starnigelius, Ursinus, Stephanides, Bursius i Javorovius. Ten ostatni przybył do Zamościa dopiero w r. 1597. (Por. ks. Wadowski, str. 36).

przywileju papieskiego najwyższych w świecie uczonym, stopni doktorskich. Oto bowiem prof. Jan Ursynus, piastujący za rektoratu Adama Burskiego urząd dziekana [1]) i podkanclerzego czyli pomocnika kanclerza Wszechnicy zamojskiej, promował dnia 30 stycznia 1597 r. i ogłosił doktorem filozofii świeżo powołanego do Zamościa profesora Macieja Jaworowskiego [2]), który posiadając już obcy doktorat obojga praw, ale mając wykładać logikę [3]), potrzebował *ad hoc* promocyi fakultetu filozoficznego. Hojność w udzielaniu stopni akademickich miała wprawdzie i nadal cechować Akademię, ale żaden może z późniejszych aktów tego rodzaju nie charakteryzuje równie jaskrawo promocyi zamojskich *ad usum Delphini*, jak pierwszy ów doktorat, wyprzedzający wszelką niemal działalność naukową Wszechnicy, a dopełniony w szczupłem kółku koleżeńskiem wzajemnej adoracyi.

Tenże Jaworowski został już w roku następnym (1598) rektorem Akademii, ale prócz faktu, że zaliczył do grona studentów 34 nowo przybyłych młodzieńców [4]), nie doszedł nas z okresu jego urzędowania żaden zgoła szczegół, prócz wiadomości ubocznej, że za jego rektoratu przybył do Zamościa w r. 1599 nowy, a ściśle już scholastyczny mistrz Dominicus Convallius, S. Theologiae Doctor, Ordinis Minorum Conventualium S. Francisci, in Academia Professor [5]). Na tym szczególe milkną nasze źródła, aby przemówić obficie i potężnie dopiero w roku następnym, 1600, słowami wspominanego już niejednokrotnie hetmańskiego dyplomatu, który, jako streszczający rzecz najdosadniej, przytaczamy tu w dosłownem brzmieniu [6]):

»Jan Zamoyski, Kanclerz i Hetman Wielki Koronny, Bełzki, Malbor-
»ski, Dorpacki, Knyszyński, Międzyrzecki, Grodecki, Jaworowski, etc.
»Starosta,

»Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy,
»oznajmuję, że gdy ludzie przedewszystkiem Bogu, Panu Wszech-
»stworzenia, a potem ojczyźnie, w której światło dzienne ujrzeli, winni

---

[1]) Nieistniejącego jeszcze właściwie wydziału filozoficznego, który dwie dopiero posiadał katedry w osobach Ursynusa i Burskiego. (Ob. wyżej).

[2]) »Mathias Javorovius, logices professor... in hac Academia in doctorem philosophiae die 30 januarii anni M. D. XC. VII. ab Joanne Ursino, Procancellario et Decano (est) promotus«. (*A. S. I.*, pag. 19).

[3]) J. w. i ks. Wadowski, str. 36. [4]) *A. S. I.* pag. 19.

[5]) Kilka ciekawych szczegółów podaje o nim ks. Wadowski na str. 97 swego dzieła.

[6]) Zamieszczony poniżej wolny przekład polski dyplomatu Hetmana, uskuteczniliśmy na podstawie łacińskiego oryginału, ogłoszonego przez ks. Wadowskiego na str. 77—80 jego książki.

»są wszystko, co posiadają, sprawiedliwem jest, by wdzięczność swoję »okazywali w miarę sił swych zarówno we czci dla Boga i wiary św., »jak i w miłości dla rodzinnego kraju. Zważywszy przeto jak wspa»niałe owoce spłynąć mogą na ojczyznę całą z młodzieży ukształconej »i należycie wyćwiczonej w nauce, — gdyż taką zwykła być Rzeczpo»spolita, jakimi są obyczaje i ukształcenie jej obywateli, — założyłem, »by pamięć wieku pozostała, A k a d e m i ę w mieście mem, Nowym »Zamościu. Aby zaś owocny ów nabytek przezemnie i następców »moich na zawsze mógł być utrzymywany, daję i darowuję prawem »wieczystem tejże Akademii wieś, zwaną Bukowina, w ziemi przemy»skiej, obwodzie przeworskim położoną a przynoszącą rocznej intraty »złp. tysiąc. W celu nauczania młodzieży następujących za to chcę »posiadać mistrzów: jednego, któryby uczył prawa cywilnego; drugi »ma wykładać prawo polskie, trzeci — filozofię moralną, czwarty — »fizykę i medycynę, piąty — logikę i metafizykę, szósty — matema»tykę, a siódmy — retorykę. Każdy z tych mistrzów pobierać będzie »pensyi rocznej po złp. 230. Ósmy profesor, mający wykładać po»czątki (elementa) filozofii i retoryki oraz autorów klasycznych, po»bierać będzie rocznie 150 złp.; dziewiąty, nauczający prozodyi i składni »(syntaxis), 130 złp., podobnie, jak i ostatni (dziesiąty), nauczyciel ana»logii = (gramatyki [1]) i ortografii.

»Nauki powyższe mają być wykładane w sposób następujący: »Profesor analogii i ortografii ma powierzonych sobie malców nau»czać o godzinie 9 [2]) alfabetu polskiego w tej postaci, w jakiej zesta»wił go Kochanowski; później winien wykładać język grecki i łacinę, »zważając przedewszystkiem na to, aby uczniowie od lat najmłodszych »każdą literę poznawali, ucząc się należycie jej brzmienia, a potem »składania sylab i zaznaczania akcentów. Nadto winien tenże nauczy»ciel wpajać jednocześnie w chłopców łatwiejsze wyrazy greckie i ła»cińskie, wprost z autorów czerpane, a przygotowawszy ich odpowie»dnio, ma im gramatykę łacińską z podręczników św. Augustyna »i Donata o godzinie 8-mej wykładać, trzymając się zasady, aby »w nauce deklinacyj i konjugacyj łacińskich i greckich uwzględniać »przedewszystkiem odmiany prawidłowe, oraz wyrazy używane naj»częściej, a później dopiero przechodzić do typów trudniejszych, opie-

---

[1]) Że a n a l o g i a oznaczała tu g r a m a t y k ę, wynika to z częstych objaśnień, zawartych w *A. P.*

[2]) O godzinie 9-tej rano. Godziny wyszczególnione w akcie niniejszym obliczane były już wedle półzegarza, a więc według zasady dzisiejszej, w przeciwieństwie do systemu dawniejszego, w którym godziną 1-ą była godzina zmierzchu.

»rając się w ich nauczaniu na podręcznikach Gazy [1]) i Laskarysa [1]). »W dni świąteczne winien tenże nauczyciel odmawiać z chłopcami »rano i wieczór modlitwy codzienne po grecku i po łacinie oraz nau»czać ich katechizmu.

»Nauczyciel prozodyi i składni ma o godzinie 9-tej rano wykła»dać *syntaxis* obu języków (greckiego i łacińskiego), oraz nauczać »słynniejszych sentencyj Cycerona i Demostenesa. O godzinie 4-ej po »południu winni uczniowie powtarzać to, co im rano wyłożone zostało, »a nadto przyswajać sobie nowe wyrazy, oraz wypowiadać sentencye »i powiastki moralne po grecku i po łacinie. O godzinie 8-mej rano »ma tenże nauczyciel wykładać uczniom, wyćwiczonym w składni, za»sady prozodyi greckiej i łacińskiej. Będzie mianowicie objaśniał im »epigrammaty greckie z *Antologii* [2]), a łacińskie z pism Catullusa »i Marcyala, oraz wyłoży im jednę z komedyj Terencyusza, ucząc »skandowania. Zapytani, mają uczniowie ci odpowiadać wedle reguł »wpajanej w nich nauki. O godzinie 3 po południu winni ćwiczyć się »w tenże sposób w składni i prozodyi, słuchając łatwiejszych listów »Cycerona i niektórych listów greckich, zawartych we właściwym »zbiorze [3]). Resztę czasu mają uczniowie poświęcać repetycyom, opra»cowywaniu zadań (argumentis componendis) i ćwiczeniom ciała; w dni »świąteczne winni przechodzić resztę katechizmu.

»Profesor początków filozofii i wymowy wykładać ma o 7-mej »rano sposób zestawienia wyrazów i myśli = (logicznej argumentacyi), »»*Progymnasmata rhetorica*« Aphtoniusa [4]) i retorykę wedle Heren»niusza, objaśniając je na przykładach greckich, łacińskich i polskich. »O godzinie 2-ej po południu będzie wykładał mowy Cycerona *Pro* »*Archia poëta*... i *Pro Q. Ligurio*.... potem zaś historyę Marka Justyna »aż do spraw greckich i macedońskich, oraz drugą księgę »*Questio»nes academicae*« [5]) Cycerona. Nadto powinien zadawać uczniom swym »ćwiczenia (argumenta), aby się w styl i wymowę wedle reguł Aphto»niusa wprawiali.

»Profesor matematyki nauczać będzie o godzinie 10 rano rachun»ków z »*Logisticen*« Gemmy Fryzyusza i początków geometryi Eukli»desa, w niektóre zaś dni kosmografiii z Pomponiusza Meli [6]) O go-

---

[1]) Uczeni greccy, nauczający we Włoszech w wieku XV. [2]) Prawdopodobnie Konstantyna Kephalasa. [3]) W oryginale *Volumen*, bliżej nieokreślony.

[4]) Sofista i retor antyocheński z początków IV st. po Chr. — Dzieło jego (j. w.) będące opracowaniem Hermogenesa, służyło ogólnie w wieku XVI i XVII za podręcznik retoryki w szkołach europejskich.

[5]) W oryginale: »Librum Acad. 2«, co zapewne »Quaestiones acad.« oznacza.

[6]) Geograf rzymski, żyjący w I st. po Chr.

»dzinie 1 po południu winien wykładać arytmetykę i muzykę z Psel-»liusza, oraz sferometryę z Proklusa [1]), lub poemat astronomiczny Ara-»tusa [2]) p. t. *Phaenomena* i teorye planetarne (astronomiczne) Peur-»bacha [3]). W dni upalne ma on podczas spacerów, odbywanych z mło-»dzieżą szlachecką, ćwiczyć ją w rachunkach i miarach.

»Mistrz logiki i metafizyki winien rano i w wieczór objaśniać »rozmaite księgi »Logiki« Arystotelesa: inne przed południem i inne »po południu; ostatnią zaś, księgę »Elementorum«, podczas upałów (s). »Młodzieży wyćwiczonej już w dyalektyce, wykładać ma rano meta-»fizykę Arystotelesa i naukę Parmenidesa [4]) według Platona. Po po-»łudniu winien jej objaśniać dyalektykę Stoików i »*Lucullusa*« Cyce-»rona, w dni zaś świąteczne skrócenie (Epitomen) słynnego wyznania »kardynała Hozyusza p. t. *Confessio catholicae fidei christiana*« [5]).

»Profesor filozofii naturalnej [6]) i medycyny ma o godzinie 8-ej rano »prowadzić wykład obu części fizyki ogólnej Jakóba Korpentariusa [7]), »potem zaś naukę medycyny na podstawie dzieła Galena [8]) *Ars* »*parva*, gdyż nawet szlachcicowi przystoi mieć o ciele »swem wyobrażenie i pojęcie o nauce lekarskiej. O go-»dzinie 4-tej po południu tenże mistrz wykładać będzie księgę drugą »*De natura Deorum* Cycerona.

»Profesor elokwencyi, czyli wymowy ma o godzinie 7-mej rano »objaśniać księgi Arystotelesa *De arte dicendi;* teoryę Hermogenesa [9]) »*De Statibus; Partitiones oratoriae* [10]) Cycerona; *De ideis dicendi* »Hermogenesa, a wreszcie zasady Dyonizego z Halikarnasu [11]), wy-»głoszone w pracy *De compositione verborum* i Cycerona: *Brutus, seu* »*de claris oratoribus*. O godzinie 2 po południu winien objaśniać słyn-»niejsze mowy Cycerona i Demostenesa, oraz, wskazawszy słuchaczom »wykaz pism historycznych greckich i rzymskich w porządku chro-»nologicznym, niechaj odczyta im kilka ksiąg z Herodota i Tucydy-»desa, a następnie z Liwiusza, tak, aby szlachta przyswoiła sobie z tej »lektury ważniejsze wypadki wojenne. Przedewszystkiem jednak ba-»czyć winien, aby uczniowie ćwiczyli się w języku, pisząc i deklamu-

---

[1]) Filozof nowoplatoński, żyjący w V wieku po Chr. [2]) Astronom z III st. przed Chr.

[3]) Jeden z mniej znanych astronomów, hołdujących podobnie, jak i Zamoyski, systematowi Ptolemeusza.

[4]) Przedstawiciel szkoły eleackiej (VI st. przed Chr.) w Grecyi.

[5]) Złożone przez Hozyusza na synodzie piotrkowskim w r. 1551. ku obronie katolicyzmu przeciw reformacyi.

[6]) Czyli nie teologii. [7]) Mniej znany kompilator. [8]) Rodem z Pergamu, słynny lekarz-filozof rzymski z I st. po Chr. [9]) Retor grecki, żyjący w II st. po Chr.

[10]) W oryginale: Ciceronis Partitionum. [11]) Retor grecki z I st. po Chr.

»jąc. W dni upalne niechaj czyta ustęp *de Jocis*, zawarty w IV księ»dze Cycerona *De Oratore*, a w świąteczne *Historyę świętą* Sulpicyu»sza Sewera [1]). Co zaś dotyczy filozofii, traktującej o obyczajach i pań»stwowości (res civilis), winien profesor objaśniać i po grecku i po »łacinie o godzinie 9 rano *księgi obyczajów* Arystotelesa aż do wtrę»tów Nikomachusa [2]). Wyczerpawszy ten przedmiot, niechaj naucza »*Ekonomiki* Ksenofona i *Polityki* Arystotelesa, a wreszcie winien wy»łożyć ogólnie *Leges* Platona. O godzinie 3 po południu ma wykła»dać księgi Cycerona *De Officiis*, a następnie wyjaśniać zapatrywania »tego męża na Rzeczpospolitą (na państwo), zebrane z różnych auto»rów, oraz te jego księgi *de Republica*, jakie się dochowały. Nadto »wykładać ma księgę Cycerona *De petitione Consulatus ad M. Fra»trem* i wybór jego listów, odnoszących się przeważnie do państwo»wości, jako to: *De modo consiliorum, De Nobilitatis excellentia, De »administranda provintia* itp. Podczas upałów będzie nauczał teoryi »poezyi (poetyki) by uczniowie wypocząć mogli. A mianowicie: rano »o tejże (9-tej) godzinie niechaj wykłada księgi Arystotelesa *De re poë»tica*, a po południu w ciągu paru lat objaśnić może podczas rekrea»cyi ważniejsze ody Pindara i Horacego, niektóre księgi Homera »i Wirgiliusza, oraz pewne tragedye Eschylosa, Sofoklesa, Eurypidesa, »lub Seneki.

Mistrz prawa (jurysprudencyi) winie wykładać rano *Institutiones* »Justyniana, a potem podawać w skróceniu to wszystko, co zawierają »Pandekty i Kodeks, objaśniając i interpretując niektóre, wyjęte z nich »zasady prawne (tituli perpetui). Po południu mówić będzie o prawie »feudalnem, wykazując w niem źródło pochodzących odeń prawodawstw: »saskiego i magdeburskiego, których przegląd winien następnie odbyć »z uczniami na podstawie istniejących kompendyów.

»Drugi mistrz prawa objaśniać winien instytucye prawa pol»skiego, wykładając całość prawodawstwa, zawartego w Statutach »koronnych i w Konstytucyach (sejmowych), oraz nauczając słuchaczów »postępowania sądowego (Processus judicialis) i formuł kancelaryjnych.

»Wszystko to, co każdemu z profesorów poleconem zostało, nie »mogłoby być wyłożonem przez nich w ciągu jednego roku, a tem »mniej przyswojonem sobie przez uczniów w tak krótkim czasie. Coby

---

[1]) Historyk Kościoła z V st.

[2]) Tak pojmujemy ustęp z oryginału: Aristotelis Libros adi Nicomachum de moribus... interpretabitur. Mistycyzm liczbowy nowopitagorejskiego filozofa, Nicomachusa z Gerazy, odbił się bowiem w średniowiecznych komentarzach do Arystotelesa.

»więc nie dało się w jednym roku osiągnąć, niechaj wpajanem bę-
»dzie dłużej w młodzież szkolną.

»To, czego się uczniowie wszystkich mistrzów i nauczycieli w ciągu
»sześciu dni nauczą, winni powtarzać w niedzielę, a w ostatnią nie-
»dzielę każdego miesiąca będą egzaminowani, wykazując postępy swoje
»w całomiesięcznej pracy. Na egzaminach tych odczytywać mają pi-
»śmienne wypracowania swoje wierszem i prozą, odbywać dysputy,
»deklamować i składać dowody swej znajomości bytu starożytnych
»Greków i Rzymian, mianowicie zaś ustroju ich sądów, senatu, zgro-
»madzeń publicznych (contionum) i urzędowych (comitiorum), wypo-
»wiadając z pamięci mowy odpowiednie do rodzaju i charakteru od-
»twarzanego zebrania, zaczerpnięte z pisarzów starożytnych, lub w razie
»niemożności znalezienia tamże przemówień właściwych, przez siebie
»komponowane.

»Uczniowie winni codziennie o właściwej porze czynić zadość
»obowiązkom religijnym i odmawiać pacierze.

»Chociaż wzmiankowane dobra Bukowińskie graniczą i łączą
»się z innemi posiadłościami mojemi, scholastyk i Kapituła (Kolegiata)
»zamojska winni jako dyrektorowie i przewodniczący Akademii za-
»dowolnić się wytkniętemi ich granicami, jak również rektor i pro-
»fesorowie Wszechnicy, których wyznaczę sam, lub ustanowieni prze-
»zemnie opiekunowie syna mojego w razie, gdyby mnie śmierć za-
»skoczyła.

»Zasady powierzania stanowisk duchownych profesorom i wika-
»ryuszom (zamojskim) określiłem w fundacyi kościoła (kolegiackiego) [1]);
»co zaś do tych profesorów, którzy stan świecki sobie obiorą, postana-
»wiam, że podobnie ja, jak i następcy moi, zwracać będziemy przy
»rozdawnictwie wójtowstw uwagę zarówno na nich, jak i na innych
»zasłużonych nam ludzi.

»W kwestyi sporów i przestępstw, mogących zajść w łonie pro-
»fesorów i uczniów Akademii, ustanawiam następującą zasadę docho-
»dzenia i sądu: Profesorowie mają być sądzeni zarówno w sprawach
»pomiędzy sobą jak i z mieszczanami zamojskimi, przez miejscowego
»Scholastyka i otaczającą go radę, z obecnych w Zamościu prałatów
»i kanoników złożoną. Uczniów sądzić będzie rektor, od którego wy-
»roku apelować mogą do scholastyka. Gdyby i od niego sprawiedli-
»wości otrzymać nie zdołali — młodzież szlachecka zwracać się, lub
»pozywaną być winna przed roki szlacheckie (ziemskie); nieszlachta

[1]) Właściwy przywilej ogłosił ks. Wadowski na str. 83—85 swego dzieła. Treść jego poruszymy niżej.

»zaś przed właściwe sądy publiczne. W poważniejszych sprawach kar»nych obowiązywać będzie ogólna, przyjęta w państwie zasada (sądów »starościńskich). Poważniejsze sprawy karne, wywołane przez szlachtę »roztrząsać będzie na zasadach Statutów (koronnych) urząd grodzki »krasnostawski; nieszlacheckie zaś władza publiczna, stosownie do po»stanowień prawa obowiązującego, (czyli, jak w tym wypadku, sąd »miejski w Zamościu, jako najbliższy).

»Scholastykiem zostanie obecnie mąż, wybrany przezemnie; »w przyszłości zaś ma on być powoływany, stosownie do przepisów, »zawartych we wspomnianej fundacyi kościoła (kolegiackiego), z grona »uczonych i zasłużonych profesorów, odznaczających się uznaniem »ogólnem i dobrymi obyczajami.

»Wielebny ksiądz biskup-nominat chełmski, elekt na opactwo »Czerwieńskie, Jerzy Zamoyski, wyznaczy wedle uznania swego spra»wiedliwe dochody (stipendia) stałe teologowi i mistrzowi prawa ka»nonicznego w Akademii zamojskiej [1]); (do ofiary tej zobowiązał on »się pisemnie [2]). Co zaś dotyczy wszystkich profesorów pozostałych, »to ci z intraty bukowińskiej pensye swoje pobierać mają; gdyby zaś »dochód ten nie pokrywał ich w zupełności, dopełniać będę niedobór »ze szkatuły własnej, póki nowych dóbr nie nabędę i na użytek Aka»demii nie oddam. Gdybym zaś przedtem żywota miał dokonać, opie»kunowie syna mego winni jak najśpieszniej dobra takie (w razie »potrzeby) z dochodów ordynacyi nabyć i przyłączyć je do uposaże»nia Akademii na warunkach pomienionych.

»Administracyę dóbr akademickich sprawować będzie scholastyk »pod nadzorem (ex sententia) Kolegiaty; profesorom, oraz rektorowi »winien on należne im pensye w stałych terminach wypłacać.

»Scholastyk i rektor Akademi mają z największym wysiłkiem »i staraniem baczyć, aby języki grecki i łaciński, oraz nauki wymie»nione pilnie studyowane były; aby uczniowie obowiązki swe spełniali »należycie, ćwicząc w sobie skromność, uczucia pokojowe, spokój, »zgodę, umiarkowanie i obyczaje, w życiu obywatelskiem niezbędne, »oraz aby, poznawszy doniosłość nauki, strzegli się od złego i widzieli

---

[1]) Profesorowie: teologii i prawa kanonicznego, fundacyą Hetmana nie objęci, uposażeni zostali w Zamościu przez ówczesnego kanclerza Akademii, biskupa chełmskiego, Jerzego Zamoyskiego pod warunkiem, aby:

[2]) Teolog utwierdzał uczniów w wierze katolickiej, zwalczając wszelaką herezyę, a profesor prawa kanonicznego ćwiczył słuchaczów w tem wszystkiem, co dotyczy prawomyślności życia, porządku i jurysdykcyi duchownej. (Fundacyjne to zobowiązanie Jerzego Zamoyskiego, wystawione w Zamościu 5 lipca 1600 r. zostało tegoż dnia objętne transsumptem urzędowym w dyplomacie erekcyjnym Hetmana). Por. oryg. przywileju.

»zawsze w Bogu Wszechmocnym, otaczanym przez nich czcią i uwiel-»bieniem, oraz w bojaźni Jego, źródło przenikającej wszystko mą-»drości.

»Ponieważ wszystkim interesowanym zależeć na tem powinno, »aby dokonane przezemnie uposażenie wieczyste Akademii zamojskiej »i jej profesorów, trwałem pozostało na przyszłość, postanawiam uro-»czyście, aby nietylko dobra bukowińskie i te, jakie przezemnie, lub »opiekunów (syna mego) przyłączone do nich zostaną, ale żadna zgoła »ich część nie mogła być pod żadnym pozorem przez scholastyka »i Kolegiatę, lub rektora i Akademię uronioną, zamienioną, sprze-»daną, zastawioną, wydzierżawioną, lub w jakibądź sposób obciążoną. »Niechaj następcy moi, ani biskup (chełmski) nie ważą się zezwolenia »swego na czynności podobne dawać; gdyby zaś coś podobnego na-»stąpić miało, ogłaszam to z góry za nieprawne przed wszystkiemi »władzami. Tych zaś, w których rękach spoczywa, lub spoczywać «będzie ster spraw duchownych i świeckich, zaklinam na Zbawiciela, »którego czci poświęciłem wszystko powyższe i proszę na wszystko, »aby wolę moją uszanowali jaknajściślej wedle swych sił i możności. »Złomców powołuję przed Trybunał Najwyższego Boga.

»Niniejsze uposażenie Akademii, w sposób wspomniany ustano-»wionej, przyrzekam w imieniu mojem i następców moich, utrzymy-»wać stale, wiernie i wieczyście, co jaknajuroczyściej poprzysięgam, »ręką mą podpisuję i pieczęcią stwierdzam. Moje i następców moich »prawo bezpośredniego zwierzchnictwa, (jus directi dominii) ma mimo »to pozostać w swej mocy. Dan w Zamościu 5 lipca 1600 r.«

Akt powyższy, posiadający, jako dzieło Jana Zamoyskiego, znaczenie nader poważne w dziejach umysłowości i szkolnictwa polskiego, stanowi nadto istotny punkt wyjścia w rozpatrywaniu pełnego rozwoju hetmańskiej Akademii w Zamościu.

Pomijając znaną nam już dualistyczną organizacyę administracyjną i finansową nowej wszechnicy, strona naukowa tego programu, jaki miał jej przyświecać nadal w krzewieniu wiedzy, zasługuje przedewszystkiem na uwagę i rozpatrzenie.

Dwa względy zasadnicze górują na tle tego orędzia, jakie pierwszy dostojnik Rzeczypospolitej wystosował ku jej dobru, a w imię ówczesnych ideałów pracy naukowej do mistrzów i kierowników zamojskiej młodzieży. Pierwszym było pragnienie przysporzenia krajowi pożytecznych obywateli, drugim — wskazanie dróg, jakiemi do celu tego zmierzać należy. O ile wzgląd pierwszy stanowić może jeden więcej przyczynek do stwierdzenia aktów dobrej woli w działalności publicznej Hetmana, o tyle drugi cechuje wyśmienicie, a wielostronnie tego

ducha, jaki panował w dziedzinie uspołecznienia i umysłowości Polski ówczesnej. Charakterystycznem jest bowiem w czasach rozterek religijnych i spopularyzowanej przez nie wiedzy, pragnienie tak wybitnego i liberalnego męża, jakim był Zamoyski, aby naukowa jego kreacya stała się instytucyą *par excellence* szlachecką [1]) a jednocześnie, aby młódź rycerska nabywała w niej przedewszystkiem humanistycznego wykształcenia. W przepisanym przez Hetmana sposobie jego nabycia przebija wprawdzie z całego szeregu mistrzów scholastycznych i gorliwych obrońców Kościoła, zaleconych przezeń do studyów [2]), akt daleko idącej lojalności względem władzy duchownej, jaką fundator przez założenie Kolegiaty postawił nadto na czele Akademii, ale mimo to ani Platon, ani język grecki, ani wreszcie sam kierunek świecki hetmańskiego programu, nie mogły władzy tej zadowolić [3]). Nie będziemy też dalecy od prawdy, wyrażając przypuszczenie, że zarówno teologiczne fundacye Jerzego Zamoyskiego, jak i zaznaczony już wyżej przyrost nieszlacheckiej młodzieży w Zamościu w latach 1596—1598, były środkami i wynikiem środków, podejmowanych przez Kościół w celu utrzymania tamże własnej przewagi. Przewagę tę bowiem utrzymać mogła najdłużej i najskuteczniej w Akademii młodzież nieszlachecka, pochodząca z uboższych domów konserwatywnych, a garnąca się do jedynie przystępnej dla siebie karyery duchownej, gdyż inne przynieść jej mogły w udziele najniższe tylko szczeble urzędnicze. Pojęli to pierwsi już mistrzowie Wszechnicy zamojskiej, otwierając naoścież jej wrota przed napływającymi coraz to tłumniej plebejuszami, którzy pracując w Zamościu dla ciasno pojmowanej chwały Kościoła, stworzyć mieli tam z czasem oazę iście anachronistycznej ciemnoty i wstecznictwa. Zamożniejszy żywioł szlachecki, uosabiający

---

[1]) Por. w dyplomacie erekcyjnym ustęp: »...gdyż nawet szlachcicowi (jako właściwemu typowi studenta zamojskiego) przystoi mieć o ciele swem wyobrażenie«... lub: »...aby szlachta przyswoiła sobie z tej lektury (historycznej) ważniejsze wypadki wojenne«... Teoretyczny zwolennik szlacheckiej demokracyi, nie usunął wprawdzie Zamoyski plebejuszów od nowej wszechnicy, gdyż przykładów podobnych nie bywało wogóle jeszcze w Europie, ale nie uczynił też nic niemal, aby nieszlachcie zapewnić jakiekolwiek specyalne przywileje tam, gdzie koledzy-szlachta zażywać mieli całej pełni przeważających w ówczesnem życiu publicznem praw i prerogatyw szlacheckich. (Por. w dokumencie erekcyjnym ustępy, dotyczące jurysdykcyi szlachty i plebejuszów w Akademii). Bursa *(Contubernium Indigentium)* i lombard *(Mons Pietatis)*, założone przez Hetmana w Zamościu dla uczniów ubogich (Ks. Wadowski, str. 89) istniały tam tylko z imienia za czasów fundatora, a rozwinąć miały się dopiero w przyszłości, kiedy plebejusze stanowić już poczęli typ studentów zamojskich.

[2]) Por. całość programu naukowego, j. w.

[3]) Por. Wstęp, oraz nacisk, położony w programie naukowym (j. w.) na kształcenie młodzieży zamojskiej w językach: greckim i łacińskim.

istotnie na gruncie zamojskim ów odłam prądów świeckich, jaki przedostał się do Polski z areny europejskich walk i antagonizmów umysłowych, malał wobec tego i topniał w Akademii z każdym niemal rokiem, zawodząc coraz boleśniej te nadzieje, jakie w nim wielki mecenas pokładał. Nie w Zamościu, ani w Krakowie, lecz z dalekiego zachodu czerpać mieli nadal synowie poważniejszych rodów polskich naukę i wykształcenie, pozostawiając krynicę spaczonej mądrości scholastycznej przyszłym wikaryuszom, oficyałom, proboszczom i kanonikom [1]). Jako horoskop zarysowującej się przyszłości, występuje w ślad za dokumentem erekcyjnym Hetmana, zwierzchnik duchowny Akademii w osobie pierwszego scholastyka kolegiaty, Wojciecha Bodzęckiego (v. Bożeńskiego), doktora obojga praw i św. Teologii, powołanego w tymże roku do Zamościa [2]). Nic też dziwnego, że w przeczuciu grożącej przewagi duchowieństwa, starał się Hetman utrzymać wpływ swój na Akademię, choćby za pomocą represyi finansowej, jako jedynego środka, pozostającego mu do dyspozycyi. Wzgląd ten wytłómaczyć może najgruntowniej dziwne na pozór zjawisko, że hojny fundator Wszechnicy, powoławszy już naukową kreacyę swoją do życia, zapewniwszy jej byt i powierzywszy przeznaczone na ten cel dobra bukowińskie administracyi księdza-scholastyka, przeszkadzał do schyłku życia uporządkowaniu ich granic [3]), skazując ekonomiczną podstawę bytu Akademi, spoczywającą *de jure* w rękach Kościoła, na ciągłą zależność od świeckich władz Ordynacyi. Nie będziemy też pono w błędzie, przypisując tymże pobudkom zaniechanie nabycia i przyłączenia do Bukowiny drugich dóbr, przyrzeczonych Akademii przez Hetmana [4]), co nigdy wykonanem być nie miało, wywołując nawet w przyszłości (r. 1617) ze strony biskupa chełmskiego, Jerzego Zamoyskiego, zniesienie własnych jego fundacyj [5]).

Brak źródeł nie pozwala wniknąć głębiej w koleje tej walki cichej lecz stanowczej, jaką na tle początkowego rozwoju Akademii toczyły w Zamościu prądy świeckie z duchownymi; przechowały się atoli pewne ślady tych etapów, jakimi postępowało tam zwolna zwycięstwo Kościoła. Przyśpieszyć miała je przedewszystkiem bezwzględna uległość Akademii dla tych środków represyjnych i surowych cen-

---

[1]) Tytuły te przeważają stanowczo w szeregu tych, jakie rektorowie wpisywali w *A. S. I, II*, obok nazwisk byłych uczniów zamojskich.

[2]) Ks. Wadowski, str. 36 i odsyłacz.

[3]) Ks. Wadowski, str. 98. [4]) Por. dyplomat erekcyjny z r. 1600.

[5]) Ks. Wadowski, j. w. str. 93.

zur duchownych, jakie uchwalił Sobór Trydencki (1545—1547) w obronie katolicyzmu przeciw reformacyi. Środki te, wywołane na zachodzie w łonie Kościoła przez istotną potrzebę jego obrony od uroszczeń i napaści innowierców, poskutkować miały tam w sposób dość umiarkowany. Przeszkodziwszy bowiem z jednej strony zbyt gwałtownemu wybuchowi prądów nowych, zabezpieczyły one z drugiej dalszą powagę i rozwój Kościoła. W młodocianej i prawowiernej Polsce, sumiennej zawsze a czasami naiwnie nawet gorliwej w spełnianiu poleceń władzy duchownej, miały atoli też same środki okazać się hamulcem zbyt silnym, który krępował doszczętnie niemal szerszy polot rodzimego ducha, cofając go o całe wieki w normalnym rozwoju.

Nic może nie przedstawi równie dokładnie przerażających rozmiarów tego zjawiska, jak rzut oka na bibliografię druków zamojskich, będących jakby uderzeniami umysłowego pulsu Akademii w jej pełnym rozwoju i wpływie na szeroką połać Rzeczypospolitej, a stanowiących iście ponury obraz nieudolności i wstecznictwa, nieuctwa i zabobonu, płytkiego zelotyzmu w wierze i przechodzącej wszystko gorliwości w schlebianiu próżnej szlachcie i magnatom [1]). Jeżeli krótki wykaz druków zamojskich z epoki Hetmana (1594—1605) nietylko nie grzeszy wskazanemi wadami, ale nawet wyróżnia się dodatnio na tle bibliografii późniejszej, dzięki kilku tytułom, świadczącym o ówczesnym rozwoju nauk klasycznych i prawnych w Akademii [2]), to jednak zawiera on książkę, na podręczny użytek wszechnicy wytłoczoną, która, stanowiąc nadal przewodnik i miarę umysłowego rozwoju Akademii, złożyć miała na ołtarzu bezwzględnej uległości dla Kościoła wszystkie bujniejsze porywy i śmielsze nastroje wybitnych duchów swego czasu. Był to t. z. *Index librorum prohibitorum*, zawierający przepisy zasadnicze Soboru Trydenckiego i brevia papieżów: Piusa IV (z r. 1563), oraz Klemensa VIII (z r. 1595), dotyczące wydawnictw dawniejszych, współczesnych i późniejszych, a nadto wykaz szczegółowy autorów i książek, przez Kościół potępionych. Elaborat ten, wydany w Krakowie na użytek Uniwersytetu Jagiellońskiego w r. 1603 [3]), ogłoszono w roku następnym (1604) w Zamościu z polecenia kanclerza Akademii, biskupa chełmskiego, Jerzego Zamoyskiego, a za zgodą Hetmana [4]), który nie podejmując walki otwartej z prze-

[1]) Por. załączoną na końcu niniejszego dzieła: »Bibliografię druków zamojskich«.

[2]) Por. tamże tytuły dzieł, wydanych w latach 1594—1605.

[3]) Bibliografia K. Estreichera.

[4]) Por. list pasterski Jerzego Zamoyskiego, wydrukowany na czele *Indicis librorum prohibitorum* etc. Zamość 1604. (Pełny tytuł tej publikacyi por. w Bibliografii druków zamojskich pod r. 1604).

wagą Kościoła, publikacyi tej sprzeciwić się nie mógł, pomimo, że ścisłe stosowanie się do jej przepisów oddawało resztki świeckiej niezawisłości Akademii w ręce władzy duchownej.

Przepisy te, którymi Kościół ujarzmić zamierzał ruch umysłowy świata, posiadały charakter tak bezwzględny, że chcąc być prawowiernym lub za takiego uchodzić, należało trzymać się ściśle umysłowej granicy wieków średnich, nie wykraczając poza nią nawet marzeniem [1]).

Akademia zamojska pozostać miała prawowierną w najściślejszem znaczeniu tego wyrazu, a jeśli przestępowała kiedykolwiek zakaz Kościoła, to chyba tylko w sposób, świadczący, że ciemnota i zabobon dostępniejsze były dla jej umysłów, niż ścisła prawomyślność [2]).

---

[1]) »...Ne libri, et scripta cuiuscunque generis, quae in eo (Indice) improbantur, sive ut haeretica, *sive vt de haeretica pravitate suspecta*, sive ut pietati, ac morum honestati inutilia, aut aliqua correctione saltem indigentia, posthac a Christifidelibus legantur — orzeka breve Piusa IV — ipsum Indicem approbamus... Si quis autem adversus eas regulas etc. fecerit, is quidem, qui haereticorum libros, vel cuiusvis auctoris scripta, propter haeresim, vel falsi dogmatis suscipionem damnata... legerit, habueritve, ipso jure in excommunicationis poenam incidat«. *(Index etc.* pag. 7). O tym, czy książka jest heretycką, lub *o herezyę podejrzaną* (ob. wyżej), orzekać mają Inkwizytorowie, a gdzie ich niema, biskupi. *(Index etc-* pag. 20—22). Przepisu tego, który ugruntował ostatecznie i wzmocnił stanowisko biskupów, jako kanclerzy i cenzorów wszechnic ówczesnych, a w danym wypadku utrwalił powagę biskupa chełmskiego wobec Akademii zamojskiej (cenzorem jej był tylko chwilowo w r. 1604. Prof. ks. Convalis, Por. ks. Wad. 97 str.), nie osłabiły bynajmniej klauzule, wywołane przez skargi uczonych, dotkniętych zakazem lektury wielu dzieł naukowych. (Quoniam vero — orzeka przedmowa do rzeczonego indeksu [pag. 9] intelligebant [deputati Synodus Tridentinae] propterea [sc. causa prohibitionis aliquorum librorum] in aliquibus Provinciis ac locis hactenus [sc. tempore Synodis Trid.] eum indicem receptum non esse, quod in eo *quidam libri prohiberentur, quorum lectione viri docti privati, magno incommodo afficerentur*... subiectas Regulas componendas iudicarunt [deputati. Pag. 9]). Klauzule te (Regulae) utrzymały bowiem w sile pierwotnej: *a)* Zakaz stanowczy czytania książek, zabronionych przed r. 1525; *b)* Takiż zakaz, dotyczący wszelakich dzieł, napisanych przez mistrzów heretyckich; *c)* Zakaz książek innych, choćby niewinniejszych »heretyków«, traktujących o religii; *d)* Zakaz wszelakich książek, traktujących o religii, a nie posiadających sankcyi teologów katolickich; *e)* Zakaz dzieł, choćby całkiem prawowiernych, ale nie posiadających specyalnej sankcyi Kościoła, a napisanych przez ludzi, którzy kiedykolwiek z herezyą mieli do czynienia [pag. 11]. — Ponieważ zaś pojęcie herezyi było bardzo szerokie, a człowiek, raz w jakibądź sposób skompromitowany, stawał się autorem podejrzanym, postanowiono że: »Nullus liber in posterum excudatur, qui non in fronte nomen, cognomen, et patriam praeferat auctoris«, [pag. 26], oraz: »Typographi, et Bibliopolae coram Episcopo, aut Inquisitore iurejurando spondeant, se munus suum catholice, sincere, ac fideliter exequaturos«... [pag. 28—29].

Przez przepisy te i ograniczenia, krępujące doszczętnie indywidualizmy umysłowe, oddane pieczy duchowieństwa, przewaga Kościoła utrwaloną została wszędzie, gdzie tylko uchwały powyższe zyskały, jak w Zamościu, powagę dogmatu.

[2]) Ciekawy ów rys odtworzyć sobie możemy z zestawienia następujących faktów: *Index* na str. 15, zawiera postanowienie: (Regula IX) »Episcopi... diligenter provideant, *ne Astrolo-*

Dzieł Frycza Modrzewskiego, Marcina Bielskiego, a nawet Mikołaja Reja (!) nie miała oglądać nigdy biblioteka akademicka w Zamościu [1]); dociekania astrologiczne, również przez *Index* zabronione, cieszyły się jednak jej uznaniem [2]).

Aby nie pozostawić bez należytej, a ciekawej charakterystyki, widnokręgów przyszłego rozwoju umysłowego szkoły zamojskiej, podajemy poniżej wykaz szczegółowy autorów polskich [2]), potępionych przez Kościół, a starannie unikanych przez Akademię w ciągu dwuwiekowego jej istnienia [3]):

Index auctorum et librorum prohibitorum, in Polonia editorum [4]).

A.

Adamus Thobolius.
Andreas Samuel.
Andreas Chrzanstovius, edidit de Purgatorio contra Bellarminum, et Bellum Jesuiticum, sive 205 Jesuiticarum con-

---

giae iudiciariae = (Astromancyi, nie meteorologii, którą także naówczas astrologią zwano) *libri, tractatus, indices, legantur, vel habeantur, successibus, fortuitisve casibus, aut iis actionibus, quae ab humana voluntate pendent, certo aliquid eventurum affirmare audent.* Książki te zakazane zostały na równi z magią: »Libri omnes.., geomantiae, hydromantiae, aëromantiae, pyromantiae, onomantiae, chiromantiae, necromantiae... prorsus reiiciuntur. Permittuntur autem iudicia, et naturales observationes, quae navigationis, agriculturae, sive medicae artis juvandae gratia, conscripta sunt«. Otóż, pomimo że ów *Index*, a mianowicie jego egzemplarz, będący niegdyś w posiadaniu Akademii (dziś Nr. I. 413. Biblj. Ord. Zam.), zawiera mnóstwo notatek, dopisków i uwag, świadczących o tem, jak gruntownie był znany władzom uniwersyteckim w Zamościu, współmyślącym z nim w zupełności, — zakazana astrologia stanowi w katalogu książek akademickich, założonym w r. 1675, dział osobny, liczący kilkadziesiąt numerów (*R. L.* pag. 188—200), a słynne w XVIII st. elaboraty zamojskiego profesora, Duńczewskiego, wyłącznie prawie z różnych »mancyj« materyał swój czerpały. [Por. np. tegoż Duńczewskiego (Stanisława z Łazów) »Kalendarz Rzymski, Ruski, Niemiecki y Saski, w którym święta roczne, Biegi Xiężyca, aspekty, wybory etc. etc. na Rok Pański 1732 z należytą pilnością wyrachowany«].

[1]) Por. *R. L.* passim.

[2]) Zabronionych autorów obcych wyszczególnia *Index* w liczbie kilkuset w dwóch rubrykach: *Auctores prohibiti primae classis* (mistrzowie i twórcy herezyi) oraz *secundae classis* (pisarze przez herezyę dotknięci).

[3]) Por. *R. L.* passim.

[4]) Zamieszczony na str. 146—150 w »Index librorum prohibitorum«, wydanym w Zamościu w r. 1604.

tradictionum; Indicem; Postilam etc.
Andreas Volanus Lŭoŭcensis.
Andreas Fricius Modreŭius.
Andreas Tricesius.
Albertus Vvidaŭiensis.
Albertus Zakrzewski, contra imagines nomine suppresso.
Albertus à Nowemiasto.

B.

Bernardus Lublinensis, citatur ab Illyrico in catalogo testium veritatis.
Biblia Brzézka.
Biblia Nieswiezka
Bartholomaeus Bithuerns.

(str. 147) C.

Christophorus Treccius.
Christophorus Peripateticus Leopolitanus, alias Przechadzki.
Christophorus Ostrorod Scotus, Polonicè disputationem cum R. D. Poŭodoŭio edidit.

D.

Daniel Bieliński.
Daniel Mikolaiewski.

E.

Erasmus Glicnerus.
Eustachius Trepka Postillae Coruini interpres.

F.

Faustus Sozinnus.

G.

Gallus Kościelecki.
Gregorius Paulus Bresinensis.
Gregorius à Zarnowiec, cuius extat Postilla cum Apolog.
Gregorius Orsacius, cuius extat Postilla.

H.

Hieronymus Malecki, Postylla domowa Luters.

J.[1])

Jacobus Niemoiewski.
Jacobus Przyluski Jessovius.
Jacobus Sylůůius.
Joannes Mączyński.
Joannes Lassicius.
Joannes a Lasco.
(str. 147, II) Joannes Kosminius, siue Cosmius.
Joannes Niemoiewski.
Joannes Gasper.
Joannes Seclucianus.
Joannes Turnovius.
Joannes Licinius.
Joannes Grotowski, Diosymposeos, abo Biesiada świętych. Drukowana w Krak. v. Vvierzbiety A. 1570.
Jodkonis Lithuani carmen Polskolatinum cechu Piiackiego w Krakowie. 1600.

L.

Laurentius Kryskoůius.
Laurentius Prasnicensis.

M.

Martinus Kvviatkowski.
Martinus Czechoůicius.
Martinus Krovvicki.
Martini Bielscij, Sprawa Rycerska, Drukowana v Matthausza Siebeneychera Roku 1569; Et alia omnia quaecunquae extant dicti Auctoris opera, prohibentur.
Martini Murinij Ministri Leůartoviensis, Inwentarz pewny dla snádnego nalezienia mieysc pisma świętego, v celnieyszych Artykułach wiáry, y naukach człowiekowi Chrześciańskiemu potrzebnych, wedle obiecadła zebrány. Drukowany u Wierzbięty Roku 1585.

N.

(str. 148) Nicolaus Rey. (sic!)
Nicolaus Radziwiłł, palatinus Vilnensis[2]).

---

[1]) Zakazano też utworu Jana Kochanowskiego »Carmen macaronicum de eligendo vitae genere«, wydanego bezimiennie w Krakowie w r. 1600 (tamże str. 149).

[2]) Nazwisko to wydrukowano w spisie autorów obcych. *(Index;* Auctores prohibiti I. classis).

Nicolaus Kovvnacki.
Nicolaus Pacius, Pseudoepiscopus Kiioŭiensis.
Nicolaus Vvędrogowski.
Nicolai Christoporski. Niniŭe Miásto wykonterfetowáne. Drukowáne v Vvierzbiety. Roku 1572.
Item. Sláchcic támże Drukowany. Roku 1573.

P.

Paulus Glodius Zbassinensis.
Paulus de Montanis.
Paulus Giloŭius.
Petrus Goniec.
Petrus Artomius, alias Kresichleb.
Petrus Statorius.

S.

Stanislaus Tarnovius.
Stanislaus Sarnicius.
Stanislaus Vvisniewski.
Stanislaus Lutomierski.
Simon Budnaeus.
Simeonis Th. Turnoŭij, Poznáczenie krotkie niektorych quaestiy o kościele Bożym, z kazania Ewangielickiego Dōmīca Quarta et Quinta post Epiphaniarum w Wárszawie na Seymie Roku 1565. Et alia omnia quaecunque extant.
Stanislaus Kosicki.

T.

Thomas Falcouius.

V.

(str. 149) Valentinus Neotebulus.
Valentinus à Brzozow.

Powyższy wykaz nazwisk potępionych, zestawiony z »Bibliografią druków zamojskich«, podaną na końcu niniejszego dzieła, tworzy obraz tak jaskrawy i wymowny, że komentarze mogłyby tylko zatrzeć wyrazistość jego linii, a dodatki — spaczyć charakter tego szkieletu, jaki stanowić miał jądro rozwoju i działalności umysłowej Akademii.

Losy były rzucone, a choć sędziwy Hetman usiłował strzedz swego sztandaru do końca żywota, bacząc nadto, by siły nauczycielskie

JAN ZAMOYSKI

KANCLERZ I HETMAN W. K. ZAŁOŻYCIEL AKADEMII.

(ZE ZBIORÓW ORDYNACYI ZAMOYSKIEJ).

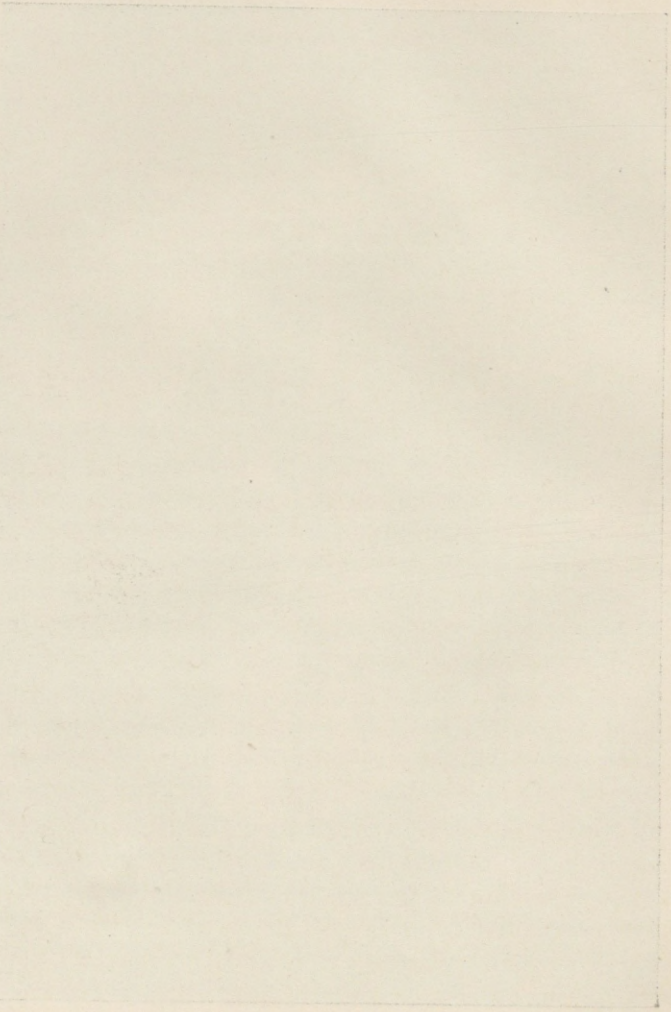

Wszechnicy zamojskiej odpowiedziały choć liczebnie, wobec »braku ingeniów«, jego fundacyi [1]), myśl wielkiego męża, wcielona w Akademię, spaczoną była pod wpływem ducha czasu już w chwili jego zgonu [2]).

---

[1]) W latach 1601—1605, następujący profesorowie zostali z kolei powołani do Zamościa: *Piotr Brusius*, szkot, doktor i profesor obojga praw (1601); *Jan Sechinius*, świecki uczony rodem z Przemyśla, doktor filozofii i medycyny, profesor poezyi, potem logiki (1602 r.), *Walenty Ptarmius*, bakałarz filozofii, profesor matematyki, uczony świecki, (1602 r.); *Błażej Zaremba*, rodem z Tarnogrodu, bakałarz sztuk wyzwolonych, profesor początków filozofii, (1603); *Szymon Piechowski* (Piechovius), rodem z Turobina w Ordynacyi, Doktor medycyny, profesor poezyi (s!) (r. 1603); *Wacław Sapalius* (Sapalski?), »moscensis«, bakałarz sztuk wyzwolonych, profesor poezyi (r. 1604); *Wojciech Siemcovius* (Siemkowski?), doktor i profesor filozofii racyonalnej (czyli: rzekomej filozofii, nie teologii) (r. 1605); *Mateusz Turski*, Lwowianin, bakałarz sztuk wyzwolonych (r. 1605. Por. ks. Wadowski, str. 36—37), a nadto *Szymon Birkowski*, rodem ze Lwowa, doktor filozofii i medycyny, który już w r. 1602 piastował w Zamościu katedrę nauk początkowych. (Por. tamże str. 101). Wraz z profesorami dawniejszymi posiadał tedy Zamość jeszcze za życia Hetmana piętnastu uczonych, z których jeden, Adam Burski, piastował rektorat w latach 1603—1604 i 1605—1606 (por. tamże str. 281), a w r. 1604 zmuszony był poskramiać niesforną młodzież szlachecką przed sądem kanclerskim, (tamże str. 97). Ponieważ katedr, uposażonych przez Jana i Jerzego Zamoyskich, było tylko 12, trzej pozostali uczeni liczyć musieli już wówczas na dalsze fundacye, a przynajmniej na zakupno drugich dóbr, przyrzeczonych Akademi przez Hetmana w dokumencie erekcyjnym.

[2]) Jan Zamoyski † w r. 1605, 3 czerwca.

ROZDZIAŁ II.

Małoletność Tomasza Zamoyskiego. — Zanik szlachty w Akademii. — Plebejusze i stopnie akademickie. — Notaryaty publiczne. — Rozruchy studenckie. — Akademia i Kolegiata. — Organizacya Wszechnicy. — Jej ubóstwo. — Bulla Pawła V. — Wzrost wpływów ordynackich. — Nadzieja lepszej przyszłości.

Epokę Hetmana nazwać trzeba okresem twórczym w dziejach Wszechnicy zamojskiej, której charakter urobił się i skrystalizował ostatecznie w ciągu dziesięcioletnich (1595—1605) rządów fundatora, wyznaczając władzy duchownej stanowisko niemal wszechwładne w dalszym rozwoju Akademii, a żywiołom świeckim względną zaledwo tolerancyę. Dziesięciolecie to zawarło w sobie zarodki zjawisk późniejszych, mających złożyć się w przyszłości na całokształt dziejów odnośnych; jest też krótki ów okres jakby ich szkicem, urastającym na tle szczegółów późniejszych do miary skończonego obrazu.

Indywidualizm Tomasza Zamoyskiego, jedynego syna i następcy wielkiego Jana, dostroił się, jakby umyślnie, do roli moralnego przewodnika takiej Akademii, jaką duch czasu i poziom umysłowy Rzeczypospolitej ukształtował w Zamościu i utrzymywał. Osierocony przez ojca 11-letnim chłopięciem (ur. 1594 r.) a wychowany przez matkę, Barbarę z Tarnowskich, kasztelankę sandomierską, pozostawał wprawdzie młody ordynat pod opieką tak liberalnego męża, jak hetman Stanisław Żółkiewski, który ją pospołu z Mikołajem Zebrzydowskim, wojewodą krakowskim, sprawował, ale opieka ta, polegająca przeważnie na burzliwym zarządzie ordynacyi, nie wywarła żadnego wpływu ani na pacholęcego magnata, ani na Akademię. Jedynym jej opiekunem był po śmierci Hetmana zasłużony już w dziejach Wszechnicy, poeta Szymon Szymonowicz, główny kierownik wychowania małoletniego Tomasza, a serdeczny przyjaciel i gorliwy wykonawca woli

zmarłego. Obeznany z warunkami rozwoju szkolnictwa polskiego, wtajemniczony w zamiary Hetmana i wyćwiczony pod jego okiem w pomnażaniu sił nauczycielskich [1]) oraz w kierownictwie Akademii, nie ustawał poeta w tej pracy i po zgonie fundatora, doglądając spraw Wszechnicy na miejscu lub z niedalekiego Ciernięcina, który z łaski Zamoyskiego trzymał dożywociem [2]). Tej to okoliczności zawdzięczała Akademia ciągłość swego młodocianego bytu, który żadnego nie doznał szwanku pomimo przedwczesnego zgonu założyciela, małoletności jego następcy i połączonego z nią zamętu, jaki w całej ordynacyi naówczas panował. Okoliczność ta usprawiedliwia nadto honorowy tytuł »fundatora Akademii«, jaki potomność przyznać miała później Szymonowiczowi [3]), którego energia sprawiła, że dziś jeszcze, przeglądając akta Wszechnicy zamojskiej, podziwiać musimy ich ciągłość, niezamąconą przez zgon Hetmana.

Następca Burskiego, prof. Jan Ursynus, powołany w maju [4]) 1606 roku na stanowisko rektora Akademii, wskrzesił bowiem nawet zaniedbywane od lat ośmiu (od 1598 r.) wpisy, jakie dawniejsi jego poprzednicy w *Album Studiosorum* dokonywali [5]), a z notatek tych doszły nas liczne szczegóły, świadczące o coraz bujniejszym rozkwicie Szkoły zamojskiej w tych ramach, jakie poznaliśmy z rozdziału poprzedniego.

Za rektoratu Ursynusa (1606—1607) przybyło do Zamościa na studya 175 młodzieńców, pochodzących wyłącznie już prawie z nieszlachty, jakby dla potwierdzenia tej idei, która nakazywała Akademii unikać młodzieży szlacheckiej, krzewicielki prądów świeckich. Jeżeli też jedynym niemal, a więc tylko *ad usum Delphini* przedstawicielem młodzi rycerskiej za rektoratu Ursynusa, był w Zamościu Jan Zamoyski, syn Jana, kasztelana chełmskiego, późniejszy ksiądz i biskup [6]), to pochodzenie całej, świeżej rzeszy studentów-plebejuszów nietylko już z Chełmszczyzny, jak dawniej, ale z szerokiej Rusi, z Podola, Wołynia i Mazowsza, a nawet z Mało- i Wielko-Polski [7]), stwierdzało wymownie, jak ścisłą była konsekwencya, tkwiąca w rozwoju młodocianej Szkoły.

Szkołą bo była raczej, niż wszechnicą Akademia zamojska w tej postaci, w jaką zaklął ją duch czasu, paraliżujący w Polsce ówczesnej

---

[1]) Rekrutowały się one dotąd przeważnie ze Lwowa i jego okolic, czyli ze stron rodzinnych Szymonowicza. Por. rozdz. poprzedni.

[2]) Ks. Wadowski, str. 73. [3]) *A. P.* pag. 77.

[4]) Wybory rektora, dokonywane dawniej (por. Rozdz. I) w marcu, miały się odtąd odbywać w maju.

[5]) *A. S. I.*, pag. 19—20. [6]) *A. S. I.* j. w. [7]) *A. S. I.* j. w.

wszelkie porywy bujniejsze, a zdolny do spaczonej jedynie interpretacyi wznioślejszych programów i zadań. Jak widać z późniejszego stanu nauk w Zamościu, takiż los dosięgnąć miał i myśl zgasłego Hetmana, wyrażającą w całym nastroju skreślonego przezeń planu studyów, pragnienie gorące przysporzenia krajowi obywateli światłych i cywilizowanych. Rozwój młodych umysłów, żądny swobody i udziału w walce różnorodnych kierunków myślenia, miał się bowiem ograniczyć w Zamościu do ścisłej jednostronności poglądów, przez Kościół pożądanych. Trzymając się przez dwa wieki nie ducha lecz litery przepisów Hetmana, będących i tak już dla kazuistyki ówczesnej aktem uznania bezwzględnej przewagi władzy duchownej, pracowała Akademia z roku na rok nad obniżeniem własnej wartości, utracając coraz bardziej prawo do miana wyższej uczelni. Nie obywateli też, ani uczonych, lecz ciemnotę na szkodę samegoż Kościoła i kraju krzewiła ta Akademia, w której uczniowie młodsi poznawali tajemnice alfabetu i gramatyki na to, aby poduczywszy się nieco, dręczyć umysł balastem scholastycznym, szczepionym sztucznie na pogańskich tekstach autorów klasycznych [1]) i, zakosztowawszy potem nieco filozofii (t. zw. racyonalistycznej) z pism teologów [2]), a matematyki »wyższej« z mistyków średniowiecznych [3]), sposobić się do stanowisk obywatelskich. Trochę prawa *in gratiam* palestry, lub urzędów publicznych, albo kunsztu leczenia, czerpanego jakby z »silva rerum«, gdyż »nawet szlachcicowi przystało posiadać niejakie o ciele swem wyobrażenie«, dopełniało zazwyczaj kwalifikacyj zawodowych w umysłach wychowańców zamojskich, kształconych na równi z teologami, (gdy wydział ten powstał faktycznie w Zamościu) przez ludzi przeważnie w nauce nieznanych.

Że szlachta zamożniejsza stroniła wobec tego od Akademii, a napełniała ją młodzież, żądna w przyszłości chleba duchownego lub notaryatów grodzkich, i że ów stan rzeczy, wytworzony pierwiastkowo w szkole zamojskiej przez lęk prądów świeckich, wytwarzać miał potem tenże lęk w stopniu coraz wyższym, zakreślając siłą faktów istny

---

[1]) Arystotelizm średniowieczny, paczący w ten właśnie sposób tekst Arystotelesa, wprowadził metodę podobną i do pseudo-klasycznych studyów szkół w rodzaju Akademii zamojskiej.

[2]) Por. rozprawę doktorską z filozofii, napisaną przez ucznia zamojskiego, Juliana Borowskiego i wydaną w Zamościu w r. 1780 p. t. »Propositiones philosophicae etc.«, a mianowicie ustęp VI, zamieszczonego tam artykułu *Ex Physica Generali*, opiewający: »Omne corpus, seu firmum, seu fluidum, est naturaliter impenetrabile cum altero: potest tamen Divinitus compenetrari cum eodem etc.«

[3]) Tamże, *Ex Cosmologia*: »III. Mundus in suo genere est formaliter perfectus, et fini, quem Deus per eum obtinere voluit, omnino convenit«.

circulus vitiosus, jako linię wytyczną rozwoju Wszechnicy, były to już następstwa logiczne przyczyny pierwotnej.

Tłómaczy nam to również dziwny napozór objaw, że profesorowie zamojscy, uposażeni wprawdzie przez fundatora, ale mogący zwiększać swoje dochody z opłat różnej wysokości, składanych przez uczniów, nie polowali na zamożniejszych synów szlacheckich, ograniczając się do pobierania trzechgroszniaków plebejuszowskich, może i w tej nadziei, że unikanie zatrutych przez »herezyę« dukatów, zapewni im rodzaj gwarancyi otrzymania prebend i beneficyów kościelnych na stare lata [1]).

Opłaty te wahają się za rektoratu Ursynusa pomiędzy 3 a 60 groszami za kurs roczny [2]), przy czem wielu studentów ubogich nie składało żadnych zgoła datków, pozostawiając tę ofiarność kilku kolegom zamożniejszym, z których jeden tylko, a mianowicie wspomniany już Jan Zamoyski, złożył właśnie w r. 1606—1607, 2 złp. (60 gr.). Nie miała też nigdy Akademia poważniejszej intraty z tego źródła, które starała się zastępować w miarę możności przez fiskus, obciążający abituryentów za otrzymywane przez nich stopnie akademickie.

Dzieliły się one na mocy ówczesnych prerogatyw uniwersyteckich, udzielanych wszystkim akademiom katolickim przez Stolicę Apotolską na kategorye: *a)* bakalaureatów *(promotio ad primam lauream, sc. baccalaureatus), b)* doktoratów *(promotio ad secundam lauream, sc. doctoratus) i c)* notaryatów *(promotio ad notariatum publicum)*. Dwa pierwsze stopnie, właściwie naukowe, nadawano na żądanie tym uczniom każdego wydziału [3]), a więc: zarówno teologii [4]); i prawa, jak filozofiii i medycyny, którzy z odpowiednim postępem odbyli przepisane egzaminy, przy czem kandydat na doktora musiał zostać wpierw bakałarzem. Oba te stopnie poprzedzała t. zw. licencyatura (bakalarska lub doktorska), czyli tytuł, przysługujący kandydatom w krótkim okresie pomiędzy końcem egzaminów a formalną promocyą. Co do notaryatów publicznych, to udzielano ich na podstawie egzaminów

---

[1]) Omówimy kwestyę tę obszerniej w specyalnym ustępie o znaczeniu beneficyów duchownych w dziejach Akademii zamojskiej.

[2]) *A. S. I.* pag. 19—20.

[3]) Podobnie, jak w uniwersytetach francuskich i niemieckich a nawet wogóle zachodnich w epoce nowożytnej. W wiekach średnich udzielano bakalaureatów wyłącznie teologom za przykładem Sorbony.

[4]) Prawo udzielania doktoratów teologicznych przyznał Akademii zamojskiej dopiero papież Inocenty X w r. 1648 . (Ks. Wadowski, str. 82). Innych udzielała ona na podstawie bulli Klemensa VIII z r. 1594.

specyalnych wyłącznie prawnikom [1]), a odpowiadały one poniekąd [2]) dzisiejszym egzaminom t. z. państwowym w Niemczech i Austryi, nadając otrzymującym je kandydatom prawa służby publicznej (jak w tym wypadku — w zakresie notaryalnym), bez względu na posiadane przez nich stopnie naukowe.

Pomimo, że wszystkie te stopnie, wypływające naówczas pośrednio z praw zwierzchnictwa naukowego Stolicy Apostolskiej, cieszyły się dzięki temu w całym świecie chrześcijańskim zasadą zupełnego kosmopolityzmu, nadając w teoryi też same prerogatywy stopniom np. zamojskim w Padwie, co padewskim w Zamościu itp., to jednak każda Akademia posiadała, na mocy istniejących praw zwyczajowych, urzędową kompetencyę stanowienia lokalnych norm i przepisów, dotyczących zarówno samych egzaminów akademickich, jak promocyj, opłat, uczt i składek, jakie te za sobą pociągać miały. Stwierdzało to wprawdzie z jednej strony zasadę istotnej swobody, tkwiącej obyczajem wieków średnich w łonie korporacyj naukowych; z drugiej jednak przyczyniało się do koniecznej w świecie ówczesnym selekcyi stopni akademickich, stosownie do wartości wydających je firm uniwersyteckich [3]). Że Zamość gorszą pod tym względem markę posiadał w Polsce od Krakowa, a przyświecający mu przykładem Kraków był z nim na równi niemal uważany w Europie, są to rzeczy znane, wypływające w sposób naturalny z cywilizacyjnej młodszości Rzeczypospolitej. Stwierdzić wszelako trzeba, jakie mianowicie normy obowiązywały w tej mierze kandydatów zamojskich pod względem naukowym i formalnym.

Kwestyę właściwych stopni naukowych, które dopiero w r. 1635 doczekać się miały specyalnych uchwał Akademii zamojskiej i odtąd też liczniej na widowni jej dziejów występują, rozpatrzymy na swojem miejscu. Obecnie poświęcić nam wypada kilka uwag notaryatom, jako wcześniejszemu liczebnie i formalnie typowi »promocyj« zamojskich, występującemu w postaci skończonej już za rektoratu Ursynusa. Zamieszczając bowiem pierwszą wzmiankę o udzieleniu w r. 1607 stopni notaryuszów publicznych dwóm uczniom zamojskim: Stanisławowi Grochowskiemu i Wojciechowi Mołdorfiusowi, nadmienia tenże rektor o nadaniu im właściwych ciosen (pieczęci) do stwierdzania aktów urzędowych, jakie natychmiast po promocyi sporządzać byli w prawie [4]).

---

[1]) Zazwyczaj bywali oni księżmi.

[2]) Egzaminy państwowe, nie udzielające właściwych stopni naukowych, nadają prawa służby publicznej li tylko w obrębie danego państwa.

[3]) Z objawami podobnymi spotykamy się i dziś jeszcze w Niemczech.

[4]) *A. S. I.* pag. 19—20.

Wiadomość ta zyska na wyrazistości, malującej zarazem naukowy poziom Akademii, gdy przejrzymy uchwalony przez nią w następstwie »Sposób promowania notaryuszów publicznych« *(Modus promovendorum notariorum publicorum*[1]). »Sposób« ten zawiera trzynaście artykułów, poprzedzonych wskazówką dla kandydatów, wzmiankującą, że winni oni przedewszystkiem zgłosić się do rektora i prosić go o zwołanie komisyi egzaminacyjnej pod jego przewodnictwem, która pytać ma ich głównie o wyjaśnienie kwestyj następujących:

I. *Pytanie* (brzmieć powinno:) »Co to jest notaryusz, *seu Tabellio?*«
Odpowiedź (brzmieć powinna:) Jest to osoba urzędowa, posiadająca zaufanie ogółu, który powierza jej spisywanie spraw swoich i przekazywanie ich potomności. — Notaryuszem zwie się urzędnik taki od wyrazu »notować« (notare), a »Tabellius« *a tabula*, na jakiej starożytni zwykli byli akta swe spisywać«.

II. *P.* »Co jest sztuką notaryalną?«
O. »Umiejętność spisywania i dyktowania spraw ludzkich (aktów) w sposób wzmacniający je i zabezpieczający od krótkotrwałości«.

III. *P.* »Jakie nazwy posiada notaryusz w prawie cywilnem?«
O. »Zowie się sługą publicznym, usługującym wszystkim zarówno bez żadnych wyróżnianí; jest tedy s ł u g ą w o l n y m. Niekiedy zwie się też skrybą (scribere), lub *scriniarius*, jako przechowujący akta swoje w szafach i do strzeżenia ich obowiązany«.

IV. *P.* »Kto może a kto nie może zostać notaryuszem?«
O. »Notaryuszem zostać może przedewszystkiem tylko człowiek wolny, nikomu nie przypisany *(adscriptus, nec adstrictus)*, niezależny, mężczyzna, zdrów na umyśle, posiadający dobry słuch i wzrok, nieposzlakowany na sławie i — posiadający zupełną umiejętność, niezbędną dla jego urzędu. Sługi przeto, kobiety, waryaci, ślepcy, głusi i infamisy są od tego urzędu usunięci, jako też i nieuki, heretycy i mnisi«.

V. *P.* »Przez kogo notaryusze mają być kreowani?«
O. »Przez Papieża, cesarza, hrabiego[2]) (a comitibus) lub tych,

---

[1]) *A. P.* pag. 181—189. Szczegóły podane niżej w tekscie, w wolnym przekładzie z łaciny, a dotyczące notaryatów zamojskich, datują wprawdzie dopiero z roku 1658, ale zarówno brak wszelkich wiadomości i uchwał wcześniejszych z tego zakresu, jak redakcya źródła z r. 1658 *(A. P.* j. w.) i jak wreszcie zwyczaje późniejsze, każą przypuszczać, że szczegóły te, spisane w sposób pamiętnikarski przez rektora Bazylego Rudomicza (1657—1658), odźwierciedlają najwierniej pod tym względem stan istotny Akad. zam. w ciągu 200-letniego jej istnienia.

[2]) Formuła, przejęta żywcem z niemieckiego prawa publicznego, obowiązującego wówczas w Cesarstwie Rzymskiem. Hrabia ów oznacza na gruncie polskim jedynie panującego.

którym oni prawa tego udzielili, a więc przez uniwersytety, które promując notaryuszów, przelewają na nich całą pełnię praw tego urzędu nietylko w granicach danego państwa, ale i poza niem, jeśli notaryusze ci przez kogokolwiek za granicę wezwani zostaną«.

VI. *P.* »Jakie są obowiązki notaryuszów?«

O. »Notaryusz winien notować (w akcie) rok, indykt, miesiąc, dzień, godzinę, pontyfikat papieża, miejsce spisania aktu, dyecezyę, oraz wymienić osobę, przed którą akt został spisany (t. j. siebie z imienia, nazwiska i tytułów wszystkich urzędów posiadanych). Nadto winien on notować skrupulatnie w protokóle wszystko to, co ma wciągnąć do aktu. Aktu nie wolno mu wydać, nim treść jego nie znajdzie się w protokóle; akt zaś w niczem, ani na jotę, nie ma się różnić od protokółu, lub zmieniać jego ducha. Akt winien notaryusz po spisaniu odczytać obu stronom, zawierającym go. Notaryuszowi nie wolno pod żadnym pozorem wpisywać do aktu rzeczy niedozwolonych lub fałszywych. Rzeczami niedozwolonemi są rzeczy, nie podpadające pod pojęcie jakiejkolwiek tranzakcyi, lub rzeczy święte, kościelne. Cały akt winien notaryusz wciągnąć własnoręcznie do protokółu«.

VII. *P.* »Co stanowi racyę bytu notaryatu?«

O. »Kontrakty, testamenty i rzeczy sądowe *(judicialia)* w jak najszerszym zakresie«.

VIII. *P.* »Co to jest indykt?« *(indictio)*

O. »Jest to piętnastoletni przeciąg czasu: instytucya, stworzona przez Rzymian, kiedy ci, owładnąwszy »światem całym« za Tytusa, postanowili, aby wszyscy ich poddani opłacali im daninę potrójną z każdej powincyi, a mianowicie: w końcu pierwszego pięciolecia — złoto na znak haraczu; w końcu drugiego — srebro na utrzymanie wojska, a w końcu trzeciego żelazo na broń. Pochodzą stąd i nazwy indyktów: I złoty; II srebrny; III żelazny« [1]).

IX. *P.* »W jakich aktach używać należy daty indyktu?«

O. »W przywilejach, dyplomatach, na paschale *(cereum paschale)*, w fudacyach kościelnych i wogóle w aktach ważniejszych. Indykt bierze swą nazwę od wyrazu »*indico*«, a używany bywa przedewszystkiem w dyplomatach papieskich. Stąd także mówi się: »*Edicunt reges*« i »*Indicit festa sacerdos*«. Począ-

[1]) Są to szczegóły bajeczne.

tek indyktu związany jest z miesiącem wrześniem, kiedy mnogość wszelakich płodów ziemi uspasabia najbardziej ludzkość do składania danin. Odnosi się to jednak do krajów poza-rzymskich. Indykt rzymski rozpoczyna się z dniem 1-ym stycznia *(Circumcisio Domini)*. W akcie położyć należy przedewszystkiem inwokacyę (wezwanie Imienia Pańskiego) powtóre rok, a potrzecie indykt, którego data łatwą jest do znalezienia, dzieląc datę roku bieżącego przez 15 i dodając do pozostałej reszty liczbę trzech lat, jakie upłynęły od Narodzenia Chrystusa Pana do chwili rozpoczęcia pierwszego indyktu. Liczba, w ten sposób otrzymana, będzie właśnie datą indyktu w r. b. Po czwarte kładzie się datę dnia, miesiąca, a nawet godziny (w dokumentach papieskich). Po piąte, imię Papieża, Cesarza albo panującego; wreszcie zaś miejsce zawarcia kontraktu, imiona świadków i notaryusza, a w końcu ciosno *(signum)* tego ostatniego«.

X. *P.* »Co się nazywa aktem publicznym *(instrumentum publicum)?*«

O. »Jest to pismo, posiadające wiarę ogółu a spisane przez notaryusza«.

XI. P. »Co rozważyć winien notaryusz przed spisywaniem aktu?«

O. »Jeżeli idzie o kontrakt, rozważyć powinien przedewszystkiem charakter jego, oraz to wszystko, czego akt taki wymagać może, aby niczego nie pominąć. Nadto uwzględnić winien personalia stron (wiek, płeć, stan itd.) i formułki zwyczajowe, w danej miejcowości używane, oraz zawezwać świadków«.

XII. »Przy spisywaniu testamentu notaryusz baczyć winien na stan zdrowia testatora, na ilość świadków, przy aktach tego rodzaju wymaganą (zwykle siedmiu) i na ich zdolność świadczenia *(idoneitas)*, a nadto znać ma odpowiednie formuły«.

XIII. »Spisywanie aktów sądowych, jako zależne od zwyczajów lokalnych, nie da się sprowadzić do stałej zasady i wskazówek ogólnych«.

»Jeszcze przed egzaminem ustnym z wyszczególnionych wyżej kwestyj, każdy z kandydatów spisać ma akt notaryalny, jako ćwiczenie na temat przez rektora wskazany i przedstawić elaborat ten rektorowi, jako prezesowi komisyi egzaminacyjnej. Po egzaminie ustnym następuje zgromadzenie profesorów Akademii *(convocatio professorum)* a na zebraniu tem uroczysta promocya, odbyta w sposób przepisany:

a) »Rektor wypowiada na wstępie krótką oracyę, podnoszącą inicyatywę założyciela Akademii, Hetmana Jana Zamoy-

skiego w kształceniu i kreowaniu notaryuszów w Zamościu, oraz wzmiankującą o przywilejach Wszechnicy wogóle [1]).

b) »Pierwszy kandydat [2]), lub któryś z profesorów odczytuje następnie akt erekcyjny akademii.

c) »Rektor wypowiada bardzo obszerny panegiryk, odznaczający się erudycyą klasyczną, na cześć instytucyi notaryatu, a zakończony zwróconem do kandydatów wezwaniem, aby podnieśli ręce celem wykonania przysięgi.

d) »Jeden z kandydatów wypowiada głośno i wyraźnie rotę przysięgi, zobowiązującą nowych notaryuszów do sumiennego wykonywania nabytego urzędu w duchu katolickim, a inni ją powtarzają [3]).

e) »Rektor oświadcza, że poznawszy wyznanie wiary kandydatów, gotów udzielić im godności notaryuszów i rozpoczyna sam akt promocyi wyliczeniem wszystkich adeptów tego urzędu z imienia i nazwiska, których w Imię Boże, papieża i wszelakich przywilejów, posiadanych przez Akademię, ogłasza notaryuszami publicznymi, dodając: *De praenominatisque officiis notariatus vos per pennam et atramentum constituimus et hoc vobis tradimus (officium) et in fidem notariatus haec vobis singulis peculiaria tradimus signa, ad instrumenta publica consignanda*, poczem

f) »Rektor wywołuje z kolei wszystkich nowopromowanych, objaśniając każdemu z nich ustnie kształt i znaczenie znaku (ciosna) oraz dewizy [4]), jakie otrzymał w celu uwierzytelnienia przez nie w przyszłości sporządzanych przez się aktów.

---

[1]) Niewątpliwie w celu zaznaczenia samorządu i samoistności Akademii zamojskiej, których ta używać mogła w całej pełni, pomimo że była instytucyą, powołaną do życia przez człowieka prywatnego, a więc jakby odeń i jego następców zależną. O samoistność tę i niezależność dbała bardzo Akademia w ciągu całego swego istnienia.

[2]) Promocye notaryalne, podobnie jak i inne, odbywały się zazwyczaj zbiorowo. Niekiedy promowano naraz po kilkunastu kandydatów.

[3]) Odtąd zaczyna się w łacińskim oryginale podawanego przez nas przekładu, »sposobu promow. notar.«, pismo innej ręki (nie Rudomicza); Por. *A. P.* pag. 184.

[4]) *A. S. I.* przepełniony jest rysunkami, przypominającymi kształtem motywy heraldyczne, a częściej jeszcze monogramy średniowieczne, wyrażające w plątaninie liter imiona święte, ich inicyały, lub symbole mistyczne. Każdy z tych rysunków, wykonywanych nader ozdobnie ręką Rektora, posiada w części dolnej na wstędze lub bez niej, napisy i dewizy czerpane z sentencyj starożytnych w rodzaju: *Gnoti Seauton*, *Duce fide*, *comite sapientia* itp. Są to właśnie ciosna i dewizy notaryuszów, nadawane każdemu z nich w kształcie odrębnym obyczajem wieków średnich przez Akademię, która ich podobizny w aktach swych przechowywała.

g) »Rektor wypowiada formułę, udzielającą nowopromowanym urzędu i praw notaryuszów publicznych na cały świat chrześcijański, i kończy ją słowami: W Imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen.

h) »Uroczystość całą zamyka akt dziękczynienia *(gratiarum actio)*, dopełniony przez samego rektora lub pierwszego z listy nowokreowanych notaryuszów«.

W szumnym potoku i obfitości podanych wyżej szczegółów uderza nas niewątpliwie przewaga i bujny a zamaszysty charakter tej formy, w jaką wiek barocca zwykł był ujmować rażące często ubóstwo treści. Polotem formy nie ustępował bowiem Zamość ówczesnemu nawet Zachodowi, z którego czerpał ją zewnętrznie, hołdując na równi z nim przepychowi kształtów, świetnej wystawie i barwności oprawy tam nawet, gdzie wnętrze ram świecić miało pustkami, lub nagością szkieletów średniowiecznych. Formę tę uolbrzymiał wiek ów może nieświadomie dla celów swobodnego rozwoju całego bogactwa idej, odkryć i wynalazków, tkwiących, jako zarodki, w burzliwem jego łonie. Przykrym jednak lub śmiesznym był nastrój ów tam, gdzie przybrany w świetną purpurę anachronizm królować miał aż do chwili w której go, już po rozbiorze Rzeczypospolitej, obca ręka strąciła z tronu.

Podobnie, jak sama »treść« Akademii, ubogiemi są w szczegóły i dzieje następujących z kolei po sobie rektoratów: Adama Burskiego (1607—1608) i Jana Sechiniusa (1608—1609), bezpośrednich następców Ursynusa, którzy wpisali wogóle do *Album Studiosorum* 237 nowych studentów, pochodzących, jak wskazują ich nazwiska, już tylko w 5% ze szlachty [1]). Charakterystycznym jest też fakt, że w łonie młodzieży szlacheckiej, zmniejszającej się nie bez powodu z rokiem każdym w Akademii, powstawać zaczynają zwolna objawy groźnego niezadowolenia, których jednak dla braku źródeł wyświetlić dziś niepodobna. Zdaje się wszelako, że objawy te, mające swój wyraz w dokonanem za Burskiego wydaleniu dwóch studentów-szlachty: Krzysztofa Brzozowskiego z Bełzkiego i Mateusza Domaszewskiego z pod Łukowa [2]), były w pewnym związku z wybuchem, jaki nawiedzić miał Akademię w r. 1610 przy współudziale tychże młodzieńców, którzy na nowo w poczet studentów przyjęci zostali. Za trzeciego bowiem rektoratu Adama Burskiego (1610—1611), tym razem, jako następcy Szymona Birkowskiego (1609—1610), czytamy we własnoręcznych jego notatkach [3]) pod dniem 23 maja 1610 roku

[1]) Por. *A. S. I.* [2]) Tamże. [3]) Tamże, str. 51.

wiadomość następującą: »W ostatnich dniach studenci: Wojciech Madaleński, Krzysztof Brzozowski, Floryan Krosnowski [1]), Aleksander Białyński, Mateusz Domaszewski, Andrzej Jankowski i Krzysztof Baranowski, niegodni stanowiska swego wiarołomcy przysięgi akademickiej [2]), naszedłszy w nocy ręką zbrojną kolegium uniwersyteckie, zamordowali tamże profesora analogii, Stanisława Nowackiego [3]) i, dokonawszy tej zbrodni, zbiegli«. Wyrok rektora, zapadły tegoż dnia, a przejęty zgrozą i przerażeniem, wyklucza ich wszystkich z Akademii, poruczając władzy starościńskiej schwytanie i ukaranie zbiegów stosownie do praw obowiązujących [4]).

Jeżeli fakty powyższe, świadczące o wrzeniu, panującem naówczas w łonie młodzieży szlacheckiej w Zamościu, dałyby się wytłomaczyć poniekąd jej niesfornością, trudną do ujęcia w ryzy przepisów szkolnych, to jednak przypuścić niepodobna, aby niesforność ta, wybujała aż do krwawego zdeptania władzy akademickiej, nie była w związku z tą niechęcią, jaka wśród szlachty zwiększała się z rokiem każdym względem Akademii, ulegającej coraz bardziej interesom duchowieństwa, nie bez ciągłego ograniczania prądów świeckich. Nowi profesorowie, powoływani wciąż do Zamościa [5]), nie tylko bowiem nie wnosili w podwoje Akademii nowego światła, ale zajmując katedry i wakanse, zamykali przystęp siłom innym, które nie służyłyby może równie gorliwie zacofanemu kierunkowi, jaki sprządz miał istotnie Szkołę zamojską w jedną całość z Kolegiatą.

Duchowne to zgromadzenie, będące siostrą bliźniaczą Akademii, przyświecające jej nadzieją prebend i beneficyów kościelnych, a związane z nią teoretycznie w organiczną spójnię współbytu, nie zdołało jeszcze wykształcić dotąd przynależnych mu cech indywidualnych.

---

[1]) Tamże, str. 57. Ks. Wadowski nazywa go Tomaszem Krasnowskim (str. 101).

[2]) Przysięgę tę, której notę podają *L. V.* pag. 5, składali na ręce rektora tylko, jak się zdaje, słuchacze kursów wyższych, czyli właściwie akademickich, ślubując posłuszeństwo i uszanowanie władzom uniwersyteckim, oraz wiarę kościołowi. Studenci ci, immatrykulowani w *Album Studiosorum* na równi z uczniami kursów niższych, otrzymywali tamże przypisek: *juratus (A. S. I.* passim) i byli po przed nimi skłaniani do opłat na rzecz Akademii (tamże).

[3]) Prof. Nowacki powołany został do Zamościa w r. 1607. (Ks. Wadowski, str. 37).

[4]) *A. S. I.* pag. 51.

[5]) W latach 1606—1610 powołała Akademia siedmiu nowych mistrzów, a mianowicie: Marcina Pszonkę (poezya), Stanisława Nowackiego (analogia), Krzysztofa Rezlera (analogia), Wojciecha Zielonkę (poezya), Tomasza Dreznera (prawo), Wojciecha Nowopolskiego-Novicampian'a (elokwencya) i Urbana Brillusa (dtto) bez względu na brak katedr i uposażenia, *bo* w nadziei współdziałania i coraz ściślejszego zlewania się z kolegiatą zamojską, rozporządzającą licznemi beneficyami duchownemi. Z wymienionych tu profesorów jeden tylko Drezner dał się poznać w nauce, jako autor dzieła: »*Institutionum juris R. P. lib. IV*«.

Kolegiata zamojska, powołana do życia współcześnie z Akademią, ale tkwiąca długo w jej organizmie tylko jako zarodek, miała świeżo właśnie dać znak swego istnienia, najpierw w dążeniu do własnego rozwoju, a niebawem w walce o doszczętne ujarzmienie wiernej siostrzycy.

Dnia 17 sierpnia 1609 roku zwołał biskup chełmski, Jerzy Zamoyski, naturalny zwierzchnik Kolegiaty, a kanclerz Akademii, posiedzenie generalne sześciu pierwszych członków Kolegiaty w celu zwiększenia jej grona przez powołanie na prałata-kustosza księdza profesora Wawrzeńca Starnigela, oraz przepisania właściwych ustaw kapitulnych i ostatecznego ukonstytuowania kościelnej kreacyi Hetmana [1]). Jakkolwiek ostatnie to zadanie napotkać miało trudności niemałe z powodu małoletności Ordynata i waśni, powstałej wśród jego opiekunów, a spełnionem być mogło dopiero w przyszłości na schyłku życia Tomasza Zamoyskiego [2]), to jednak Kolegiata samodzielnie już odtąd rozwijać się zaczęła na gruncie tej fundacyi, jaką Hetman przy założeniu Akademii zapewnić musiał Kościołowi. W imię tajonego liberalizmu przekonań własnych, starał się wprawdzie Jan Zamoyski do końca swego żywota o utrudnianie rozkwitu tej instytucyi duchownej, ale wielkość jej uposażenia, budząca pożądanie w profesorach Akademii, świadczy najwymowniej, jak dalece konieczność ulegania władzy kościelnej silniejszą była w tych czasach od możności przysparzania krajowi pożytecznych obywateli za pomocą krzewienia wszechnic niezależnych. Wystawiony w Zamościu wielkim sumptem kościół pod wezwaniem św. Tomasza Apostoła i pięć wsi, a mianowicie: Matcze, Branewkę, Chmielek, Rakówkę i Wolę Chmielecką [3]) poświęcił bowiem Hetman na uposażenie Kolegiaty, żądając dla *decorum* by jej scholastyk doglądał za tę cenę rektora, profesorów i uczniów Akademii, uposażonej jedną tylko Bukowiną! [4]). Nic też dziwnego, że dopóki dobra bukowińskie, będące jedynem uposażeniem Akademii, powierzonem pie-

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 87. [2]) Tamże. [3]) Ks. Wadowski, str. 83.

[4]) Odnośny ustęp dyplomatu hetmańskiego, erygującego Kolegiatę zamojską dnia 5-go lipca 1600 r., brzmi jak następuje: »Cujus (sc. Scholastici) erit munus Academiam invisere, Rectorem Academiae identidem commonefacere, ut meminerit, quam personam sustineat; academicos ad recte obeunda officia sua, prout ipsis injuncta sunt in Ordinatione Academiae, cohortari, castigare negligentiores; ejus denique erunt partes cum judicio, consilioque Capituli et Professorum Academiae sufficere Lectores, acre judicium in sufficiendis adhibere, videre, ut idonei, ut graecis latinisque Litteris et artibus, quas profitebuntur, sint imbuti. Quo in officio si claudicaverit Collegio Capituli admonendi eius jus esto, si perseveraverit negligens esse, communicato consilio cum academicis, subrogandi. Lectores digniores eidem Collegio potestas esto«. Hetman pozwala nadto scholastykowi piastować jednę katedrę (tamże).

czy scholastyka, pozostawały jak dotąd, w faktycznem władaniu Ordynacyi, stosunek i wpływ nierozwiniętej jeszcze Kolegiaty na profesorów Wszechnicy zamojskiej, ograniczał się przedewszystkiem do ich kierunku naukowego, wiernego Kościołowi, a pozwalającego żywić im nadzieję posiadania beneficyów z kolegiackiej jego skarbnicy, wszystkie czynności Akademii postępowały trybem dotychczasowym. Rektoraty następców zmarłego na urzędzie (15 lutego 1611 r.) Adama Burskiego (1610—1611) a mianowicie: Szymona Piechoviusa (1611—1612) i Wojciecha Nowopolskiego-Novicampiana[1] (1612—1613) nie przyniosły żadnych zgoła zmian w tej mierze, będąc tylko ciągiem dalszym postępującego wciąż ubytku szlachty w Akademii[2]; kiedy jednak Kolegiata, pobudzona w swej odrębności przez biskupa chełmskiego, zagroziła nadziejom, pokładanym w jej beneficyach przez profesorów Wszechnicy, powstał wśród nich popłoch, będący początkiem walki ekonomicznej Akademii z Kolegiatą, które szukając nawzajem protekcyi i poparcia, miały się przesadzać odtąd w uległości dla władzy duchownej.

Wyrazem tego popłochu była uwaga, jaką baczniej zwróciła teraz Akademia na Bukowinę, najpewniejszą żywicielkę swoją. Oto: »W siedem lat po śmierci Hetmana (czyli w r. 1612) — pisze ksiądz »Wadowski[3]) — a przez delegowanych ze strony kapituły: ks. Woj»ciecha Bodzęckiego, scholastyka i ks. Wawrzyńca Starnigiela, kus»tosza a ze strony Akademii: Szymona Piechoviusa, rektora, medyka »i profesora fizyki, oraz Walentego Ptarmiusa, profesora zwyczajnego[4]) »matematyki, odebrała dopiero Akademia w posiadanie na rzecz swoją »wieś Bukowinę. Lecz tytuł posiadania był tylko Akademii; bo we»dług pisma fundacyjnego *supraemum dominium* należało do Ordy»nacyi, a zarząd wsi był w ręku scholastyka. Zaraz też ostatni zarzą»dzać zaczął Bukowiną, ale zarząd ten był takim, że z jej dochodów »popłaciwszy ustanowione pensye profesorom, pozostałe dochody sobie

---

[1]) Rektorowie ci wpisali do *A. S. I.*, 198 nowych studentów, jak zawsze bez wyszczególnienia słuchaczów według wydziałów.

[2]) Redukuje się ona w tym czasie już tylko do 2%. To też, pomimo że w r. 1611. spotykamy w rzędzie studentów w Zamościu książąt: Jana, Stefana i Erazma Światopełków-Bolestraszyckich, a w 1612 student Marcin Urowiecki, szlachcic, darował Akademii w dowód uznania, *quatuor capetia magna*, roczny dochód Wszechnicy z opłat uczniowskich, wynosił w tym czasie zaledwo po kilka złp. Por. *A. S. I.* z lat 1611—1612.

[3]) J. w. str. 98.

[4]) *Professor ordinarius superiorum classium;* tytuł taki nosili w Akademii zamojskiej profesorowie kursów wyższych, czyli właściwie uniwersyteckich w przeciwieństwie do nauczycieli początkowych umiejętności, zwanych: *minores professores*. Por. *A. P.* pag. 2.

»zabierał. Gorzko zaczęli się użalać na takie postępowanie scholastyka »akademicy; prosili członków Kapituły, jako stanowiących z Akademią »jedno ciało, aby ci razem z nimi przepisali jaki sposób sprawiedliw»szego dobrami akademickiemi zarządu. Lecz kapituła więcej sprzy»jając scholastykowi, wymijająco na żale i prośby akademików odpo»wiadała«. Swary te wypełniły wyłącznie niemal swą treścią okres »lat 1609 [1])—1617 w dziejach zamojskiej Wszechnicy, a jeśli występujące w tym czasie rektoraty: Szymona Birkowskiego (1609—1610); Adama Burskiego (1610—1611); Szymona Piechoviusa (1611—1612); Wojciecha Nowopolskiego-Novicampiana (1612—1613); ponowny a dwuletni Szymona Piechoviusa (1613—1615); Tomasza Dreznera (1615—1616) i siostrzeńca Szymonowicza, Kacpra Szulca [2]) (1616—1617), zawarły w swych ramach pewne szczegóły czy wypadki odmiennej natury, to były one wobec materyi głównej i wypływających z niej faktów, niemal bez znaczenia [3]).

»Nie mogąc na drodze (polubownej) nic uzyskać — pisze dalej »ks. Wadowski [4]) — udali się akademicy do pośrednictwa młodego »ordynata, Tomasza Zamoyskiego, którego ten był skutek, że (w roku »1614) stanęła wspólna Akademii z Kapitułą = (Kolegiatą) uchwała, »aby na przyszłość scholastyk cały dochód z Bukowiny Akademii »oddawał i rachunki corocznie z zarządu składał przed Kapitułą. Lubo »Bodzęcki (scholastyk) uczuł się dotkniętym tą decyzyą, wyjeżdżając »za granicę opozycyi nie stawił. Powróciwszy jednak po dwu latach »(w r. 1616), ani chciał słyszeć o decyzyi, którą za niesprawiedliwą »uważał i jeszcze bezwzględniej zaczął postępować z akademikami: »Rachunków żadnych nie składał, ile zaś razy sprawy Akademii tego

---

[1]) Znany już nam rok, w którym Kolegiata zam., pobudzona została w swej odrębności przez biskupa chełmskiego...

[2]) Kacper Szulc (Solcius) powołany został do Akademii przez ordynata Tomasza przypuszczalnie już w r. 1615. Por. ks. Wadowski, str. 105 i *A. P.* pag. 76—77. *Anacephaleosis professorum etc.* kładzie tę datę na rok 1616. (Por. ks. Wad. str. 38).

[3]) Obok szczegółów, podanych już wyżej w tekście, *A. S. I.* zawiera z tego okresu tylko fakty następujące: Dnia 3 grudnia 1611 r. otrzymali bakalaureat filozofii studenci: Krzysztof Łukaszewicz z Brzezin i Zacharyasz Serwatides z Turobina. Źródło to informuje nas dalej, że w okresie tym przybyło wogóle na studya 754 młodzieńców, wśród których szlachta zamożniejsza do coraz rzadszych należała wyjątków, oraz że sprowadzono w tym czasie kilku nowych profesorów: a mianowicie (oprócz podanych już wyżej): Tomasza Łukaszewicza (poezya); Kacpra Trądkowskiego (analogia); Andrzeja Petricoviusa (logika); Melchiora Porębiusa (fizyka); Jakóba Skwarskiego (logika); Sebastyana Siekanoviusa (prawo cywilne); Franciszka Ruszela (filozofia) i Stanisława Roszyńskiego (poezya). Szulc notuje nadto pod r. 1616 wiadomość o drobnem powiększeniu biblioteki akademickiej.

[4]) Str. 98.

»wymagały zamiast udawać się do kolegium[1]) akademickiego, do »własnej rezydencyi powoływał akademików, gdziekolwiek przebywał«.

Naturalnem następstwem nacisku, wywieranego przez Kolegiatę w osobie scholastyka Bodzęckiego, było obudzenie się skupienia i samoobrony w łonie Akademii, której istnienie pozbawione było dotąd wszelkich wstrząśnień. Nie będziemy też pono dalecy od prawdy, przypuszczając, że cały szereg uchwał i zarządzeń, jakie Akademia poczynić miała w tym czasie, odgrzebując nawet z przeszłości skrzętnie i gorliwie to wszystko, co ją od uroszczeń Kolegiaty zabezpieczyć mogło, — był tylko wyrazem owego skupienia, jakie we Wszechnicy zamojskiej podczas tych walk i sporów zapanowało. Wzgląd ten, będący sam przez się faktem dość ważnym, posiada nadto i z innych powodów wielką dla dziejów Akademii doniosłość. Skłonił on ją bowiem do trwałej organizacyi wewnętrznej, a przepisom i prawom, ujmującym organizacyę tę w ściśle określone ramy, nadał cechy aktualności i prawdy. Jeżeli też wszelkie postanowienia, urządzenia i paragrafy, dotyczące wewnętrznego bytu Akademii, mogły były przed rozpoczęciem jej walki z Kolegiatą zakrawać na program teoretyczny, stanowiący w rozwoju instytucyi względną tylko linię wytyczną, zdolną nakreślić dzisiaj przed oczyma dziejopisa obraz prawdy zaledwo w przybliżeniu, — to też same postanowienia i uchwały, wskrzeszone lub powołane przez Akademię do życia w celu jej samoobrony, stały się *ipso facto* wiernem odbiciem rzeczywistości i organizacyi faktycznej, jaką zgodnie potwierdzają nadto źródła późniejsze. Rok 1616 przyniósł pod tym względem plon obfity, jako data jednej z uchwał najważniejszych, powziętych kiedykolwiek przez Akademię. Dnia 22 października tego roku, w chwili kiedy scholastyk Bodzęcki, powróciwszy z zagranicy, podjął na nowo walkę z Wszechnicą, a młody Ordynat naturalny jej opiekun, bawił poza krajem[2]), obmyśliła ona środek, mający na celu przyszłą ochronę wszelkich jej praw i prerogatyw od obcych uroszczeń. Środkiem tym, uchwalonym w łonie Akademii przez profesorów wyższych: Dziekana Brilliusa, Sebastyana Siekanowskiego, Tomasza Łukaszowicza, Franciszka Ruszela i Walentego Ptarmiusa, oraz niższych: Wojciecha Zielonkę, Kacpra Trądkowskiego i Jakóba Skwarskiego, zwołanych na zgromadzenie ustawodawcze

---

[1]) *Collegium academicum.* Miano takie nosiła Akademia w stosunku do *Collegium capitulare* czyli Kolegiaty, która wraz z Kolegium akademickiem zwała się *Utrumque Collegium* albo *Universitas.* Por. *A. P.*

[2]) Ks. Wadowski, str. 93.

(convocatio)[1]) przez rektora Szulca, — było postanowienie założenia księgi wieczystej, aby wnoszone w nią wpisy utrzymywały ciągłość nieprzerwaną najważniejszych czynności Akademii i informowały ją stale o stanie i rozwoju wszystkich jej atrybucyj. W ten to sposób powstały *Acta praecipua (rectoralia) Academiae Zamoscensis:* księga, mająca znajdować się pod opieką i strażą każdorazowego rektora, nie scholastyka, na wyłączny użytek Akademii[2]). Korzystając z tej uchwały, sięgnęło toż zgromadzenie zarazem i w przeszłość, aby na podstawie antecedencyj prawnych unormować nadal stosunek Wszechnicy do Kolegiaty, nakreślić zobopólne jego granice i zobowiązania, oraz zawarować Akademii wszelkie prerogatywy i urządzenia specyalne, dotyczące jej funkcyj i ustroju wewnętrznego. Z reminiscencyj tych dochodzi nas wiadomość, że jeszcze w r. 1610, kiedy po piętnastu latach istnienia Wszechnicy, zarządzanej wyłącznie przez władzę akademicką, z rektora i dziekanów złożoną, nastąpiło pierwsze brutalne wmięszanie się Kolegiaty w jej administracyę, która już od zgonu Hetmana (1605 r.) stanowić poczęła cel dążeń scholastyka, powierzono mu zarząd finansami Akademii, oraz łączne z rektorem prawo ustanawiania pensyj dla profesorów, upominania ich w razie niedbalstwa, a nadto obsadzania katedr wakujących, pod warunkiem porozumiewania się z Kolegiatą i uwzględniania opinij rady profesorów, (convocationis)[3]). Gdy jednak wkrótce po tem postanowieniu scholastyk nie przestawał rościć sobie pretensyi do stanowczej przewagi nad Akademią; gdy wyłącznie jego protegowani obejmować poczęli katedry profesorskie i, gdy reszta kanoników kolegiackich, rozzuchwalona powodzeniem Bodzęckiego, skwapliwie jęła się wstępować w jego ślady, zagrożona Wszechnica obmyśliła taki w stosunku do Kolegiaty *modus vivendi*, że zarówno z łona jednej jak drugiej wybrano stałych delegatów, celem łagodzenia sporów. Delegacye te stały się pierwszemi przedstawicielkami faktycznemi dwóch równoległych kolegiów: świeckiego (akademickiego) i duchownego (kolegiackiego), składających właściwy Uniwersytet, a do grona ich weszli następujący mężowie[4]) z łona Kolegiaty: Mikołaj Kiślicki, dziekan-infułat kościoła zamojskiego, Wawrzyniec Starnigel, kustosz tegoż kościoła i Melchior Stephanides, kanonik chełmski i zamojski; a z łona Akademii: ówczesny rektor,

---

[1]) *Convocatio professorum* zwoływał rektor; zgromadzenie to uchwalało w ramach praw zasadniczych wszelkie nowe przepisy i postanowienia, dotyczące Akademii w jakimbądź zakresie. Uchwały konwokacyjne wpisywano do akt rektorskich = *(A. P.)*.

[2]) *A. P.* pag. 1—2.

[3]) Uchwały te były powtórzeniem tych obowiązków, jakie w r. 1600 włożył Jan Zamoyski na scholastyka w dyplomacie fundacyjnym Kolegiaty. [4]) *A. P.* pag. 3.

Adam Burski (1610—1611), oraz profesorowie: Szymon Birkowski, Szymon Piechowski i dziekan Wojciech Siemkowski. Nadto 15 października tegoż 1610 r. postanowiła Akademia spisać i wciągnąć do wspomnianej księgi wieczystej wszystkie przywileje, prawa i przepisy, normujące jak najwszechstronniej jej organizacyę, aby zabezpieczyć się nadal ze strony Kolegiaty od ciosów niespodziewanych.

W spełnieniu tej uchwały znajdujemy w aktach rektorskich [1]) ustęp właściwy, który przytaczamy tu w streszczeniu, jako najwierniejsze stosunkowo odbicie wewnętrznej i zewnętrznej organizacyi Akademii zamojskiej:

I.

»Rozdział o przywilejach i innych przynależnościach Akademii.

a) Bulla erekcyjna papieża Klemensa VIII z r. 1594, przez biskupa chełmskiego, Stanisława Gomólińskiego, potwierdzona.

b) Dyplomat erekcyjny, wydany przez założyciela Akademii, Jana Zamoyskiego w roku 1600, a przez tegoż biskupa i Akademię uznany za główne źródło tych praw i przepisów, jakimi Wszechnica ma się kierować.

c) Dyplomat tegoż wystawcy, powołujący do życia Kolegiatę zamojską.

d) Dyplomat erekcyjny Akademii [2]).

e) Potwierdzenie dokumentów powyższych, w r. 1601 przez Zygmunta III wystawione«.

Ze źródeł tych Akademia wyeliminowała następujące prawa i przepisy, przyznając im charakter statutów obowiązujących.

II.

Rozdział o zwierzchnikach (praesides) Akademii.

Ponieważ z dokumentu, wyrażonego wyżej pod literą *a*, wynikałoby, że najwyższym (bezpośrednio) zwierzchnikiem Akademii ma być biskup chełmski; z dokumentu *c* — scholastyk, a z *b* — rektor; dla uniknienia nieporozumień [3]) orzeczono, iż:

---

[1]) *A. P.* pag. 4—12.

[2]) Pod lit. *b.* wyrażono tenże sam dokument w transsumpcie biskupa St. Gomólińskiego; tutaj dla ścisłości mowa o oryginale, który później przepadł bez wieści.

[3]) Nieporozumień tego rodzaju o atrybucye i granice władzy nad Akademią, było mimo to w przyszłości bardzo wiele, a zachodziły one nietylko pomiędzy rektorem i scholastykiem, ale nawet pomiędzy nimi i biskupem chełmskim, jako kanclerzem Akademii.

a) Najwyższą dla profesorów i studentów władzą jest rektor [1]).

---

[1]) Kwestyę zarządu Akademii opracował ks. Wadowski (str. 94—96) nader sumiennie i w sposób z wynikami źródeł naszych zgodny. Szczegóły, przezeń przytoczone, są wiernem odbiciem tego stanu rzeczy, jaki panował pod tym względem w Akademii już na początku XVII wieku. (Por. *A. P.* passim). »Na czele najbliższego zarządu Akademi — pisze Sz. Autor — »stał rektor. Zarząd zaś Akademii *(Magistratus Academicus)* składał się najprzód: z rektora »*(Rector Magnificus)*, dziekana Akademii *(Decanus Academiae)* i kwestora *(Quaestor Academiae)*; powtóre z czterech radnych *(quatuor consiliarii)*; służbę akademicką stanowiło dwóch »bedelów *(Bedelli, seu Viatores)* i odźwierny, czyli szwajcar *(Atriensis)*. Rektor, dziekan »i kwestor byli wybierani corocznie, a mogli mieć przedłużony urząd na rok następny, nie »dłużej. Corocznie wybory dokonywały się w maju (termin ściślejszy został określony później). »Wyborcami byli: profesorowie i pięciu studentów, jako reprezentantów pięciu narodów *(quinque nationum)*, na wzór Sorbony. Był więc jeden ze studentów przedstawicielem narodowości »polskiej; drugi litewskiej; trzeci ruskiej; czwarty pruskiej i inflanckiej; a piąty, ponieważ nie »znaleziono narodu, któryby miał wśród studentów przedstawicieli, wybieranym był ze studen»tów filozofii lub wymowy. Czterej (a od połowy XVII wieku trzej) radni (Por. *A. P.* passim) »wybierani byli przez rektora: dwaj (później jeden) z profesorów wyższych katedr, jeden z niż»szych i jeden ze starszych studentów. Bedele i odźwierni byli to już właściwie najemni słu»dzy Akademii. Rektor miał pierwsze miejsce na wszelkich posiedzeniach i aktach publicznych »Akademii; zwoływał posiedzenia zwyczajne i nadzwyczajne (convocationes professorum); on »utrzymywał archiwum Akademii, sądził studentów w sprawach dyscyplinarnych bez apelacyi, »a profesorów w pierwszej instancyi. Do niego należał rozkład godzin na prelekcye akademickie »i pilnowanie, aby cały bieg spraw akademickich według ustaw się odbywał. Wybrany na rek»tora, przy wyborach innych urzędników miał dwa głosy. Dziekan Akademii na wszelkich po»siedzeniach i aktach publicznych, a przedewszystkiem w zarządzie wewnętrznym Akademii był »drugą osobistością po rektorze; on egzaminował przysłanych sobie przez rektora kandydatów »(na profesorów) Akademii i miejsce im w tejże według uzdolnienia wyznaczał; kontrolował »uczniów i profesorów, prezydował na egzaminach miesięcznych, oraz egzaminował wraz z rek»torem tych, [którzy do stopni akademickich zgłaszali swą kandydaturę]. Do niego należało »pilnować, aby punktualnie dzwoniono, aby według ustaw każda prelekcya we właściwym »czasie się odbywała i aby na posiedzeniach i aktach uroczystych ceremoniał przyjęty i posta»nowienia rektora były zachowywane. Kwestor administrował dochodami Akademii według »ustaw i zdawał corocznie rachunki, które podpisywał rektor. Od r. 1684 zdawał on te ra»chunki na trzy dni przed wyborem nowego rektora. Bywał zwykle wybierany z pośród star»szych osób. Czterej radni byli do pomocy rektora, który bez ich rady nie mógł nic stanowić. »Bedele podczas aktów publicznych stali obok rektora, a nadto spełniali jego polecenia w zwo»ływaniu profesorów na posiedzenia i akty uroczyste, w powoływaniu studentów i profesorów »na sąd rektorski, w ściąganiu z nich kar i w wymierzaniu kar cielesnych studentom. Mogli »także, dojrzawszy studentów postępujących przeciw przepisom akademickim, powoływać ich na »sąd rektorski, ale wtenczas powinni byli stawić dwóch świadków. Do nich należało również »śledzenie, czy profesorowie i studenci nie uczęszczają do szynkowni i miejsc zakazanych. Odź»wiernego pilnował zwykle dziekan Akademii, aby spełniał obowiązki stróża gmachu akademic»kiego. Jak rektor tytułował się *Magnificus*, tak profesor katedr wyższych *Clarissimus*, a niż»szych *Excellens*. Pierwiastkowo sam tylko rektor posiadał na wzór innych akademij oznaki »swojej godności (już jednak w drugiej połowie XVII wieku wszyscy profesorowie używali »togi — *A. P.* pag. 257), doktorowie zaś mieli prawo do właściwego biretu i pierścienia. Togi

b) Rektor wypowiada wraz z doradcami swoimi (consiliarii) prawa i przepisy, dotyczące dyscypliny akademickiej, a od orzeczeń tych niema apelacyi.

c) Zatargi, wynikłe pomiędzy członkami ciała akademickiego (t. j. profesorami i studentami) a ludźmi obcymi, sądzi w pierwszej instancyi rektor; od jego wyroku apelować wolno do scholastyka i Kolegiaty.

d) [1] Od wyroków scholastyka i Kolegiaty zakłada się apelacya przed forum biskupa chełmskiego [2].

III.

Rozdział o scholastyku i Kolegiacie (Kapitule).

a) Scholastyk z Kolegiatą i rektor z profesorami stanowić winni nie dwie instytucye odrębne ale jednę wspólną.

b) W razie, gdyby scholastykowi wypadło zająć się jakąkolwiek

---

»używali również i bedele, dla których w 1764—1765 r. wydała Akademia 150 złp. na te »szaty, (Reg. Quaest.). Jakiego koloru była toga rektorska, dowiadujemy się z wiadomości, »poczerpniętej z I. Vol. Aktów posiedzeń akademickich, że gdy Tomasz Zamoyski wydał »w r. 1627 decyzyę, aby w czasie Bożego Ciała za procesyą rektor w todze z insygniami »swemi postępował, żona Zamoyskiego, Katarzyna z książąt Ostrogskich jednocześnie kosztowną »niebieską szatę, jedwabiem i złotem dzianą, dla rektora ofiarowała, w którejby w czasie aktów »uroczystych występował *(A. S. I)*. Ale zdaje się, że kolor niebieski togi rektorskiej nie był »stałym i zależał od fantazyi ofiarodawców; kiedy bowiem Akademia zamojska za przykładem »krakowskiej wysłała na koronacyę Stanisława Augusta rektora swego z dziekanami c z t e r e c h »w y d z i a ł ó w, (które się dopiero w XVIII wieku j a k o t a k i e wyodrębniły), wówczas rek»tor przy owem wystąpieniu ukazał się w czerwonej todze, jaką na ten akt sprawił mu Kle»mens Ordynat Zamoyski«. Do insygniów rektorskich należały nadto dwa berła srebrne pozłacane, pięknie w stylu *barocco* rznięte i emaliowane, a opatrzone w górze napisami i koronami; w ich toku znajdują się herby rodzinne ofiarodawcy, Tomasza Zamojskiego, który je w roku 1619 ufundował. (Por. Biblogr. dr. zam.) Bereł tych, piastowanych przez bedelów, towarzyszących rektorowi, używano w Zamościu zapewne na wzór Krakowa podczas promocyi i uroczystych aktów akademickich. Przechowały się one dotąd w skarbcu Ordynacyi Zamoyskiej w Warszawie w liczbie trzech sztuk, z których jedna, nieemaliowana, zdaje się być późniejszem naśladownictwem pierwowzorów. Tamże przechowały się po dziś dzień i tłoki obu pieczęci akademickich: większej i mniejszej. Obie noszą na tarczy owalnej herb Akademii, złożony z kombinacyi heraldycznej godeł Klemensa VIII i Zamoyskich, w otoku zaś napis: *Sigillum Studii Generalis Zamoscensis*. Opiekował się niemi prawdopodobnie rektor.

[1] Podstawą wszystkich tych orzeczeń (II. *a, b, c, d)* był dyplomat Hetmana (I. *b.)*.

[2] Ktoś obeznany z faktycznym stanem rzeczy w początkach XVIII st., dopisał w *A. P.* (pag. 6) na marginesie punktów *c* i *d* wyrazy: *NB. bredzi y bardzo*. Złośliwa ta uwaga dotyczy stosunku do biskupa chełmskiego, którego wpływ na Akademię uledz miał później administracyjnej i finansowej przewadze ordynata.

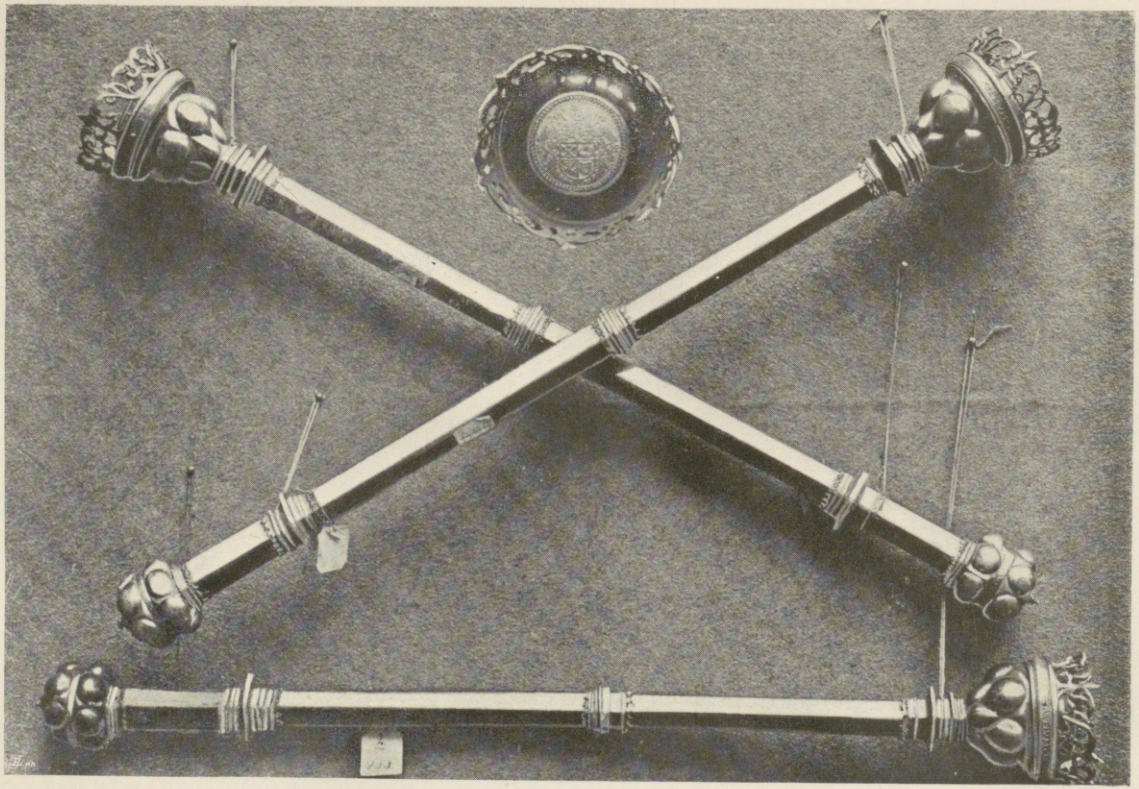

BERŁA AKADEMICKIE, POCHODZĄCE Z FUNDACYI TOMASZA ZAMOYSKIEGO.

(ZE ZBIORÓW ORDYNACYI ZAMOYSKIEJ).

sprawą akademicką, lub traktować z rektorem, winien przybyć sam w tym celu do Akademii.

c) Pomimo, że prawo zwoływania profesorów na zgromadzenia *(convocationes)* ma mieć rektor, toż samo prawo przysługiwać będzie w razie potrzeby i scholastykowi.

d) Gdyby jakakolwiek sprawa, dotycząca Akademii, nie dała się w myśl praw zasadniczych, zawartych w przywilejach, przeprowadzić przez samego rektora i profesorów, bez współudziału scholastyka i Kolegiaty, winien rektor zawiadomić o niej scholastyka przed przystąpieniem do zamierzonej akcyi.

e) W żadnej sprawie akademickiej nie może zapaść wyrok bez zasięgnięcia zdania rektora. W razie zaś traktowania spraw akademickich na wspólnem posiedzeniu obu kolegiów, w posiedzeniu tem wziąć winien udział dziekan - infułat zamojski, otrzymując pierwsze miejsce po rektorze, z którym na równi zasiadać ma scholastyk, jako osobistość najściślej z Akademią związana *(conjunctissima)*.

f) Na wszystkich posiedzeniach i aktach publicznych Akademii, pierwsze miejsce, nawet przed teologami, ma mieć rektor; inni mają zachować pod tym względem porządek, w Akademii krakowskiej obowiązujący.

g) Spory i zatargi, jakieby zaszły pomiędzy rektorem i scholastykiem, rozstrzygają oba kolegia (Universitas) o ile będzie to w ich mocy; w przeciwnym razie wyrokować będzie biskup chełmski *(loci ordinarius)* [1]).

h) Wydawać wyroki w sprawach Akademii może scholastyk i Kolegiata jedynie w drodze apelacyi. (Por. II. *c.)*.

i) W orzekaniu wyroków w sprawach Akademii trzymać się winien scholastyk i Kolegiata praw akademickich, wynikających z przywilejów Wszechnicy.

IV.

Rozdział o lektorach (profesorach) Akademii.

Ponieważ na mocy (przywilejów i) zwyczajów istniejących, prawo zmiany i powoływania profesorów na katedry Akademii przelewał niekiedy rektor po porozumieniu się z fundatorem (Zamoyskim), na scholastyka, Kapitułę (Kolegiatę) i akademików, postanowiono, że:

---

[1]) Orzekła to bulla Klemensa VIII z 1594 r.

a) Rektor winien zawiadamiać każdorazowo scholastyka o zamiarze zmiany, lub powołania jakiegokolwiek profesora; scholastyk zaś, zasiągnąwszy zdania Kolegiaty i profesorów, ma dopiero wskazanego sobie kandydata na daną katedrę powołać.

b) W razie zaniedbywania obowiązków swych przez scholastyka lub rektora, prawo powyższe (IV. *a)* przechodzi na Kolegiatę i profesorów.

c) W sprawie powoływania profesorów na katedry Akademii zamojskiej obowiązywać ma zasada, iż wybranym będzie ten z kandydatów, który zwycięży innych w zapasach z czytania, wymowy, prowadzenia dysput oraz z umiejętności literatury greckiej i łacińskiej.

V.

Rozdział o majątku Akademii, jego administratorach i administracyi.

Ponieważ wedle starodawnego zwyczaju płace profesorów pochodzą z darowizny fundatora (Jana Zamoyskiego), t. j. wedle dyplomatu erekcyjnego: z 1000 złp. intraty z dóbr Bukowina, oraz z dochodów, jakie spłynąć mają na Akademię z innej wsi, której kupno za 12.000 złp. przyrzekł tenże fundator, postanowiono w myśl rzeczonego dyplomatu, iż:

a) Majętności Akademii akademikom, t. j. profesorom i ich następcom wydane być mają.

b) Majątkiem tym w porozumieniu z Kolegiatą administrować ma scholastyk.

c) Nad porządkiem tej administracyi, podobnie jak dotąd, tak i na przyszłość, czuwać będzie ordynat, do którego należy również opieka nad zewnętrznymi interesami tego majątku.

d) Scholastyk wraz z rektorem i profesorami winien z dochodów dóbr rzeczonych wypłacać pensye ciału naukowemu należne, w terminach przez fundatora ustanowionych,[1]) t. j. na Boże Narodzenie i na Zielone Świątki każdego roku.

e) W razie potrzeby pieniężnego ukarania któregokolwiek z profesorów zaniedbalstwo w obowiązkach urzędowych, winien dziekan Akademii wytoczyć sprawę odnośną przed rektorem i scholasty-

[1]) W przywileju fundacyjnym Kolegiaty zamojskiej, wystawionym, jak wiadomo, dnia 5 lipca 1600 r.

kiem, pozostawiając im swobodę wyroku wedle praw obowiązujących.

VI.

Rozdział o pensyach profesorów.

Ponieważ ordynat rozdawał dotąd kościelne beneficya, prelatury, kanonie i probostwa zarówno profesorom, jak i osobom obcym, a w przywilejach Akademii powiedziano, że beneficya te wyłącznie uczonym i cnotliwym członkom Wszechnicy zamojskiej nadal ofiarowywane będą, postanowiono, że:

a) Prawo zwierzchnictwa *(Jus patronatus)* i rozdawania pomienionych beneficyów ma mieć nadal ordynat i jego następcy.

b) Prezenty swej udzielić do tych beneficyów może ordynat jedynie zasłużonemu już i cnotliwemu członkowi (profesorowi) Akademii.

c) Kandydat *(praesentandus)* do beneficyów winien, zgłaszając się do ordynata, posiadać od Akademii i Kolegiaty świadectwo autentyczne, stwierdzające jego naukę, prawość, zasługi i pracowitość.

d) Tak poleconych kandydatów poleca się pieczy i pamięci ordynata.

e) Beneficya świeckie winien ordynat również takim tylko mężom powierzać.

f) Gdyby ordynat pominął kiedykolwiek w sprawie beneficyów, kandydatów, poleconych sobie w sposób wspomniany, ma im to jak najrychlej wynagrodzić.

g) W razie gdyby którykolwiek z profesorów ofiarowanego sobie beneficyum duchownego przyjąć nie chciał, ma być ono nadane temu z wikaryuszów, którego, po dokładnem zbadaniu zasług, poleci dziekan kościoła zamojskiego i prałaci Kolegiaty, jako sędziowie najkompetentniejsi w tej mierze.

h) W razie, gdyby ordynat rządził się lekkomyślnością w obowiązkach rzeczonych, prezenta po porozumieniu się Kolegiaty z biskupem chełmskim, należy do tego ostatniego i to już w ostatniej instancyi.

i) Z pomiędzy profesorów zalecają się jako kandydaci do beneficyów przedewszystkiem emeryci, a zwłaszcza ci z ich grona, którzy najwięcej lat służby, zasług urzędowych i pedagogicznych, oraz wychowańców *(frequentia)*, dzieł naukowych i do-

wodów stałości przekonań w pełnieniu swych obowiązków mają za sobą.

VII.

Rozdział o obecnej Kapitule (Kolegiacie).

W myśl przywilejów postanowiono, że wszyscy prałaci i kanonicy Kolegiaty z pośród zasłużonych profesorów wybierani być mają z wyjątkiem dwóch, których ordynat z poza Akademii mianuje. »Uchwała ostateczna, zamykająca rozdziały powyższe, dotyczące praw Akademii, a stwierdzone wzmianką o akceptujących je podpisach wszystkich członków dla obu Kolegiów, poleca nadal profesorom i Kolegiacie, aby dbali o całość i wypełnianie przysługujących im praw i przywilejów, bo choć ordynat jest i pozostanie ich »dziedzicem«, przywileje winny być nienaruszone«.

Pomimo, że duch przepisów powyższych, usiłujących ująć całokształt stosunków obu kolegiów w ramy skończonego obrazu, rozminął się tak dalece z ideą umysłowej niezależności Akademii, że nadał jej piętno instytucyi niemal duchownej, precyzya tychże paragrafów, daleka od doskonałości, nie miała zabezpieczyć nadal Akademii od uciążliwych uroszczeń miejscowych organów kościelnych, ześrodkowanych w Kolegiacie. Już wkrótce po zapadnięciu uchwał wspomnianych, bo w r. 1611, wybuchł spór nowy, dotyczący pośrednio wprawdzie, ale dotkliwie, resztek świeckiej niezawisłości Wszechnicy. Dotychczasowy jej stosunek z Kolegiatą ześrodkowywał się bowiem w osobie scholastyka, a osobowa ta zawisłość zdawała się poza nim pozostawiać Akademii pole swobodniejszego działania. Ewentualną jego możność ograniczyć miała obecnie uchwała, wyprowadzająca z łona Kolegiaty nowego zwierzchnika na czoło Wszechnicy. »W tym to czasie (r. 1611) — czytamy w aktach rektorskich [1]) — powstała pomiędzy scholastykiem a najstarszym kanonikiem kolegiackim *(Senior Pater)* sprzeczka o to, któremu z nich przysługiwać ma podczas przerwy w rektoratach [2])

---

[1]) *A. P.* pag. 12,

[2]) Przerw pomiędzy kadencyami rektorów nie bywało, gdyż rektor ustępujący składał zazwyczaj urząd swój w ręce obranego następcy. Przerwy były jednak możliwe na wypadek śmierci, choroby lub wyjazdu rektora, a wyjazdy takie za interesami Akademii zdarzały się dość często. *(A. P.* passim).

prawo zwoływania profesorów i radzenia z nimi o sprawach dotyczących Akademii. Prawo to przyznano księdzu kanonikowi *(Patri seniori)*«.

Pożądanych skutków swej uległości dla Kolegiaty nie mogła jednak Akademia osiągnąć dość rychło, choćby z powodu, że w pierwszych latach swego rozwoju nie rozporządzała Kolegiata dostateczną dla siebie, a tem mniej zbywającą ilością beneficyów kościelnych, mogących zadowolić wymagania tych profesorów duchownych Akademii, którzy jeszcze kanonikami nie byli, a których fakt ten jednoczył z kolegami świeckimi we wspólnym braku dostatniego uposażenia. Uposażenie to, oparte wobec szczupłości opłat studenckich prawie wyłącznie na dochodach z Bukowiny, zabezpieczać mogło zaledwo najskromniejsze potrzeby profesorów głównych przedmiotów, którym stała płaca jeszcze przez Hetmana wyznaczoną została — nie starcząc już na wynagrodzenie tych mistrzów, których w daremnem oczekiwaniu fundacyj, wakansów lub beneficyów corocznie do Zamościa sprowadzano. O ile też wspólne dochody Kolegiaty i Akademii mogły były ściągnąć do hetmańskiego grodu pierwszorzędne siły naukowe, o tyle nieproporcyonalny podział tych intrat, spowodowany przez bezwzględną przewagę duchowieństwa, skazywał Akademię na zupełne ubóstwo kosztem Kolegiaty.

Gdybyśmy złotówce ówczesnej przyznali wartość metaliczną ośmiu dzisiejszych złp. [1]), a kwocie tej podwójną siłę płatniczą w stosunku do ówczesnych cen najniezbędniejszych produktów w Zamościu i jego okolicy [2]), to najwyższa pensya profesora wszechnicy 1230 złp. [3]) nie wyniosłaby nawet 2000 fr. rocznie! Gorzej jeszcze przedstawiała się ta sprawa wobec stanu ekonomicznego Bukowiny, bo chociaż: »Maietnosc tę Jego Mość Pan Hetman oddał Akademiey w całym tysiącu złotych, iako Fundacya opiewa« [4]), dobra bukowińskie przyniosły w roku 1612 tylko 982 złp. gr. 18 wraz z wartością danin [5]). Nic też dziwnego, że stan ów zwrócić musiał w końcu uwagę Akademii na to źródło łask i dostatków, jakie biło w jej pobliżu.

Skarb ordynacki nie był wprawdzie niewyczerpany, a zasilające go źródła dochodu nie mogły były wówczas równać się z późniejszymi; małoletność zaś Tomasza Zamoyskiego i waśnie jego opiekunów wyczerpywały go jeszcze bardziej, ale zawszeć królewska była to fortuna, której tłumy ludzi zawdzięczały byt swój i dostatki. Kiedy

[1]) Por. w Encyklop. Or. z 1876 r. art., »Złoty« i »Polskie monety«.
[2]) Por. *R. A.* passim. [3]) Por. Rozdz. I. dyplomat fundacyjny. [4]) *A. P.* pag. 13.
[5]) Tamże.

więc spadkobierca Hetmana, wsławiony już w 18-ym roku swego życia udziałem rycerskim w walkach Żółkiewskiego z Tatarami [1]), odbył potem szczęśliwie daleką podróż zagraniczną w latach 1615—1617 [2]) i jako 23-letni, pełen nadziei możnowładca, do kraju powrócił, podjęła go Akademia, jak oczekiwanego zbawcę [3]), składając w jego ręce dalsze losy swoje.

Młodego ordynata, wychowanego po katolicku, a mającego w ciągu całego żywota odznaczać się wielką nabożnością i poszanowaniem duchowieństwa [4]), uderzyła mimo to w Zamościu przewaga zbyteczna miejscowych organów kościelnych, działających zarówno na własną rękę, jak z rozkazów biskupa chełmskiego, który w myśl bulli papieskiej, jako kanclerz Akademii, najwyższym jej panem się mienił.

Ponieważ stan ten sprzeciwiał się wyraźnym intencyom fundatora, na podstawie których unormowano w roku 1610 w znany nam sposób organizacyę Akademii i stosunek wzajemny obu kolegiów; nadto zaś stan ów nie zadawalał z wyłuszczonych już względów aspiracyi profesorów zamojskich, skłoniono Ordynata, aby wystarał się w Rzymie o ograniczenie wpływów biskupa chełmskiego, urągających naturalnym prawom panów ordynacyi. Usiłowania te pomyślny uwieńczył skutek, gdy dnia 6 czerwca 1617 r. wydał papież Paweł V nową bullę, zatwierdzającą pisma fundacyjne Hetmana i przytoczone wyżej ustawy Akademii, oraz udzielającą obszernych praw zwierzchniczych nad Wszechnicą — Ordynatom Zamoyskim [5]).

Zwycięstwo to, odniesione chwilowo nad przemożną potęgą Kościoła polskiego raczej przez okoliczności sprzyjające, niż przez osobistości, lub prądy nowe, sprowadzić miało na oba kolegia srogi gniew biskupa chełmskiego, Jerzego Zamoyskiego, który, obmierziwszy sobie Akademię, cofnął ofiarowane jej niegdyś przez siebie katedry teologii i prawa kanonicznego [6]), a profesora Wszechnicy, ks. Stephanidesa,

---

[1]) Żurkowski: »Żywot Tomasza Zamoyskiego, kanclerza Wielkiego Koron.«. Lwów 1860.

[2]) Tamże.

[3]) W »Bibliografii druków zamojskich« por. z roku 1617 prace Obuchowicza i Aleksandra Zamoyskiego, ogłoszone przez Akademię na cześć powrotu Ordynata Tomasza z podróży po Anglii, Francyi i Holandyi.

[4]) Żurkowski, j. w.

[5]) Sprzeciwiający się temu postanowieniu punkt bulli Klemensa VIII z r. 1594, zniósł Paweł V. i skasował uroczyście specyalną klauzulą. Przytacza ją w brzmieniu dosłownem ks. Wadowski na str. 93 swego dzieła.

[6]) Ks. Wadowski, str. 93.

posądzonego o inicyatywę w sprawie bulli Pawła V, nękał nawet więzieniem, rzekomo za bezprawne posiadanie beneficyów [1]). Gniew ten nie obniżył atoli doniosłości dokonanego faktu, dzięki któremu rozpoczął się w rozwoju Akademii zamojskiej okres względnej świetności, na jaką pozwolić mogło owo zasadnicze tło dziejowe, jakie poznaliśmy już dostatecznie, a do którego losy przystosowały jaknajściślej indywidualizm Tomasza Zamoyskiego.

---

[1]) Tamże, str. 94. — Por. nadto w rozdziale pierwszym pracy niniejszej ustęp odnośny.

ROZDZIAŁ III.

Stosunek do Ordynata. — Walka z biskupem chełmskim i scholastykiem. — Płonne nadzieje reformy. — Przyrost młodzieży szlacheckiej. — Zapisy, stypendya, i uposażenia katedr. — Kwalifikacye naukowe i bieg karyery profesorów zamojskich. — Konserwatyzm Tomasza Zamoyskiego. — Finanse Akademii. — Przepisy dyscyplinarne dla studentów. — Nowe legaty. — Zaścianek zamojski. — Zastępcy profesorów. — Nędza i beneficya. — System pedagogiczny. — Podróże zagraniczne. — Stopnie naukowe. — Obcokrajowcy na studyach w Zamościu. — Kolegium ołyckie. — Kwalifikacye naukowe studentów. — Przewaga prądów duchownych. — Bulla Innocentego X. — Zapowiedź upadku.

Przyznając ordynatom prawo naturalnego zwierzchnictwa nad Akademią, otwarła zarazem bulla Pawła V prądom świeckim drogę do upomnienia się o byt i możność rozwoju tam, gdzie je zgasły Hetman widzieć pragnął. Przypadkowa względność tego papieża, znanego w dziejach z krańcowości przekonań, wrogich wszystkiemu, co jakąkolwiek raziło nowością, nie miała jednak przyczynić się w Zamościu do istotnej zmiany stosunków na lepsze. Atmosfera dotychczasowa opanowała zbyt już radykalnie bieg życia umysłowego i rozwoju Akademii, aby ta skorzystać mogła w całej pełni ze sposobności odrodzenia się, zwłaszcza, że Ordynat, wzrosły w tejże atmosferze, pojmował odrodzenie to czysto zewnętrznie, pragnąc jedynie za pomocą nowych przepisów i rozporządzeń zaprowadzić wśród grona akademickiego ł a d i p o r z ą d e k w tych ramach zasadniczych, w jakich Wszechnicę zamojską zawarły dotychczasowe jej dzieje. Można też powiedzieć, że Akademia, nie odrodziwszy się wcale, przybrała odtąd tylko szatę nową, zamieniając dotychczasową przynależność swoją do biskupa chełmskiego na takąż przynależność do prawowiernego już domu Saryuszów-Zamoyskich, co zaznacza w sposób charakterystyczny później-

szy jej przydomek: Universitas *Sariana* [1]) Zamoscensis. Czołobitność dla dziedzica, pana i protektora [2]), miała mimo to ujawniać się tylko o tyle, o ile rodziła ją nadzieja takich łask i korzyści, jakich na podstawie gwarancyi, praw lub przywilejów, nie można było żądać od ordynatów lub oczekiwać skądinąd. Charakterystyczny ów stosunek, przypominający żywo niedawne jeszcze związki, łączące proboszczów wiejskich z kolatorami, zaznaczał się odtąd w różnych postaciach i odcieniach, odzwierciedlając nieraz całą gamę uczuć i czynów, począwszy od uległości cichej, bezwzględnej, służalczej aż do wybuchów zranionej ambicyi, gróźb i gromów. Pomimo szumnych tytułów i złocistej oprawy, trąci też niekiedy zamojska *Alma Mater* tak dalece partykularzem, że zewnętrzny jej aparat zakrawa na prostą niemal mistyfikacyę. W efekty takie obfitują przedewszystkiem późniejsze jej dzieje; obecnie więcej w nich jeszcze poważniejszego nastroju, który pozwalał poniekąd żywić nadzieję zmiany stosunków na lepsze. Trzeba też zaznaczyć z ubolewaniem, że jeśli do zmiany tej nie doszło, to zaniedbanie owo obciąża głównie Tomasza Zamoyskiego, którego czasy nadawały się w zupełności do reform pożądanych, zarówno ze względu na wzmocnione stanowisko ordynata wobec Akademii, jak i na nastrój, jaki tę ostatnią właśnie opanował. Chwila przywrócenia zwierzchnictwa ordynatom kosztem biskupów chełmskich wywołała bowiem w łonie Wszechnicy pragnienie zupełnego wyzwolenia się z pod wpływów zewnętrznych, a więc przedewszystkiem z pod przewagi Kolegiaty i scholastyka. Był to moment, z którego Tomasz Zamoyski mógł był skorzystać z łatwością, skierowując Akademię na tory prądów świeckich przez ułatwianie im opanowania w Zamościu tych przeszkód miejscowych, jakim same sprostać nie były w stanie.

Powodzenie w walce z biskupem chełmskim sprawiło, że Akademicy, spisawszy różne wątpliwości swoje w sprawach wewnętrznego zarządu Wszechnicy, oraz zarzuty przeciw scholastykowi, przedstawili je dnia 12 maja 1618 r. Ordynatowi, prosząc go o decyzyę. Jednocześnie świecki profesor Akademii zamojskiej, Franciszek Ruszel, wytoczył przed nim spór o pierwszeństwo miejsca po rektorze dla dziekana na posiedzeniach publicznych. Pierwszeństwo to winien był jego zdaniem posiadać dziekan (choćby świecki) przed innymi doktorami, nawet św. teologii. Ordynat, powołany do wyrzeczenia swego zdania w tych kwestyach drażliwych, których rozstrzygnięcie mogło było ewentualnie nabrać znaczenia zasadniczego w dalszym rozwoju prą-

[1]) Por. *A. P.* pag. 562. [2]) Wadowski, j. w. str. 94.

dów świeckich, wyraził opinię, której treść starczyła za zapowiedź, że się rzeczy mało zmienionym trybem potoczyć mają w Zamościu.

W odpowiedzi na grawamina, przez Akademików spisane, uznał bowiem Tomasz Zamoyski dnia 14 stycznia 1619 r. dawne prawa scholastyka do ważnego zarządu Bukowiną w całej rozciągłości, wznawiając zarazem jego obowiązek wypłacania z dochodów tych dóbr pensyj profesorom i nakazując mu, aby w sprawach sądzonych przezeń w drodze apelacyi, powoływał tychże profesorów jedynie do rezydencyi własnej przy Kolegiacie [1]). W kilkanaście dni później, 25 stycznia t. r. postanowił Ordynat w sprawie pierwszeństwa dziekana, że dostojnik ten, nim dziekanowie wszystkich wydziałów ustanowieni w Zamościu zostaną, ma na mocy swego urzędu jedynie wewnątrz kolegium akademickiego pierwsze po rektorze zajmować miejsce, które gdzieindziej do najwyższych stopni akademickich (czyli do doktorów św. teologii) należeć winno [2]). Pomimo, że połowiczność postanowień Tomasza Zamoyskiego, hołdującego, jak widać z ich charakteru, *mutatis mutandis* kierunkowi, panującemu dotychczas w Zamościu, nowa nadzieja wstąpiła dzięki pseudo-reformom w szeregi uczącej się młodzieży, a wyrazem tego objawu było niebywałe w latach najbliższych zwiększenie się ilości szlachty wśród studentów zamojskich.

W latach 1617—1625 czyli za rektoratów: Kacpra Szulca (1616—1618), Szymona Piechowskiego (1618—1620), Sebastyana Siekanoviusa (1620—1622) oraz powtórnych — Szulca (1622—1623) i Piechowskiego (1623—1625) przybyło ogółem na studya do Zamościa 688 młodzieńców [3]), wśród których daje się zauważyć bez porównania więcej niż poprzednio (2—5%), bo około 20% szlachty z różnych okolic kraju pochodzącej, a wśród niej nawet i synów rodów znaczniejszych [4]), które nadzieja reform, z bullą Pawła V połączona, zdawała się przychylniej dla szkoły hetmańskiej usposabiać. Ruch, bardziej z tego powodu ożywiony, wywołać miał szereg nowych przepisów i urzą-

---

[1]) Wadowski, str. 98—99. [2]) Tamże, str. 107 i *A. P.* pag. 21—28.

[3]) Por. *A. S. I.* pod przytoczonemi datami.

[4]) W r. 1616—17 występują wśród studentów zamojskich Jordanowie; Jerzy i Mikołaj Zamoyscy, synowie Jana kasztelana chełmskiego i Andrzej s. Piotra Kochanowski z Sandomierskiego; w r. 1620 Józef s. Jana Kamieniecki z Halickiego, a w 1624 dwóch Pociejów, Paweł i Kazimierz, ss. Piotra z Birsztańskiego, oraz Kazimierz Jan Hrabia Ostroróg, wojewodzic poznański. Por. *A. S. I.* j. w. Panowie wstępowali do Akademii w każdej porze roku, inni immatrykulowali się zazwyczaj z początkiem rektoratów, t. j. w maju.

dzeń akademickich ze strony Ordynata, któremu ograniczona dotąd działalność Akademii [1]) leżeć musiała na sercu.

Wszelkie te braki, wypływające z różnych przyczyn, między innemi zaś z niedostatku uposażenia Akademii, odczuwali dobrze i niektórzy z profesorów Wszechnicy, a serce obywatelskie, które i wśród nich znajdowało swoich przedstawicieli, podszeptywało im niekiedy wzniosłe myśli i cele dla dobra własnej uczelni. Dzieje Akademii zamojskiej dostarczają nam takich przykładów; jednym z pierwszych był testament zmarłego w kwietniu 1620 r. profesora retoryki, a ostatnio początków filozofii, Kacpra Trądkowskiego (Trądcovius) rodem z Gielniowa, który książki swoje zapisał bibliotece akademickiej, a 500 złp. ubogim studentom z warunkiem, aby procent (7%) od tej sumy, mający wynosić 35 złp. rocznie, używany był na dziesięciogroszowe co tydzień datki dla dwóch uczniów zamojskich, z pierwszeństwem dla krewnych, powinowatych lub ziomków (gielniowskich) zapisodawcy. Wykonawcami legatu mieli być: rektor i profesor początków filozofii [2]), który zazwyczaj i retorykę wykładał. Resztę majątku przeznaczył zmarły na potrzeby Akademii, szaty zaś i srebra na zwiększenie płacy następców swoich na katedrze przez się piastowanej [3]).

Przykład Trądkowskiego, którego zapis pod nazwą »Summa Trądkoviana« sprzągł się ze stroną finansową dziejów Akademii, znalazł niebawem licznych naśladowców [4]), a podziałać mógł na nich tem skuteczniej, że zapisodawca, człowiek młody [5]), nie zdołał w ciągu

---

[1]) Od założenia Akademii do r. 1626 było zaledwo 30 promocyj na wyższe stopnie akademickie! Przypuścić tedy można, że z górą 90% studentów zamojskich wyjeżdżało gdzieindziej na dalsze studya. Por. j. w.

[2]) Por. *A. P.* pag. 35—36. [3]) Ks. Wadowski, str. 104, ods. 26.

[4]) Jeszcze w tymże roku 1620, zapisał Akademii na cele duchowne 1000 złp. niejaki Maciej Możdżarski, który zabezpieczył je i oprocentował po 7% na synagodze szczebrzeszyńskiej (Por. *A. P.* pag. 36—37 i ks. Wadowski, str. 260. 264). Dnia 15 marca 1621 r. rektor ówczesny, Sebastyan Siecanovius polecił przelać z remanentów wakującej katedry etyki 250 złp. na rzecz stołu profesorów (mensa professorum) bezżennych Akademii zam., oprocentowując ten fundusz po 8%. (*A. P.* pag. 38). W tychże czasach, bo jeszcze w r. 1620 ks. Mikołaj Kiślicki, dziekan Kolegiaty zamojskiej, pozostawił Akademii, umierając 1000 złp. z warunkiem należytego oprocentowania tej sumy i wypłacania z otrzymanej intraty po 10 gr. tygodniowo czterem ubogim studentom, przez właściwą władzę (czyli dziekana) wybranym. (Por. *A. P.* pag. 42). Z tychże lat zanotować jeszcze możemy z r. 1622 t. z. »Donatio Dreznoviana« (po ś. p. Tom. Dreznerze, prof. Akad., zmarłym w r. 1616?), wynoszącą 300 złp. (*A. P.* pag. 40) i legat zmarłego 22 sierpnia 1622 r. scholastyka, Wojciecha Bodzęckiego, który bibliotekę swą Akademii, a dom w Zamościu w połowie tejże Akademii, a w połowie Kolegiacie zapisał. (*A. P.* pag. 44. Ks. Wadowski, str. 99 kładzie datę jego śmierci pod dniem 20 sierp. t. r.).

[5]) Trądkowski powołany został na profesora analogii do Zamościa w r. 1611. (Ks. Wadowski, str. 38).

krótkiego żywota wyczerpać tych odznaczeń i awansów, jakie karyera profesury zamojskiej zapewniała długoletnim adeptom swoim, zobowiązując ich do wdzięczności i przywiązania względem Wszechnicy.

Łatwe warunki karyery profesorów zamojskich miały się bowiem w stosunku odwrotnym do zaniedbanych w Akademii interesów nauki i światła. Młody bakałarz, rozpoczynający zawód nauczycielski w klasach niższych, mógł być pewnym, że spełniając z jaką taką formalnością obowiązki swoje, otrzyma z czasem, drogą stopniowych wakansów [1]) i awansów, najwyższe katedry uniwersyteckie, a w miarę lat służby i osiągniętych z nią szczebłów pseudo-naukowych w hierarchii profesorskiej, związane z nimi, dzięki tradycyi, beneficya i uposażenie.

Zwyciężywszy współkandydatów na konkursie z czytania, wymowy, umiejętności dysputowania oraz literatury greckiej i łacińskiej [2]), obejmował młody adept zawodu pedagogicznego jednę z najniższych katedr w klasach niższych, czyli — jak zazwyczaj — ortografię, która wraz z analogią (syntaxis) i poetyką właściwe studya akademickie poprzedzała [3]). Awansując po pewnych latach w razie wakansu na jednę z katedr wyższych, już uniwersyteckich, np. elokwencyi [4]), lub filozofii [5]), winien był bakałarz zdobyć stopień doktora

---

[1]) Wakansy te otwierały się zarówno po zgonie każdego z profesorów, jak i w razie zrzeczenia się przezeń katedry po otrzymaniu dostatniego beneficyum. Wakans taki torował awanse dla wszystkich profesorów, którzy bez względu na posiadaną umiejętność, obejmowali wyższe i lepiej uposażone katedry.

[2]) Por. *A. P.* pag. 7 § 3. [3]) Por. *A. P.* pag. 523.

[4]) Był to wyższy kurs retoryki. (Por. »Ustawy Akad. zam.« druk z XVIII st. bez daty, str. 4. Korzystałem z egzemplarza, będącego własnością W-go Zygmunta Wolskiego. Na swojem miejscu więcej uwag mu poświęcę).

[5]) Dla przykładu podajemy tu tablicę, ilustrującą sposób awansowania profesorów zamojskich w ciągu całego niemal, 200-letniego istnienia Akademii. Więcej może przykładów podobnych, lecz nie zebranych w jedną całość, zawiera dzieło ks. Wadowskiego w wyczerpującym dziale biografii profesorów zam., którą tu pomijamy.

Profesor	obejmuje katedrę	A. P. pag.	Profesor	obejmuje katedrę	A. P. pag.
Matematyki	Filozofii naturalnej	130	Gramatyki	Wymowy (elokwenc.)	221
Poetyki	Filozofii	145	Matematyki	Fizyki	244
Matematyki	Filoz. natur. i medyc.	176	Gramatyki	Logiki	»
Początków filoz.	Logiki i metafizyki	»	Poetyki	Matematyki	»
Poetyki	Początków filozofii	232	Poetyki	Retoryki	256
Pocz. filoz. = (retorica)	Poezyi	197	Analogii	Poezyi	»
			Logiki i Metafi.	Etyki	347
Filozofii racyon.	Teologii moralnej	211	Logiki i Metafi.	Fizyki	439

właściwego fakultetu [1]). Jeżeli jednak połączony z tym obowiązkiem awans nie sprzeciwiał się intencyom kolegów, wyrokujących w sprawach takich na zgromadzeniu profesorów *(convocatio)*, kandydat mógł być pewnym pozyskania żądanego stopnia, a nawet w razie chęci rzetelniejszego przygotowania się doń — zwłoki w terminie przepisanych egzaminów, byle był dał słowo, że do nich przystąpi [2]). Warunki takie zapanowały w Akademii zamojskiej siłą faktów już w epoce przez nas kreślonej, pomimo, że były to jeszcze czasy wyższych nieco polotów i usiłowań. Rodzaj tych usiłowań, podejmowanych przez Tomasza Zamoyskiego, był jednak, jak to już wspomnieliśmy, zbyt zewnętrznym i formalnym, pomimo znacznych nawet ofiar i darowizn z jego strony, aby mógł zwrócić Akademię na inne tory. Było tak zarówno w znanej nam sprawie scholastyka i dziekana, jak i podanego w grudniu (29) 1618 r. żądania profesorów, aby Ordynat bywał na wyborach rektora obecnym [3]), oraz aby uregulował nieokreślony bliżej stosunek Akademii do Franciszkanów zamojskich, którzy wydając niekiedy ze

Profesor	obejmuje katedrę	*A. P.* pag.	Profesor	obejmuje katedrę	*A. P.* pag.
Poezyi	Początków Filozofii	439	Analogii	Poezyi	645
Analogii i Ortog.	Poezyi	500	Historyi	Teologii Moralnej	»
Poezyi	Retoryki	502	Teologii Moral.	Elokwencyi	»
Retoryki	Filozofii racyonalnej	»	Retoryki	Fizyki	647
Medycyny	Fizyki	504	Etyki	Prawa kanonicznego	685
Matematyki	Fizyki	531	Logiki	Elokwencyi	702
Poezyi	Retoryki	»	Elokwencyi	Teologii Moralnej	710
Etyki	Prawa kanonicznego	570	Prawa kanon.	Prawa Polskiego	»
Fizyki	Etyki	»	Etyki	Teologii Spekulat.	»
Logiki	Fizyki	»	Logiki	Fizyki	»
Historyi	Logiki	»	Retoryki	Logiki	711
Retoryki	Historyi	»	Logiki	Prawa kanonicznego	720
Poezyi	Retoryki	»	Fizyki	Teologii Spekulat.	739
Analogii	Poezyi	»	Elokwencyi	Etyki	744
Matematyki	Logiki	625	Retoryki	Logiki	745
Matematyki	Poezyi	»	Retoryki	Logiki	747
Poezyi	Fizyki	626	Poezyi	Retoryki	»
Matematyki	Poezyi	631	Analogii	Poetyki	»
Matematyki	Filozofii	632	Teol. Spekulat.	Historyi	750
Retoryki	Logiki	634			
Analogii	Poezyi	»	*Uwaga.* Zebrane tu przykłady dotyczą wyłącznie lat 1637—1745. Są jednak klasyczne.		
Retoryki	Logiki	645			
Poezyi	Retoryki	»			

[1]) Por. *A. P.* pag. 398, 509. [2]) Tamże. [3]) *A. P.* pag. 21.

swego łona profesorów Wszechnicy [1]), rościli sobie widocznie pewne prawa i do niej samej. Oba te żądania nie zostały jednak przez Ordynata uwzględnione [2]), a opieszałość ta nie mogła wpłynąć dodatnio na odrodzenie Uczelni. Przewaga prądów duchownych, bynajmniej nie ukrócona, zyskała nadto nową rękojmnię w osobie następcy zmarłego scholastyka Bodzęckiego, Melchiora Stephanidesa, którego w listopadzie 1622 r. na ten urząd powołano [3]). Potwierdzone niedawno przez Ordynata (25 stycznia 1619 r.) [4]) zwierzchnictwo tego dygnitarza nad skarbem Akademii, która w myśl rozporządzenia Tomasza Zamoyskiego rachunki zeń Kolegiacie składać miała, wywołało wkrótce nową lustracyę Bukowiny (4 lutego 1623 r.), której intrata wykazana tym razem na 1008 złp. i 129 beczek soli [5]), przeniosła o kilkadziesiąt zaledwo złp. przychód z r. 1612, kiedy stan Bukowiny po raz ostatni zbadano. Drobna ta różnica, nie stanowiąca o polepszeniu finansów Akademii, mianowicie wobec zmniejszającej się z biegiem czasu wartości monety, ubóstwo Wszechnicy, a wreszcie ofiary prywatne, jakie na jej rzecz w latach ostatnich poczyniono, przypomnieć musiały wreszcie Ordynatowi zobowiązanie ś. p. Hetmana, który w akcie fundacyjnym z r. 1600 kupno lub darowiznę jednych jeszcze dóbr przyrzekł Akademii.

Sposób, w jaki Tomasz Zamoyski z obietnicy ojca swego się wywiązał, charakteryzuje dokładnie kierunek jego myślenia i tę rolę, jaką w dziejach Wszechnicy odegrał. Czytamy bowiem w aktach rektorskich [6]), że w roku 1623 najłaskawszy Ordynat, pan i protektor Akademii, zabezpieczył przed urzędem grodzkim Grabowieckim na dobrach swych Cerekiew z przyległościami 13.600 złp. sposobem wyderkafu na rzecz Akademii i Kolegiaty zamojskiej. Procent od sumy powyższej, mianowicie 1088 złp. mają na mocy tego zapisu pobierać: Akademia i Kolegiata w dwóch ratach półrocznych. Nadprogramowe to uposażenie bogatej już Kolegiaty z funduszu, jaki na mocy zobowiązania hetmańskiego, a wobec braku innych darowizn ordynackich, wyłącznie do Wszechnicy winien był należeć, rozważane w związku z dotychczasowem postępowaniem Tomasza Zamoyskiego, zdaje się nie wymagać żadnych komentarzów!

Obok ścisłego kultywowania tradycyi, odzwierciedlającej wiernie całą siłę niepożądanych przez Hetmana faktów, ograniczała się zresztą rola jego syna, jak to już zaznaczyliśmy, do wprowadzania porządku

---

[1]) Np. Prof. Dominik Convallius. (Por. ks. Wadowski, str. 36).
[2]) *A. P.* pag. 31—32. [3]) *A. P.* pag. 46. [4]) *A. P.* pag. 32—33.
[5]) *A. P.* pag. 48. [6]) *A. P.* pag. 80.

i ładu w mury Akademii. Jednym z pierwszych tego rodzaju wystąpień, jakie podjął Ordynat za inicyatywą rektora Piechowskiego, były następujące przepisy policyjne, dotyczące studentów zamojskich a zatwierdzone dnia 19 grudnia 1623 roku [1]):

I.

»Żaden student nie ma prawa rzeczy własnych, ani cudzych »sprzedawać komukolwiek bez upoważnienia swego mistrza (t. j. pro»fesora), inspektora (korepetytora), rodziców, gospodarza (u którego »mieszka) lub opiekunów. W razie przekroczenia tego przepisu ku»pujący cokolwiek od studenta naraża się na stratę wyłożonych »pieniędzy«.

II.

»Szynkarz, u którego zastanoby jakąkolwiek osobę, do Akade»mii należącą, na pijaństwie lub nieprzystoynych zabawach, »winien uiścić Akademii karę pieniężną w ilości czterech grzywien »(wówczas = 6 złp. 12 gr.). Za trzecim razem grozi mu zamknię»cie szynku«.

III.

»Przepis powyższy stosuje się i do tych szynkarzy, którzyby »osobom pomienionym w zimie po godzinie 4-tej w nocy a w lecie »po godzinie 2-ej w nocy trunków gorących dostarczali«.

Było to pierwsze ujęcie grona akademickiego w Zamościu w kluby przepisów policyjnych, które w przyszłości wielorako rozwinąć się miały wraz z postępem kodyfikacyi zwyczajów uniwersyteckich i z ich rozwojem. Pod tym względem zaznaczyła się epoka Tomasza Zamoyskiego bardzo poważnie w dziejach Akademii, która ład i porządek ordynatowi, a istotniejszy, naukowy swój rozwój prywatnym ofiarodawcom zawdzięczać miała.

Do wymienionych wyżej mecenasów Wszechnicy zamojskiej przybywał właśnie jeden z najzasłużeńszych jej profesorów, Szymon Birkowski, rodzony brat Fabiana, mąż w nauce znany [2]), który umierając

---

[1]) *A. P.* pag. 82. Egzekucyę przepisów powyższych powierzył Ordynat wójtowi a w razie potrzeby i burgrabiemu zamojskiemu.

[2]) Był on autorem łacińskiego przekładu dzieła: *De collocatione verborum.* Por. nadto cytaty u Wadowskiego, str. 102.

dnia 12 stycznia 1626 roku pozostawił Akademii 18.000 złp., z których 3750 złp. na fundacyę katedry historyi; 3000 złp. na zwiększenie płacy innych profesorów; 8000 złp. na fundusz dla ubogich studentów; 2650 złp. na ustanowienie kapelana akademickiego i 600 złp. na własny swój anniwersarz w kaplicy akademickiej przeznaczał [1]). Dzięki tym zapisom, które wraz z wymienionymi poprzednio utworzyły w budżecie Akademii rubrykę prawdziwie poważną, utrwaliły się finansowe podstawy Akademii i wzmogła jej siła, którą jeno w kierunku naukowym zwrócić należało. Wszystko rozwijało się jednak po dawnemu, znajdując z jednej strony swój symbol w służalczości Akademii względem Ordynata [2]), z drugiej zaś w charakterze dalszej działalności tego ostatniego. Aczkolwiek bowiem liczba młodzieńców, przybyłych w najbliższem dziesięcioleciu (1626—1635) na studya do Zamościa wyniosła pokaźną liczbę 875 studentów, a wśród nich z górą 15% szlachty [3]), strona naukowa Wszechnicy nie miała się doczekać należnego jej odrodzenia. Coraz rzadziej spotykamy się też i ze świadczącemi o ukończeniu studyów promocyami, z wyjątkiem notaryatów [4]), o które ubiegała się przeważnie młodzież uboższa, dla której poza tem stanowisko oficyalisty ordynackiego szczyt marzeń stanowiło [5]). Chybioną wydawać się też musi na tle podobnem energiczna działalność Tomasza Zamoyskiego, poświęcana wyłącznie »porządkowaniu« Akademii i darzeniu jej przepisami, zakrawającymi na urabianie formy dla nieistniejącej, a przynajmniej zbyt ubogiej treści.

Rok 1627, pamiętny z wielkiego pożaru, który strawił w Zamościu dziewięćdziesiąt domów, a wśród nich wiele budynków, do Akademii należących, między innymi zaś i drukarnię [6]), która wraz z większością znajdujących się w niej pism polskich, greckich i łacińskich stała się pastwą płomieni [7]), przyniósł nowy plon kancelaryjny w zatwierdzonych przez Ordynata zapisach ś. p. Hetmana i własnych, oraz w ustawie, t. z. pedagogów dotyczącej. Zaledwo bowiem zarząd Aka-

---

[1]) Tamże.

[2]) Ciekawy przykład stanowi pod tym względem uroczyste i ozdobne wciągnięcie imienia Jana Zamoyskiego, syna Tomasza a późniejszego ordynata, zwanego *Sobiepanem*, do »Album Studiosorum« w dniu i godzinie jego urodzin, o 7 rano 9 kwietnia 1627 r. Por. *A. S. I.*

[3]) Por. *A. S. I.* z wymienionych lat.

[4]) Po rok 1635 odbyło się w Zamościu zaledwo 35 promocyj doktorskich i około stu notaryatów. Por. *A. S. I.* j. w.

[5]) Nazwiska późniejszych oficyalistów ordynackich podkreślane i objaśniane są w *A. S. I.* czerwoną farbą na znak tych dostojeństw.

[6]) Odtąd drukarnia zamojska przestała być czynną przez lat kilka. Por. Bibliogr. druków zamojskich.

[7]) *A. P.* pag. 87—88.

demii zdołał ochłonąć po pożarze czerwcowym i wybuchłej po nim zarazie [1]), zatrudnił go Ordynat obowiązkiem baczenia, aby intrata z zapisów fundatorskich dochodziła przedewszystkiem Kolegiatę [2]) w należnej jej wysokości, przyczem sumy, przekazane świeżo z tej intraty na rzecz scholastyka i wikaryuszów zamojskich, pozbawiły Akademię na zawsze nadziei wyłącznego użytkowania z należnych jej bądźcobądź w wyższym wymiarze zapisów cerekiewskich.

Jakby na osłodę tego zawodu, poświęcił Ordynat Akademii ustawę o stanie pedagogów, *lex de foro paedagogorum* [3]), opiewającą, że towarzyszący młodej szlachcie na studya do Zamościa nauczyciele, korepetytorowie i inni wogóle mistrze — *paedagogi*, mogą być immatrykulowani wraz z wychowańcami swymi, a następnie stanowić obok nich i ich służby, »ciało pedagogiczne«, podlegające dyscyplinie i sądowi rektora — z drugiej zaś strony korzystające z udzielonych wszystkim studentom prerogatyw. Dalej orzeka ustawa, że gdyby członek tego »ciała«, utworzonego za przykładem innych uniwersytetów europejskich, nie stawił się na wezwanie rektora w czasie oznaczonym, będzie za pierwszym razem ogłoszony za nieposłusznego; za drugim zapłaci 1 złp. kary na rzecz Akademii. a za trzecim zostanie wykreślony z *Album Studiosorum*, oddany w ręce właściwej władzy świeckiej, lub duchownej i zastąpiony przez kandydata, którego wskaże rektor [4]).

Nie poprzestając na ustawie powyższej, potwierdził Ordynat już w roku następnym 1628, policyjne rozporządzenie swoje z przed lat pięciu [5]) (z r. 1623), a jednostronna jego działalność ostudzała coraz skuteczniej wszelkie poloty wyższe, dające się zauważyć w łonie Akademii na początku jego rządów. Nic też dziwnego, że utrzymując sztucznie, a jakby z wysiłkiem umyślnym, apatyczny byt Akademii i skąpiąc mu wszelkich strumyków ożywczych, o jakie dopominała się daremnie sama Wszechnica [6]), sprawił Tomasz Zamoyski, że już w r. 1629 wyłączną niemal troską zarządu Akademii stała się myśl

---

[1]) Tamże, pag. 88—92. [2]) Tamże. [3]) Tamże, pag. 93.

[4]) Posiadając stale wśród studentów swoich pewną ilość szlachty, dawała też Akademia zamojska możność bytu kilkunastu ubogim preceptorom. Później ubodzy nawet uczniowie korzystali za zgodą Rektora z ich naukowej pomocy.

[5]) Por. *A. P.* pag. 94.

[6]) Kiedy w r. 1628 domagał się zarząd Akademii od ordynata, aby tenże dopomógł jej do podźwignięcia się z klęsk pożaru, a nadto, aby wybudował wspólny gmach biblioteczny dla profesorów i uczniów, oraz zechciał brać czynny udział w powoływaniu nowych sił naukowych do Zamościa, Tomasz Zamoyski pozostał głuchym na te żądania, których zaspokojenie mogło było zwrócić Akademię na nowe tory. Por. *A. P.* pag. 96—97.

o należytem honorowaniu duchownych jej zwierzchników: dziekana Kolegiaty i ks. scholastyka [1]), a dalej zarządzenia czysto praktyczne, nic wspólnego z nauką nie mające [2]).

Mało owocna myśl powierzenia opiece dziekana zawiązków bursy akademickiej, ufundowanej jeszcze przez Jana Zamoyskiego [3]); takaż troska o rozwinięcie datującego z tychże czasów lecz nie funkcyonującego należycie lombardu *(Mons pietatis)* [3]) i oddania go pod zarząd tegoż dziekana, scholastyka, rajców i burmistrza miasta Zamościa [4]); wspólny z kolegiatą zarząd należącego do Akademii majątku, a wreszcie starania o obsadzenie wychowańcami Wszechnicy urzędów w Trybunale zamojskim, założonym dla miast ordynackich: Zamościa, Szczebrzeszyna, Turobina i Tarnogrodu [5]), to były sprawy, zajmujące najgorliwiej Akademię w chwili, kiedy w poblizkim Ciernięcinie dokonywał żywota mąż, najbardziej obok Hetmana w dziejach jej zasłużony.

Dnia 5 maja 1629 roku zgasł w wiejskiem swem ustroniu sędziwy poeta i »fundator Akademii«, Szymon Szymonowicz, pozostawiając umiłowanej przez się Wszechnicy zamojskiej 12.000 złp. na uposażenie katedry teologii i wielką na owe czasy bibliotekę, 1428 dzieł liczącą [6]). Zapis ten w połączeniu z innymi, jakie Akademia odziedziczyła ostatnimi czasy, sprawił, że prócz dóbr bukowińskich, dających przeszło 1000 złp. intraty i połowy domu po Bodzęckim, stała się ona właścicielką pokaźnej sumy 29.850 złp. [7]), przynoszących z górą 2000 złp. rocznie. Były to już dochody, przechodzące w trójnasób intratę z czasów Hetmana i pozwalające bądźcobądź oczekiwać podniesienia poziomu naukowego Wszechnicy.

A działo się wprost przeciwnie; o ile bowiem poprzednio spotykaliśmy niekiedy wśród profesorów zamojskich nazwiska bardziej w nauce znane, jak: Dreznera, Ursynusa lub Birkowskiego, epoka rządów Tomasza Zamoyskiego (1617—1638) nie dostarczyła Akademii ani jednego męża tej miary. Mistrzowie powołani w czasie tym do Zamościa, jak: Sapalius, Morenda, Turoboyski, Doleżyński, Krzycki, Kłopocki, Foltynowicz, Kołakowski, Durecki, Żelechowski, Abrek, Soszyc, Czarnos, Drzazgowski, Turzycki i Alembek [8]), nie uwiecznili się nawet w bibliografii miejscowej, z wyjątkiem paru z nich, występujących jako autorowie mniej udatnych wypracowań metafizycznych, panegi-

---

[1]) Tamże, pag. 98—99 [2]) Tamże. [3]) Tamże, pag. 100. Lombard w Zamościu rozwinął się nieco dopiero po r. 1698 w celu ściągnięcia większej ilości młodzieży na studya.

[4]) Tamże, pag. 100. [5]) Tamże, pag. 101. [6]) Ks. Wadowski, str. 74.

[7]) Por. zapisy, wspomniane dotąd w Rozdz. III.

[8]) Por. Ks. Wadowski, str. 38—40.

rycznych i poetyckich [1]). Nie więcej zasłużonymi dla wiedzy byli i mężowie, piastujący w tej epoce miejscowy urząd rektorski, który się z kolei Szulcowi, Piechowskiemu, Skwarskiemu, Żelechowskiemu i Kłopockiemu dostawał [2]). Wobec trwającego wciąż w Zamościu systemu scholastycznego w traktowaniu nauki i wykładów, trudno jednak dziwić się brakowi poważniejszych sił nauczycielskich w Akademii, a nawet objawom, świadczącym o gorącem nieraz przywiązaniu i *sui generis* dbałości o Wszechnicę ze strony jej ultrakonserwatywnych przewodników. Liczne zapisy, dokonywane przez nich na rzecz Akademii, a znajdujące wciąż jeszcze naśladowców [3]), świadczą też najwymowniej, że Wszechnica taka właśnie, jaką była, odpowiadała najzupełniej pod względem naukowym szczerym poczuciom swych kierowników, mistrzów i otoczenia.

Pseudo-naukowy, partykularny ten światek, spierający się w epoce olbrzymich przewrotów umysłowych na Zachodzie o rozkład godzin wykładów scholastycznych [4]); polujący przedewszystkiem na tłuste prebendy [5]), a korzystający chętnie ze sposobności, by uchwycić się klamki okolicznej szlachty dobrodziejów [6]), lub z huczkiem i atencyją witać swego pana-dziedzica »y osobliwego protektora«, powracającego do Zamościa hen! z dalekiej Warszawy [7]); światek ów był iście cennym okazem ówczesnych zaścianków prowincyonalnych, posiadających wszelako wielkości swoje i swoje ambicye.

W zaścianku tym studenci Wszechnicy, zaskarbiając sobie nagrodę wieczną, chrzczą schwytaną na mieście młodą żydówkę, córkę miejscowego lekarza [8]), a rektor notuje w urzędowych swych aktach wśród wiadomości o dopełnionych promocyach, wzmiankę arcykronikarską o gradzie olbrzymim, spadłym w Zamościu dnia 9 lipca 1631 r. [9]), lub opłakuje śmierć trzech studentów, zmarłych na zarazę i unosi się nad dobrocią pani ordynatowej, która złożyła ofiarę na pozłocenie ołtarza

---

[1]) Por. Bibliografię druków zamojskich, zamieszczoną w końcu pracy niniejszej, pod r. 1617—1656.

[2]) Ks. Wadowski, str. 282.

[3]) Zmarły w czerwcu 1630 r. Stanisław Riccius, kanonik Kolegiaty zamojskiej i sekretarz Ordynata, zapisał Akademii bibliotekę swoją, obfitującą w dzieła teologiczne i znakomitych autorów, oraz kilka wspaniałych kobierców. Egzekucya zapisu nastąpiła d. 15. lipca tegoż roku. Por. *A. P.* pag. 104.

[4]) *A. P.* pag. 104. [5]) Tamże. [6]) Tamże. [7]) *A. P.* pag. 105.

[8]) Dnia 13 maja 1631 r. jedenastoletnia żydówka, córka Dra med. z Zamościa, porwaną została przez studentów z domu jej ojca i wbrew jego woli, ale za jej życzeniem (?) ochrzczoną dnia 6 lipca t. r. w obecności Ordynata po złożeniu dowodów swej stałości w wierze. (Tamże).

[9]) Tamże.

w kaplicy akademickiej [1]). Ciepło obrazka rodzajowego a nie chłód protokółów instytucyi publicznej, wieje z tych zapisek akademickich, zawierających mimo to wiele danych urzędowych.

Pod rokiem 1632 napotykamy w ich szeregu, obok wzmianek ekonomicznych [2]), pierwsze od lat wielu szczegóły, dotyczące usiłowań pewnej reformy naukowej w Akademii, nie wychodzącej mimo to z ram dotychczasowego swego rozwoju. Usiłowania te, świadczące o dodatnim wpływie zwiększonego niedawno majątku Wszechnicy na jej działalność pedagogiczną, stwierdziły też ponownie, że Akademia mogła i powinna była, wobec powstającej w jej łonie skłonności do aspiracyj wyższych, rozwinąć się pomyślniej przy dobrej woli Ordynata. Urzędy publiczne, jako to: kanclerstwo i województwo kijowskie, piastowane przezeń w Rzpltej, brak zdrowia, a nadewszystko poziom jego poglądów, różniących się nie do poznania od tych, jakie roztaczał niegdyś ś. p. Hetman, sprawiły jednak, że aspiracye te, pozbawione podniety i zachęty z góry, marniały, skazując Wszechnicę na uwiąd lepszej jej cząstki.

Mimo to nacisk, położony w r. 1632 przez scholastyka Stephanidesa i rektora Kacpra Szulca na dodatnią pod względem pedagogicznym stronę dysput naukowych, jakie profesorom wyższym z uczniami swymi odbywać zalecono, sprawił, że ta pożyteczna w zasadzie instytucya (rodzaj dzisiejszych t. zw. seminaryów), utrzymała się w Zamościu i nadal, zobowiązując tymczasem profesorów prawa i medycyny do prowadzenia ćwiczeń podobnych przynajmniej raz na miesiąc i, choćby przez zastępców *(substituti)* [3]) w razie, gdyby samym mistrzom czasu na nie zbrakło.

Zastępcy owi, wyręczający profesorów Akademii w dysputach, a niekiedy i w samych nawet wykładach [4]), rekrutowali się przeważnie z młodych bakałarzów, adeptów profesury zamojskiej, którym do katedry żaden jeszcze wakans nie otworzył drogi. Rola tych pół-profesorów była w Zamościu, nadewszystko zaś w czasach późniejszych, bardzo wybitną; wszechstronna jej charakterystyka zawiera jednak ze względu na interes nauki więcej rysów ujemnych, niż dodatnich. Jeżeli bowiem profesor, obdarzony upragnionem a przynośnem beneficyum duchownem lub świeckiem, osiadał na niem i, zaprzestawszy wykładów w Akademii, pozostawał mimo to tytularnym i płatnym

---

[1]) Tamże.

[2]) *A. P.* pag. 106. W styczniu 1632 r. scholastyk Melchior Stephanides złożył Akademii rachunki z zarządu Bukowiną. Rektor zaraportował je Ordynatowi.

[3]) *A. P.* pag. 106. [4]) Por. tamże protokóły z lat 1632, 1634, 1684, 1691 itd.

jej mistrzem, wyręczającym się w obowiązkach swych przez młodego, wyzyskiwanego przez się zastępcę, to, pomijając problematyczną w tym wypadku sprawę wyższej wartości indywidualnej takiego profesora, — sam tkwiący w podobnym procederze niemoralny pierwiastek pośrednictwa »handlowego« w kwestyi naukowej, oddziaływać musiał ujemnie na substytuta, który do czasu tylko, t. j. dopóki profesorem etatowym nie został, starał się obowiązki swe wypełniać formalnie, nie budząc w sobie ku nim, ani miłości ani przywiązania. Nadto młodzi ci ludzie nie bywali należycie do roli swej przygotowani [1]). Z drugiej jednak strony chwilowa lecz gorliwa ich działalność wydawać mogła lepsze rezultaty, niż wykłady starszych, zniechęconych do nauki mistrzów, zatopionych przez większą część roku na prowincyi w wysłużonych, bo oczekiwanych długo, synekurach beneficyalnych. Można też powiedzieć, że zapożyczona od uniwersytetów europejskich instytucya zastępców, spełniała *mutatis mutandis* tę samą rolę w Zamościu, co i w swej kolebce na Zachodzie. Synekurzyści, o jakich mowa, bywali jednak, pomimo zwiększenia się dochodów Akademii, stałą a ciężką jej klęską. Piastując bowiem obok beneficyów najwyższe i najwyżej uposażone katedry, sprawiali oni tylko z wyraźną dla nauki szkodą, oskomę wykładającym faktycznie a źle uposażonym profesorom, którzy zwątpić mogliby zupełnie o sobie, gdyby nie nadzieja równie słodkiej przyszłości, kiedy porzuciwszy obecny, źle uposażony przedmiot, osiągną katedrę lepiej sytuowaną, by porzucić ją wreszcie zupełnie, albo tylko ciągnąć z niej zyski, wygrzewając się w słońcu dostatków beneficyalnych. Jeżeli też niemoralna ta organizacya, występująca w całym majestacie na tle mozajkowych szczegółów, rozsianych w olbrzymim tomie aktów rektorskich [2]), wyrównywała w kategoryi czasu szale krzywd i nagród samego ciała pedagogicznego w Zamościu, to interes nauki daremnie wyczekiwał od niej należytego uwzględnienia czystej idei swojej. Położenie było tem cięższe, że Akademia sama przez się zdobywać mogła się tylko na projekty naprawy tych stosunków opłakanych, które gwałtownie domagały się zmiany. Wszelako wobec zbutwiałego systemu nauk, z jakiego Uczelnia hetmańska ciągnęła dotąd swe soki umysłowe, sam fakt istnienia projektów wspomnianych zasługuje bezsprzecznie na podniesienie. Brak należytego ich uwzględ-

---

[1]) Ponieważ zastępcę, zatwierdzanego zresztą przez Uniwersytet, wybierał zazwyczaj sam profesor, potrzebujący takiego zastępcy, z pośród uczniów swoich lub cudzych i sam go opłacał, zdarzać się mogło i zdarzało niewątpliwie, że nie najgodniejszy lecz najprzystępniejszy co do ceny kandydat, wakans taki otrzymywał.

[2]) Por. dla przykładu *A. P.* pag. 570.

nienia obciąża też tem więcej szalę obojętności Tomasza Zamoyskiego, który, jako naturalny zwierzchnik i protektor Wszechnicy, winien był zapewnić idei naukowej swoją opiekę.

Światło charakterystyczne rzuca na te stosunki 500-złotowy datek, ofiarowany Akademii przez Ordynata, a będący jedyną jego odpowiedzią na szereg postulatów, przedstawionych mu w roku 1632 przez wykładających, (a więc źle uposażonych!) profesorów Wszechnicy [1]). Brzmiały one jak następuje [2]):

a) Należy podwyższyć płacę profesorom, gdyż zachodzi obawa, aby nie zmniejszyła się ilość katedr z powodu mizernego wynagrodzenia, jakie otrzymują profesorowie, faktycznie wykładający *(actu laborantes)*.

b) Należy odrestaurować mieszkania tychże profesorów, którzy w nich na wichry i deszcze są narażeni.

c) Należy najspieszniej odrestaurować drukarnię, która po ostatnim pożarze funkcyonować przestała, i mieszkanie dla drukarza.

d) Świecki mistrz filozofii »naturalnej« i medycyny (zapewne Kacper Szulc [3]), który złożył jednocześnie Akademii, jako depozyt, bibliotekę po wuju swym, Szymonie Szymonowiczu, z zapewnieniem sobie dożywotniego protektoratu nad tymi zbiorami, oraz prawa ich używalności dla profesorów Wszechnicy [4]) błaga Ordynata o jakie beneficyum świeckie za 17-letnią służbę swą w Akademii.

e) Profesorowie wykładający proszą o pozwolenie podzielenia się przychodami nadzwyczajnymi *(incrementa,* pochodzącymi prawdopodobnie z wpisów studenckich).

Słuszne te żądania zasługiwały niewątpliwie na głębsze uwzględnienie ze strony Ordynata, zwłaszcza że w szeregu współczesnych zarządzeń naukowych Akademii towarzyszyły im samodzielne jej wysiłki w kierunku podniesienia działalności pedagogicznej ciała nauczycielskiego w Zamościu.

Jednocześnie bowiem w aktach rektorskich [5]) czytamy, że scholastyk, rektor i dziekan postanowili, aby profesor wymowy *(eloquentiae)*, skończywszy pewną seryę wykładów teoretycznych *(disciplina)*, urządzał z uczniami swymi wedle obowiązującej go kolei dysputy prywatne. Przedmiotem tych ćwiczeń wspólnych nie ma być logiczna interpretacya pewnych tez, jak to przyjętem jest przez profesorów innych umiejętności, lecz krasomówcze *(more oratorio)* rozwinięcie

---

[1]) *A. P.* pag. 110. [2]) *A. P.* pag. 107. [3]) Por. Ks. Wadowski, str. 38.
[4]) *A. P.* pag. 107. [5]) Tamże.

trzech tez dowolnych przez sześciu studentów, którzy w trzech partyach, po dwóch z kolei, mają się podczas dysputy z wypracowaniem *(decisio)* swem produkować. Polecono nadto temuż profesorowi, który na uchwałę powyższą się zgodził, aby celem wyćwiczenia uczniów w dobrym stylu, udzielał im z urzędu swego pewnych rad i wskazówek prywatnych, obecnie zaniechanych. Podobna uchwała zapadła równocześnie i względem profesora matematyki, któremu polecono, aby, jak tego natura przedmiotu wymaga, wpajał umiejętności matematyczne w studentów podczas dysput w tym celu urządzanych, nie tyle za pomocą dyskursów, ile przez podawanie im przekonywujących dowodów naukowych [1]).

Charakter ostatniego zwłaszcza zarządzenia zdaje się świadczyć siłą swej racyonalności o niewątpliwym postępie Akademii, a przynajmniej o pewnym wpływie kultu rozumu, rozwijającego się tak bujnie w Europie ówczesnej, na średniowieczny zaścianek zamojski. Jeżeli też domniemany fakt takiego zjawiska począł się i zgasł na horyzoncie tamtejszym, jak efemeryda, to przyczyną jego krótkotrwałości były raczej niekorzystne warunki miejscowe: brak odpowiedniej atmosfery w kraju i na dworze ordynackim, aniżeli utrudniona wymiana myśli pomiędzy Zamościem i Zachodem. Od pierwszych bowiem chwil istnienia Akademii spotykamy się co czas pewien z ekskursyami profesorów miejscowych za granicę, czy to w celu uzyskania tamże stopni akademickich, czyli też zapoznania się u źródła z nowemi zdobyczami wiedzy.

Jeszcze za czasów Hetmana jeździł prof. Ursinus na koszt jego do Padwy, gdzie przez lat pięć studyował nauki lekarskie i stopień doktora medycyny otrzymał [2]). Zmarły w r. 1605 prof. Dominik Convalis był rodowitym Włochem, który w ojczyźnie swej wyższe, acz scholastyczne otrzymał wykształcenie [3]). W kilka lat później, około roku 1610 rektor Sechinius wyjechał z Zamościa na studya do Padwy [4]), gdzie wcześniej nieco, w r. 1608, bawił już inny profesor zamojski, Dr. medycyny, Szymon Piechovius [5]). Za granicą kształcił się również znakomity profesor prawa, Tomasz Drezner [6]); za granicą przebywali w r. 1612 profesorowie: Kacper Szulc [7]); Sebastyan Siekanovius [8]),

---

[1]) *A. P.* pag. 108 czytamy: »*Matematicae itidem Professor, prout suae quoquae facultatis ratio exigit, ut non tam per discursus, et oppugnationes, quam demonstrationes et praxi ostendenda, in iisdem privatis disputationibus juventutem academicam exerceat,— a magistratu academico statutum est*«.

[2]) Ks. Wadowski, str. 90. [3]) Tamże, str. 97. [4]) Tamże, str. 99.

[5]) Tamże, str. 100. [6]) Tamże, str. 102. [7]) Tamże, str. 105.

[8]) Tamże, str. 106.

a niebawem, bo w r. 1634 miał tamże podążyć profesor Akademii, Hieronim Kołakowski [1]).

Fakty powyższe składają się wraz z nizkim stanem Akademii zamojskiej na wskazówkę, że nie tyle może nawet we własnem jej łonie, ile wśród najwyższych jej kierowników leżało obecnie zło, paczące wciąż dawne intencye założyciela. W warunkach tych nie mogło wyjść nawet Akademii na dobre zwycięstwo, odniesione przez Tomasza Zamoyskiego nad stolicą biskupią w Chełmie, gdzie po śmierci Jerzego Zamoyskiego († 1621 r.) zasiadali i zasiadać mieli niebawem: Maciej Łubieński (1621—1627 r.), Remigiusz Koniecpolski (1627—1640) i znany historyograf, Paweł Piasecki (1642—1645).

Przewinienia swe wobec Akademii oceniał też poniekąd i pojmował sam nawet Ordynat, którego testament, sporządzony w Krakowie na pięć lat przed śmiercią, w r. 1633, orzekał wyraźnie, że testator nie mógł z powodu słabowitego zdrowia dokonać poważnych zleceń ś. p. Hetmana, których dopilnować miała po śmierci męża ordynatowa, Katarzyna z książąt Ostrogskich (córka ks. Aleksandra) Tomaszowa Zamoyska, Kanclerzyna W. Kor. [2]).

Testament ten był jakby zamknięciem anemicznej działalności pierwszego protektora Akademii, która sama już, bez wyraźnego jego udziału i opieki, dalszą działalność swoją w ciągu lat najbliższych rozwijać miała [3]). Rola Ordynata nie uwidoczniła się nawet w stosunku do Akademii w akcie tak zewnętrznym, jak przyjęcie króla Władysława IV, który w r. 1634, d. 21 września odwiedził Zamość z braćmi swymi, Janem Kazimierzem i Aleksandrem, a nazajutrz o g. 11 rano przyjął łaskawie na zamku ordynackim rektora, Adryana Kłopockiego, który, wystąpiwszy przed majestatem w otoczeniu profesorów Wszech-

---

[1]) *A. P.* pag. 115. Wyznaczył on, jako swego zastępcę *(substitutum)*, ks. Wojciecha Czernica, sprowadzonego z Krakowa, a jako urlopowany, pensyi za czas swej nieobecności w kraju nie pobierał. Por. tamże, pag. 115—116.

[2]) Ks. Wadowski, str. 111—112.

[3]) Działalność tę poświęciła Akademia w r. 1633 sprawom tak błahym, jak ustanawianiu żałobnego anniwersarza za zmarłych swych profesorów. Cel ten, na jaki 125 złp. przeznaczył mieszczanin zamojski, Wawrzyniec Krzeczkowicz, nie byłby może godnym obszerniejszej wzmianki, gdyby nie związane z jego urzeczywistnieniem, a ciekawe pod względem obyczajowym szczegóły, że z 10 złp. procentu od sumki wspomnianej, 2 złp. pobierać ma każdorazowy profesor wymowy, obowiązany do wygłaszania mowy żałobnej na anniwersarzu, inni zaś profesorowie — każdy po 15 gr. za swoją obecność na egzekwiach, podczas których wypominani być mają wszyscy profesorowie zmarli. Na tych to warunkach odprawiono pierwszy anniwersarz d. 3 listopada 1633 r. uświetniony deklamacyą prof. wymowy, Andrzeja Abreka, który otrzymał za ten występ 2 złp. Tegoż roku wcielono do Zbiorów Akademii bibliotekę, zapisaną jej przez Piotra Oleśnickiego, sekretarza JKM. Por. *A. P.* pag. 109—112.

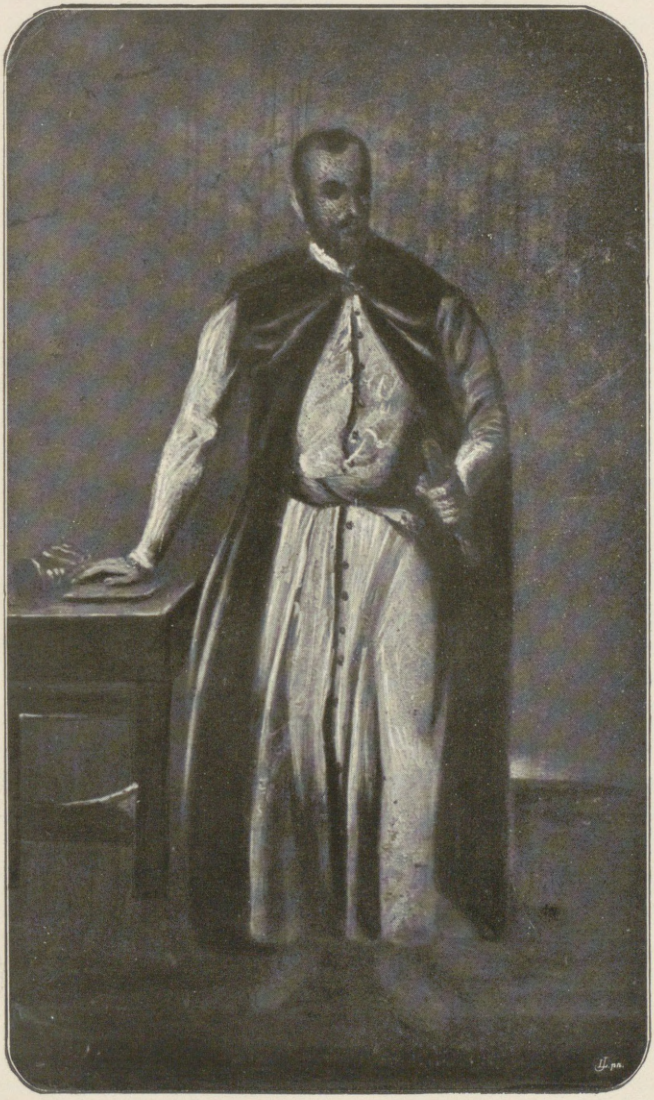

TOMASZ ZAMOYSKI, SYN HETMANA.

(ZE ZBIORÓW ORDYNACYI ZAMOYSKIEJ).

nicy, wygłosił do króla mowę w imieniu własnem i młodzieży akademickiej, otrzymując w zamian potwierdzenie wszystkich przywilejów Uczelni, posiadających już sankcyę Zygmunta III. Epizod ten, pobieżnie w aktach rektorskich przedstawiony [1]), stanowi jedyne urozmaicenie szarego tła [2]) ówczesnych dziejów Akademii, na którym zarysowuje się jaskrawiej rok 1635, jako ważna data uchwał, dotyczących nieustalonego dotąd procesu promocyj doktorskich i bakalaureatów, których Wszechnica według następujących przepisów wychowańcom swym nadal udzielać miała *(Modus promovendi ad II. Lauream)* [3]):

I. Aspiranci miejscowi lub obcy, pragnący doktoryzować się w Akademii zamojskiej, winni przedewszystkiem postawić swą kandydaturę na zgromadzeniu *(convocatio)* profesorów Wszechnicy i prosić ich o wyznaczenie w tym celu t. z. podkanclerzego *(Procancellarius)* [4]). Podkanclerzy wybierany będzie z pośród profesorów lub z ex-profesorów, kanoników zamojskich.

II. Rektor i dziekan wyznaczą następnie termin egzaminów dla zaakceptowanych kandydatów: najlepiej dzień rekreakcyjny (sobotę) lub wigilię święta, aby tryb zwykłych wykładów i lekcyj na tem nie ucierpiał.

III. W dniu egzaminu odprawioną będzie na intencyę kandydatów wotywa do Ducha św., a po obiedzie rozpocznie się egzamin *(post prandiis tentamen instituatur)*, trwający dni cztery z przerwą 24 godzin po każdem posiedzeniu.

IV. Prezydyum podczas egzaminów obejmować będą: rektor i podkanclerzy. Pierwszym egzaminatorem będzie dziekan i podkanclerzy. Dziekanowi asystować ma codziennie w ciągu egzaminów jeden z czterech, wyznaczonych w tym celu profesorów.

V. Zapytania, a raczej tematy zadawane będą kandydatom w następującym porządku: *(Questiones... eo ordine dabuntur)*: Pierwszego dnia przez podkanclerzego, drugiego — przez dzie-

---

[1]) *A. P.* pag. 114—115.

[2]) Rok 1634 zawiera nadto w aktach rektorskich wzmiankę o odrestaurowaniu zniszczonego kolegium akademickiego *(A. P.* pag. 114) z dochodów bukowińskich, którymi 500-złotowy datek Ordynata (ob. wyżej) dopełnić musiano.

[3]) *A. S. I.* pag. 189—190.

[4]) Jako zastępcy kanclerza Akademii, biskupa chełmskiego, posiadającego z łaski papieskiej prawo szafowania tych najwyższych prerogatyw (stopni akademickich), jakich Stolica Apostolska akademiom udzielała. Wobec obniżenia z woli Pawła V. roli kanclerza, a nadewszystko wobec jego miejsca pobytu poza Zamościem, instytucya podkanclerzego bywała tem niezbędniejszą.

kana, a nadto codziennie w ciągu dni czterech (j. w.) zadawać je będzie jeden z pomienionych profesorów. Przerwy 24-godzinne służyć będą kandydatom do namysłu *(quaestionum decisio)* nad rozstrzygnięciem kwestyj, podanych z dziedziny metafizyki, fizyki, etyki, logiki, matematyki i polityki przez profesora elokwencyi (sic!) w sposób wymagający krasomówczego ich rozwinięcia *(oratorio modo... decidant)*.

VI. Dziekan wraz z jednym z profesorów winni przeprowadzić podczas egzaminu dysputę polemiczną na temat dowolny z prezydującymi (t. j. z rektorem i podkanclerzym)... *(Decanus... oppugnet dominos praesides ex libitu)*.

VII. Każdy kandydat złoży za egzamin *ad fiscum* po dwa talary, a suma stąd zebrana podzieloną będzie w stosunku geometrycznym pomiędzy profesorów egzaminujących, podobnie jak *inscriptiones* (wpisy, czesne uczniowskie) dzielone bywają pomiędzy wykładających. Otrzymają tedy zapłatę sobie przynależną, *prout discretio personarum exegerit*, egzaminatorowie, podkanclerzy i rektor. Doktoryzujący się profesorowie wolni będą od wszelkiej opłaty.

VIII. Po tem nastąpi publiczne przyjęcie kandydatów w obecności wszystkich profesorów Akademii, oraz udzielenie im za ich zgodą licencyatury, a wreszcie promocyi *ex arbitrio* podkanclerzego, rektora i promotora.

IX. Zakończy całą uroczystość uczta wspólna, wydana dla wszystkich profesorów Wszechnicy na koszt kandydatów [1]).

X. Też same przepisy obowiązywać mają i kandydatów na bakałarzy z tą różnicą, że podkanclerzy będzie tym razem zbyteczny, podobnie jak i *quaestiones* z metafizyki. Pytania zadawać będzie dziekan, a opłata za bakalaureat ma być o połowę mniejszą od doktorskiej.

Przepisy powyższe, dotyczące, jak widać z ich treści, wyłącznie doktoratów filozofii [2]), łączonych zazwyczaj ze stopniem magistra sztuk wyzwolonych [3]), stanowią jeden więcej przyczynek do ilustracyi naukowego bytu Akademii, wzorowanego stale pod względem formalnym

---

[1]) Koszta te tłómaczą nam najdosadniej małą stosunkowo ilość promocyj doktorskich w Zamościu, gdzie typ studentów stanowiła uboga młodzież nieszlachecka.

[2]) Doktoratów medycyny Akademia nie udzielała (był tylko 1. wypadek), bo wydział medyczny istniał tam, jakby z imienia. Doktoratów obojga praw udzielać poczęła (na wydziale filozoficznym!) dopiero po r. 1637, a św. Teologii po r. 1648, gdyż wcześniej nie posiadała do tego prawa. [3]) Por. *A. P.* pag. 116.

na instytucyach Zachodu. Jakimkolwiek był jednak stosunek tej formy do istotnej treści naukowej, przyznać trzeba, że uporządkowania funkcyj urzędowych domagał się od Wszechnicy poważny napływ młodzieży uniwersyteckiej, przybywającej na studya do Zamościa. Wprawdzie procent szlachty, będącej niezawodną miarą powodzenia tej Akademii w kraju, zmniejszyć się miał nieco w przyszłości najbliższej, ale drobny ten ubytek wynagradzało poniekąd zjawisko poważniejszego napływu młodzieży nieszlacheckiej do Zamościa — nietylko, jak dotąd, z najbliższych jego okolic, ale z najdalszych punktów Rzpltej, a nawet z poza jej granic [1]). Objaw ten zyska na wyrazistości, gdy zważymy, że od początków istnienia Akademii immatrykulowano w Zamościu w ciągu lat czterdziestu (1595—1635) ogółem 2745 młodzieńców [2]), czyli około 70 rocznie, a pomiędzy r. 1635—1648, t. j. przez lat czternaście korzystało z nauk miejscowych 1678 studentów, immatrykulowanych corocznie w liczbie 118—120 [3]); 70 i 120: różnica istotnie ogromna, bo wynosząca przeszło 72% zwyżki, dającej się wytłómaczyć tem tylko, że stanowili ją plebejusze, których nie stan naukowy Akademii, jak szlachtę, lecz łatwość otrzymania stopni akademickich, a przedewszystkiem notaryatów [4]) do Zamościa sprowadzała. Odsetka szlachty, wynosząca przed laty (1617—1625) około 20% spadła bowiem w epoce wspomnianej do połowy [5]), stwierdzając na tle znanego nam rozwoju Akademii fakt, że nie liczebność studentów wogóle, lecz młodzieży rycerskiej, bywała miarą zewnętrzną naukowego poziomu Wszechnicy. Bezwzględna liczebność immatrykulowanych była mimo to jednak pożądaną dla Akademii legitymacyą, zarówno przed krajem, jak i przed sobą, z tej działalności naukowej, do jakiej widziała się powo-

---

[1]) W r. 1635 występuje wśród uczniów Zacharyasz Szymonowicz, ormianin; w r. 1637 Jakób s. Jana Wuier, *scotus* i brat jego stryjeczny Jakób, oraz Robert s. Tomasza Skin, również Szkot. W r. 1640 Jakób Tomasz Berny, *scotus*. W r. 1644 Demetrius Thomae Hatolikay i Georgius Johannis Haczi, szlachcice węgierscy. W r. 1648, Szkot Jakób Enes. Mieszczan węgierskich, siedmiogrodzkich, śląskich i pruskich występuje w tym czasie coniemiara. Por. *A. S. I.* z lat powyższych.

[2]) Obliczenie, dokonane na podstawie *A. S. I.* z lat wspomnianych.

[3]) Dtto. [4]) *A. P.* pag. 116.

[5]) Mimo to spotykamy w tych czasach wśród studentów zamojskich nazwiska: Kochanowskich Jana, Mikołaja i Piotra, synów Adama, Łowczego Sandomierskiego w r. 1640; Żółkiewskich Łukasza, Pawła i Wojciecha, synów Aleksandra z Krasnostawskiego w r. 1641; Kochanowskich Adama syna Pawła z Sandomierskiego, w r. 1644 i Szymona, s. Andrzeja z Chełmskiego w r. 1645; Zamoyskich Kazimierza s. Jerzego z Drohobyckiego w r. 1644 i Aleksandra s. tegoż w r. 1646. W tymże roku występują nadto trzej Puzynowie: Stefan, Konstanty i Aleksander, ss. Jerzego i Michała, a w r. 1647 Włodzimierz, s. Mikołaja Kisiel, chorążyc Nowogrodzki. Por. *A. S. I.* z lat wymienionych.

łaną. Liczebność ta, sankcyonując z jednej strony istniejący w Zamościu poziom i program nauk, usuwała z drugiej strony zarówno potrzebę zmiany tego kierunku, jak i upadek niektórych katedr z powodu braku słuchaczów. Że legitymacya taka bywała istotnie nawet na zewnątrz skuteczną, przekonywa wobec naukowej apatyi Wszechnicy [1]), której forma zupełnie za treść starczyła [2]), wielki zaszczyt i prawdziwy dowód uznania, jaki ze strony księcia Albrechta Stanisława Radziwiłła, kanclerza litewskiego, spotkał Akademię jeszcze przed śmiercią ordynata Tomasza. Fakt ten, pozbawiony w materyałach naszych gruntowniejszych danych, wyświetlił należycie w pracy swej ks. Wadowski.

»Kiedy dnia 15 września 1631 r. — pisze Sz. Autor [3]) — ks. »Albrecht Stanisław Radziwiłł wydał pismo fundacyjne dla kolegiaty »ołyckiej, Franciszek Ksawery Zajerski, biskup Argiweński, sufragan »łucki, został pierwszym prepozytem-infułatem tej nowej kolegiaty. »Na dzień przed śmiercią, t. j. dnia 28 listopada 1631 r. tenże Zajer»ski zrobił testament, którym wieś Łudzin i połowę wsi Ambukowo »przeznaczył na założenie przy kolegiacie ołyckiej *Collegium Clerico»rum sub titulo S. Francisci Xaverii a Capitulo dependens,* na wyko»nawcę zaś tej ostatniej swej woli wyznaczył księcia Alberta Radzi»wiłła. Radziwiłł, wydawszy powtórnie pismo fundacyjne kolegiaty »dnia 15 stycznia 1632 r. i hojniej ją uposażywszy, zajął się natych»miast wystawieniem przyszłego kolegium i seminaryum; wktótce też »sprowadził profesorów i szkoły otworzył. Aby zaś kolegium to na »trwałej oprzeć podstawie: po zasięgnięciu rady od ludzi poważnych »i Akademii zamojskiej, od której, jako od matki »córkę, chciał mieć owo kolegium zależnem... Rektor Hie»ronim Kołakowski razem z prof. Benedyktem Żelechowskim, jako »komisarze z łona Akademii wysłani, zawarli z Albrechtem Radziwił»łem w Łudzinie w r. 1637 tranzakcyę, wcielającą kolegium ołyckie »do Akademii zamojskiej... Wkrótce potem, d. 15 kwietnia 1638 roku »wydał książę nową erekcyę tegoż kolegium, fundowanego przez Za»jerskiego, a głównym promotorem wcielenia tak powstałej kolonii »ołyckiej do Akademii zamojskiej był Jan Łaski, Dr. fil. kanonik »ołycki... Mocą wspomnianej erekcyi postanowiono, aby w kolegium »ołyckiem było pięciu profesorów: profesor do wykładu Pisma św.,

---

[1]) Por. *A. P.* z r. 1635.

[2]) Por. w *A. P.* z r. 1637 niekłamaną radość rektora z powodu otrzymania od Ordynata nowej togi.

[3]) Ks. Wadowski, str. 114—115.

»teologii i kazuistyki, profesor logiki albo retoryki, profesor poetyki, »profesor analogii i wreszcie profesor do wykładu początków nauk. »Dwaj pierwsi profesorowie należeć mieli do kapituły ołyckiej; profe»sor teologii, jako prałat-scholastyk — z stallą po kustoszu; drugi »jako kanonik-profesor — z stallą po kanoniku penitencyaryuszu. Scho»lastyk, który powinien być kapłanem, będzie rządcą kolegium według »przepisów, jakie wydała i wydawać będzie Akademia zamojska i rad, »udzielanych przez kapitułę ołycką. Kolegium ma być zależnem od »Akademii zamojskiej; z niej mają być przysyłani profesorowie. Na »scholastyka i kanonika-profesora w razie wakansu Akademia zamoj»ska przedstawiała po dwóch kandydatów, a fundator z kapitułą — »po śmierci zaś fundatora sama kapituła — jednego z nich wybierała. »Innych profesorów sam scholastyk miał powoływać.

»Gdyby ze studentów kolegium ołyckiego był który uzdolniony, »taki po promocyi w Akademii zamojskiej mógł zostać profesorem »w kolegium.

»Do tego kolegium ze studentami świeckimi, dołączono semina»ryum na ośmiu alumnów duchownych, na uposażenie którego książę »Radziwiłł za gotówkę pozostałą po Zajerskim, kupił na przedmieściu »ołyckiem folwark i dla uczczenia pamięci fundatora nazwał Zajersk. »Dobrami kolegium po śmierci fundatora i egzekutora miała zarządzać »kapituła. Zajersk miał dostarczać dochodów na stół wspólny dla pro»fesorów i seminarzystów. Z dóbr Łudzin i Ambuków, 3000 złp. przy »noszących, 400 złp. miał brać scholastyk, 300 złp. kanonik-profesor, »200 złp. profesor poetyki, 150 złp. profesor analogii i 100 złp. pro»fesor rudymentów. Scholastyk i kanonik-profesor *capitulariter* płacę »pobierać mieli; trzej inni od scholastyka. Wreszcie na dodatek do »stołu wspólnego i jego potrzeby 480 złp.; dla każdego alumna na »suknię 50 złp. i na bibliotekę, oraz potrzeby seminaryum 50 złp. Ponie»waż zaś wydatki te przenosiły dochód z dóbr Łudzina i Ambukowa »o 100 złp., zatem ostatniemu profesorowi (rudymentów) kapituła płacić »miała złp. 70, a miasto Ołyka 30 złp. rocznie. Dla zajmowania się »utrzymaniem wspólnego stołu ks. Radziwiłł postanowił, aby kapelan, »fundowany przez ś. p. Zajerskiego na trzech tysiącach złp. był wy»niesiony do godności kanonika pod tytułem »*Canonicus Zajerscianus*« »albo »*Canonicus Oeconomus*« dla pełnienia tej funkcyi. Prezentę »temu kanonikowi dawać miała Akademia zamojska. Przeznaczył wresz»cie Radziwiłł kapitał 3000 złp. w tym celu, aby z procentu od tej »sumy utrzymywano w całości budynki, przeznaczone na kolegium »i seminaryum. Erekcyę kolegium akademickiego w Ołyce zatwierdził »Władysław IV i sejm z 1638 r., biskup zaś łucki, Andrzej Gembicki,

»zatwierdził ją łącznie z erekcyą Kolegiaty ołyckiej w Łucku dnia »26 marca 1639 roku« [1]).

List kanonika ołyckiego, Jana Łaskiego, pisany do Ordynata dnia 23 lutego 1638 r. w sprawie wcielenia Kolegium ołyckiego do Akademii [2]), nie zastał go już przy życiu. Na kilkanaście dni przedtem, 9 lutego t. r. dokonał pierwszy Ordynat i protektor Akademii swego żywota, a Wszechnica, jak na instytucyę nadworną przystało, uczciła jego pamięć pompą uroczystą i żałobnemi mowami [3]).

Jeśli działalność Tomasza Zamoyskiego wpłynęła na rozwój Akademii ujemnie raczej, niż dodatnio, to śmierć jego, która zrazu niepostrzeżenie przemknąć się miała na karcie jej dziejów, wywołała niebawem objawy złudnego wprawdzie, bo chwilowego, ale ożywionego bądźcobądź ruchu w łonie konserwatywnej Wszechnicy. W ruchu tym zauważyć można wszelako niezdrowe pierwiastki zadowolenia wewnętrznego i poczucia siły intelektualnej tam, gdzie nietylko podstaw racyonalnych po temu nie było, ale gdzie oko spostrzegacza zauważyć mogło już wówczas widmo przyszłego upadku, a wraz z nim niezbędność reformy radykalnej, wskazanej przez liczne braki i ułomności Akademii. Rysem, charakteryzującym ów smutny stan rzeczy, był fakt wprowadzenia przez Akademię zamojską doktoratów obojga praw w chwili, kiedy Wszechnica nietylko nic zgoła dla rzetelnego rozwoju swego nie uczyniła, ale kiedy sama nauka prawa ograniczała się w Zamościu do dwóch, jak dawniej, katedr: prawa rzymskiego i polskiego, a ostatnie wcale, zdaje się, wykładanem wówczas nie było [4]).

Niewybrednym szczęśliwcem, który pierwszy równie »naukowy« stopień *Doctoris juris utriusque* w Zamościu otrzymał był niejaki Konstanty Iwanicki, promowany w maju 1638 r. [5]), a wielu niedouków wstępować miało odtąd w jego ślady. Jeżeli kto, to biskup chełmski (wówczas Remigiusz Koniecpolski) mógł być z podobnego obrotu rzeczy zadowolonym, gdyż dawał mu on możność odzyskania dawnego wpływu na Akademię. Jako jej kanclerzowi, pozbawionemu władzy pierwiastkowej przez bullę Pawła V, miłem mu było zapewne obecne odwołanie się Wszechnicy zamojskiej do zapomnianych praw jego urzędu, wyposażonego przez Stolicę Apostolską w moc przele-

---

[1]) Treść powyższego potwierdzają *A. P.* pag. 122—126 w artykule *De incorporando Collegio Olycensi.*

[2]) *A. P.* pag. 122—123. [3]). *A. P.* pag. 126.

[4] Por. *A. P.* z lat 1630—1640, oraz ks. Wadowski, str. 36—40.

[5]) Por. *A. P.* pag. 127. Wkrótce potem takiejże promocyi poddał się oficyał chełmski, Sosin, a prof. Abrek uczcił ją panegirykiem *Epicrothesis* etc. (Bibliogr. r. 1638).

wania na adeptów wiedzy najwyższych stopni i dostojeństw naukowych. Pomimo też, że nieprawny a długotrwały obyczaj pozbawił go bezpośredniego stosowania praw rzeczonych do doktorów filozofii w Zamościu, gdzie ich jeden z profesorów - kanoników tamtejszych, podkanclerzym *ad hoc* przez władzę uniwersytecką mianowany, zgłaszającym się kandydatom udzielał [1]), nowowprowadzony doktorat praw wymagał bądźcobądź sankcyi biskupa - kanclerza, który o innowacyi tej musiał być uprzedzonym. Z Koniecpolskim, mniej od poprzedników swych drażliwym a nie posiadającym osobistej tradycyi ciążenia nad Akademią, poradzić było sobie łatwo; mimo to jednak upokorzyła się przed nim Wszechnica, przyznając w akcie uroczystym, że odnośne prawa za nim uznaje i prosząc go, aby przyjął należną sobie rolę promotora doktorów obojga praw w Zamościu [2]). Podczas wspomnianej już promocyi Iwanickiego przelał wprawdzie Kanclerz prawo to na ówczesnego rektora Akademii [3]), ale mimo to rzeczony akt lojalności akademickiej, rozważany na tle najbliższych potem dziejów Wszechnicy, zdaje się posiadać związek niezaprzeczony z ich charakterem ultra-klerykalnym, wznowionym właśnie po tej krótkiej przerwie, jaka go, w epoce ostatnich po roku 1617 walk Akademii z biskupem chełmskim i scholastykiem zamojskim, nieco przytłumiła.

Zaledwo bowiem Tomasz Zamoyski zamknął powieki, pozostała po nim wdowa, Katarzyna z książąt Ostrogskich, która jeszcze za życia męża darzyła Akademię swymi względami [4]), jęła się spełniać wolę zmarłego w myśl jego pojęć i tych, jakie żywiła sama.

W testamencie swym złożył zgasły Ordynat wymowny dowód pamięci o Akademii, przeznaczając na jej potrzeby sumę poważną, bo aż 50.000 złp. wynoszącą [5]), a choć zapis ten nie liczył się widocznie z natychmiastową siłą płatniczą ordynackiego skarbca i okoliczność ta sprawiła, że wdowa złożyć mogła w r. 1639 do rąk rektora tylko 8000 złp. [6]), była to jednak kwota, dająca Akademii możność poważniejszych przedsięwzięć ku jej wygodzie. Pomyśleć było o nich

---

[1]) Por. wyżej w tekście uchwały z r. 1635. Tamże w sposobie nominacyi podkanclerzego niema wcale mowy o ingerencyi Biskupa-kanclerza.

[2]) *A. P.* pag. 128—129. [3]) *A. P.* pag. 127.

[4]) Jeszcze w r. 1628 ofiarowała ona Akademii drogocenny dyplom złocony (?), a ówczesny rektor, Kacper Szulc, zwie ją opiekunką i protektorką. Wszechnicy. Por *A. P.* pag. 94.

[5]) *A. P.* pag. 134.

[6]) Tamże. Zdaje się, że wtedy również zabezpieczoną została na dobrach ordynackich suma 10.000 złp., zapisana jeszcze przez Hetmana na założenie *Montis pietatis* w Zamościu. Instytucya ta, zupełnie dotąd zapomniana, rozwinęła się jednak dopiero w przyszłości ku wygodzie młodzieży ubogiej, przybywającej na studya do Akademii. Por. Ks. Wadowski, str. 103.

można, zwłaszcza, że do wspomnianej części legatu dołączyła Katarzyna Zamoyska od siebie kamienicę w Zamościu: dar wobec niedawnego pożaru budynków akademickich nader pożądany, a wkrótce potem, w r. 1640, zapis 500 złp. rocznie na fundacyę katedry teologii z prawem przeznaczenia tej sumy na cel inny w razie, gdyby »nauka niebieska« wcale lub niedbale wykładaną być miała [1]). Nadto dwa jeszcze zapisy poważne spadły w tym czasie na Akademię. W r. 1639 podjęła ona właśnie pretensyę do pozostałego w Krakowie olbrzymiego spadku (100.000 złp.) po jednym z pierwszych jej profesorów, Wawrzyńcu Starnigelu [2]) i w tymże roku ks. Bartłomiej Skrybaczowski, proboszcz tarlakowski, dziekan sokalski, zapisał jej sumę 3000 złp., zabezpieczoną na Tarlakowie, dobrach p. Trzcińskiej.

Sumę tę przeznaczył zapisodawca na założenie seminaryum duchownego przy Akademii z postanowieniem, aby cały procent (8%) dzielony był corocznie, po 23 grosze tygodniowo, pomiędzy sześciu ubogich studentów zamojskich, pochodzących z Urzędowa. Gdyby wskazanych kandydatów brakło, mogą i inni ze stypendyum tego korzystać pod warunkiem odprawiania wskazanych w testamencie modłów za duszę swego dobroczyńcy, oraz poświęcenia się stanowi duchownemu. W razie, gdyby zawód świecki w następstwie sobie obrali, winni pobrane pieniądze zwrócić Akademii [3]).

Zapisy te skłoniły przedewszystkiem Wszechnicę do hypotecznego uporządkowania legatów obecnych i dawniejszych [4]), oraz do powierzenia zaniedbywanej dotąd pieczy nad ogółem finansów akademickich rektorowi i kwestorowi [5]), a następnie do obrócenia zwiększonych dochodów na »najważniejsze« cele Akademii. Potrzebą, nie cierpiącą zwłoki, okazało się (rzecz charaktestyczna!) obsadzenie fundowanej świeżo dopiero przez Ordynatową katedry teologii, pomimo że katedra historyi np., fundowana jeszcze przed laty przez Szymona Birkow-

---

[1]) *A. P.* pag. 140.

[2]) Kapitały swoje, zebrane z beneficyów zamojskich a przeznaczone pierwotnie dla Akademii, wywiózł profesor ten przed samym zgonem do Krakowa, gdzie Uniwersytet Jagielloński uzyskał odeń zapis całej sumy. Po śmierci Starnigela wszczęła Akademia zamojska spór o ten legat z Krakowem, który ujrzał się wreszcie zmuszonym do zrzeczenia się na jej rzecz 10.000 złp. Jeszcze d. 8 stycznia 1646 roku wysyłała daremnie Akademia delegatów swych do Krakowa po odbiór, lub zabezpieczenie tej sumy. (*A. P.* pag. 168); w tymże roku zdołała ją jednak wywindykować. (Ks. Wadowski, str. 90).

[3]) *A. P.* pag. 134.

[4]) Teraz dopiero zabezpieczono legat Szymona Birkowskiego na dobrach Potok IMć p. Drwalowskiego (*A. P.* pag. 137), a legat Szymona Piechoviusa na dobrach Słupsk. (Tamże pag. 139).

[5]) *A. P.* pag. 139.

skiego, dotąd w sferze projektów spoczywała [1]). »Ponieważ zaś — »pisze rektor Marcin Foltynowicz [2]) — niepodobna było mianować «lepszego teologa nad Franciszkanina, wybór padł za pośrednictwem »gwardyana Franciszkanów zamojskich, O. Ambrożego Wierusza, Ru»sina, na O. Sebastyana Kwolka, magistra św. teologii«, członka tegoż zakonu, którego niebawem a bardzo uroczyście na nową katedrę wprowadzono [3]), wyznaczając mu miejsce pierwsze po dziekanie i zwalniając go od obowiązku uczestniczenia w uciążliwych zgromadzeniach *(convocationes)* profesorów [4]). We właściwem też świetle przedstawią się na tle powyższego dwa najważniejsze bodaj fakty, zaszłe w dziejach zamożniejszej obecnie Akademii wkrótce po śmierci Ordynata Tomasza.

Dnia 27 sierpnia 1639 r. odbyło się w obecności Katarzyny Zamoyskiej, młodocianego Ordynata, a syna jej Jana Chrzciciela (Sobiepana) starosty Kałuskiego, jego sióstr i licznego dworu, a nadto całego tłumu profesorów i studentów Wszechnicy, uroczyste założenie kamienia węgielnego [5]) pod nowy wspaniały gmach Akademii, przy czem wygłosili drukowane później mowy: profesor zamojski Andrzej Abrek i profesor-kanonik ołycki, Jan Bytomski [6]). W kilka miesięcy później, 20 marca 1640 roku uczyniła Ordynatowa-wdowa kosztowną fundacyę seminaryum duchownego przy Akademii, jakby dla utrwalenia tego kierunku, jaki w nowym jej gmachu zapanować miał niepodzielnie. W tym już duchu kończył ów gmach i wpływał na poziom szerzonej w nim wiedzy, Jan Ordynat Zamoyski, starosta kałuski; przyświecała mu w dziele tem przykładem szkoła duchowna, przez matkę założona, na której utrzymanie przeznaczyła ona dwie wsie: Pniówek i Kawęczyn, dające 2000 złp. przypuszczalnego dochodu, jaki w razie niedoborów własna jej szkatuła dopełniać miała. Seminaryum duchowne oddawała fundatorka pod nadzór specyalnego »prowizora«, podległego rektorowi Akademii a pobierającego 100 złp. rocznej płacy [7]). Genezę tej fundacyi kreśli obszerniej ks. Wadowski.

---

[1]) Por. tytuły katedr, piastowanych przez profesorów zamojskich od 1594—1640 roku u ks. Wadowskiego, str. 37—40, oraz *A. P. passim.*

[2]) *A. P.* pag. 140.

[3]) Datę tego wprowadzenia, dzień 18 lutego 1640 r. słusznie przesuwa ks. Wadowski (str. 120) na tenże dzień 1641 roku.

[4]) *A. P.* pag. 140.

[5]) Ks. Wadowski (str. 112) przytacza w dosłownem brzmieniu łacińskiem długi napis, na nim umieszczony.

[6]) *A. P.* pag. 136. Ks. Wadowski (str. 112) nazywa na podstawie źródeł kapitulnych tego Bytomskiego, Wybrańskim.

[7]) *A. P.* pag. 140.

Wspomniawszy o przeszkodach, jakie napotkała pierwotna intencya fundatorki: uposażenie klasztoru Brygidek zamojskich, którym Hetman jeszcze, a później syn jego, Tomasz, obietnice pewne poczynili, szan. Autor pisze dalej [1]): »Katarzyna przeto z ks. Ostrogskich Zamoyska, »gdy chciała wolę męża i ojca jego wykonać, a napotkała przeszkodę »w tem, że pannom zakonnym prawo wzbraniało fundacyi za murami »miasta, i wskutek tego prawa Brygidki przyjęcia fundacyi odmówiły, »za poradą Benjamina Koniecpolskiego, biskupa chełmskiego i za »zgodą współopiekunów jej syna, założyła seminaryum pod wezwa»niem Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na 12 kleryków przy Aka»demii zamojskiej pod opieką kapituły i rektora, w Zamościu dnia 20 »marca 1640 roku. Oprócz 12-tu kleryków i służby, mieli być jeszcze »utrzymywani: prefekt seminaryum (»prowizor««, ob. wyżej) i zara»zem profesor teologii moralnej, oraz nauczyciele muzyki i rachuby »czasu kościelnego. Profesor teologii miał być profesorem publicznym »w Akademii i powinien był w Akademi swe prelekcye odbywać, »mieć stopień Dra teologii lub prawa... Budynek odpowiedni wysta»wiła w pobliżu Akademii i Kolegiaty. Przepisała także warunki czyli »kondycye na fundowanie *Seminarium Clericorum* w Zamoś»ciu. Seminaryum to w r. 1640 w przytomności wielu znakomitych »gości uroczyście otwartem zostało. Powołany z Krakowa ks. Krzysz»tof Wilkoński d. 4 czerwca 1640 r. wykonał przysięgę i miał w Aka»demii prelekcyę wstępną na pochwałę teologii moralnej, której został »profesorem i zarazem prefektem otwartego seminaryum. Spełniał jed»nak te obowiązki zaledwie przez lat cztery; z powodu bowiem trud»nych obowiązków, będąc wątłego zdrowia, w r. 1644 przeszedł na »katedrę filozofii moralnej, uważając ją za mniej dla siebie uciążliwą«.

Fakty powyższe wywarły na dalszy rozwój Akademii, przechodzący dawniej pewne wahania łagodne, wpływ ustalający poniekąd ów charakter klerykalny, jaki, wystąpiwszy w zaraniu dziejów Wszechnicy do walki cichej lecz stanowczej z prądami świeckimi, odniósł nad nimi wreszcie zwycięstwo zupełne. Ponieważ jednak podobny obrót rzeczy odpowiadał ściśle temu położeniu, w jakim się nastrój większości umysłów ówczesnych znajdował, nie możemy dziwić się, że ani z łona profesorów dawnych, ani też tych, których Akademia zamojska w latach najbliższych (1638—1648) powołała ze świata [2]), nie

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 118.

[2]) Na katedry: analogii, ortografii, poezyi, historyi, teologii moralnej i dogmatycznej, wymowy, filozofii i medycyny powołała w tym czasie Akademia profesorów: Mikołaja Fatowicza, Sebastyana Dobraszowskiego, Krzysztofa Wilkońskiego, Sebastyana Kwolka, Jerzego

KATARZYNA Z KS. OSTROGSKICH ZAMOYSKA,
SYNOWA HETMANA.

(ZE ZBIORÓW ORDYNACYI ZAMOYSKIEJ).

wyszło słowo protestu, ni zapowiedź tego zwrotu, jaki w ogólnym systemie nauczania zdawał się już niezbędnym. Dziwić się temu trudno, ale stwierdzić trzeba, że brak bezwzględny wszelkich objawów reformy i walki w imię najumiarkowańszych choćby dążeń postępowych, zamieniał stopniowo Akademię zamojską w oazę strupieszałej wyłączności scholastycznej, jaka nawet w ówczesnych warunkach raziła anachronizmem, podtrzymywanym sztucznie przez krótkowidztwo hojnych mecenasów i dobrodziejów Wszechnicy. Stosunek, nawiązany przez nią świeżo ze słynnym z bigoteryi księciem Albrechtem Stanisławem Radziwiłłem, kanclerzem litewskim, dopełniał tej całości, świadcząc zarazem nader wymownie o sile klerykalnego charakteru instytucyi, którą magnat ów obrał sobie niemal bez wahania za sojuszniczkę i powiernicę swej działalności publicznej.

W tej atmosferze dusznej, nie rokującej lepszej nadziei na przyszłość, funkcyonowała jednak Akademia zamojska dość żwawo, o ile jej na to własny mechanizm pozwalał. Szwankował on już wprawdzie na punkcie administracyi finansów, bardzo w przyszłości zaniedbanej, ale dość był jeszcze sprężystym i przez powiększone niedawno przychody [1]) wzmocnionym, by utrzymać ład wewnętrzny w murach Wszechnicy i w łonie licznej kolonii akademickiej, która przeciętnie kilkaset osób w czasach tych wynosić musiała [2]). Liczna ta rzesza nie dawała władzy uniwersyteckiej żadnych w tej epoce powodów do przedsiębrania surowszych środków dyscyplinarnych, to też, pomimo że o ówczesnem jej zachowywaniu się nie przekazały nam źródła bliższych szczegółów, przypuścić można, że było ono dość poprawne [3]). Nie bacząc też na zatargi, zachodzące podczas małoletności Ordynata Jana pomiędzy matką jego, Katarzyną z książąt Ostrogskich, a opiekunem, Wacławem Zamoyskim, kasztelanem lwowskim [4]), co Akade-

---

Piechowicza, Aleksandra Zychowskiego, Jakóba Langa, Cyrylego Grzembskiego, Krzysztofa Falęckiego, Adama Nowakowskiego, Benedykta Więckowskiego, Jana Columbina (Bytomskiego), Bazylego Rudomicza, Jana Zielonkę, Jana Czechowica, Stanisława Lewnickiego, Wojciecha Skawińskiego, Wojciecha Kupińskiego i Jana Leonicenusa, którzy później na katedry wyższe w miarę wakansów awansowali. (Por. ks. Wadowski, str. 40—42).

[1]) Przychody z zapisów i nowych fundacyj, dochód bowiem z czesnego zaledwo po kilkadziesiąt złp. rocznie przynosił w tych czasach Akademii. Por. *A. S. I.* z lat 1617—1648.

[2]) Obliczenie, dokonane na podstawie *A. S.* I. w przypuszczeniu, że przybywający do Zamościa młodzieńcy, immatrykulowani tam corocznie w liczbie 100—120 osób, przebywali już wówczas w Akademii na studyach po 4—8 a nawet do 10 lat, jak później, w wieku XVIII, kiedy podobny stan rzeczy stwierdza niejednokrotnie *A. S. III.*

[3]) Wykroczenie cięższe, bywające zawsze przedmiotem obrad na zgromadzeniach profesorów, zwykł był bowiem rektor notować w swych aktach urzędowych. Por. Rozdział II.

[4]) Por. ks. Wadowski, str. 104.

mię silniejszej, a jednolitej inicyatywy »kolatorskiej« pozbawiało, dbała ona o sprawy naukowe wychowańców swoich dość usilnie, wspierając je w miarę zasadniczych swych zapatrywań. Wspierał Wszechnicę w tej pracy kanclerz jej, biskup Koniecpolski, który z niedawnego odzyskania należnych sobie wpływów na Akademię nie omieszkał natychmiast prawie skorzystać. Jeszcze bowiem w r. 1638 wysłał on do Zamościa, jako wizytatora, oficyała chełmskiego Jana Sosina, który, zauważywszy, że studenci miejscowi bywają niedostatecznie do słuchania nauk wyższych przygotowani, rozkazał, aby na przyszłość tych tylko młodzieńców do Akademii dopuszczano, którzy poprzednio w szkółce parafialnej należycie kurs nauk niższych *(rudimenta grammatices)* zgłębili [1]). Pożyteczne to rozporządzenie wpłynęło też na pomyślniejszy odtąd rozwój szkoły parafialnej zamojskiej, utrzymywanej przez dziekana-infułata kolegiaty miejscowej [2]), stwierdzając nadto fakt, że t. z. klasy niższe *(scholae inferiores)*, istniejące przy Akademii w celu przygotowywania młodych chłopców na kursy wyższe *(Academia; classes superiores)*, nie spełniały zadania swego, jak należy. Wobec braku źródeł i wskazówek odpowiednich starczyć musi nam również rozporządzenie Sosina za jedyną miarę kwalifikacyj naukowych studentów zamojskich w pierwszej połowie XVII stulecia.

Nietylko jednak inicyatywie zewnętrznej lecz i własnej zawdzięczała naówczas Akademia pewne reformy drobne w zakresie praktykowanego przez nią systemu nauczania. Zapomniana przez czas długi katedra historyi, którą jeszcze Szymon Birkowski uposażył, doczekała się wreszcie uwzględnienia. Pierwszym jej profesorem był, zdaje się, Sebastyan Dobraszowski, człowiek świecki, doktor filozofii i medycyny [3]) (!), któremu d. 12 maja 1645 r. poleciła władza uniwersytecka, t. j. rektor, scholastyk i zgromadzenie profesorów, aby prowadzone przez się ćwiczenia (seminarya) z wymowy i historyi — *exercitia oratoria et historica* [4]) — przeniósł (dla większej frekwencyi) z dnia powszedniego na niedzielę, oraz aby co miesiąc zadawał uczniom swym do opracowania pewne tematy, z polityków i historyków starożytnych czerpane, wspierając ich osobiście w tem zadaniu. Innym mistrzom, których szereg zwiększyć miał niebawem, w r. 1647, upo-

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 110.

[2]) Tamże. Scholastyk, Andrzej Kłopocki, zapisał w r. 1645 czynsz od 1000 złp. na dalsze utrzymywanie tej szkoły. (Por. tamże, oraz *A. P.* pag. 160).

[3]) Ks. Wadowski, str. 40. Bazyli Rudomicz został profesorem historyi w Zamościu dopiero około r. 1647. (Tamże, str. 123).

[4]) *A. P.* pag. 159.

sażony przez prof. Skwarskiego profesor *juris canonici*[1]), pozwoliła jednocześnie Akademia pozostać przy dotychczasowych ich systematach pedagogicznych[2]), dając tem dowód, że się nimi interesowała.

Nietylko jednak zwykły lub ulepszany tryb wewnętrznych spraw naukowych i administracyjnych[3]) zajmował Akademię. Przypominała ona nadto, a dość często, władzę swą połączonej z nią niedawno kolonii ołyckiej. W r. 1640 mianowała Wszechnica scholastykiem ołyckim swego Dra obojga praw, Szymona Suchińskiego, który przed objęciem tego urzędu złożył w ręce rektora przysięgę na wierność i zależność swoją od Akademii zamojskiej[4]). W cztery lata później, w r. 1644, kiedy ks. Albrecht Stanisław Radziwiłł odwołał się do niej z żądaniem zasilenia kolegium ołyckiego nowymi profesorami, zajęła się ona gorliwie tą sprawą, wysyłając na miejsce dwóch protegowanych swoich: księdza Opiatowicza i Bazylego Rudomicza, późniejszego profesora i rektora Wszechnicy zamojskiej[5]). Już wtedy stawała się Ołyka nowym, najniższym szczeblem w hierarchii naukowych i beneficyalnych dostojeństw Akademii; mile przeto widzianą być mogła zarówno przez nią samą, jak i przez młodszych adeptów karyery profesorskiej w Zamościu. Pierwszym tego dowodem była uroczysta wizytacya kolonii ołyckiej, odbyta w r. 1645 przez rektora Foltynowicza, który wraz z profesorem Janem Krzysztofem Falęckim wyruszył na miejsce, gościnnie przez ks. Radziwiłła i scholastyka Suchińskiego podejmowany[6]). Owocem tej lustracyi, której szczegóły nie są nam znane, był cały szereg postanowień, przez ks. Radziwiłła i kolonię ołycką zaakceptowanych a normujących na przyszłość naukowe jej sprawy i stosunek zależności od Akademii. Po pierwsze tedy w artykule *de munere et officio scholastici ołycensis* określili wysłańcy zamojscy bezwzględną zależność scholastyka - dyrektora ołyckiego od rektora Wszechnicy, w którego ręce winien był tenże przy obejmowaniu urzędu właściwą składać przysięgę[7]). Powtóre, w artykule *de disciplina professorum* poddano mistrzów ołyckich w zależność bezpośrednią od scholastyka miejscowego[8]), a więc i ich uczyniono zawisłymi pośrednio od rektora Akademii zamojskiej. Po trzecie, w artykule *de disciplina*

---

[1]) Prof. Skwarski, dobroczyńca Kolegiaty zamojskiej, zapisał w r. 1647 i Akademii 8000 złp. *pro fundatione nova juris canonici professoris*, dzięki czemu, cofnięta niegdyś przez Jerzego Zamoyskiego fundacya, napowrót odżyła. (Ks. Wadowski. 105).

[2]) *A. P.* pag. 159. [3]) *A. P.* pag. 156—157.

[4]) *A P.* pag. 145. Przysięgę taką, zawierającą między innemi i ślub ścisłego przestrzegania postanowień naukowych Soboru Trydenckiego, składał każdy profesor zamojski przy objęciu nowej katedry. (*A. S. I.* r. 1645).

[5]) *A. P.* pag. 157. [6]) *A. P.* pag. 160. [7]) *A. P.* pag. 161. [8]) *A. P.* pag. 162—163.

studiosorum poddano studentów pod władzę scholastyka-dyrektora, ogłaszając zarazem znane nam już z własnych dziejów Akademii przepisy dyscyplinarne zamojskie, dopełnione nakazem rozmawiania w szkole po łacinie[1]). Nakoniec w artykule p. t. *Ordinatio studiorum pro Academia Olycensi* zawarto sześć ciekawych ustępów[2]), których treść zapełnić może niewątpliwie, acz po części tylko, te luki, jakiemi, z powodu braku bezpośrednich szczegółów źródłowych, świeci nasza znajomość ówczesnego planu nauk w Zamościu. Z ustępów tych, będących, jak i artykuły wyżej wspomniane, wiernem odzwierciedleniem odnośnego stanu rzeczy w Akademii zamojskiej, dowiadujemy się, że scholastyk ołycki, będący zarazem profesorem prawa kanonicznego, winien był w ciągu trzech lat wyłożyć kurs całkowity prowadzonych przez się nauk, a mianowicie: w roku pierwszym — instytucye prawa kanonicznego; w drugim — dekalog, a w trzecim — naukę o Sakramentach św.[3]). Dowiadujemy się również, że zarówno filozofia, jak retoryka, poezya i gramatyka, będące częściami składowemi średniowiecznego *trivium*, posiadały kurs trzechletni, a jedna tylko analogia = *(prima rudimenta)* wyłożoną być musiała w ciągu roku[3]). Szybkość, z jaką się z naukami elementarnemi załatwiano, była też pewno przyczyną główną niedostatecznego przygotowania uczniów do studyów wyższych, na co się w Zamościu np. uskarżał niedawno wizytator Sosin.

Obok poruszonych wyżej spraw naukowych, istniały i inne, jak budowa gmachu akademickiego, przerwana chwilowo w r. 1644 z powodu braku materyałów[4]); zwykłe starania o beneficya, w których rozdawnictwie młody Ordynat, Jan Zamoyski, szczodrym, ale i stanowczym był kolatorem[5]); korespondencya urzędowa[6]); składki na naprawę tymczasowych mieszkań profesorów[7]), a wreszcie interesa finansowe[8]), kościelne[9]) i kancelaryjne[10]), które dopełniają obrazu działalności Akademii zamojskiej po rok 1648. Zauważyć trzeba wszelako, że w okresie tym (1638—1648), w ciągu którego zmarła opłakiwana przez

---

[1]) *A. P.* pag. 163—165.

[2]) Ustępów takich, a raczej paragrafów, zamieszczono ogółem 47 w powyższych przepisach dla Ołyki. Podaliśmy jedynie ich treść zasadniczą.

[3]) *A. P.* pag. 165—167. [4]) *A. P.* pag. 157.

[5]) Tamże. Dnia 13 września 1645 r. w liście pisanym do rektora Foltynowicza, Ordynat, który świeżo rozdał był profesorom zamojskim kilka beneficyów *(A. P.* pag. 157) nakazał dość stanowczo, aby lektorem Akademii (zapewne stołowym) został Franciszkanin, O. Cyryl. *(A. P.* pag. 167).

[6]) *A. P.* pag. 157. [7]) Tamże. [8]) *A. P.* pag. 158—159. [9]) Tamże.

[10]) W r. 1646, sprawiono tłok stalowy *sigillum majus* i dwa tłoki srebrne pieczęci mniejszych, używanych odtąd przez Akademię. *(A. P.* pag. 168).

Akademię, Katarzyna z ks. Ostrogskich († 1642 r.)[1]), a syn jej, Ordynat Jan Zamojski, przyszedł do władzy, nastąpił po raz pierwszy w dziejach Akademii ów szereg faktów ujemnych, jakim była istna powódź doktoratów i bakalaureatów, przyznawanych podobnie już, jak później, wszystkim bez wyjątku licznie zgłaszającym się kandydatom[2]). Było to mimowolnem może ale publicznem już ze strony Akademii przyznawaniem się do swej słabości. Jakkolwiek też zachodziły i wówczas jeszcze fakty, świadczące o pewnych acz niknących już śladach wyższych jej aspiracyj[3]), objaw wspomniany był jakby zapowiedzią tego upadku, jaki nastąpić miał w epoce następnej, której ciemne tło uwydatnić może istotnie te rysy dodatnie, jakich się w pogoni za prawdą bezwzględną *(sit venia verbo!)* w ubiegłych już dziejach Akademii zamojskiej nie dostrzegało. Rok 1648 nie jest może datą krańcową końca tych dziejów, ale jest niewątpliwie początkiem dalszego ich okresu, kiedy słabość, o jakiej mowa, wyposażona we wszelkie pozory świetności i siły, wyparła doszczętnie niemal z murów Wszechnicy zamojskiej porywy wznioślejsze, siejąc na ich gruzach chwasty prywaty i ograniczonego samolubstwa.

Mylilibyśmy się zapewne, twierdząc, że bulla Innocentego X. wydana dnia 26 września t. r. na prośbę ordynata Jana, którego papież książęciem miasta Zamościa nazywa, była bezpośrednią przyczyną smutnego zwrotu. Przeciwnie, bulla ta, zatwierdzająca poprzednie edykty papieskie, Klemensa VIII (z 1594 r.) i Pawła V (z 1617 r.), a nadająca Akademii zamojskiej, która trzy tylko dotąd posiadała wydziały: prawny, medyczny i filozoficzny, prawo otwarcia czwartego: teologicznego i kreowania na nim doktorów św. teologii[4]), była sama przez się przywilejem cennym, bo zamieniającym uszczuploną Wszechnicę na pełny uniwersytet. Grunt, jednak na jaki padł ten przywilej, posiadał takie już właściwości, które przywilej ów zamieniły w klęskę. Pełnia praw uniwersyteckich wbiła bowiem w pychę nadmierną i zarozumiałość słabe siły intelektualne profesorów zamojskich, a otwar-

---

[1]) *A. P.* pag. 146.

[2]) Podczas kiedy dawniej (ob. wyżej) promocye doktorskie należały w Zamościu do rzadkich stosunkowo wypadków (1—2 rocznie), ilość w latach 1638—1648 i później, zwiększyła się niepomiernie. Por. *A. S. I.* i *A. P.* z lat rzeczonych.

[3]) Jako objaw aspiracyj podobnych w tej epoce cytuje ks. Wadowski, (str. 124) powołanie prof. Jana Leonicenusa, padewskiego doktora filozofii, medycyny i chirurgii w r. 1648 na mistrza botaniki do Zamościa. Był to niewątpliwie równy, acz wyjątkowy ze strony Akademii i jej profesorów dowód pamięci o nauce miejscowej, jak późniejszy nieco (1653 r.) testament rektora zamojs., Kacpra Szulca (Por. Rozdział IV), uposażający katedrę medycyny w Zamościu.

[4]) Por. Ks. Wadowski, str. 113 i *A. S. I.* pod rokiem 1648

cie wydziału teologicznego zalało ostatecznie te resztki prądów świeckich, jakie po niedawnem założeniu seminaryum duchownego, ocalały jeszcze w Zamościu. Pośrednie skutki faktu, zaszłego w roku 1648 były tak opłakane, że na ich tle powtórzyć można bez ironii nadmiernej te słowa, w jakich Paweł Piasecki, historyograf, biskup chełmski, a nowy (od r. 1642) kanclerz Wszechnicy, wyraził w roku 1644 pochlebną opinię swoją o Zamościu: *habet et academiam, florentem studiis litterarum* [1]).

[1]) Ks. Wadowski, str. 134.

ROZDZIAŁ IV.

Akademia w epoce wojen szwedzkich. — Ślady lepszej przeszłości. — Uposażenie katedry medycyny praktycznej. — Rola Ordynata Jana Zamoyskiego. — Pożar i klęski miejscowe. — Sprawy ołyckie. — Przewaga Kolegiaty. — Upadek Wszechnicy. — Jej finanse. — Rzekome uposażenie, a istotna nędza profesorów. — Ordynacya nad przepaścią. — Księżna Gryzelda Konstancya Wiśniowiecka. — Rektorat Bazylego Rudomicza. — Wszechnica otrząsa się z martwoty. — Stan nauk w Zamościu i jego szkolna organizacya. — Dysputy, konkursy i zapasy oratorskie. — Elekcya króla Michała. — Nowy przywilej. — Rola naukowa Akademii w kraju. — Zapisy ks. Wiśniowieckiej. — Niepewność jutra.

Złudna zapowiedź świetności spłynęła z ust papieskich na Akademię zamojską w chwili, kiedy kraj cały, opłakując klęskę zadaną Rzpltej nad Żółtemi Wodami (dnia 18, maja 1648 r.), grzebał wraz ze zmarłym jednocześnie Władysławem IV-tym, lepszą przeszłość swoją i wkraczał w smutne dni panowania Jana Kazimierza.

Dziwny fatalizm, ciążący nad losami hetmańskiej Uczelni, zespolił trzy te momenty na jednej karcie dziejów i kazał Akademii, jakby przez ironię odetchnąć pełną piersią wtedy, kiedy płuca jej, zaschłe w dusznej atmosferze, nie mogły liczyć już nawet na jej odświeżenie w kraju, chylącym się ku przepaści. Ostatni rok wojny trzydziestoletniej, zwiastujący początek lepszej ery duchowej temu Zachodowi, z którego od swych narodzin czerpała Polska ożywcze soki cywilizacyi, był dla niej zapowiedzią walk ciężkich i krwawych, mających stopić na ołtarzu wojny część niepoślednią duchowego dorobku Rzpltej.

Polityczne stanowisko Akademii zamojskiej, zaznaczane niekiedy w jej aktach urzędowych w czasie późniejszego najazdu Szwedów, którzy i pod Zamościem rozbijali swoje obozy, stanowi w epoce buntów Chmielnickiego, zupełną i niczem nie wyjaśnioną zagadkę. Głuche

milczenie aktów rektorskich, trwające aż lat dziesięć (1646—1655)[1] w okresie ważnych wypadków politycznych w kraju, naprowadzałoby na domysł zupełnego zajęcia umysłów akademickich poważniejszymi celami ogólnego dobra w chwili, kiedy cele te domagały się przedewszystkiem usilnej pracy publicznej. Z drugiej jednak strony widzimy, że chociaż napływ młodzieży na studya zmniejszył się wtedy niepomiernie, spadając z liczby 112 studentów, immatrykulowanych w roku 1647, na 55 w roku następnym i wahał się potem (1649—1654) pomiędzy 23—49 rocznie[2], nauki iść musiały zwykłym swym trybem, zwłaszcza, że i szlachty bywało nieco w Zamościu[3] i promocyj doktorskich nie zaniechano bynajmniej[4]; troszczono się także o Ołykę[5], jak i o wewnętrzne sprawy Akademii, zasilanej po dawnemu przez nowe siły pseudo-naukowe[6], sławione w płytkich utworach panegirycznych, którym klęski publiczne nie zamącały domorosłego humoru[7]. Nie zapominano też i o sprawach finansowych, którym Ordynat Jan, przyszedł w roku 1649 z pomocą, zabezpieczając na dobrach swych Lisko, 8000 złp., zapisanych Wszechnicy przez Kłopockiego na uposażenie katedry prawa kanonicznego[8].

Drobne te szczegóły, jedyne jakie przechowały nam źródła z okresu tajemniczych rektoratów: Marcina Foltynowicza (1647—1649[9]), Jana Columbina-Bytomskiego (1649—1650), Waleryana Alembeka (1650—1652) i ponownie Foltynowicza (1652—1654), nie starczą jednak, by wyświetlić bezpośrednie przyczyny i dzieje tego stanu apatyi,

---

[1]) Por. *A. P.* pag. 169—176. [2]) Por. *A. S. I.* z lat wymienionych.

[3]) Wśród studentów, immatrykulowanych w Zamościu w latach 1649—1654 naliczyć się daje około 15% nazwisk szlacheckich. Najprzedniejszymi ich przedstawicielami byli w tych czasach dwaj Łaszczowie i Jankowski, sędzic Bełzki, którzy uiścili w r. 1652 przy wpisie po 3 złp. W roku 1653 widzimy nadto w *Album Studiosorum* Stefana s. Jerzego Zamoyskiego z województwa ruskiego. Por. *A. S. I.* j. w.

[4]) *A. S. I.* wzmiankuje pod rokiem 1652 o dwóch promocyach doktorskich z filozofii.

[5]) W r. 1652 odbyli wizytę kolonii ołyckiej: Rektor Marcin Foltynowicz i Jan Sieprawski, prof. Akademii zam. Wizytatorowie ci, dostrzegłszy że scholastyk miejscowy, Czechowicz, zaniedbuje się w obowiązkach swoich i dba więcej o gospodarstwo, niż o naukę, udzielili mu napomnienia. Ks. Wadowski, str. 123.

[6]) W latach 1649—1655 powołano do Zamościa następujących profesorów: Adama Gregliciusa (prawo kanoniczne), Franciszka Apesa (poezya), Mikołaja Zychini, (historya i logika), Szymona Tutkowskiego (nauki początkowe), Aleksandra Kuczewskiego (poezya), Franciszka Żardeckiego (teologia) i Jana Unikowskiego (filozofia): księży, z wyjątkiem Kuczewskiego. Tamże, 42.

[7]) Ks. Wadowski, str. 125. ods. 66. Prof. Grzęlickiego autor panegiryku z r. 1649 zowie niepospolitym znawcą wszystkich języków semickich: czyżby?!

[8]) Ks. Wadowski, str. 259. W tymże roku zwolnił Ordynat Akademię i wszystkich jej członków od wszelkich ciężarów miejskich zamojskich. Por. *A. P.* pag. 209.

[9]) Ks. Wadowski, str. 283.

czy też nieznanej działalności Akademii, zdającej się obumierać w chwili, kiedy ją bulla Innocentego X powoływała do nowego życia. Jakimikolwiek były jednak te dzieje, przyznać trzeba, że pamięć o nauce i jej dobru posiadała jeszcze wówczas w łonie profesorów zamojskich swoich wygasających przedstawicieli. Wiejący coraz silniej prąd prywaty i bezwzględnego samolubstwa pozbawić miał wprawdzie Wszechnicę dodatnich skutków tych usiłowań szlachetnych, mimo to jednak zasługują one istotnie na podniesienie.

Dnia 23 sierpnia 1653 roku długoletni profesor fizyki [1]) a wielokrotny rektor Akademii zamojskiej, dr. filozofiii i medycyny, Kacper Szulc (Solcius), Solskim także zwany, sporządził testament, mocą którego z kapitału, wynoszącego 30.000 złp., a złożonego w skarbcu ordynackim, zapisywał Wszechnicy 17.000 złp. na uposażenie katedry medycyny praktycznej, istniejącej dotąd w Zamościu tylko z imienia [2]). Resztę majątku przeznaczył Szulc na swój anniwersarz (5.000 złp.); na dwuzłotowe zasiłki tygodniowe dla trzech [3]) studentów medycyny (5000 złp.), a wreszcie na mszę przed św. Łukaszem (3000 złp.), zastrzegając, aby profesor nauki lekarskiej bywał, o ile możności, wybieranym z grona krewnych zapisodawcy: w braku zaś takich, z rodowitych lwowian lub wreszcie z mieszczan zamojskich. W razie zwinięcia Akademii całe 30.000 złp. przejść miały na kolegiatę miejscową [4]) i kościół zamojski.

Pomimo, że kapitały Szulca, zmarłego w tymże (1653) roku, zabezpieczone były na dobrach ordynackich, oryginał jego testamentu, sporządzony prywatnie, dostał się do rąk młodego jeszcze wówczas Andrzeja Abreka — juniora, późniejszego scholastyka zamojskiego, »słynnego krętacza i intryganta« [5]), który z nieznanych bliżej powodów, a najpewniej dla przypodobania się marnotrawnemu Ordynatowi, który często w kłopotach pieniężnych bywał, wolę zmarłego zataił. Pół wieku upłynęło bez mała, nim świat się o niej dowiedział (w r.

---

[1]) Por. Ks. Wadowski, str. 38.

[2]) Czy medycyna, planowana jeszcze przez Hetmana była kiedykolwiek przedtem wykładana w Zamościu, nie wiadomo. Prawdopodobnie jednak traktowano ją tam od czasu do czasu łącznie z fizyką, jako naukę teoretyczną, z katedr takich profesorów, jak: Ursynus, Sechinius, Piechovius, Sz. Birkowski, Rezler a może i Szulc, którzy wszyscy byli doktorami medycyny. Tamże, 36—38.

[3]) Ilość studentów uposażonych, którą ks. Wadowski, (str. 125) na sześciu podaje, nie da się bliżej określić; zdaje się jednak, że mogła wynosić najwyżej trzech, zważywszy, że każdy z nich otrzymywać miał po 2 złp. tygodniowo z procentu od 5000 złp. Por. *A. P.* pag. 55. Inne, drobniejsze zapisy Szulca na cele duchowne, podaje szczegółowo ks. Wadowski j. w.

[4]) *A. P.* pag. 56. [5]) Ks. Wadowski, str. 106.

1698) a krzywda ta, wyrządzona Akademii, była tem cięższą, że ucierpiała na niej nie czcza formalność lub skarbiec Wszechnicy, lecz nauka poważna, o tyle od innych pożyteczniejsza, że obok skreślenia samego jej programu, szlachetny zapisodawca postanowił, aby profesor medycyny praktycznej w razie (częstej nb.) zarazy nie wyruszał z Zamościa, lecz ratował ginących na miejscu, »jeśli mu aptekarz, apteka i cyrulik dostarczeni będą przez miasto lub przez ordynata« [1]). A i sam program wykładów nauki medycznej, zawarty w testamencie Szulca, stał względnie do ówczesnego poziomu wiedzy w Europie, wyżej od innych jej gałęzi, przez Akademię zamojską uprawianych. Kurs medycyny praktycznej trwać miał bowiem lat cztery, czyli dłużej o rok niż wszystkich nauk innych [2]). Uposażonemu przez się profesorowi polecał zapisodawca wykładać codziennie studentom w ciągu pierwszego i drugiego roku studyów wiadomości o przebiegu »chorób wewnętrzych ciała ludzkiego, *usque ad ventrem infimum*« w trzecim: *de febribus et morbis cutaneis*, a w czwartym i ostatnim *Historias* Hipokratesa [3]). Ponieważ fakt tak ważny, jak krążenie krwi, został dopiero w r. 1619 odkryty przez Harweya a słynny Paracelsus († 1521), którego brednie zdawały się przechodzić wszystkie fantasmagorye średniowiecza [4]), posiadał jeszcze w wieku XVIII licznych zwolenników w gronie europejskich lekarzy i uczonych, program Szulca, nadwornego medyka Zamoyskich [5]), nie był prawdopodobnie anachronizmem: to też sparaliżowanie go przez Abreka uważać trzeba za ciężką krzywdę, wyrządzoną Akademii.

W tymże, 1653 roku, inna jeszcze dotknęła ją klęska, a mianowicie pożar seminaryum duchownego, który zgromadzonych w Zamościu kleryków rozproszył po świecie, a skarbcowi Wszechnicy odjął dochody z dóbr Pniówek i Kawęczyn, zapisanych przez Katarzynę z Ostrogskich na toż seminaryum, a zajętych obecnie przez zarząd dóbr ordynackich [6]).

Fakt ten, występujący w zupełnem odosobnieniu na tle głuchego milczenia źródeł w latach 1653—1656 [7]), zwraca myśl ku tej roli,

---

[1]) *A. P.* pag. 55. [2]) Por. w Rozdz. III pierwszą wizytacyę ołycką.

[3]) *A. P.* pag. 54, por. też. ks. Wad., str. 106.

[4]) Twierdził on między innemi, że geniusz pewien, Archeus, przenika wszystkie organizmy, posiadając szczególniejszą zdolność przejawiania się na zewnątrz w siarce, merkuryuszu i soli. Por. Nixner u. Siber: »Leben u. Lehrmeinungen berühmter Physiker des XVI u. XVII Jhrhdts«.

[5]) Ks. Wadowski, str. 125. [6]) Tamże, str. 126.

[7]) Z lat tych dwa tylko fakty małoważne mamy do zaznaczenia, a mianowicie wydalenie za nieokreśloną bliżej nieobyczajność studenta Akademii, Błażejowicza w roku 1654

jaką Ordynat Jan Zamoyski w dziejach Akademii odegrał. Zestawiając ją z rolą ojca, Tomasza Zamoyskiego, zauważyć trzeba, że była ona przedewszystkiem bierną; że pozbawiona wszelkiej inicyatywy samodzielnej, kierowała się wyłącznie niemal fantazyą chwilową w popieraniu lub zaniedbywaniu tych spraw, jakie Akademia pieczy głównego »protektora« swego powierzała; że wreszcie nie narzucała się ona Wszechnicy pod żadnym względem, nie krępując jej w porywach własnych, ani pobudzając do działalności żywszej podnietą lub zachętą. Ponieważ działalność Tomasza Zamoyskiego wpływała niejednokrotnie na Akademię w sposób niekorzystny, obojętna rola jego syna byłaby może od ojcowskiej dla naukowych spraw Wszechnicy pożądańszą, gdyby nie widoczny żanik dążeń wyższych w łonie obecnych profesorów zamojskich, potrzebujących bodźca do wznioślejszych lotów. Zamiast tego bodźca spotykała często Akademię ze strony Ordynata Jana, niechęć wywoływana przez jej wierzytelności w skarbcu pańskim, który pomimo wielkich dochodów nie zawsze mógł podołać rozrzutnym zachciankom »Sobiepana«, równie skłonnego do rozdawnictwa sutych beneficyów w chwilach dobrego humoru, jak i do porania się z zarządem Wszechnicy o przynależne jej fundusze wtedy, kiedy szkatuła ordynacka świeciła pustkami.

Przeciwności losu, ciążącego nad Akademią a sprawiającego, że nawet charaktery jej protektorów nie zgadzały się (chronologicznie!) z wymaganiami chwili, nie miały nigdy już opuścić Wszechnicy, wystawionej niebawem na burzę szwedzką, szalejącą nad krajem.

Rok 1656, pamiętny w dziejach Rzpltej z walecznej partyzantki narodu, podejmowanej przeciw najezdniczym Szwedom, utrwaliła i we wspomnieniach naszej Akademii wizyta wojenna króla Karola Gustawa, który na kilka dni przed zwycięstwem Gołębskiem, dnia 2 lutego t. r. zatrzymał się w Zamościu. Nic dziwnego, że w chwili tak gorącej, kiedy kraj cały, a przedewszystkiem strony lubelskie gorzały łuną pożarów, niepewne jutra w walce z najezdnikiem, nie stać było chorego rektora Abreka-seniora [1]), ani zastępcy jego, prof. Foltynowicza, na notowanie przejść i wzruszeń wojennych opustoszałej pewno Wszechnicy. Mimo to zdołano zamieścić w *Album Studiosorum* [2]) krótką a niechętną wzmiankę rocznikarską o bytności króla szwedzkiego w Zamościu, o czem brak zresztą w źródłach wszelkich bliższych danych.

Zaledwo jednak Karol Gustaw ruszył ku Warszawie, rozpoczęła

(*A. S. I.* pod tymże rokiem) i ponowną wizytacyę kolonii ołyckiej, dopełnioną przez rektora i prof. Falęckiego w r. 1655. (Ks. Wad., str. 178).

[1]) Umarł d. 19 lutego 1656 r. Por. Ks. Wadowski, str. 283. [2]) *A. S. I.* pod r. 1656.

Akademia z wiosną tegoż roku zwykłe swe czynności, dopełniając nawet wyboru nowego rektora w osobie Bazylego Rudomicza, powołanego na ten urząd w maju lub czerwcu 1656 r., kiedy i reszta zarządu Wszechnicy, a mianowicie dziekan, franciszkanin, O. Franciszek Zardecki, profesor św. teologii i kwestor, Jan Unikowski, profesor filozofii, wyszli z urny wyborczej [1]). Spokój zupełny zdawał się zapanowywać w murach *Almae Matris* w ciągu pamiętnego lata, kiedy (29 czerwca) pod przemocą oręża szwedzkiego padła stolica państwa, Warszawa, a gwiazda Karola Gustawa olśniewającym zaświeciła blaskiem. W czasie walnej bitwy warszawskiej, zakończonej zwycięstwem wroga, dopełniała Akademia zamojska czynności tak pokojowych, jak obrady nad awansami swych profesorów lub nad doktoratami własnych wychowańców [2]), a notując z iście zaściankowym stoicyzmem krótkie wzmianki o powodzeniu Szwedów na Mazowszu, rozpoczęła w pierwszej jeszcze połowie sierpnia, kiedy obsaczony przez najezdców król polski cofał się pod Lublin, spór zacięty z biskupem-sufraganem chełmskim, Mikołajem Świrskim, o beneficya po zmarłym świeżo profesorze Siekanowiczu [3]).

Pomimo, że biskup ten aspirował sam do wakującego probostwa wilkołackiego i wzdragał się ustąpić je profesorowi Gryglicyuszowi, popieranemu przez Akademię, kandydat ten zwyciężył, a tryumf swój uwieczniła Wszechnica w aktach rektorskich z radością niekłamaną [4]).

Swoboda, z jaką Akademia zwykła była załatwiać drobne swe sprawy prywatne w czasach walk krwawych, wstrząsających krajem, nie opuściła jej i w roku następnym, 1657, kiedy związek zwycięzkiego Karola Gustawa z Rakoczym [5]), zdawał się całej Rzpltej ostateczną grozić ruiną. Jakieś nieznane bliżej spory z profesorem Janem Columbinem Bytomskim, zakończone jego melancholią, spowodowaną usunięciem go z Akademii i ze stalli kanonicznej w Kolegiacie [6]) oraz

---

[1]) *A. P.* pag. 176. [2]) *A. P.* pag. 176—178.

[3]) Zapisał on nadto Akademii 4000 złp. na zwiększenie uposażenia kwestora, a fundusz ten stał się w przyszłości podstawą uposażenia vice-kustosza Wszechnicy. (Ks. Wad. str. 106).

[4]) Por. *A. P.* pag. 178.

[5]) Dnia 8 lipca t. r. wkroczył nawet Rakoczy pod Zamość, a przyjęty wystawnym obiadem przez ordynata, podążył niebawem w dalszą drogę. (*A. P.* 193—194).

[6]) Ks. Wadowski, str. 122. — *A. P.* nie rzucają na tę sprawę jaśniejszego światła, wspominając tylko (pag. 191—193), że Bytomski, zmarły na melancholię, wywołaną utratą katedry »jak i z innych przyczyn«, pogrzebiony został »w cichości«, gdyż na pompę nie pozwalały »smutne czasy«. Czasy te nie przeszkodziły jednak sporom i zatargom, wynikłym pomiędzy profesorami Akademii o spadek beneficyów po zmarłym (tamże).

troska o administrowaną niedbale przez Czechowicza kolonię ołycką [1]), zdają się świadczyć o zupełnym spokoju, z jakiego korzystała Akademia w erze wojennych wstrząśnień i przewrotów, zagrażających krajowi.

Spokojniejszy jednak na ogół rok 1658 powołał Wszechnicę zamojską do działalności bardziej ożywionej. Lżejszy dla całej Rzpltej od lat poprzednich, uśmiechnął się on nadto Zamościowi szeregiem uroczystości wspaniałych, święconych na cześć małżeństwa Ordynata Jana z Maryą Kazimierą d'Arquien, późniejszą królową Marysieńką, od chwili, kiedy w połowie lutego nowożeniec do Warszawy wyruszył na gody do końca marca, upamiętnionego świetnym wjazdem nowozaślubionych na zamek rodzinny [2]). Pierwszego kwietnia nastąpiło przyjęcie deputacyi z dóbr ordynackich i przedstawicieli Akademii, która, wetując sobie zastój chwilowy, powracała zwolna do dawnego stanu, zwłaszcza że napływ młodzieży, zmniejszony tak bardzo przed rokiem 1654, wykazywał w latach ostatnich, pomimo wojny, przyrost nieoczekiwany [3]). Odpowiedziała mu też niebawem poważna ilość promocyj notaryalnych [4]), które w roku 1658 doczekały się znanych nam już a obszernych uchwał, utrwalających odnośne zwyczaje [5]). Złudną była atoli zapowiedź spokoju, jaka zaświtawszy na chwilę krajowi, zgasnąć miała niebawem i dla Zamościa. Na domiar złego, grożące Rzpltej wstrząśnienia polityczne poprzedzić miała w stolicy Ordynacyi klęska miejscowa, przechodząca swym ogromem wszystkie dotychczasowe nędze Akademii. Straszny pożar, spowodowany pono przez wybuch prochów, obrócił w Wielką Środę, d. 19 kwietnia 1658 roku kilkadziesiąt domów zamojskich w perzynę [6]), trawiąc archiwum Kolegiaty i Akademii [7]), rujnując wiele budynków akademickich, a nawet topiąc wielki dzwon kościelny, fundowany przez ordynata Tomasza [8]). Pożar ten, który obrócił w niwecz całą zabiegliwość, jaką Wszechnica rozwinęła po ostatniej klęsce ogniowej z przed lat pięciu, postawił Akademię nad brzegiem przepaści, w którą inne jeszcze przeciwności ją pociągały.

Do nieszczęść wspomnianych przyłączyła się bowiem i groźba

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 177. [2]) *A. P.* pag. 194.

[3]) W roku 1654 immatrykulowano 76 studentów; w r. 1655, 69; w 1656, 130 (!); w 1657, 30 a w 1658, 36; między nimi zaś »Stefan Światopełk Czetwertyński, Xiążę z prastarej X. X. Ruskich Rodziny, dał dukata i w poczet studentów wpisany został« *(A. S. I.* ostatnia karta). Por. wyżej wzmiankę o immatrykulacyach z lat 1649—1654.

[4]) Promocyj takich notują *A. P.* pod rokiem 1658 aż dwanaście (pag. 180).

[5]) Por. *Modus promovendi notariorum publicorum* w Rozdziale II pracy niniejszej.

[6]) *A. P.* pag. 195. [7]) Ks. Wadowski, str. 86. [8]) Tamże, str. 277.

nędzy, wisząca nad Akademią, pomimo znośnego jej uposażenia. Oto, ponieważ budowa gmachu akademickiego, rozpoczęta przez Katarzynę z Ostrogskich, daremnie czekała dotąd wykończenia, Zamość leżał w gruzach, a procenty od sum akademickich, lokowanych na dobrach Ordynacyi, od lat dziesięciu zalegały [1]), młodsi profesorowie, zwłaszcza świeccy, nie posiadający żadnych jeszcze beneficyów [2]), a pozbawieni częstokroć należnej im pensyi, uciekali z Zamościa [3]), narażając Akademię na opustoszenie. Tem też godniejszą podziwu jest troska, jaką bez przerwy żywiła Wszechnica o rozwój swej filii naukowej w Ołyce, dokąd śmierć Albrechta Stanisława Radziwiłła ściągnęła rektora Foltynowicza i paru profesorów zamojskich w pierwszych dniach czerwca tegoż roku. Przy sposobności odbyli oni ponowną wizytę kolonii ołyckiej, obdarzając ją kilku nowemi rozporządzeniami, ciekawemi dla nas ze względu, że były one niewątpliwie odbiciem odpowiedniej sfery stosunków, panujących w samej Akademii. Postanowiono mianowicie, aby ludzie, nie posiadający stopni akademickich, nie zajmowali katedr w rzeczonej kolonii; ponieważ zaś tamtejszy profesor filozofii nie wylegitymował się jeszcze z bakalaureatu, osiągniętego jakoby w Akademii krakowskiej, udzielono mu ośmiotygodniowej zwłoki w celu dopełnienia tej legitymacyi, a półrocznej dla zdobycia doktoratu w Zamościu. Gdyby obowiązków tych nie dopełnił, miał być usunięty ze szkoły. Nadto postanowiono, aby profesorowie nie zaniedbywali się w wykładach, prowadzonych dotąd niedbale; aby na katedry wakujące powoływano jedynie kandydatów Akademii; aby scholastyk miejscowy, zaniedbujący się w swych powinnościach, baczył na ścisłe trzymanie się przepisów obowiązujących, jak również i ci profesorowie ołyccy, których pensya dochodzi regularnie [4]).

Ostatnie to postanowienie było w nader blizkim związku z ówczesnem położeniem samej Akademii. Jakkolwiek bowiem wzrastające wciąż jej uposażenie winno było wynosić w tym czasie z górą 10.000 złp, rocznie [5]), a tytuły prawne sum posiadanych nie przedstawiały żadnych wątpliwości, szkatuła Wszechnicy, zawisła w istocie od marnotrawnego Ordynata, nie starczyła nawet, jak już wspomnieliśmy, na wypłacanie drobnych pensyj kilkunastu profesorom zamojskim.

---

[1]) Tamże, str. 105, 126. Zmarły w tymże roku prof. B. Żelechowski uczynił jakiś zapis na rzecz Akademii; zdaje się jednak, że zagarnęła go Kollegiata (*A. P.* 200—2).

[2]) Profesorów świeckich obdarzał zazwyczaj ordynat po pewnych latach sołectwami lub wójtostwami w dobrach ordynackich.

[3]) Ks. Wadowski, st. 126. [4]) *A. P.* pag. 195—197.

[5]) Ks. Wadowski (str. 131) podaje je na 10.270 złp.

«Przez różne osoby i sami osobiście — pisze ks. Wadowski [1]) — »prosili ordynata członkowie Kapituły i Akademii, aby z ruin podniósł »Kolegiatę i Akademię, przywrócił upadłe w nich fundacye, dał jaki »zasiłek z należnych procentów dla utrzymania duchowieństwa, pro»fesorów itd. Gdy to nie skutkowało, przy pokornej prośbie, przed»stawiającej niedolę swoją, ośmielili się oni dnia 16 lipca 1659 roku »upomnieć o procenta zaległe, o zwrot wiosek, zajętych przez dzier»żawców i oficyalistów i przedstawić wykaz sum kapitalnych, ciążą»cych na ordynackich dobrach. Sumy te wynosiły złp. 184.350, z któ»rych do Kolegiaty należało złp. 96.500, do Akademii 87.850. Po »kilku dniach ordynat dał odpowiedź rektorowi Akademii i jednemu »z członków Kapituły, że, odbywszy naradę z Jerzym Szornelem, sę»dzią ziemskim lubelskim oraz z Walentym Fredrą, cześnikiem bełz»kim, postanowił oddać Kolegiacie i Akademii w posiadanie pierwsze »wolne od zobowiązań dobra ordynackie, jakie się znajdą, aby z nich »procenty należne instytucyom rzeczonym opłacane być mogły. Obiet»nicy tej nie dotrzymał. Mężny, hojny do rozrzutności, ale przytem »pełen wad, lubo sprzyjał instytucyom, będącym chlubą jego rodu, »nie był zdolnym zaradzić ich upadkowi«.

Mimo tej nędzy [2]), upadek Akademii nie był gwałtownym, a przyznać trzeba, że wysiłki Wszechnicy odwlekały go dość długo. Pozornie nie zmieniło się nic w trybie działalności Akademii, która z rokiem 1660 jęła się nawet uzupełniania, szwankującego ostatniemi laty, zwykłego toku swych czynności. Akta rektorskie, prowadzone nader niedbale w okresie lat 1646—1676, kiedy nadające się do nich wpisy częstokroć, a niewłaściwie do *Album Studiosorum* wciągano, doczekały się w roku 1660 należnej im pamięci, choć skory aż do zbytku rektor ówczesny, Bazyli Rudomicz, pragnąc naprawić dawne zapomnienie, zapełnił je notatkami, pozbawionemi większej wartości, bo czerpanemi, bez względu na chronologię, z niewyraźnych wspomnień własnych i swego otoczenia [3]).

Wśród wzmianek czysto kościelnych, dotyczących prymicyj wychowańców Akademii, jubileuszów papieskich lub rocznic żałobnych [4]), odkrywają nam one jednak pewne szczegóły, rzucające światło na publiczną rolę Wszechnicy w kraju. Oto, z boleścią głęboką zaznacza Rektor Rudomicz, że jeszcze w r. 1657 wskutek edyktu Rzpltej, a za zgodą Stolicy Apostolskiej wydała Akademia na potrzeby kraju podczas wojny szwedzkiej lampę srebrną z dodatkami, pochodzącą z fun-

---

[1]) Tamże, str. 126—127. [2]) Por. u ks. Wadowskiego przyp. 28 na str. 105.
[3]) Por. *A. P.* pag. 190—200. [4]) Por. *A. P.* pag. 190—191.

dacyi prof. Kułakowskiego, a ważącą 11 1/2 funta; krzyż hebanowy, nabijany srebrem i dwa kandelabry srebrne, ważące 24 funty; gdy zaś przedmioty te złożono na ręce komisarzów rządowych, Jakóba Rostkowskiego, archidyakona chełmskiego i Benedykta Żelechowskiego, kustosza zamojskiego, stała się rzecz straszna, bo kaplica akademicka, ogołocona niebawem ze wszystkich naczyń kościelnych, została z polecenia tychże komisarzów zamknięta, *omni devotione vacua*![1]) Straty te zwiększyć miał niebawem podatek miesięczny, nałożony w kwocie 36 złp. na profesorów Akademii w celu zasilenia funduszu na utrzymanie tłumów, szukających w warowni zamojskiej schronienia przed poczwórnym wrogiem: Karolem Gustawem, Rakoczym, Szeremietjewem i Chmielnickim[2]).

Gdy jednak śmierć króla szwedzkiego zwiastowała Polsce w lutym 1660 r. kres jej udręczeń dotychczasowych, nastąpiła i dla Akademii chwila względnego wytchnienia, jakie Wszechnica, ciesząc się pospołu z narodem, zwolnionym od opłat wojennych[3]), radości ogólnej i nabożeństwom dziękczynnym poświęcała[4]).

Radość ta, przedwczesna w kraju całym, wywiera wrażenie wręcz bolesne na kartach dziejów Akademii, przedstawiającej już w roku następnym, 1661, obraz ruiny. Aczkolwiek bowiem studentów jej nie zbrakło[5]), ani kandydatów na doktorów filozofii i teologii[6]), którym stopnie żądane skwapliwie przyznawała, upadł w niej duch tej niezawisłości i resztek samowiedzy naukowej, jakie w jej murach do niedawna jeszcze istniały.

Naturalnem następstwem tego stanu rzeczy, spowodowanego ostatecznie przez braki materyalne, a wraz z nimi i przez zanik profesorów świeckich[7]), było ostre wmieszanie się Kolegiaty w sprawy Wszechnicy, która na opór dość silny zdobyć się już nie mogła.

---

[1]) Por. *A. P.* pag. 191. [2]) *A. P.* pag. 192. [3]) *A. P.* pag. 198.

[4]) *A. P.* pag. 197—198.

[5]) W dziesięcioleciu pomiędzy 1659—1669 r. immatrykulowano w Zamościu wielu studentów, a mianowicie w r. 1659, — 76-ciu: między nimi Andrzeja s. Andrzeja Kochanowskiego z dyecezyi chełmskiej; w r. 1660, 40-tu, a między nimi Jana s. Wojciecha Kmitę z Radomskiego; w r. 1661, 38; w r. 1662, 19; w r. 1663, 63; w r. 1664, 68; a między nimi Marcina s. Stanisława Łosia z dyecezyi chełmskiej; w r. 1665, 103; w roku 1666, 46; w r. 1667, 102, między nimi Mikołaja i Aleksandra, ss. Stefana, ks. Czetwertyńskich, kasztelaniców mińskich; w r. 1668, 65 i w r. 1669, 85. Procent szlachty wynosił wśród immatrykulowanych około 10%. (Por. *A. S. II*).

[6]) W r. 1659 odbyto w Zamościu pięć promocyj notaryalnych i trzy teologiczne; w r. 1660 jedną bakalarską, dwie notaryalne i jedną teologiczną. (Por. *A. S. II* pod datami, j. w.).

[7]) W latach 1655—1669 powołano do Zamościa następujacych profesorów: Andrzeja Abreka młodszego, Antoniego Betuskiego, Macieja Prochniewicza, Andrzeja Kurowskiego, Jana

Nawet bez udziału scholastyka garnęli się teraz kanonicy kolegiaccy do panowania nad Akademią, a rządy te miały się od r. 1661 coraz bezwzględniejszymi stawać [1]). Działalność Wszechnicy, nieuszczuplona w zakresie szumnych prerogatyw naukowych, dzięki czemu jej uroczyste *litterae patentes* polecały i nadal światu całemu utogowanych wychowańców zamojskich, zrównanych nominalnie z najprzedniejszymi uczonymi Europy [2]), nabrała odtąd charakteru ściśle już duchownego, a teologia *in via Scoti* pierwsze zajęła w niej miejsce [3]) odbijając się pośrednio i na kolonii ołyckiej, której Wszechnica z pieczy swej nie wypuszczała [4]).

O ile chyląca się do upadku Akademia zatracała stopniowo energię, niezbędną do obrony przed uroszczeniami Kolegiaty, o tyle ta ostatnia nie omijała żadnej sposobności, by wzmódz i utrwalić przewagę własną na gruzach siostrzycy. Ważne pod tym względem ustawy kapitulne z r. 1609 [5]), doczekały się właśnie w r. 1663 uroczystego potwierdzenia, jakiego dokonał biskup chełmski, Tomasz Leżeński, w czasie wizyty generalnej, odbytej w Zamościu dnia 1 października t. r. [6]). Wtedy również dopełnił kanclerz Akademii przeglądu podległych jej instytucyj, które znalazł w upadku zupełnym i w zaniedbaniu [7]); jedynie tylko elementarna szkoła zamojska, na jaką wizytator Sosin jeszcze w r. 1638 silny położył nacisk [8]), została obecnie uznaniem kanclerza zaszczycona. Aczkolwiek szkoła ta, przygotowująca wielu młodzieńców do późniejszych studyów akademickich w Zamościu, padła ofiarą ostatniego pożaru, ksiądz scholastyk Kłopocki zdołał ją pomimo ciężkich czasów już w r. 1663 do takiego stanu przywrócić, że biskup Leżeński najwyższą oddał jej pochwałę [9]), stwierdza-

---

Sieprawskiego, Jakóba Franciszka Dłuskiego, Jana Glinieckiego, Jana Bogusza, Ignacego Greglicyusza, Michała Franciszka Wystempa, Michała Adama Wielkowicza, Jana Budzyńskiego, Jana Rożeńskiego, Wojciecha Jana Podrazińskiego, Adryana Krobskiego i Mikołaja Ludwika Tainera. (Por. ks. Wadowski, str. 42—44). Z wymienionych tu profesorów czterech tylko było świeckich, a mianowicie: Gliniecki, Bogusz, Podraziński i Krobski. Dwaj pierwsi nigdy do żadnych katedr poważniejszych nie doszli; Podraziński sam się wycofał zaraz z Akademiii, a jeden tylko Krobski, dzięki małżeństwu z Abrekówną, siostrą Scholastyka, zdołał byt swój w Zamościu ustalić. (Tamże pod właściwymi odsyłaczami).

[1]) Por. ks. Wadowski, str. 170.

[2]) Nienumerowane wolanty rękopiśmienne, przechowujące się w Bibliotece Ordyn. Zam. w Warszawie, zawierają między innemi także *litterae patentes*, z dnia 12 marca 1662 roku i z d. 7 marca 1665 r., polecające w sposób szumny i wysoce pretensyonalny zamojskiego doktora filozofii, Stanisława Lewnickiego tym wszystkim, którzyby z ogromu wiedzy młodego uczonego korzystać chcieli.

[3]) Ks. Wad., str. 120—121. [4]) Tamże, str. 178. [5]) Por. Rozdział II. pracy niniejszej.

[6]) Ks. Wadowski, str. 87. [7]) Tamże, str. 135. [8]) Por. Rozdz. III. pracy niniejszej.

[9]) Ks. Wadowski, str. 110.

jącą pośrednio, że choć Wszechnica upadła, porządek duchowny nie był w Zamościu naruszony. Nie naruszyły go tam nawet klęski lat minionych, a jeśli założone przez Katarzynę z Ostrogskich seminaryum należało chwilowo do przeszłości, to dokonane w r. 1663 uposażenie pięciu kleryków przez Stefana i Dorotę Zamoyskich, krewnych Ordynata, powołało je znowu do życia [1]). Scholastyk Kłopocki był bowiem niestrudzonym a szczerym szermierzem idej kościelnych w Zamościu. Dbały o ich rozwój, niezagrożony tam już przez prądy inne, nie żałował ks. Scholastyk własnej nawet szkatuły, gdy szło o zabezpieczenie lub poparcie piastowanego przezeń sztandaru. Kanonia zamojska imienia Kłopockiego, założona przy Kolegiacie dla wiernych Kościołowi profesorów Akademii, najlepszym była tego dowodem. Sekretarz Jego Królewskiej Mości, cenzor ksiąg z łaski biskupa, na całą dyecezyę chełmską, oficyał foralny zamojski i parokrotny rektor Akademi [2]), był Kłopocki jedną z żywych ilustracyj powodzeń, jakie czekały w murach ubogiej nawet Wszechnicy tych, których duch czasu w bezwzględnem jeszcze zwycięstwie nad prądami świeckimi wspierał.

Upadek Akademii, stwierdzony przez kanclerza Leżeńskiego, wywołał z jego strony odezwę do rektora i profesorów zwróconą, a nakazującą im jak najrychlejszy powrót do zaniedbanych całkiem obowiązków [3]). Charakterystycznem jest wszelako, że napomnienie to wzięła do siebie przedewszystkiem, a nawet, jakby wyłącznie, Kolegiata, jedyny już obecnie czynnik, jaki z dwoistego niegdyś ustroju Wszechnicy ocalał. Akademia, utraciwszy stopniowo reszki dawnej odrębności, niekiedy nawet miarodajnej, stała się teraz drugą tylko, a zapasową nazwą tej Kolegiaty, która pokonawszy Wszechnicę, sprawy jej w sferę interesów własnych wcieliła.

Miara upadku, rozpoczętego przed kilkunastu laty, dopełniała się szybko, a choć kościelna Szkoła zamojska, nosząca wciąż miano Wszechnicy, odżyła jeszcze i powróciła pozornie do dawnego stanu, resztki jej samodzielności, uwydatniające się do niedawna, zniknęły już bezpowrotnie, grzebiąc wszelką nadzieję pomyślniejszego rozwoju Uczelni. Nie miało jej już pomódz ani urzędowe przyznanie wierzytelności, dokonane przez Ordynata Jana w lutym 1664 r. [4]), ani macosza troskliwość Kolegiaty, która, rozważając w kwietniu t. r. napomnienie, udzielone Akademii przez biskupa chełmskiego, wyraziła wdzięczność swą kanclerzowi, korzystającemu z nieprzedawnionych praw swoich

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 111. [2]) Tamże, 109—111, oraz 282.
[3]) Tamże, str. 135, 170. [4]) Ks. Wadowski, str. 128.

do zarządu Wszechnicą, oraz powzięła postanowienie przywrócenia porządku w rozprzężonej Uczelni [1]).

Ówczesny stan faktyczny Akademii, pozbawiony oddawna żywej ilustracyi, przedstawia najdokładniej księga rachunkowa [2]) Wszechnicy, założona właśnie w r. 1664 w celu zaprowadzenia ładu w zaniedbanych jej finansach, ładu, mającego uchronić nadal Akademię od nadużyć niesumiennych dłużników, gdyż, jak to smętnie zauważył kwestor, Bazyli Rudomicz, w arędze, umieszczonej na początku księgi :

»Notitiae rerum dependent praeteritarum
»Ex scriptis solum, quae docuere solum,
»Absque quibus certe pereunt mortalia cuncta
»Cum gestis propriis: nemo negare potest« etc...

Z wpisów wprowadzonych przez tegoż Kwestora do »Regestru« w r. 1664, dowiadujemy się, że majątek Akademii przedstawiał się w tym czasie, jak następuje:

1. Z zapisu Jana Zamoyskiego, Hetmana, znajdowało się w depozycie w skarbcu ordynackim . . 12.000 złp.
2. Z zapisu Szymona Szymonowicza Bendońskiego, przeznaczonego na katedrę teologii, zabezpieczono na dobrach ordynackich sumę całkowitą w kwocie 13.000 »
3. Z zapisu Jakóba Skwarskiego, dziekana zamojskiego, powstała na uposażenie katedry prawa kanonicznego suma 8000 złp., do której scholastyk, Andrzej Kłopocki, dodał na katedrę ortografii 1300 złp., a prof. Wojciech Grabowicz »pro sacellano« 2000 złp. Cała ta suma znajduje się w depozycie ordynackim w kwocie . . . . . 11.300 »
4. Z zapisu Mikołaja Kiślickiego, dziekana zamojskiego »pro palatio professorum et pro Borkarne [3]) (stypendya) studiosorum pauperiorum«, znajduje się w depozycie ordynackim . . . . . 1600 »

---

[1]) Tamże, str. 135, 170.

[2]) *R. A.* = *Regestrum Quaestoriale Academiae Zamoscensis* 1664—1711). Por. Wstęp.

[3]) Nazwa ta, określająca stypendya, a właściwie drobne datki, peryodycznie udzielane ubogim studentom z przeznaczonych na ten cel funduszów, wzięła, jak się zdaje, swą nazwę od dobroczyńcy młodzieży, kształcącej się w Akademii krakowskiej, kanonika Borka.

5.	Kacper Szulc, prof. medycyny, pozostawił w skarbcu ordynackim [1]	30.000 złp.
6.	Legat Szymona Birkowskiego, złożony w skarbcu ordynackim wynosił	18.000 »
7.	Różne zapisy drobne na cele naukowe i nabożne, oraz należne za cały szereg lat procenta od sum wyszczególnionych, zalegające w skarbcu ordynackim	11.400 »
	Razem . .	97.300 złp.

Cała ta suma, dająca się wedle dzisiejszej wartości pieniędzy wyrazić w przybliżeniu w kwocie 400.000 fr. [2]), zalegała, jak widać z powyższego rachunku, w skarbcu Jana Zamoyskiego, który ani kapitałów, ani procentów Akademii nie zwracał.

Prócz sum pomienionych posiadała ona wówczas, jak to z dalszego ciągu aktów kwestorskich wynika [3]), następujące jeszcze kapitały:

1.	Z zapisu Bartłomieja Skrybaczowskiego na stypendya dla wyróżniających się studentów (6)	3000 złp.
2.	Z nieokreślonego bliżej zapisu na borkarne	2000 »
3.	Z takiegoż zapisu »pro professoribus antiquae (hetmańskiej) fundationis«	1000 »
4.	Z zapisu Możdżarskiego »pro sacellano (kapelana) Academiae	1000 »
5.	Z nieokreślonego bliżej zapisu »pro professoribus« .	300 »
6.	Z takiegoż zapisu »pro sacellano«	300 »
7.	Z darowizny prof. Kłopockiego »pro anniversario« .	250 »
8.	tegoż źródła »pro rubricellis« (na druk)	300 »
9.	Z zapisu Józefa Skwarskiego »pro tribus professoribus privatis«	3000 »
10.	Z zapisu Hieronima Kułakowskiego [4]) »po sacellano«	2000 »
11.	Z tegoż źródła »pro Borkarne«	500 »
12.	Z zapisu Kacpra Trądkowskiego »pro Borkarne« .	300 »

[1]) Wzmianki zawarte na str. 4. *R. A.* zdają się świadczyć, że już w r. 1664 posiadał zarząd Akademii bliższe pojęcie o zatajonym przez Abreka testamencie Szulca. Por. wyżej rok. 1653.

[2]) Por. ceny chleba w r. 1627 (1 gr. za funt), podane na str. 240 publikacyi Adama Chmiela p. t. »Ustawy cen dla miasta starej Warszawy 1606—1627« (Arch. Kom. Hist. T. VII. Kraków 1894). Por. nadto Tad. Korzona: »Dola i niedola Jana Sobieskiego«, Kraków 1898, III. 530—536.

[3]) *R. A.* pag. 5—6. [4]) *R. A.* pag. 10—11.

13.	Z zapisu Oleśnickiego »pro sacellano«	200 złp.
14.	Z nieokreślonego bliżej zapisu »pro sacellano, candellis et pauperibus«	200 »
15.	Z zapisu Paczyńskiego »pro sacellano«	150 »
16.	Z zapisu Szymona Piechoviusa »pro sacellano« . .	150 »
17.	Z nieokreślonego bliżej zapisu »pro votivis«	200 »
18.	Z takiegoż źródła »pro auditoribus juris canonici« .	200 »
19.	Inny zapis podobny	200 »
20.	Z takiegoż źródła »pro sacellano«	100 »
21.	Z takiegoż źródła »pro votivis sacris«	100 »
22.	Z zapisu Bernarda Runowskiego »pro studiosis nobilibus«	5000 »
	Razem . .	20.450 złp.

Wogóle przeto posiadała Akademia w r. 1664 kapitałów lokowanych na dobrach ordynackich, prywatnych i kamienicach zamojskich, 117.750 złp., a nadto dobra Pniówek i Kawęczyn, przynoszące 2000 złp. rocznie [1]) i wieś Bukowinę, dającą ostatnimi czasy 1362 złp. 24 gr. intraty rocznej [2]). Zważywszy, że kapitały, oprocentowane przeciętnie na 8% przynieść były winny 9420 złp., całkowity dochód roczny Wszechnicy mógł był wynosić 12.782 złp. 24 gr. [3]), czyli na wartość dzisiejszą około 54.000 fr.

Z dochodu tego powinno się było utrzymać: dziesięciu profesorów z fundacyi Hetmana, a mianowicie: prawa cywilnego, prawa polskiego, filozofii moralnej, czyli etyki, fizyki i medycyny (teoretycznej), logiki i metafizyki, matematyki, retoryki czyli wymowy, początków filozofii, prozodyi i syntaxis (analogii). Dalej: pięciu profesorów z późniejszej fundacyi, a mianowicie: teologii scholastycznej Szymonowicza, historyi Birkowskiego, prawa kanonicznego Skwarskiego, ortografii Kłopockiego i medycyny praktycznej Szulca. Nadto: pięciu alumnów z fundacyi Stefana i Doroty Zamoyskich, trzech z fundacyi Skrybaczewskiego, sześciu słuchaczów prawa i trzech słuchaczów medycyny. Ciążyły też na Akademii zapomogi, udzielane biednym studentom, utrzymanie kaplicy akademickiej i odprawianie w niej nabożeństw, ochrony gmachu akademickiego, a wreszcie utrzymanie dwóch bedeli, odźwiernego i stróża [4]).

Były to obowiązki nielada. Zważywszy jednak, że profesorom,

[1]) *R. A.* pag. 4. [2]) *R. A.* pag. 14.

[3]) Ks. Wadowski, (str. 131) podaje tę sumę w przybliżeniu na 10.270 złp.

[4]) Zużytkowaliśmy tu zmodyfikowany nieco wykaz ks. Wadowskiego (str. 131—132).

wyłącznie już niemal duchownym, przychodziły w pomoc beneficya i kanonie, wypływające z oddzielnego uposażenia Kolegiaty; że profesorowie ci pozostawiali przecież po sobie znaczne niekiedy kapitały; że były to czasy spartańskich raczej, niż wygórowanych, jak dzisiaj, wymagań zarówno wśród ludzi kształcących się, jak i uczonych; że wreszcie żądni nauki miejscowi studenci Akademii nie wzdragali się dla drobnego zarobku (5—12 gr. dziennie) pomagać chłopom przy zwózce drzewa [1]), przenosić ciężary [2]), a nawet oczyszczać podwórze szkolne z gnoju i śmieci [3]), — przychody Akademii starczyłyby były aż nadto na uczciwe traktowanie nauki w Zamościu przy dobrej woli mistrzów i kierowników tamtejszej Uczelni.

Dobra wola znikła wszelako zarówno z zakresu działalności Ordynata Jana, który, szkodząc Wszechnicy pod względem umysłowym mniej od ojca swego, uwięził zato w swem marnotrawstwie $^5/_6$ dochodów Akademii, skazując ją na nędzę i zabijając ją materyalnie, jaki z postępowania profesorów zamojskich, któremu w tych warunkach dziwić się niepodobna.

Obraz tej nędzy materyalnej i intelektualnej przedstawia bardzo wymownie krótka notatka kwestora, wyszczególniająca [4]) wydatki, poniesione przez Akademię na cele naukowe w czerwcu 1664 r.:

1. Profesorowi prawa cywilnego . . .	125	złp.	
2. Profesorowi fizyki i medycyny . . .	115	»	
3. Profesorowi elokwencyi	50	»	Na resztę niech czeka z Bukowiny
4. Zastępcy prof. logiki	115	»	
5. Profesorowi retoryki	75	»	
6. Profesorowi poezyi	75	»	
7. Profesorowi analogii	75	»	
Suma wydatków . .	630	złp.	
Suma osiągniętego dotąd dochodu z Bukowiny . .	410	złp.	
Wydatki przeniosły przychód o . .	220	złp. [5])	

I nic więcej! Jakżeż daleko stąd do owąd: od obowiązków ciążących na Akademii i finansowych jej praw do istotnego stanu rzeczy!

---

[1]) *R. A.* z r. 1667, pag. 24. [2]) Tamże, pag. 24. [3]) Tamże, pag. 214.

[4]) *R. A.* pag. 15.

[5]) T. j. wydatki na profesorów, mających czerpać swe uposażenie z dochodów bukowińskich.

Smętny obraz tej biednej prostoty malują i dalsze notatki kwestora [1]):

»Expensa rozna roznych czasow na potrzeby Akademiey.

A. D.		złp.	gr.
1664	Za 5 liber papieru na ten Regest Quaestorski,		
Junii	17. Pargamin, Introligatorowi	2	6
»	18. Za pare świec woskowych do kaplicy . .	1	6
»	20. X. Kapelanowi pro votiva renovacionis estivae [1])	3	—
etc.	Na Boże Ciało za krokwi na ołtarz, łaty, cwieczki y szpilki	1	12
	Za pare świec do kaplicy	1	6
	Stolarzowi od szrub do szrubstaka y gozdzie do prasy	—	16
Augusti	28. Muzyce pro votiva Divi Augustini y X. Theologowi, co przedtem logikę czytał i skończył	30	—
Septembris	18. Na S. Łukasz pro votiva na Muzykę . . .	3	—
Octobris	12. Theodorowi Drukarzowi stołowe ex mandato Mag. Dni. Rectoris	1	15
»	13. Na Burkane [2]) J. M. X. Rektorowi ad manus	10	—
	etc. A die 28 Septembris ad 28 Octobris ex mandato M. D. Rectoris sam wydałem na Burkane	11	16
Novembris	3. Garczarzowi za kafli 14 y naprawę pieca w drukarni y chłopu od noszenia gliny .	1	3
»	9. Za dylow 51 po gr. 4, ktore wziął do siebie J. M. X. Rector Sieprawski	8	4
»	20. Na drogę arcyzłą do Krasnegostawu dla inskriptiey fl. 13.000 ab Illmo Patrono . .	15	—
»	28. Za pokost do druku y za dzban do ługu .	—	23
»	» Mularzowi od haku wprawienia do Analogii	—	5
»	» Kominnikowi od komina Chędożenia w Analogii	—	6
»	» Na Burkanę JMX Rektorowi	16	—
	Summa lateris . .	106	28«

[1]) *R. A.* pag. 17. Po raz pierwszy znajdujemy tu wzmiankę o podziale roku szkolnego na dwa semestry..

[2]) Ma być: Borkarne.

Opłakany stan, w jakim Akademia znalazła się u schyłku życia Ordynata Jana, nie był jeszcze ostatnim wyrazem tej nędzy, w jaką ją śmierć jego wtrącić miała. Przyznać wszelako trzeba, że był to w dziejach Wszechnicy moment jedyny, w którym ona możność dalszego bytu swego zawdzięczyć musiała ona w zupełności nie czemu innemu, jeno temu fatalizmowi, jaki ją w zaraniu własnego rozwoju tak ściśle z Kolegiatą zamojską zespolił. Zgon »Sobiepana« pogrążył bowiem całą ordynacyę w takim odmęcie, że tylko instytucya, silna jak Kościół, mogła zeń resztki Uczelni hetmańskiej ocalić. Ze szkoły świeckiej nie byłoby w warunkach tych pozostało ani śladu, zwłaszcza że ci, którym wpływ na sprawy zamojskie przypaść miał w udziale, liczyli się do najwierniejszych sług duchowieństwa.

Dnia 7 kwietnia 1665 r. zmarł bezpotomnie wnuk i ostatni potomek Hetmana, Ordynat Jan Chrzciciel Zamoyski, wojewoda sandomierski, Hrabia na Tarnowie i Jarosławiu [1]), pozostawiając dwie siostry: Gryzeldę Konstancyę, księżnę Jeremiaszową Wiśniowiecką i Joannę Barbarę za Koniecpolskim. Pomimo, że według praw Ordynacyi, zatwierdzonych przez monarchów i ustawy sejmowe, ta ostatnia przejść była winna na Zdzisława Zamoyskiego, kasztelana czernichowskiego, jako najbliższego z Zamoyskich krewnego po mieczu zgasłego Ordynata, wybuchły srogie gniewy, waśnie i zatargi pomiędzy rodzinami Wiśniowieckich, Koniecpolskich i Zamoyskich, które, trwając lat dziewięć, zdawały się grozić ruiną ostateczną nadszarpniętej spuściźnie Hetmana. Olbrzymia fortuna stanęła nad przepaścią, zwłaszcza że zmarły Ordynat pozostawił skarbiec wyczerpany, a prywatne sprawy swe i interesa w stanie opłakanego zagmatwania. Natychmiat po jego zgonie, Ordynacyę i prywatne dobra brata zajęła wraz z Koniecpolskimi Gryzelda Konstancya ks. Wiśniowiecka, wszczynając formalne bitwy i zajazdy krwawe z rywalizującymi o spadek rodami; paląc wsie, miasteczka i włości ordynackie [2]).

Podczas tych zatargów Zamość dostał się w ręce księżny i syna jej, późniejszego króla Michała, a Kollegiacie, Akademii i instytucyom od nich zależnym groził już upadek zupełny, pomimo, że uzurpatorowie nie szczędzili im obietnic łaskawych [3]).

W burzliwym tym okresie, z którego dopiero w roku 1674 wyprowadzić miała Ordynacyę niepospolita energia Marcina Zamoyskiego, syna Zdzisława, prowadziła jednak Akademia nieprzerwanie suchotniczy swój żywot, stwierdzając najwymowniej może fakt siły i potęgi ówczesnego Kościoła, który ją opieką swoją otoczył.

---

[1]) Wadowski, str. 111. [2]) Ks. Wadowski, str. 127. [3]) Tamże.

Nie ustając w czynnościach zwykłych, nie uchroniła ich jednak Wszechnica od cech zupełnej martwoty. Zamilkły nawet akta rektorskie, przemawiając zrzadka tylko, i, jakby dla zaznaczenia, że żaden już prąd ożywczy nie przedostawał się w mury Wszechnicy, konającej z wyczerpania. Jeżeli też ilość studentów w smutnym tym okresie nie zmniejszyła się zbytnio [1]); jeżeli nie ustały w Zamościu szumne promocye akademickie [2]), ani uroczyste rozpoczynanie semestrów szkolnych [3]); jeżeli wydawnictwa panegiryczne tłoczono bez przerwy [4]), a powoływanie nowych pseudo-mistrzów na katedry akademickie utrzymywało się wciąż we zwyczaju [5]), to były to jedynie dowody, że Akademia wegetowała jeszcze, a wegetując, czyniła co mogła, aby racyi bytu nie utracić doszczętnie.

Bezbarwne dzieje rektoratów: Andrzeja Abreka młodszego (1664—1666) i Jana Sieprawskiego (1666—1668) ożywił dopiero ich następca, energiczny Bazyli Rudomicz (1668—1670), który pomimo ciężkich czasów jął się gorliwie zabezpieczania niknącej podstawy materyalnej Akademii przez uporządkowywanie zaniedbanych jej finansów [6]), a poniekąd i naukowej przez pierwsze wprowadzenie ładu do biblioteki akademickiej [7]), która jednak dopiero w roku 1675 doczekała się skatalogowania [8]).

Punktualnie, bo dnia 11 maja [9]) objął Rudomicz w r. 1668 na-

---

[1]) W latach 1665—1674 liczba immatrykulowanych studentów wynosiła przeciętnie po 70 rocznie. *(A. S. II.* z tych lat).

[2]) Por. w *A. P.* pag. 208. opis promocyi doktorskiej ks. Sideckiego, odbytej w r. 1666.

[3]) *R. A.* pag. 24 zawiera wpis następujący pod r. 1666: »*Na votivę renovationis studiorum commutationis aestivae*« fl. 3.

[4]) Por. pod wspomnianymi datami Bibliografię druków zamojskich, zamieszczoną w dziele niniejszem.

[5]) W latach 1665—1674 powołano do Zamościa następujących profesorów: Michała Adama Wielkowicza (logika), Jana Budzyńskiego (analogia), Jana Rożeńskiego (wymowa), Wojciecha Jana Podrazińskiego (elementa), Adryana Krobskiego (analogia), Mikołaja Ludwika Tainera (poezya) Jana Abreka (analogia) Samuela Główczyń-skiego (analogia), Stanisława Niewieskiego (matematyka), Wojciecha Szkomorowica (poezya), Jana Rochowicza (analogia), Pawła Krzeczkiewicza (poezya) i Franciszka Grabowicza (analogia). Por. ks. Wadowski, str. 43—45.

[6]) Ks. Wadowski (str. 256—258) oblicza w przybliżeniu majątek Akademii zamojskiej, w latach 1668—1672 na 100.000 złp. (str. 258). Wykazaliśmy jednak pod rokiem 1664 (ob. wyżej) na podstawie oryginału regestru kwestorskiego *(R. A.)*, iż tenże nominalnie o wiele sumę tę przenosił. Co do działalności Rudomicza por. *A. P.* pag. 215.

[7]) *R. A.* pod r. 1668 (pag. 34) zawiera notatkę następującą: *Chłopom od przeniesienia Xiąg ze starey do nowey biblioteki...* złp. 1. — Budowę nowego gmachu akademickiego rozpoczął, jak wiadomo, jeszcze Tomasz Zamoyski.

[8]) Por. Rozdział V. niniejszego dzieła.

[9]) Normalnie odbywały się same wybory władz akademickich dnia 10 maja.

czelny urząd rektora Akademii[1]); skoro zaś dnia 17 tegoż miesiąca obrano dziekanem profesora filozofii racyonalnej, ks. Michała Wielkowicza, a kwestorem profesora wymowy ks. Jana Rożeńskiego, wskrzesił Rudomicz zaniedbaną oddawna instytucyę doradców rektorskich[2]), powołując na to stanowisko profesora medycyny Sebastyana Dobraszowskiego, Jana Budzyńskiego, profesora początków filozofii, a wreszcie z grona uczącej się młodzieży, utytułowanego jej przedstawiciela, Mikołaja księcia na Czetwertni Czetwertyńskiego, kasztelanica mińskiego[3]), który dziwnym losu z rządzeniem już od roku 1667[4]), czyli trzeci semestr z rzędu wiedzę swą czerpał w Zamościu.

Z zakrojem wskrzeszenia lepszych czasów zajął się nowy rektor urzędową i naukową reformą obumierającej Wszechnicy, a działalność ta, przedstawiona w aktach współczesnych, zasługuje na szczere uznanie, zwłaszcza że do skąpych danych o biegu spraw naukowych w Zamościu, dorzuca, dzięki obfitości notatek rektorskich, kilka nowych szczegółów.

Obok wskrzeszenia instytucyi radców, wzorowanej na organizacyi uniwersytetów włoskich i obok zwykłych promocyj akademickich, które Rudomicz zdawał się bardziej jeszcze od poprzedników swych popierać[5]), uporządkował on Seminaryum duchowne, założone przez Katarzynę z książąt Ostrogskich Zamoyską[6]), baczył na uzdolnienie i przygotowanie profesorów do katedr, zajmowanych przez nich w drodze awansów[7]), otaczał czynności skarbowe kwestora własną kontrolą[8]), a, dbając o czystość wiary w murach Akademii[9]) korzystał jednocześnie ze sposobności, aby nowego kanclerza Wszechnicy, biskupa chełmskiego Jana Różyckiego, sprawami jej zainteresować[10]).

W końcu maja 1668 r. dostojnik ten był obecnym przy udzielaniu uczniom zamojskim promocyi z klas niższych do wyższych[11]) czyli z kursów przygotowawczych *(scholae classes inferiores)*. na właściwe kursa uniwersyteckie *(scholae, classes superiores)*, a choć o warunkach promocyj takich nie posiadamy żadnych wiadomości, przypuścić możemy, że stanowiły o nich nie egzaminy roczne, lecz postępy miesięczne uczniów, notowane w myśl przepisów Hetmana[12]) przez profesorów. Wyrażamy też przypuszczenie, że choć uczniów, ani studentów zamojskich nie dzielono jeszcze w tych czasach urzędownie

---

[1]) *A. P.* pag 210.

[2]) Ob. organizacyę Akademii zam. w Rozdziale II niniejszego dzieła.

[3]) *A. P.* pag. 210—211.

[4]) Książę ten immatrykulowany został w Zamościu, w r. 1667 w maju. (Por. *A. S. II).*

[5]) *A. P.* pag. 210. [6]) *A.* P. pag. 210—211. [7]) *A. P.* 211—212.

[8]) *A. P.* 212. [9]) Tamże. [10]) Tamże. [11]) *A.* P. pag. 212.

[12]) Por. dyplomat erekcyjny Hetmana, zamieszczony w przekładzie polskim w Rozdz. I.

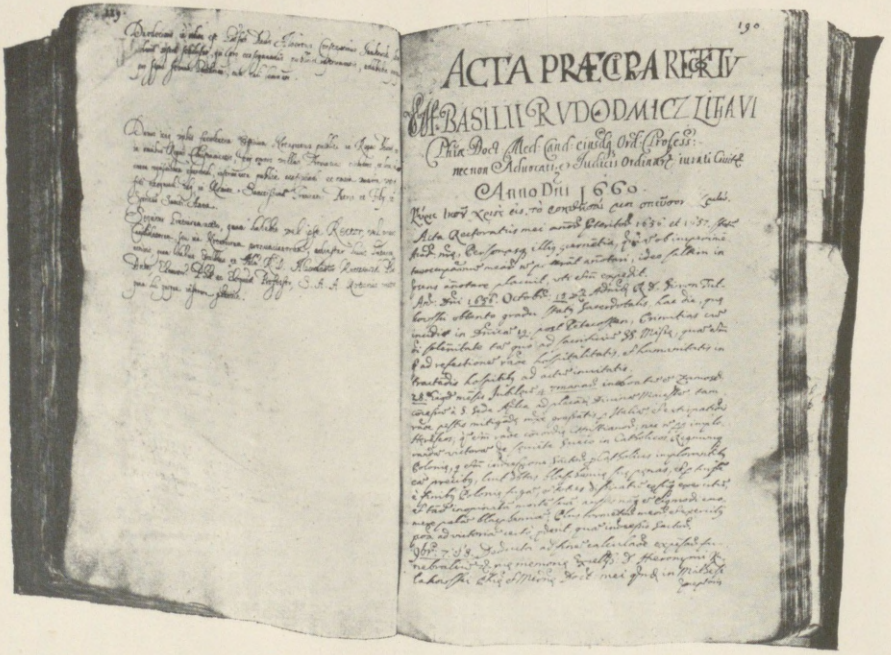

ACTA PRAECIPUA (RECTORALIA) AKADEMII ZAMOYSKIEJ.

(PRZECHOWANE W BIBLIOTECE ORDYNACYI ZAMOYSKIEJ).

na wydziały i kursa [1]), podział ten istniał już w praktyce o tyle, o ile istotny stan nauk pozwalał wogóle w Zamościu na ściślejsze wyróżnianie czterech wydziałów. Wydział bowiem prawny stał bardzo nizko [2]), medyczny istniał tylko z imienia [3]), a teologiczny i filozoficzny, którym wszystkie niemal siły nauczycielskie wyłącznie poświęcone były [4]), zlewały się w jednym wspólnym ideale Uczelni, traktującej nauki scholastyczne, wykładane, jak wiadomo, albo wyłącznie przez księży, albo li też, choć zrzadka tylko, przez oddanych im ludzi świeckich [5]). Mimo to ostatnie dwa wydziały były już wówczas wyodrębnione, choćby ze względu na studentów-szlachtę, obierających sobie przeważnie zawody świeckie. Dla kleryków istniało też, jak wiemy, seminaryum duchowne, a dla uboższej młodzieży świeckiej, oddającej się naukom początkowym, a potem wyższym, czyli t. z. filozoficznym, inaczej sztukom wyzwolonym, zawiązki bursy Starnigiela, zorganizowanej ostatecznie w r. 1678. Zarówno w myśl zamojskiego programu nauk, nakreślonego przez Hetmana [6]), jak i praktyki dotychczasowej, musieli jednak uczniowie (klas niższych) i studenci (klas wyższych) słuchać wszelkich nauk w pewnym porządku, uwarunkowanym przez istotę i naukową hierarchię danej gałęzi wiedzy. Podobnie tedy, jak w szkołach średniowiecznych *Septem artes liberales* (nauki filozoficzne) dzieliły się na niższe: gramatykę, dyalektykę i retorykę, czyli t. zw. *trivium*, oraz na wyższe: arytmetykę, muzykę, geometryę i astronomię, należące do t. zw. *quadrivium*, tak i w zmodyfikowanym nieco programie Akademii zamojskiej kurs *(schola)* gramatyki, niższym był od kursu *(scholae)* retoryki, jak ta ostatnia — od matematyki i filozofii [7]). W miarę przygotowania naukowego wstępowali uczniowie na jeden,

---

[1]) Por. *A. S. I* i *II passim.*

[2]) Promocye doktorskie na wydziale prawnym należały wtedy do rzadkich wydarzeń, a z całego szeregu aktów ówczesnych niepodobna wywnioskować, czy od czasów Tomasza Dreznera (1610—1616), Sebastyana Siekanoviusa (1616—1656), Marcina Foltynowicza (1625—1663). i Benedykta Żelechowskiego (1629—1658), profesorów prawa, przedmioty prawne były wogóle z wyjątkiem prawa kanonicznego (Prof. Wojciech Greglicius 1649—1670), słuchanego przez teologów, w Zamościu wykładane.

[3]) Akademia zamojska, skora do przyznawania stopni akademickich, doktoratu medycyny nie udzieliła prawie nikomu. Por. Rozdz. V pod r. 1676, a nadto wyżej (w tekscie) uwagi podane *ex re* testamentu Szulca pod r. 1653.

[4]) Por. Anacephaleosis professorum Acad. zam., ks. Wadowski, str. 36 itd.

[5]) Por. wyżej ostanie dwa wykazy profesorów zamojskich, zaczerpnięte z powstałego w tym właśnie czasie (1662—1665). Anacephaleosis professorum Acad. zam.; ks. Wadowski, str. 149.

[6]) Por. dyplomat. erekcyjny Hetmana, zamieszczony w Rozdz. I.

[7]) Por. *A. P.* pag. 523.

lub kilka takich kursów [1]), z których każdy pod zwierzchnictwem właściwego profesora pozostawał [2]) i słuchali rozpoczętych z kolei [3]) lub jednocześnie [3]) nauk, póki nie nabrali do wyższych należytego przygotowania. Ułatwiały im to zadanie zmierzające ostatecznie do uzyskania stopnia akademickiego a istniejące w Akademii programaty, nakazujące profesorom wyłożyć kurs całkowity danej nauki w czasie określonym, np. filozofię w ciągu trzech lat, prawo kanoniczne w ciągu takiegoż czasu, analogię *(syntaxis)* w ciągu roku itp. [4]). Pomimo, że wykłady na jednym kursie *(schola)* trwały nieraz po kilka godzin dziennie [5]), rozkład godzin umożliwiał studentom naukę na paru kursach jednocześnie, a stanowiąc wskutek tego o frekwencyi wykładów na pokrewnych sobie kursach *(scholae)*, bywał też ów rozkład przedmiotem sporów zaciekłych [6]) na zgromadzeniach *(convocationes)* profesorów. Urządzenia te, przypominające żywo organizacyę naukową wszechnic zachodnich w czasach minionych i obecnych, nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do pochodzenia wzorów, jakie Akademia zamojska naśladowała.

Wspomniane przez Rudomicza promocye, którym w r. 1668 asystował kanclerz Akademii, dotyczą też niewątpliwie przechodzenia młodzieńców, kończących kurs lub kursa niższe na kursa pokrewne a bezpośrednio wyższe.

Niemałą dla nich w pracy naukowej zachętą była poruszona na nowo przez Rudomicza a zaniedbana oddawna sprawa konkurencyi profesorów przy zajmowaniu katedr wyższych w drodze awansu. Zwycięstwo w szermierce naukowej stanowić tu miało o pierwszeństwie kandydata. Ciekawy szczegół podają w tej mierze ówczesne akta

---

[1]) Uczniowie, a przedewszystkiem studenci, którzy ukończywszy szkołę parafialną lub klasy niższe, byli za przygotowanych do słuchania kursów wyższych uznani, mieli prawo, obrawszy sobie kierunek studyów, wybierać wedle własnego uznania takie wykłady, jakich słuchać zamierzali. Zwało się to: *lectiones eligere (A. P.* pag. 313), a było instytucyą, podobnie jak ówczesne i dzisiejsze niemieckie: *Belegung der Vorträge* (w narzeczu poznańskiem: obłożenie wykładów), czyli wciągnięcie ich do t. z. *Index lectionum*, opartą na przeświadczeniu władzy uniwersyteckiej o prawie studentów do pewnej samodzielności naukowej. Prawo to było jednak zarówno wówczas, jak i dzisiaj, ograniczone przez obowiązek wysłuchania określonej seryi wykładów w celu uzyskania przystępu do odpowiednich egzaminów na stopień akademicki.

[2]) Na czele każdego kursu *(schola)*, posiadającego zazwyczaj osobny swój pokój czy salę. (Por. wyżej notatkę kwestora: od haku wprawienia do Analogii), stał właściwy profesor. Niektórzy z nich, jak np. Andrzej Abrek młodszy, prowadzili nawet prywatne wykazy słuchaczów swoich. Wykaz Abreka przechował się dotąd w Bibliotece Ord. Zam.

[3]) Zależało to i od stopnia przygotowania studenta i od rozkładu godzin wykładów właściwych.

[4]) Por. *A. P.* pag. 165—167. [5]) Por. dyplomat erekcyjny Hetmana.

[6]) Por. wyżej, oraz *A. P.* pag. 176—180.

rektorskie. Oto: »dnia 21 czerwca 1668 r, Mikołaj Tayner został zwyczajnym [1]) profesorem poezyi, gdyż Andrzej Krobski, jego kontrkandydat z Krakowa, nie umiał w konkursie, *in concurrentia*, dotrzymać mu pola; dopiero gdy dnia 24 czerwca tenże Krobski wypowiedział wieczorem na zebraniu profesorów piękny Dyalog tragiczny o św. Janie Chrzcicielu, ulitowano się nad nim i powierzono mu kurs *(scholam)* analogii« [2]).

Retoryczne te zapasy obudziło także i przybycie czasowej władczyni Zamościa, ks. Gryzeldy Konstancyi Wiśniowieckiej, wraz z synem Michałem, na zamek ordynacki, wpływając na ożywienie zaniedbanego oddawna zwyczaju dysput sobotnich, należących w przeszłości do zwykłych obowiązków profesorów miejscowych. Dostojni goście zjechali dnia 29 czerwca t. r., a po ich przybyciu odbył wieczorem dysputę publiczną z zakresu filozofii racyonalnej prof. Michał Wielkowicz ze studentem Adamem Jarantowskim, jako oponentem, który tezy swe hetmanowi, Janowi Sobieskiemu, poświęcił [3]). W kilka dni później, dnia 8 lipca, wypowiedział w obecności ks. Michała Wiśniowieckiego piękny *(eleganter)* wiersz polski *O Judycie y Holofernesie* prof. Ignacy Gryglicius [4]), a d. 19 lipca odbyła się dysputa z filozofii racyonalnej, której też, *sub titulo artis novae* [5]), bronił Samuel Głowczyński, student zamojski [6]).

Popisy swoje zapragnęli atoli mistrzowie zamojscy zrealizować zaraz na beneficya, oczekiwane z rąk księżnej a łaskawej protektorki, która ich też w dobroci swojej nie poskąpiła [7]), przyczyniając się nieco wraz z nowym dobroczyńcą Akademii, kanonikiem zamojskim, Rafałem Wosińskim [8]), do polepszenia mizernego losu profesorów Wszechnicy.

Niewątpliwe ożywienie Akademii za wspomnianego rektoratu Rudomicza [9]) posiada podwójne w jej dziejach znaczenie. Było ono bowiem początkiem żywszej nieco działalności Wszechnicy w latach następnych, a nadto pozorem zmniejszającym, acz powierzchownie

---

[1]) Czyli nie zastępcą *(substitutus)*, lecz profesorem t. z *actu laborans*.

[2]) *A. P.* pag. 213. [3]) *A. P.* pag. 214. [4]) *A. P.* pag. 214.

[5]) Tytuł ten zdawałby się świadczyć o jakiejś heretyckiej nowostce genewskiej. Wszystkie dotychczasowe i późniejsze dane nie pozwalają atoli na takie przypuszczenie.

[6]) *A. P.* pag. 215. [7]) *A. P.* pag. 215.

[8]) *A. P.* (pag. 215) zamieszczają wzmiankę, że dnia 3 sierpnia 1668 r. Rafał Wosiński, kanonik zamojski, zapisał Akademii sumę wyderkafową, 1500 złp. wynoszącą, a zabezpieczoną na nieruchomości w Zamościu. Z sumy tej 100 złp. przeznaczył zapisodawca na obchód rocznicy śmierci prof. Kacpra Szulca.

[9]) Biografię tego zasłużonego męża podaje ks. Wadowski, na str. 122—123 swej pracy.

tylko, komizm nowego zaszczytu, jaki w roku 1669 spaść miał na Akademię.

Oto, jakby na urągowisko zachceniom możnych i usiłowaniom potężnych władców zagranicznych, powołała szlachta w d. 19 czerwca 1669 r. na tron Piastów i Jagiellonów ubogie, nieznane książątko, w osobie Michała Korybuta Wiśniowieckiego, syna Jeremiego, a siostrzeńca zgasłego przed czterema laty Ordynata Jana Zamoyskiego. Nowy król, wydany odrazu na pastwę stronnictw politycznych w Rzpltej, a prześladowany przez prawujących się właśnie z jego matką o Ordynacyę kasztelaniców Zamoyskich, był jakby dziecięciem Zamościa, dokąd go księżna Gryzelda niemowlęciem jeszcze [1]) na wychowanie przywiozła [2]). Kształcony później na wiedeńskim dworze, nie zapomniał król Michał o chłopięcem swem otoczeniu, a odwiedzając wuja lub łącząc się z matką w dochodzeniu rzekomych praw swoich do Ordynacyi, często na zamku zamojskim przebywał. Widzieliśmy go tam niedawno, niemal w przededniu wyboru, który go na tron powołał, a już w epoce, kiedy przyszła elekcya nieznanego pana poruszała silnie umysły w kraju, kiedy dużo się o niej pisało [3]) i mówiło na całej przestrzeni Rzpltej, może z wyjątkiem dalekiego od spraw publicznych Zamościa, gdzie niespodziewany elekt przebywał.

Kiedy koronacyę nowego króla wyznaczono na dzień 29 września 1669 r., wyruszył na tę uroczystość i zabiegliwy rektor Rudomicz do Krakowa, niewątpliwie w gronie kilku profesorów, delegowanych przez Akademię, która nie ograniczyła się do zwykłych panegiryków [4]), tłoczonych na cześć koronowanego.

Towarzyszył rektorowi w tej podróży ks. Andrzej Abrek, młodszy, profesor wymowy, który, jednając króla dla spraw Wszechnicy, wypowiedział w dniu 6 października 1669 r. u Franciszkanów krakowskich kazanie, urągające zebranym w kościele pod wodzą Jana Sobieskiego, stronnikom partyi francuskiej [5]). Delegacya mistrzów zamojskich nie zaspała przy tem i własnej sprawy. W Krakowie jeszcze, dnia 26 listopada t. r. wydobył Rudomicz od króla Michała potwierdzenie wszystkich dawnych praw i prerogatyw Akademii, a nadto przywilej, nadający szlachectwo wszystkim i po wszystkie czasy profesorom

---

[1]) Wedle *A. P.* pag. 145 król Michał urodził się 31 lipca 1640 r.

[2]) *A. P.* pag. 145.

[3]) Por. Tadeusz Korzon: »Dola i Niedola Jana Sobieskiego«, Kraków 1898, t. II, str. 127.

[4]) Por. Bibliografię druków zamojskich z tego okresu.

[5]) Tadeusz Korzon: »Dola i Niedola Jana Sobieskiego«, Kraków 1898, tom II. str. 290.

Wszechnicy zamojskiej; jej samej zaś wyłączne prawo nauczania w dwunastomilowym promieniu od miasta Zamościa [1]).

W przywileju rzeczonym otrzymał już Rudomicz predykat szlachectwa, oraz dziwny jak na asesora Trybunału zamoyskiego [2]) a podejrzany, jak samo szlachectwo, tytuł dra medycyny [3]). Powracając w progi Wszechnicy, której mistrzowie szczycili się dawniej mieszczańskiem, jakby naukowem swem pochodzeniem [4]), winszować mógł rektor kolegom-profesorom, a raczej »braciom-szlachcie« otrzymanego zaszczytu, Akademii zaś bardziej jeszcze zwycięstwa nad rywalami. O ile bowiem tytuł szlachectwa polskiego, nadany profesorom zamojskim w sposób przeczący jego istocie [5]), nie mógł doczekać się uznania u szlachty ówczesnej [6]), o tyle monopol naukowy, udzielony Akademii w granicach terytoryalnych, sięgających na północ aż pod Włodawę, na południe poza Krakowiec, na zachód pod Radomyśl, a na wschód ku Poryckowi [7]), posiadał wartość o wiele realniejszą. Wprawdzie na przestrzeni tej nie istniała żadna Akademia, a uczniowie Wszechnicy zamoyskiej rekrutowali się z obszarów znacznie większych [8]), ale były to już czasy, w których monopol, udzielony Zamościowi przez króla Michała z oczywistem pogwałceniem najżywotniejszych interesów naukowych Rzpltej [9]), mógł mieć dla Uczelni hetmańskiej praktyczne znaczenie.

Zakon Jezuitów rozwijał się bowiem coraz poważniej w Polsce ówczesnej, a wychowawcza jego działalność mogła była z łatwością wydrzeć Akademii zamojskiej tę racyę bytu, jaką Wszechnica powierzchownie tylko a z wielką nieudolnością utrzymywała.

»Od r. 1575 stworzyli Jezuici osobną prowincyę polską, posiedli zaś (od r. 1565) kolegia lub rezydencye w Brunsbergu, Chojnicy, Gdańsku, Malborgu, Toruniu; w Wilnie (z Akademią) w Bobrujsku, Brze-

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 123. [2]) Tamże, str. 41. [3]) Tamże, str. 123.

[4]) Tamże, str. 23.

[5]) Por. Dra Fr. Piekosińskiego: »Rycerstwo polskie wieków średnich, tom I, str. 150—160, oraz 251—320. Kraków 1896. Wobec faktu, że nobilitacya w Polsce była formą adopcyi, dokonywanej przez panującego, lub szlachcica na nobilitowanym, gremialne uszlachcenie kilkunastu osób nie dziedzicznie lecz zawodowo, bez uchwały sejmowej, bez nadania herbów i bez adopcyi (heraldycznej), było anomalią, nie posiadającą zasadniczych warunków bytu i rozwoju.

[6]) Ks. Wadowski, str. 23.

[7]) Obliczenie, oparte na skali »Mapy Królestwa Polskiego«, wydanej przez Nipanicza w roku 1871.

[8]) Por. *A. S. I* i *II* passim.

[9]) Przywilej króla Michała skrępował bowiem możność rozwoju innych, a ewentualnie lepszych zakładów naukowych w pobliżu Zamościa.

ściu Litewskim, Grodnie, Kownie, Krożach, Nieświeżu, Nowogródku, Orszy, Smoleńsku i Połocku; w Rydze, w Dorpacie, w Krakowie, (od r. 1579), we Lwowie, w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Jarosławiu, Kaliszu, Kamieńcu, Kijowie (od r. 1620); w Krośnie, Krzemieńcu, Łomży, Łucku, Ostrogu, Pińsku, Płocku, Rawie, Pułtusku, Sandomierzu, a wreszcie w Winnicy. Wystawne nabożeństwa, uczynki miłosierne, działanie kaznodziejskie i spowiednicze po miastach, dysputy i polemika piśmienna z różnowiercami, zakładanie szkół, w których starano się pilnie o uprawę nauk humanitarnych: wszystko to z nieporównaną gorliwością i energią prowadzone i popierane, zapewniało Jezuitom stanowisko głośne i skuteczne, jednało gorących przyjaciół i niemniej gorących wrogów, tak między różnowiercami, jak między katolikami samymi, nie wyjmując duchowieństwa, na którem ciążyli całą siłą dążeń reformy kościelnej« [1]). Do zatargów Zamościa z Jezuitami przyjść miało później dopiero, ale że Akademia nie upadła w tej walce, jakby to było winno nastąpić ku pożytkowi nauki ojczystej, miała to w znacznej części do zawdzięczenia przywilejowi króla Michała, potwierdzonemu przez jego następców. Wpływ tego przywileju był jednak na razie całkiem nieznaczący, pomimo że Akademia, obudzona przez Rudomicza z dłuższego letargu, pędziła odtąd byt swój w żywszem nieco tempie.

Choć zatargi o ordynacyę trwały nieprzerwanie, ilość immatrykulowanych corocznie studentów zamojskich, spadła liczebnie o drobną tylko cząstkę [2]), odbijając się natomiast na ich jakości, wykazującej mały, jak nigdy, procent (2%) młodzieży szlacheckiej [3]).

Plebejuszowska ta wyłączność, świadcząca najwymowniej o naukowym upadku Wszechnicy w dobie, kiedy w osobie monarchy państwo zdawało się jej użyczać najwyższej sankcyi i pochwały, wywiera wrażenie tem smutniejsze, że i pod względem moralnym nie była ta Akademia bez skazy. Skazę tę zatuszowały wprawdzie akta urzędowe, przemilczając szczegóły winy jednego z profesorów zamojskich; wspomniały jednak pod dniem 14 kwietnia 1670 r., że winowajca, ks. kanonik Michał Adam Wielkowicz, profesor logiki [4]), popełniwszy coś bardzo szpetnego, o czem i pisać się nie godzi, zbiegł, pozbawiony katedry i beneficyów [5]). Kara ta łagodzi opinię o ówczesnym akade-

---

[1]) Józef Szujski: »Historyi Polskiej... ksiąg dwanaście«. Warszawa 1889, str. 267.

[2]) W latach 1670—1675 immatrykulowano z kolei: 57, 75, 77, 27, 60 i 11, razem 307 studentów czyli przeciętnie z górą 50 rocznie. Por. *A. S. II.*

[3]) *A. S. II.* z lat 1670—1675. [4]) Ks. Wadowski, str. 43. [5]) Tamże, str. 149.

mickiem gronie, które starało się bądźcobądź oszczędzić zgorszenia kształcącej się w Zamościu młodzieży.

Ani smutny ów epizod, ani wybuchłe w lipcu 1671 r. wśród studentów zamojskich rozruchy antyżydowskie, nie wpłynęły atoli na to ożywienie, jakie działalność Rudomicza wywołała, a wybór Michała Wiśniowieckiego, pseudo-ordynata, na króla, w łonie Akademii utrzymywał.

Powołanemu na stanowisko rektora w maju 1670 r. Janowi Sieprawskiemu (1670—1672), rozliczne sprawy przypadły w udziale. Powolnie wlokąca się pomiędzy Zamościem a Krakowem sprawa zapisu Staringeliusa, poruszona na nowo w r. 1671 [1]), niedaleką była zakończenia, a prowadzone gorliwie przez Rudomicza sprawy finansowe Wszechnicy, otoczył nowy rektor nie mniejszą pieczołowitością [2]). Energia, okazywana przez poprzednika, udzieliła się i następcy, a ujęcie zbyt swobodnych dawniej profesorów w karby prywatnej nawet zależności od ordynacyi, reprezentowanej wówczas przez księżnę Wiśniowiecką [3]) i od Akademii [4]), oraz utrzymywanie ich w ciągłym obowiązku odbywania dysput publicznych [5]), przyczyniało się do trwania Akademii w świadomości zaniedbywanego ostatnio obowiązku pracy, chociażby pseudo-naukowej. Obecność ks. Wiśniowieckiej w Zamościu wpływała niemało na pobudzanie tego umysłowego pulsu, a oddziaływały nań również i uroczystości, związane z monarszem dostojeństwem jej syna, który nie zapomniał o starych znajomych. Dnia 19 października 1670 r. odbyła się tam wielka uroczystość retoryczno-kościelna na cześć koronacyi królowej Eleonory, żony Michała [6]), a do

---

[1]) Tamże, str. 259.

[2]) Dnia 14 czerwca 1670 r. zdołał Sieprawski przy pomocy Infułata zamojskiego, Jana Unikowskiego, wywindykować 200 złp. z zapisu prof. Hieronima Kułakowskiego, uczynionego na rzecz Akademii. Sumę tę połączono z funduszem 800 złp., zapisanych Wszechnicy przez prof. Marcina Foltynowicza .(*A. P.* pag. 220—221). Nadto dnia 15 kwietnia 1671 r. załatwiono pomyślnie dla Akademii sprawę dóbr Borek, na których zabezpieczoną była suma 18.000 złp., zapisanych jej przez kasztelana sandomierskiego, Stanisława z Popowa Witowskiego. (*A. P.* pag. 231—235).

[3]) *A. P.* pag. 222.

[4]) Ilustruje to zezwolenie, udzielone dnia 20 października 1670 r. prof. Sebastyanowi Dobraszowkiemu na zamianę kamienicy jego żony w Zamościu, na położony tamże dom żyda Icka Lewkowicza (*A. P.* pag. 222—228).

[5]) Prof. wymowy, Krobski, wypowiedział znowu dnia 29 czerwca 1670 r. Dyalog o św. Piotrze y Pawle w obecności ks. Gryzeldy Konstancyi Wiśniowieckiej, matki króla Michała. *A. P.* pag. 221.

[6]) *A. P.* pag. 221.

dalszych, choć skromniejszych występów publicznych, skłoniły Akademię obchody, urządzane w końcu 1670 r. przez jej wzór »niedościgły«, Wszechnicę krakowską, na cześć patrona akademików polskich, bł. Jana Kantego. »Piękną y uczoną mowę«, jak się wyrażają akta rektorskie [1]), wypowiedział z tej okazyi dnia 24 grudnia t. r. Mikołaj ks. na Czetwertni Czetwertyński, studyujący od lat trzech [2]) nauki filozoficzne w Zamościu. Mowa ta, nieznana nam bliżej, bo nawet nie podana do druku, musiała odpowiadać zapewne tym płytkim w treści, lecz bogatym pod względem formy, panegirykom ówczesnych studentów i profesorów zamojskich, jakie drukarnia miejscowa w świat naówczas puszczała [3]). Bądźcobądź jednak, przeglądając te elukubracye, odźwierciedlające nastrój epoki *barocca*, przyznać trzeba, że krasomówców łacińskich i polskich przygotowywała Akademia wcale niepoślednich, że więc — wobec ogólnego w kraju ubóstwa treści i nizkiego poziomu wykształcenia, polegającego przedewszystkiem na pamięciowej kompilacyi klasycznych ozdób stylowych, — spełniała poniekąd to zadanie, jakie jej duch czasu i podyktowane przezeń wymagania ówczesnego społeczeństwa nastręczały.

Na gorliwem spełnianiu tego zadania, dalekiego od rozwijających się na Zachodzie prądów nauki nowożytnej, i na miłem a hojnem wyposażaniu biegłych oratorów w coraz to szumniejsze patenty doktorów i bakałarzy filozofii i sztuk wyzwolonych *per mundum universum*, oraz na uroczystościach tym podobnych, upływał czas Wszechnicy, zaszczyconej w dniu 19 września 1671 roku wizytą pary królewskiej, która zabawiwszy wówczas całe dni 9 w Zamościu, odwiedziła i Akademię, dając jej tem pochop do nowych popisów [5]). Bodźcem była i ta okoliczność, że matka króla, ks. Gryzelda-Konstancya Wiśniowiecka, otaczała Wszechnicę zamojską daleko sięgającymi względami.

Szczodra w rozdawnictwie beneficyów, jakimi z tytułu posiadania Zamościa władała, a uważająca Kolegiatę za wyłącznie miarodajny składnik obu instytucyj zamojskich, kościelnej i naukowej, zapisała księżna, umierając w r. 1672, 100.000 złp., ulokowanych na dobrach Uście, kapitule miejscowej. Chociaż też kapituła ani grosza z zapisu tego ujrzeć nie miała, fakt trwającej od lat kilku łaskawości książęcej tłómaczy ów

---

[1]) *A. P.* pag. 228. [2]) Por. *A. S. II.* z lat 1667—1670 i *A. P.* pag. 228.

[3]) Por. Bibliografię dr. zam. 1660—1680.

[4]) Por. z Bibliografii druków zamojskich, panegiryk studenta Akademii, Fuzowicza, wydany w r. 1677.

[5]) Ks. Wadowski, str. 127.

zapał, z jakim kościelna Akademia, czy szkolna Kolegiata, wierszem i prozą, drukiem [1]) i słowem miłych sobie gości raczyła.

Już jednak w roku śmierci księżnej, kiedy ujawnił się w całej pełni stan opłakany zrujnowanej Ordynacyi zamojskiej i Wiśniowieczczyzny; kiedy Akademia i Kolegiata ujrzały się nad brzegiem przepaści wobec uprzedniego powierzenia całego niemal majątku swego w zawodne ręce ordynatów, jęk rozpaczy wyrwał się z łona tych instytucyj, gdy d. 25 kwietnia 1672 r. orzec musiano na posiedzeniu kapitulnem, że niema środków, któreby klęskę nieuchronną odwrócić były w stanie [2]).

O uszanowaniu woli księżnej nie mogło być w tych warunkach mowy; nie uszanowano jej nawet w drobnem rozporządzeniu, zawartem w testamencie, a brzmiącem: »Więc, że intencya była IMci Pana Brata mego [3]), aby Biblioteka, która *conservatur* w zamku, oddana była Akademiey zamoyskiey, a dotąd iey nie wydano, Tedy pilnie proszę Ich M. M. Executorów tego mego Testamentu, aby zarazem po moim pogrzebie, pomieniona Biblioteka wszystka wcale Akademiey zamoyskiej oddana była« [4]).

Pomimo, że biblioteka akademicka doczekała się wkrótce potem, w r. 1675, zupełnego uporządkowania, akta właściwe [5]) nie wspominają o spełnieniu tego zapisu ani słowem. Zdaje się też, że na mocy układu, zawartego w Warszawie w r. 1674 pomiędzy Stanisławem Koniecpolskim, siostrzeńcem ks. Wiśniowieckiej, a Marcinem Zamoyskim, któremu po śmierci króla Michała, zaszłej w listopadzie 1673 r. ordynacya na mocy uchwały sejmowej z r. 1674 przyznaną została, dostała mu się i biblioteka rzeczona [6]).

Okres pomiędzy zgonem ks. Wiśniowieckiej (1672 r,), a objęciem opustoszałej ordynacyi przez Marcina Zamoyskiego (1674 r.), wypełniony urzędowaniem rektorskiem Jana Chryzostoma Budzyńskiego [7]), odznacza się w dziejach Akademii ponownym letargiem, spowodowanym przez świadomość grożącego jej zaniku. Zanik ten, któremu towarzyszyło przybycie do Zamościa skąpej już tylko garstki [8]) studentów-nędzarzy, zarabiających pracą fizyczną na swe utrzyma-

---

[1]) Ob. Bibliografię druków zamojskich z tego czasu (w anneksie).
[2]) Ks. Wadowski, str. j. w. [3]) Ordynata Jana Zamoyskiego.
[4]) Ks. Wadowski, str. 233.
[5]) *A. P.*, *A. S. II*, oraz *R. L.* (Regestrum omnium librorum etc.).
[6]) Ks. Wadowski. str. 127, 233. [7]) Tamże, str. 283.
[8]) W roku 1673 immatrykulowano w Zamościu zaledwo 27 młodzieńców. *(A. S. II).*

nie [1]), byłby też niechybnie ostatecznym, gdyby nie poparta w zakresie spraw akademickich powagą Kościoła, a nadludzka energia nowego ordynata, który powoławszy całą, doszczętnie już zrujnowaną ordynacyę do nowego życia, potrafił wlać nadto dużo zapału, ożywić i otrząsnąć z martwoty podległe jej instytucye.

---

[1]) Jako jedyny szczegół z r. 1673, posiadamy oprócz powyższego (ob. ostatni odsyłacz), następującą wymiankę zawartą w *R. A.*: Studentom, co przynieśli ołów z giserni, po trzy raty... 12 gr.

ROZDZIAŁ V.

Marcin Zamoyski. — System wykładów w Akademii. — Złudne objawy postępu. — Biblioteka akademicka. — Sprawy majątkowe Wszechnicy. — Jej klerykalizm. — Rewizya kolonii ołyckiej. — Bursa Starnigela i obyczaje Wszechnicy. — Błędy pedagogiczne. — Zatarg z biskupem chełmskim. — Wizyta legata. — Walka z biskupem przybiera rozmiary coraz groźniejsze. — Ordynat i finanse Akademii. — Statuty rektora Niewieskiego. — Objawy upadku. — Akademia cieniem Kolegiaty. — Wzmożenie się wpływów ordynackich. — Śmierć Marcina Zamoyskiego. — Jezuici i Pijarzy. — Płonne poszukiwanie ratunku. — Zanik ideałów. — Zgoda z biskupem. — U progów XVIII stulecia.

Osobistość Marcina Zamoyskiego, protoplasty wszystkich późniejszych panów Ordynacyi hetmańskiej, była zjawiskiem, równie może w dziejach tego rodu, a nadewszystko olbrzymiej jego fortuny, potężnem i znaczącem, jak niegdyś postać Wielkiego Jana, gdybyśmy go na chwilę pozbawionym szerszej roli publicznej i historycznej ujrzeć chcieli. Powołany na stanowisko magnata z łona rodziny szlacheckiej, którą tylko wspólność krwi z potomkami Hetmana na niejakiej utrzymywała wyżynie, był Marcin Zamoyski człowiekiem nowym, *homo novus* w pełnem niemal znaczeniu tego słowa, który pracy swej i talentom osobistym zawdzięczać miał zasługę wyniesienia własnego domu do poziomu świetności i materyalnej przewagi w Rzpltej.

Syn kasztelana czernichowskiego, Zdzisława, podstoli lwowski, nakielski i płoskirowski starosta, a w końcu podskarbi wielki koronny, objął Marcin Zamoyski spuściznę po »Sobiepanie«, jako najbliższy przedstawiciel rodu Saryuszów-Zamoyskich, uprawnionego do spadku po linii hetmańskiej na mocy zasadniczych praw Ordynacyi. Prawa te, którym przeczyli zrazu Koniecpolscy i Wiśniowieccy, wsparci potem przez powagę króla Michała, przyznała wreszcie po jego zgo-

nie konstytucya sejmowa [1]), temu, który świetność rodu założyciela miał dalszym przekazać pokoleniom. Bardzo ciężkie było to zadanie. Majątki ordynackie bowiem, z wyjątkiem tej ich części, jaką posiedli Zamoyscy zaraz po zgonie Ordynata Jana, przedstawiały obraz ruiny, powstałej wskutek wojen krajowych i dziewięcioletnich blizko rozterek rodzinnych. Nie dość jednak na tem: olbrzymie pretensye, jakie na dobrach tych ciążyły, przejął po Koniecpolskich i ks. Gryzeldzie Konstancyi Wiśniowieckiej, Stanisław Koniecpolski, starosta doliński, a żądania jego zdawały się urągać pustkom w skarbcu i dobytku, odziedziczonym przez Marcina Zamoyskiego. Za pośrednictwem komisarzów królewskich stanął jednak w Warszawie dnia 1 czerwca 1674 roku układ, mocą którego oprócz dożywocia z części ordynacyi, zapewnił nowy ordynat rywalowi swemu spłatę wielkich, jak naówczas, sum pieniężnych. Królewska pomoc Jana Sobieskiego, okazana w kłopotach tych Zamoyskiemu, nie była bezinteresowną. Marysieńka, niegdyś żona ordynata Jana, »dobrze zrewidowała i szczyptami prawie przetrzęsła« skarbiec zamojski, a nie dając uroszczeniom swym za wygraną, miała napastować i nadal nowego władcę ordynacyi, oraz nękać — nawet po jego zgonie — pozostałą wdowę i dzieci nieletnie [2]). Aczkolwiek też Marcin Zamoyski wszystko to zniósł i przecierpiał, trudnym zadaniom sprostał, a nową ordynacyę stworzył z cienia minionej przeszłości, te jednak instytucyom odeń zależnym, zwłaszcza zaś Kolegiacie i Akademii, pozbawionym, jak i całe państwo zamojskie, przez czas długi środków utrzymania, dodawać musiała wytrwałości i otuchy jedynie ta energia, jaką u góry, a na przebój, drwiąc z przeszkód wszelkich, nowy ordynat rozwinął.

Oszczędność i sprężyste rządy Marcina Zamoyskiego odbiły się, jak przykład porywający na Uczelni hetmańskiej, która miała zdobyć się teraz na cały szereg wysiłków mozolnych, aby nie upaść, aby utrzymać dawne ideały, a odmętowi klęsk i niepowodzeń materyalnych, przeciwstawić ład i silniejszą, niż dawniej, organizacyę. Fundusze Wszechnicy, z których 50.000 złp. ciążyło teraz na ordynacie, a 44.200 na Koniecpolskim [3]), były na razie mocno zakwestyonowane. W pierwszej też chwili, nim Marcin Zamoyski, zajęty w Warszawie układami z rywalem, zdołał objąć rządy, nim zjechał do Zamościa i natchnął go otuchą, że ostatnia godzina dla ordynacyi nie wybiła jeszcze, rektor Akademii, Jan Chryzostom Budzyński (1672—1674) [4]),

[1]) Por. Rozdział IV.

[2]) Ks. Wadowski, z wiadomości ściśle źródłowych, str. 128.

[3]) Ks. Wadowski, str. 128. [4]) Tamże, str. 283.

skończywszy w maju 1674 r. swe urzędowanie, nie zaraz doczekał się następcy. To niepokój ogarnął Wszechnicę, nad którą zawisło pytanie złowrogie, co dalej będzie? i czy warto dokonywać nowych wyborów w chwili tak niepewnej, kiedy koniec zdawał się blizkim nietylko dla Akademii, ale i dla samej nawet Ordynacyi? Niepewność ta wyjaśnić może nam jedynie fakt dotąd niebywały, że profesorowie zamojscy, dokonywujący corocznego wyboru władz akademickich ściśle dnia 10 lub co najpóźniej pomiędzy 10—12 maja, bez względu na obecność ordynatów w Zamościu [1]), zawiesili w r. 1674 zwykłe wybory, oczekując na przybycie nowego pana. Ponieważ jednak niepokój ten nie udzielił się młodzieży akademickiej, która rojniej niż w roku ubiegłym [2]), bo w ilości 60-ciu studentów, napłynęła teraz do Zamościa [3]), a ordynatowi należało przedstawić się pod względem naukowym w jak najlepszem świetle, zaznaczyła Akademia tę świadomość na pierwszem zgromadzeniu profesorów, odbytem podczas »bezkrólewia«. Pod dniem 10 czerwca t. r. czytamy w aktach rektorskich [4]), że profesor analogii *(syntaxis)*, Jan Rochowicz, otrzymał wówczas nominacyę na profesora wymowy *(rethorica)* z zastrzeżeniem, aby w nowych wykładach unikał podobnego p l a g i a t o r s t w a, jakiem rządził się niegdyś w nauczaniu analogii i ortografii. Zalecono mu również większą, niż dotąd, pilność w spełnianiu obowiązków nauczycielskich. O ile ostatnie to napomnienie, stwierdzające nie po raz pierwszy chroniczną wadę profesorów zamojskich, nie dotyka kwestyi nowej, o tyle plagiaty wspomniane poruszają sprawę, wymagającą bliższego wyjaśnienia.

Nauka ówczesna, uprawiana nietylko w Zamościu i w Krakowie, na którym się szkoły polskie wzorowały, ale i na najdalszym nawet Zachodzie, posiadała jeszcze sama przez się wypływający z natury wiedzy scholastycznej, opartej na autorytetach bezwzględnych, charakter kompilacyi, graniczącej o miedzę z żywym plagiatem. Nie o takie jednak plagiaty chodziło mistrzom zamojskim. Znany nam system awansów profesorskich w Zamościu, połączony z przechodzeniem mistrzów z jednej katedry na drugą, sprawiał, że notatki nauczyciela danego przedmiotu, sporządzone przez niego samego lub przez jego uczniów, służyć mogły następcy, od którego zależał jedynie zakres, w jakim ten miał z pracy poprzednika swego korzy-

---

[1]) *A. P. passim.* O ile ordynat był nieobecnym, wyborom asystował wyznaczony *ad hoc* zastępca.

[2]) W r. 1673 immatrykulowano w Zamościu 27 studentów. Por. *A. S. II.* z tegoż roku.

[3]) *A. S. II.* pod r. 1674. [4]) *A. P.* pag. 242.

stać [1]). Zakres, w jakim przywłaszczał ją sobie profesor Rochowicz, leniący się widocznie w tkaniu nowych syllogizmów na kanwie spuścizny średniowiecznej, uderzył kolegów-profesorów, którzy go do porządku przywołali [2]). Zbytecznem byłoby dodawać, że i taki nawet porządek, pobudzający myśl do pracy bezowocnej wprawdzie, ale samodzielnej, lepszym i pożądańszym był, jako środek gimnastyczny dla martwiejących umysłów, aniżeli apatya, powtarzająca głosem sennym formułki gotowe.

Bardzo być może, że z letargicznej skorupy, pokrywającej Wszechnicę, wydobył się ten objaw życia pod wpływem nowej fundacyi, powstałej w r. 1674 w Zamościu. Oto jeden z ziemian okolicznych, Hieronim Żaboklicki, sprowadził tam i osadził żarliwych OO. Reformatów [3]), mogących zapałem swym w głoszeniu słowa Bożego dać się we znaki zbutwiałej Akademii. W równej jednak mierze pobudzić mógł Wszechnicę do ożywienia swych czynności i spodziewany [4]) przyjazd nowego ordynata.

Zawarłszy układ ze Stanisławem Koniecpolskim, zawitał Marcin Zamoyski na zamek ordynacki dnia 24 czerwca 1674 r.; nazajutrz zwiedził Akademię, a w pięć dni później, dnia 30 tegoż miesiąca odbyły się opóźnione wybory władz akademickich [5]), na których czoło powołano nowego rektora w osobie kanonika Kolegiaty miejscowej, profesora teologii [6]) Jana Rożeńskiego (1674—1676) [7]).

Rektorat ten rozpoczął w dziejach Akademii zamojskiej okres poważnych usiłowań w kierunku zaprowadzenia ładu w finansach i urzędowej organizacyi Wszechnicy, ale był on zarazem i początkiem tego okresu, w którego ramach nastąpił w Zamościu ostateczny upadek nauk, jakich wskrzesić, choćby i w dawnej postaci, żadne już reformy nie były w stanie. Smutny ów horoskop nie zdawał się jednak, pomimo opłakanego położenia Akademii, rzeczą nieuniknioną w chwili, kiedy Jan Rożeński obejmował *sub auspiciis* nowego ordynata, zarząd powierzonej sobie instytucyi. Dokonane w marcu 1675 r. powołanie wenecyanina, Alojzego Anzeleriusa [8]), medyka ks. Dymitra

---

[1]) Opieramy pogląd ten na licznych »kursach«, późniejszych mianowicie, studentów zamojskich. Notatki te, przechowywane po dziś dzień w znacznej ilości, w Bibliotece Ordynacyi zamojskiej w Warszawie, pozbawione są wszelkich niemal cech samodzielnej pracy naukowej mistrzów ówczesnych w Zamościu.

[2]) Tenże prof. Jan Rochowicz został wkrótce potem pozbawiony katedry przez władzę akademicką. Biskup chełmski, Stanisław Dąbski, kazał go jednak dnia 31 maja 1675 r. przyjąć napowrót do grona profesorów zamojskich. Por. ks. Wadowski, str. 134.

[3]) Ks. Wadowski, str. 189. [4]) *A. P.* pag. 242. [5]) *A. P.* pag. 242.

[6]) Casuum conscientiae. Por. Anacephaleosis u ks. Wadowskiego, str. 43.

[7]) *A. P.* pag. 242. [8]) Ks. Wadowski, str. 45, oraz *A. P.* pag. 243.

Wiśniowieckiego, na katedrę fizyki w Zamościu, którą nowy mistrz objął w czerwcu t. r. [1]), świadczyło nawet o budzeniu się pewnej, dalej sięgającej ruchliwości w łonie Wszechnicy. Złudnym okazał się atoli ów objaw w rychłych skutkach swoich. Uczony Włoch, wyposażony w doktoraty filozofii i medycyny przez uniwersytet padewski [2]), pożegnał już w roku następnym (1676) [3]) niegodną jego talentów Wszechnicę, która, ściągnąwszy w swe mury w r. 1675 jedenastu zaledwo słuchaczów [4]), miała sobie wprawdzie w latach następnych uszczerbek ten powetować [5]), ale tymczasem zdawała się blizką kresu. Nadto, odpierane dzielnie przez rektora ale zwycięskie, choć niesmaczne i niesłuszne pretensye biskupa chełmskiego, Stanisława Dąbskiego, który, nadużywając swej władzy, bronił z bezwzględnością, wbrew całemu kolegium profesorów zamojskich, leniwego plagiatora, Jana Rochowicza [6]), nie mogły podziałać zachęcająco na Włocha, traktującego naukę z szerszego stanowiska, a przywykłego do samorządu uniwersytetów, zwłaszcza w zakresie ich (katolickiej) kompetencyi w ocenie wartości własnych sił nauczycielskich. Parafialny punkt widzenia biskupa chełmskiego został ocalony, ale mogli go uszanować tacy tylko pseudomistrzowie, jacy w latach najbliższych obsiedli katedry zamojskie [7]). Dzięki nim i ubóstwu Akademii, z naukowych aspiracyj pozostały w Zamościu tylko strzępy. Odbiły się one w zadaniu, jakie w latach 1674—1675 podjął i przeprowadził zarząd Wszechnicy, może w celu salwowania resztek naukowego swego charakteru. Oto, na żądanie władzy uniwersyteckiej, uporządkował wtedy i skatalogował bogatą książnicę Akademii profesor wymowy *(eloquentiae)*, Andrzej Krobski,

---

[1]) *A. P.* pag. 243. [2]) *A. P.* pag. 243. [3]) *A.* P. pag. 243.

[4]) *A. S. II.* z r. 1675.

[5]) W latach 1676—1685 immatrykulowano z kolei w Zamościu: 128, 103, 41, 72, 84, 62, 78, 81, 42 i 40, ogółem 731 studentów, a w ich liczbie około 6% szlachty drobniejszej. Por. *A. S. II.* z lat wymienionych.

[6]) Ks. Wadowski, (str. 134, 152), nie znając bliższych okoliczności, towarzyszących tej sprawie, trzyma stronę biskupa chełmskiego przeciw rektorowi i władzom akademickim w Zamościu. Sam nawet prof. Rochowicz pogodził się w końcu z Akademią, przyznając jej racyę dnia 2 czerwca 1676 r. i zrzekając się dobrowolnie katedry retoryki *(A. P.* pag. 245).

[7]) W latach 1676—1684 powołano do Zamościa ogółem ośmiu nowych profesorów, a mianowicie: Sebastyana Leszczyńskiego (wymowa), Wojciecha Wesołowskiego (poezya), Walentego Tuszowskiego (analogia), Jana Frankiewicza (dtto), Kazimierza Leżeńskiego (teologia *in via S. Thomae)*, Piotra Leszczyńskiego (poezya), Macieja Mikołajskiego (analogia) i Krzysztofa Andreaszowica (dtto). Por. Anacephaleosis u ks. Wadowskiego, str. 45—46. — Wyszczególnione wyżej specyalności pomienionych a nieznanych w nauce mistrzów, świadczą, że Akademia poczęła w tych czasach uwzględniać wyłącznie niemal klasy niższe, skazując właściwą Wszechnicę na zanik. Toż samo źródło (Anaceph. j. w.) stwierdza nadto, że i tych nawet starań zaniechano w latach 1684—1689.

z którego pracy [1]), przeprowadzonej sumiennie, przekonywamy się, że naukowy aparat Wszechnicy, stojący w jaskrawem przeciwieństwie z istotną jej wartością naukową, odpowiadał (urzędownie) temu charakterowi, do jakiego Uczelnia zamojska rościła sobie prawo. Około czterech tysięcy dzieł z różnych zakresów, wyczerpujących wielostronnie skarbnicę wiedzy ówczesnej, znajdowało się w zbiorach tej biblioteki. Posiadała ona bowiem utwory wszystkich przedstawicieli myśli ówczesnej, o ile ci przez Sobór Trydencki, a później przez władzę duchowną potępieni nie byli. Nie brakło wśród nich i szermierzy prądów najnowszych, a mianowicie umiarkowanych epigonów Kartezyusza i Bacona, których nieliczni następcy zyskali, dzięki swej powściągliwości, prawo sąsiadowania na półkach książnicy zamojskiej z mistykami lub ze zwyrodniałymi krzewicielami konającego scholastycyzmu. Ci ostatni przeważali liczebnie; bogactwo i rozmaitość zbiorów biblioteki mogły były jednak przy zapale i gorliwości mistrzów miejscowych, przelać w młodzież, żądną światła, takie nawet kierunki i idee, jakieby Akademię zamojską postawiły w gronie nie najcelniejszych może, ale poprawnych wszechnic europejskich. Że do tego nie doszło, świadczą dotychczasowe i późniejsze jej dzieje, wyjaśniające zarazem przyczyny i okoliczności, towarzyszące smutnemu stanowi rzeczy w Zamościu. Książnica Akademii, gromadzona gorliwie jeszcze przez Hetmana, który jej zbiory własne przekazał [2]), a otaczana pieczą przez jego następców [3]) i zasilana przez samą Wszechnicę [4]), a nawet przez poszczególnych jej profesorów [5]), mogła była przynieść nie mało pożytku, znajdując się pod bezpośrednim zarządem władzy szkolnej [6]). Stało się inaczej: wpływ biblioteki pozostał bez śladu, stwierdzając fakt, że

---

[1]) Regestrum omnium librorum etc. (ob. przegląd źródeł we Wstępie), przytaczany przez nas pod sygnaturą *R. L.*

[2]) Książki po Wielkim Janie, a nawet korekty własnych dzieł jego, prowadzone przez samego autora, nieraz w obozie wojennym, przeszły do Biblioteki ordynackiej dopiero po zniesieniu Akademii, której katalog *(R. L.)* świadczy o dawniejszej przynależności dzieł tych do biblioteki akademickiej.

[3]) Tomasz Zamoyski zbiory swoje testamentem Wszechnicy darował (Rozdz. IV. pod r. 1672), a Ordynat Marcin wydarł je Stanisławowi Koniecpolskiemu (Ks. Wadowski, str. 233), zatrzymując dla siebie. Przy porównywaniu katalogu biblioteki akademickiej *(R. L.)* z dzisiejszym katalogiem Biblioteki Ordyn. zam., zaopatrzonym w liczne co do druków dawniejszych przypiski prof. Józefa Przyborowskiego, odnosi się wszelako wrażenie, że biblioteki różnych ordynatów wsiąkały stopniowo do Biblioteki akademickiej, która dopiero po zniesieniu Wszechnicy zlała się w całości z Biblioteką Ordyn. Zam..

[4]) *R. A. passim.*

[5]) Por. różne zapisy, wyszczególnione w Rozdziałach III i IV niniejszego dzieła.

[6]) *A. P.* pag. 96—97.

ludzie zwykli zadawalniać się niekiedy ozdobą zewnętrzną, jakiej dostarczają książki, pięknie oprawne. Szacie ówczesnych książek akademickich, pieszczących oko a świadczących o skromnem z nich pożytku i dziś jeszcze niepokalaną czystością i świeżością kart swoich, pozlepianych przy oprawie przed dwoma wiekami [1]), odpowiadała też i pedanterya zewnętrzna, z jaką prof. Krobski sporządził swój katalog w imię ideałów pseudo-naukowych. Szło mu w tej pracy przedewszystkiem o wykazanie, że Akademia, jak prawdziwa *Alma Mater*, posiada cztery wydziały; że pierwsze wśród nich miejsce zajmuje fakultet teologiczny, że po nim dopiero w określonej hierarchii następują: prawny, medyczny i filozoficzny; że wreszcie każdy z tych wydziałów należycie w osobnych, specyalnych działach biblioteki jest reprezentowany [2]). Przedstawicielstwo to uznano za tak liczne i bogate, iż starczyć mogło nietylko wydziałom, ale nawet kursom, semestrom i przedmiotom specyalnym *(classes)* [3]), świadczącym pozornie o bujnym a żywotnym rozkwicie Wszechnicy. Odpowiednio do tego systemu ustawił Krobski książki na półkach bibliotecznych, szeregując je poszczególnie, lub w grupach, wedle zaznaczonego programu. Fakt podobnego podziału dzieł ówczesnych, odznaczających się w każdym niemal tomie obfitością traktowanych materyj, nadających się raczej do *silva rerum*, niż do chybionego pod względem naukowym, bo tylko zewnętrznie ścisłego ich rozspecyalizowania, mówi sam za siebie. Powstały jednak tą drogą w bibliotece akademickiej szumne zarówno pod względem tytułów, jak i liczebności, działy następujące:

I. Teologiczny, podzielony na cztery kategorye *(classes)* [4]), a obejmujący z górą 500 dzieł.

II. Prawniczy, podzielony na cztery części *(ordines*, rzędy), obejmujący około 300 dzieł.

III. Medyczny, podzielony na ośm części, posiadających ogółem około 500 dzieł.

IV. Filozoficzny, podzielony na ośm części, zawierających razem około 300 dzieł.

V. Historyczny, podzielony na cztery kategorye, obejmujące z górą 700 dzieł.

---

[1]) Wskazuje na to autopsya licznych dzieł, niegdyś do Biblioteki akad. zam. należących.

[2]) *R. L.* pag. 2. *Observatio I*: Facultates, quae incipiunt a Theologica, *suo ordine* collocatae, ita, ut post theologicam, juridica, tandem medica, philosophica consequatur. Postmodum in artibus: utpote Historici, et Oratores, ac Poëtae cum grammaticis...

[3]) *R. L.* pag. 2. *Obsevatio II:* In singulis facultatibus classes intelligendae sunt.

[4]) Dzielono je nadto zarówno pod względem treści, jak i podyktowanego przez nią ustawiania książek na półkach, na r z ę d y *(ordines) R. L.* pag. 3.

VI. Retoryczny bez poddziałów, zawierający z górą 200 dzieł.

VII. Matematyczny (astrologia [czarodziejska!], astronomia, geometrya, geografia, archeologia i matematyka): sześć kategoryj, liczących około 250 dzieł [1]).

VIII. Poetycko-gramatyczny o dziewięciu częściach, obejmujących około 450 dzieł (przeważnie autorów klasycznych).

IX. *Libri exotici* bez poddziałów. Zaliczono tu takie np. dzieła, jak: *Pièrre d'Avitz:* Description générale de l'Europe; *S. Duplexis*: Memoires des Gaules; Orlando Furioso; dzieła moralne Plutarcha, słowniki, komedye i wszelkie utwory sceniczne, liryczne, a nawet ekonomiczne. Wogóle zaś rzeczy nowsze, nie dające się wcisnąć w ramy schematyzmu scholastycznego.

Książki złożono w nowym gmachu akademickim [2]), gdzie, jak się zdaje, profesorowie i studenci Wszechnicy wspólnie z biblioteki korzystać mieli [3]). Wspólność tej pracy mistrzów i uczniów odbiła się w ówczesnych drukach zamojskich [4]), zawierających niekiedy wypracowania studentów, poprawiane przez profesorów. Treść ich świadczy atoli wymownie o płytkości tych trudów, przedsiębranych w imię nauki zaściankowej, zmierzającej przedewszystkiem do stosowania pozorów wiedzy w składaniu okolicznym i miejscowym dygnitarzom czci panegirycznej. Idea ta, przenikająca nietylko utwory okolicznościowe, ale nawet rzekomo-naukowe elukubracye, miała wprawdzie w wieku XVII swe prawo bytu, gdyż uprawiano ją wówczas wszędzie a gorliwie: były to jednak czasy, w których już i w Zamościu miejsce na naukę czystą znaleść się było powinno. Wszelako, długoletnie zaniedbywanie postulatów poważnych zmroziło tam owe płomyki inteligencyi i zapału, jakie się niegdyś w murach Wszechnicy błąkały. Nie stało już duchów wyższych, któreby klęskom, niepowodzeniom i nizkiemu poziomowi umysłowemu kraju święty a zwycięski zapał przeciwstawić mogły. Letarg umysłowy, zaszczepiony na płonce Wszechnicy w zaraniu jej dziejów, zdawał się wprawdzie niekiedy, a chwilowo, ustępować miejsca pozorom życia: ono samo jednak istniało tam już tylko *in potentia*. W czasach ostatnich nie składało się nic na to, aby je ożywić, a wszystko — aby je zgładzić doszczętnie. W zarysach ogólnych stan ten pozostał bez zmiany i nadal, stwierdzając fakt, że żywotne niegdyś przewodnictwo Kościoła w za-

---

[1]) *R. L.* pag. 188—200. [2]) *R. A.* pag. 34.

[3]) *A. P.* (pag. 96—97) zawierają pod r. 1632 podobne żądanie, przedstawione przez zgromadzenie profesorów zamojskich Ordynatowi Tomaszowi.

[4]) Por. »Bibliografię druków zamojskich« (w dodatku) z lat 1670—1680 itd.

kresie nauki i wyższego szkolnictwa, należało do bezpowrotnej już a odległej przeszłości. Akademia zamojska upadła nie tyle w walce z duchem czasu, ile z powodu anemii, jaka dosięgła ją wskutek zupełnej, karygodnej obojętności na jego objawy. Stwierdza to dalszy ciąg dziejów Wszechnicy, zastępującej naukę zewnętrznymi objawami »uczonej« powagi, zarządzeniami policyjnemi i zrozumiałą troską o chleb powszedni tam, gdzie go istotnie było za mało.

Ostatnia ta troska, podejmowana dość często przez Kolegiatę zamojską w imieniu jej uciśnionej siostrzycy, znalazła dnia 9 września 1676 r. wyraz swój w uchwale kapitulnej, orzekającej niezbędność stanowczego odwołania się do Ordynata i Stanisława Koniecpolskiego w sprawie zaległych kapitałów i procentów, należnych Akademii [1]). »Wskutek »tej uchwały — pisze ks. Wadowski [2]) — została wniesiona prośba [3]) »do Marcina Zamoyskiego, która miała to przynajmniej następstwo, że »Ordynat zabezpieczył w trybunale lubelskim [4]) we czwartek po św. »Andrzeju Apostole 1676 roku należne Akademii 50.000 złp. i pro»cent, siedem od sta rocznie, płacić od nich przyrzekł. O fundacyach »seminaryum na wsiach Pniówek i Kawęczyn [5]); o prebendach w ka»plicy fundatorskiej, zabezpieczonych na kapitale 40.000 złp. i na »kamienicy, ocenionej na 10.000 złp. ani słyszeć nie chciał i, jak za»notowała Kapituła na posiedzeniu swojem z dnia 9 września 1677 r., »powiedział, że do utrzymywania tych fundacyj nie czuje się zobo»wiązanym, gdyż zostały one utworzone nie przez samego Het»mana [6]), lecz przez następców«. To wyrażenie się Marcina Za»moyskiego stało się odtąd zasadą dla wszystkich następnych ordy»natów w odmawiaiu przywrócenia upadłych fundacyj. Od tego czasu »Kapituła utraciła fundacyę bogatych prebend w kaplicy fundatorskiej, »Akademia zaś fundacyę profesora teologii moralnej i utrzymanie na »12-tu kleryków, jako słuchaczów wydziału teologicznego. Lecz i od »owych 50.000 złp. długo jeszcze procentu nie oddawano. We dwa lata

[1]) Ks. Wadowski ze źródeł kapitulnych, str. 128—129. [2]) Tamże.

[3]) Kolegiata i Akademia powoływały się na nią później, jeszcze w r. 1746. (Tamże 258—259).

[4]) Suma ta zabezpieczoną została na dobrach ordynackich: Wola i Wieprzowe Jezioro. (*A. P.* pag. 249).

[5]) Pochodzących z fundacyi Gryzeldy-Konstancyi ks. Wiśniowieckiej. Por. Rozdz IV.

[6]) W oryginale (Ks. Wad. 129) ustęp ten brzmi: »...non ab ipso Ordinate, sed a successoribus«... Rozumieć by tu można zarówno Hetmana, choć ten właściwie ordynatem nie był, jak i ordynatów późniejszych. Zdaje się jednak, że Marcin Zamoyski miał tu na myśli zasadnicze fundacye ordynackie, pochodzące od Hetmana, a żadnych późniejszych nie uznawał, będąc obowiązanym jedynie do utrzymywania pierwszych, jako kardynalnych postanowień twórcy Ordynacyi.

»potem, t. j. w r. 1678, dnia 25 lutego w Grodzie Krzemienieckim »zabezpieczył Koniecpolski sumę 50.000 złp. na dobrach Satyjów... »Zapewne owe 6000 złp., przewyższające sumę pierwotną, wynoszącą »44.000 złp., pochodziły albo z przyznanych procentów, albo z dodatku »innej jakiej sumy«.

Chybiona po części energia, z jaką wspomniane sprawy pieniężne u możnych poruszone były, zwróciła się jednocześnie i ku drobniejszym interesom finansowym Akademii. Akta rektorskie [1]) wspominają pod dniem 27 września 1676 r., że Trybunał lubelski zabezpieczył na rzecz Wszechnicy zamojskiej pierwszeństwo hypoteki dóbr ziemskich Chodywanice, do których rościli sobie pretensyę urodzeni: Lesiecki, Brzezicki i Kochanowski. Złudne nadzieje lepszego losu napełniały też najwidoczniej zarząd Wszechnicy, kiedy ta, jak na poważną *Alma Mater* przystało, wystąpiła w r. 1676 po raz pierwszy od dłuższego już czasu, w charakterze łaskawej protektorki wiedzy i jej adeptów. Dnia 23 stycznia t. r. odbyła się w kościele kolegiackim w Zamościu uroczysta promocya Stanisława z Bedlna Bedlińskiego, kanonika chełmskiego i archidyakona łuckiego [2]), a w marcu [3]) spotkał podobnyż zaszczyt jednego z profesorów zamojskich, Adryana Krobskiego, obdarzonego stopniem doktora obojga praw; jako podkanclerzy, służył mu w imieniu biskupa chełmskiego, Andrzej Abrek młodszy, profesor i scholastyk zamojski. Nie dość jednak na tem: w czerwcu t. r. udzielono na koszt Akademii z funduszów katedry fizyki, doktoratu medycyny [4]) profesorowi Stanisławowi Niewieskiemu [5]), a w lipcu przyznano stopień doktora filozofii [6]) ur. Walentemu Tuszowskiemu, który po złożeniu dowodów wytrwałości w poście i modlitwie [7]), otrzymał katedrę analogii. Ascetyczny ten dodatek, występujący po raz pierwszy w sposób równie jaskrawy i charakterystyczny w rzędzie kwalifikacyj naukowych profesorów zamojskich, maluje wymownie ducha Akademii u schyłku XVII st., kiedy zupełnemu brakowi postępu i zacofaniu, towarzyszyło nadto w łonie Wszechnicy i rozprzężenie pod względem organizacyi wewnętrznej.

---

[1]) *A. P.* pag. 246.

[2]) Nie wiadomo, jaki to był doktorat. Czyżby się Akademia we wstydliwości swojej do udzielenia doktoratu św. Teologii, przyznać nie chciała? Zdaje się, że tak było istotnie, a w takim razie doktorat ów byłby pierwszym, na jaki się Wszechnica z zakresu teologii zdobyła, kontentując się dotąd masą doktoratów filozoficznych.

[3]) *A. P.* (pag. 243), wspominając o tej promocyi pod r. 1676, nawiasowo dodają, że odbyła się ona w marcu 1675 roku. Ścisłe stwierdzenie tej daty jest, wobec braku innych wzmianek źródłowych, niemożliwem.

[4]) Był to pierwszy a, zdaje się, i jedyny doktorat medycyny w Zamościu.

[5]) *A. P.* pag. 244. [6]) *A. P.* pag. 245. [7]) *A. P.* pag. 244.

Wybory władz akademickich odbyły się w r. 1676 w ośmnaście dni po terminie właściwym, t. j. d. 28 maja, bez usprawiedliwienia tej długiej zwłoki [1]), a choć energiczne na pozór zarządzenia w sprawie corocznej obsady katedr, zmieniających, jak zwykle, wskutek znanego nam trybu awansów, dawnych mistrzów swoich [2]), starały się salwować naukowy honor Wszechnicy, sprawiły one tyle tylko, że t. z. katedry wyższe miały jeszcze przez czas pewien po dawnemu w Zamościu działać. Usiłowania profesorów zwróciły się głównie ku beneficyom, z których rozdawnictwa miał teraz Marcin Zamoyski skorzystać po raz pierwszy. W listopadzie 1676 r. przyznał on kanonię brzeską ks. profesorowi Leszczyńskiemu, a probostwo turobińskie, wakujące po zmarłym niedawno sufraganie chełmskim, Mikołaju Świrskim, ks. profesorowi Sieprawskiemu [3]). Nie omieszkała też z łask ordynackich skorzystać i zapomniana oddawna Ołyka, która w osobie dawnego kapelana Akademii zamojskiej, a teraz mistrza gramatyki w kolonii ołyckiej, Hiacynta Michałowskiego, otrzymała w r. 1676 od ordynata »parrochiam Vielacensem« [4]).

Aczkolwiek łaska ta nie pozbawiła nadal profesorów zamojskich przynależnych im beneficyów [5]), względy ordynata Marcina dla postronnych osób duchownych [6]) i dla Ołyki [7]), nie mogły podobać się Akademii. Wyrazem tego niezadowolenia była dokonana w lutym 1677 r. przez rektora Akademii, Adryana Krobskiego (1676—1678) i towarzyszącego mu prof. Sebastyana Leszczyńskiego, wizyta zaniedbywanej oddawna kolonii ołyckiej, uwieńczona szczegółowym przeglą-

---

[1]) *A. P.* pag. 244.

[2]) *A. P.* (tamże) podają charakterystyczny w tej mierze ustęp pod r. 1676. Objęcie rektoratu — pisze rektor Krobski — (oczywiście po łacinie) nastąpiło na zgromadzeniu profesorów, dnia 28 maja. Wybór dziekana odłożono w oczekiwaniu przybycia ks. Scholastyka, a to w tym celu, aby profesorowie wpierw na katedrach swoich zatwierdzeni zostali, a katedry wakujące były obsadzone. Niebawem też, bo dnia 1 lipca katedrę fizyki po Anzeleriusie otrzymał Stanisław Niewieski, który zrzekł się w zamian katedry matematyki... Na katedrę wymowy powołany został z Krakowa Sebastyan Leszczyński. Katedrę logiki otrzymał dotychczasowy prof. gramatyki, Fr. Grabowicz. Profesorem matematyki po Niewieskim, został prof. poezyi, Paweł Krzeczkiewicz. Wszyscy ci profesorowie złożyli przysięgę wedle przyjętego zwyczaju »na moje ręce« — dodaje Krobski.

[3]) *A. P.* pag. 245—246. [4]) Tamże.

[5]) Dnia 22 września 1677 r. otrzymał kanonię po ks. Wojciechu Łabęckim, prof. zamojski, Jan Rożeński. *(A. P.* pag. 249).

[6]) Dnia 10 kwietnia 1677 r. otrzymał probostwo Tomaszowskie niejaki ks. Andrzej Ustrzycki, stojący poza Akademią. *(A. P.* pag. 249).

[7]) Dnia 27 września 1677 r. otrzymał probostwo bialskie po kanoniku Łabęckim, znany nam profesor ołycki, ks. Hiacynt Michałowski. *(A. P.* pag. 249).

dem jej czynności za ostatnie szesnastolecie. Surowy protokół, spisany wówczas przez wizytatorów [1]), miał może cel uboczny w otwarciu Ordynatowi oczów na wady miłej mu kolonii akademickiej; jakkolwiek jednak było, dokument ów stanowi ciekawy przykład tej krytyki, jakę Akademia zamojska, przebaczająca sobie samej tak wiele, stosować potrafiła względem drugich.

Protokół ów zawiera szereg następujących orzeczeń [2]):

a) Kolegium ołyckie założone zostało w celu szerzenia nauki i oświaty z obowiązkiem ścisłego wzorowania się na swym prototypie, t. j. na Akademii zamojskiej. (tak!)

b) Wizytatorowie stwierdzają z głęboką boleścią, że scholastyk ołycki, Krzysztof Sidecki, zawiódł całkowicie położone w nim zaufanie, jako człowiek leniwy i złego życia. Mąż ten zaniechał już od lat czterech wykładów swego przedmiotu, wydawszy się na rozpustę ku zgorszeniu młodzieży. Za wykroczenia te został złożony z urzędu, który powierzono miejscowemu profesorowi filozofii a jej bakałarzowi, kanonikowi ołyckiemu Janowi Gębiczowi.

c) Nowemu scholastykowi polecono, aby utrzymywał finanse kolegium ołyckiego w większym ładzie, niż jego poprzednik, oraz, aby zdawał z zarządu dóbr kolonii akademickiej, Łudzin i Zajersk, sprawozdania tygodniowe miejscowej »Ekonomii«. Jako pomocnika *(assessor)* dodano mu w tym celu profesora analogii Józefa Konopkę.

d) Ponieważ, jakoby z powodu zmniejszenia się dochodów z dóbr Łudzin, liczba katedr w Ołyce zeszła z sześciu na cztery, a liczba seminarzystów, ustanowiona na ośmiu, zmniejszyła się o połowę, nakazali wizytatorowie scholastykowi sumienniejsze, niż dawniej, zarządzanie wsią Łudzin i wyznaczyli w tym celu delegata z łona Akademii zamojskiej.

e) Wizytatorowie postanowili, aby analogia wykładana była w Ołyce latem od godz. 6—9 wieczorem; w jesieni od 2—5, a w zimie od 2—4 po południu. Na retorykę w takiejże kolei sezonów wykładowych wyznaczono godziny od 7—9; od 2—4 i od 3—5 po południu. Filozofii nauczać kazano w lecie od 9—10 zrana, w jesieni od 4-tej, a w zimie od 3-ciej po południu. Rozkład innych wykładów, wzorowany na czasie, ustanowionym przez Hetmana [3]) dla Akademii zamojskiej, pozostawiono bez zmiany.

---

[1]) *A. P.* pag. 246—255. [2]) Podajemy je w wolnym przekładzie z łaciny.

[3]) Por. dyplomat erekcyjny z r. 1600 w Rozdziale I. niniejszego dzieła.

f) Wizytatorowie ustanowili rotę przysięgi dla kleryków-seminarzystów ołyckich, nie przytaczając jej brzmienia w protokóle swoim.

g) Rozkazano scholastykowi ołyckiemu wypłacić natychmiast z dochodów dóbr Łudzin zaległą należność prof. retoryki, Brzozowiczowi.

h) Wizytatorowie, wchodząc w położenie tegoż profesora, pracującego w Ołyce już od lat czterdziestu, czyli od czasów, poprzedzających założenie tamże kolegium akademickiego, podnieśli mu wynagrodzenie roczne do 200 złp. i utrzymania, gdy dotąd nic ponad 150 złp. nie otrzymywał.

i) Nakazano urządzić dla seminarzystów odpowiednie mieszkanie.

j) Udzielono napomnienia scholastykowi i profesorom ołyckim, aby baczyli pilnie na umoralnianie młodzieży; na punktualność i sumienność wykładów; na odbywanie w terminach właściwych dysput i dyalogów; na odprawianie ustanowionych nabożeństw, a wreszcie na odpowiednie odżywianie uczniów i zaopatrywanie ich w niezbędne mieszkania. Udzielono też dyrektorowi kolonii (scholastykowi) prawa zwoływania, sądzenia napominania i karania profesorów, oraz niedopuszczania do kolegium osób nieużytecznych, lub mogących oddziaływać na nie szkodliwie.

k) Obaj wizytatorowie, uwzględniając tę uciążliwość, jaką rektorom Akademii zamojskiej sprawia obowiązek baczenia nad porządkiem kolegium ołyckiego (»co, jak się pokazało, nie jest zbytecznem«), przyznali im z funduszów tegoż kolegium stałe honoraryum za każdorazową wizytę, w wysokości 100 złp.

Podpisano: *Krobski. Leszczyński.*

Ostatnie to, a wielce charakterystyczne zastrzeżenie, usprawiedliwia poniekąd ów niedostatek, a nawet nędza, w jakiej się profesorowie zamojscy znajdowali, kołacząc próżno do ordynata [1]), a nie mogąc postawić się na nogi, przez korzystne zabezpieczanie drobnych, chwilowo uruchamianych kapitałów Wszechnicy [2]). Nie miała im nawet w kłopotach tych dopomódz poruszona świeżo właśnie sprawa olbrzymiego zapisu profesora Starnigela, datująca jeszcze z 1638 r. [3]). Oto w r. 1677, Akademia krakowska, która z pozostałych po zapisodawcy 100.000 złp. wydzieliła swego czasu dziesięć tysięcy swej zamojskiej siostrzycy, pod warunkiem założenia w Zamościu bursy imienia rze-

[1]) Ob. wyżej pod r. 1676, ustęp, przytoczony z dzieła ks. Wadowskiego, (str. 129).
[2]) Por. *A. P.* z r. 1677. [3]) Por. Rozdział III. pod r. 1638.

czonego fundatora, cofnęła obecnie dane w r. 1647 pozwolenie na odmienne (tymczasowo) użycie procentów od sumy rzeczonej, przypomniała w sposób stanowczy spełnienie pomienionego a zasadniczego warunku i zagroziła odebraniem kapitału [1]). Zarząd Wszechnicy ujrzał się wobec tego zmuszonym spełnić dawne swe zobowiązania i otwarł uroczyście dnia 26 października 1677 r. przy Akademii bursę imienia Starnigela. Na kilka dni przedtem (18 t. m.) [2]) ułożono szczegółowe przepisy dla nowej instytucyi, która w warunkach pomyślniejszych mogła była przyczynić się nieco do rozwoju Wszechnicy, zwiększając jej frekwencyę, a bardziej jeszcze zamiłowanie do nauki w uczniach uboższych, darzonych za pilność całkowitem utrzymaniem. Wśród opłakanych okoliczności materyalnych, w jakich się sama Akademia zamojska i jej mistrzowie znajdowali, filantropijny ów zakład, przeznaczony dla uczniów, zakrawał na ironię. Sam Starnigel, gdyby był ożył, inne byłby zapewne przeznaczenie funduszom swoim w warunkach takich zakreślił. Nacisk, położony teraz na literę jego woli przez Uniwersytet krakowski, uważać też trzeba za złośliwość raczej, niż za dobry uczynek obywatelski.

Bursa, założona dla jedenastu pensyonarzy i jednego kucharza [3]), miała wprawdzie istnieć w Zamościu przez długie jeszcze lata, bo aż do zniesienia Akademii, ale pożytek był z niej niewielki. Interesuje nas też ona przedewszystkiem ze względu na przepisy wspomniane, odźwierciedlające zarówno tajniki domowego bytu młodzieży akademickiej w Zamościu, jak i wewnętrzną, obyczajową ich organizacyę i zwyczaje, na które źródła nasze tak mało dotąd rzuciły światła: Przepisy te brzmiały, jak następuje [4]):

I.

§. 1. Pensyonarzem Bursy Starnigela *(Contubernii Starnigelani)* zostać może jedynie młodzieniec wyznania rzymsko-katolickiego, uczciwy, nieposzlakowany i posiadający rekomendacyę od czcigodnego a zasłużonego dla Akademii męża. Każdy pensyonarz ma być (uczniem Wszechnicy) wpisanym do album uniwersyteckiego.

§. 2. Kandydat, przedstawiony rektorowi, winien złożyć mu przyrzeczenie posłuszeństwa i uszanowania względem profesorów,

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 90. [2]) *A. P.* pag. 249.

[3]) *A. P.* pag. 249—250. Ks. Wadowski, (str. 90) mówi na podstawie źródeł kapitulnych o kucharce.

[4]) Przytaczamy je w wolnym przekładzie polskim z oryginału łacińskiego, wciągniętego do *A. P.* pag. 250—256.

oraz strzeżenia praw Bursy. Zobowiązać się ma nadto, że ani jawnie, ani skrycie, broni zarówno w obrębie, jak i poza obrębem Bursy nosić nie będzie.

§. 3. Jeden z profesorów Akademii ma pełnić z wyborów obowiązki opiekuna Bursy. Winien on mieć nad nią nadzór i opiekę naukową; do niego też zwracać się będą pensyonarze, zarówno w sprawach, dotyczących lekcyj, jak i we wszelkich innych.

§. 4. Chłopcy, rozpoczynający nauki, do Bursy przyjmowani być nie mogą; powinni oni już pierwej umieć pisać i znać dobrze deklinacye, oraz konjugacye wokabuł *(sciant declinare et coniugare voces)* [1].

§. 5. Przyjęty do Bursy kandydat ma dla uprzyjemnienia sobie wstępu, złożyć $1^1/_2$ złp. na ręce opiekuna Bursy (§. 3.). Pieniądze te, przeznaczone na rzecz stołu pensyonarskiego, użyte będą na wspanialszy obiad dla całego grona kolegów w najbliższe święto.

II.

§. 1. Ponieważ nabożność jest podstawą cnót wszelkich, pensyonarze *(alumni)* Bursy winni w każdą niedzielę i święto być obecni wraz z innymi studentami Wszechnicy na ustanowionych w kościele akademickim nabożeństwach. Słuchać też mają mszy, odprawianych w wigilie świąt, jak również asystować wszystkim nabożeństwom akademickim. Opieszali nie otrzymają obiadu.

§. 2. Rano, natychmiast po przebudzeniu się, winien każdy pensyonarz posłać swe łóżko i zmówić pacierz. Wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, mają pensyonarze Bursy odmawiać uważnie i z nabożeństwem modlitwy i litanie przed obrazem Matki Boskiej, zawieszonym w izbie *(in hypocausto)*; nadto odmawiać winni: *Orationem Dominicam*, *Salutationem Angelicam, ac unum Symbolum Apostolicum.* Opieszali pozostaną cały jeden dzień o głodzie. Po modlitwach winni pensyonarze udawać się zaraz a z całym spokojem na spoczynek, nie wszczynając rozmów, śmiechów, hałasów, ani żadnych zbytków pod karą 6-ciu groszy za pierwszym razem, a 12-tu za drugim.

---

[1] §. 4. w zestawieniu z §. 1. wyjaśnia kwestyę kwalifikacyi naukowych młodzieńców, immatrykulowanych w Zamościu.

§. 3. Raz na kwartał, w piątek, odprawiane będą przed wspomnianym obrazem Matki Boskiej uroczyste nieszpory, a w sobotę nabożeństwo nocne i modlitwy za umarłych, oraz za fundatora (Starnigela). Wszyscy pensyonarze Bursy mają być obecni w czasie tych modłów i odmawiać je głośno i wyraźnie. Winni również asystować nabożeństwom corocznym *(anniversarium)* za tegoż fundatora, a to pod karą odjęcia wszelkiej strawy przez trzy dni.

§. 4. Pensyonarze powinni baczyć na siebie wzajemnie, aby żaden z nich nic zdrożnego nie czynił ani nie mówił. Gdyby który z nich dopuścił się jakiegobądź przestępstwa, koledzy, wiedzący o niem, winni natychmiast oskarżyć go przed rektorem. Gdyby rektor dowiedział się o wykroczeniu takiem od kogoś obcego, wypędzi z Bursy nietylko winnego, ale i tego lub tych, którzy się w denuncyacyi zaniedbali.

§. 5. Przybywający do Bursy pensyonarze, winni oddać wszelką broń, jakąby posiadali, na przechowanie rektorowi. Nieposłuszni, będą, jako krzywoprzysięscy (I, §. 2.) wydaleni z Bursy i z Akademii. Tylko w razach prawdziwej potrzeby (podróży?) może pensyonarz prosić rektora o wydanie mu broni; winien ją wszelako zwrócić natychmiast, skoro tylko niebezpieczeństwo minie. Gdyby pensyonarz broń bez potrzeby u siebie przetrzymywał, będzie za każdy dzień zwłoki karany dniem postu. Jeżeliby zwłoka ta przeciągnęła się cały tydzień, zostanie z Bursy wydalony.

§. 6. Pensyonarz, odwiedzający miejsca zakazane, jako to: karczmy, garkuchnie i t. p., tańczący lub pijany, będzie za pierwszym razem pozbawiony obiadów przez cały miesiąc; za drugim — przez dwa miesiące, a za trzecim razem zostanie z Bursy wydalony [1]).

§. 7. Takiejże karze ulegną ci, którzy w karty grać będą w karczmie, choćby i po trzeźwemu [1]); którzy hałasem i krzykami naukę innym przerywać będą lub ośmielą się drzwiami trzaskać i inne t. p. wyprawiać swawole.

---

[1]) Przepisy te, w zestawieniu z paragrafami poprzednimi, zdają się świadczyć, że swoboda studentów, nie mieszkających w Bursie, lecz na mieście, nie była zbytecznie, poza obowiązkami religijnymi, ograniczoną. Że studenci zamojscy na mieście, a nawet u kobiet przemieszkiwali, stwierdza następująca notatka kwestora Akademii z r. 1710: Od p. studenta Nowosądeckiego na dewotczynem odebrałem 6 złp. 15 gr., bo 1 złp. dał był dewotce za okna. *(R. A.* pag. 254).

§. 8. Pod karą 12-tu groszy zabrania się pensyonarzom wprowadzać do obrębu Bursy osoby obce, a pod karą wydalenia udzielać im tamże noclegu. Stosuje się to przedewszystkiem do kobiet [1]), choćby nawet krewnych lub blizkich.

§. 9. Każdy pensyonarz Bursy powinien oddawać się pilnie studyom naukowym i w myśl fundatora *artes tractare*. To też, jeśliby który z nich żadnych lekcyj nie słuchał *(nullas lectiones habens)* [2]), z Bursy wydalonym będzie.

§. 10. W rozmowie pomiędzy sobą używać winni pensyonarze zarówno w samej Bursie, jak i poza nią, wyłącznie języka łacińskiego. Nieposłuszni temu przepisowi, pozbawieni będą za pierwszym razem jednej potrawy przy obiedzie; za drugim — dwóch, a za trzecim całego obiadu. Uporni karani będą cieleśnie. (Wykłady, jak wiadomo, odbywały się po łacinie).

§. 11. Pensyonarze winni posiadać od profesorów, zarówno publicznych (klas wyższych), jak i prywatnych (klas niższych), których wykładów słuchają [2]), świadectwa pilności i frekwencyi, które co sobota przedstawiać mają rektorowi. Za jednorazowe opuszczenie wykładu bez słusznej przyczyny winny pozbawiony będzie obiadu. Za podobneż, a dwukrotne, lub częstsze niedbalstwo, okazane w ciągu jednego tygodnia, nie otrzyma obiadów przez cały tydzień; w razie dalszej opieszałości wydalony zostanie z Bursy.

§. 12. Skoro tylko cokolwiek czasu pozostanie pensyonarzom poza wykładami *(a scholis)* i poza nauką *(a lectionibus)*, winni go oni poświęcić na pilne odczytywanie i powtarzanie tego, czego ich nauczano. Nadto, ile razy wypadnie w Akademii dysputa z wymowy *(eloquentia)*, lub z prawa *(palestra)*, jak największa ilość pensyonarzy Bursy winna jej asystować. Nie wzbrania się jednak pensyonarzom brać udziału w dozwolonych rozrywkach innych studentów.

§. 13. Pensyonarze Bursy winni być zawsze obecni na wszystkich aktach publicznych i prywatnych w Akademii pod karą pozbawienia obiadu, a to w celu ćwiczenia się w wymowie i w filozofii. W dysputach mają brać udział czynny. Ci, którzy nie okażą żadnych postępów, będą karani przez rektora *poena arbitrali*.

§. 14. Opuścić Bursę, choćby tylko na dzień jeden, wolno pensyo-

---

[1]) Tamże.

[2]) Sposób zapisywania się na wykłady i ich słuchania, por. w Rozdz. IV. pod r. 1668.

narzom jedynie za zezwoleniem rektora, a to pod karą wydalenia.

§. 15. Pensyonarz, opuszczający Bursę, winien oddać klucze od swego mieszkania [1]) jej opiekunowi pod karą 3 złp. Nadto, powinien zabrać ze sobą wszystkie rzeczy swoje, lub oddać je komuś na przechowanie. Gdyby tego nie uczynił, do nikogo w razie ich utraty pretensyi rościć nie może. Gdyby pensyonarz w ciągu sześciu tygodni nie powrócił, mieszkanie jego komu innemu przez rektora oddanem będzie.

§. 16. Pensyonarze baczyć winni pilnie na porządek łaźni, umywalni i pościeli swojej. Nadto mają oni czystość zupełną utrzymywać w całym budynku. Winny zanieczyszczenia *(sordes)* Bursy w jakimkolwiek jej punkcie, ulegnie karze cielesnej na skargę przełożonego. Pensyonarze, uczęszczający na wykłady publiczne (czyli właściwi a starsi studenci), będą za podobne wykroczenie karani przez rektora *poena arbitrali.*

§. 17. W izbie *(in habitatione)*, której w całości jeden pensyonarz żadną miarą zamieszkiwać nie powinien [1]), nie wolno: krzyczeć, hałasować, przeszkadzać sobie wzajemnie, śmiać się głośno, świecić, ani grać na gitarze, a to pod karą 18-tu groszy, lub trzechdniowego postu; za drugim razem — pod karą podwójną, a za trzecim — pod grozą wydalenia z Bursy.

§. 18. W zimie, po obiedzie, mogą pensyonarze uczyć się w łaźni i tamże przebywać, cicho się sprawując, aby innym nie przeszkadzać. Nocować w łaźni nie wolno. Za przekroczenie tego paragrafu grozi za pierwszym razem kara 24 groszy; za drugim razem — podwójna, a za trzecim — wydalenie z Bursy.

§. 19. Potajemne opuszczenie Bursy przez pensyonarza podlega na pierwszy raz karze 18 groszy; na drugi — opłacie podwójnej; na trzeci — potrójnej, a na czwarty — wydaleniu z Bursy. Tejże karze ulegną ci, którzy drzwiami trzaskać będą.

§. 20. Zabrania się pensyonarzom kraść (tak!) drzewo z dachów *(ex tecto)* na opał do izb swoich, jak również i opalania swych mieszkań [2]) *(nemo quoque ignem de lignis in sua camera faciat)* — pod karą wydalenia z Bursy. Takaż kara grozi i temu, ktoby świecę do ściany przytwierdził i palił.

---

[1]) Przepisy te (§§. 15 i 17) zdają się wykluczać wzajemnie.

[2]) Przepis ten w zestawieniu z jednym z poprzednich (II. §. 18) zdaje się świadczyć, że pensyonarze cierpieli straszliwe zimno w swych mieszkaniach. O mroźnych zimach wspominają niejednokrotnie *A. P. passim.*

III.

§. 1. Przełożonym Bursy *(praepositus)*, ma być starszy wiekiem, uczciwy i pilny pensyonarz, obrany przez rektora [1]). Baczyć on winien na czystość Bursy, a o wszelkich zajściach, nieporządkach i niedbalstwie pensyonarzy w naukach, donosić rektorowi. Ma on w nauce i sprawowaniu się świecić wszystkim przykładem, podobnież, jak w nabożeństwie, cnotach i pilności. W razie zaniedbania się w obowiązkach swoich, będzie on na pierwszy raz po ojcowsku przez rektora napomniany; na drugi raz ukarany przez tegoż wedle jego zdania *(poena arbitrali)*, a na trzeci — pozbawiony urzędu i zdegradowany.

§. 2. Przełożony mieć będzie dwóch doradzców *(consiliarii)*: jednego, obranego przez rektora, drugiego — przez pensyonarzy. Mają mu oni być pomocą w spełnianiu trudnych obowiązków, a obierani będą na przeciąg trwania jednego rektoratu (czyli na rok, do dwóch lat).

§. 3. Przełożony, wezwawszy sobie na pomoc doświadczeńszego w sprawach finansowych doradzcę, ma mieć pieczę nad wiktuałami, drzewem i wogóle wszelkimi materyałami spożywczymi Bursy. Co tydzień, lub co miesiąc, będzie on na ten cel otrzymywał od rektora pieniądze i załatwiał według jego rady jaknajsumienniej wszelkie sprawunki pod utratą swego urzędu.

§. 4. Przełożony wraz z pomocnikiem mają co miesiąc rachunki i kwity z zakupów i wydatków swoich uczciwie rektorowi przedstawiać.

§. 5. W przygotowaniu materyałów na codzienny stół Bursy, winien się zarząd wspomniany (§. 3—4) stosować ściśle do istniejących w tej mierze przepisów.

§. 6. Zarząd Bursy (j. w.) baczyć ma, aby naczyń kuchennych i jadalnych, ławek, okien, drzwi i t. p. nie uszkadzano. W razie podobnego wypadku winien on szkodę ściągnąć z winnego pod grozą odpowiedzialności osobistej za wszelkie straty zrządzone.

IV.

§. 1. Przełożony Bursy (ob. III) winien pensyonarzom okazywać miłość, a oni jemu — cześć i uszanowanie.

---

[1]) Przepis ten, zestawiony z §. 3 (I) świadczy, że Bursa Starnigela podlegała: Rektorowi, kuratorowi i przełożonemu, podobnie, jak t. zw. Bursa Jerozolimska w Krakowie, na której pewno była wzorowaną.

§. 2. Gdyby który z pensyonarzów obraził słownie przełożonego, lub jego doradzców (III. §. 2), oskarżony przed rektorem, ukarany będzie przezeń *poena arbitrali*. W razie obrazy czynnej winny wydalony zostanie z Bursy.

§. 3. W tem wszystkiem, co dotyczy wygody i dobrobytu Bursy, winni pensyonarze wspierać swego przełożonego i być mu pomocni.

§. 4. Wszyscy pensyonarze Bursy odpowiadać będą przed sądem rektora zarówno za krzywdy wyrządzone obcym, jak i sobie wzajemnie.

§. 5. Psów swoich, ptaków, gołębi (s.) pensyonarze w Bursie trzymać nie mogą, jak również i tego wszystkiego, coby towarzyszom przeszkadzać mogło. Winnemu grozi na pierwszy raz kara 12 groszy; na drugi — 24 gr., a na trzeci *poena arbitralis* ze strony rektora.

§. 6. Żaden z pensyonarzy nie ma prawa pod karą utraty obiadu za każde wykroczenie wtrącać się do obowiązków przełożonego, zwiedzać i badać zawartości kuchni, a nawet wchodzić do niej.

§. 7. Wszyscy, postępujący wbrew przepisom powyższym (IV.), mają być, jako działający przeciw pomyślności Bursy, oskarżani przed rektorem.

V.

§. 1. Obiad poprzedzać winna modlitwa i błogosławieństwo: *Oculi omnium in Te sperant etc.*, a kończyć akt dziękczynienia, czemu asystować winni wszyscy pensyonarze pod karą utraty posiłku [1]).

§. 2. Na każdy tydzień z góry wyznaczy rektor temat *Sacrae Lectionis*, jaka ma być podczas obiadu czytana, a której pod karą surową wszyscy, zebrani u stołu, z uwagą wysłuchać mają. Przełożony (III.) wolnym będzie od tego obowiązku.

§. 3. Pierwsze przy stole miejsce zajmie przełożony Bursy; dalsze dwa — jego doradzcy, a pozostałe: wszyscy pensyonarze w tym porządku, w jakim do »matrykuły« Bursy wpisani zostali. Rektor będzie jednak miał prawo degradowania niegodnych posiadaczy miejsc wyższych i oddawania ich młodszym pod

---

[1]) Przepisowi temu towarzyszy nadto w oryginale (*A. P.* pag. 254) dodatek, dotyczący tego kto, w jakim stroju i w jaki sposób ma rzeczone modlitwy odmawiać: stosownie do tego, czy jest dyakonem, księdzem, lub człowiekiem świeckim.

względem wieku, nauk i czasu przebywania w Bursie, ale godniejszym.

§. 4. W braniu potraw z półmisków winna być zachowywana przyzwoitość i uprzejmość, a ma ono następować w porządku miejsc (§. 3.). Najbardziej haniebnem byłoby to, gdyby kilku stołowników chwytało naraz potrawy; i to jednak byłoby nie pięknie, gdyby ich branie następowało z namysłem i powolnością, zmuszającą pozostałych do zbyt długiego oczekiwania. Równie niewłaściwem byłoby zwracanie z talerza na półmisek raz wziętej potrawy, a wybieranie innego kawałka. Młodzieńcy nieprzyzwoici i źle wychowani winni wobec tego utracać miejsca wyższe i być posyłani na szary koniec.

§. 5. Pensyonarze, wszczynający przy stole gwary, krzyki, hałasy, lub inną swawolę, pozbawieni będą obiadów przez cały tydzień. Nieobecni przy stole mają być wydaleni z Bursy (tak!). Takiejże karze ulegnie i ten, ktoby towarzysza swego przy stole pobił.

§. 6. Pensyonarzom przy stole nieobecnym, chyba, żeby ich do tego choroba lub posyłka w interesie rektora, albo Bursy zmusiła, żadna potrawa do izby mieszkalnej zaniesioną być nie może. Wszyscy pensyonarze winni obserwować pilnie godziny na posiłek przeznaczone, pod karą utracenia tegoż.

§. 7. Pensyonarzom, skazanym na post przez rektora, nic do jedzenia podanem być nie może. Łamiący ten przepis przełożony, sam postowi ulegnie.

§. 8. Przełożony Bursy powinien sam zająć się dyspozycyą potraw na cały tydzień z góry, oraz kazać codziennie dawać sygnał na obiad i inne posiłki. Potrawy roznosić mają przy stole sami pensyonarze w następującym porządku: pierwszego dnia ten, który ostatnie przy stole zajmuje miejsce; drugiego — następny i t. d. aż do pensyonarza, siedzącego w najbliższem sąsiedztwie przełożonego i dwóch jego doradzców (III.). Oni czterej bowiem, wolni będą od rzeczonego obowiązku. Roznoszący potrawy daje sygnał obiadowy za pomocą dzwonka.

§. 9. Po skończonym obiedzie zasiadają do stołu: lektor i roznosiciel potraw, które im podaje jeden z doradzców przełożonego, zmieniający się w pełnieniu tego obowiązku co tydzień ze swym towarzyszem.

§. 10. W razie, gdyby kiedykolwiekbądź nastąpić miała zwłoka w otrzymaniu przez Bursę stałych jej dochodów, winien je rektor pokryć aż do połowy zalegającej sumy z funduszów

Akademii do czasu, w którym Bursa dług swój odbierze i rektorowi go zwróci. (Roczny jej dochód wynosić będzie 5% od 10.000 złp. zapisanych przez Starnigela, czyli 500 złp.).

Obszerne te przepisy, wyjaśniające tyle spraw ciekawych a różnorodnych, zatwierdzili: rektor Akademii, Adryan Krobski i siedmiu profesorów zamojskich [1]). Ponieważ Bursa im. Starnigela nie wywarła poważniejszego wpływu na Wszechnicę, posiadają przepisy rzeczone jedynie wartość dokumentu historycznego, ilustrującego stronę obyczajową jej bytu, uderzającą nas na tle wyobrażeń dzisiejszych, całym szeregiem pedagogicznych i obywatelskich anomalij. Duch czasu czyni je zrozumiałymi, boć trudno było o poglądy inne w epoce, która w ścisłem spełnianiu formalności religijnych widziała nietylko jedyne a zupełne zabezpieczenie wszelkich wymagań moralnych, ale nawet i całkowite czynienie im zadość. Wzgląd ten, nakazujący wytężać zasób sił najżywotniejszych w kierunku praktyk religijnych, tłómaczy nam nadto lekceważenie postulatów innych, zaznaczone tak jaskrawo zarówno w nieubłaganym nakazie szpiegostwa, narzuconym młodzieży przez władzę szkolną [2]), jak i w stosowaniu kar najsurowszych za przekroczenia błahe [3]), a błahych i niepedagogicznych, bo pieniężnych, za winy cięższe [4]).

Redakcya statutów dla Bursy Starnigela była mimo to czynem najpoważniejszym, na jaki w tych czasach zdobyła się Akademia. Rok 1678 zwrócił ją znowu w kierunku usiłowań, zmierzających do polepszenia materyalnego bytu pofesorów. Z błędnego koła tych starań, którym niekiedy potrzeba istotna, a niekiedy chciwość i żądze samolubstwa dodawały podniety, nie miała się Wszechnica wyzwolić już nigdy. Lepsze nadzieje napełniły ją chwilowo, gdy dnia 8 kwietnia t. r. Stanisław Koniecpolski, idąc za przykładem ordynata Marcina zabezpieczył na jej rzecz w grodzie krzemienieckim 50.000 złp., opierając fundusz ten na dobrach Satyjowskich [6]). Skłoniło to zarząd Wszechnicy do uczynienia w aktach rektorskich [7]) wzmianki radosnej, że Akademia rozporządzać może odtąd naprawdę sumą 100.000 złp. [8]), powierzoną dwom pierwszym magnatom Rzpltej.

Skutki tych nadziei złudnych, którym towarzyszyła ze strony Akademii zupełna apatya naukowa, sprawiły, że nowy kanclerz Wszech-

---

[1]) *A. P.* pag. 255. [2]) Por. wyżej. Przepisy dla Bursy Starnigela, II, §. 4.
[3]) Tamże, II. §. 3. [4]) Tamże, II. §. 8. [5]) Ks. Wadowski, str. 258.
[6]) Tamże, str. 129. [7]) *A. P.* pag. 256.
[8]) Jak wiadomo, Ordynat Marcin Zamoyski przyznał niedawno 50.000 złp. Akademii i zabezpieczył je na dobrach ordynackich.

nicy, biskup chełmski, Stanisław Hyacynt Święcicki (1677—1696) postanowił wydobyć ją z upadku i ożywić w interesie całej dyecezyi swojej ów puls umysłowy, jaki w Zamościu obumierał. Sam infułat zamojski, ks. Unikowski, którego biskup znał bliżej, oraz były profesor Akademii, ks. Mikołaj Ludwik Tainer, wspomagany w tej sprawie przez kolegę, znanego nam profesora Jana Rochowicza, obecnie audytora biskupiego, obznajmili dokładnie kanclerza z tym stanem, w jakim się Uczelnia zamojska i Kolegiata obecnie znajdowały [1]).

Święcicki, korzystając z zapowiedzianej bytności króla Jana III w Zamościu, wyruszył tamże z wizytą pasterską, aby w obliczu monarszem módz tem skuteczniej zamiary swe przeprowadzić. Dnia 23 kwietnia 1678 r. stanął biskup na miejscu, witany uroczyście przez Akademię, która uczciła go panegirykiem, wypowiedzianym przez profesora wymowy Sebastyana Leszczyńskiego [2]). Nazajutrz zawitała na zamek ordynacki para królewska z synem, Jakóbem Sobieskim, i podjętą była wspaniale przez Święcickiego, ordynata, scholastyka, dziekana Kolegiaty, delegatów Wszechnicy i liczne grono gości. Król dopełnił tegoż jeszcze dnia celu swych odwiedzin, trzymając do chrztu małego Jana Zamoyskiego, syna ordynata Marcina i małżonki jego Anny z Gnińskich, a dnia 25 kwietnia oddał wizytę Akademii, odpowiadając na jej panegiryk przez usta opata wągrowieckiego i referendarza królestwa, Gnińskiego [3]).

Czy i z jakim skutkiem poruszał biskup z królem obchodzące go sprawy, żadna nie doszła nas wiadomość. Jan III, który niedawno, bo dnia 25 lutego 1676 r. potwierdził był w Krakowie słynny przywilej króla Michała [4]), dając tem dowód łaskawości swej dla Wszechnicy, nie zdawał się jednak być zainteresowanym do tyla pomyślniejszym jej rozwojem, aby chcieć przeciwdziałać skutecznie tej chciwości, z jaką małżonka jego, królowa Marysieńka, patrzyła na wyczerpany skarbiec ordynacki [5]), od którego losy Akademii zawisły nie mało.

Wiadomo tylko, że biskup przeciągnął swą wizytę do dnia 3-go maja, oddając się szczegółowemu badaniu położenia Kolegiaty i Wszechnicy zamojskiej, których upadek przejął go zgrozą, uwydatnioną w dekrecie, jaki, wyjeżdżając, doręczył był kapitule miejscowej przez ks. prof. Sebastyana Leszczyńskiego [6]). Święcicki domagał się poważnej reobu formy instytucyj, które wskutek zupełnego rozprzężenia nie odpowiadały temu nawet zadaniu, jakie kierunek kościelny przed niemi zakreślał. Zamiary biskupa rozbić się jednak miały o złą wolę jego

[1]) Ks. Wadowski, st. 135. [2]) *A. P.* pag. 257. [3]) *A. P.* pag. 256—257.
[4]) Ks. Wadowski, str. 30. [5]) Tamże, str. 128. [6]) Tamże, str. 136.

zamojskich podwładnych, wszczynając nadto kilkoletnie wrzenie, zatargi i intrygi w łonie Akademii. Upadła ona tak nizko, że opuściło ją nietylko poczucie powołania naukowego, ale nawet i świadomość uległości dla słusznych wymagań władzy duchownej, jaka ją dotąd w pewnej równowadze moralnej utrzymywała.

Do zwichnięcia tej równowagi przyczynił się widocznie scholastyk zamojski, ks. Andrzej Abrek młodszy, człowiek nizkich instynktów, mający wyłącznie karyerę własną na oku. Łatwość, z jaką odegrał on w owej sprawie swoją mizerną rolę na czele Kolegiaty i Akademii, poddających się bez słowa protestu jego rozkazom, świadczy wszelako o zupełnym, niemal bezwzględnym zaniku wyższych dążności w łonie ówczesnych mistrzów zamojskich.

Walka Abreka z biskupem chełmskim, w której po stronie pierwszego stanął cały Zamość wraz z ordynatem, czułym na swe prawa i prerogatywy, ciągnęła się długie lata (1678—1695)[1]), pochłaniając wszystkie niemal siły obu instytucyj siostrzanych: Akademii i — nadewszystko — Kolegiaty, broniących z całą bezwzględnością i uporem nie ideału swej niezależności w imię zadań wyższych, ale posterunku bezmyślnego lenistwa i egoizmu. Akta rektorskie przechowały kilka zaledwo luźnych wzmianek o ważniejszych momentach tej walki, oraz notatek, tchnących nienawiścią do Święcickiego, usiłującego zburzyć słodki spokój gnuśnej bezczynności, do jakiego mistrzowie zamojscy zmierzali, nie zmieniając ani tempa, ani charakteru czynności zwykłych, składających się na fizyognomię tej parodyi szkoły wyższej, w jaką się Akademia wcieliła. Nie brakło jej nawet i poważnej w tym kierunku zachęty. Kiedy bowiem wśród sprawy ze Święcickim przybył do Zamościa legat papieża Inocentego XI, Franciszek Martellus, a profesorowie, odziani w togi, witali go panegirykiem i oprowadzali pod wodzą rektora po budynkach akademickich, kolegiackich i bibliotece, dostojny gość udzielił im wszystkim błogosławieństwa, pochwalił ich i orzekł, że nie widział w Polsce nic równie wspaniałego, jak Akademia zamojska, którą hojne ofiary ludzi prywatnych powołały do życia[2]). Życie to wlokło się jednak po dawnemu, żartując sobie z rzeczy poważniejszych podobnie, jak naigrawał się z nauki warunek, postawiony przez Wszechnicę w maju 1678 roku scholastykowi ołyckiemu, Janowi Gembiczowi, a orzekający, że »dla zwyczaju« mąż ten postarać się ma w Zamościu w ciągu roku o doktorat praw,

---

[1]) Ks. Wadowski przedstawił ją w sposób wyczerpujący na str. 135—148 swego dzieła.

[2]) *A. P.* (pag. 257) kładą tę wizytę pod dniem 10 marca 1678 r. Z toku sprawy Święcickiego zdaje się jednak wynikać, iż miała ona miejsce później. Por. Ks. Wadowski, str. 138.

»lub, co lepiej« — teologii![1]). Gembicz wybrał sobie doktorat praw[2]); warunek powyższy świadczył jednak równie pochlebnie o stanie wiedzy prawniczej, jak i teologicznej w Akademii. Rzadkie dawniej doktoraty prawa i teologii stały się też obecnie chlebem powszednim[3]), o który różni dygnitarze kościelni z dobrym zawsze skutkiem ubiegać się zaczęli. Zapobiedz tym nadużyciom nie mógł sam nawet zagniewany na Wszechnicę biskup chełmski, pomimo że niezbędny przy każdej promocyi doktorskiej podkanclerzy, przez niego, jako kanclerza Akademii, mianowanym być musiał[4]).

Coraz częstsze opóźnianie wyboru władz akademickich[5]), bezwzględna pogoń za beneficyami[6]) udział w uroczystościach na zamku ordynackim[7]) i drobne sprawy finansowe[8]), wypełniały całkowicie obok sprawy ze Święcickim, ramy działalności upadłej Wszechnicy. Odbijające ową nicość akta rektorskie spadły w tych czasach do zwykłych notatek rocznikarskich, zapisujących wyłącznie fakty polityczne[9]), daty urodzin w domu ordynackim[10]), lub wypadki lokalne[11]), a wśród nich krótkie wzmianki o zatargach, wynikających (w r. 1680) pomiędzy

---

[1]) *A. P.* pag. 257—258.

[2]) Otrzymał go w r. 1679. (Por. *A. P.* pag. 260).

[3]) *A. P.* pag. 259, 260, 262, 271. [4]) *A. P.* pag. 259, 260.

[5]) Wybór Rektora, Stanisława Niewieskiego (1678—1679) odbył się bez usprawiedliwienia przyczyny opóźnienia, nie 10, lecz dopiero dnia 17 maja 1678 r. (Por. *A. P.* pag. 259)

[6]) *A. P.* pag. 259.

[7]) *A. P.* (pag. 271) zawiera wzmiankę o uroczystym obchodzie Nowego, 1680, Roku, będącego zarazem setną rocznicą powstania miasta Zamościa. Ordynat asystował w Akademii tym obchodom, na których pamiątkę wydano książkę p. t. *Primum Zamoscensis Civitatis Saeculum*, zawierającą utwory okolicznościowe rektora Leszczyńskiego, oraz wiersze polskie profesorów: matematyki — Krzeczkiewicza i poezyi—Tuszowskiego. W zakończeniu zamieszczono hymn *Te Deum laudamus*. Uroczystości odbyły się w Akademii i w kościele kolegiackim przy napływie licznych gości, których następnie Ordynat podejmował gościnnie za zamku wraz z akademikami.

[8]) W r. 1679 powołano nawet w celu ich prowadzenia specyalnego urzędnika. t. zw. plenipotenta Akademii, w osobie Pawła Tworkiewicza (*A. P.* pag. 262—270). On też przyczynił się zapewne do tego, że królowa Marysieńka od t. r. procent należny Akademii opłacać zaczęła (ks. Wad., str. 129), a kilku drobniejszych dłużników Wszechnicy, między nimi zaś niejaki Wilhelm Lędza, żonaty z p. Paprocką, z długów swych (300 złp.) się uiściło. (*A. P.* pag. 262—270).

[9]) *A. P.* (pag. 272) podają pod r. 1680 krótką wzmiankę o traktacie, zawartym z Turcyą w Żórawnie.

[10]) Tamże znajduje się krótka wzmianka o urodzinach Michała Zdzisława Zamoyskiego, s. Marcina, pod dniem 3 października 1680 r.

[11]) *A. P.* (pag. 273) notują pojawienie się komety, widzianej w Zamościu w dzień Św. Niewiniątek 1680 r.

profesorami [1]): zapewne z powodu wlokącej się wciąż sprawy Kolegiaty z biskupem chełmskim. Walka ta, prowadzona po stronie Zamościa przedewszystkiem przez Kolegiatę, uosabiającą zarazem sprawy akademickie, wystudziła serca obu instytucyj, z których Akademia była już tylko jakby szkółką kapitulną, cieszącą się radością [2]) i smucącą się smutkiem księży kanoników, jako wyłącznych kierowników swoich.

Akta rektorskie, poruszające dawniej wszelkie sprawy ze stanowiska cienia niezależności akademickiej, utrzymywały się i nadal w podobnej roli; jakże ograniczoną jednak i niewdzięczną stała się ona w tej dobie! Kapelanie [3]), beneficya [4]), drobne sprawy ołyckie [5]), wywołane przez zgon scholastyka tamtejszego, Jana Gembicza i przez jego zapis, uczyniony na rzecz Akademii [6]), a wreszcie radość z powodu zwolnienia tej ostatniej przez Trybunał lubelski na prośbę ordynata od opłaty pogłównego *(capitis contributio)* [7]) itp. wyczerpywały rolę tę w całości w latach 1679—1681. Rok 1682 otrząsnął chwilowo Wszechnicę z apatyi, w jaką co i raz zapadała, ale nie ożywił jej w znaczeniu dodatniem. Była to chwila, kiedy ogłoszona świeżo bulla Innocentego XI, beatyfikowała dawnego profesora Akademii krakowskiej, późniejszego świętego, Jana Kantego, stwarzając nowy kult religijny i dając wszystkim szkołom polskim pochop do nabożnej radości i dumy [8]). Przyjęcie w tymże roku opieki nad Wszechnicą zamojską, którą biskup chełmski »maltretował«, przez arcybiskupa lwowskiego,

---

[1]) *A. P.* (pag. 272) ubolewają nad tym faktem, zaszłym w sam dzień obioru rektora, Adryana Krobskiego (1680—1682).

[2]) Charakterystyczny jest pod tym względem, dokonany w r. 1681 spis rzeczy, zostających pod nadzorem i pieczą kwestora Akademii. Oto ich wykaz *(R. A.* pag. 267—268): »Spis przedmiotów kościelnych: Ornatów białych 3; czerwonych 3; zielonych 2; brunatny 1; fiołkowy 1; czarnych 3, (suma 13). Antepedyów 9; wela 9; alb 2; obrusów 10; purificatorium 1; szertynka (s.) srebrem szyta 1: bursa 1; mszałów 2. — Srebro: Obrazek N. M. P.; kielich, lampa, 2 lichtarze, 2 krucyfiksy, relikwiarze; obrazy moskiewskie 3. — Regestr rzeczy akademicznych... spisany (przez) Adryana Krobskiego... *Questora...* (w) r. 1674, 20 *Aprilis*: Sceptra dwie z puzdrami (przechowane dotąd w Skarbcu Ord. zam. w Warszawie); toga aksamitna fiołkowa; pythagorica, haftowana złotem, a przy niej guzik złoty; druga wiśniowa, adamaszkowa; tog kitaykowych czerwonych 9. Tog czerwonych dla bedelów 2; czapka czerwona do nich tylko 1, *(altera non est)*. Tog czarnych dla bedelów 2. Szkatuła z ponsonami y materkami; globusów mathematycznych wielkich 2 (nb.); astrolabium jedno; *Skeleton venarum humanarum*, oraz obrazy, srebro, przywileje, srebrne i złote drobiazgi etc

[3]) *A. P.* pag. 272. [4]) *A. P.* pag. 273—274. [5]) *A. P.* pag. 275, 276.

[6]) Wynosił on 2300 złp. z przeznaczeniem 1000 złp. na bursę Starnigela, 1000 złp. na utrzymanie kapelana Akademii i 300 złp. na pozłocenie ołtarza w kaplicy akademickiej. *(A. P.* pag. 277, 281).

[7]) *A. P.* pag. 277. [8]) *A. P.* pag. 291.

Lipskiego [1]), dodawało nadto Akademii tej pewności siebie, do jakiej, niestety, żadnego nie posiadała prawa.

Tymczasem sprawa za Święcickim oparła się aż o papieża, poruszyła umysły i stała się zawiązkiem intryg romantycznych, w których rolę główną odgrywali: ordynat i Kolegiata, z pominięciem Akademii, jako takiej [2]). Dnia 7 kwietnia 1682 r. zjechał biskup do Zamościa, napomniał scholastyka Abreka, aby się w zasadniczych swych obowiązkach względem Kolegiaty i Akademii nie zaniedbywał [3]); przypomniał mu dawne prawo ścisłej łączności i współdziałania obu tych instytucyj [4]), a wreszcie starał się natchnąć je poczuciem tych zasad i celów, jakie przyświecać im były powinny. Kolegiata, która, pochłonąwszy całkowicie już dawną Akademię, zamieniła ją w płaszczyk, służący za pokrywkę zabiegom księży kanoników o beneficya duchowne, zbyła to wszystko wybiegiem. Mimo to jednak, dnia 8 sierpnia t. r. wytoczyła się sprawa z biskupem przed obliczem króla w Jaworowie, gdzie rozpatrzono ją nie — jakby to było pożądanem — ze stanowiska racyi obywatelskiej Święcickiego, lecz jako zagadnienie prawne, czy i o ile, wobec bull papieskich, służą biskupom chełmskim atrybucye przesądzania spraw obu instytucyj rzeczonych. Jądro kwestyi sprowadzono do problematu kompetencyi ordynata i biskupa w rozdawnictwie beneficyów kościelnych, stanowiących w tym wypadku punkt wyjścia wszelkich zatargów pomiędzy obu wspomnianemi władzami. Beneficya były bowiem najskuteczniejszym środkiem represyjnym w ręku kolatorów. Zapatrywał się na nie w ten sposób zarówno samowładny ordynat, jak i pełen energii biskup chełmski. Wyrok królewski zadowolnił pierwszego, postanawiając, że na mocy bulli Pawła V, ograniczającej wpływy biskupów chełmskich, prawo powierzania wszelkich beneficyów osobom akademickim wedle swego uznania, posiadają ordynaci po porozumieniu się z Kolegiatą [5]).

Litera tego wyroku [6]), zaznaczając zwycięstwo Marcina Zamoyskiego i kapituły, poniżyła zasadę odrębności Akademii, chociaż miało to już charakter wyłącznie teoretyczny wobec dawnego w istocie zaniku tej odrębności. Praktyczne natomiast znaczenie posiadało ograniczenie wpływów i władzy biskupa chełmskiego, który w odpowiedzi

---

[1]) *A. P.* (pag. 284—286) objaśnia, że wymógł to na arcybiskupie rektor Akademii Adryan Krobski, dopadłszy go dnia 31 marca 1682 r. we wsi Stawczanach, dokąd Lipski zawitał w objeździe archidyecezyi.

[2]) Ks. Wadowski, str. 137—141. [3]) Tamże, str. 137. [4]) Tamże, str. 138.

[5]) Jako zgromadzenie duchowne, podlegała ona oczywiście poza tem władzy swego pasterza, t. j. biskupa chełmskiego.

[6]) Ks. Wadowski, str. 139.

na wniesioną przez Kolegiatę, obłudną obronę »niezawisłości« Akademii, widział się zmuszonym do oświadczenia, że się więcej w sprawy Wszechnicy mięszać nie będzie [1]).

Akademia, jako częściowe odbicie Kolegiaty, jako refleks jej aspiracyi pseudo-naukowych, przesycona jej niechęcią względem Święcickiego, zatraciła tak dalece poczucie ideału swej niezależności, że broniąc się od obywatelskich dążeń biskupa, dopomagała sama ordynatowi w jego zabiegach, zmierzających chyba do zmiany Wszechnicy na przybytek zamkowego panegiryzmu w Zamościu. Ironia, tkwiąca w dziejach Akademii, osiągała swój punkt kulminacyjny w chwili, kiedy zbankrutowana moralnie i umysłowo, słała się Wszechnica pod stopy samowładnym instynktom ordynata, mającego tyle tylko wspólnego z nauką, co i beneficya, a deptała wyższe aspiracye biskupa, pragnącego wydobyć ją z toni [2]).

Powodzenie Marcina Zamoyskiego sprowadziło nań wszystkie następstwa równie zwycięskiej przeprawy. Smutne położenie finansowe, które się tak znacznie do upadku Akademii przyczyniało, skłoniło ją bowiem w r. 1683 do ponownego przypomnienia ordynatowi wypłaty należnych jej procentów, zalegających wciąż jeszcze w skarbcu zamojskim [3]). Ubóstwo Wszechnicy, odbijające się i na podległych jej instytucyach, z pośród których, drukarnię zamojską, obłożoną niedawno ekskomuniką biskupa chełmskiego za zwłokę w wydrukowaniu pewnej jego odezwy [4]) i chylącą się do ostatecznego upadku, ocalił jedynie nowy zapis prywatny [5]), skłoniło wreszcie ordynata do litości nad obumarłą Wszechnicą [6]). W kwietniu 1684 r. przyrzekł on jej, »jakby z natchnienia Ducha Świętego« [7]), płacić procenty i zaopiekować się kapitałami Akademii. Jako zadatek swych łask, powierzył Marcin Zamoyski w maju 1683 r. pierworodnego syna swego, Jana, opiece profesora logiki Franciszka Grabowicza [8]), a w kilka tygodni później, w czerwcu t. r. rzucił na przynętę trzy beneficya kościelne,

---

[1]) Tamże, str. 140. [2]) Por. *A. P.* pag. 284—290. [3]) Ks. Wadowski, str. 129.

[4]) Por. *A. P.* pag. 284—286. Źródło to nie zawiera zresztą żadnych bliższych szczegółów w tej mierze.

[5]) Dnia 21 października 1682 r. Ks. Wojciech Olechnowski zapisał 300 złp. na uposażenie drukarza, podwajając dawny zapis, uczyniony na tenże sam cel przez prof. Kłopockiego. *(A. P.* pag. 300).

[6]) Zupełna apatya Akademii uwydatnia się na str. 289—302 *(A. P.)*. Niema tam nic prócz banalnych wzmianek o prymicyach, nabożeństwach, kapelaniach itp. Wiktorya wiedeńska, upamiętniona w paru panegirykach zamojskich (Ob. Bibliografię pod r. 1683) nie zasłużyła sobie na żadną wzmiankę.

[7]) Ks. Wadowski, str. 129. [8]) *A. P.* pag. 302.

łaknącym mistrzom zamojskim [1]), którzy ich często na rzecz innych protegowanych ordynata lub Kolegiaty pozbawiani byli.

Spełnienie obietnic pańskich uległo jednak zwłoce; młodzi profesorowie przymierali głodem, nie otrzymując żadnej prawie płacy [2]), a ci, którym działo się lepiej: zarząd Wszechnicy, nie przedsiębrał nic, coby ku polepszeniu opłakanych stosunków zmierzało. Uprawiając promocye doktorskie z lubością płytkiego zarozumialca, wyposażonego w niezasłużone honory [3]); ciążąc nad Ołyką w sposób, świadczący o tem, że pyszałek ów zdobywać się umiał i na umiejętną nawet krytykę, gdzie nie o niego chodziło [4]), a wreszcie, zaniedbując się w sa-

---

[1]) Tamże pag. 302. [2]) Ks. Wadowski, str. 141.

[3]) Wskutek zaniku zamożniejszej szlachty wśród studentów zamojskich, otoczyła Akademia szczególniejszym kultem bogatszych mieszczan, t. z. patrycyuszów zamojskich. Godność ta wystarczała zupełnie, aby posiadający ją kandydat był z wyróżnieniem podczas egzaminów i promocyj traktowany. »Dnia 29 stycznia 1684 r. IMć pan Andreaszowic został p i e r w s z y m k a n d y d a t e m do bakalaureatu filozofii, j a k o p a t r y c y u s z z a m o j s k i«. *(A. P.* pag. 303).

[4]) Podajemy tu dla przykładu streszczenie sprawozdania rektora Akademii zamojskiej, Stanisława Niewieskiego (1682—1684) z wizyty kolonii ołyckiej, odbytej w lutym (dnia 28) 1684 r. *(A. P.* pag. 305—310).

a) Wizytatorowie (rektor i prof. Tuszowski i Grabowicz) oddają ogólne pochwały scholastykowi ołyckiemu, nadmieniając, że kolonia powierzona jego pieczy, nie osiągnęła jeszcze doskonałości swego wzoru (t. j. Akad. Zam.).

b) Nakazują składanie Ekonomii miejscowej rachunków tygodniowych z przychodów i rozchodów kolonii.

c) Przepisują normy administracyjne i finansowe w sprawie zarządu dóbr Łudzin, do kolonii ołyckiej należących.

d) Zarządzają, aby scholastyk wzorował ściślej bieg nauk w Ołyce na programie i rozkładzie wykładów, prowadzonych w Akademii zamojskiej.

e) Nakazują, aby klerycy seminaryum ołyckiego składali przysięgę na ręce kapituły miejscowej wedle roty, przez poprzednich wizytatorów przepisanej.

f) Rozstrzygają sprawy finansowe ołyckie w sposób, regulujący płace profesorów miejscowych z dochodów łudzińskich.

g) Zwracają się do kapituły ołyckiej, aby przejęła na siebie honoraryum, należne rektorowi zamojskiemu za wizytę, a wynoszące 100 złp., które scholastyk z własnych funduszów wypłacić musiał, gdyż dochody z Łudzina wydatku tego pokryć nie były w stanie.

h) Potwierdzają ostatnie rozporządzenia wizytatorów zamojskich (ob. wyżej w Rozdziale V).

i) Wzywają scholastyka ołyckiego, aby tenże dopełnił zobowiązania swego i zdobył doktorat w Zamościu.

j) Nakazują temuż scholastykowi, jako dyrektorowi kolonii, aby nie dozwalał profesorom na opuszczanie lekcyj i pozostawiał zawsze swego zastępcę, zpośród nich wybranego, ilekroć z Ołyki wyjeżdża.

k) Obiecują temuż scholastykowi przedstawienie go do beneficyum, a w razie wakansu i do katedry w Zamościu.

l) Polecają tegoż scholastyka i profesorów ołyckich beneficyalnym względem kapituły miejscowej.

mem nawet prowadzeniu ważnych aktów rektorskich [1]), brnęła Akademia coraz dalej w upadku swoim, który odbić się miał niebawem we własnem jej prawodawstwie, jeśli je z dawnymi statutami Wszechnicy porównamy [2]).

Oto, w styczniu 1684 roku zwołał Marcin Zamoyski wszystkich profesorów Akademii na zamek ordynacki [3]), oświadczając im, że od osób obcych doszły go wieści o przestępstwach i czynach karygodnych mistrzów Wszechnicy. Opowiadano mu jakoby o ich późniactwie i zupełnem zaniedbywaniu się w naukach, tłómacząc, że dlatego jedynie tak mało szlachty do Akademii uczęszcza [4]). Dotknięty tem do żywego ordynat nakazał rektorowi zwołanie całego szeregu zgromadzeń *(convocationes)* profesorskich, w celu szczegółowego przeglądu przepisów, praw i instrukcyj akademickich, aby zaradzić złemu. »Odbyło się tedy — pisze rektor Niewieski [5]) — z górą dziesięć sesyj, na których przejrzano i potwierdzono wszystkie rozporządzenia dawniejsze, oraz dodano wiele nowych, pomimo, że część profesorów, którym uśmiechała się dotychczasowa swoboda, okazywała jawną niechęć do projektowanej reformy. Podobało im się to, że ani prawa szanowane nie były, ani za lenistwo i niedbalstwo w naukach żadne nie groziły im kary, ani wreszcie, że nie krępowano ich terminowym obiorem władz akademickich! Osoby obce, nic wspólnego z Akademią nie mające, dopuszczano wbrew prawom zasadniczym do wyborów rektora; po-

---

ł) Pozostawiają prof. gramatyki w Ołyce, Stanisławowi Burlikowskiemu trzy miesiące czasu na osiągnięcie stopnia akademickiego w Zamościu, a to pod grozą utraty katedry. Scholastyk winien rozporządzenia tego dopilnować.

m) Nakazują ścisłą organizacyę stołu profesorów i kleryków ołyckich wedle wzoru Bursy Starnigela w Zamościu, którego ekonom ołycki ma się na przyszłość trzymać.

n) Nakazują wpisywanie do ołyckiego *Album Studiosorum* imion i nazwisk uczniów, oraz lat, miesięcy i dni wstępowania tychże do seminaryum miejscowego i opuszczania jego murów.

o) Nakazują wpajanie w uczniów ołyckich poczucia swych obowiązków i poszanowania dla przepisów.

p) Polecając statuty powyższe pieczy kapituły ołyckiej, wizytatorowie stwierdzają je swymi podpisami.

[1]) Autopsya zapisek, wciąganych w tych czasach do *A. P.* wskazuje, że wpisy te odbywały się zazwyczaj w terminach nieokreślonych, przygodnie, nieraz w kilka miesięcy po fakcie, kwalifikującym się do zanotowania. Nieporządki te, praktykowane na wielką skalę, odbierają nawet niekiedy samemu w zasadzie tak ważnemu źródłu *(A. P.)* cechę autentyczności.

[2]) Por. Rozdziały I i II pracy niniejszej. [3]) *A. P.* pag. 311 etc.

[4]) Procent szlachty i to uboższej, wynosił w tych czasach wśród studentów zamojskich niespełna 2%. (*A. S. II*).

[5]) *A. P.* pag. 311.

woływano nowych profesorów bez wiadomości kolegów; dochodami z Bukowiny szafowano niewłaściwie«...

Powyższy ustęp notatki rektorskiej, pisany oględnie, a nawet z pewnego rodzaju współczuciem dla przyszłych ofiar zamierzonej reformy, odsłania nam w całej nagości to rozprzężenie, jakiemu uległa Akademia zamojska w czasach ostatnich. Dostrajając się do roli przewodnika Wszechnicy, nie mógł atoli rektor zamilczeć o usiłowaniach Święcickiego, który do podźwignięcia nauk w Zamościu zmierzał tak gorliwie. Pisze też Niewieski [1]); że: »jeszcze za rektoratu Adryana Krobskiego (1680—1682) wezwał był ordynat na naradę w sprawie upadku Akademii kilka poważniejszych osób, a między nimi i biskupa chełmskiego«. Rzecz spełzła jednak na niczem, gdyż Marcina Zamoyskiego zajęły sprawy inne, a biskup »zamierzał czynić sprawiedliwość wbrew kompetencyi swej władzy, czemu rozporządzenie królewskie [2]) s ł u s z n i e przeszkodziło«. Starając się w swem wynurzeniu o pogodzenie tej sprzeczności, jaka pomiędzy racyą obywatelską biskupa a warcholstwem Akademii zachodziła, dodaje w końcu Niewieski [3]), że: »obecnie jednak zapadła już na seryo uchwała r e f o r m y«.

Jak wielkim był upadek Akademii, przekonywają najdosadniej te błahe i płytkie, administracyjne raczej niż naukowe, przepisy, jakie kierownik Wszechnicy nazwał szumnym mianem reformy. Zdaje się, że sam Niewieski był ich autorem, który dla »poważnej« swej pracy zyskał sankcyę całego zgromadzenia kolegów. Bezpośrednio po wspomnianem wynurzeniu się rektora, następuje bowiem w aktach rektorskich [4]), wpisany własną jego ręką, akt o takiem brzmieniu [5]):

»Działo się w Akademii zamojskiej dnia 11 lutego 1684 roku. Z rozkazu ordynata Marcina Zamoyskiego, odbyło się dzisiaj zgromadzenie profesorów Wszechnicy, którzy, dokonawszy przeglądu i rewizyi praw, przywilejów, oraz zwyczajów Akademii, wypracowali na ich podstawie nowy projekt ustaw i przedstawili go »Patronowi« (ordynatowi) do zatwierdzenia. A mianowicie:

I.

O świętach i rekreacyach [6]).

a) Postanowiono, aby w wigilie świąt uroczystych zawieszane były wszystkie lekcye publiczne (czyli kursa wyższe, akademickie);

---

[1]) *A. P.* pag. 311—312. [2]) Por. wyżej pod r. 1682 ugodę Jaworowską.
[3]) *A. P.* pag 312. [4]) *A. P.* pag. 312—320.
[5]) Przytaczamy go w wolnym przekładzie z łaciny.
[6]) W oryginale: *De festis et silentiis.*

z niższych zaś jedynie arytmetyka i nauka stylu *(stylus)*. Lekcye publiczne przerywane mają być nadto w dzień Nawrócenia św. Pawła, w dzień św. Tomasza z Akwinu, św. Ambrożego i św. Hieronima. Wolnym od tychże wykładów będzie również czas popołudniowy w wigilię bł. Jana Kantego i dzień jego święta. Kursy niższe nie będą we wskazanych terminach zwalniane od zajęć, które prowadzone być mają nawet w dni św. Augustyna i św. Grzegorza [1]).

b) W półroczu wiosennem *(commutatio aestiva)* wszystkie lekcye kończyć się powinny nie wcześniej, jak ostatniego kwietnia, chyba że na termin ten wypadnie jakie święto, niedziela, sobota lub wogóle dzień od lekcyj wolny. Pierwsze dni maja poświęcone być mają na ułożenie programu wykładów dalszych.

c) Dnia 10 maja będą wybierane, zatwierdzane i wprowadzane na swoje urzędy przez nowego rektora wszystkie władze akademickie, o ile nie zajdzie żadna poważniejsza przeszkoda.

d) Dnia 18 maja, jeśli nic temu nie przeszkodzi, ma się rozpoczynać na kursach niższych (nie akademickich) egzamin ze stylu, prowadzony przez dziekana. Będzie on trwał nie dłużej nad dwa dni.

e) Dnia 4 lub 5 maja uczniowie (kursów niższych) mają być promowani do klas (czyli kursów) wyższych. W dniu promocyi będzie na rozkaz rektora, wywieszony na drzwiach Akademii, odprawioną wotywa uroczysta, na której znajdować się winni wszyscy uczniowie i profesorowie Wszechnicy. W tenże sposób ogłaszaną będzie popołudniu tegoż dnia odezwa dziekana Akademii, wzywająca młodzież do wyboru lekcyj na najbliższe półrocze [2]). W tym też celu wszyscy profesorowie podadzą tegoż jeszcze dnia spis swoich wykładów przed odbyciem uroczystego zgromadzenia i nazajutrz, jeśli to będzie dzień wykładowy, nieświąteczny, rozpoczną lekcye pod karą napomnienia za niebalstwo. W razie, gdyby nazajutrz wypadało święto, wykłady rozpoczęte będą w dniu następnym.

f) Wakacye letnie trwać mają wogóle od św. Małgorzaty (13 lipca) do św. Bartłomieja (24 sierpnia) w sposób następujący: W klasach niższych profesor retoryki, odbywszy lekcyę dnia 12 lipca, zwolni uczniów swoich już w południe tegoż dnia na czas wakacyj. Profesorowie poezyi i analogii zamkną wykłady dopiero w wigilię św. Jakóba (dnia 24 lipca) po południu. W tenże sam

---

[1]) Wynikałoby stąd, że w dni te nie bywało wykładów na kursach wyższych (akadem.).
[2]) Por. Rozdział IV pod r. 1668.

sposób, stopniowo, będą się wykłady rozpoczynały po wakacyach w terminach od Wniebowzięcia N. M. P. (15 sierpnia) do św. Bartłomieja (24 t. m.) [1]).

g) W jesieni następować ma w wykładach przerwa od dnia 13—21 października, przeznaczona na egzaminy, jakie się w tym czasie odbywać będą wedle przepisów dotychczasowych [2]).

h) Krótkie wakacye zimowe trwać będą od południa wigilii św. Tomasza Apostoła (20 grudnia) do Trzech Króli (6 stycznia). Już w dniu następnym (7 stycznia) rozpoczynać się mają lekcye, o ile jaka poważna po temu nie zajdzie przeszkoda. Mistrzowie *(magistri)* klas niższych zażywać będą tych krótkich wakacyj od wigilii Bożego Narodzenia do Nowego Roku, poczem, dnia 2 stycznia winni wykłady swe rozpoczynać, o ile takiejże nie będzie przeszkody.

i) Począwszy od soboty przed Pięćdziesiątnicą *(Quinquagesima)* aż do pierwszej niedzieli postu, będą mieli wakacye profesorowie kursów wyższych (akademickich). W poniedziałek powinni rozpoczynać wykłady, o ile na dzień ten nie wypadnie jakie święto. Profesorowie klas niższych zawieszą lekcye popołudniu w sobotę rzeczoną, a rozpoczną je rano w pierwszy piątek po Popielcu.

j) Począwszy od soboty przed Niedzielą Palmową aż do Niedzieli *in Albis*, będą zażywali wakacyj profesorowie akademiccy, którzy w poniedziałek po tejże niedzieli wykłady rozpoczynać mają. Profesorowie klas niższych krócej świętować będą, bo tylko od południa Wielkiej Środy do rana pierwszej środy po Wielkiejnocy.

k) Wszyscy profesorowie obecni na zgromadzeniu zatwierdzili przepisy powyższe.

II.

O niedbalstwie profesorów [3]).

a) Profesor, opuszczający jednę lekcyę, zapłaci 15 groszy kary. Za opuszczenie dwóch lekcyj grozi mu kara podwójna (1 złp.).

---

[1]) Zwyczaj trzymania się różnych terminów w kończeniu i rozpoczynaniu wykładów, przechował się dotąd jeszcze na wielu wszechnicach zachodnich.

[2]) Oryginał nie rozstrzyga tej kwestyi w szczegółach. Nie chodzi tu jednak o egzaminy na stopnie akademickie, bo egzaminy takie odbywały się w razie potrzeby w ciągu całego roku, lecz prawdopodobnie o zlanie w jednym terminie wspólnym dawnych kollokwiów miesięcznych. (Por. Rozdział I: dypl. erekcyjny i Rozdział IV pod r. 1668).

[3]) *De negligenciis professorum.*

b) Przepis ten stosuje się także do profesorów, wykładających w klasach niższych.

c) Przyczyny poważne, zmuszające profesorów do opuszczania wykładów, winni oni przedewszystkiem przedstawiać kwestorowi, któremu, jako skarbnikowi Akademii, dziekan ich nazwiska podawać będzie. Zgromadzenie profesorów badać będzie corocznie około Bożego Narodzenia racye, meldowane kwestorowi, a jeśli te okażą się niewystarczającemi, winni kary należne zapłacą.

d) Pieniądze, pochodzące z kar, ma przechowywać kwestor na potrzeby kaplicy akademickiej.

e) Profesor, który przez zastępcę [1]) wykładać będzie, czy to na kursach wyższych, czyli też niższych, uważanym być winien za zaniedbującego się w obowiązkach swoich, chyba, że zastępca ten będzie jednocześnie posiadał jakąkolwiek inną katedrę w Akademii na własne imię, (czyli, że nie będzie osobą obcą, lecz profesorem, choćby klas niższych Wszechnicy!).

f) W razie, gdyby profesor klas wyższych zaniedbał się (choćby z przerwami) przez trzy miesiące w obowiązkach swoich bez poważniejszej a usprawiedliwionej przyczyny, będzie pozbawiony połowy pensyi *(salarii)* i dochodów *(solutiones)* rocznych. Gdyby niedbalstwo takie zdarzyło mu się powtórnie, będzie on na mocy orzeczenia władzy uniwersyteckiej (zgromadzenia profesorów) skłoniony do ustąpienia z katedry.

g) Profesor klas niższych, zaniedbujący się przez jeden cały tydzień — [co oby nie miało miejsca!] — w obowiązkach swoich, będzie pozbawiony czwartej części pensyi i dochodów; w razie zaś, gdyby niedbalstwo to przeciągnął dłużej: przez dwa tygodnie, zostanie na mocy orzeczenia profesorów pozbawiony katedry.

h) W razie, gdyby któremu z profesorów zabrakło słuchaczów, — wszelako bez starania się o to [2]), nie będzie on posądzony o niedbalstwo, ani karany, lecz winien ów brak frekwencyi zakomunikować władzy akademickiej, która orzeknie, że ma on albo zmienić swój wykład na taki, któryby słuchaczom przypadł do gustu, albo li też objąć inną jaką katedrę, lub wogóle obowiązek uniwersytecki. Wyrokowi zgromadzenia profesorów poddać się winien bez szemrania.

i) Wszyscy obecni zgodzili się na przepisy powyższe.

---

[1]) Por. Rozdział III. [2]) Dodatek bardzo charakterystyczny.

III.

O dysputach sobotnich [1]), które co miesiąc odbywać się mają.

a) W dniu wyboru lekcyj przez młodzież (I, e) winien rektor zwołać specyalną odezwą wszystkich profesorów, którym następujące na oba półrocza [2]) wyda rozporządzenie:

b) Profesorowie winni osobiście, nie przez zastępców, odbywać wszelkie dysputy lub im przewodniczyć, nie opuszczając żadnej, chyba żeby jaka ważna, a uprzednio władzy uniwersyteckiej przedstawiona i uzasadniona, zaszła przeszkoda.

c) Rektor z tytułu obowiązków swoich, dziekan zaś, jako oponent z urzędu, nie mają obowiązku własnych dysput prowadzić.

d) Dziekan będzie miał władzę odroczenia dnia dysputy profesorowi, który poważną po temu wskaże przyczynę. Profesor taki winien jednak zawiadomić zawczasu dziekana i innych oponentów o zamierzonej zwłoce.

e) Profesor, opuszczający dysputę samowolnie, zapłaci 1 złp. kary. Gdyby zaś i w drugim roku zdarzyło mu się toż samo [3]), podwójnej karze ulegnie.

f) Profesor, wyznaczony na oponenta, zapłaci 15 gr. jeśli się w obowiązku swoim zaniedba.

g) Profesorowie, wysłani gdziekolwiekbądź w sprawach Akademii, wolni są od obowiązków, związanych z dysputami.

h) Obecni uchwalili wszystkie przepisy powyższe z wyjątkiem drugiego [4]), który jednak zyskał mimo to sankcyę ordynata [5]).

IV.

O popisach [6]), mających odbywać się co roku.

a) Każdy profesor klas wyższych jest obowiązany do odbywania raz na trzy lata popisu (próby) *ex sua spartha* (s.). Toż samo dotyczy i profesorów kursów niższych.

---

[1]) Niektóre z tych dysput, odbywanych zarówno przez samych profesorów, jak i przez ich uczniów pod okiem mistrzów, ogłaszano drukiem, a miały one zwykle za temat urojenia metafizyczne, splecione z panegirykami na cześć obecnych gości. (Por. Bibliogr. druk. zam.).

[2]) Wynika stąd, że półrocza te miały w Zamościu podział jedynie administracyjny, składając się w istocie na jeden rok szkolny.

[3]) Przepis ten dowodzi, że każdy z profesorów odbywał dysputę sobotnią tylko raz na rok.

[4]) Punkt ten ograniczał ich bowiem w wyręczaniu się zastępcami, podczas gdy wszystkie inne pozostawiały swobodę ich niedbalstwu.

[5]) O biskupie chełmskim zanikła wieść wszelka. [6]) W oryginale: *Specimina.*

b) Termin ściślejszy tych aktów, to okres pomiędzy dniem 1 maja a dniem wyboru rektora (10 t. m.), lub rozpoczęcia lekcyj, jeśli w przyszłości władza uniwersytecka innych terminów nie wskaże.

c) Rektor i dziekan, jeśliby na nich kolej takiego występu podczas urzędowania przyszła, wolni odeń być mają. Mogą wszelako postąpić wedle swego uznania. Rektor będzie miał prawo brać udział w popisie kolegi.

d) Rektor nie jest obowiązany do brania czynnego udziału, tj. oponowania i argumentowania podczas popisu (dysputy) kolegi. Dziekan ma otrzymać wówczas drugi z kolei głos po rektorze, wolno mu jednak głos swój jakiemu godnemu gościowi ustąpić.

e) Profesor retoryki winien popisową dysputę swoją odbywać w języku łacińskim, krasząc go wtrętami polskimi *(intermistis polonica lingua intermediis)*.

f) Profesorowie poezyi i analogii winni »Komedyę« swoją w rodzimym, polskim języku, odbywać.

g) Ponieważ brak funduszów i przywilejów odpowiednich nie pozwala na wynagradzanie pieniężne profesorów, odbywających akty popisowe, poleca się tych »zasłużonych mężów« łasce ordynata.

h) Obecni, przepisy powyższe zatwierdzili.

V.

O wyborze władz akademickich.

a) Termin wyboru władz akademickich, to dzień 10 maja, a w razie przeszkody poważniejszej, dzień następny. W razie gdyby rektor był w tym czasie chory, zastąpić ma go w prezydyum jeden z profesorów klas wyższych, nie tracąc przez to głosu własnego.

b) Tegoż dnia rano, po wyborze nowego rektora, zejdzie grono profesorów-wyborców do sali wykładowej *(lectorium)*, gdzie dawny rektor obejmie prezydyum, a nowy złoży przysięgę i odbierze oznaki swej godności [1]), oraz księgi praw [2]). Po południu odbędą się wybory pozostałych władz akademickich.

c) Na komplet wyborców rektora złożą się: ordynat, lub jego namiestnik; dawny rektor, trzej prałaci kolegiaccy: dziekan, scholastyk i kustosz, a wreszcie — wszyscy profesorowie Akademii

---

[1]) Berła, a pewno łańcuch i pierścień. Zachowały się tylko pierwsze.

[2]) *Acta rectoralia* i prawdopodobnie *Leges Academiae (L. A.)*.

zarówno duchowni, jak świeccy i pięciu studentów, losem do tego zaszczytu dla zwyczaju powołanych. Nikt więcej do wyborów dopuszczony nie będzie, chyba, gdyby znalazł się wówczas w Zamościu jaki senator, któremu dla honoru prawa głosu udzielić należy.

d) W wyborze dziekana i kwestora wezmą udział wszyscy wyborcy wspomniani z nowym rektorem na czele. Osoby obce mogą być dopuszczone stosownie do zwyczaju.

e) Ordynat, lub jego namiestnik mają mieć po dwa głosy *(calculi)*; tyleż rektor. Inni po jednym.

f) U rektora znajdować się będą kartki wyborcze *(calculi)*, które do sali przyniesie i wyborcom rozda. Ci ostatni składać je będą po wypisaniu nazwiska kandydata do specyalnej urny, która następnie z sali wyborów *(lectorium; stuba commutationis)* do innej izby w celu policzenia głosów przeniesioną zostanie.

g) Ordynat ma być zapytany uprzednio, czy w wyborach zechce wziąć udział osobiście i proszony, aby w razie przeciwnym zechciał zawczasu wyznaczyć zastępcę. Gdyby na decyzyę rychło zdobyć się nie mógł, powinien w ostateczności przysłać na wybory swego najstarszego syna.

VI.

O zdawaniu rachunków przez kwestora.

Na trzy dni przed obiorem rektora, kwestor powinien z administracyi funduszów akademickich złożyć szczegółowy rachunek zgromadzeniu profesorów; wydatki te bowiem nie mają być równie dobrze znane nikomu, jak właśnie dawnemu rektorowi, który je poczynił. Gdyby zaś po złożeniu rachunków dawnych, wypaść miały nowe jakie zapotrzebowania, jeszcze przed obiorem następnego kwestora, wydatki takie wciągnięte być winny do rejestrów późniejszych. Kwestor sam żadnych nie ma czynić wydatków bez wiedzy rektora«.

Cały zbiór przepisów powyższych, wyjaśniających szczegółowo sprawę wakacyj, dysput i wyborów władz akademickich w Zamościu, nie byłby może godzien dłuższego zastanowienia, gdyby nie wzgląd nader ważny, połączony z jego powstaniem. Oto, statuty Niewieskiego, bo tak nazwać się godzi przepisy wspomniane — były w swej istocie i treści żywym dowodem tej nieudolności, do jakiej doszła Wszechnica zamojska na schyłku XVII stulecia. Pobudką, która je powołała do życia, było nie co innego, jeno toż samo pragnienie uprzystępnienia Akademii dla szerszych mas szlacheckich, jakie żywił niegdyś

Hetman-założyciel; toż samo pragnienie, które popchnęło niegdyś Jana Zamoyskiego do utworzenia Wszechnicy w Zamościu [1]), ozwało się obecnie w jego spadkobiercy, ordynacie Marcinie [2]). Zarówno jednak pierwsze, jak drugie było urojeniem, które duch czasu i wszechwładne stanowisko Kościoła obracały w niwecz. Przed wiekiem istniała wszelako myśl, jasno zakreślona, wyższa świadomość celów i nadzieja zwycięstwa; obecnie zastąpiło je zwyrodnienie, wytworzone po zupełnym pogromie prądów świeckich w ciągu ostatniego stulecia. Marcin Zamoyski czuł i wiedział, że dzieje się niedobrze: pragnął nawet złemu zaradzić; jednakowoż atmosfera, w jakiej żył, odebrała mu nietylko zdolność właściwego sądu, ale nawet i możność dopatrywania się przyczyn upadku tam, gdzie one tkwiły w istocie, gdzie leżały, jakby na dłoni.

Przepisy Niewieskiego, inicyatora osławionych później kalendarzów zamojskich [3]), starczące współczesnym za »reformę« Akademii, a zadawalniające zupełnie ordynata, łudząc go rzekomą swą żywotnością, nie były właściwie niczem więcej, jak tylko nieudolnem załataniem tej formy, jaka zapadała się w gruzy nad pustką, stanowiącą treść ducha Wszechnicy. Były one obłudną czy szczerą, ale daremną już próbą wskrzeszenia zmarłych ideałów, oraz sankcyą najwyższą [4]) dla tych nadużyć, z jakich profesorowie zamojscy przestali nawet zdawać sobie sprawę [5]).

Odpowiednio potoczył się też i dalszy bieg dziejów Akademii, zapadającej zwolna w okres starczego zdziecinnienia, kiedy walka o pierwszeństwo w stallach kolegiackich, toczona pomiędzy kanonikami-profesorami i kanonikami, nie posiadającymi katedr [6]), zastępowała wszelkie inne problematy. Zbliżoną do tych namiętności a wielce charakterystyczną była odezwa, poważnie przez zgromadzenie profesorów przyjęta a wyrażająca w czerwcu 1684 r. prośbę prof. Franciszka Grabowicza, dziekana Wszechnicy, aby w uznaniu jego zasług dziesięcioletnich przyznano prawo noszenia t o g i, nietylko podczas aktów uroczystych ale i na wykładach [7]).

Statuty Niewieskiego, jako pozbawione treści, przebrzmiały bez

---

[1]) Por. Rozdział I. pracy niniejszej. [2]) Por. wyżej ustęp z r. 1684.

[3]) Por. Bibliografię druków zamojskich z końca XVII i z pierwszej połowy XVIII st. (Duńczewski).

[4]) Dnia 28 czerwca 1684 r. Ordynat Marcin Zamoyski potwierdził uroczyście statuty Niewieskiego z wyjątkiem punktów (V. g.), ograniczających własną jego swobodę, którą w niezależności od uciążliwych zobowiązań utrzymać pragnął. Por. *A. P.* pag. 320.

[5]) Por. Statuty Niewieskiego *II, e.* [6]) Por. Ks. Wadowski, str. 160.

[7]) *A. P.* pag. 320.

echa, stając się jedynie powodem drobnych zatargów pomiędzy profesorami, trzymającymi się ich litery, a tymi, zwłaszcza starszymi posiadaczami beneficyów, którzy się wcale z nimi nie liczyli [1]). Wbrew oczekiwaniom, nie pociągnęły one zamożniejszej młodzieży szlacheckiej w mury Akademii, która przeciętnie mniej teraz, niż dawniej, liczyła słuchaczów [2]). Odpowiednio do ich ilości i apatyi Wszechnicy, zmniejszyło się teraz i powoływanie nowych profesorów [3]), pseudomistrzów, pomimo, że ordynat zdawał się dbać nieco o ich kwalifikacye naukowe [4]).

Opłakany ów byt wlokła Akademia po dawnemu, wyczerpując wszystkie usiłowania swoje w kierunku poszukiwania beneficyów [5]) i otaczania nimbem wielkości nabożeństw, oraz uroczystych obchodów miejscowych, których, czy to z tytułu promocyj doktorskich i bakalarskich, czyli też *ex re* wyborów władz akademickich, dysput itp. nie skąpiła sobie nigdy. I ów jednak stan letargu umysłowego Wszechnicy nie wystarczał zwycięskiej Kolegiacie, która w kwietniu 1685 r. wyraziła obawę, aby »nowości« *(novitates)* t. j.

---

[1]) *A. P.* pag. 321.

[2]) W latach 1685—1701 immatrykulowano z kolei w Zamościu: 40, 64, 57, 47, 54, 22, 26, 74, 34, 54, 53, 27, 75, 57, 58 i 21 słuchaczów, czyli razem 763, a przeciętnie 48 rocznie. Był to bardzo znaczny upadek w porównaniu z latami ubiegłymi (1676—1685), kiedy liczba przeciętna 70 studentów wynosiła. (Por. wyżej pod r. 1676). Nadto, choć procent szlachty drobnej był teraz bardzo znaczny, bo wynosił około 20%, odsetka młodzieży zamożniejszej, a choćby ze średnich domów pochodzącej, redukowała się niemal do zera. Jedynie tylko w r. 1688 spotykamy w rzędzie studentów zamojskich Skarbka i dwóch Żółkiewskich; w r. 1693 braci: Jana i Stefana, s. s. Jana, Ulanowskich, z ziemi Chełmskiej, a w roku 1699 Podolskich, Otfinowskich, Ciszewskich, Cybulskich, Skomorowskich i Udryckich, którym, jako najwybitniejszym przedstawicielom młodzieży szlacheckiej w Zamościu, rektor ówczesny, Adryan Krobski (1699—1700), udzielił w *Album Studiosorum* tytułu *generosi*. Od r. 1697 zaczęto bowiem w Album wspomnianem oznaczać przy nazwiskach studentów ich pochodzenie, czego nie czyniono dawniej. Zwyczaj ten powstał może i dlatego, że do Akademii wstępowali coraz liczniej nędzarze, będący na utrzymaniu ludzi dobroczynnych, a stanowiący żywioł, z którym szlachta nie bratała się zbyt chętnie. Por. *A. S. II.* z lat pomienionych.

[3]) W latach 1684—1700 powołano do Zamościa następujących profesorów: Bernarda Muneghinę, Włocha, rodem z Padwy, na katedrę medycyny, ks. Grzegorza Ochocińskiego (filozofia racyonalna); ks. Wawrzyńca Sikorskiego (poezya), ks. Ludwika Karszę (teologia); ks. Macieja Jana Pawołowicza (analogia); Tomasza Franciszka Ormińskiego, zięcia Adryana Krobskiego, a później księdza (medycyna po Muneghinie † 1691); ks. Stanisława Gołembiowskiego (poezya); ks. Jakóba Komborskiego (teologia); ks. Wojciecha Zielińskiego (analogia); ks. Krzysztofa Owaniszowica (ortografia) i ks. Pawła Kuuka (elokwencya). Świeckim był tylko Muneghina, powołany za sprawą Ordynata. Por. Anacephaleosis etc. u ks. Wadowskiego, str. 46—47.

[4]) Zdawałoby się o tem świadczyć dokonane z jego polecenia powołanie prof. Muneghiny do Zamościa ob. wyżej.

[5]) *A. P.* pag. 320 etc.

Statuty Niewieskiego, nie wstrząsnęły dotychczasową tradycyą Akademii [1]). Wprawdzie obawa ta była tylko ukrytą przymówką do przycichłych chwilowo aspiracyj biskupa chełmskiego, które Kolegiacie nie były na rękę, ale mimo to bezczelność księży kanoników, głaskanych, jak się dało, przez parę ordynacką [2]), zdawała się przekraczać wszelką miarę. Cień Akademii nie zdobył się już jednak na słowo protestu, idąc ręka w rękę ze swą ujarzmicielką. Wśród naukowej apatyi Wszechnicy, ożywionej chwilowo nowym ale zanikłym wkrótce zapisem 10.000 złp., dokonanym w r. 1686 na cele seminaryum duchownego przez Stefana Zamoyskiego [3]) — stosunki z biskupem chełmskim uległy wielkiemu naprężeniu. Kiedy w marcu 1687 r. profesorowie zamojscy: Piotr Leszczyński, Maciej Mikołajski, Krzysztof Andreaszowic, Wojciech Wesołowski i profesor ołycki Kazimierz Ślaski, postanowili zdobyć sobie w Zamościu doktoraty filozofii, mianowano *ad hoc* podkanclerzym biskupiego wroga, scholastyka Abreka, na mocy zezwolenia ordynata [4]), który przywłaszczył sobie tym razem całkiem bezprawnie najbardziej zasadnicze atrybucye Święcickiego.

Pozostawiając Akademii jedynie sprawy dla siebie obojętne [5]), a nie wykluczające mniej lub więcej ścisłego trzymania się przez nią ostatniej »reformy« [6]), jęła się Kolegiata wyłącznych nawet jej spraw finansowych. Oto, z poduszczenia księży kanoników, nastąpiła dnia 8 kwietnia 1687 r. nowa umowa pomiędzy ordynatem a Kolegiatą i Akademią co do płacenia procentów od kapitału 50.000 złp., zabezpieczonego na części dóbr ordynackich. »Według tego zabezpiecze»nia — pisze ks. Wadowski [7]) — kapitał ów miał przynosić procentu »rocznego, licząc siedem od sta, 3500 złp., z których przypadało na »Kapitułę 280 złp.; na Bank pobożny (który nigdy nie wszedł w ży»cie) złp. 480 i na Akademię złp. 2380. Otóż, gdy Akademia nad te »procenty z Ordynacyi i inne jeszcze złp. 1000 ze skarbca ordynatów

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 141. [2]) Tamże, str. 132.

[3]) Piotr Leszczyński został administratorem tego funduszu (tamże, str. 159).

[4]) Por. *A. P.* pag. 326—327.

[5]) Dnia 24 kwietnia 1687 r., bez współudziału Kolegiaty, a odpowiednio do wniosku, postawionego na zgromadzeniu publicznem przez Wojciecha Wesołowskiego, zwyczajnego prof. historyi, postarała się Akademia (na mocy uzyskanego niegdyś przywileju od Hetmana) o zwolnienie całego grona akademickiego z pod juryzdykcyi sądu miejskiego w Zamościu. Akt odpowiedniej egzempcyi wystawił wójt zamojski w piątek po niedzieli *Jubilate*, czyli dnia 30 kwietnia (Por. Grotefend: *Chronologie)* t. r. Por. *A. P.* pag. 327.

[6]) Wybory władz akademickich, a za nimi i początek innych dorocznych czynności majowych Akademii, uległy w r. 1687 dwudniowemu opóźnieniu bez usprawiedliwienia jego powodów. *A. P.* pag. 327.

[7]) Ks. Wadowski, str. 130—131.

»na uzupełnienie prac profesorskich pobierała... Marcin Zamoyski, »wobec domagania się procentów przez Kolegiatę i Akademię, uwa»żając ten 1000 złp., płacony Akademii, za rzecz jakąś podejrzaną, »a uciążliwą dla siebie, zaprojektował następującą komplanacyę: 1) Że »będzie płacił i dalej ów tysiąc złp. rocznie na uzupełnienie płac pro»fesorskich; 2) Że Akademia z owego kapitału złp. 50.000 opuści mu »złp. 12.000; 3) Że zatem będzie płacił na przyszłość procent nie od »50.000, ale od 38.000 złp.; 4) Że od 38.000 złp. nie jednakowy bę»dzie procent, ale od 26.000 złp. po siedem od sta, a od 12.000 »po 3 złp. i 10 gr. od sta rocznie, a to dlatego, że ta ostatnia suma »złożona była przez fundatora i przeznaczona na bank pobożny, z któ»rego pożyczać mieli mieszczanie i płacić po groszu od złotego rocznie; »według czego od sta przypada 3 złp. i 10 gr. rocznego procentu. »Na projekt takiego układu długo nie chcieli przystać akademicy: »rektor, dziekan i profesor wymowy, ale na nalegania Kolegiaty, »a głównie ordynata, czyniącego dalej sięgające obietnice, — po dłu»gich wahaniach ustąpili i komplanacyę ową przyjęli. Była to jednak »komedya; już bowiem wprzód delegowani ze strony Kolegiaty: Jan »Rożeński, kanonik-prokurator, a ze strony Akademii: Adryan Krob»ski, Dr. O. P. i kwestor, udali się do Lublina, gdzie czasowo prze»bywał Marcin Zamoyski i tu, w obecności Ignacego Gryglickiego, »kustosza, ustąpili mu sumę 12.000 złp. z owej głównej sumy kapi»pitalnej 50.000 złp., zaś Zamoyski w zamian, dnia 5 maja 1687 r »zobowiązał się przed aktami Trybunału lubelskiego, płacić ów ty»siąc złp. Akademii na uzupełnienie płac profesorskich. W końcu »i układ, zawarty dnia 8 kwietnia 1687 r.... zatwierdził. Jakkolwiek na »tej komplanacyi najwięcej straciła Akademia, miała ona jednak dwa »dobre następstwa: pierwsze, że była odtąd większa nadzieja docho»dzenia przez Akademię procentów; drugie, że od czasów tych ja»wniejszymi się stały fundusze akademickie. Wobec faktu, iż od roku »1645 do 1688 prócz owego tysiąca złp. na uzupełnienie płac profe»sorskich, Akademia nie pobierała ani grosza procentów od kapita»łów, ciążących na Ordynacyi, teraz, gdy okazała taką powolność, »słusznie mogła żywić nadzieję, że tej odrobiny z pozostałych procen»tów nie ośmielą się jej pozbawiać, a nieuprawnione użytkowanie »z jej funduszów ustanie,« [1]).

Absolutyzm Kolegiaty i ordynata, stosowany względem Akademii, wyprowadził wreszcie z cierpliwości biskupa chełmskiego. Kiedy

[1]) Urzędowy stan finansów Akademii w czasach ostatnich por. w Rozdziale IV pod rokiem 1664.

jednak, odbywszy w listopadzie 1687 r. ponowną wizytę w Zamościu, przedsięwziął biskup energiczną obronę praw swoich [1]), zdołała Kolegiata sparaliżować jego zamiary przez wyjednanie u papieża Inocentego XI dnia 20 lutego 1688 r. potwierdzenia wszystkich przywilejów akademickich, oraz zastrzeżenia *(inhibitio)* przeciw tym, którzyby się sprzecznie z literą rozporządzeń papieskich działać ośmielili [2]). Breve przywiózł z Rzymu delegowany tamże prof. Akademii, Kazimierz Leżeński [3]), i gdy Wszechnica, idąc w parze z Kolegiatą, postanowiła wyzyskać nową łaskę papieską w kierunku przypodobania się ordynatowi kosztem biskupa chełmskiego, scholastyk Abrek, będący duszą spisku a zmierzający do infuły zamojskiej, skutecznie przeszkadzał Święcickiemu w dokonaniu zamierzonych reform. Spory kazuistyczne na temat dwoistości zasadniczego związku Akademii z Kolegiatą, oraz kwestyi zwierzchnictwa nad niemi [4]), ciągnęły się jeszcze lat kilka, przechylając z kolei szalę powodzeń, to na stronę biskupa, wyklinającego, jak w r. 1689, niektórych akademików zamojskich (Niewieskiego) [5]), to znowu na stronę malkontentów, wiodących rej we Wszechnicy. Abrek walczył zawzięcie, a choć w r. 1695 stanąć miała pomiędzy Kolegiatą i biskupem zgoda ostateczna, w walce tej [6]) wyczerpał się cały zapas energii Święcickiego, który w rzeczywistości nic już dla Akademii uczynić nie był w stanie. Jedynym rezultatem wspomnianych zapasów, a mianowicie ich epizodu, zakończonego zdobyciem nowych przywilejów papieskich, był wzrost wpływów ordynackich na sprawy Wszechnicy. Składając w r. 1688 Marcinowi Zamoyskiemu powinszowanie z powodu narodzin syna, prosiła go Akademia o traktowanie jej tak, jak na to z tytułu swych »praw« i prerogatyw urzędowych zasługiwała. Błagała go, aby zechciał podnieść ją materyalnie i honorowo, biorąc na siebie odnowienie zniszczonych jej budynków i posyłając w ich mury na naukę własnych swych synów [7]). Ordynat, skruszony tą prośbą, przyrzekł, że pokryje dachem drewnianym główny gmach akademicki, oraz, że w przyszłosci wszystkich synów swoich do Akademii posyłać będzie; tymczasem jednak wyprawi starszych za granicę [8]).

Wkrótce atoli spadła, jak grom, na Akademię, uspokojoną co do łask pańskich i funduszów swoich [9]), śmierć Marcina Zamoyskiego, zmarłego dnia 17 czerwca 1689 r. [10]). Ponieważ ordynat nie pozosta-

---

[1]) Por. u ks. Wadowskiego, str. 141—142. [2]) *A. P.* pag. 329. [3]) Tamże.
[4]) Por. *A. P.* pag. 335. [5]) Ks. Wadowski, str. 144, 150. [6]) Tamże, str. 141—150.
[7]) *A. P.* pag. 330. [8]) *A. P.* pag. 321. [9]) *A. P.* pag. 333.
[10]) Ks. Wadowski, str. 311.

wiał pełnoletniego następcy, opiekę nad dziećmi i Ordynacyą, objęła wraz z Kazimierzem Zamoyskim, wojewodą bełzkim [1]), wdowa po Marcinie, Anna z Gnińskich, szczególniejsza protektorka Kolegiaty — niejednokrotnie z poważnym uszczerbkiem akademików, pozbawianych niesłusznie należnych im beneficyów na rzecz osób innych [2]), a niekiedy nawet pensyj stałych [3]).

Jeżeli położenie Akademii było dotąd przykrem, to obecnie znacznie jeszcze pogorszyć się miało. Postanowiwszy dnia 17 maja 1689 r., czyli u schyłku życia Marcina Zamoyskiego i na jego życzenie, że się nadal wyłącznie bullą Pawła V, utrwalającą władzę ordynatów, rządzić będzie [4]), pozostała teraz Akademia bez pana i protektora, któryby ją od dalszego rozprzężenia chronił. Zajęły ją też wyłącznie niemal wspólne z Kolegiatą sprawy kościelne, dotyczące beneficyów i kanonij [5]), a z błogiej tej apatyi wyrwała ją dopiero obawa naukowego współzawodnicwa ze strony Pijarów i Jezuitów.

Zakony te, z których łona wytrysnąć miały w wieku XVIII ożywcze dla szkolnictwa polskiego kierunki, będące w przyszłości jedną z główniejszych pobudek potężnego przewrotu umysłowego w kraju naszym, znajdowały się właśnie w Rzpltej w okresie pełnego rozwoju. Zakładając coraz liczniejsze konwikty na całej przestrzeni ziem polskich i litewsko-ruskich, zawitali wreszcie w pochodzie tym światli mężowie duchowni i w Lubelskie. Nie licząc się z przywilejem króla Michała, potwierdzonym przez jego następcę, a zabraniającym zakładania szkół wyższych w obrębie 12-to milowym od miasta Zamościa, rozpoczęli tymi właśnie czasy Jezuici pedagogiczną działalność swoją w Krasnymstawie, a Pijarzy w Chełmie i w Warężu. Ptak ciemności, światłem ze snu zbudzony, zatrzepotał w skrzydła z takiem przerażeniem i energią, jakiej się w Akademii zamojskiej domyślać było już trudno. Na zgromadzeniu, odbytem dnia 19 września 1689 r. postanowili profesorowie Wszechnicy bronić praw swych do upadłego i, nie poczuwając się do żadnych błędów, gasić to światło, jakie się właśnie na horyzoncie ukazywało [6]). Założono stanowczy protest w konsystorzu lubelskim przeciw »karygodnym« uroszczeniom rywalów, a w ślad za tem podjęto z zupełnym już spokojem [7]) dawne »prace« Wszechnicy [8]).

---

[1]) *A. P.* pag. 360. [2]) Ks. Wadowski, str. 145.

[3]) Por. odezwę prof. Muneghiny z r. 1689 u ks. Wadowskiego, str. 159.

[4]) *A. P.* pag. 336. [5]) *A. P.* pag. 337. [6]) *A. P.* pag. 337—338.

[7]) Dalszą walkę z tymi zakonami podjęła Akad. zam. na nowo dopiero w XVIII st.

[8]) Ks. Wadowski, str. 338—339. Dnia 28 czerwca 1690 r. okazała jednak Kolegiata po raz pierwszy skłonność do zgody z biskupem chełmskim i przyjęła jego dekrety z lat 1678 i 1682, dotyczące jej działalności w zakresie kościelnym. (Tamże, str. 145).

Nazwać je tak można tylko przez ironię: takiej bowiem pustki i bezmyślności, tak obojętnego traktowania spraw naukowych z wyraźnem pierwszeństwem finansów [1]), trudno się było spodziewać nawet po niej. Zatargi i awantury, rozbudzane w gronie profesorów zamojskich przez wlokącą się wciąż jeszcze sprawę z biskupem [2]), dopełniały wdzięcznej całości, urozmaiconej we wrześniu 1691 roku zezwoleniem, danem rektorowi Adryanowi Krobskiemu (1691—1692) na powiększenie o 200 złp. funduszu lombardu zamojskiego *(Mons pietatis)* w celu zachęcenia młodzieży za pomocą kredytu do tłumniejszego napływu w mury Akademii [3]). Zmniejszająca się liczba studentów skłoniła nadto ich kierowników do energiczniejszego poszukiwania nowych sił nauczycielskich, gdy dawne, syte wawrzynów naukowych, osiadały zwykle czemprędzej na beneficyach [4]). Dnia 12 września 1691 r., zgodnie z uchwałą Akademii, funkcyonującej po dawnemu, odwołano się do Krakowa z prośbą o profesora logiki, a rektor tamtejszy Przeworski polecił na to stanowisko ucznia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Grzegorza Ochocińskiego [5]). Przybycie nowego mistrza poruszyło przedewszystkiem ambicye profesorów zamojskich, którym ciężko było dopuścić intruza do cennych zaszczytów miejscowych. Dnia 18 grudnia t. r. poruszono poważną sprawę »miejsca« profesora logiki, rozmyślając, czy ma on je podczas aktów uroczystych bezpośrednio po profesorze matematyki zajmować? [6]).

Dzięki konieczności prowadzenia jakich takich wykładów, które w czasach tych częściowo tylko, jak się zdaje, odbywano [7]), stał się jednak Kraków przeważnem źródłem nowych sił nauczycielskich dla Zamościa. Pocieszającym był nawet objaw, że kiedy w tymże roku prof. analogii, Andreaszowic, zgłosił się do wakującej po prof. Mikołajskim katedry poezyi, scholastyk polecił sprowadzić z Uniwersytetu Jagiellońskiego kogoś godniejszego na to stanowisko [8]). Gdy jednak odpowiednia odezwa przebrzmiała w Krakowie bez echa, katedrę rzeczoną zamierzono oddać Adamowi Baraszewiczowi, nauczycielowi szkoły w Bieczu! [9]). Nie został on wprawdzie profesorem, ale nie zmieniło to postaci rzeczy w Akademii, gdzie pobieranie pensyi, związanej z katedrą, a wyręczanie się zastępcami, lub »staranie się o brak

---

[1]) Por. *A. P.* pag 338—348. [2]) Ks. Wadowski, str. 152—153.
[3]) *A. P.* pag. 350—352. [4]) *A. P.* pag. 352—353. [5]) *A. P.* pag. 355.
[6]) *A. P.* pag. 355—356.
[7]) Sprawę ciągłego niedbalstwa profesorów pomimo Statutów Niewieskiego, poruszono na temże posiedzeniu. *A. P.* pag. 355.
[8]) *A. P.* pag. 356. [9]) W maju 1692 r. Por. *A. P.* 359.

słuchaczów« [1]), stanowiło właściwą charakterystykę działalności profesorskiej.

Tymczasem piecza opiekuna małoletniego ordynata, Tomasza Józefa, odznaczała się zupełną na sprawy Akademii obojętnością. W r. 1692 bawił Kazimierz Zamoyski na sejmie w Warszawie, gdzie i Wszechnica pewne interesa pieniężne z drobnymi dłużnikami swymi do poruszenia miała. Dnia 9 stycznia t. r. wysłała ona 1140 złp. pod adresem swego protektora na koszta przeprowadzenia spraw rzeczonych [2]), prosząc go zarazem o pomnożenie funduszów katedry teologii i medycyny w Zamościu. Skutek tych starań pozostał niewiadomym; doszedł nas jedynie szczegół, że protektor, przedłużając zbytnio pobyt swój poza Zamościem, zdaje się w towarzystwie małoletniego pana, nietylko nie przybył w swoim czasie na wybory władz akademickich, ale i prośbę o wyznaczenie namiestnika długo pozostawiał bez skutku, hamując bieg czynności Wszechnicy, która dopiero dnia 31 maja pod przewodnictwem cześnika żydaczowskiego, upoważnionego do zastępstwa, zwykłe wybory władz uniwersyteckich przeprowadzić mogła [3]).

Brak energicznej opieki sprawił, że gdy na domiar ogólnego rozprzężenia, zmarł dnia 4 czerwca 1692 r. Kazimierz Zamoyski [4]), Akademia przyjęła w parę miesięcy później, dnia 4 września t. r. z niekłamaną radością, gościnnie i mile przybywającego do Zamościa biskupa chełmskiego. Podejmując niedawnego jeszcze »wroga« i prosząc go o potwierdzenie administracyjnego *status quo* Wszechnicy, a nadto o podwyższenie dotychczasowych przychodów profesorskich, radziła wspólnie z nim przez całe dwa tygodnie nad finansami, beneficyami i sprawami naukowemi, które domagały się właśnie obsadzenia dwóch katedr wakujących: teologii i poezyi [5]), Katedry te obsadzone zostały już w roku następnym przez powołanie O. Ludwika Karszy, franciszkanina, do wykładów teologii [6]), a bakałarza filozofii Wawrzyńca Sikorskiego, na katedrę poezyi [7]). Zaledwo się z tem uporano, stanęła na porządku dziennym sprawa obsadzenia wakującej również katedry wymowy, powierzonej ostatecznie temuż Sikorskiemu [8]), wraz z połączonem z nią *ad hoc*, w celu zachęcenia kandydata, beneficyum tomaszowskiem [9]). Wśród upadku rozwijać się poczęła w Zamościu i nauka medycyny, której wykłady, prowadzone przez Włocha Muneghinę, zmarłego w r. 1691 [10]), powierzone miały być obecnie

---

[1]) Por. wyżej Statuty Niewieskiego II. h. [2]) *A. P.* pag. 357. [3]) *A. P.* pag. 360.
[4]) *A. P.* pag. 360. [5]) *A. P.* 361—367. [6]) *A. P.* pag. 369.
[7]) *A. P.* pag. 367. [8]) *A. P.* pag. 372. [9]) *A. P.* pag. 367.
[10]) Ks. Wadowski, str. 166.

jego rodakowi, Macoppemu, pochodzącemu z Padwy [1]). Niewiadomo jednak, czy projekt ten doszedł choć chwilowo do skutku: dość, że w r. 1694 piastuje tę katedrę Polak, Ormiński [2]), zaufany sługa Ordynatowej, oraz Abreka i Krobskiego, dwóch skoligaconych z sobą mężów, wywierających wpływ przemożny na Akademię. Tak więc, nawet w chwilach wyższych porywów, na które Wszechnica zamojska zdobywała się bardzo rzadko, krępował ją duch ciemnoty i samolubstwa, wcielony w tych, którzy na czele instytucyi stali. Zimny ów strumień gasił iskrę wszelką, przyzwyczajając Wszechnicę do wyłącznej troski o materyalną stronę swego bytu [3]), a obojętności na inne cele. W jaki sposób zapatrywała się Akademia na ducha czasu, zmuszającego ją do względniania pewnych nowych warunków bytu, świadczy fakt, że »aby stanąć na nowożytnym poziomie [4])«, uznała ona za dostateczne w maju 1693 r. zamienić zwierzchnictwo rektora nad Bursą Starnigela na stałą kuratoryę jednego z profesorów, oczywiście Adryana Krobskiego i utworzyć katedrę zasadniczych wiadomości początkowych *(elementorum)* w celu zwiększenia zastępu uczniów młodszych [5]).

Rok następny 1694 przyniósł ze sobą częściowe wskrzeszenie władzy biskupa chełmskiego nad Akademią [6]); wszelako nie pociągnęło to za sobą żadnych skutków poważnych. Owszem, Kolelegiata i Ordynacya pozostały przy dawnej władzy, pomimo że tą ostatnią zarządzała jeszcze kobieta, Anna z Gnińskich [7]).

Promocye naukowe, których łatwość ściągała do Zamościa krakowskich nawet uczniów [8]); sprawy awansów [9]); abdykacyi tych profesorów, którzy beneficya pewne otrzymać już zdołali [10]), wyczerpywały tymczasem działalność Wszechnicy, w której już nietylko o wzlotach wyższych, ale nawet i o stosowaniu się do łagodnych statutów Niewieskiego nie bywało mowy [11]). W takich warunkach stanęła wreszcie w r. 1695 zgoda pomiędzy Kolegiatą zamojską i biskupem chełmskim [12]), a o charakterze tej zgody świadczy najlepiej fakt, że

---

[1]) *A. P.* pag. 369.

[2]) *A. P.* pag. 378. On to wydobył z ukrycia tajony tak długo przez Abreka testament Szulca z r. 1653. Ob. Rozdział IV.

[3]) Por. *A. P.* pag. 368, 370. [4]) Tak się wyrażają *A P.* pag. 372.

[5]) *A. P.* pag. 372. [6]) Ks. Wadowski, str. 146—147.

[7]) Ks. Wadowski, str. 153. Najstarszy syn Marcina Zamojskiego, Tomasz Józef, późniejszy Ordynat, był jeszcze w tych czasach (1694 r.) uczniem Infułata zamojskiego, prof. Sikorskiego. (Tamże, str. 162).

[8]) *A. P.* pag. 378. [9]) *A. P.* pag. 378. [10]) Tamże.

[11]) *A. P.* pag. 368—380 *passim*. [12]) Ks. Wadowski, str. 146.

przewrotny matacz, scholastyk Abrek, ozdobił jednocześnie skronie swoje infułą zamojską [1]). Wszystko pozostało po dawnemu; nawet coraz liczniejsze doktoraty teologii i filozofii, udzielane każdemu, kto ich tylko zapragnął, a opłatę uiścił.

Wśród upadku, w jakim się Akademia zamojska w ostatnich latach XVII stulecia znajdowała [2]), zanosili profesorowie młodsi ciągłe lecz bezskuteczne skargi na kolegów starszych, nie znających miary w lenistwie i lekceważeniu obowiązków swoich, pomimo że finansowa strona ich bytu uległa w ostatnich latach życia Marcina Zamoyskiego znacznemu polepszeniu. Jęki te, powodowane przez zazdrość, nie mogą jednak złagodzić tego sądu, jaki się w barwach tak ponurych ciśnie pod pióro.

Gdy dotkliwy a zwiększający się z rokiem każdym brak słuchaczów wstrząsnął nieco Wszechnicą, zatopioną wciąż tylko w drobnych sprawach bez naukowego znaczenia [3]), zaszedł raz jeszcze fakt charakterystyczny. Oto dnia 21 kwietnia 1698 r. odbyło się zgromadzenie profesorów, na którem w sprawie braku młodzieży powzięto uchwałę [4]), wkładającą na rektora obowiązek wskrzeszenia lombardu, uposażonego jeszcze dnia 16 października 1601 roku przez Hetmana, o czem dotychczas zapominano. Rektor Adryan Krobski wydobył z ukrycia akt fundacyjny tej instytucyi, przeznaczający 10.000 złp. na na kapitał żelazny, od którego procenty, co najwyżej w kwotach po 100 złp. na zastaw za opłatą 1 szeląga od złotego tygodniowo, rzemieślnikom i studentom zamojskim wypożyczane być miały [5]). Ponieważ Kolegiata, która funduszem tym inaczej się rozporządziła, niechętnem na projekt Akademii spoglądała okiem, wszczęto z nią układy [6]), które jak wszystkie im podobne, spełznąć oczywiście miały na niczem. Nie straciła jednak fantazyi Wszechnica, kiedy, wyporządziwszy jednocześnie t. z. dom akademicki, przeznaczony na mieszkanie dla księży-profesorów, oddała go scholastykowi [7]), jednając sobie jego względy.

Pełna zadowolenia wewnętrznego i »splendoru«, wzięła wkrótce potem Akademia udział w smutnych dla kraju uroczystościach. Dnia

---

[1]) Abrek został infułatem zamojskim w r. 1695. (Ks. Wadowski str. 148).

[2]) Por. *A. P.* pag. 380—390.

[3]) Najpoważniejszą czynnością Wszechnicy w latach 1696—1698, była rewizya zaniedbanych oddawna dóbr Bukowińskich, odbyta w r. 1697, kiedy delegaci Akademii nowe opłaty i ciężary na miejscową ludność włościańską nałożyli. (*A. P.* 395—405). Niebawem wszczął się po tej rewizyi zatarg pomiędzy Akademią, a scholastykiem, administratorem Bukowiny, o 100 korcy owsa rocznego zsypu, jaki scholastyk nieprawnie zagarniał. *A. P.* pag. 419.

[4]) *A. P.* pag. 412—415. [5]) *A. P.* pag. 412—415. [6]) *A. P.* pag. 414.

[7]) *A. P.* pag. 415.

7 sierpnia 1699 r. przybył do Zamościa król August II, podejmowany przez wdowę po ordynacie Marcinie, Annę z Gnina Zamoyską. Króla, poprzedzanego przez muzykę i straż honorową, ze zbrojnych mieszczan złożoną, wprowadzono najpierw do kościoła kolegiackiego, a potem na zamek, gdzie August przedstawicielom Akademii udzielił posłuchania. Mowę od tronu wygłaszał w imieniu Wszechnicy scholastyk Abrek, a w imieniu króla odpowiadał wojewoda malborski, Przepędowski. Niebawem wyruszył cały orszak monarszy do Tomaszowa Lubelskiego, w drodze ku Kamieńcowi [1]), a dni następnych ciągnęli za nim, zatrzymując się w Zamościu ku strapieniu nieobecnych tamże mistrzów miejscowych, legat [2]) papieża Inocentego XI i car Piotr I w gronie licznego orszaku swoich »wojewodów« [3]).

Tak wkraczała Akademia zamojska w progi XVIII stulecia, w wiek potężnych przewrotów umysłowych i politycznych.

---

[1]) *A.* P. pag. 417.

[2]) Legat papieski, O. Giovanni Antonio, przybył do Zamościa dnia 13 sierpnia 1699 r. właśnie podczas wakacyj, kiedy w braku władz akademickich, oddających się sielance, oprowadzała go po Akademii i Bibliotece służba ordynacka. *(A. P.* pag. 418).

[3]) Nazajutrz przybył tamże car Piotr ze swymi bojarami. Podejmował go legat wraz z Ordynatową. Dnia 15 sierpnia Piotr I. wyruszył końmi rozstawnymi do Moskwy. *(A. P.* 418).

ROZDZIAŁ VI.

Wiek XVIII. — Opieszałość profesorów. — Anna z Gnińskich Zamoyska. — Zatarg z kanclerzem. — Patron nauki polskiej. — Najazd Karola XII. — Sprawy kolonii ołyckiej. — Polityka Wszechnicy. — Sympatye szwedzkie. — Kontrybucye wojenne. — Zatarg z Ordynatem. — Żądania Tomasza Józefa Zamoyskiego. — Opór Wszechnicy. — Jej upadek. — Obojętność zwierzchników. — Akademia szkółką kolegiacką. — Jej pycha i nadużycia. — Walka z zakonami Jezuitów i Pijarów. — Wizyta kolonii ołyckiej. — Synod prowincyonalny. — Stanowisko Akademii wobec nowych prądów umysłowych. — Ordynat Tomasz Antoni Zamoyski. — Zupełny zanik Wszechnicy w przededniu jej reformy.

Uderzając na zegarze wieczności, ogarniał wiek XVIII pokolenia, nie przeczuwające tych niespodzianek, jakie nowe stulecie światu zgotować miało. Siła wypadków i szybkość ewolucyi przeszły tym razem granice proroczego daru, jaki ludzkość i intuicya najwybrańszych jej duchów kiedykolwiek posiadała. Nie było też bodaj drugiego, równie krótkiego okresu, zwanego mianem wieku, w którego szczupłych ramach pomieściłoby się tyle i tak potężnych wstrząśnień, zmian i przewrotów, jakich widownią stało się w dziejach XVIII-te stulecie.

Zamknięty radykalną zmianą pojęć, a wraz z nią i przeobrażeniem organizacyi prawnej, społecznej i politycznej Europy, był ów wiek zjawiskiem olbrzymiem, odzianem w purpurę krwawego szyderstwa, urągającego zwycięsko podstawom i »niewzruszonym« zasadom dotychczasowego bytu społeczeństw i narodów.

Parte przez siłę wyższą na szczeble postępu, nie zdołało jednak pokolenie ojców, oglądających rok jubileuszowy, 1700-ny, wkroczyć do tej atmosfery, w jakiej żyć przyszło synom i wnukom. Obumierający duch wieków ubiegłych trzymał silnie jeszcze pokolenie to w swo-

ich uściskach, a było tak nietylko w Polsce, lecz i na Zachodzie, gdzie dopiero w połowie XVIII stulecia wyraźniej rysować się poczęła zapowiedź przyszłości niedalekiej.

Ponieważ nietylko zapowiedź przewrotów, lecz po części i one same nawet przeminąć miały dla Akademii zamojskiej bez śladu, trudno dziwić się wielce anachronistycznemu na pozór zjawisku, że Wszechnica ta, wkraczając w wiek XVIII, nie zmieniła bynajmniej torów dotychczasowego swego rozwoju. Z upadku, w jakim widzieliśmy ją na schyłku XVII stulecia, nic już wydobyć jej nie zdołało: ani okoliczności, wypływające z ducha czasu, ani — jak później — usiłowania jej kierowników. Na teraz brakło zarówno pierwszych, jak i drugich. Kraj cały, spowity w całun dawnych wierzeń, zapadał w ciężki letarg czasów saskich, a bezkrólewie, rozpoczęte w państwie zamojskiem po zgonie ordynata Marcina, ciążyło wciąż jeszcze nad Akademią.

Nieokiełznana opieszałość mistrzów Wszechnicy, pozbawionych hamulca władzy ku rozpaczy tych, którzy zanik ostateczny od Akademii odwrócić chcieli, rozwinęła się tak dalece że w maju 1699 r. zawiesić musiano zwykłe wybory władz akademickich z powodu, iż profesorowie-wyborcy uznali zgromadzenie się w komplecie za zbyt uciążliwy dla siebie obowiązek [1]). Wówczas rektor Franciszek Grabowicz (1698—1699), udał się z prośbą do scholastyka, aby tenże złemu zaradził. Dzięki wpływom tego męża odbyły się wprawdzie wybory, które na stanowisko rektora powołały Adryana Krobskiego (1699—1700), ale w celu zreformowania nieładu zdobyto się tylko na uchwałę, która dalsze nadużycia zdawała się uświęcać. Oto, postanowiono udzielić napomnienia pp. profesorom i p r o s i ć ich o poprawę; w razie zaś, gdyby ich opieszałość trwała dłużej, wybierać władze akademickie z pośród tych mistrzów, jacy się na zgromadzeniu stawić raczyli. I to jednak wydało się zbyt surowem, gdyż nadmieniono, że dziekan, wybrany w tych warunkach, byłby tylko jego zastępcą chwilowym, podobnie, jak i pseudo-kwestor, powołany ewentualnie na ten urząd z łona profesorów klas niższych, którzy w pogoni za awansami i uposażeniem chętniej od kolegów starszych obowiązki swoje spełniali [2]).

Traktując z lekceważeniem sprawy administracyjne Wszechnicy, nie przywiązywali też ówcześni mistrzowie zamojscy wagi zbyt wielkiej do naukowej jej godności. Obojętni na los uczniów, pozbawionych wskutek niedbalstwa władzy wykładów tak naówczas ważnych, jak wymowa, której katedrę, opustoszałą przez czas długi, powierzono

[1]) *A. P.* pag. 421. [2]) Tamże.

wreszcie ks. kanonikowi Krzeczkiewiczowi, byłemu profesorowi matematyki [1]), przestali w końcu mistrzowie zamojscy dbać o zachowanie choćby pozorów, jakie mogły były do niedawna jeszcze osłaniać Akademię przed światem. Kiedy dnia 6 lipca 1699 r. zgłosił się do Zamościa o doktorat św. teologii ks. Anioł Żuchowicz, lektor filozofii w konwikcie franciszkańskim we Lwowie, przyznano mu ów stopień z woli scholastyka bez egzaminu, na tej podstawie, że kandydat posiadał bakalaureat padewski i łaski władzy duchownej [2]). Równie łaskawie postąpiono w kwietniu 1700 r. z kanonikiem warszawskim, Stanisławem Mikołajem Wyżyckim, krewnym nowego kanclerza Akademii. Kandydat ten, ubiegający się o doktorat filozofii, został wprawdzie poddany dla formy egzaminom przepisanym [3]), ale sam rektor, pisząc o jego staraniach, popartych piśmiennem zaleceniem biskupa chełmskiego, uczynił pełną naiwności wzmiankę: *cui (duntaxat candidato) facile annuit Universitas* [4]). Już w tydzień po zgłoszeniu się Wyżyckiego [5]) święcono uroczyście w Zamościu jego promocyę dnia 30 kwietnia t. r. [6]).

Ostatni w wieku, uszczuplił rok jubileuszowy 1700-ny, szczupłe i tak już siły nauczycielskie Wszechnicy. Mistrzowie: Tomasz Ormiński, profesor medycyny i zarządzca upadającej drukarni zamojskiej [7]); Maciej Jan Pawołowicz, profesor retoryki, oraz Wawrzyniec Sikorski, profesor logiki i metafizyki, wyruszyli do Rzymu na uroczystości »miłościwego lata« za urlopem, udzielonym im przez Akademię pod warunkiem, aby z własnej pensyi ustanowili zastępców na czas swej nieobecności [8]). Nie było ich bardzo z czego dobierać. Młodzi nauczyciele,

---

[1]) *A. P.* pag. 423. Niektórzy profesorowie, obecni na zgromadzeniu, które sprawę tę rozstrząsało, oświadczali się za sprowadzeniem właściwego mistrza wymowy z Krakowa. Zwyciężyła jednak wola scholastyka (tamże).

[2]) *A.* P. pag. 423.

[3]) Por. ustęp właściwy w Rozdziale III książki niniejszej.

[4]) *A. P.* pag. 428.

[5]) Promocye następowały zazwyczaj w parę tygodni po zgłoszeniu się kandydatów. *(A. P. passim).*

[6]) *A. P.* pag. 428. Wypadki podobnej względności Akademii dla kandydatów protegowanych nie były odosobnione. Uprzejmości takiej doświadczył niebawem, bo dnia 30 listopada 1700 r. ks. Tomasz Przekaziński, Dr. fil. Uniw. krak., kanclerz katedry płockiej, i kanonik pułtuski, któremu również w ciągu tygodnia, po egzaminie, odbytym dla formy, przyznano w Zamościu żądany stopień Doktora obojga praw. *(A. P.* pag. 433).

[7]) Dnia 7 maja 1700 roku drukarz Akademii, Maciej Nekowicz, prosił o zapomogę w kwocie 200 złp., dowodząc, że inaczej niepodobna mu istnieć w Zamościu. Przyznano mu ją w ratach po 20 złp. każda *(A. P.* pag. 429).

[8]) *A. P.* pag. 424—427.

licznie dawniej do Zamościa sprowadzani, mniej chętnie garnęli się teraz w progi upadającej Wszechnicy [1]), której stan przedstawiał się tak opłakanie, że nawet smutny upadek Uczelni w wieku XVII był w porównaniu z nim okresem prawdziwej świetności. Zanik, ogarniający Akademię, odbił się nawet na stosunku uległej dotąd Zamościowi kolonii ołyckiej, która lekceważyć poczęła Wszechnicę [2]), zasadzającą zwierzchność swoją na egzekucyi honorarów, należnych rektorom zamojskim z tytułu wizytacyj urzędowych [3]).

Drobne sprawy administracyjne [4]) i pieniężne [5]) dopełniały obrazu czynności Wszechnicy zaszczyconej dnia 13 grudnia 1699 r. wizytą nowego kanclerza, Mikołaja Michała Gerarda z Wyżyc Wyżyckiego [6]), biskupa chełmskiego (1699—1705) i opata Czerwieńskiego, a we dwa dni później wyrazem uznania ze strony ordynatowej, Anny z Gnińskich, obecnej wraz z całym dworem na »świetnym« wykładzie wstępnym powołanego właśnie z Krakowa mistrza »elokwencyi«, Pawła Kuuka [7]).

Wdowa po Marcinie Zamoyskim nie była jednak zbyt życzliwie dla Akademii usposobioną; miało się to okazać niebawem. Kiedy bowiem dnia 30 maja 1700 r., już po dokonanym świeżo wyborze nowego rektora, Franciszka Grabowicza (1700—1701) [8]), zmarł po ponownym ataku apoplektycznym dziekan infułat zamojski, Dr. św. teologii, ksiądz Andrzej Abrek, rektor zawiadomił osobiście o zaszłym wypadku Ordynatową, bawiącą wraz z dziećmi w Zamojszczyźnie, we wsi Stróża pod miasteczkiem Kraśnikiem. Dopadłszy tam protektorkę Akademii, prosił ją Grabowicz o rychłe zastąpienie Abreka przez któ-

---

[1]) W latach 1700—1715 powołano do Zamościa tylko następujących mistrzów: Franciszka Krobskiego (historya); Anioła Legrenciusa (medycyna); Jakóba Arakiełowicza (poezya); Andrzeja Fabiańskiego (analogia); Walentego Wcisłowskiego (filozofia); Jana Michalikiewicza (poezya; później etyka i historya); Jana Kantego Niewieskiego (retoryka); Macieja Szumlińskiego; (prawo cywilne); Andrzeja Szynglarowicza (nauki początkowe); Józefa Skockiego, (zdaje się, że powołany został przed r. 1700. Wykładał prawo kanoniczne); Piotra Godyna (analogia); Hiacynta Taffa (teologia); Piotra Staniewskiego (analogia); Kazimierza Jana Osęckiego (prawo kanoniczne) i Franciszka Zagayskiego (analogia). Por. u ks. Wadowskiego, str. 47—51 wraz z odsyłaczami.

[2]) W grudniu 1699 r. rozporządziła się kolonija ołycka samowolnie dobrami Łudzin, nie zawiadamiając nawet Akademii (*A. P.* pag. 426) o ich sprzedaży (Ks. Wadowski, str. 157).

[3]) *A. P.* pag. 423. [4]) *A. P.* pag. 424, 426.

[5]) Wyruszającemu do Rzymu, prof. Ormińskiemu polecono przeprowadzenie tamże u kardynała-wikaryusza Carpegna sprawy o zwrot pewnych kwot pieniężnych, należnych Akademii od stolicy biskupiej w Chełmie z czasów zatargów z Biskupem Święcickim. *A. P.* pag. 428).

[6]) *A. P.* pag. 427. [7]) (*A. P.* pag. 427.

[8]) Wybierając Grabowicza, poruszyło zgromadzenie profesorów zaniedbaną oddawna sprawę udziału studentów w wyborach władz akademickich. (*A. P.* pag. 430).

regokolwiek z akademików, w myśl woli i pragnienia ś. p. Ordynata. Pani Zamoyska odpowiedziała, że nie chcąc własnego prawa kolatorskiego nadużywać, zarządzi w tej sprawie specyalne zgromadzenie osób kompetentnych. Rektor złożył jej dzięki za tę obietnicę i uspokojony do Zamościa powrócił. Niebawem jednak rozeszła się wieść, że Ordynatowa, odbywająca właśnie pielgrzymkę do Częstochowy, ofiarowała na prośbę biskupa chełmskiego pozostałą po Abreku prebendę tarnogrodzką krewnemu petenta, kanonikowi warszawskiemu, znanemu nam z doktoryzacyi w Zamościu, ks. Stanisławowi Mikołajowi Wyżyckiemu. Pisząc o tem zdarzeniu, boleje rektor nad wyrządzoną Akademii niesprawiedliwością, która nie na tem tylko skończyć się miała [1]). Jakoż — dodaje on — stała się wkrótce rzecz niesłychana: Spadek po Abreku, infulaturę i dziekanię zamojską oddała Ordynatowa wbrew wyraźnym przywilejom Wszechnicy [2]), nie akademikowi, jakby należało, lecz protegowanemu przez kanclerza Wszechnicy sufraganowi chełmskiemu, ks. Janowi Dłużewskiemu, biskupowi Gracyanopolitańskiemu. Wieść o tem bezprawiu, stanowiącem zamach na cel pożądań akademików i członków kapituły, przenikła do Zamościa podczas wakacyj letnich 1700 r. Pomimo feryj zebrali się profesorowie dnia 9 sierpnia w Akademii, aby złemu zaradzić. Już jednak dnia 11 sierpnia [3]) przybył do Zamościa z poręki biskupa chełmskiego nowy infułat-dziekan, odprawił mszę św. i, zwoławszy obecnych kanoników i profesorów, żądał ingresu. Proszono go, aby się powstrzymał do chwili powrotu poselstwa, jakie w celu wyjaśnienia sprawy wyprawiono do Chełma. Na nic się to wszakże nie zdało, gdyż, jak pisze rektor: »Biskup Wyżycki był równie źle, jak i Ordynatowa dla Akademii usposobiony«. Zgromadzenie akademików postanowiło wtedy słać skargę do Rzymu za pośrednictwem prof. Sikorskiego, wyruszającego właśnie do wiecznego miasta [4]).

Zaniosło się na długie kwasy i nieporozumienia. »Członkowie »Kolegiaty — pisze ks. Wadowski [5]) — przyjmujący tak obojętnie żale »akademików, gdy ich pomijano, a osadzano obcych na kanoniach »akademickich, teraz dopiero przejrzeli, że niebezpieczeństwo i im sa»mym zagraża; że gdy raz zrobiono wyłom w prawach Akademii, nic »się z nich nie ostoi, a i oni sami ucierpią. Strach ogarnął wszystkich;

---

[1]) *A. P.* pag. 432.

[2]) Por. właściwy ustęp o prawach w Akademii w Rozdziale II. książki niniejszej.

[3]) *A. P.* pag. 432 podają dzień 10 sierpnia; przytaczamy wszelako datę, zaczerpniętą przez ks. Wadowskiego (str. 160) ze źródeł kapitulnych, którym w tym wypadku przyznać należy pierwszeństwo.

[4]) *A. P.* pag. 433. [5]) Str. 160—161.

»nie stracili jednak głowy, lecz porozumiawszy się z Akademią, wy»stąpili z protestem do nuncyatury i biskupa, oświadczając, że niepra»wnie został zaprezentowany i wprowadzony na infułata biskup Dłu»żewski, albowiem tylko prałaci i kanonicy zamojscy z akademików, »mogą tę prelaturę otrzymywać. Biskup Wyżycki rzecz przewlekał, a na »naleganie kapituły przyrzekł sprawę polubownie załatwić. Tego się »najbardziej lękano... Już w październiku 1700 r. rozpoczęto w Rzy»mie proces za pośrednictwem prof. Sikorskiego, a kapituła postano»wiła do upadłego sprawę popierać, bez względu na to, kto z jej »członków zostanie infułatem w miejsce Dłużewskiego, byle nie Ro»chowicz, ku któremu... niechęć żywiono...«

W sprawie tej, wlokącej się lat kilka, zwyciężyła wprawdzie Kolegiata, ale zatarg poważny, wszczęty raz pomiędzy nią a Ordynacyą, rodził wciąż nowe niesnaski, na których pośrednio nawet uposażenie profesorów Akademii nie mało cierpieć miało [1]). Wypadki te, świadczące, że upadająca Akademia straciła i życzliwość naturalnych swych opiekunów, były tem smutniejsze, że wśród upadku budzić się poczynały w łonie profesorów zamojskich poważniejsze refleksye, jakby tchnące pragnieniem ocalenia resztek zanikającej Wszechnicy. Z dobrej woli poruszyli oni dnia 27 maja 1700 r. sprawę zaniedbanych dysput sobotnich [2]); zajęli się w rok później ułożeniem programu dla klas niższych [3]), a wreszcie, w maju 1702 r. starali się zachęcić studentów i dziekana Wszechnicy do gorliwszej pracy [4]). Jeżeli jednak podnosimy tu równie drobne objawy lepszego kierunku, jaki zdawał się w umysłach mistrzów zamojskich powstawać, to pochwała taka zakrawa w istocie na gorzką naganę, od której stan ówczesny Akademii żadną miarą wolnym być nie może [5]).

Wśród drobnych spraw ekonomicznych, składających się obok sprawy o infułacyę na tło działalności Wszechnicy w r. 1702 [6]) zajęło ją, jak zwykle, doroczne obsadzanie katedr i połączone z nim awanse

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 161—162. [2]) *A. P.* pag. 431.

[3]) Wzmiankę o tych usiłowaniach, pozbawioną wszelako szczegółów bliższych, przechowały *A. P.* pag. 435, gdzie znajdujemy wiadomość, że dnia 23 maja 1701 r. dziekan Akademii na specyalnem zgromadzeniu profesorów *distribuit actus* pomiędzy mistrzów klas niższych. Programy te bywały drukowane (*A. P.* pag. 441).

[4]) Przy zapisywaniu się na wykłady otrzymywali wówczas studenci zamojscy drukowane przepisy, t. z. *conditiones*, których wypełniania miał pilnować dziekan Akademii. Zalecono w nich studentom pracowitość w spełnianiu obowiązków, oraz poszanowanie i uległość dla władz uniwersyteckich; zamieszczono tam również przepisy policyjne, zabraniające uczniom klas niższych noszenia broni bez pozwolenia właściwych mistrzów, itp. *A. P.* pag. 441—442.

[5]) *A. P. passim* 430—440. [6]) Por. *A. P.* pag. 438, 441, 442, 444.

profesorów, przy czem rektor ówczesny, Andrzej Krobski (1702—1703) usiłował synowi swemu, Franciszkowi, doktorowi filozofii, wyrobić katedrę t. zw. *elementorum*, czyli nauk początkowych w klasach niższych, pragnąc zapewnić mu dalszą karyerę profesorską w Zamościu. Zgromadzenie usłużnych kolegów uwzględniło życzenie rektora z okładem, ofiarowując już na początek synowi jego katedrę retoryki. Pisząc o tem zdarzeniu, usprawiedliwia Krobski swoją protekcyę przyjętym jakoby zwyczajem, że krewni profesorów zazwyczaj profesorami zostawali. Korciło go to jednak, zwłaszcza że w danym wypadku odrzucić należało kandydaturę bardziej zasłużonego męża, ks. Krzysztofa Owaniszowicza [1]). Na temże posiedzeniu dnia 18 maja 1702 r. odczytano z radością list sufragana krakowskiego, Kazimierza Łubieńskiego, w którym dygnitarz ten wyraził gotowość udzielenia Akademii zamojskiej relikwij bł. Jana Kantego, patrona nauki polskiej pod warunkiem, aby je obsadzono w cennym relikwiarzu srebrnym. Zgromadzenie profesorów i Kolegiata przyjęły ofiarę tę z wdzięcznością, poświęcając na relikwiarz srebro, znajdujące się w archiwum Wszechnicy [2]). Nie było go zbyt wiele [3]), a jak świadczyła świeża rewizya funduszów akademickich [4]), trudno było myśleć o wydatkach nadzwyczajnych, zwłaszcza, że przy wzrastającym kulcie religijnym, powiększyć musiano ilość i uposażenie trzech obecnie kapelanów [5]) i udzielić Ordynacyi dnia 4 grudnia 1702 r. pożyczki w kwocie 500 talarów cesarskich [6]) na opłacenie kontrybucyi podymnej *(fumorum)* Szwedom, grasującym w Polsce pod wodzą Karola XII.

Z wiosną 1702 r. pojawił się bowiem młody król szwedzki na Żmujdzi, a znacząc pochód swój mieczem i pożogą, stanął niebawem w Małopolsce, gdzie w lipcu t. r. odniósł walne zwycięstwo pod Kliszowem nad armią Augusta II. W sierpniu łupił już srogi generał szwedzki, Magnus Stenbock, ziemię krakowską, jako »plackomendant«

---

[1]) *A. P.* pag. 440. Co do Owaniszowicza ob. u ks. Wadowskiego, str. 47 i 169.

[2]) *A. P.* pag. 441.

[3]) Por. Rozdział V. książki niniejszej w odsyłaczach pod r. 1681.

[4]) *A. P.* pag. 438, 441, 442, 444.

[5]) Akademia posiadała ogółem na ten cel 462 złp. rocznie z fundacyi Grabowicza, Kołakowskiego, Gębickiego i Możdżarskiego. Pierwszy kapelan obowiązany był do odprawiania mszy św. przed ołtarzem bł. Jana Kantego w każdy poniedziałek i piątek, oraz do śpiewania hymnów na cześć tego patrona. Drugi kapelan odprawiać miał msze w niedziele, środy i soboty z intencyą za żywych i umarłych dobroczyńców Wszechnicy, a trzeci we wtorki i czwartki. Studenci Akademii winni byli asystować tym nabożeństwom. W razie gdyby czynsze, przeznaczone na uposażenie kapelanów zalegały, Akademia miała je z funduszów własnych pokrywać. *A. P.* pag. 446—448.

[6]) Reichsthaler'ów.

starej stolicy państwa z ramienia zwycięzcy, a ofiarą jego fiskalizmu padła i Akademia Jagiellońska [1]). Dla Zamościa łaskawszymi okazały się losy, pomimo, że i nad Lubelskiem rozpostarł Stenbock swoją karzącą prawicę [2]). Jakkolwiek jednak w zawierusze wojennej, szalejącej nad nieszczęsnym krajem, żaden z Zamoyskich nie brał wybitniejszego udziału [3]), a kanclerz Wszechnicy, biskup chełmski Wyżycki, oświadczał się jawnie za związkiem Polski ze Szwecyą przeciw carowi Piotrowi [4]), obległ Stenbock miasto Zamość w końcu marca 1703 roku. Z opisu tego wypadku, jaki rektor ówczesny Andrzej Krobski uwiecznił na kartach aktów urzędowych [5]), przebija w sposób nader charakterystyczny nastrój polityczny narodu, którego jedynym wykładnikiem zdawała się być obojętność zupełna na przyszłe losy Rzpltej, połączona z sennem pragnieniem spokoju. W moralnem tem znużeniu odzwierciedlała usposobienie ogólne i Akademia zamojska, która pomimo niechęci, żywionej względem Augusta II [6]), nie sprzyjała i Szwedom, uciskającym kraj podatkami. Wstręt do kontrybucyi dodał też Krobskiemu zapału w opisie obrony oblężonego Zamościa. Ordynatowa-wdowa, Anna z Gnińskich, zyskała sobie w nim miano bohaterki wiekopomnej, »heroiny«, jak ją nazywa rektor, wielbiący jej przezorność i zdolność wydawania rozkazów, które ocalić miały miasto od wroga. Odsłaniając stanowisko nieprzyjaciela, kazała Ordynatowa spalić przedmieścia, przytykające do grodu, a strzały armatnie zagroziły wkrótce potem samemu Stenbockowi, który podczas pochodu władzcy swego na Lwów wyruszył w kwietniu do Kazimierza nad Wisłą [7]).

Jakkolwiek Zamość, pomimo dzielnej obrony, liczne poniósł straty, a groza wojny wzmagała się poważnie, zapisują akta rektorskie już pod dniem 9 maja 1703 r. wzmiankę o spokojnem zgromadzeniu się profesorów Akademii w obecności brata ordynata, Marcina Zamoyskiego, w celu obioru władz akademickich na nowy rok szkolny, przyjęcia rachunków od zarządu kwestorskiego i drukarni, oraz obmyślenia funduszów na naprawę jednej z kamienic, należących do Wszechnicy, a uszkodzonej przez pociski szwedzkie [8]). Stoicyzm ten, odpowia-

---

[1]) Por. Kazimierz Jarochowski: Dzieje panowania Augusta II; 1702—1704. Poznań 1874. str. 95.

[2]) Tamże, str. 135.

[3]) Tamże *passim*. [4]) Tamże, str. 232—233. [5]) *A. P.* pag. 450.

[6]) Przebija ona z opisu wypadków ówczesnych w *A. P.* pag. 450—460, a zgadza się z nią pogląd Kazimierza Jarochowskiego, wyrażony (j. w. str. 541,) oraz w »Dziejach panowania Augusta II od śmierci Jana III«; Poznań 1856, str. 395.

[7]) *A. P.* pag. 450. Jarochowski (j. w.) nic o wypadkach tych nie wspomina.

[8]) *A. P.* pag. 451.

dający ogólnemu nastrojowi kraju, przypomina żywo zachowanie się Wszechnicy zamojskiej przed pół wiekiem w dobie najazdu Karola Gustawa na ziemie Rzpltej [1]).

I znowu potoczyło się wszystko dawnym trybem w dziejach Uczelni hetmańskiej. W maju t. r. wyszedł ponownie z urny wyborczej Andrzej Krobski (1703—1704) jako rektor; dziekanem został prof. Maciej Pawołowicz, a kwestorem Paweł Krzeczkiewicz, dr. św. teologii. Studenci, stosownie do uchwały, zapadłej w roku ubiegłym [2]), nie zostali do wyborów dopuszczeni [3]). A było ich jeszcze sporo w Zamościu [4]); ci jednak, jacy się tam znajdowali, pochodzili prawie wyłącznie z najbliższych okolic miasta [5]) i zatracili dawny poważniejszy charakter akademicki, bo wynosząc z pod strzech ubogich domów rodzicielskich ciemnotę i żądzę grosza, stawali się nadwornymi wesołkami możnych [6]), podobnie, jak nadworną instytucyą domu Zamoyskich była poniekąd własna ich *Alma Mater*. Władze Wszechnicy zdawały się też zwracać na studentów mało uwagi, poświęcając ją głównie beneficyom i innym sprawom doczesnym, obchodzącym profesorów, a połączonym ze stroną finansową bytu Akademii. Dbała ona o studentów znacznie mniej, aniżeli o mieszkanie, zajmowane bezprawnie przez scholastyka w domu akademickim, lub o owies, jaki tenże, pono prawem kaduka, w ilości 30 korcy rocznie, pobierał z Bukowiny [7]).

Ów okres apatyi umysłowej zamknęło w r. 1703 sprowadzenie relikwij bł. Jana Kantego. We wrześniu wyprawiono po nie do Krakowa kanonika tamtejszego, ks. Piskorskiego z poleceniem odebrania od złotnika srebrnego relikwiarza i umieszczenia w nim drogich szczątków patrona. Piskorski wywiązał się szybko z tego zadania; otrzymał od biskupa Łubieńskiego dokument, stwierdzający autentyczność relikwij i przywiózł je dnia 4 października t. r. do Zamościa, gdzie je niebawem z wielką uroczystością złożono w osobnej krypcie Kole-

---

[1]) Por. Rozdział IV. książki niniejszej.

[2]) Ob. wyżej pod r. 1700—1701. [3]) *A. P.* pag. 451.

[4]) W latach 1701—1715 immatrykulowano z kolei w Zamościu: 40, 65, 49, 26, 26, 23, 38, 20, 20, 65, 47, 20 i 75, razem 439 studentów, czyli przeciętnie około 32 rocznie. Nawet liczebnie był to upadek wielki w porównaniu z przeszłością. Szlachty najdrobniejszej było w pośród nich sporo, bo około 20%; z możniejszych spotykamy jednak tylko Jana i Adama Mycielskich, synów Krzysztofa, miecznika kaliskiego, oraz Jana i Felicyana Stawskich, sędziców chełmskich; wszystkich pod r. 1705. Ilość księży wzrosła natomiast niepomiernie wśród studentów, którym karyera duchowna uśmiechała się nadewszystko. Por. *A. S. II.* z lat pomienionych.

[5]) *A S. II.* j. w.

[6]) Por. w »Bibliogr. dr. zam.« tytuły broszur, wydanych przez studentów w Zamościu w pierwszych latach XVIII. st.

[7]) *A. P.* pag. 452.

giaty obok szczątków św. Gracyana, Germana, Gelazego i Hilaryusza [1]).

Jakby pod tchnieniem symbolicznego hołdu, złożonego patronowi nauki polskiej, ożywił Akademię zamojską rok następny 1704, wyrywając ją na chwilę z gnuśności lat ubiegłych. Pierwszym momentem tego ożywienia było wejrzenie w sprawy kolonii ołyckiej, zaniedbywanej od dłuższego czasu przez Wszechnicę, która filię swą, traktowaną po macoszemu, wydała na łup niesumiennych rządów miejscowego prepozyta-infułata, ks. Andrzeja Kostantego Łąckiego. Nadużycia tego prałata, wołające o pomstę do nieba, zwróciły z wiosną 1704 r. baczniejszą uwagę biskupa łuckiego i brzeskiego, »Hrabiego« [2]) Aleksandra na Wychowie Wychowskiego, który przypomniał Akademii zamojskiej jej obowiązki względem nieszczęsnej kolonii naukowej. W sobotę, dnia 19 kwietnia t. r. odbyło się w Zamościu zgromadzenie profesorów, na którem postanowiono wizytować szkołę ołycką, skoro tylko miną wybory majowe władz akademickich [3]). Tymczasem wyprawiono tam na opustoszałą katedrę gramatyki wychowańca zamojskiego Łukasza Rudnickiego [4]), a dnia 30 maja wyruszył do Ołyki, prawdopodobnie w towarzystwie biskupa Wychowskiego [5]), dawny rektor Akademii Adryan Krobski [6]). Uderzyła go na miejscu, podobnie jak i biskupa, wizytującego jednocześnie kolonię ołycką [7]), zupełna ruina budynków akademickich, oraz zanik wszelkich zajęć naukowych. Różnica ich opinij tkwiła w tem jedynie, że biskup przypisywał słusznie zło całe infułatowi Łąckiemu, który w zarządzie kolonią dopuszczał się wykroczeń wręcz kryminalnych, za co odpowiadać musiał niebawem sądownie [8]), a rektor pisał w aktach zamojskich te słowa: »Niechajże wszyscy wiedzą, że ruinie kolonii winni są kanonicy ołyccy i ich zatargi z infułatem miejscowym (Łąckim)!« To też, pomimo, że nieprawna sprzedaż dóbr Łudzin, dokonana przez Łąckiego [9]), ubożyła pośrednio Akademię zamojską, której rektorowie z trudem zdobywać sobie teraz musieli stuzłotowe honorarya za wizytacye

---

[1]) *A. P.* pag. 453—454. Akt potwierdzający autentyczność relikwij Jana Kantego, datowany w Krakowie w r. 1702, otrzymała Akademia zam. dopiero dnia 6 lipca 1722 roku. *(A. P.* pag. 607).

[2]) *A. P.* pag. 455. [3]) *A. P.* pag. 454—455. [4]) *A. P.* pag. 455.

[5]) Biskup Wychowski przybył do Zamościa dnia 20 maja 1704 r., a 23 t. m., w Uroczystość Bożego Ciała celebrował tam podczas procesyi i nabożeństwa. *(A. P.* pag. 458). W pierwszych dniach czerwca t. r. widzimy go w Ołyce (Ks. Wadowski, str. 178) wraz z rektorem Krobskim *(A. P.* pag. 455)

[6]) *A. P.* pag. 455. [7]) Ks. Wadowski, str. 156. [8]) Ks. Wadowski, str. 157.

[9]) *A. P.* pag. 456.

kolonii [1]), postąpił sobie Krobski nader uprzejmie z bezczelnym infułatem, może i z obawy przed zemstą, jaką warchoł ten umiejętnie a przewrotnie na kanonikach ołyckich wywierał [2]). »Chcąc zaradzić złemu«, prosił Krobski Łąckiego, by mu tenże przedstawić łaskawie zechciał dokumenty, nadające Akademii zamojskiej prawo dozorowania kolonii ołyckiej [3]). Gdy zaś prawo to, zastrzeżone wyraźnie w przywileju fundacyjnym, wystawionym niegdyś przez Albrechta Stanisława Radziwiłła, a zatwierdzonym przez Władysława IV, żadnej nie ulegało wątpliwości [4]), ośmielił się Krobski błagać infułata, aby ten, »pamiętając o sobie i o naukowych sprawach kolonii, uporządkował należycie jej interesa, trzymał się nadal przepisów obowiązujących i dążył do zamiany upadłej uczelni na Nowe Ateny« [5]). Szczęściem, okazał biskup Wychowski dość energii, by Łąckiego zdemaskować, zmusić go do zrzeczenia się infułacyi i powierzyć przyszłość szkoły ołyckiej zabiegom uciśnionego dotąd a zasłużonego jej scholastyka-dyrektora, Walentego Waleryana Tuszowskiego [6]).

Dzięki Wychowskiemu miała kolonia ołycka odżyć na nowo; przykry zaś widok jej upadku wpłynął poniekąd na jej opiekunkę, na Akademię zamojską, która, jakby unikając podobnego losu, energiczniej zajęła się teraz sprawami własnemi, pomimo czasów gorących, w jakich znajdowała się Rzeczpospolita.

Nader poważne wypadki gotowały się bowiem w chwili, kiedy obok uchwały wizytowania kolonii ołyckiej, zapadało na zgromadzeniu profesorów zamojskich, odbytem po obiorze nowego rektora, Tomasza Franciszka Ormińskiego [7]) (1704—1705), postanowienie sumiennego traktowania dysput sobotnich, a wraz z niemi i zwykłych prac naukowych Wszechnicy [8]). Wypadki miejscowe miały atoli wyprzedzić w Zamościu nawał zdarzeń, posiadających doniosłość dziejową dla całego kraju.

Kiedy w oktawę Bożego Ciała, dnia 29 maja 1704 r. odprawiał w Kolegiacie zamojskiej nabożeństwo uroczyste brat ordynatowej wdowy, Jan Krzysztof na Gninie Gniński, biskup kamieniecki, opat wągrowiecki, do ołtarza przystąpił syn ś. p. Marcina, młody Tomasz Józef, ordynat Zamoyski, starosta Płoskirowski i powtórzył za celebransem rotę przysięgi, warującą prawa, przywileje i fundacye Ordy-

---

[1]) Ob. niżej. [2]) Ks. Wadowski, str. 157—158. [3]) *A. P.* pag. 455.

[4]) *A. P.* pag. 456. [5]) *A. P.* pag. 457. [6]) Ks. Wadowski, str. 156—158.

[7]) Akta jego rektoratu (*A. P.* pag. 458—462) spisane zostały jednorazowo — zapewne w końcu kadencyi rektorskiej, kiedy Ormiński ochłonął już z wrażeń wojennych, jakich rok 1704 obficie Zamościowi dostarczył.

[8]) *A. P.* pag. 458.

nacyi, którą w dniu tym właśnie obejmował. Uroczystość ta odbyła się w obecności matki, Anny z Gnińskich, siedzącej w fotelu, gdyż była słaba; brata młodszego, Michała Zamoyskiego, burgrabiego Franciszka Bienieckiego, rajców miejskich i gości. W licznem ich gronie znajdowali się: kasztelan bełzki, Michał Łaszcz i Jan Nagorski, stolnik bełzki, Aleksander hrabia na Tarnowie Tarnowski, Michał na Poradowie Rulikowski, stolnik buski i inni. Skoro tylko Ordynat złożył przysięgę, przystąpił doń rektor Akademii, T. F. Ormiński i powitał go krótką mową łacińską, a młody pan przyrzekł w odpowiedzi, że zachowa wiernie wszystkie fundacye, prawa i przywileje Wszechnicy [1]).

Wielka otucha wstąpić musiała w serca akademików, biesiadujących tegoż jeszcze dnia w gronie możnych i protektora na zamku ordynackim [2]). Usprawiedliwiała ją poniekąd sama osobistość młodego ordynata, który sprawami Akademii miał się zająć w przyszłości istotnie a szczerze, pomimo, że w zakresie beneficyów pomijał nieraz, podobnie jak matka, profesorów zamojskich [3]). Tymczasem ustąpiła jednak wszelka działalność, zarówno ordynata, jak i Akademii wobec wypadków, jakie losy na kraj zsyłały [4]). Wrażenie, wywierane przez nie na Akademię, potęgowały miejscowe wydarzenia zamojskie, a grozę położenia, w jakiem znajdowała się Wszechnica, malują najdokładniej ówczesne akta rektorskie, świadczące, że w latach 1704—1708, t. j. w dobie operacyi Karola XII na terytoryum Rzpltej, wlokła ona z trudnością byt swój mizerny pod naporem ciosów, poddających ją naprzemian apatyi i trwodze. Smutny ów okres, wypełniony prawie wyłącznie przez atmosferę wojenną i polityczną, która ześrodkowała w sobie najważniejsze potrzeby i zagadnienia chwili, rozpoczął się dla Akademii z elekcyą króla Stanisława.

»Dnia 12 lipca (1704 r.) na Woli pod Warszawą — pisze rektor Ormiński [5]) — okrzyknięto królem polskim Stanisława hrabiego na Lesznie Leszczyńskiego, wojewodę poznańskiego, pomimo, że August

---

[1]) Tamże. [2]) Tamże, [3]) Ks. Wadowski, str. 162, 191.

[4]) Ostatnim śladem działalności Wszechnicy z okresu względnego spokoju, jaki poprzedził dalsze wypadki, było poruszenie sprawy cenzury duchownej ksiąg wydawanych w Zamościu. W sprawie tej wyprawił rektor Ormiński dnia 30 maja 1704 r. profesora teologii, ks. Ludwika Karsza, Franciszkanina, do nuncyusza, Horacego Filipa Spady, bawiącego właśnie w Sandomierzu przy królu. *(A. P.* pag. 459).

[5]) *A. P.* pag. 459. Notatkę tę zamieszczamy w wolnym przekładzie z łaciny. Ponieważ Ormiński spisywał swe wrażenia w kilka miesięcy po wypadkach opisywanych, popełnił mały błąd w dacie elekcyi Leszczyńskiego, która odbyła się w istocie nie 12, lecz 15 lipca 1704 roku.

II-gi żyje jeszcze! Głosujących zebrało się bardzo niewielu; nastąpił też ów wybór pod naciskiem Szwedów, wbrew woli większości narodu. Królem ogłosił wojewodę Stanisław Święcicki, biskup poznański: czy na korzyść ojczyzny, czas pokaże«. Charakterystyczna ta notatka, świadcząca o silnem poczuciu legitymizmu monarszego po stronie rektora, jest tem bardziej uderzającą, że ani Akademia, ani rektor Ormiński, nie żywili uczuć przyjaznych dla Sasa [1]); przeciwnie: nazywali je oni Karolowi XII. Stuletnia tradycya »państwa« zamojskiego, ulegającego jedynowładztwu ordynatów, nie była tym razem bez wpływu. Odbiło się to niebawem w napięciu psychicznem, z jakiem rektor Ormiński podporządkowywał później najważniejsze wypadki krajowe wydarzeniom miejscowym, dotyczącym przedewszystkiem rodziny Zamoyskich. Historyę o piorunie, który, wpadłszy dnia 16 lipca t. r. do mieszkania rektora »w kamienicy angielczykowskiey«; osmalił dziecko jego i mamkę, a w domu sąsiednim zniszczył szaty drogocenne [2]), rozważa Ormiński w opisie swoim z zupełnym spokojem, w porównaniu z tą grozą i przejęciem, z jakiem wyraża się o wypadkach, zaszłych na zamku. Prawda, że posiadały one na tle krwawych łun wojny, wśród zgrzytu oręża, złych przeczuć i trwogi zabobonnej, charakter iście dramatyczny.

Z dnia 23-go na 22-ci lipca 1704 r. oglądały komnaty zamkowe w Zamościu uroczystość przejmującą: U łoża konającej matki, Anny z Gnińskich Zamoyskiej, zaślubiał o północy córkę jej, Maryę, Jerzy Dzieduszycki, starosta żydaczowski, a związkowi temu błogosławił wuj oblubienicy, biskup kamieniecki, Jan Krzysztof Gniński. Nazajutrz o godz. $7^1/_2$ wieczorem zmarła ordynatowa, a jednocześnie rozbrzmiały w Zamościu przerażające echa wojny domowej, toczonej na Litwie pomiędzy wrogimi obozami Ogińskich i Sapiehów. Dnia 7-go sierpnia w nocy wśród wieści niepokojących odbył się szybko, acz uroczyście, pogrzeb zmarłej w kościele kolegiackim, a nad grobem wygłosili mowy żałobne: Jezuita Hieronim Eytmin i Ignacy Greglicius, kustosz kolegiaty, proboszcz Turobiński. Nie zdołano jeszcze ochłonąć z tych wrażeń ponurych, gdy nazajutrz przybył pod wieczór do Zamościa z wieściami wojennemi nuncyusz apostolski, Spada, bawiący dotąd u boku Augusta II. Dnia 9-go sierpnia był on podejmowany przez rektora imieniem Akademii w domu »Kacprowej« a obiadował na zamku. Nie wesoła była to jednak uroczystość, gdyż jednocześnie nadjechał kuryer szwedzki z nakazem kontrybucyi, nałożonej na Za-

[1]) Wykazują to niezbicie wypadki późniejsze. Ob. niżej.

[2]) *A. P.* pag. 459.

mość przez generała Stenbocka. Rozpacz ogarnęła miasto; mimo to jednak, gdy w kilka dni później dowódzcy wojsk »legalnego« Augusta ofiarowali ordynatowi 1200 żołnierzy pieszych w celu strzeżenia warowni zamojskiej przed wrogiem, nie zostali oni wpuszczeni na zamek »wskutek pewnych przyczyn, nader ważnych«[1]).

Szwedzi grasowali tymczasem w pobliżu, a rektor, »unikając rąk wrogów«, świadczył im przyjaźń, podejmując w domu swoim oficerów Karola XII. Opisując pod datą ostatnich dni sierpnia t. r. pogrzeb generała szwedzkiego, Fiszera, we Lwowie, ze smutkiem wspomina Ormiński o zgonie tego wojownika, należącego do gwardyi Najjaśniejszego króla, przy czem wymienia dowódzców »nieprzyjacielskich«, biorących udział w uroczystości żałobnej, usprawiedliwiając dokładną znajomość ich nazwisk[2]) wzmianką; »byli oni niedawno u mnie na obiedzie, a ja ich podejmowałem«[3]).

Jakiemikolwiek były jednak sympatye polityczne kierownika Akademii, burza wojenna nie przestawała być groźną dla Zamościa. Podzielając tę trwogę, opuścił młody ordynat dnia 1 września t. r. wraz z wujem swym, biskupem Gnińskim, zamek rodzinny, uwożąc, jako skarb zagrożony, ciało matki, a nazajutrz z nastaniem nocy wezwał rektor do domu własnego wszystkich profesorów Wszechnicy w celu naradzenia się nad ochroną archiwum i kosztowności *Almae Matris:* rozeszła się bowiem pogłoska, że nadciągają Szwedzi, a całe miasto ogarnął popłoch paniczny[4]).

Sumiennie prowadził Ormiński kronikę wypadków w ciągu dni następnych, notując skrzętnie te wieści, jakie przedostawały się do Zamościa z widowni wojennej[5]). Z nastroju tych notatek zdaje się wynikać, że Akademia podzielająca stanowisko Zamojskich, była znacznie przychylniej usposobioną dla Szweda, aniżeli dla Sasa, a jeśli polityczny jej kierunek nie skłonił jej do wyraźnego oświadczenia się za Karolem XII, to obok ostrożności, wskazanej przez niepewność położenia, oddziałały tu przedewszystkiem dwa czynniki, a mianowicie fakt, że »Najjaśniejszy król szwedzki« popierał »pana« Leszczyńskiego[6]), oraz, że generałowie jego nie wzdragali się przed

---

[1]) Wszystkie szczegóły powyższe zaczerpnęliśmy z *A. P.* pag. 459.

[2]) Opisując pogrzeb Fiszera we Lwowie, gdzie był może naówczas obecnym, wylicza Ormiński *(A. P.* pag. 460) następujących dygnitarzy szwedzkich, biorących udział w tej uroczystości żałobnej: Oberstlejtnanci: Jaspers, Frycler; kapitanowie: Fiszer, synowiec zmarłego, Disterla i Pretorius; oficerowie: Sakin i Dira; kwatermistrz Bern; podchorąży Sakin; Gefreiter Fiszer; chirurg i kaznodzieja obozowy.

[3]) *A. P.* pag. 460. [4]) *A. P.* pag. 460. [5]) *A. P.* pag. 460—461.

[6]) *A. P.* pag. 463.

gnębieniem Zamościa kontrybucyami. Jakoż dnia 11 września 1704 r. odbyć się musiało zgromadzenie profesorów w celu przyjęcia wysłańców miejskich zamojskich, Rainholda Bryssa, wójta i Sebastyana Łyszkiewicza, burmistrza, którzy zażądali od Akademii wzięcia udziału w pokryciu 12.000 tynfów kontrybucyi, nałożonej przez Szwedów na Zamość lub złożenia tymczasowego dowodu, że udział ten niewątpliwie nastąpi [1]). Rozdrażniona Wszechnica dała wszelako odpowiedź, że »podymnego« płacić nie może, gdyż skarb jej jest wyczerpany [2]). Jednocześnie padło na miasto i jego okolicę przerażenie na wieść ponowną o zbliżaniu się Szwedów. W ciągu dni następnych tłumy ludu, uciekającego wraz z dziećmi i dobytkiem, szukały w warowni zamojskiej ocalenia [3]), a ponieważ obawy te nie były płonne, Marcin Zamoyski, starosta bolimowski, brat ordynata, wyruszył dnia 29 września w pole na odsiecz zagrożonemu miastu [4]). Już jednak nazajutrz przed dziewiątą rano oblegli Szwedzi Zamość pod wodzą Klasbunda, który w roku następnym zginąć miał pod Warszawą, a porozumienie pomiędzy oblegającymi i zamkiem nastąpiło szybciej, niż się tego spodziewać było można. Zaledwo bowiem dwustu jeźdźców »nieprzyjacielskich« zdołało rozbić namioty, dowódzcy ich zaproszeni zostali na obiad przez Marcina Zamoyskiego. Rektor podążył również na zamek i był na przyjęciu »wrogów« obecny [5]). O czem radzono, dociec dziś trudno; z dalszych wszelako wypadków domyślać się można, że stosunek wzajemny gości i gospodarza nie był zbyt szczerym: że się podejrzewano wzajemnie. Jakoż nazajutrz, dnia 1 października 1704 r. odbyło się na zamku ponowne przyjęcie, w którem uczestniczyli książęta, hrabiowie i generałowie szwedzcy: Saxgott, szesnastoletni książę Wittenberg, generał Velling, Lagereron, Armelin, Dyben, Adlerfeldt [6]), oraz Sapieha, notaryusz W. Ks. Lit., a mimo to urzędnik szwedzki; Loewenstein, odbył jednocześnie sumienną lustracyę żywności w mieście Zamościu, które ponowną kontrybucyą obłożone zostało [7]). Nawet uboga Akademia odbyć musiała spieszną naradę w sprawie swego udziału w tej opłacie przymusowej, jakiej pod groźbą rabunku i pożogi żądali Szwedzi. Zgromadzenie profesorów, zarządzone tegoż jeszcze dnia w mieszkaniu rektora, postanowiło wydać 150 talarów [8]) na ręce Marcina Lichtensteina, »notaryusza fiskusu szwedzkiego w pań-

---

[1]) *A. P.* pag. 461. [2]) *A. P.* pag. 461. [3]) *A. P.* pag. 461. [4]) *A. P.* pag. 461.

[5]) Tamże.

[6]) Tak się przedstawiają nazwiska dygnitarzy szwedzkich w pisowni Ormińskiego, *A. P.* pag. 461.

[7]) Tamże.

[8]) W oryginale *(A. P.* pag. 461) *Imperiales* = (Reichsthaler).

stwie zamojskiem«. Tyle tylko osiągnąć zdołano, że urzędnik ten przyjął sumę rzeczoną w charakterze pożyczki, udzielonej przez Wszechnicę ordynatowi na częściowe pokrycie kontrybucyi wojennej [1]).

Dopiero dnia 5 października o godzinie 5-tej po południu odstąpili Szwedzi z pod Zamościa, a choć spokój zdawał się powracać, bo nawet dnia 18-go t. m. wznowiono wykłady, przerwane podczas ostatnich zamieszek, nie przebrzmiały jeszcze echa wojny, nękającej Wszechnicę. Dziwnym nawet wydaje się ów spokój, z jakim podczas wypadków minionych poruszano niedawno drobne sprawy finansowe Wszechnicy [2]), a nawet kwestyę mieszkań profesorów [3]) lub beneficyów wakujących, o których w najcięższych nawet okolicznościach nie zapominano [4]). Tenże sam spokój natchnął obecnie mistrzów Akademii, obradujących nad sprawami hypotecznemi Wszechnicy [5]), pomimo, że w ślad za odstąpieniem Szwedów pojawiły się na przedmieściach rozbrojone szczęśliwie i ujęte przez grenadyerów ordynackich [6]), oddziały kozackie cara Piotra, wspomagające Sasów, a wkrótce potem, dnia 17 grudnia t. r. zastępy saskie, dopuszczające się rabunków i gwałtów w okolicy Zamościa [7]). Na domiar złego, w chwili, kiedy Akademia zdawała się już do zajęć zwykłych powracać [8]), wybuchła w mieście zaraza [9]), gnębiąca właśnie kraj cały [10]).

Dnia 12 lutego 1705 r. rozpuścić wskutek tego musiano wszystkich uczniów Wszechnicy, a uciśnionym kmieciom bukowińskim udzielić pożyczki w kwocie 300 tynfów na kontrybucyę saską [11]). Dopiero w kwietniu ożywiły się na nowo mury Akademii, zwłaszcza, gdy d. 24 t. m. zjawił się na zgromadzeniu profesorów delegat ordynata, Luberski i oświadczył w imieniu pana, że ten pragnie gorąco wznowić dawny stan Wszechnicy, naruszony przez klęski krajowe i strzedz go nadal od ponownego upadku [12]). Dnia 11 maja odbyły się nawet zwykłe wybory władz akademickich, pomimo, że profesorowie wykazali i tym

---

[1]) *A. P.* pag. 461. Nie brakło w tych czasach gorących i epizodów tragi-komicznych. «Dnia 1 października — pisze rektor (tamże) — przybył do domu mego wieczorem Michał Boreysza, rotmistrz ze swymi towarzyszami, w których gronie znajdował się i ranny szlachcic, Zaleski. Ów, zamiast wdzięczności za troskliwość, doznaną w gościnnym domu moim, oszukał mnie, sprzedając mi zamiast przedmiotu rzekomo złotego, rzecz pozłacaną«. — Życiorys rektora Ormińskiego u ks. Wadowskiego, str. 166—168.

[2]) *A. P.* pag. 459. [3]) *A. P.* pag. 459—460. [4]) *A. P.* pag. 461. [5]) Tamże.

[6]) W oryginale (tamże) *granatieri*. [7]) Tamże.

[8]) Dnia 29 grudnia 1704 r. postanowiono wysłać do Krakowa profesora wymowy w sprawie dóbr chmieleckich i bukowińskich (tamże).

[9]) *A. P.* pag. 461.

[10]) Por. Dr. Fr. Giedroyć: Mór w Polsce... Warszawa 1899, 58—61.

[11]) *A. P.* pag. 461. [12]) *A. P.* pag. 461.

razem zwykłą opieszałość w traktowaniu spraw uniwersyteckich [1]). Kiedy jednak z urny wyborczej wyszedł jako rektor Adryan Krobski (1705—1707); kiedy wybrano również dziekana i kwestora, rozpoczęto obrady nad uporządkowaniem Bukowiny i poruszono sprawę drukarni zamojskiej [2]).

Jakkolwiek bowiem zakład ten tłoczył po dawnemu elaboraty profesorów i uczniów miejscowych, upadek jego był aż nazbyt widoczny w porównaniu z tym ruchem wydawniczym, jaki go dawniej ożywiał [3]). Drukarz Nekowicz skarżył się niedawno [4]) na brak pracy i dochodów; udzielono mu wówczas zapomogi, aby mógł istnieć w Zamościu: były to wszelako środki, nie mogące radykalnie złemu zapobiedz. Akademia i wszystkie jej instytucye były w rozprzężeniu, a rozbrzmiewające wciąż jeszcze po kraju echa wojenne nie wpływały na zabezpieczenie tych usiłowań, jakie Wszechnica w sprawach swych podejmowała. Zamilkły nawet akta rektorskie, aby odezwać się dopiero w październiku 1705 r. wieścią o pochodzie »Hetmana Jana Mazepy, który na czele 100.000 Kozaków i Rosyan, uzbrojony w 80 armat potężnych, zatrzymał się o 36 mil od Zamościa, żądając raz i drugi od ordynata, aby ten 6000 Kozaków, jako załogę, na zamku swoim umieścił. Mazepa oświadczał, że taki doszedł go rozkaz od cara Piotra, a choć ordynat odrzucić chciał na razie jego żądanie, to jednak, obawiając się ewentualnej ruiny Ordynacyi, przyjął 1000 kozaków, zwłaszcza, że i król August II popierał życzenie swego sojusznika. Jakoż, dnia 18 listopada t. r. wpuszczono na zamek tysiąc — nie kozaków lecz Rosyan z trzema armatami i gronem dowódzców. Nim jeszcze gościna ta przyznaną im została — dodaje rektor Krobski — splądrowali oni wsie okoliczne i śpichlerze, nie oszczędzając siana mego, ani zboża. Pomimo rabunków, jakich się podwładni Mazepy dopuszczali, został on niebawem gościnnie i uroczyście przyjęty w Zamościu przez Referendarza W. Kor., Rzewuskiego, którego armia z górą 30 chorągwi liczyła. Wkrótce potem wojsko polskie, zostające pod wodzą hetmanów, Lubomirskiego i Sieniawskiego, splądrowało wiele wsi, pomiędzy Zamościem a Sitańcem położonych. Mazepa opuścił po kilkodniowym pobycie zamek ordynacki, ciągnąć do Dubna na zimowe leże« [5]). »Dodać tu należy — powiada dalej rektor z tęsknotą sympatyj tajonych — że Najjaśniejszy król szwedzki

---

[1]) *A. P.* pag. 462. [2]) Tamże.

[3]) Por. »Bibliografię druków zamojskich« z lat ubiegłych i będących w mowie.

[4]) Dnia 7 maja 1700 r. Ob. niżej. [5]) *A. P.* pag. 462—463.

przebywał wtedy na Ślązku, czuwając przedewszystkiem nad Warszawą i panem Leszczyńskim, przyozdobionym królewską koroną« [1]).

Był to ostatni wyraz przychylniejszego dla Szwedów usposobienia Akademii, jakie dwaj z kolei rektorowie zamojscy, Ormiński i Krobski, zaznaczali dotąd na kartach aktów urzędowych. Atmosfera wojenna, podsycana nowymi wciąż wypadkami, przenikała wprawdzie i nadal czynności Wszechnicy, która do r. 1708 wojną raczej żyła, niż nauką, ale sympatye Zamoyskich, odwracające się stopniowo od Karola XII, pociągnęły w okresie tym za sobą i Akademię. Był to objaw poniekąd niespodziany wobec naprężenia, jakiemu uległy właśnie stosunki Wszechnicy z Ordynatem. Już w maju 1705 r., pisząc o zgonie kanclerza Akademii, biskupa chełmskiego Michała Mikołaja Wyżyckiego, dygnitarza, z którym zarówno ś. p. matka ordynata, jak i on sam, żyli w dobrej zgodzie, poświęcił Krobski pamięci zmarłego wzmiankę tak oziębłą i lakoniczną, jak gdyby nieboszczyk nie był ani dostojnikiem Kościoła, ani zwierzchnikiem zamojskiej Uczelni [2]). Sprawa ks. Dłużewskiego [3]), popierana przez biskupa, była zbyt jeszcze świeżą, aby waśnie i zatargi ustąpić miały miejsca przebaczeniu. Rozżalona z powodu spraw beneficyalnych nietylko na zmarłą ordynatową i Wyżyckiego, ale i na nowego pana, który w ich ślady zdawał się wstępować, poruszyła Akademia w listopadzie 1705 r. kwestyę spadku prebend duchownych, pozostałych po zgonie ks. prof. Gregliciusa i, postawiwszy prof. Grabowicza, jako swego kandydata na probostwo turobińskie, poleciła go w sposób niemal nakazujący pamięci ordynata [4]). Załatwieniu innych spraw finansowych, jako to: urządzeniu Bukowiny i finansowego stosunku Akademii do Ordynacyi, stanęły tymczasem na przeszkodzie wypadki wojenne, poruszające wspomnienia klęsk, niedawno przebytych [5]).

Z ponownej apatyi, w jaką tym razem zapadła Akademia, wyrwała ją dopiero w marcu 1706 r. wieść, że ordynat, powierzywszy

---

[1]) *A. P.* pag. 463.

[2]) »Kanclerz Akademii, biskup chełmski, Michał Mikołaj Wyżycki, umarł na kamień. »Chorował niedługo. Pochowany u Franciszkanów w Zamościu. Mowę pogrzebową wygłosił prof. »Grabowicz«. Tyle napisał rektor Akademii o śmierci biskupa chełmskiego. *A. P.* pag. 463.

[3]) Ob. wyżej pod r. 1700. [4]) *A. P.* pag. 463.

[5]) Załodze rosyjskiej, stojącej w Zamościu, wyznaczył król August II w lutym 1706 r. nowego dowódzcę, a mianowicie: Bernarda á Kyan, który niebawem klucze od bram warowni otrzymał. (*A. P.* pag. 464). »Dnia 13 lutego — pisze dalej rektor Krobski — (tamże) ukazała się pod Wschową olbrzymia armia naszego Augusta, złożona z Sasów, Francuzów, Bawarczyków i Rosyan. Generał szwedzki Reyholdt, posiadający 10.000 ludzi, rozgromił jednak tę potęgę, biorąc 4000 jeńców (?). Jeńcy, pochodzący z południa, skarżyli się na zimno. Szwedów padło 4000« (?).

kustodyę zamojską ks. prof. Józefowi Skockiemu, oddał jednocześnie probostwo bialskie kapelanowi swemu, ks. Fedorowiczowi. Pomimo że obdarowany zrzec się miał w zamian innych beneficyów, Akademia postanowiła dnia 18 marca t. r. udzielić Zamoyskiemu napomnienia, i przypomnieć mu, że beneficya ordynackie należeć wyłącznie powinny w myśl tradycyi i przywilejów Wszechnicy do jej profesorów zasłużonych: *bene meritis*. Zgromadzenie mistrzów posunęło się w obronie praw swoich tak daleko, że na znak swego niezadowolenia, wymówiło ordynatowi sumę 500 talarów, pożyczoną mu częściowo przez Akademię na spłatę kontrybucyj wojennych. Nadto przypomniano Zamoyskiemu bez ogródek obowiązek czuwania nad stanem Bukowiny, za której całość i siłę płatniczą on właściwie odpowiadać winien. Jakkolwiek wystąpienie to było w zgodzie z tradycyą i przywilejami Wszechnicy, to jednak zatarg z »JWnym Patronem y Protektorem«, źródłem łask i słońcem protekcyi wszelakiej, nie przybrał nigdy jeszcze charakteru równie groźnego. To też nie wszyscy profesorowie ośmielili się wyrzec uchwałę powyższą. Na zgromadzenie wspomniane stawili się tylko mistrzowie kursów wyższych, a mianowicie — medycyny, matematyki, elokwencyi, filozofii racyonalnej i historyi, zasiedziali oddawna i pewni swoich stanowisk [1]). Z młodszych był tam obecny tylko syn rektora, prof. retoryki [2]), Franciszek Krobski [3]).

Źródła nie wspominają ani słowem, jak się zachował na razie ordynat wobec gróźb rzeczonych. Wiadomo, że wystąpił on później na szerszą widownię dziejów Akademii; tymczasem jednak, zajęty sprawami kraju [4]), zdawał się na żale mistrzów Uczelni żadnej nie zwracać uwagi. I ona sama nawet puściła chwilowo pretensye swoje w niepamięć wobec wypadków, jakim kraj cały ulegał.

W spóźnionym terminie, bo dnia 20 maja 1706 r., kiedy ordynat, bawiący dotąd przy osobie królewskiej, na krótko do Zamościa zawitał [5]), zorganizowano zwykłe wybory władz akademickich, przy czem udzielono głosu i gubernatorowi zamojskiemu z ręki Augusta II, Bernardowi à Kyan [6]). Z urny wyszedł jedynie rektor (Krobski ponownie), gdyż wybór dziekana i kwestora musiano odroczyć z powodu zwykłej opieszałości, czy lęku profesorów, wystraszonych ruchem

---

[1]) *A. P.* pag. 464. [2]) Tamże. [3]) *A. P.* pag. 465.

[4]) Dnia 7 maja 1706 r. odroczono wybory z powodu nieobecności Ordynata, bawiącego przy osobie królewskiej w Krakowie (*A. P.* pag. 465). Wkrótce potem przybył do Zamościa w przejeździe, nuncyusz, Kazimierz z Łubna Łubieński, biskup Heraklei, dążący na zjazd Augusta II z carem Piotrem do Grodna. Zjazd odbył się dopiero w listopadzie. (tamże).

[5]) Tamże. [6]) *A. P.* pag. 465.

wojsk, podczas którego załoga rosyjska opuściła Zamość na rozkaz Mienszykowa, pozostawiając miasto i okolicę na łasce Sasów [1]). Jak błyski światła migotały jednak na tle ponurego obrazu wojny, krępującej Akademię, chwilowe jej usiłowania powrotu do zwykłego trybu zajęć i obowiązków, oddawna zaniedbanych. Opieszała i gnuśna podczas pokoju, poruszyła teraz właśnie Wszechnica zamojska jednę z najpoważniejszych spraw naukowych, upośledzaną i lekceważoną w epoce normalnego jej rozwoju. Jakby dla stwierdzenia faktu, że ucisk rodzi reakcyę, a wraz z nią i potężne hasła odrodzenia, poruszyło zgromadzenie profesorów dnia 20 maja 1706 r. kwestyę przygotowania naukowego mistrzów miejscowych do zajmowania tych katedr, jakiemi stuletnia organizacya Wszechnicy darzyła ich w drodze awansów. Po raz pierwszy objawił się tu pogląd, że katedra nie jest synekurą, ani złem koniecznem, związanem z prebendą duchowną i pensyą, lecz najistotniejszem polem działalności obywatelskiej i naukowej profesora. To też, wobec zwykłych, corocznych awansów, postanowionych i w. 1706 uchwalono, że profesorowie, awansowani z katedr niższych na wyższe, wykazać pierwej winni znajomość tych przedmiotów, jakie obecnie z nowych dla siebie katedr wykładać mają [2]).

Z zastosowaniem tej reformy poważnej, która z czasem do zupełnego odrodzenia Akademi doprowadzić mogła, nie spotykamy się już w przyszłości. Spokój, a wraz z nim i gnuśność lat ubiegłych znowu ogarnąć miały Uczelnię zamojską; wszelako ów objaw charakterystyczny, zaznaczony w r. 1706 był jakby tchnieniem pokrewnem tym dążeniom wyższym, jakie przyświecały szermierzom jej reformy i daremnym ich usiłowaniom w ciągu XVIII st. Charakterystycznem jest również, że uchwała wspomniana była dziełem skrępowanych przez nią najbardziej profesorów klas niższych. Poczęła ją młodzież, działająca pod wpływem tych porywów, jakim starsi hamulec t. zw. konieczności życiowej: w danym wypadku wzgląd na prebendy i beneficya, misternie nakładać umieli. Z profesorów klas wyższych obecnym był na tem zgromadzeniu pamiętnem tylko profesor logiki [3]), Maciej Pawołowicz [4]). To też, kiedy dnia 31 maja t. r. opóźnione posiedzenie wszystkich mistrzów Wszechnicy odbyło się wreszcie w komplecie w celu dopełnienia wyborów pozostałych władz akademickich, dziekana i kwestora, wzniosłe akordy »muzyki przyszłości« przebrzmiały na niem bez echa. Radzono nad kaplicą akademicką, nad

---

[1]) Tamże. [2]) Tamże. [3]) *A.* P. pag. 465, [4]) Ks. Wadowski str. 47.

upadkiem drukarni, którą powierzono pieczy Franciszka Krobskiego [1]) i poruszono, jak zwykle, drobne sprawy finansowe... Nie było może i czasu na zagadnienia inne w chwili, kiedy surmy wojenne grały z dawnym zapałem, a pierwszy dostojnik Rzpltej, Hetman Wielki Koronny, Adam Mikołaj Sieniawski, zjawiał się u bram Zamościa.

Dnia 1 czerwca t. r. podejmował go rektor imieniem Akademii i prosił o polecenie zwrotu »chlebów zimowych«, pobranych niesłusznie w roku ubiegłym przez armię Rzpltej w dobrach Wszechnicy; prosił go również o dalszy wzgląd na ubóstwo Uczelni, a Hetman przyrzekł mu protekcyę swoją [2]).

Łaska Sieniawskiego uspokoić mogła po części tylko obawy mistrzów zamojskich, bo oto w czerwcu otrzymano wieść o zjawieniu się Karola XII w Łucku; o olbrzymich jego uzbrojeniach i większych jeszcze kontrybucyach, jakie mocarz ten pod mianem »podymnego« nałożyć miał na Wołyń [3]). »Najjaśniejszy król szwedzki« stawał się groźnym, to też, kiedy po zwycięskiej bitwie kaliskiej, stoczonej ze Szwedami dnia 29 października 1706 r. przez Polaków, wiernych zdradzieckiemu Augustowi w przededniu Altransztadu, stanowisko Karola XII w Rzpltej zdawało się w opinii niewtajemniczonych chwilowo zachwianem, wyraził rektor radość niekłamaną z powodu, że się Zamość w ręce Szwedów nie dostał [4]). Nim bowiem wieść o ohydnym pokoju altransztadzkim doszła do tego miasta [5]), gród ordynacki narażonym był istotnie na wtargnięcie Szwedów. »Ordynat — pisze rektor [6]) — bawił w październiku 1706 r. w Warszawie. Ordynatowa, znana ze swej gościnności, zaprosiła na zamek pod nieobecność męża, jednego z generałów szwedzkich, Baura, stojącego nieopodal z wojskiem. Wyjeżdżając po przyjęciu kolasą ordynacką, zabrał Baur pod jakimś pozorem komendanta zamojskiego, Bernarda à Kyan i w bramach rzucił się na niego, dając szpadą znak umówiony ludziom swoim,

---

[1]) *A. P.* pag. 465. [2]) *A. P.* pag. 466.

[3]) »Dnia 16 czerwca 1706 r. — pisze rektor A. Krobski *(A. P.* pag. 466) — król szwedzki przybył do Łucka i, pomnożywszy armię swoją do 18.000 ludzi, nałożył wraz z generałem Stenbockiem olbrzymią kontrybucyę na kraj uciśniony, nakazując składać po 24 tynfy, 2 woły, 120 miar piwa, 240 funtów *(pondo)* chleba, 30 funtów masła, 5 funtów słoniny, 15 funtów grochu i 2 korczyki owca z k a ż d e g o d y m u!« Szczegóły te, niewątpliwie przesadzone, dają miarę o popłochu, jaki padł tymi czasy na Zamość.

[4]) *A. P.* pag. 467.

[5]) Opisawszy bitwę kaliską, dodaje rektor A. Krobski *(A. P.* pag. 467): »Po tej bitwie August II zawarł jakoby traktat z Karolem XII, o czem nikt w Polsce nie wiedział, i wyruszył do Warszawy«.

[6]) *A. P.* pag. 467—470.

zgromadzonym w pobliżu. Szczęściem, pomocnik komendanta, Roman (s.), rycerz dzielny, zdołał z narażeniem życia wyprzeć na czas wrogów i ocalić ciężko ranionego komendanta. Załoga rosyjska, znajdująca się w Zamościu, drżała przez całą noc ze strachu. Stoczono też małą utarczkę, a Szwedzi przez zemstę spalili Szczebrzeszyn«. Był to ostatni epizod wojenny z szeregu tych, jakie przeżyła Akademia zamojska w związku z epopeją Karola XII. Wypadki późniejsze, zakończone pod Połtawą w r. 1709, nie dotykały jej bezpośrednio. Już też od maja 1707 r., kiedy na czele Wszechnicy stanął, jako rektor, ks. Paweł Antoni Krzeczkiewicz, Dr. św. teologii, prof. matematyki, rozpoczęła ona z pewnym spokojem ponowny, a względnie ożywiony okres swego bytu. Przeprowadziwszy w porządku a wedle dawnych zasad wybory władz akademickich i początek roku szkolnego [1]), poruszyła przedewszystkiem Akademia dnia 6 lipca t. r. znane nam pretensye swoje do ordynata, żądając, aby ten wynagrodził jak najśpieszniej krzywdę *Utriusque Collegii* [2]), która staćby się mogła na przyszłość dla Wszechnicy prawdziwie ciężkim prejudykatem [3]). Na temże posiedzeniu załatwiono sprawę corocznych awansów profesorów, połączoną wedle dawnego, niezmienionego zwyczaju, z wydzielaniem im wyższych katedr. Z powodu braku kandydatów, połączono atoli w tym roku katedrę analogii z ortografią, powierzając wykład obu tych przedmiotów prof. Krzysztofowi Owaniszewicowi [4]).

Pierwszy rok spokoju, zakłócony wieścią o głodzie, panującym w kraju, a dręczącym również i czynszowników bukowińskich, którzy zbiegli, wyczerpawszy na miejscu wszystkie środki do życia [5]), nie pozostawił w źródłach żadnych niemal śladów. Przyniósł on jednak Akademii prawdziwą radość. Był nią powrót prof. Sikorskiego z Rzymu, gdzie mistrz ten stopień Dra obojga praw uzyskał [6]). Dopiero w roku następnym, 1708-ym, za ponownego rektoratu Adryana Krobskiego (1708—1709), zaświtała dla Wszechnicy bardziej ożywiona era, dzięki zapałowi i niespodzianemu wystąpieniu młodego ordynata, który, jakby w odpowiedzi na dotychczasowe żale i pretensye akademików, zdobył się na ostre *verba veritatis*.

Już po wyborach, dnia 24 maja t. r., odbyło się zgromadzenie

---

[1]) Dnia 23 maja rozpoczęło się półrocze *(commutatio)* w klasach niższych *(scholae privatae)*, poprzedzone wotywą. Po południu dziekan rozdał profesorom t. z. *actus* (plan wykładów), a studenci klas wyższych *(publici studiosi)* »obłożyli« wykłady, jakich słuchać zamierzyli. *A. P.* pag. 500. (Str. 500 następuje w *A. P.* bezpośrednio po 470-ej).

[2]) T. j. Akademii i Kollegiaty.

[3]) *A. P.* pag. 500. Por. niżej pod r. 1706 pretensye Akademii do ordynata.

[4]) *A. P.* pag. 500. [5]) *A. P.* pag. 501. [6]) *A. P.* pag. 502.

profesorów w celu obsadzenia wakujących katedr fizyki i poezyi. Na zgromadzenie to przysłał Tomasz Józef Zamoyski swego delegata, ur. Pawła Piotrowskiego, skarbnika Ordynacyi i burgrabiego zamku szczebrzeszyńskiego z żądaniami, jakie wysłaniec ów przedstawić miał Akademii. Poprzedzała je odezwa następująca [1]):

»*Consulendo integritati* dawno chwalebnego imienia Akademii »tuteyszey, która *ex privilegiis* praw swoich, tudzież y godności pro»fessorów, *non interrumpta* dotąd *serie a prima eius origine*, zgodnie »y chwalebnie w niey pracujących, *retinebat* sławę swoię, y po pierw»szey w Koronie Polskiey, Krakowskiey Akademii, prim przed dru»giemi miała, teraz zaś, poniekąd *ob defectum*, poniekąd też *ob de»sidiam* P. P. Professorów, nieco *vacillat* w swojey dawney »stymie, oraz, kiedy mi przychodzi słuchać *quaerimonias:* tak w domu, »iako y *extra* krewnych, Rodziców (uczniów), utyskuiących na zgubę »czasu y lat *pignorum suorum*, Akademii *ad eruditionem traditorum*, »iż *frustrant* w nadziei swoiey y nie uznawaią spodziewanego w synach »swoich y krewnych *studiorum* progressu, przeto obróciłem staranie »moie *ad vindicandam reputationem* iey, którą przedtem kwitnęła, iako »Pan mieysca tego, Patron *Universitatis*, y na mieyscu ś. p. JEgo Mo»ści Pana Fundatora zostaiący, zalecając pilnie IMci Panu Rektorowi »*cum toto collegio puncta,* niżey wyrażone, *ad executionem*«.

Treść żądań ordynata, załączonych przy odezwie powyższej, nie osładzała jej wcale: »Ponieważ wszystkie *Universitates, et Collegia* — »brzmiał punkt pierwszy — naybarzey *vigent* zgodnemi subiec»tami, *et capacibus* swoich professyi, y temi conserwuie się honor »y reputacya Akademii«, przeto zaleca ordynat wybór odpowiednich profesorów, »ktorziby młodzi szlacheckiey nietylko należytą tra»dicyą, ale też *honestate morum, et bono* przystoynego życia *exemplo* »*praesint, et praeficiant*«. Zaniedbujący się w tym względzie profesorowie, których niedbalstwo trwałoby dwa miesiące, pomimo uprzedniego napomnienia ich przez rektora i scholastyka, mają być pozbawieni pensyi *(salarium)*. Gdyby zaś i to nie pomogło, stracą miejsce w Akademii, »co serio *animadversioni* Ichmościow, *quorum interest*, zalecam«.

Aby teoryę w praktyce zastosować, oznajmia ordynat w punkcie drugim, że na koszt własny sprowadził z Wenecyi profesora medycyny, znanego lekarza, pana Lengrecego [2]), tudzież księdza

---

[1]) Kopia listu ordynata Tomasza Józefa Zamoyskiego do rektora Krobskiego zachowała się w *A. P.* pag. 502—504.

[2]) Angelus Lengrencius, Venetus, Medico-Chirurgus, Professionem Cathedrae adiit A. D.

Golejowskiego, kanonika Kolegiaty zamojskiej [1]) i znanego z erudycyi, ks. Taffa [2]), mężów cnotliwych, oraz prof. Arakiełowicza [3]), jako patrycyusza zamojskiego, a dawnego profesora Akademii bialskiej, którą tenże wskutek zamieszek miejscowych opuścić musiał.

W punkcie trzecim zapowiada ordynat, że ponieważ profesorowie rzeczeni nie mogliby dopełnić liczby mistrzów niezbędnych, pisze jednocześnie do Krakowa z prośbą o przysłanie jednego jeszcze profesora, którego »konwokować« niniejszem Akademii nakazuje.

Punkt czwarty zawiera napomnienie, aby profesorowie nietylko w naukach, lecz i w obyczajach młodzież akademicką ćwiczyli i służyli jej dobrym przykładem zarówno w bogobojności, jak i w pracy, unikając zgorszenia, pijatyk i »nieprzystoyności«. Inspektorowie [4]) mają czuwać pilnie nad wykorzenieniem wad wspomnianych.

W punkcie piątym oświadcza ordynat, że podał przepisy powyższe nietylko w celu podniesienia imienia i powagi Akademii, ale także ze względów praktycznych na własną jej korzyść i wygodę, gdyż — jak powiada — szlachta, ujrzawszy zwrot ku lepszemu, zwróci się łaskawiej ku Wszechnicy, którą synowie całego narodu czcić i nawiedzać będą, nie wyłączając wojskowych, którzy przecież ze szlachty pochodzą. Wówczas — woła Zamoyski — podniesie się nietylko Akademia, lecz i miasto całe, »a ja, mając to na względzie, łask mych profesorom Wszechnicy skąpić nie będę«.

Wystąpienie młodego ordynata, pełne racyi, zdrowych myśli i troski szlachetnej o naprawę i przyszłość Uczelni, było pierwszym oddawna bodźcem, skierowanym ku Akademii z wyżyn ordynackich. Był czas, kiedy wystąpienie takie, np. w epoce Tomasza Zamoyskiego lub syna jego Jana, mogło było wywrzeć wpływ potężny, a nawet twórczy przy dalszej energii i dobrej woli protektorów. Obecnie tradycya upadku i wstecznictwa splotła się tak dalece z atmosferą bytu Wszechnicy i przesyciła ją do tego stopnia, że trzeba było chyba zamachu i zagłady, a na jej miejsce nowej fundacyi, aby złemu, jakie się wkradło, zapobiedz skutecznie. Że tak było istotnie; że możność, czy chęć zrozumienia istotnych potrzeb Akademii, a wraz z niemi

---

1708, die 3. Julii, sed brevi, nempe 19 Augusti ejusdem anni Lublini mortuus, annorum 60... (Ks. Wadowski, str. 47).

[1]) O takim profesorze nie wspomina ks. Wadowski, wyczerpujący biografię i wykaz mistrzów zamojskich.

[2]) Dtto. Widocznie obaj zapowiedziani profesorowie: Golejowski i Taff, nie nauczali nigdy w Zamościu.

[3]) Por. u ks. Wadowskiego, str. 48 i odsyłacz 114 na str. 172.

[4]) Miał tu widocznie ordynat na myśli korepetytorów, oraz przełożonych bursy Starnigela.

i racyi ordynata, nie leżała bynajmniej w sferze ówczesnego usposobienia Wszechnicy, a nadewszystko Kolegiaty, stwierdziły to wypadki najbliższe. Zaledwo bowiem odczytano na posiedzeniu wspomnianem pismo Zamoyskiego, powstał z miejsca swego scholastyk, faktyczny pan i zarządca spraw akademickich, a nadto profesor logiki, z żądaniem, aby mu — cokolwiek postanowionem będzie — powierzono przedewszystkiem administracyę Bukowiny. Gdy zgromadzeni odrzucili ów wniosek ze względu, że, jak zauważono, należało określić pierwej udział Kolegiaty w posiadaniu dóbr bukowińskich, należących przecież do Akademii [1]), urażony dygnitarz, obojętny na wszystko, prócz dochodów własnych, z gniewem opuścił zebranie [2]). Charakterystyczne to wydarzenie nie potrzebuje komentarzy. Symbolizowało ono w sposób brutalny a wyraźny ów stan rzeczy, jaki oddawna już rozpościerał w Zamościu wszechwładne swoje panowanie. Nadto było ono w związku ze stałą walką Akademii z Kolegiatą, która tym razem zaniepokojoną być musiała w osobie swego scholastyka o tę przewagę ciemnoty własnej, jaka prysnąć mogła bezpowrotnie wraz z odrodzeniem Akademii, upragnionem przez ordynata. Przykrości tej oszczędziły losy księżom kanonikom zamojskim... Na posiedzeniu wspomnianem poruszono bowiem tylko, i to nader leniwie, sprawę obsadzenia wakujących katedr poezyi i analogii z ortografią, oraz postanowiono, aby Kolegiata, dążąca do zupełnej przewagi nad Akademią i jej lekceważenia, obradowała nadal w sprawach, dotyczących Uczelni, nie w swojem kółku własnem, lecz wraz z profesorami Wszechnicy, gdyż Akademia i Kolegiata stanowią wspólnie jeden Uniwersytet a nie dwa oddzielne: »głową zaś tego Uniwersytetu jest rektor« [3]). Słowa te były, jakby testamentem duchowym Adryana Krobskiego: na nich bowiem urywają się akta, pisane jego ręką, z której pióro śmierć niebawem wytrącić miała [4]).

Dopiero dnia 4 czerwca 1708 r. poruszono w łonie Akademii sprawę, ciążących nad nią żądań ordynackich, w które, jak to było do przewidzenia, ugodzono z punktu braków materyalnych, jakim Wszechnica oddawna ulegała. Zarówno racyi, jak i kazuistyki było

---

[1]) Jeżeli kolegiata mogła z dóbr bukowińskich ciągnąć jakiekolwiek korzyści, to zawdzięczała to jedynie faktycznej przewadze swojej nad Akademią.

[2]) *A. P.* pag. 504.

[3]) *A. P.* pag. 504. Opierano się tu zapewne na postanowieniu Tomasza Zamoyskiego z r. 1619. Por. Ks. Wadowski. str. 169.

[4]) *A. P.* pag. 504. Zastępstwo na urzędzie rektora objął po nim zięć, prof. Tomasz Ormiński w czerwcu tegoż 1708 r., widocznie już podczas choroby Krobskiego, który umarł dnia 13 grudnia t. r. (Ks. Wadowski, str. 44).

nie mało w zredagowanej wówczas odpowiedzi, której wstęp brzmiał, jak następuje [1]):

»*Illustrissime, ac Excellentissime Domine Patrone! Gratissimo* »*pectore Universitas Academiae istius in suis suppositis* przyjmuje »*puncta* sobie od Wści Pana *porrecta*, które że *bonum illius commune* »*redolent*, do podziękowania *cum profundissima veneratione* wszystkich »nas Professorów *obligat*. Od kogoż też nazdrowszy y nalepszy może »być *impetus*, iako od Patrona, który *cum clientibus* właśnie iako Pan »ze sługami *regularem* ma *relationem*. Y tak *Pientissimus S. Memo-* »*riae)* Fundator, Patron, oyciec y Dobrodziey Akademią chciał mieć, »iak oko w głowie, *et filiam* domu swego: dlatego na takim ią miey- »scu postanowił, żeby jednym okiem na Kolegiatę, drugim na »oną patrzył nie rozerwanym *per annos* w swoiey Ordynacyi związ- »kiem Imienia Zamoiskiego, *non interrumpta serie perennaturae me-* »*moriae* prawidłem, skądby *in fastis per infaustas etiam temporis re-* »*volutiones* ta fundacya ustawiczną edukacyi młodzi polskiej cyrkula- »cyą, iak na stałym marmorze wyryta była. Właśnie tedy, iakoby od »samego Fundatora namieniona ta *Universitas suscipit monita*, y na »nie *submisso respondet cultu*«.

Rozpatrując punkt po punkcie żądania ordynata, oświadczyła przedewszystkiem Akademia, jakby z wyższą wyrozumiałością dla poglądów młodego pana, żeć: «*noscitur a fructibus arbor, et academiae a viris, quos... dignoscuntur*«, a wiadomo, że »i w Zamościu są profesorowie godni, którym uznania i Kraków nawet (!) nie odmawiał, a którzy, zagrzani przez admonicyę W. M. Pana starać się będą: *ut veri sint cultores nominis Zamosciani*«. Nadworne stanowisko Akademii zostało tu wprawdzie zaznaczone wyraźnie, ale mimo to co do dwumiesięcznego terminu tolerancyi dla niedbalstwa profesorów, nadmieniono, że w sprawie tej »*Universitas* postąpi wedle praw swoich«.

Na punkt drugi odpowiedziała z boleścią Akademia, że zgadza się na uznanie »weneckiego profesora«, pomimo, że katedra medycyny należałaby się właściwie prof. Ormińskiemu; zastrzega sobie jednak pod groźbą usunięcia nowego profesora wypłatę 1000 złp. rocznie, jako procentu od sum, zalegających w skarbcu ordynackim, a przeznaczonych właśnie na uposażenie »wenecyanina« [2]).

Co do punktu trzeciego orzeczono, że nie jednego profesora brak w Akademii; wakują przecież różne katedry fundacyi nie Zamoyskich, a wakują dlatego, że czynsze i dochody, należne Aka-

[1]) *A. P.* pag. 504—505. [2]) *A. P.* pag. 505.

demii, a na te katedry przeznaczone, zalegają w skarbcu pańskim jeszcze od czasów ordynata Marcina.

Na punkt czwarty odpowiedziała Wszechnica, co następuje: »Dlatego inspektorow nie wiele, bo kiedy się kondycya, zaraz iak przywędruje, nie pokaże, nie mając się czem sustętować, idą daley, a czasem, choć się trafi kondycya, szukać go trzeba. W tych wyderkaffach [1]) zatrzymanych iest też kilkaset złotych na Burkany [2]) abo Bursę: temi się zatrzymywali studęci, iakoż, *gdy exsolventur*, Pedagogow *auctio* będzie. *Quoad disciplinam* ichże, *leges* na to są, według ktorych *vivere* y sądzeni być mają, iakoż *et iudicantur*«.

Charakterystyczny ów ustęp, w którym przypięto ordynatowi jednę jeszcze łatkę, zamykał szereg argumentów Akademii, zmuszonej mimo ich dowcipu i siły, przyjąć w tymże jeszcze dniu 4 czerwca 1708 roku. Legrentiusa do grona swych mistrzów. Było to jedyne ustępstwo ze strony Wszechnicy, która, nakazawszy przybyszowi natychmiastowe wylegitymowanie się z doktoratu weneckiego [3]), ale, przyjąwszy odeń libacyę obfitą: *iucundum consessum* dnia 3 lipca t. r. [4]), mogła już w kilka tygodni później wyrazić na kartach aktów urzędowych radość swą z powodu niespodzianej śmierci Legrentiusa, zaszłej dnia 19 sierpnia w Lublinie, barwiąc ją ironiczną uwagą, że Włoch ten, »wyleczywszy z ciężkiej niemocy starościca Łukowskiego, przecież sam siebie uzdrowić nie zdołał« [5]).

Los oszczędził Akademii zamojskiej jedynego »upokorzenia«; innych uniknęła ona z góry, stawiając za warunek swych ustępstw dla żądań ordynata wypłatę zalegających w jego skarbcu procentów i kapitałów. Litera prawa była w tym wypadku po stronie Akademii; przy dobrej woli jej mistrzów można było zapewne stworzyć pomiędzy nią a Ordynacyą niejaki *modus vivendi:* kategoryczne ich żądania musiały wszelako po ostatnich klęskach i kontrybucyach wojennych spotkać się z przeszkodą stanowczą, jaką było wyczerpanie skarbca ordynackiego.

Zwykły bieg dziejów Wszechnicy, zasklepionej w egoizmie i krótkowidzeniu, nie mógł opuścić w tych warunkach torów dotychczasowego rozwoju Uczelni, a raczej tej pochyłości, po której staczała się ona w przepaść coraz hyżej.

---

[1]) Znaczy w tym wypadku: na hipotekach (ordynackich).

[2]) Znaczy: Borkarne = stypendya.

[3]) *A. P.* pag. 506. Zazwyczaj udzielano w tym celu nowym profesorom bardzo długich terminów: półrocznych lub rocznych.

[4]) Tamże. [5]) Tamże.

Zapóźno, bo dopiero w r. 1746 podać jej miał dłoń pomocy wizytator apostolski, biskup Laskarys; tymczasem jednak, w ciągu najbliższych lat kilkudziesięciu, nie zmieniło się nic w tym zaniku Wszechnicy, w jakim widzieliśmy ją w czasach ostatnich. Wielomówne teraz akta rektorskie, powtarzające z roku na rok stereotypowe formułki wyborów majowych; notatki o licznych, — coraz liczniejszych — promocyach profesorów i dygnitarzy duchownych lub ich beneficyach i uroczystych przyjęciach gości pańskich na zamku ordynackim, rozwijane w szczegółach, a przeplatane wiadomościami o klęskach wojennych i żywiołowych: o srogich zimach, latach upalnych, lub zaściankowych wnioskach politycznych, nabrały w tych czasach charakteru nieudolnego *silva rerum*, dalekiego od tych cech wybitnych, jakie powinny były znamionować akta urzędowe instytucyi naukowej.

Obowiązek dziejopisarski każe nam wstąpić na ów grunt jałowy, pozbawiony życia i wielkich tchnień jego, aby wśród mchów umarłych i dusznej atmosfery rozkładu, szukać pierwiosnków przyszłości. Nie było ich wcale [1]), a w łonie Wszechnicy wyczerpał się ów nawet

---

[1] *A. P.* pag. 506. *passim* do r. 1712. Z zawartych tamże szczegółów kronikarskich notujemy tu dla ścisłości następujące: Dnia 12 września 1708 r. przybyli do Zamościa: Hrehory Ogiński, hetman polny litewski, starosta zamojski; Maryan Ogiński jego wnuk stryjeczny, kasztelan witebski; Ludwik Pociej, skarbnik litewski; Strutyński (s.), stolnik wiłkomierski i. i. Goście ci obiadowali na zamku. *(A. P.* pag. 506). — Dnia 29 t. m. odbyło się na zamku wspaniałe przyjęcie dostojniejszych jeszcze gości: Hetmana A. M. Sieniawskiego, Mateusza Rzewuskiego, referendarza; Chomętowskiego, wojewody mazowieckiego; Dönhofa, miecznika; Ossolińskiego, starosty chmielnickiego, Załuskiego, wojewodzica rawskiego, oraz X. Szembeka, oficyała gdańskiego. Orszaki ich, służbę i wojsko podejmowano pod murami zamku. Armia Sapiehy, starosty bobrujskiego, stała wówczas właśnie pod Sokalem. *(A. P.* pag. 507). — Dnia 29 t. m. odbył się w Akademii wedle przyjętych zwyczajów doktorat obojga praw ks. kanonika przemyskiego, Golejowicza, a dnia 2 października udzielono takichże stopni naukowych w Auli głównej Akademii zam., Janowi Metlantowi, kanonikowi przemyskiemu; Janowi Skockiemu, kustoszowi zamojskiemu i Stanisławowi Golciewiczowi, rektorowi szkoły lwowskiej, który był już krakowskim doktorem filozofii (tamże). Dnia 4 listopada 1708 r. przybyła do Zamościa Pani z Lubomirskich Hetmanowa Sieniawska (córka marszałka Stanisława) wraz ze swą córeczką dziewięcioletnią, Zofią, »bardzo miłą, uprzejmą i uczoną (s.) w sztukach i naukach panienką, która ze wszystkimi po francusku, a ze mną — pisze Ormiński — po łacinie rozmawiała...« (Była to matka X. Generała Ziem podolskich). »Panie te podejmowane były na zamku, gdzie podczas zabaw zranił się kasztelanic (?), co dobry humor matrony popsuło. Wyjechały też niebawem«. *(A. P.* pag. 507). — »W listopadzie t. r. — rozpocząłem — pisze Ormiński — wykłady fizyki w obecności ordynata i innych dostojnych gości: prelekcyi tej słuchał i Ogiński, starosta żmudzki, wraz z wnukiem swym a moim uczniem«, (tamże). W grudniu t. r. żołnierze kwiarciani zniszczyli wioski w okolicy Zamościa przez ucisk i kontrybucye. Były to »chorągwie wołoskie«, nie oszczędzające ani kmieci, ani szlachty. Nieszczęście to trwało do stycznia następnego (1709) roku. *(A. P.* pag. 508). — Dnia 17 lutego 1709 r. — pisze rektor Krzeczkiewicz — żołnierze szwedzcy stanęli pod Zamościem we wsiach Hoszczka i Skier-

zasób sił sztucznych, jakiemi dotąd istniała. Dalsze jej dzieje, zawdzięczające bieg swój tej bezwładności, z jaką puszczona w ruch bryła, dąży w dal nieświadomie, by utknąć w końcu na przeszkodzie fizycznej, toczyć miały się jeszcze jedynie dlatego, że przeszkody takiej nie zsyłały losy.

Ordynat Tomasz Józef Zamoyski pogodził się snadź z myślą pozostawienia upartej Wszechnicy własnemu jej biegowi, mając to chyba na względzie, że jej reforma była zadaniem nielada, a zniesienie, uniemożliwione przez wał ochronny pieczęci i pergaminów, nie leżało w jego mocy. Wszelako na tle zupełnej świadomości złego, ujawnionej bez ogródek w znanem nam piśmie młodego ordynata, występuje dalsza jego obojętność na sprawy Akademii w świetle tem smutniejszem, że zdawała się być okupioną lękiem poniesienia ofiary pieniężnej tam, gdzie ofiara taka mogła była energiczne i zdrowe poglądy protektora zamienić na czyn, a wraz z nim i na chwałę obywatelskiej zasługi. Zamiast czynów takich zdobywać się miał ordynat na inne. W latach następnych spotykamy się z nim tylko, jako z magnatem, uświetniającym obecnością swoją wybory władz akademickich [1]), lub smutne pod względem naukowym wstępne wykłady profesorów [2]) i promocye protegowanych, odbywające się w »nadwornej« jego Wszechnicy [3]). A przecież, pomimo że Akademia słusznie wówczas na brak uczniów narzekać miała prawo [4]), zachęcać mógł był ordy-

---

bieszewo. Spożyli oni wszystkie inwentarze i paszę. Stali się plagą straszną, a na domiar złego nałożyli kontrybucyę po 8 talarów z dymu. Dopiero dnia 2 marca ruszać poczęli przez Stary Zamość na Wschód. Dnia 4 t. m. przechodzili pod miastem. Rektor przyglądał im się z murów, oceniając na oko ich masę na tysiąc jeźdźców. *A. P.* pag. 509). — Dnia 24 kwietnia t. r. prof. Józef Skocki rozpoczął wykłady prawa kanonicznego; wyznaczono mu miejsce na uroczystościach zaraz po doktorach św. Teologii (tamże). Przysięgę złożył on w ręce rektora w obecności scholastyka, profesorów: filoz. racyonalnej, wymowy, retoryki i analogii (zdaje się, że tylu było ich teraz wszystkich), oraz urodzonych studentów, rajców i mieszczan. Dnia 4 maja 1710 r. udzielono stopnia doktora obojga praw kanonikowi i oficyałowi kamienieckiemu, ks. Michałowi Leyczyckiemu, a dnia 9 t. m. doktoratu św. teologii ks. Hyacyntowi Jaffowi (czy Taffowi?) *(A. P.* pag. 510). — Dnia 1 maja 1711 r. postanowiono kupić nowy zegar wieżowy, obsadzony w gmachu Akademii *(A. P.* pag. 512). — Dnia 22 września 1711 r., gdy zaraza z nową wybuchła siłą, wypędzono wszystkich żydów z miasta i przedmieść. Gdy to nie pomogło, mieszkańcy uciekać poczęli na wieś. Od dnia 29 października do 27 stycznia 1712 r. szkoły musiały być zamknięte, a uczniowie rozpuszczeni. Spisano podczas tych feryj przymusowych inwentarz zubożałej drukarni. *(A. P.* pag. 513). — Takim był charakter aktów rektorskich w okresie pomienionym.

[1]) *A. P.* pag. 509.

[2]) *A. P.* pag. 507. Profesor wygłaszał wtedy panegiryk na cześć właściwej nauki. *(A. P.* pag. 524.

[3]) *A. P.* pag. 540. [4]) *A. P.* pag. 513.

nata do większej gorliwości nietylko fakt, że nowi studenci przybywali, bądźcobądź, ciągle jeszcze do Zamościa [1]), ale i to, że z łona samejże Wszechnicy dobywały się jeszcze usiłowania, zmierzające do tego, by złemu zaradzić.

Dnia 2 czerwca 1711 r. zwołanem zostało zgromadzenie profesorów w celu zaprowadzenia lepszego porządku i ładu zarówno w klasach wyższych, jak i niższych. Obecni wyrazili gotowość swoją do sumiennego prowadzenia wykładów i dysput sobotnich, oraz do czynienia zadość wszystkim obowiązkom swoim w razie, gdyby nękający ich brak uczniów raz wreszcie się zakończył. Pocieszano się jednak, że brak ten pochodzi głównie z powodu, iż żaden z uczniów klas niższych nie był ostatnimi czasy na kursa wyższe promowany, wobec upadku nauk, wywołanego stopniowym zanikiem sił nauczycielskich [2]). Upadek był istotnie tak wielkim [3]), że aż Kolegiata ujrzała się zmuszoną wystąpić dnia 9 września t. r. do Akademii z żądaniem poważniejszego traktowania spraw naukowych [4]). Lekka zachęta była atoli śmieszną tam, gdzie z t. z. Akademii pozostała już tylko szkółka parafialna, żyjąca troską o fundusze dawnej Wszechnicy [5]), której protektor zdobywał się zaledwo na takie akty łaski, jak polecanie księży, protegowanych przez panią Hetmanową Sieniawską na katedry zamojskie [6]).

Gdy w opłakanem położeniu swojem zaszła Akademia tak daleko, że właśni jej profesorowie zyskiwać musieli od niej dla *decorum* stopnie bakałarzów [7]), a wielomówne skądinąd akta rektorskie nie

---

[1]) Por. w odsyłaczach do niniejszego rozdziału ostatni wyciąg z *A. S. II.* pod r. 1700.

[2]) *A. P.* pag. 513.

[3]) Na temże nawet zgromadzeniu z dnia 2 czerwca 1711 r., jeden z nielicznych już profesorów, Zieliński, zatrzymał chwilowo tylko, i to dzięki usilnym prośbom kolegów, klasę poezyi, oświadczając, że należy mu się wypoczynek, że przeto dłużej pracować nie może. Musiano powołać na jego miejsce ks. Jakóba Arakiełowicza, a na inne katedry wakujące — wikaryuszów (!) zamojskich w braku odpowiednich kandydatów. (*A. P.* pag. 513).

[4]) Por. Ks. Wadowski, str. 171.

[5]) Por. *A. P.* pag. 514—516. Akademia zamojska, wdawszy się w tych czasach w operacye finansowe z żydami, utonęła tak dalece w miłości dla nich, że w sierpniu 1712 r. rektor Pawołowicz, wyrażając na kartach *A. P.* radość swoją z powodu uskuteczniania nowej tranzakcyi wyderkafowej, pisze: »Całe żydostwo zobowiązuje się płacić 8% od naszego 1000 złp., a nadto 12 kamieni łoju. Jeden będzie stał za wszystkich na wypadek, gdyby kahał miał upaść, *quod Deus avertat!*« (tamże).

[6]) *A. P.* pag. 514.

[7]) Dnia 21 kwietnia 1712 r. ks. Piotr Staniowski z dyecezyi krakowskiej, protegowany przez panią Sieniawską i ordynata, nowy profesor analogii (zwie się tu ona scholastyką), oraz prof. Fabiański prosili o bakalaureat *in artibus et philosophia. Annuit Universitas. A. P.* pag. 514.

notowały żadnego już zgoła faktu, któryby nawet o pracy pseudonaukowej świadczyć się zdawał, przypłynął do Zamościa z dalekiej, zaniedbanej Ołyki, głos wezbrany goryczą, a bolejący nad upadkiem tamtejszej kolonii i jego przyczynami w sposób, w jaki Akademia zamojska własny swój upadek opłakiwać mogła.

Scholastyk ołycki, Walenty Waleryan na Tuszowie Tuszowski, oficyał łucki, przesyłał dnia 26 sierpnia 1712 r. Rektorowi Pawołowiczowi 70 złp. na wsparcie dla ubogich a pilnych uczniów zamojskich [1]), i pisał, błagając Wszechnicę, aby ta, jeśli rozwój kolonii ołyckiej leży jej na sercu, nie dopuszczała nigdy kapituły miejscowej do zbytecznego mieszania się w sprawy Uczelni, gdyż: »Wierzcie memu doświadczeniu, zgubniejszem nic się dla szkoły ołyckiej nie okaże. Nie wrogowie bowiem, nie ludzie obcy, ale sam Andrzej Łącki, infułat, zrujnował kolonię naszą, a to, co zostało, ocalało jedynie dzięki Opatrzności» [2]). Tuszowski nadmienia, że 18.000 złp. wydał z własnych funduszów na potrzeby szkoły i jej spory z kapitułą: »Bacz Akademio! — pisze dalej — aby protektor *(patronus)* kolonii ołyckiej, odrestaurowanej teraz nieco i ożywionej cudem, nie zechciał przedstawić do infuły jakiego przewrotnego księdza, który stałby się ponownym łupiezcą nieszczęsnej szkoły«. Ofiarodawca przeznacza 50 florenów złotych na koszta ewentualnej obrony kolonii od przyszłych łupiezców, a pieczę nad tym funduszem powierza Akademii zamojskiej [3]).

Z potoku pochwał i wdzięczności, jakiemi Akademia na list i dary Tuszowskiego odpowiedziała, tryskała nieufność i, jakby hamowane politowanie względem rozgoryczonego działacza, który z fałszywej strony na rzeczy się zapatrywał [4]). Dla pamięci zanotował nadto rektor w aktach urzędowych, że ks. Tuszowski denuncyował w swym liście dwóch profesorów ołyckich, z których jeden był kanonikiem [5]). Na tem też skończyła się cała sprawa, a kiedy dnia 29 września t. r. wysłano do Ołyki na miejsce zmarłego tamże świeżo »denuncyowanego« profesora ks. Andrzeja Rudnickiego, ucznia Wszech-

---

[1]) Fundusz ten przeznaczony był właściwie (procenty) na msze żałobne za duszę fundatora i jego rodziców. Stosownie do woli ofiarodawcy nagradzani być mieli wszelako i uczniowie-szlachta, a mianowicie: dwaj z klasy retoryki, dwaj z poezyi, dwaj z analogii i dwaj z ortografii, których zapisodawca obliguje do przemawiania po mszy, »siedząc na wzór senatorów«, a to w celu ćwiczenia się w wymowie i »poznania jej wagi«. *(A. P.* pag. 518).

[2]) Por. Ks. Wadowski, str. 158.

[3]) Tuszowski zapisał wówczas Akademii całą swą bibliotekę i skarżył się na dwóch profesorów ołyckich: ks. Józefa, kanonika i ks. Rudnickiego. *(A. P.* pag. 519).

[4]) *A. P.* pag. 520—522.

[5]) *A. P.* pag. 519. Por. nadto wyżej odsyłacz 3-ci.

nicy, Jana Nowosadowskiego, mianowanego *ad hoc* bakałarzem [1]), w Zamościu potoczyło się wszystko zwykłym trybem [2]).

Od lat dwóch wakowały tam katedry: prawa cywilnego, retoryki, historyi i analogii [3]), a Wszechnica, nękana przez kontrybucye saskie, wynoszące pono po 115 złp. z dymu [4]) i ubożona przez grabież wojsk rozpasanych [5]), miała nadto na swoje usprawiedliwienie fakt, że ordynat nie płacił procentów zaległych, pomimo, że dawne dochody Uczelni spadły do połowy [6]). Zła wola, upadek i ubóstwo krępowały doszczętnie Akademię, od której zresztą w tym stanie, w jakim się społeczeństwo polskie naówczas znajdowało, trudno było nawet wymagać poprawy.

Wśród zupełnej prostracyi, wypełnionej zabiegami księży-profesorów klas niższych o stopnie naukowe i środki do życia [7]), a mistrzów »kursów wyższych« — o beneficya [8]), odwiedził Akademię dnia 24 września 1713 r. nowy jej kanclerz, Krzysztof ze Słupowa Szembek biskup chełmski, podejmowany z pompą uroczystą przez ordynata, strojnych w togi profesorów i rektora, Jana Skockiego (1713—1714) przy odgłosie dzwonów i wystrzałów, dawanych z moździerza [9]). Profesor poezyi, Walenty Józef Wcisłowski, wystąpił z chwalbą panegiryczną, skierowaną ku »przesławnemu domowi Szembeków«, a prof. retoryki, Andrzej Fabiański, z takimże dyalogiem; biskup spożył śniadanie, udzielił setkom wiernych Sakramentu bierzmowania, obejrzał Akademię i wszystkie kościoły [10]), a nie sprawiwszy nic, wizytę swoją zakończył. Nie wywarła też ona żadnego wpływu na Wszechnicę, cieszącą się wciąż jeszcze napływem młodzieży [11]), żądnej światła nauki,

---

[1]) Rektor zapewnia, że zdał egzamin dobrze, pomimo *tentaminis severi*. *A. P.* pag. 522).

[2]) *A. P.* (pag. 522—523). Prof. Jakób Arakiełowicz prosił dnia 2 maja 1713 r. o wyznaczenie mu katedry matematyki; zgodzono się na to pod warunkiem, aby pierwej osiągnął stopień doktora *(ut esset togatus)*, gdyż tak wypada, choćby ze względu na przykład Uniw. krak.: *Togatos esse prius opportere, quam professione publica gaudere.* Tegoż dnia narzekał rektor na istnienie drukarni akademickiej, która tylko straty pieniężne powoduje, tłocząc bezpłatnie *directoria* dla dyecezyi chełmskiej. (tamże).

[3]) *A. P.* pag. 513—523. [4]) Ks. Wadowski, str. 162. [5]) Tamże.

[6]) Tamże, str. 165. [7]) *A. P.* pag. 522—523. [8]) Tamże [9]) *A. P.* pag. 525.

[10]) Tamże i pag. 526.

[11]) W *A. S. II.* z okresu lat 1715—1730 brak całkowicie wpisów z r. 1715, 1725, 1726 i 1727, kiedy nowi uczniowie widocznie wcale do Zamościa nie przybywali. W ciągu lat pozostałych immatrykulowano jednak z kolei: 53, 75, 55, 41, 36, 9, 58, 41, 41, 84, 76 i 85, czyli razem 654 młodzieńców. Pomijając tedy lata ciężkie, kiedy żaden student do Zamościa nie zaglądał i kiedy Akademia zdawała się przygasać, przeciętna ilość młodzieży (54, 5 rocznie) nie była wcale mniejszą, niż w latach ubiegłych; owszem: wykazywała nawet pewien przyrost. (Por. w rozdziale niniejszym ostatni wyciąg z *A. S. II).* Ilość szlachty wynosiła w okresie lat 1715—1730 około 15 %; spotykamy wśród niej w r. 1717 J. W. Karola Józefa Kra-

uprawianej w Zamościu. Ironię tę ilustruje dobrze ks. Wadowski, pisząc [1]): »Nie kończące się nigdy rozjazdy (profesorów) w sprawach »różnorodnych; przygotowania do mów, akty akademickie, panegiryki, »urządzania różnych festynów i obchodów, nie licząc uroczystości re»ligijnych i tych, które z porządków ówczesnych w Akademii wypa»dały — ileż pochłaniały czasu akademikom: ile grosza z ubogiej »kasy akademickiej pożerały!... Czytając rejestr kwestorski z lat 1715 »do 1784 i akta posiedzeń akademickich z lat 1747—1784; wreszcie »»rkp. Notata«, w których wzmianki są o tem, — ciągle nasuwają »się pytania: kto uczył w Akademii, jeżeli wszyscy zdolniejsi profe»sorowie zajęci byli sprawami, nie mającemi związku z katedrą i ucz»niami? Czem i jak opłacano profesorów? Jakim sposobem opatrywano »potrzeby ubogiej młodzieży akademickiej, a naukowe samej Akade»mii, gdy tyle marnowano pieniędzy z funduszów akademickich na »rzeczy i sprawy postronne? Na te zaś pytania, gdyby kto chciał »odpowiedź znaleść w przytoczonych źródłach, byłaby ona nader »smutną. Oto, najwyżej czterech, lub pięciu profesorów (choć było ich »więcej) uczy i to bardzo nieregularnie. Niekiedy i ci profesorowie »całymi tygodniami zajmują się korekturą panegiryków, lub dziełek »polemicznych ... z OO. Jezuitami, gdy starsi profesorowie w rozjaz»dach, albo delegacyach się znajdują, albo układają swoje pane»giryki...«

Szembek traktował Akademię całkiem obojętnie, a obojętność ta poruszyła samychże mistrzów Wszechnicy, którzy dnia 29 kwietnia 1715 r. oburzeni wieścią, że biskup dał się słyszeć z zapewnieniem, iż Uczelnię zamojską zbadał sumiennie podczas ostatniej wizyty [2]) — postanowili zainterpelować w tej mierze swego kanclerza. Rektor Pawołowicz, któremu poczucie upadku Akademii nie mogło być obcem, zapytał go urzędownie z wielkim niepokojem, a w myśl przysłowia o czapce i złodzieju: »Co znaczy, że wizyta prywatna za urzędową »uchodzi? Wszak przywileje królewskie i prawa Akademii nakazują wizytacye urzędowe, po którychby ślad wyraźny w aktach pozostawał!« [3]). Szembek, pełen lekceważenia ale i słodkiej hypokryzyi względ-

---

sickiego, kasztelanica halickiego, z braćmi Aleksandrem i Janem, (o których usłużny rektor, Arakiełowicz, pisał w *A. S. II: Magnae spei juventus! Crescant ad laudem Dei, et Patriae, et Universitatis nostrae honorem et Gloriam — fiat!)*, a w r. 1728 Jana i Andrzeja Zamoyskich, ss. ordynata Michała-Zdzisława. W r. 1729 występuje w *A. S. II.*, po dłuższej przerwie obcokrajowiec; *Martinus Ungehodt Silesiacus... ad philosophiam juravit.*— Zresztą studenci rekrutowali się prawie wyłącznie z biedaków.

[1]) Str. 183—184. [2]) Odbytej dnia 27 kwietnia 1715 r. *A. P.* pag. 538.

[3]) *A. P.* pag. 539—540.

dem Akademii, odpowiedział, że: »wizytował ją tak, jak to i inni biskupi czynią, a zresztą nie chciał przez uroczystości przerywać studyów«. Nadto oświadczył, żeć: »toć przecie dowód zaufania, który raczej na korzyść, niż na niekorzyść opinii o Zamościu wyjść może, a zresztą, wszak jeszcze bulla Pawła V zwolniła Wszechnicę z pod juryzdykcyi biskupiej«. Rektor, który tej »grzeczności« biskupowi wybaczyć nie mógł, przedstawił mu bullę rzeczoną, wykazując, że mowa tam tylko o zwolnieniu Akademii z pod juryzdykcyi, lecz nie z pod nadzoru i wizytacyj biskupich, ale nic nie wskórał. »Jakie to skutki pociągnęło za sobą — dodaje zirytowany — zobaczymy!« [1])

Próżna i śmieszna była to zapowiedź w epoce, kiedy Szkółka zamojska zdawała się istnieć po to tylko, aby nadużywać w sposób bezczelny, czy naiwny a niesmaczny, praw, przywilejów i prerogatyw »Akademii«.

Jej upadek był niezaprzeczonym i ostatecznym [2]), a choć profe-

---

[1]) *A. P.* pag. 540.

[2]) Na tle ówczesnego upadku, prostracyi i rozprzężenia Akademii, razi, jak krwawe piętno ironii, brzmienie napuszonych dyplomów doktorskich, jakie Wszechnica tak chętnie rozdawała. Ks. Wadowski. (str. 96—97) podał w podobiznie typ dyplomatu (doktoratu praw) z drugiej połowy XVIII st. Poniżej podajemy dla przykładu znacznie wcześniejsze nadanie doktoratu św. teologii w dosłownym odpisie z kopii, przechowanej w *A. P.* pag. 543—545. »In nomine Dni. Amen. M. Mathias Joannes Pawołowicz, S. Theologiae Doctor, eiusdemque moralis actualis, ac ethices professor, ecclesiarum Collegiatae Scholasticus, Goraiensis Parochus, Studii Generalis Academiae Zamoscensis Procancellarius, ac Rector, omnibus et singulis, praesentes litteras inspecturis, officium promptitudinis! Inclyta Alma Mater, Studiorum, et virtutum altrix, Academia Zamoscensis, quae a praecellenti sago, et toga ad orbis miraculum, et immortale Poloniae decus, viro magno *Zamoyscio* liberaliter fundata; a beneficentissimis S. Memoriae summis Pontificibus Romanis: *Clemente VIII*, *Paulo V*, Hyppeikomen intitulata, singularibus gratiis, favoribus, praerogativis, ac privilegiis S. Sedis Apostolicae, et Serenissimorum Regum Poloniae insigniter dotata; omnibus catholicis per orbem Universitatibus exaequata, in omnibus scientiarum gradibus, ac facultatibus Doctores creandi, illisque non tantum insignia, ac titulos doctoratus conferendi, sed quascunque doctorales praerogativas in amplissima forma concedendi, potestate, ac facultate ditata. Etiam hac de plenitudine gratiarum, sibi a sede Apostolica concessarum, eos duntaxat ad publicam, et eminentem cathedram supraemi doctoratus in sacrosancta Theologia splendidissimam dignitatem sublimat, ac extollit, qui longo exercitio, continuo studio, ac labore indefesso, docili ingenio, naturali lumine, ac solertissima speculatione etiam divinitatis naturam contemplari, ac investigare curant. — Cum itaque perillustris Reverendissimus D. Paulus Woiakowski, archidiaconus cathedralis Premysliensis, primicerus archicathedralis Leopoliensis, Praepositus Prochnicensis, judex ex praeaugusto Capitulo Premisliensi ad Tribunale Regni Deputatus, qui illustrimorum natalium splendori, eximium eruditionis fulgorem jungens, post impersum laboribus, studiis, variis in Regno Poloniae collegiis, ac Romae, in sede Sapientium, aetatis suae florem, primariis deinde in Ecclesia DEI dignitatibus auctus, ac pium fulgens, — in sacrosancta Theologia gradum sibi in nostra Universitate Zamoscensi

sorów nowych powoływano wciąż jeszcze na niektóre z katedr wakujących [1]), obraz zaniku Wszechnicy był istotnie przerażającym. O nauce i właściwych celach Akademii, o jej reformie i naprawie nie było już mowy [2]); nawet zadania tak proste, jak rozkład wykładów lub zwykłe dysputy sobotnie, do skutku dochodzić nie mogły z powodu niedbalstwa dziekanów, zaniedbujących doszczętnie swe obowiązki [3]). Upadło wszystko, prócz objawów ujemnych, wynikających z wiecznej troski o byt materyalny [4]), i pychy, rozkwitającej, jak

---

conferri affectavit, et petiit. Praemissis itaque pro laudabili more (s.) praemitti soliti: primo Albo dictae Universitatis insertus, deinde unanimibus, et excellentium doctorum votis ad arduum temen, rigidumque examen est admissus, in quibus ita se gessit respondendi facillitate implicandas quaestiones theologicas decidendi, dexteritate doxas objectiones dissolvendi promptitudine, ut non gradum ambire, sed ab eodem ambiri, et sponte invitari se ostendit. Ne igitur digna tantae virtuti, ac eruditioni deessent praemia, primum secretis Perillustrissimorum Clarissimorum Dominorum examinatorun votis, deinde publico in totius Universitatis conventione, judicio, unanimibus omnium doctorum et professorum calculis ad obtinendum in sacra Theologia doctoratus est susceptus et admissus. Tandem die III Julii anno M. D. CC. XV. in publico D. Theologorum lectorio, in facie totius Universitatis, praemissa solemni fidei catholicae professione, per me, Mathiam Pawolovicz etc., et ad actum hunc specialiter ab Illmo Excellmo et Reverendmo Dno Christophoro in Slupow Szembek, Episcopo Chelmensi, Praeposito generali Miechoviensi, Universitatis Zamoscensis Cancellario deputatum Procancellarium, et Rectorem Universitatis, est in Sacra Theologia licentiatus, et in crastino, quae fuit dies IV mensis Julii, eodem anno M. D. CC. XV⁰, alte memoratus, perillustris, et Reverendissimus D. Paulus Woiakowski, per traditionem insignium doctoralium, in eodem lectorio D. Theologorum, praesente tota Universitate, praemissa ibidem catholicae fidei professione, sacrosanctae Theologiae DOCTOR factus, creatus, et alta voce pronuntiatus est. — Quare universis, et singulis, praesentes lecturis, aut inspecturis, notum facimus, ac testamur alte memoratum Perillustrem S. Theologiae Doctorem, rite, ac legitime, uti praemissum est, promotum et creatum esse; Eundem pro S. Theologiae Doctore ubique locorum haberi, ac omnibus immunitatibus, privilegiis, ornamentis, honoribus, praerogativis, quibus alii S. Th. Doctores per omnes catholici orbis academias, seu in universitatibus gaudent, fruuntur, ac eminent, singulare Ecclesiae catholicae Romanae, et Reipublicae Christianae decus, ac emolumentum. — In quorum fidem, praesentes manu nostra subscriptas, majori sigillo Academiae communiri fecimus. Datum Zamosciae, anno a Nativitate Domini M. D. C. C. XV⁰, Indictione (s.) anno VIII, die octava mensis Julii, Pontificatus vero S. D. N. Clementis, Divina Providentia Papae XI, anno eius XV⁰«. — (Diploma praesens fuit typis expraessa).

[1]) W latach 1715—1730 powołano następujących mistrzów do Zamościa: O. Patrycego Brodowskiego, franciszkanina (Teologia scholastyczna); Stanisława Maykiewicza (analogia); Michała Pruskiego (Prawo cywilne); Aleksandra Franciszka Pilszeckiego (filozofia); Stanisława z Łazów Duńczewskiego (matematyka); Jakóba Chrostkiewicza (retoryka); Walentego Józefa Paczoskiego (filozofia); Józefa Gołuchowskiego (analogia); Józefa Słowakowicza (retoryka) i Józefa Mikołayskiego (poezya). (Ks. Wadowski: *Anacephaleosis*, str. 51—53). Żaden z nich nie położył zasług naukowych.

[2]) Por. *A. P.* pag. 540—560. [3]) *A. P.* pag. 540.

[4]) *A. P.* pag. 547, 555. Zabiegi finansowe wywołały ze strony Akademii w sierpniu 1716 r. pierwszą oddawna rewizyę dóbr Bukowińskich. Stwierdzono, że jest tam wogóle 44 łany

chwast na gruzach hetmańskiej Wszechnicy. Samochwalstwo i jawne nadużywanie »prerogatyw akademickich«, któremi kupczono z całą bezczelnością, rozdając stopnie naukowe tym wszystkim, którzy ich pożądali, — to tło ówczesnych dziejów Uczelni zamojskiej. Formalistyka zastąpiła w nich ducha: uleciał on wprawdzie oddawna, ale ślad jego trwał bądźcobądź niegdyś w pozorach tej przyzwoitości, z jaką obecnie zerwano. Promocye i uroczystości coraz szumniejsze, wyposażane w zewnętrzne formy pompy i blasku [1]), mającego brak treści zastąpić, były ową szatą złocistą, pod jaką Akademia nędze swe kryła. Korzystali z tej szaty ludzie ubodzy duchem, polecając się względom scholastyka, Józefa Skockiego (1713—1715), który w tych czasach, jako podkanclerzy z ramienia biskupa Szembeka [2]), stroił adeptów pychy w tanie błyskotki doktoratów zamojskich [3]). Ubiegali się o nie nietylko ludzie obcy, ale nawet i swoi, najbliżsi: rektorowie i dziekani Wszechnicy [4]). Prof. Ormiński, posiadający już doktoraty medycyny i filozofii, uznał za stosowne biretu obojga praw zażądać [5]), chcąc wi-

---

uprawne, przynoszące 2011 złp. czystego dochodu. Egzekucyę czynszów powierzono kwestorowi; zakazano arendarzom wydawania wódki snującym się żołdakom, ciemiężącym chłopów po pijanemu i, chcąc zachęcić wójta miejscowego do większej sumienności w spełnianiu obowiązków, darowano mu opłatę roczną z półłanka (*A. P.* pag. 557—558). Taż sama troska skłoniła Wszechnicę dnia 15 września t. r. do żądania od Uniwersytetu Jagiellońskiego, z którym w prawach i przywilejach Akad. Zam. zrównaną była, świadectwa urzędowego, mającego ograniczyć ingerencyę biskupów chełmskich, t. j. kanclerzy, w sprawach majątkowych Akademii (*A. P.* pag. 559). — Poruszano i sprawy drobniejsze, jak np. dnia 26 lutego 1717 r. obradowano długo na zgromadzeniu profesorów nad sposobem postawienia pieca, pomiędzy »poezyą i retoryą« (*A. P.* pag. 563); w ważniejszych zaczęto udawać się na sejmy, lub szukać protekcyi możnowładców. Dnia 1 lipca 1718 r. wysłała Akademia w celu poprawienia stanu finansów swoich, prof. Pawołowicza na sejm do Grodna, a dwóch innych profesorów w chełmskie i bełzkie z poleceniem zyskania poparcia u »potentatów« (*A. P.* pag. 579). We wrześniu 1718 r. wysłano na sejm do Grodna profesorów: Wcisłowskiego, Michalikiewicza i Szumlińskiego w celu zdobycia nowego potwierdzenia wszystkich przywilejów Wszechnicy (*A. P.* (pag. 584), a jednocześnie poruszono znowu »potentatów« w okolicach Lublina, Chełma i Bełzu przez innych delegatów (tamże). Toż samo ponowiono i w listopadzie t. r., poruszając nadto sprawę beneficyów w nuncyaturze warszawskiej. (*A. P.* pag. 585—587). Nie zyskano nic wskutek ciągłego zrywania sejmów; pisząc o tem, rektor Wcisłowski (1719—1720) wyrzeka z głębi serca na instytucyę *liberum veto* (*A. P.* pag. 593).

[1]) *A. P.* pag. 551.

[2]) *A. P.* pag. 536. Kanclerz Akademii, czyli biskup chełmski, mianował, jak wiadomo, swego zastępcę na każdą »promocyę«. Zastępstwo takie pełnił w tych czasach ryczałtowo scholastyk Skocki.

[3]) *A. P.* pag. 536—537.

[4]) Dnia 13 maja 1715 r. Rektor (Pawołowicz) i dziekan (Arakiełowicz) zostali w kościele kolegiackim zamojskim promowani uroczyście na doktorów św. Teologii w obecności ordynata i dostojnych gości. (*A. P.* pag. 540—541).

[5]) *A. P.* pag. 545.

docznie wyczerpać do dna względną łaskawość kolegów [1]). Byli jednak i tacy, którzy cofali się w porę przed powodzią łatwych zaszczytów. Młody wikaryusz, ks. Jerzy Macedoński, protegowany przez wojewodę bełzkiego Łaszcza, zaniechał promocyi już po zdaniu egzaminów, zasługując sobie tym postępkiem na podziw ze strony zdumionego rektora [2]).

Kłótnie i niesnaski profesorów, pragnących to katedr coraz wyższych, jakich w danej chwili do rozporządzenia nie było [3]), to honorów i nadzwyczajnych wyróżnień podczas aktów publicznych [4]), dopełniały wdzięcznej całości w chwili, kiedy Akademia obmyślała z zajęciem uszczuplony tytuł naukowy: *magisterium artium liberalium* [5]), pisała panegiryki [6]) i elegie [7]), a jednocześnie wydawała kolegom-mistrzom polecenie, aby ci, o ile wykładać zechcą, przybywali do audy-

---

[1]) Jak traktowano egzaminy doktorskie w Zamościu, świadczy najwymowniej zapisek następujący: »Dnia 23 maja 1718 r. odbyło się zgromadzenie profesorów na żądanie ks. Antoniego Szuszewskiego, archidyakona łuckiego, oficyała Brzeskiego, który zgłosił się, jako kandydat do doktoratu Obojga Praw. Przyjęto go, a egzaminatorami byli mistrzowie: teologii, etyki, filozofii, historyi i prawa cywilnego«. (*A. P.* pag. 578).

[2]) Miało to miejsce w maju 1715 r. (*A. P.* pag. 541).

[3]) *A. P.* pag. 546.

[4]) *A. P.* pag. 553. — Dnia 9 maja 1718 r. radzono pilnie nad sprawą »miejsca« profesora prawa cywilnego podczas uroczystości akademickich (*A. P.* pag. 557). — Dnia 15 marca t. r. odbyło się zgromadzenie profesorów na żądanie prof. historyi, ks. kanonika Michalikiewicza, Dra fil., który prosił o udzielenie mu togi i ostateczne wcielenie go do wydziału filoz. Zgodzono się na to pod warunkiem, aby odbył sześć dysput publicznych: trzy przed otrzymaniem togi i trzy po jej uzyskaniu. O toż samo prosił i prof. Zagayski; przypomniano mu jednak, że już od trzech lat żadnych dysput nie odbywał (*A. P.* pag. 574). Tym razem tkwił w tej sprawie pewien objaw dodatni, podobnie jak wówczas, kiedy dnia 16 maja 1716 roku przywrócono obyczaj udzielania togi mężom na wydz. filoz. wysłużonym, *emeritis*, i ofiarowano ją z prawem używania na wszystkich występach, prof. Wcisłowskiemu w nagrodę za odbycie dziesięciu dysput: *actus extraordinarios* w obecności profesorów i gości (*A. P.* pag. 554).

[5]) Tytuł taki *post decisionem quaestionis philosophicae* otrzymali w obecności Ordynata i gości, mistrzowie zamojscy, Jan Michalikiewicz, prof. poezyi i Franciszek Zagayski, prof. analogii, dnia 19 maja 1716 r. (*A. P.* pag. 554). Była to zapewne nowa nazwa doktoratu filozofii; więcej się z nią nie spotykamy, chyba tylko w połączeniu z doktoratem filozofii.

[6]) Dnia 18 grudnia 1717 r. powierzono prof. Wcisłowskiemu napisanie panegiryku na ślub owdowiałego Ordynata, Tomasza Józefa Zamoyskiego z Antoniną z Zahorowskich, kasztelanką wołyńską, wdową po Marszałku litewskim, Wołłowiczu.

[7]) Dnia 29 marca 1717 r. podczas egzekwij za Marcina Zamoyskiego, rektor Arakiełowicz wygłosił »żałosną elegię« p. t. »Trzy kopie herbowne«, a prof. Kuuk wtórował mu jękiem, zaklętym w utworze p. t. »*Rachel plorans*«. (*A. P.* pag. 576). W styczniu 1722 r. rektor Arakiełowicz i prof. Wcisłowski bawili aż w Pińsku na godach weselnych Michała Zamoyskiego z Elżbietą Wiśniowiecką. (*A. P.* pag. 602).

toryów odziani, a nie w negliżu, jak się to dotąd praktykowało[1]).

Nawet Kolegiata, przerażona upadkiem Akademii, usiłowała złemu zapobiedz i, ograniczając lenistwo profesorów, zawieszających wykłady pod pozorem braku słuchaczów, postanowiła, aby mistrzowie tacy odsiadywali przynajmniej godziny lekcyi we właściwych audytoryach, boć — jak orzekła — łatwiej jest siedzieć, choćby w pustej sali, aniżeli nauczać, co przecież niezaprzeczony ich obowiązek stanowi[2]). Nie było już jednak w Zamościu ludzi z poczuciem silnem wyższych ideałów. Żaden z profesorów, ani ordynat, ani biskup Szembek[3]) nie potrafili zdobyć się na tyle woli i szlachetnego zapału, jaki pomimo gorszych warunków i większych przeciwności, ocalił i zreformował tymi właśnie czasy upadłą kolonię ołycką[4]). Tu-

---

[1]) *A. P.* pag. 552. [2]) Ks. Wadowski, str. 167 i *A. P.* pag. 579.

[3]) Ofiary pieniężne Szembeka, czynione dla Akademii, jako to fundacya dla nowej kanonii t. z. »*canonicatus doctoralis*«, przeznaczonej w Chełmie dla wysłużonych profesorów zamojskich (Ks. Wadowski, str. 206) w r. 1719 były dobrodziejstwem taniem *(A. P.* pag. 558 wzmiankują, że była to tylko zmiana przeznaczenia jednej z kanonij, uposażonych jeszcze przez Władysława Jagiełłę), nie mającem nic wspólnego z podniesieniem Akademii.

[4]) Por. Ks. Wadowski, str. 172. Nadto, z ciągłego odwoływania się tymi czasy Kolegium ołyckiego do Akademii zamojskiej z prośbami o nowych profesorów, *(A. P.* pag. 559, 561, 575), widać, jak dalece obudził się tam poważniejszy kierunek umysłowy, dzięki działalności ks. Tuszowskiego, scholastyka. Nie obniża wartości tego objawu w porównaniu z poprzednim stanem Szkoły ołyckiej, protokół wizytatorów zamojskich, spisany w maju 1718 r. Przytaczamy go tu w wolnym przekładzie z kopii przechowanej w *A. P.* pag. 580—583.

a) Zarządzono egzekwie za zmarłego scholastyka ołyckiego, ks. Tuszowskiego.

b) Ponieważ zastano na miejscu tylko czterech profesorów *actu laborantes*, a powinno ich było być pięciu, stosownie do brzmienia fundacyi, polecono sprowadzić jednego jeszcze z Zamościa i powierzyć mu klasę gramatyki, czyli ortografii. Brak piątego profesora spowodowany był brakiem funduszów, dążących teraz do naprawy.

c) Postanowiono, aby Scholastyk-Dyrektor kolonii ołyckiej zwiedzał szczegółowo powierzoną sobie szkołę sam, lub przez kanonika-profesora, specyalnie w tym celu wydelegowanego, przynajmniej raz na kwartał. Zaleca mu się jednak częstsze wizyty; napominanie niedbałych i baczenie, aby profesorowie odbywali wykłady porządnie, tłómaczyli autorów klasycznych i pilnie obowiązki swoje spełniali.

d) Polecono, aby wszyscy uczniowie i seminarzyści wpisywani byli stale, obyczajem innych uniwersytetów do *Album studiosorum*; ponieważ zaś dawne zniszczało, kazano założyć nowe. Bez takiego wpisu żaden student nie ma być przyjmowany przez profesorów na wykłady. Wpisać studenta do Album nie wolno bez uprzedniego egzaminu, któryby go do danej klasy *(schola)* zakwalifikował.

e) Ponieważ profesor-kanonik nie wykłada retoryki z powodu braku uczniów, polecono mu odbywać egzaminy w klasie poezyi i wykładać zaniedbaną retorykę uczniom promowanym. Gorliwość w spełnianiu tego obowiązku zaprzysiągł on dawniej jeszcze, obejmując swoją katedrę.

szowscy [1]) mogli tylko rozśmieszać Wszechnicę, która, wzorując się na »wspaniałym« przykładzie Krakowa, zdobyła się jedynie na to, aby ujawnić w r. 1719 w Zamościu istnienie zawiązka Jagiellońskiego *Collegium Majus*, będącego czemś w rodzaju syndykatu profesorów »wyższych« i lepiej uposażonych, powstałego w celu wyłącznego kierownictwa sprawami Akademii, dostępnemi do niedawna i dla mistrzów młodszych [2]). Z zamachem tym, skierowanym w imię siły pięści

---

f) Pragnąc uczynić zadość honorowi i czci Akademii zamojskiej, oraz kolonii ołyckiej, a zebrawszy wiadomości o przykładnej pilności profesorów ołyckich, którzy nie zaniedbują dysput, komedyj i deklamacyj publicznych, postanowiono, aby mistrzowie przed wygłaszaniem swych utworów, zyskiwali dla nich pierwej cenzurę Scholastyka-Dyrektora. Pozwolenie tegoż przełożonego niezbędnem będzie również na wypadek, gdyby którykolwiek z profesorów ołyckich zamierzał oddawać się poza szkołom zajęciom prywatnym.

g) Ponieważ gmachy szkolne są w stanie opłakanym, polecono scholastykowi i profesorom, aby w celu zebrania funduszu na ich naprawę, składali do puszki »Ś. Franciszka« czynsz roczny z dóbr Hranie, wynoszący 240 złp. Aby czynsz ten nadal nie zalegał, nakazano ostrą egzekucyę.

h) Ponieważ nie godzi się, aby dobro szkoły cierpiało z powodu spraw prywatnych pp. profesorów, postanowiono, że każdy z nich utrzymywać może na koszt dochodów kolonii jednego tylko służącego. Gdyby chciał mieć ich więcej, opłacać ich będzie z funduszów własnych.

i) Ponieważ o ks. Rowińskim, profesorze gramatyki »brzydkie chodziły wieści«, nakazano scholastykowi pilnować go bacznie i napominać pod groźbą dymisyi, którą ks. Rowiński otrzyma na wypadek, gdyby honor Szkoły tego wymagał.

j) Polecono powiększyć ilość seminarzystów do ustanowionej przez fundacyę liczby 8-miu alumnów (zastano ich tylko pięciu), oraz nakazano założenie dla nich stołu wspólnego z profesorami.

Protokół ten Akademia zamojska zatwierdziła w całości, dając tem dowód, że choć krytyka jest łatwą, a sztuka trudną — na krytykę przynajmniej zdobywać się umiała.

[1]) Wielce dla kolonii ołyckiej zasłużony scholastyk, o którym wspominaliśmy niedawno pod r. 1712.

[2]) Taką bowiem bywała kolej »normalna« dygnitarzy akademickich: Młody student, poświęcający się nauczycielstwu, zostawał bakałarzem i zastępcą *(substitutus)* profesora jednej z klas niższych. Pracował wtedy dużo, interesował się nauką, zachęcał młodzież do niej, odbywał z nią rodzaj dysput *(specimina)*, a wreszcie, gdy wakans się otworzył, żądał w zamian instalacyi na katedrze, jaką tymczasowo dotąd piastował. Zajmując ją urzędownie, żądał — gdy się nowe widoki otwarły — stopnia doktora, a otrzymawszy go (często przez protekcyę), zostawał profesorem jednego z kursów wyższych na pierwszej lepszej katedrze, uważanej za szczebel do wyższej karyery. Wtedy rościł sobie prawo do beneficyów duchownych: był bowiem zazwyczaj księdzem. Gdy je otrzymał, opuszczał się w obowiązkach swoich, a czasami porzucał nawet katedrę, jeśli ta dawała mu w stosunku do nowych dochodów korzyści zbyt małe. Wykładami i sprawami Wszechnicy kierowali w jego imieniu nowi zastępcy, wstępujący w jego ślady. Aczkolwiek niemoralny, był ów bieg rzeczy korzystniejszym dla Akademii od egoistycznej wyłączności profesorów »wyższych«, którzy teraz z pominięciem sił młodszych zamierzali istnieć sami dla siebie i oplątać w tej myśli całość spraw akademickich siecią intryg dla własnego dobra. — Por. nadto Ks. Wadowski, str. 165. — Jako ślad tego syndykatu

przeciw dotychczasowym prawom i tradycyom Wszechnicy, nie mogła poradzić sobie sama nawet potężna Kolegiata [1]). gdyż uchwałę jej, zapadłą dnia 9 września 1719 r., a wzbraniającą akademikom »tajnych konwokacyj« urzędowych, obchodzili interesowani milczkiem, porozumiewając się prywatnie pomiędzy sobą [2]).

Klątwa, ciążąca nad dziejami Wszechnicy od samego zarania jej bytu, zdawała się spełniać miarę swych przeznaczeń nietylko w sferze naukowego i moralnego upadku Akademii, ale nawet w zakresie istotnych, bo kościelnych podstaw jej bytu, kiedy ks. Walenty Konstanty Czulski, chcąc, wobec upadku Wszechnicy, zaradzić brakowi duchowieństwa w dyecezyi chełmskiej, uposażył zapisem swoim z r. 1719 seminaryum duchowne na sześciu kleryków w Krasnymstawie, gdzie nadzór objęli nad niem OO. Jezuici [3]). Seminaryum zamojskie z fundacyi ostrogskiej należało już wprawdzie do przeszłości, dawno minionej; mimo to jednak ilustrował fakt powyższy aż nazbyt jaskrawo ów brak zaufania, jakim się Akademia w najbliższem otoczeniu swojem obciążyć zdołała. Jeszcze też dnia 29 listopada 1716 r., jakby w przeczuciu przyszłych udręczeń usiłowała *Augusta virtutum parens, ac Inclyta bonarum artium Mater, Universitas Sariana Zamoscensis* [4]), stłumić ów ruch umysłowy, jaki się budził w pobliżu. W aktach rektorskich czytamy [5]), iż w dniu tym zgromadzili się wszyscy mistrzowie zamojscy w celu obmyślenia środków obrony Akademii od szkód, jakie jej szkoły jezuickie, powstałe w Krasnymstawie, wyrządzić mogą. Szkoły te bowiem — pisze rektor Arakiełowicz (1716—1717) — działają chytrze i milczkiem na szkodę Wszechnicy przez nieprawne wprowadzanie do swego programu umiejętności coraz wyższych: *scientiarum superiorum*, wbrew wyraźnym przywilejom króla Michała i Jana III-go, zabraniającym krzewienia nauk wyższych w promieniu 12-to milowym od miasta Zamościa. W celu zniweczenia zachcianek O. O. Jezuitów wydelegowano natychmiast, gdzie należy, imieniem Akade-

---

przytoczymy tu przykład następujący: Dnia 7 maja 1717 r. oddano katedrę teologii ks. prof. Brodowskiemu pod niebywałym dotąd warunkiem zrzeczenia się prawa wyboru do grona władz akademickich, oraz prawa posiadania beneficyów i innych dochodów nadzwyczajnych, przysługujących »wyższym« profesorom Wszechnicy. Nadto zabroniono mu posługiwania się zastępcą i zapowiedziano, że gdyby mu *salaria* zwykłe nie wystarczały, nie wolno mu będzie rościć sobie z tego tytułu żadnych pretensyj do Akademii. Wyrok ten zapadł w gronie »wyższych« profesorów zamojskich. (*A. P.* pag. 564).

[1]) Wadowski, str. 165.

[2]) Tamże. — Dnia 1 lipca 1718 r. postanowiono zawarować przysięgą tajemnicę dyskusyi, prowadzonych na zgromadzeniach profesorów, gdyż na ich temat zdarzały się w mieście »szkodliwe plotki«. (*A. P.* pag. 579).

[3]) Ks. Wadowski, str. 186. [4]) *A. P.* pag. 562. [5]) *A. P.* pag. 560.

mii prof. Marcina Szumlińskiego, uzbroiwszy go w zabójcze pergaminy. Nie ograniczając się na tem wystąpieniu, postanowili niebawem akademicy zniweczyć za pomocą przemocy prawnej ów wpływ dodatni, jakiego nabierać poczynały właśnie szkoły pijarskie w Warce i Chełmie [1]). To też, pomimo że Jezuici i Pijarzy podjęli na sejmie warszawskim energiczne usiłowania, by uzyskać sankcyę państwa dla dobrej sprawy, upadła ona pod naciskiem Akademii zamojskiej.

»Dzięki Bogu, biskupowi chełmskiemu, Szembekowi, prymasowi, biskupowi kujawskiemu i ordynatowi—pisze tenże rektor dnia 26 lutego 1717 r.—przewrotne ich starania obróciły się w niwecz, gdyż król August II potwierdził wszystkie prawa i przywileje naszej Wszechnicy. Niechże więc potomność baczy i pamięta — woła dalej w zapale — o tych machinacyach przeciwników Akademii i niech zakarbuje sobie dobrze na przyszłość punkt o dwunastu milach, z którym żartów niema« [2]). Nie żartowali sobie z niego i nadal akademicy, skarżąc się skutecznie jeszcze w grudniu t. r. na Jezuitów bełzkich przed Szembekiem, który ich zapewnił łaskawie, że *nullum ex eo praejudicium* dla Wszechnicy nastąpić nie może [3]).

Zrozumiały niepokój, jaki się wśród walk tych udzielił Akademii [4]), skłonił ją wszelako do większej nieco dbałości o bieg własnych zajęć naukowych i wykładów. Dnia 26 października 1718 r. udzielono surowego napomnienia profesorom, nie odbywającym dysput sobotnich i zabroniono im wydalać się z Zamościa bez pozwolenia rektora [5]). W parę tygodni później, dnia 2 grudnia t. r. ponowiono raz jeszcze toż samo napomnienie, nakazując nadto kapelanom odprawianie mszy nie później, jak o godzinie 10 rano [6]): zapewne dlatego, aby lekcye nie cierpiały z powodu nabożeństw zbyt późnych.

Oddziałała też dodatnio na budzącą się zwolna energię Akademii, wielkość i potęga głównego jej opiekuna, Kościoła miejscowego, zaznaczona w sierpniu i we wrześniu 1720 r. na czterotygodniowym synodzie prowincyonalnym *ritus graeci*, odbytym w Zamościu. Wszyscy biskupi Rusi i Litwy zebrali się w grodzie hetmańskim w otoczeniu świetnych orszaków i niezliczonych tłumów duchowieństwa. Przybył metropolita wileński, Leon Kiszka; przybyli arcybiskupi: połocki i smoleński, oraz pasterze dyecezyj: chełmskiej, łuckiej, lwowskiej i przemyskiej. Przewodniczył ich zgromadzeniu na rozkaz papieża Klemensa XI nuncyusz Grimaldi, stawiając na porządku dziennym sprawy: *de ordine ecclesiastico, de ceremoniis* oraz *de observationibus in ecclesiis graecis servandis*. Zjechali

---

[1]) *A. P.* pag. 563. [2]) Tamże. [3]) *A. P.* pag. 569. [4]) *A. P.* pag. 585 etc.
[5]) *A. P.* pag. 585. [6]) *A. P.* pag. 588.

i delegaci kapituł rzymsko-katolickich ze Lwowa, Przemyśla i Kamieńca, bacząc, aby dla ich obrządku nie uchwalono żadnych wniosków szkodliwych: mianowicie też w sprawie dziesięcin [1]). Akademia zamojska, gorliwa w sprawach wiary i Kościoła, okazywała wielkie zainteresowanie się tym synodem, pomimo, że żadnego nie brała w nim udziału.

Normując rozkład godzin wykładowych [2]); radząc w sprawie pilności profesorów i uczniów [3]); wyprawiając jeszcze w r. 1718 prof. Arakiełowicza do Rzymu w celu głębszych studyów prawniczych [4]) i usiłując wprowadzić ład, porządek i obowiązkowość w mury Wszechnicy [5]), zdawali się świadczyć akademicy, że przy odpowiedniem poparciu i zachęcie, znalazłyby się jeszcze wśród nich żywioły, mające dobro Uczelni na względzie [6]). Nie było jednak tego poparcia, a wraz z niem brakło i rzetelnej poprawy. Głęboko zakorzeniony upadek, sankcyonowany przez ordynata [7]), trwał po dawnemu; nie ustawało próżniactwo mistrzów [8]), opóźnianie wyborów władz akademickich [9]), karygodne kupczenie stopniami akademickimi [10]) rozrzutność na pane-

---

[1]) *A. P.* pag. 594.

[2]) Dnia 12 września 1718 r. postanowiono, aby w półroczu następnem lekcye w klasach niższych rozpoczynały się rano o g. 7 i trwały do 10, a po południu od 1—4. Program zadań i ćwiczeń miał być opracowany przez dziekana. *(A. P.* pag. 584). Dnia 18 grudnia 1717 r. uchwalono, że dwuletni (s.) kurs filozoficzny (dawniej był trzechletni) obejmować ma wykłady logiki i fizyki, prowadzone naprzemian *(invicem)*, aby słuchacze korzyść większą osiągnąć mogli. *(A. P.* pag. 570—571).

[3]) *A. P.* pag. 596. [4]) *A. P.* pag. 580. [5]) *A. P.* pag. 598, 599.

[6]) Dowodem tego był testament profesora prawa, Marcina Szumlińskiego, zmarłego w czerwcu 1720 r. Zapisał on Akademii 2000 złp. zabezpieczonych na synagodze zamojskiej w tym celu, aby — jak opiewała jego ostatnia wola — profesorowie prawa cywilnego, źle uposażeni »na te marne czasy«, pobierali sobie z procentu po 200 złp. jako dodatek do pensyi, nie utrudzając kwestora. Testator wyraził nadzieję, że wpłynie to dodatnio na podniesienie sumienności w nauce prawa, »tak zaniedbanego, a tak potrzebnego w Zamościu, gdzie brak prawników dotkliwie odczuwać się daje« i prosił o 20 mszy rocznie za swoją duszę. Gdyby katedra obdarowana upaść miała, połowa dochodu należeć winna do Akademii, a połowa do Kolegiaty z przeznaczeniem na msze wspomniane. *(A. P.* pag. 600—601).

[7]) Asystował on nieprzerwanie szumnym wykładom wstępnym, doktoratom itp. uroczystościom, z których żadnego dla nauki nie było pożytku. *(A. P.* pag. 603).

[8]) *A. P.* pag. 608.

[9]) W roku 1723 zgromadzenie (majowe) w celu obioru władz akademickich, a wraz z nim i otwarcie nowego semestru odbyło się dopiero dnia 13 września z powodu, że Ordynat nie przybył na nie w swoim czasie, ani nie wyznaczył — jak był powinien, żadnego zastępcy. *(A. P.* pag. 613).

[10]) *A. P.* pag. 600—615.

giryki i występy uroczyste [1]), a nad tem wszystkiem panowały intrygi [2]), krótkowidzenie i egoizm.

Tak stały rzeczy w Zamościu, kiedy bieg myśli ludzkiej, zwracając się w całej Europie z torów metafizycznego racyonalizmu, ogłaszał światu zwycięstwo haseł nowych na polu nauki, zrywał z przeżytkami Wieków średnich i porzucał nadprzyrodzoną sferę wszechprzyczyn i wszechcelów, aby wkroczyć na drogę trzeźwego badania zjawisk dla umysłu ludzkiego dostępnych. Koryfeusze filozofii XVII st. święcili pierwsze zwycięstwo swoje, a wschodzące słońce empiryzmu przestało być już tajemnicą kapłanów i męczenników myśli; przenikało światłem nowem umysły szerszego ogółu i docierało nawet do twierdzy konserwatyzmu Kościoła. Wielkie »nowostki«, *philosophia recentiorum*, jak je zwano, obsypywały kwieciem nowego życia dawne pnie zmurszałe; otwierały rozległe widnokręgi, — zapalały umysły i serca potężnem tchnieniem upragnionego zmartwychwstania. Na bezmiarze fal dziejowych chwile takie znaczą się, jak kręgi świetlane aureolą promiennego blasku nadziei, odradzającej i twórczej, a towarzyszy im szalona energia młodego życia, zapał i siły potężne, powołane do podjęcia ogromu nowych zadań i celów. Słabną wtedy przeżytki wstecznictwa, zaskorupiałe w bezmyślnej apatyi i niedołęztwie: paczą się i wynaturzają na to, aby służyć, jak suche paliwo ku podnieceniu tego płomienia, jaki świat ogarnia.

I Polska ówczesna, leżąca poza granicami ognisk bujniejszego ruchu umysłowego Europy, nie mogła ostać się całkowicie prądom tego życia, jakie wezbrało w jej sąsiedztwie falą tak potężną. Jakkolwiek uległa jej ona dopiero w drugiej połowie XVIII wieku, to jednak uczuwać mogła już obecnie zwiastujące ją szmery. Stary Kartezyusz doczekał się w Polsce w r. 1724 surowej odprawy ze strony O. Jerzego Gengella, jezuity, rektora kolegium jezuickiego w Gdańsku, którego broszura p. t. *Gradus ad atheismum*, zbijająca racye empiryków, stała się dla Rzpltej jakby pierwszym zwiastunem ich bytu [3]).

---

[1]) *A. P.* pag. 618.

[2]) Syndykat zamojski w rodzaju krakowskiego *Collegium Majus* starał się dnia 1 lipca 1718 r. wytłómaczyć młodszym kolegom-profesorom, że ci, pobierając odtąd po 300 złp. pensyi rocznej (a nie mając beneficyów) powinni być wdzięczni starszym za łaskę, gdyż ci starsi otrzymują tylko po 230 złp. O beneficyach (o które szło właśnie młodszym) przemilczano, a byliby je woleli, niż wymuszony groźnem niezadowoleniem 70-złotowy dodatek do pensyi. (*A. P.* pag. 579). Były i inne przykłady: »Dnia 30 marca 1724 r. oddano wprawdzie na życzenie Ordynata katedrę retoryki krakowianinowi Paczowskiemu, ale bez zwykłego prawa awansu i beneficyów. *A. P.* pag. 617.

[3]) Por. Władysława Smoleńskiego: »Przewrót umysłowy w Polsce XVIII st.« Kraków—Petersburg 1891, str. 33—36 itd.

Dawną ospałość zastąpić miał odtąd u nas nastrój polemiczny, będący tem środowiskiem, z jakiego zwykłą koleją rzeczy wyłaniać się zwykły myśli i kierunki nowe. Nie mówiąc już o dalszych ziemiach i miastach, sąsiedni Lwów posiadł niebawem naśladowcę ks. Gengella w osobie profesora szkół miejscowych, Jana Kowalskiego [1]), a Warszawa — krzewiciela filozofii Krystyana Wolffa, w teatynie ks. Antonim Maryi Portalupim i w Mitzlerze de Kolof, guwernerze młodego Małachowskiego [2]).

W Krakowie tylko i w jego zamojskiem zwierciedle, o ile to ostatnie, choćby w ramach przestarzałego oddawna programu Hetmana jakąkolwiek wogóle naukę uprawiało, nic nie zwiastowało nadciągających przełomów, którym nieświadomie może urągać się zdawały wszystkie *Propositiones* i *Corollaria* mistrzów Wszechnicy, stojących wytrwale przy tych poglądach, jakie zawarła przed stu z górą laty *Synopsis totius metaphysicae, centum thesibus distincta*, ogłoszona światu przez drukarnię Wszechnicy [3]). Wszak słynny jej profesor, Stanisław z Łazów Duńczewski, wydawca niezliczonych kalendarzów zamojskich i bohaterski później obrońca ciemnoty przed światłym ks. Łuskiną, astronomem warszawskim, w zatargu o przejście Wenery przez słońce w r. 1761 [4]), pisał niebawem w jednej ze swych publikacyj »matematycznych« [5]), następujący »Prognostyk z teraźnieyszego zaćmienia [6]): »Merkuryusz z Szesnym promieniem Marsa zmięszany, między ogni»stemi gwiazdami w domu czwartym wraz z Słońcem położony, częste »pożary ogniowe, osobliwie zamkom y pałacom znaczy; wiatry częste, »impetliwe y wichry gwałtowne, suchość y pogody iasne. Wielom »záostrzy rozum, przewrotny ná złe y ná dobre, Złodzieiow, rozboyni»kow, ktorzy kościoły plądrować zechcą, námnożyć się ma: za co sto»sem drew często im zaświeca. Choroby suchogorące, gorączki, má»ligny, kaszle y suchoty dzieciom przegraża; o truciznach fatalnych »słychać też będzie. Okazya nayczęstsza pożarow ogniowych z piecow, »kominow, kuchni, albo browarow: iż Mars zostaie między gwiazdami »swoiemi y Saturna...« Tak pisał zamojski profesor matematyki, a inni niedaleko odbiegali odeń.

Czytając elukubracye ówczesnych mistrzów i uczniów »Akademii«, wierzyć się nie chce, że mogły one w owych czasach uchodzić

---

[1]) Tamże, str. 34. [2]) Tamże, st. 35. [3]) Por. Bibliogr. dr. zam. pod r. 1620.

[4]) Władysław Smoleński, j. w. str. 96, 97 itd.

[5]) Por. zamojski kalendarz Duńczewskiego z r. 1732. Tytuł zupełny ob. w Bibliografii dr. zam. pod tymże rokiem.

[6]) Mowa tu o zaćmieniu księżyca, zapowiedzianem na grudzień 1732 r.

za produkt nauki i do tego »wyższej«, zwłaszcza że w samej Polsce rozwijał się już poważnie nowy kierunek. Wykluczał on, jakby się zdawało, istnienie współczesne dzieła p. t. »Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadających...«, ogłoszonego w r. 1764—1767 przez Józefa Rogalińskiego, profesora fizyki doświadczalnej w poznańskiej szkole Jezuickiej [1]) i — np. twierdzenia *Ex physica generali*, głoszącego w Zamościu przez usta Borowskiego i Witwickiego w kilkanaście lat później, bo w 1780 [2]), że: *Omne corpus, seu firmum, seu fluidum est naturaliter impenetrabile cum altero: potest tamen Divinitus compenetrari cum eodem*, lub, że: *Mens humana ab angelis effici nequit* [3]), albo li też, — *Ex physica particulari*, że: *Mundus de facto est unicus; plures tamen sunt possibiles non tantum successive, sed etiam simulantee*« [2]).

Medycyna upadła zupełnie, ponieważ stała ona w Polsce ówczesnej wogóle bardzo nizko, a powoływaniu mistrzów obcych sama Akademia sprzeciwiała się energicznie [4]); teologia pozostawała z natury rzeczy na gruncie średniowiecznym, darząc nim wskutek swej przewagi umiejętności inne [5]); prawo ograniczało się do formularzy notaryalnych i lichej znajomości statutów koronnych [6]); historya była

---

[1]) Por. »Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadających, na publicznych posiedzeniach w szkołach poznańskich S. J. na widok wystawione i wykładane... przez Józefa Rogalińskiego«. (5 tomów, Poznań 1764—1767), lub Samuela Chrościkowskiego, pijara: »Fizyka doświadczeniami potwierdzona, albo doświadczenia fizyczne« (Warszawa, 1764) itp.

[2]) Por. »Propositiones philosophicae etc.« (Borowskiego i Witwickiego). Zamość 1780. Tytuł pełny ob. w Bibliogr. druków zam. pod tymże rokiem.

[3]) Ob. tamże pod r. 1769 rozprawę Kostkiewicza.

[4]) Przykład dotychczasowych dziejów Akademii dostarcza wielu na to dowodów. Por. sprawę testamentu Kacpra Szulca z r. 1653 wRozdz. IV książki niniejszej, oraz sprawę prof. Legrentiusa pod r. 1708 w rozdziale niniejszym.

[5]) O stanie nauki teologicznej w Zamościu niepodobna nam sądu wydawać; przypuścić wszelako możemy, że odpowiadał on w zupełności stanowi nauk innych, zarówno na podstawie faktu, że seminaryum duchowne, założone w wieku XVII przy Akademii, oddawna istnieć przestało, jak i charaktystycznego szczegółu, przechowanego w *A. P.* (pag. 567). Oto, kiedy w lipcu 1717 r. biskup Szembek przysłał do Zamościa głośną bullę papieża Klemensa XI, *Unigenitus*, potępiającą tezy Jansenistów, a jednocześnie odbywał się w Krasnymstawie synod dyecezyalny, obecny na nim rektor Akad. Zam., dr. św. Teologii, Jakób Arakiełowicz, wyniósł z tych obrad, poświęconych przeważnie bulli rzeczonej, jedno tylko wrażenie, zawarte we wspomnieniu: »Infułatowi naszemu wyznaczono na synodzie miejsce pomiędzy kanonikami katedralnymi, za którymi dopiero usadowiono kapitulnych (kolegiackich). Postanowiono też że na kanonię katedralną chełmską, przedstawiany będzie zawsze jeden z naszych doktorów teologii, albo prawa. Prezenty dopełniać będzie nasz Uniwersytet po porozumieniu się z Kolegiatą itd.«

[6]) Literatura prawnicza przedstawia się w Bibliografii ówczesnej druków zamojskich bardzo słabo, a dawny system egzaminów notaryalnych (Por. Rozdz. II) nie uległ żadnej zmianie.

zwykłą brednią bohaterską, lub heraldyczno-genealogiczną [1]). Ocalał chyba jeden tylko makaronizm retoryczny, czyli, że w arsenale umysłowym Wszechnicy nie było już nic, coby elukubracye Dunczewskiego i. i. przedstawić mogło w Zamościu we właściwem świetle nieuctwa i zacofania [2]). Było tak nawet później, już po słynnej reformie biskupa Laskarysa, który istnienie Akademii przedłużył o lat kilkadziesiąt; cóż dopiero mówić o tym okresie, jaki poprzedził bezpośrednio energiczne zarządzenia reformatora, wywołane zupełną gnuśnością i upadkiem Wszechnicy.

Jest też zadaniem niewdzięcznem wnikanie w te tory, po których Akademia zamojska wlokła dalej swój byt mizerny, urągający najskromniejszym wymaganiom czasu i miejsca. Zajmowały ją, jak zwykle, przedewszystkiem sprawy kościelne, dotyczące infułacyi [3]), beneficyów i t. p. [4]). Z trudnością nastąpiło w tych warunkach w r. 1724 proponowane przez Kolegiatę [5]) obsadzenie wakującej katedry medycyny, na którą powołano prof. Antoniego Brzyskiego, bez zapewnienia mu stałego uposażenia, gdyż ani Akademia odpowiednich po temu funduszów znaleść nie mogła, ani ordynat procentów zale-

---

[1]) Było tak wszędzie naówczas, ale broszury »historyczne«, wydawane w Zamościu zdawały się bezmyślnością swoją przewyższać wszystko to, co z zakresu dziejów wtedy pisano. (Por. z Bibliogr. druków zamojskich pod r. 1747: »Meta... etc.« i. i.).

[2]) Nie mogły tego dokonać, najwyżej stosunkowo w »Akademii« stojące, badania p l a n i m e t r y i, oparte na dowodzeniach Euklidesa i podziśdzień niezmienione (Por. »Propositiones mathematicae menti celeberrimi Euclidis«, drukowane w Zamościu w r. 1771), ani nawet twierdzenia następujące: *Ex physica particulari*: *Systema Tychonicum in demonstratione assumptae hypothesis, etsi difficultatibus non careat, suam tamen probabilitatem retinet*; *Ptolemaicum admitti nequit*, lub: *Systema Copernicanum, velut hypothesis, mira facilitate coelestia phaenomena explicans, nec Physicae repugnans, ad mentem Declarationis Congregationis Inquis. S. Fidei Anno 1620 fatam, defendi potest*«. (Por. »Propositiones philosophicae« etc. [Borowskiego i Witwickiego], drukowane w Zamościu w roku 1780. [Tytuł pełny ob. w Bibliogr. dr. zam.]), — gdyż brakło im należytego rozwinięcia, zapału i wiary ze strony autorów, którzy np. tezy powyższe uznali za stosowne przypieczętować następującą: »*Dantur e mente Patris Kircheri causae auri productivae, quarum notitia, et modus applicandi activa passivis, saltem per Angelos potest hominibus innotescere: unde etiam Chrysopeia ars producendi aurum extra mineras, non est physicae, sed solum moraliter impossibilis*«. Kierunek scholastyczny nie opuścił wypracowań akademików zamojskich nigdy; był on alfą i omegą ich twórczości naukowej do końca istnienia Wszechnicy. Potwierdza to przegląd wszystkich druków tamtejszych, stanowiących jeden cykl nieprzerwany przykładów w rodzaju tych, jakie przytoczyliśmy wyżej.

[3]) Por. Ks. Wadowski, str. 190.

[4]) Do rzędu tego rodzaju spraw należały i ciągłe zatargi, wybuchające pomiędzy profesorami »o m i e j s c e« na obchodach, aktach i uroczystościach publicznych. *A. P.* z tego czasu zawierają mnóstwo przykładów podobnych.

[5]) Ks. Wadowski, str. 239.

głych od lat dwudziestu [1]) płacić nie myślał [2]). Mimo to dnia 9 czerwca t. r. powierzono Brzyskiemu wykłady nauki lekarskiej pod warunkiem, aby przed ich rozpoczęciem odbył »dobrą« dysputę z medycyny na cześć Wszechnicy [3]). Ta »cześć« oznaczała naturalnie panegiryk: on to bowiem, obok trosk pieniężnych i pogoni za honorami [4]), stanowił duszę pracy »naukowej« w Zamościu; on był celem umiłowanej przez Akademię retoryki, — on wreszcie tylko, jako kadzielnica płaskiego samochwalstwa, zasługiwał na miejsce poczesne wśród innych, zaniedbanych objawów wiedzy, tonących w powodzi spraw doczesnych [5]).

»Im bardziej Akademia zamojska dążyła do upadku — pisze wy»czerpująco ks. Wadowski [6]), — tem więcej mnożyło się w niej spraw i to »najróżnorodniejszych [7]). Czy to odbiór czynszów, i procentów, czy to »potrzeba przeniesienia kapitałów z jednych dóbr na inne, czy rewin»dykowanie zaległości lub poszukiwanie i upominanie się o sumy, »świeżo zapisane, — wszystko to wymagało wielu zabiegów, trudów, »kosztów, a nieraz i procesów. Do zarządu Bukowiny miała Akade»mia scholastyka; do utrzymywania kasy i rachunków z przychodu »i rozchodu — kwestora; lecz i do załatwiania wyżej wyszczególnionych »czynności, nie mogła się zdobyć na stałego prokuratora, lecz uży»wała starszych akademików. Rzadko kiedy na pokorny list rektora, »przyniesiony przez jakiego akademika, odebrano procenty. Trzeba »było nieraz jeździć osobiście akademikom i prosić o nie, a natraciw»szy dosyć ubogiego grosza akademickiego, po wyczerpaniu wszelkich »środków pokory, względności, ustępstw, odważyć się w końcu na »proces. Proces pociągał za sobą upoważnienie do prowadzenia go; »a rozpoczynał się manifestami, remanifestami itp. cytacyami we wła»ściwych grodach i sądach. Szły więc instancye, w nich wyroki, od »nich apelacye; dochodziło się i do trybunału. Aby nie przepaść należało »zabiegi czynić, poparcie mieć, — nietylko od jurystów, ale i od »szlachty a od możnych przedewszystkiem. Jurystom wypadało przyjęcia »robić: do szlachty na różne zjazdy i sejmiki delegatów wyprawiać; »do możnych lub sędziów i deputatów trybunalskich słać pokorne

---

[1]) *A. P.* pag. 624. [2]) Ks. Wadowski, str. 239. *A.* P. pag, 623—624.

[3]) *A. P.* pag. 622. [4]) Por. ods. 4-ty na str. 232.

[5]) Na typ spraw takich składały się prócz zwykłych zabiegów o beneficya, pensye itp., coraz liczniejsze i częstsze zmiany katedr przez profesorów. (Por. Tablicę, podaną w odsyłaczach na str. 80—81 książki niniejszej), doktoraty dygnitarzów (*A. P.* pag. 621—623) i darемne napomnienia, przesyłane kolonii ołyckiej, upadającej znowu po śmierci Tuszowskiego. (*A. P.* pag. 627—630).

[6]) Str. 181—183 jego dzieła.

[7]) Potwierdzają to w zupełności *A. P.* z tego czasu.

»suppliki i osobiście z attencyą przed nimi stawać, lub pośredników, »gdy byli zbyt niedostępnymi, używać. Lecz to był dopiero jeden »rodzaj spraw. Innego rodzaju były sprawy, wytworzone przez sto»sunki społeczne, przez obyczaj wieku; wreszcie — przez wyjątkowe »położenie Akademii zamojskiej. Nastawał nowy Prymas, albo też »biskup dyecezyalny, lub ościenni z chełmską dyecezyą: krakowski, »przemyski, lwowski, łucki, robili ingres do stolicy biskupiej, »szły »delegacye od Akademii z mowami i drukowanymi panegirykami. »Toż się działo, gdy nadchodziły święta ważniejsze, imieniny itp. A nie»tylko biskupów, ale dygnitarzy świeckich wszelkiego stopnia, zwłasz»cza miejscowego województwa, tak samo czcić wypadało: czy to »z okoliczności objęcia dygnitarstwa, urzędu, czy nawet z powodu »jakichś wydarzeń familijnych, — urodzin, ślubów, śmierci. Naturalną »rzeczą było, że rodzina Zamoyskich pierwszeństwo tu trzymała. Mia»nowicie ordynaci, jako opiekunowie Akademii, w każdej okoliczności »byli czczeni mowami; obdarowywani panegirykami. Nawet wtenczas, »gdy młody następca ordynata wyjeżdżał za granicę dla dokończenia »edukacyi, lub wracał do domu... żegnano go i witano uroczystemi »mowami; nieraz wydawano drukiem odpowiedni panegiryk. Cóż do»piero się działo, gdy ordynat się żenił, lub umarł? Ruch nadzwy»czajny panował w Akademii, w audytoryach zebrania i odpowie»dnie akty; w kościele mowy, a dla wiadomości potomnych, nie jeden, »ale kilka niekiedy panegiryków wydawano drukiem [1]). Każdy przy»tem większy proces: mianowicie toczony w trybunale, lub w War»szawie w asesoryi itp., popierany na sejmikach lub na sejmie, wy»magał jakiejś elukubracyi akademickiej, którą rozdawano deputatom, »sędziom, posłom, i panom, *Captandae benevolentiae gratia*. Akademicy »zamojscy nie zapominali nigdy, że są akademikami i, gdy sił, a na»wet czasu niekiedy im zabrakło na jakiś oryginalny utwór, przedru»kowywali stare dziełko z dodaniem nowej dedykacyi, a w ostatecz»ności produktem specyalnym Akademii zamojskiej, — kalendarzem »tychże obdarowywali. Kłopotliwemi niezmiernie były też niektóre »sprawy domowe, jako to: sprowadzanie profesorów do Akademii »i kolonii; utrzymywanie w całości budynków akademickich itp... po»łączone z wielu trudnościami i znacznym kosztem. Nikt się nie zgła»szał sam o katedrę w Akademii i w koloniii (ołyckiej od dłuższego »już czasu)... Od kandydatów wymagano stopni naukowych, a posia»dający je, jeżeli nie mieli powołania do seminaryum lub nowicyatu »zakonnego, woleli raczej objąć podrzędną gdzieś szkołę, uczepić się

[1]) Por. Bibliografię druków zamojskich.

»palestry, lub ostatecznie magistratów miejskich, aniżeli siedzieć na »licho płatnych katedrach w Zamościu, lub Ołyce. Trzeba było (często) »zwabiać kandydatów, lub wprost chwytać ich w Krakowie. Jeżdżą »też nieledwie corocznie zręczniejsi akademicy, a znający dobrze Kra»ków z powodu pobieranej w nim edukacyi, różnemi przynętami »zwabiają kandydatów, nie tyle zwracając uwagi na ich zdolności, ile »na usposobienia potulne i na małem przestające. Ale, że i z tak wy»sortowanych, niektórzy prędko poznawszy, że niema co robić w Za»mościu lub w Ołyce, uciekali, albo, zostawszy duchownymi, brali »choćby najmniejsze beneficya i na nie się wynosili, należało taką na»gankę i werbunek często powtarzać. Podobnież fabryka około bu»dynków akademickich nigdy nie ustawała, a że fundusze na nią bar»dzo... były szczupłe... upadały coraz bardziej i wielką troską napeł»niały więcej dbałych o dobro publiczne akademików».

Nic też nie było nadzwyczajnego w paradnem przyjęciu, jakie nowemu swemu kanclerzowi, osiadłemu po Aleksandrze Fredrze (1719—1724), następcy Szembeka (1713—1719) na chełmskiej stolicy, Janowi Feliksowi Szaniawskiemu (1725—1733) zgotowała znacznym kosztem Kolegiata i Akademia dnia 6 maja 1725 r.[1]). Biły dzwony i moździerze, rozbrzmiewały mowy, promocye[2]) i panegiryki, pomimo, że niedawno jeszcze, rozpaczając nad nędzą swoją, postanawiała Akademia w sprawie zamówionych świeżo w Krakowie mistrzów, mających objąć wakujące katedry e t y k i, fizyki i logiki, że: »Aby panowie ci nie byli zmuszeni, jak to odtąd w Zamościu bywało, wypraszać sobie na mieście pożywienia z powodu braku funduszów, a niemożności utrzymywania stołu profesorskiego przez Akademię, uchwalono założyć stół taki, z j a d a j ą c uposażenie etyki. Ma to trwać dopóty — dodaje rektor, Michał Pruski (1724—1725), — póki Opatrzność nie ześle Wszechnicy środków doczesnych do tyla, by, — jak ptak niebieski, konać nie potrzebowała z głodu i mogła stale, bez szkody dla nauki, żywić swoich profesorów«[3]). W zamian za »zjedzoną« a chudą etykę, objął dotychczasowy jej profesor, Jakób Arakiełowicz, tłuściejszą teologię moralną, opartą na Pniówku i Kawęczynie[4]), a Akademia, zaskarbiwszy sobie względy nowego kanclerza, doczekała się abdykacyi O. O. Jezuitów od zarządu seminaryum, uposażonego niedawno przez ks. Czulskiego w Krasnymstawie, gdzie na czele szkoły duchownej stanął niebawem własny jej profesor, ks. Aleksander Pilszecki[5]). Jednocześnie nabrała Wszechnica nowej otuchy i energii

---

[1]) *A. P.* pag. 629. [2]) Tamże. [3]) *A. P.* pag. 624. [4]) Tamże.
[5]) Ks. Wadowski, str. 186. *A. P.* pag. 630.

w daremnem, jak zwykle, wyciskaniu procentów od ordynata [1]), który jednak, nie spełniwszy dla niej żadnej z tych zasług, jakie przed laty zdawał się zapowiadać, zmarł wkrótce [2]), nie pozostawiając syna. Ordynacyę objął brat zmarłego, drugi syn Marcina, Michał-Zdzisław Zamoyski, wielki łowczy koronny. Od dnia 14-go do 19-go marca 1726 r. trwały wspaniałe uroczystości pogrzebowe i ingres nowego pana, w czem wedle zwyczaju, a z niemałym kosztem, uczestniczyła Akademia [3]).

Już dnia 10 maja t. r. asystował nowy ordynat wraz z synem swym, Tomaszem i zięciem, Janem hr. Czapskim w licznem otoczeniu dostojnych gości, zwykłemu wyborowi władz akademickich, w którym pominięto jednak obieranych zazwyczaj radzców *(consiliarii)* rektora, dla niewiadomych przyczyn [4]). W kilka dni później nastąpił szereg promocyj doktorskich [5]), wśród których i nowy rektor, Walenty Józef Wcisłowski (1726—1728) osiągnął stopień dra św. teologii, a kanonik katedralny chełmski, ks. Walenty Wróblowski, doktorat o. praw [6]),— Akademia zaś, trując się po dawnemu sprawami upadającej drukarni [7]), zaniedbanej Bukowiny [8]) oraz mizeryą stołu profesorskiego i uczniowskiego [9]) gotowała się do nowych występów. One jedne nie zawodziły jej nigdy, a przecież wypadało znaleść się z honorem w dniu 18 stycznia 1728 r. kiedy w Kolegiacie zamojskiej odbywał się obrzęd konsekracyi Józefa z Olszanicy Olszańskiego, biskupa serreńskiego, nowego sufragana dyecezyi chełmskiej, proboszcza Łuckiego, dopeł-

---

[1]) *A. P.* pag. 623—624.

[2]) Tomasz Józef Ordynat Zamoyski, starosta Grodecki i Płoskirowski, pułkownik J. K. M., zmarł dnia 26 grudnia 1725 r. *(A. P.* pag. 631).

[3]) *A. P.* pag. 632. [4]) *A. P.* pag. 633.

[5]) *A. P.* pag. 633—634. — »Wszechświatowa« wartość doktoratów zamojskich, posiadała jednak, jak się pokazało obecnie, swoje »ale«. Kiedy bowiem dnia 9 września 1728 roku kanonik lwowski, Michał Złotarewicz, zgłosił swą kandydaturę do doktoratu obojga praw, ofiarowując jednocześnie Bibliotece akademickiej trzynaście książek medycznych, Wszechnica orzekła, że ponieważ promocya Złotarewicza w Zamościu naruszyłaby »prawa« Akademii krakowskiej, posiadającej przywilej *(jus passivum)* obsadzania szkół lwowskich, odbyć się ona może tylko w z g l ę d n i e (czyli bez udzielenia promowanemu »pełni« praw naukowych, bo *salvis salvandis juribus Academiae Cracoviensis)*, t. j. z wyraźnem zastrzeżeniem pomienionych praw krakowskich do udzielania stopni naukowych nauczycielom szkół lwowskich. *(A. P.* pag. 638).

[6]) *A. P.* pag. 633—634. [7]) *A. P.* pag. 634. [8]) *A. P.* pag. 635.

[9]) Dnia 27 czerwca 1727 roku obradowano nad sprawami stołu, utrzymywanego przez Bursę Starnigela, a mianowicie nad tem, ile ma kosztować życie studentów, a ile utrzymanie profesorów. *(A. P.* pag. 634). W kwestyi tej dopiero w r. 1731, dnia 11 maja postanowiono, że obierany co kwartał profesor-nadzorca stołu akademickiego, otrzymywać ma z góry po 10 fl. złotych *(nummi aurei)* na każdego profesora i po 8 fl. 1 złp. 6 gr. na każdego studenta w stosunku rocznym. Mają się utrzymać z tego i dwaj bedele. *(A. P.* pag. 650).

niany przez kanclerza Szaniawskiego przy uczestnictwie takich dygnitarzy, jak: Samuel z Ossy Orga, biskup kijowski, Hieronim Jełowicki, sufragan lwowski i biskup chełmski *ritus graeci* Lewicki [1]).

Wprost niezwyczajnem było w tych warunkach zgromadzenie profesorów Wszechnicy, odbyte dnia 21 maja 1728 r. w sprawie nowego, praktyczniejszego rozkładu lekcyj *(coordinandarum lectionum)* i żądań ordynata, dotyczących podniesienia stanu Bukowiny [2]). W odpowiedzi na te żądania uchwalono dnia 5-go czerwca t. r. odbyć za pomocą kwestora i dziekana szczegółową rewizyę dóbr bukowińskich, a jednocześnie postanowiono powierzyć dyktowanie [3]) fizyki prof. matematyki Duńczewskiemu, ograniczyć nadmierne wydatki ubogiej bursy Starnigela [4]), podziękować ks. Radziwiłłowi za zrównanie w dochodach z kanonikami radziwiłłowskimi prałata scholastyka ołyckiego [5]), a wreszcie nakazano profesorom zamojskim, aby w niedziele i święta ćwiczyli pilniej, niż dotąd w teologii i nabożeństwie studentów Wszechnicy [6]).

Poświęcona uroczystościom [7]) i sprawom finansowym, zaprowadziła Akademia w r. 1729 nowy porządek w segregowaniu studentów dopisując w *Album Studiosorum* uwagi, objaśniające, jakim mianowicie naukom dany uczeń oddawać się zamierza. Napisy te: *ad philosophiam... ad rethoricam...* lub... *ad poësim.. juravit* [8]), wyczerpywały, jak się zdaje [9]),

---

[1]) *A.* P. pag. 635. [2]) *A. P.* pag. 636.

[3]) Na systemie tym polegały wszystkie wogóle wykłady w Zamościu. Jest to jednak pierwsza o tem wzmianka urzędowa. *(A. P.* pag. 637).

[4]) Tamże. [5]) Tamże.

[6]) O stopniu ówczesnego zelotyzmu w Zamościu, świadczy następująca sprawa: We wrześniu 1729 r. zamordowano w Bukowinie czynszownika Akademii, włościanina Wojciecha Fusa, a żonę jego śmiertelnie poraniono. *Et cum modus et crudelitas in occidendo* — pisze rektor, Andrzej Fabijański (1728—1730) *judaicum facinus evidenter ostendant«*, jak to zaraportował scholastyk, Maciej Pawołowicz, przeto ujęto kilku żydów podróżnych, »zwłaszcza«, że nieprzytomna z bólu żona Fusa, winowajców w nich rozpoznawała, dręczono ich na torturach i wśród mąk zeznanie zbrodni wydobyto. Z wyroku sądu starościńskiego zostali oni pozbawieni rąk, poćwiertowani żywcem, a po śmierci na rozstajnych drogach do palów przybici. Tymczasem raniona wyzdrowiała i wskazała innych morderców. Akademicy, nie chcąc krwi więcej przelewać, kazali się zbrodniarzom odprzysiądz, torturując ich tylko dla zwyczaju. »Niepodobna przecież przypuścić — pisze dalej Fabijański — aby byli oni winni naprawdę, bo Bóg zaraz by ich za krzywoprzysięstwo ukarał« Tak się zakończyła ta sprawa, na której Akademia zyskała 180 talarów w spadku po Fusie. *(A. P.* pag. 642).

[7]) Dnia 16 stycznia 1729 r. odbył się z wielką pompą ślub córki ordynata, Ludwiki, z kasztelanem wołyńskim Feliksem Wielhorskim, przy udziale Akademii. *(A. P.* pag. 639).

[8]) Por. *A. S. II.* pod r. 1729.

[9]) Dnia 29 kwietnia 1730 r. *A. P.* (pag. 644) wspominają o zupełnem ustaniu wykładów »wyższych«; zdaje się, że zaniechano ich prawie zupełnie, por. niżej ods. nast., pomimo,

ubogi arsenał nauk akademickich, pogrążających się w upadku coraz głębszym, któremu towarzyszył przerażający zanik młodzieży, jaka, nie idąc już na lep nowych i, choć lichych, to jednak z trudem sprowadzanych mistrzów[1]), coraz wyraźniej od Zamościa stronić zaczynała[2]). Był też ów okres czasu, zawarty pomiędzy r. 1730—1745, a poprzedzający bezpośrednio głośną reformę Laskarysa, epoką, jakby doszczętnego zaniku »Akademii«, która zdawała się być wówczas stowarzyszeniem pseudo-uczonych, cierpiących na manię wielkości, żyjących wśród trosk pieniężnych z majątku dawnej Wszechnicy i oddających się wzamian, choć tylko ubocznie i zapewne nie bez dodatkowego wynagrodzenia, guwernerce z garstką dzieci szlachty oko-

---

że w r. 1740 zapisano w *A. S. II.* dwóch księży »*ad lectiones publicas*«. Byli to prawdopodobnie guwernerowie chłopców szlacheckich, przygotowani do słuchania wykładów uniwersyteckich, ale przebywający w Zamościu, jedynie w charakterze »preceptorów«, bo i czegóż tam słuchać mieli?

[1]) W latach 1730—1745 przybyli do Zamościa następujący mistrzowie: ks. Józef Paweł Łosiecki (analogia); ks. Antoni Stanisław Górski (analogia); Borowski (analogia); ks. Jozef Węgier (ortografia); ks. Adam Lubecki (filozofia); ks. Jakób Amlerski (poezya); ks. Michał z Łazów Duńczewski, brat Stanisława (analogia); Żółtański (analogia); Paweł Rzechowski (analogia); ks. Józef Langiewicz (analogia); Solecki, wysłany do Ołyki (analogia); ks. Józef Wierzbowski (otrzymał zaraz beneficyum i nie wykładał); ks. Baltazar Dulewski (logika); ks. Klemens Kanty Podziomkiewicz (retoryka); ks. Melchior Jan Kochnowski (poezya); ks. Józef Muszyński (analogia); ks. Tomasz Karwosiecki (analogia); ks. Józef Sikorski (poezya); ks. Dominik Rydulski (analogia); [Dwaj ostatni nauczali w Ołyce w latach 1743—1747] i wreszcie O. Stanisław Słowacki, franciszkanin (teologia). Później, mianowicie po reformie Laskarysa, objęli oni wyższe katedry. (Ks. Wadowski, str. 53—58).

[2]) W latach 1730—1745 napływ studentów do Akademii przedstawia się wprost opłakanie. Pomiędzy r. 1730—1737 nie znajdujemy w *A. S. II.* ani jednego wpisu. Rektorowie notują tam wówczas tylko spis osób licznie promowanych, a wciąganych wedle zwyczaju na czas trwania egzaminów do *Album Studiosorum*. Wszelako wpis 131 uczniów, (dokonany, stosownie do zamierzonych już rubryk wydziałowych: teologii, prawa, filozofii i medycyny, a wykazujący w roku 1737 : 10 uczniów *ex schola poëseos* i 121 *ex schola analogiae et ortographiae*, świadczyć się zdaje, że uczniowie ci przybyli do Zamościa częściowo, właśnie w ostatniem siedmioleciu. Była wśród nich połowa szlachty, oczywiście małych chłopców, jako pobierających dopiero nauki początkowe. W r. 1738 wpisano 72 nowo przybyłych uczniów już bez dzielenia ich wedle »fakultetów«, składających się z poetyki, analogii i ortografii. W r. 1739 nie dopełniono znowu żadnego wpisu, a w r. 1740 zaznaczono przybycie 52 uczniów (50% szlachty) wpośród których spotykamy Antoniego Chryzostoma Jabłonowskiego wojewodzica rawskiego, słuchacza analogii, który, jak wykazuje spis uczniów z 1745 r., przez lat pięć kształcić się miał w Zamościu. Inni przebywali tam również po lat kilka, wyczerpując do gruntu edukacyę początkową. Po r. 1740 milkną znowu wszelkie wpisy, wykazując dopiero w r. 1745, 238 studentów (50% szlachty). Zdaje się, że przybyli oni do Zamościa w ciągu ostatniego pięciolecia. Liczby te wskazują, że napływ chłopców do »Akademii« wynosił w piętnastoleciu pomienionem zaledwo około trzydziestu rocznie.

licznej [1]). Kolegiata, to jedyna naówczas wyrazicielka dawnych praw i aspiracyj upadłej Uczelni [2]), a tylko, jak echo przeszłości minionej, zjawia się od czasu do czasu na kartach wielomównych aktów rektorskich: dowód halucynacyi, poczętej w letargu a śniącej myślami »mistrzów« o przebrzmiałych zadaniach i obowiązkach akademickich [3]).

Ostatnia deska ratunku i podstawa rzekomej racyi bytu tego grona: czcza formalistyka trwała jednak po dawnemu i nieprzerwanie. Obierano tedy, — zapewne: *ne fiat praejudicium*, — rektorów i ich rajców: dziekanów i kwestorów; kłopotano się o finanse itp. sprawy, radzono nad sposobami zwiększenia pensyi profesorom, drżano na wieść o »kalumniach«, rzucanych przez »kogoś« w Rzymie na próżniaczą Akademię [4]), naprawiano mieszkania »mistrzów«, kłócono się i spierano o nie i... istniano, jak trwa kamień, co go losy do miejsca przykuły. Istniano nawet »z honorem«; kiedy bowiem dnia 16 maja maja 1731 r. przybył z Wiednia do Zamościa komisarz apostolski w celu odbycia wizyty klasztoru Franciszkanów miejscowych, a rektor ks. Aleksander Pilszecki (1731—1732) powitał go mową, wypowiedzianą publicznie a połączoną z dysputą, odbytą przy współudziale prof. Pruskiego, dygnitarz rozpłynął się w komplimentach, twierdząc, że Wszechnica zamojska równą w świecie czcią, jak wszyskie inne akademie, cieszyć się powinna [5]).

Może w chęci usprawiedliwienia tych pochwał niezasłużonych, polecono profesorowi fizyki, Jakóbowi Chrostkiewiczowi, odbyć w najbliższą potem niedzielę dysputę publiczną *ex logica* w otoczeniu gości, a prof. poezyi Józef Mikołajski, zachęcony tym przykładem, wypowiedział w następny poniedziałek i wtorek w gronie młodzieży szlacheckiej *Dialogum genetliacum*, poświęcając go nowonarodzonemu w Zamościu synowi Michała Korybuta Wiśniowieckiego, kanclerza W. X. L. [6]).

---

[1]) Por. j. w. [2]) Ks. Wadowski, str. 171. 207.

[3]) Kiedy dnia 19 grudnia 1729 r. radzić miano w sprawie *salariów* profesorów, jedni z nich przynieśli z sobą na posiedzenie »kursa« (notatki) a inni nie. »Stąd poznano, który z nich próżnuje, a który wykłada«. Ów sposób kontroli nie wymaga komentarzów. (*A. P.* pag. 643).

[4]) Dnia 6 stycznia 1731 r. odbyło się zgromadzenie profesorów w celu zapewnienia bezpieczeństwa »honorowi« Akademii i oczyszczenia jej z podejrzeń, rzuconych w Rzymie, gdzie z »pewnych« denuncyacyj nabrano przekonania, iż Wszechnica zaniedbuje się w obowiązkach względem młodzieży. *A. P.* pag. 647—48.

[5]) *A. P.* pag. 650.

[6]) *A. P.* pag. 651. Wkrótce potem prof. Mikołajski prosił o uregulowanie rachunku za wypowiedziany dyalog. Akademia przyrzekła mu zapłatę, nb. o ile sam książę-kanclerz litew-

Postanowiono też jednocześnie, aby profesorowie, odbywając wykłady, starali się badać postępy uczniów, zarówno w zakresie nauk »publicznych« (t. j. wyższych, których właściwie nie uprawiano wcale [1]), jak i »prywatnych« (= początkowych) i wyrywali ich, powołując do katedry i zadając im pytania [2]). Polecono nadto, aby żaden profesor uczniów innego kolegi na wykłady swoje nie dopuszczał, a uchwały te świadczyły bardzo wymownie o zupełnem rozprzężeniu, braku ładu i prawdziwie »elementarnej« pod względem naukowym organizacyi «Wszechnicy«.

Spoczywając na takim gruncie, któremu zdawała się sprzyjać zarówno obojętność ordynata Michała Zdzisława na sprawy Akademii [3]), jak i warcholstwo ówczesnego dziekana - infułata Kolegiaty zamojskiej, »profesora medycyny«, ks. Ormińskiego [4]) upadała Wszechnica coraz niżej.

Po r. 1730 oddawała się ona z większym jeszcze, niż dawniej, zapałem porządkowaniu dawnych przywilejów [5]), jako narzędzia w walce z Jezuitami, którzy narazili się jej znowu przez »nieprawne« zaprowadzenie w niższej swej szkole w Łaszczowie wykładów matematyki, zaliczającej się *ad scientias superiores* [6]). Poza tem staczała utarczki,

---

ski, na którego cześć utwór ten powstał, nie poczuje się do obowiązku wynagrodzenia autora. *A. P.* pag. 653.

[1]) Pozorną tę sprzeczność tłumaczy najdokładniej notatka rejestru kwestorskiego z roku 1735—1736: *Clarissimus* (profesor) *Gołhowski* (Gołuchowski) *quasi ex Logica, sed potius ex Historia...* (Ks. Wadowski, str. 188), wyjaśniająca, że choć pewne katedry istniały z imienia *(ne fiat praejudicium)*, wykładano z nich to, co się komu podobało; że przeto istnienie katedr »wyższych« nie wykluczało bynajmniej wyłączności nauk »niższych«, jak tego zresztą inne źródła, a przedewszystkiem *A. S. II.* dowodzą.

[2]) *A. P.* pag. 653.

[3]) Rzadkie i słabe jego napomnienia, skierowywane ku Akademii i Kolegiacie naprawiały wprawdzie niekiedy nadużycia zbyt gorszące, ale nie wywierały wpływu poważniejszego. (Por. Ks. Wadowski, str. 191), gdyż zarówno stosunek finansowy, zachodzący pomiędzy Wszechnicą i Ordynacyą, która ją funduszów pozbawiała, jak i niezaprzeczona powaga władzy ordynackiej, wymagały rzetelnego zajęcia się sprawami Uczelni ze strony ordynata, a tego próżno byśmy szukali.

[4]) Por. Ks. Wadowski, str. 168.

[5]) Pomimo, że pergaminy stanowiły w owych czasach dla Akademii zamojskiej najważniejszą podstawę jej bytu i główne narzędzie obrony w konkurencyjnej walce z zakonem Pijarów i Jezuitów, zaniedbywała je ona, podobnie, jak własne finanse i naukowe sprawy. Warcholstwo to sprawiło, że np. dnia 10 września 1735 r. spostrzeżono brak pewnego przywileju na jedną z kanonij, należących do Wszechnicy; że musiano starać się z trudem i kosztami o jego duplikat *(A. P.* pag. 673); że wreszcie w innej znowu sprawie (fundacyi Osęckiego) musiano polecać dziekanowi gromadzenie odpowiednich dowodów w braku zaginionych. (*A. P.* pag. 671), i t. p.

[6]) W sprawie tej odbyło się walne zgromadzenie profesorów Akademii dnia 21 maja

z młodszymi profesorami, prześladując ich zakazem udziału w »wysoce honorowych aktach publicznych z tytułu, że nie posiadali prawa noszenia tóg, jako jeszcze nie *reverendati*[1]); kładła nacisk coraz większy na wykład katechizmu[2]); sądziła i karała cieleśnie włościan bukowińskich[3]), a wśród tych zajęć, urozmaicanych nauczaniem garstki dzieci, bawiła się z humorem[4]), doktoryzowała kanoników i księży z sąsiednich dyecezyj[5]) i nie zaniedbywała żadnej sposobności, aby swego panowania ciemnoty na światło nie narazić[6]). Z toni tej nie próbował nawet ratować Wszechnicy ordynat-konserwatysta, który, umierając w r. 1735, zasłużył sobie na iście wymowny nekrolog w aktach rektorskich: »Dnia 7 marca o godzinie 6-tej po południu — pisze rektor Michał Pruski (1734—1735) — dokonał żywota ordynat Michał-Zdzisław Zamoyski, wojewoda smoleński, który, podobnie, jak i poprzednik jego Tomasz Józef, strzegł pilnie praw Akademii i jej przywilejów starodawnych, broniąc Wszechnicę od zapędów różnych nowatorów«[7]). Umierając, nie doczekał »wróg nowatorów« zwycięstwa konserwatywnej Akademii, odniesionego niebawem nad kasą Ordynacyi, która na mocy wyroku Trybunału lubelskiego, ogłoszo-

---

1731 r., na którem postanowiono wysłać wraz z właściwymi przywilejami rektora i dziekana Wszechnicy do kanclerza Szaniawskiego. Delegacya zrobiła swoje: biskup kazał Jezuitom kursa wyższe zamknąć, zwłaszcza, że Ordynat Michał Zdzisław poparł jednocześnie Akademię u Nuncyusza. Dostojnik ten orzekł nadto w specyalnym uniwersale, że ponieważ zarówno Łaszczów (6 mil od Zamościa), jak i Krasnystaw (4 mile) leżą »w obrębie 12-to milowym«, a wszelkie prawa świadczą bezwzględnie za racyą Wszechnicy, — wszystkie szkoły jezuickie, powstałe i powstające w tym okręgu, mają być zwinięte pod grozą dyscypliny kościelnej i karą 3000 złp. »Przywileje Akademii — dodaje nuncyusz — wystawione przez Jana Zamoyskiego, a potwierdzone przez papieżów: Klemensa VIII, Pawła V, Inocentego XI, Inocentego XII i Klemensa XI, oraz przez królów: Michała (on nadał Wszechnicy ów monopol naukowy w promieniu 12 mil od Zamościa) Jana III i Augusta II, trwają bowiem w swej mocy nienaruszonej«. *A. P.* pag. 653—657.

[1]) *A. P.* pag. 653.

[2]) Dnia 27 czerwca 1731 r. postanowiono, że obowiązki katechetów pełnić mają kolejno wszyscy profesorowie. *A. P.* pag. 659.

[3]) *A. P.* pag. 661. [4]) *A. P.* pag. 662.

[5]) *A. P.* pag. 660—663. Weszło też w owym czasie w obyczaj wygłaszanie panegiryków na cześć nowo-promowanych; zapewne dla zwiększenia ich datków i urozmaicenia uczt, jakie ci wyprawiali dla profesorów.

[6]) Dnia 10 września 1734 r. wniósł słynny prof. Duńczewski na zgromadzeniu akademickiem skargę na jednego ze swych kolegów, że ten sprowadził do Zamościa transport (mądrzejszych) kalendarzy krakowskich, sprawiając dotkliwy uszczerbek własnym jego kalendarzom. Zabroniono nadal »nowatorowi« podobnych »nadużyć« pod karą konfiskaty książek importowanych. (*A. P.* pag. 671).

[7]) *A. P.* pag. 673.

nego w r. 1736, wypłacić jej miała w siedmiu ratach 38.000 złp. wraz z procentami, zalegającymi od lat dwudziestu kilku [1]).

Był to wypadek w dziejach Wszechnicy bardzo poważny [2]), zwłaszcza, że zaszedł niemal jednocześnie z początkiem rządów syna zmarłego Michała-Zdzisława, energicznego Tomasza-Antoniego Zamoyskiego, który objął Ordynacyę w dniu 22 maja 1735 r. [3]).

Wyrok zapadł na skargę Akademii, wniesioną prawdopodobnie jeszcze za życia zmarłego ordynata, którego następca zacząć musiał działalność swoją w sprawach Wszechnicy od wypłacenia jej części należnych procentów [4]). Umożliwiło to chwilowy ratunek drukarni akademickiej, którą zaopatrzono natychmiast w składacza i najbardziej niezbędne materyały [5]).

Sprawy naukowe pozostały na razie bez zmiany, zwłaszcza, że kłótnie, wybuchające wciąż w łonie profesorów [6]) oraz towarzyszące im zajścia Akademii nietylko z kanonikami Kolegiaty [7]), ale i z kapitułą chełmską [8]), uniemożliwiały potężnej skądinąd Kolegiacie walkę z upad-

---

[1]) Suma ta powstała stąd, że z 50.000 złp. obciążających Ordynacyę na rzecz Akademii od czasów Marcina Zamoyskiego, spłacono dotąd tylko 12.000 złp. Resztę zatrzymano i procentów nie płacono. Por. *A. P.* pag. 676—678.

[2]) Zwłaszcza, że legaty prywatne (Por. Ks. Wadowski, str. 173) należały już teraz do wyjątków.

[3]) *A. P.* pag. 674.

[4]) Por. Ks. Wadowski, str. 191. *A. P.* (pag. 696) stwierdzają nadto, że dnia 6 stycznia 1737 r. Ordynat przyznawał się tylko do 3119 złp. procentów, należnych odeń Akademii. Opierał się on na twierdzeniu, że procent zalegał jedynie od dwóch lat i to nie od sumy 38.000, lecz od 30.000 złp. Zaniedbane akta kwestorskie i rektorskie nie pozwalają dziś na ścisłe rozstrzygnięcie tej sprawy i na orzeczenie, kto mianowicie miał racyę. Zdaje się, że była ona po stronie ordynata, gdyż Akademia rachunek jego przyjęła.

[5]) Ks. Wadowski, str. 217—218.

[6]) Było ich niemało z tytułu »miejsc«, beneficyów, pensyj, mieszkań itp. Na wyróżnienie zasługuje wszelako sprawa z prof. Stanisławem Duńczewskim, którego koledzy przez dwa lata z rzędu (1737—1739) prześladowali zawieszeniem pensyj i wykładów (*A. P.* pag. 694) z powodu podejrzenia o okradzenie drukarni. Wreszcie rehabilitowano posądzonego profesora dnia 28 kwietnia 1740 r., wyjaśniając, że: »Gdy... przed sądem akademickim... złożonym z... rektora i profesorów... Pilszeckiego... oraz Pruskiego... poruszono sprawę pomiędzy świeckim prof. matematyki, St. Duńczewskim... i kanonikiem, ks. profesorem Słowakowiczem, kwestorem... o szkodę..., jaką poniosła drukarnia akademicka podczas zarządu... i Duńczewskiego... o inne do tegoż... Duńczewskiego... pretensye pieniężne... zarządzono zgodę... pomiędzy stronami... gdyż... Duńczewski, pomimo, że kradzieży 60 funtów czcionek z drukarni dopuścił się drukarz Golczewski... czy ktoś inny... zrzekł się z należności swojej... 800 złp. na rzecz Akademii... *salva actione*... przeciw złodziejowi«. (*A. P.* pag. 720). Redakcya rehabilitacyi nie świadczyła o jej szczerości.

[7]) Opisuje je nader obszernie na podstawie źródeł kolegiackich, ks. Wadowski, str. 173, 174, 176, 206—207 swego dzieła.

[8]) Dtto pag. 207.

kiem Wszechnicy [1]). Walka ta była tem cięższą, że nad upadkiem wspomnianym pracowała bez przerwy tajemna władza samozwańcza znanego nam już syndykatu profesorów »wyższych«, a raczej zadomowionych w Zamościu mistrzów [2]), którzy w miarę możności wyzyskiwali młodszych kolegów [3]).

Systematycznie, jak stereotypowy wyrzut sumienia, wyrywały się wśród tego upadku głosy bolejące z łona Wszechnicy i co czas pewien nawoływały do poprawy, karciły próżniactwo, zachęcały do pracy tych, którzy o niej zapomnieli ze szczętem. Głosy te, wydawane przez mistrzów młodszych, bywały niekiedy przedmiotem obrad akademickich; wywoływały nawet groźne uchwały w rodzaju tej, jaka zapadła dnia 7 czerwca 1736 r., orzekając, że ze stołu profesorskiego korzystać będą nadal jedynie osoby, wykładające naprawdę [4]), ale w rezultacie milkły bez echa, tłumione przez banalne, bo systematyczne a kłamliwe przyrzeczenia poprawy [5]), lub przez napomnienia, udzielane *vice versa* i tylko dla formy rozprzężonemu znowu, jak dawniej, Kolegium w Ołyce [6]).

Dzieje Akademii zamojskiej, będące już oddawna jednem kołem błędnem upadku, intrygi i klasycznego warcholstwa, nie ustawały w swym biegu, znacząc z każdym rokiem, jakby dla wyczerpania miary zaniku i zwyrodnienia, dalszy ciąg smutnej jednostajności i niespożytego trwania wszystkich grzechów Uczelni w tej postaci i charakterze, jakie naszkicowaliśmy powyżej.

Akta rektorskie, odzwierciedlające owo powolne konanie Wszechnicy, to tylko szereg bliźniaczych kart niewątpliwego upadku i prostracyi, kart jednostajnych zarówno pod względem formy, jak i treści.

Szare to tło, ubarwione jednak gdzieniegdzie echami lepszej przeszłości [7]), urozmaicił w r. 1738 ciekawy zatarg Akademii z posłem

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 170. [2]) Por. tamże st. 165—166.

[3]) Ciekawy przykład w tej mierze stanowi fakt, że kiedy d. 25 października 1738 r. Michał Duńczewski, brat Stanisława, już jako rzekomy profesor »szkół wyższych«, prosił kolegów o zupełne zaliczenie go do ich grona, zgodzili się oni na to pod warunkiem, że przyjmie bez reklamacyi takie »miejsce« (honorowe podczas aktów publicznych), jakie mu ofiarują i zadowolni się jednym głosem wspólnym wraz z bratem Stanisławem na zgromadzeniach akademickich. Przyrzekł to pod przysięgą i wtedy dopiero spełniono jego prośbę«. (*A. P.* pag. 712).

[4]) *A. P.* pag. 686. [5]) *A. P.* pag. 685. [6]) *A. P.* pag. 686.

[7]) Z takich objawów »lepszych«, które jednak żadnej nie sprowadziły naprawy, mamy do zanotowania, co następuje: Dnia 4 sierpnia 1738 r. dziekan Akademii, prof. prawa kanonicznego, podjął się wykładać prawo polskie pod warunkiem, że mu odpowiednia pensya z funduszów bukowińskich wypłacaną będzie (*A. P.* pag. 710). Dnia 29 września 1739 roku postanowiono, aby X. Józef Węgier wykładał prócz retoryki i historyę, póki się specyalny

rosyjskim, Kayserlingiem, który zwrócił uwagę na »zbyteczne« ze strony prof. Stanisława Duńczewskiego, ozdabianie kalendarzowych jego przepowiedni [1]): moru, zabójstw, pożarów, chorób itp. okropności,— horoskopami politycznymi [2]).

»Dnia 6 maja t. r. — pisze rektor, ks. Aleksander Pilszecki (1736—1738) — odbyło się uroczyste zgromadzenie profesorów w sprawie listu, jaki napisał do mnie JWny Jan Małachowski, podkanclerzy koronny w imieniu J. K. M. Najjaśniejszego Augusta III« [3]). List ten przytaczamy w całości [4]):

»*Clarissime Domine, Amice honorande!* Lubo przesławna Aka»demia zamojska, *faecunda mater scientiarum*, pewna bydź powinna »protekcyi J. K. Mści P. M. M., y nie może wątpić o sprawiedliwym »szaconku (s.) tak wspaniałych y ciekawych nauk swoich, — jednak, »gdy *Filius* iey, JMść Pan Dunczewski, matematyk, w kalendarzu na »teraźnieyszy rok wydanym, *in Prognosi* o sukcessach Monarchyi Ros»sijskiey, *hoc nutrimento doctrinae intemperate usus est*, o co J. P. »Keyserling, Minister *plenipotentiarius* Rossyiski, przez Memoryał po-

profesor tego przedmiotu nie znajdzie *(A. P.* pag. 717). Ponieważ ostatnimi czasy wymarło wielu doktorów prawa i teologii, uchwalono dnia 28 października 1740 r., że profesorowie: Pilszecki, Słowakowicz i Łosiecki winni się postarać o doktoraty teologii, a scholastyk Paczowski, oraz profesorowie: Antoni Górski i Stanisław Duńczewski — o doktoraty O praw. *(A. P.* pag. 731). Dnia 4 kwietnia 1741 r. otrzymali naganę preceptorowie młodzieży, oraz nakaz, aby sumienniej oddawali się swym uczniom pod karą utraty kondycyi. Przekonano się bowiem, że nie odbywali od dłuższego już czasu ani korepetycyj, ani żadnych wogóle ćwiczeń. *(A. P.* pag. 733). Uchwał tych nie pilnowano jednak tak skwapliwe, jak egzekucyi uniwersału nuncyusza, znoszącego szkoły jezuickie w Łaszczowie, dokąd coraz więcej młodzieży napływało z wyraźną szkodą bolejącej nad brakiem studentów Akademii. *(A. P.* pag. 709). Miała ona jednak i chwile »wyższego« zadowolenia. Kiedy bowiem dnia 9 kwietnia 1742 r. Rektor Antoni Górski (1740—1743!) odbył w otoczeniu obecnych w Zamościu kanoników i gości wizytę klas podczas lekcyj, zastał »wszystko w porządku, a uczniowie odpowiadali na zapytania u c z e n i e i ś m i a ł o«. *(A. P.* pag. 741).

[1]) Z kalendarzami swymi miewał prof. St. Duńczewski wiele kłopotu: Dnia 11 maja 1739 r. błagał on nadaremnie kolegów, aby mu utwory te pozwolono drukować w tłoczni akademickiej. Odmówiono tej prośbie z powodu, że drukarnia była zepsuta *(A. P.* pag. 714). Dopiero dnia 22 lutego 1741 r. spełniono jego życzenie, wszelako z zastrzeżeniem, że na przyszłość nie będzie już wolno naprawiać drukarni, specyalnie dlatego, aby mu dogodzić *(A. P.* pag. 731). Kalendarze te, za których druk autor płacił (tamże), miały wszelako dużą wziętość. Dnia 21 października 1741 r. poruszono bowiem na zgromadzeniu profesorów krzywdę, wyrządzoną Duńczewskiemu przez drukarza lwowskiego, Golczewskiego, który bez porozumienia się z autorem, a błędnie kalendarz jego przedrukował, czy wydał. *(A. P.* pag. 738).

[2]) Np. w r. 1734 pisał Duńczewski w kalendarzu swoim: »Moskwa, Wołochy, Ukraina, Kijów. Na zimę nieprzyjazne afekta chcą się obarmować (s.). Dobrze by konserwować przyjaciół, o których trudno. Szczęśliwe lato: pretensye y affekta, a niespokoyne, — uśmierza, a w jesieni, iáko na starość, czás sam mityguie rzeczy; gorączki ochłodną,..«

[3]) *A. P.* pag. 707—708. [4]) Z kopii, przechowanej tamże.

»dany *quaerulatur*, oraz o satis fakcyą z osoby Jego upraszał, zaczym »J. K. M. zlecił mi *convenire* W. M. Pana, abyś chciał *praemonere* »pomienionego J. Pana Dunczewskiego, żeby *in posterum cautius* opi»sował sukcesa tey Monarchyi, y wynalawszy (s.) takowe spo»soby, z których by J. P. Minister Rossyiski był kon»tent, y miał *plenam sensibilitatis suae reconciliationem*, napisać do »niego list tu, do Drezna, *qua Rector Academiae, excusando errorem* »I. P. Dunczewskiego. O moim zaś ku przesławney Akademii upe»wniając affekcie, jestem *in particulari* W. M. W. M. Pana życzli»wym y uniżonym sługą,

Jan Małachowski m. p.«

W odpowiedzi na tę epistołę, postanowiła Akademia zredagować dwa listy: jeden do Małachowskiego, z podzięką za wyrażone »affekta«, a drugi do Kayserlinga z prośbą o przebaczenie i z obietnicą, że w przyszłości wszelkie kalendarze, drukowane w Zamościu, ulegać będą pod groźbą najsurowszych kar akademickich, cenzurze rektora [1]).

Epizod ten, charakterystyczny zarówno pod względem politycznym, jak i ze względu na rodzaj »naukowego patryotyzmu« Akademii, wyrwał tę ostatnią na chwilę tylko z owej równowagi i spokoju, do jakiego dążyła, stanowiąc od pewnego czasu dla szlachty okolicznej, skłonnej do pogawędki i syest przy kielichu, punkt zborny w dni świąteczne, na wzór gościnnych plebanij wiejskich.

Czasy saskie odbijały się i na niej. Dnia 20 maja 1738 r. gościła ona w swych murach miłych sąsiadów, racząc ich oracyą »wspaniałą« profesora wymowy Antoniego Górskiego i rozkoszami *jucundi consessi* [2]). W styczniu 1740 r. na prośbę marszałka Mniszcha skurczyła Wszechnica ubogą swą szkołę w paru izbach wewnętrznych [3]), oddając oratorów swoich i resztę apartamentów na usługi całego tłumu gości żałobnych, jacy się do Zamościa na pogrzeb ś. p. Marszałkowej z Tarłów Mniszchowej zjechali [4]). Wreszcie dnia 15 października t. r. podejmował rektor Antoni Górski w gościnnem swem mieszkaniu szlachtę okoliczną, przybyłą do Zamościa z okazyi urodzin pani ordynatowej, Teresy Zamoyskiej, i świadczył im »*jucundum consessum*,

---

[1]) *A. P.* pag. 708. [2]) *A. P.* pag. 710.

[3]) W jakim stanie były naówczas izby szkolne w Akademii, objaśnia nas uchwała zgromadzenia profesorów z dn. 17 kwietnia 1744 r., polecająca wszystkim mistrzom wykładającym przechowywanie u siebie kluczów od klas właściwych, oraz nakazująca kwestorowi odrestaurowanie tych ostatnich. Wspomina ona, że nietylko ławki, ale i okna były przez studentów, wałęsających się po pustych klasach — zniszczone zupełnie, pokrajane i pocięte. (*A. P.* pag. 750).

[4]) *A. P.* pag. 718.

począwszy od wotywy aż do salwy z dział« [1]). W marcu 1742 r. podejmowano w tenże sposób hetmana wielkiego koronnego, Potockiego, wojewodę kijowskiego [2]).

Musiała też Akademia posiadać rozgłos miłego miejsca pobytu, bo, kiedy w maju 1739 r. rektor, Paweł Łosiecki (1738—1740), wyruszył był do Krakowa na połów nowych mistrzów i złożył tam wizytę Magnificencyi oraz wysłużonym profesorom-emerytom, zamieszkałym w *Collegium Majus*, prosząc ich o informacye i polecenie młodych adeptów pedagogii *ad scholas humaniores* [3]) w Zamościu, wielu z nich ofiarowało się jechać natychmiast, nie dowierzając opowieściom Łosieckiego, że tylko zdala ponętnemi się wydają rzeczy nieznane. Dopiero wyjaśnienie, że w Zamościu musieliby oni ulegać ludziom młodszym i mniej od siebie uczonym, którym jednak, ze względu na służbę dawniejszą, szybszy niż nowym, choćby »dostojnym« przybyszom, awans się należy — powstrzymało ich zapał [4]). Szczególny fakt, że mały starosta białocerkiewski Antoni Jabłonowski powierzony w roku 1740 przez ojca, Stanisława, wojewodę rawskiego, naukowej pieczy Akademii zamojskiej [5]), pięć lat w niej przebywał [6]), rozpocząwszy swe studya *in schola analogiae* [7]), mógł jednak budzić w pedagogach ówczesnych zawiść niemałą.

Był to niewątpliwie jeden z tych objawów licznych a smutnych, jakie znaczyły piętnem gorzkiej ironii nietylko upadłą Wszechnicę, ale i tych, którzy stan ów tak uroczyście sankcyonowali. Szczęściem nie należał do ich rzędu nowy ordynat zamojski, Tomasz Antoni, pomimo, że początek jego rządów nie zdawał się zapowiadać przyszłej energii protektora [8]). Kiedy jednak łagodne napomnienia, stosowane przez zgasłych ordynatów, Tomasza-Józefa (1704—1725), a zwłaszcza Michała-Zdzisława (1726—1735) względem Kolegiaty, nakazujące jej gorliwsze zajmowanie się sprawami Akademii, miały ów przynajmniej skutek, że księża-kanonicy nie szczędzili jej od czasu do czasu

---

[1]) *A. P.* pag. 729. [2]) *A. P.* pag. 741.

[3]) Była to tylko czcza nazwa humanizmu, stosowana (za przykładem innych Akademij) do scholastycznych niegdyś, a obecnie istniejących tylko z imienia, kursów wyższych *(scholae superiores)* Wszechnicy.

[4]) *A. P.* pag. 714—715. [5]) *A. P.* pag. 729. [6]) *A. S. II.* z lat 1740—1745.

[7]) *A. P.* pag. 733.

[8]) Kiedy dnia 16 września 1740 r. Ordynat żądał od Akademii powołania z Krakowa nowego profesora analogii, ks. Wierzbowskiego, a zgromadzenie profesorów odmówiło jego życzeniu z powodu, że nominacya taka (wychodząca od protektora) byłaby złym dla Wszechnicy prejudykatem, Zamoyski odstąpił od swego, dając w zamian ks. Wierzbowskiemu, przybyłemu już na miejsce, wikaryat przy kolegiacie. *(A. P.* pag. 728).

bodźców platonicznych, zaznaczając przez nie własną przewagę, pojął nowy pan, że ich to właśnie zjednać sobie należy i natchnąć myślą niezbędnego zreformowania Wszechnicy. Tomasz Antoni Zamoyski nie ustawał na tej drodze, zyskując dla Kolegiaty u papieża Benedykta XIV-go nowe zaszczyty [1]), obsypując ją hojnymi darami [2]), ale — i warując zarazem powziętą myśl reformy zabezpieczeniem jej odpowiedniego poparcia u króla Augusta III, oraz u kanclerza Akademii, biskupa chełmskiego, Józefa Eustachego Szembeka (1737 do 1752 [3]).

Było to tem bardziej niezbędne, że, kiedy upatrzony dla reformy mąż uczony Jerzy Marya Laskarys, biskup zenopolitański, infułat ołycki, otrzymał od ordynata, pragnącego mieć go w pobliżu, prepozyturę tomaszowską, Kolegiata zamojska podniosła na posiedzeniu swem dnia 21 października 1743 r. okrzyk zgrozy, protestując przeciw tej »kollacyi«, naruszającej przywileje akademickie [4]).

Tem silniej jednak chwycił się energiczny protektor myśli reformy Wszechnicy i podjął ją w chwili, kiedy Uczelnia zdawała się wyczerpywać do dna miarę swych przeznaczeń [5]), a znakomity biskup chełmiński, Andrzej Stanisław Kostka Załuski, kanclerz wielki koronny, temi o niej odzywał się słowy [6]):

---

[1]) Por. Ks. Wadowski str. 191—192. [2]) Tamże. [3]) Tamże. [4]) Tamże, str. 193.

[5]) Wśród największego upadku Akademii, a raczej »Szkółki«, w której o nauce nie było już prawie i mowy, takie tylko fakty świadczyły o jej istnieniu. Dnia 20 października 1743 r. odbyła się we Wszechnicy wspaniała uroczystość na cześć bł. Jana Kantego, połączona z panegirykami, biciem we dzwony i salwami z dział. *(A. P.* pag. 748); w grudniu t. r. święciła Akademia w sposób równie uroczysty instalacyę brata ordynata, Jana, na starostwie lubelskiem *(A. P.* pag. 749). Dnia 6 czerwca 1744 r. obchodzono podobnie promocyę doktorską kanonika warszawskiego, ks. Minasiewicza *(A. P.* pag. 750); dnia 22 t. m. promocyę kanonika kamienieckiego, ks. Konarskiego; we wrześniu t. r. promocye nauczycieli ołyckich, księży: Sikorskiego i Radulskiego *(A. P.* pag. 751—752). W tymże miesiącu występowała Wszechnica uroczyście z bedelami i berłami, witając w ordynacie nowo nabyte dostojeństwo wojewody lubelskiego *(A. P.* pag. 752). Dnia 29 kwietnia 1745 r. rektor, ks. Paweł Łosiecki (1743—1745) odbywał z pompą dysputę publiczną: *de Poenitentia* z Franciszkanami *(A. P.* pag. 754), a w parę dni później dnia 3 maja t. r. prof. Michał Duńczewski rozstrzygał publicznie kwestyę: *de dignitate, et praerogativis doctorum.* Dnia 5 t. m. promowano ich obu na doktorów św. teologii. Urządzono w tym celu w kościele kolegiackim »*theatrum*« na trzech stopniach, a na nich siedem kolumn, tworzących pewną całość i uwieńczonych napisem, wyjętym z Pisma św.: *Sapientia aedificavit sibi domum, excidit columnas septem.* Kolumny, ozdobione wawrzynem, podtrzymywały siedem portretów: Papieża, króla, królowej, biskupa Szembeka, Ordynata, jego żony i Klemensa Zamoyskiego, najstarszego ich syna«. *(A. P.* pag, 755). Opis tej charakterystycznej uroczystości byt łabędzim śpiewem aktów rektorskich o działalności Wszechnicy przed jej reformą.

[6]) Łukaszewicz: Historya Szkół, II. Str. 107, 108 w przypiskach (Wł. Smoleński, i. w., str. 36).

»... Albo profesorów dobrych, we wszelkich naukach zupełnie »wyćwiczonych, z cudzych krajów zaciągnąć... albo młodzież akade»miczną do cudzych krajów posyłać, wybrawszy takie subiekta, w któ»rych większa wydaje się sposobność i otwartszy umysł, ażeby im »tam spadła ta fatalna łuszczka z oczu, która nie dopuszcza *discernere* »dobrych i prawdziwych w naukach postępów... A kiedy jeszcze nastąpi »*lex domestica*, żeby żaden nie mógł mieć katedry *ad docendum*, póki »by się sam nie uczył przez kilka lat w akademiach cudzoziemskich; »dopiero W. M. M. Pan (Ordynat) obaczysz z pociechą *uberes studiorum* »*fructus, et frequentiam* uczących się, którzy z całej Polski *confluent* »tam, gdzie *vera scientia invitabit scire cupientes*«.

ROZDZIAŁ VII.

Przygotowania do reformy. — Brewe papieża Benedykta XIV. — Uprzedzenia Wszechnicy. — Rewizya spraw akademickich. — Biskup zenopolitański, Jerzy Laskarys. — Reforma. — Jej charakter. — Opór Kolegiaty i Akademii. — Usiłowanie ordynata Tomasza Antoniego. — Młodzież akademicka. — Stopień jeometry przysięgłego. — Sprawy ołyckie. — Lepsze dążenia. — Konwikt szlachecki. — Jego statuty i poglądy Wszechnicy na wiedzę. — Frekwencya. — Seminaryum duchowne. — Proces z Jezuitami. — Ubóstwo Akademii. — Jej sprawy wewnętrzne. — Memoryał z r. 1768. — Względna poprawa. — Pierwszy rozbiór kraju.

Kierunek umysłowy Akademii zamojskiej był wraz z całym szeregiem skutków, jakie pociągnął za sobą, nieuniknionym, bo naturalnym rezultatem tej genezy duchowej, która od początków rozwoju Wszechnicy stanowiła podstawę i treść jej bytu. Wszystkie, najjaskrawsze nawet objawy upadku Uczelni, nie były przeto istotą jej zwyrodnienia, lecz szeregiem wyników normalnych tej atmosfery dusznej i przeżytej, jaką w dalszym wzroście społeczeństw i narodów inne już prądy w całej Europie zastąpić miały. Niezbadane losy dziejowe, dobywające iskry życia ze starć i przewrotów, zsyłały znowu na świat jednę z chwil takich, które rozstrzygać zwykły sprawę trwania, lub zaniku wszelkich form bytu duchowego na podstawie zasobu ich sił żywotnych, czyli możności i uzdolnienia w przystosowaniu się do nowych warunków, obejmujących panowanie. Na reakcyę taką zdobywają się rzadko instytucye, w zacofaniu swem zwyrodniałe; jeśli zaś przykładów podobnych dostarczają nam dzieje, to objawom tym towarzyszy zawsze bohaterstwo jednostek, będących wyrazem ducha czasu i zdolnych potęgą swego tchnienia obudzić życie w otoczeniu własnem, przeobrazić je i zapalić na jego czole jasną pochodnię ideałów. Proces taki, poczęty przez uczucie, płonące świętym ogniem idej czystych, nieska-

lanych zimną rachubą interesów chwili, dokonać może cudów, a kryje on w swem łonie tyle tylko pierwiastków zmysłu praktycznego, ile zwykł ich posiadać nieświadomy poryw instynktu, dążącego do samozachowania i samoobrony.

Organizacyj równie silnych duchowo, nie posiadała ani Polska ówczesna, ani — tem mniej — mogły były one wzrosnąć w zamojskiej atmosferze spaczonych umysłów i dążeń... Dodatnia niewątpliwie rola ordynata Tomasza Antoniego zawarła w sobie jedynie świadectwo istnienia umiarkowanych i trzeźwych poglądów tam, gdzie ich się do niedawna spodziewać było trudno. Nie poryw zapału, lecz prosta rachuba; nie ogień geniuszu, lecz płomyk przeciętnych poczuć obywatelskich złożył się na istotę tej roli, której zasługa sprawić nie mogła nic ponad to, na co stać ją było z natury rzeczy. Poprostu, upadek Akademii, przeczący tak jaskrawo i urągający tak śmiało w swem rozprzężeniu najprostszym nawet wyobrażeniom wszystkich czasów i narodów o zasadach prowadzenia nietylko Wszechnicy, lecz zwykłej szkoły, zwrócił potwornością swoją uwagę naturalnego opiekuna instytucyi, nie mogącego znosić dłużej nadużyć, popełnianych względem fundacyi jego przodków przez garstkę warchołów. Pojął on, że należy ich ukrócić, przywołać do porządku, skłonić do pełnienia tych obowiązków, za jakie ich wynagradzano, i zaprowadzić ł a d w Uczelni, która stała się karykaturą tej organizacyi, jaka w niej przed półtora wiekiem panować miała. W reformie zamierzonej nie miano bynajmniej na myśli przeobrażenia strupieszałego organizmu, bo środków nie było po temu; postanowiono tylko zbudzić go z letargu, kazać mu żyć, poruszać się i działać według tego programu, jaki przeżył się już sam w sobie i zamienił Wszechnicę w mumię. Sądzono błędnie, że dość będzie usunąć warstwę kurzu z jej oblicza, aby mu dawny powrócić rumieniec. Wszak nawet i receptę, mającą spowodować tę metamorfozę, dzierżyła sama mumia w ręku swojem pod postacią wielkiego manuskryptu, zatytułowanego: *Copia legum veterum, quae solent appellari Privilegium Vetus Academiae Zamoscensis, cum vero originali collationata* [1]), a zawierającego wszystko to,

[1]) Nr. 1591 zbioru rękopisów, znajdujących się w Bibliotece Ordynacyi Zamoyskich w Warszawie. Z zabytku tego skorzystał Łukaszewicz w swoim odpisie ustaw akademii zamojskiej (Historya szkół III. 350—368). Ich pierwowzorem, a raczej pierwszą kopią oryginałów (przywilejów, uchwał, zapadających na zgromadzeniach profesorów itp.) było wprawdzie *Rituale Legum Academiae Zamoiscensis etc.*, opisane przez ks. Wadowskiego, (str. 14—16) pod względem tytułów, zawartych w niem materyj, ale *Copia Legum etc*, odpowiadała bardziej niż *Rituale etc.* istotnemu stanowi rzeczy w Akademii. Do *Copia legum etc.* wpisywać poczęto od schyłku XVII st. (około 1682 r.) z pierwszej ręki wszystkie prawa i przepisy aka-

co stanowiło niegdyś w teoryi duszę bytu i rozwoju Akademii pod względem formalnym.

Przystosować zamierzchłą teoryę w praktyce i ożywić tę ostatnią w myśl pierwszej, był to właśnie program podjętej obecnie reformy Wszechnicy, której upadek zauważono w sferach miarodajnych przedewszystkiem pod względem zewnętrznym, przypisując rozprzężenie i zanik zajęć naukowych brakowi ładu, porządku i silnej ręki, któraby sprawami Akademii skutecznie kierowała. Rzecz oczywista, że takie nawet wyobrażenie, stwierdzone jak najściślej przez zupełny brak pierwiastków nowożytnych w reformie Laskarysa [1]), a świadczące o »łuszczce na oczach« [2]) nietylko u akademików zamojskich, lecz i u najwyższych ich zwierzchników, stanowiły objaw dodatni w porównaniu z prostracyą lat ubiegłych. Wyobrażenia te bowiem, tchnące bądźcobądź dużym zasobem energiii i woli, pozwalały żywić nadzieję, że Akademia potrwa jeszcze czas pewien, a trwając, zachowa możność odrodzenia się i podźwignięcia w warunkach sprzyjających. Nadzieja ta mogła była wprawdzie być złudną; jakoż i była nią istotnie. Usunęły ją wszelako doszczętnie te dopiero nieszczęścia polityczne, jakie spadły na Rzpltę u schyłku XVIII stulecia.

Scharakteryzowane wyżej usiłowania ordynata, który do udziału w podjętej reformie Akademii zamojskiej wezwał był pomocy papieża i biskupa Laskarysa, znalazły pierwsze swe urzeczywistnienie w breve Benedykta XIV, wydanem *Romae apud Sanctam Mariam Majorem sub annulo Piscatoris* dnia 7 maja 1745 r. [2]).

»... Mocą tego pisania — pisze ks. Wadowski [3]) — Ojciec św. »przychylnie dla życzenia... ordynata... usposobiony, zezwolił na zre»formowanie Akademii zamojskiej i na wizytatora ze swego ramienia... »przeznaczył Jerzego Laskarysa, biskupa zenopolitańskiego [4]). Zaraz...

---

demickie, oraz ich obostrzenia, czerpane zarówno z interpretacyj tekstu przywilejów, jak i z uchwał zgromadzeń profesorskich. Zarówno jednak paragrafy czerpane z *Rituale etc.*, jak i z *Copia Legum etc.*, a posiadające kiedykolwiekbądź w praktyce swoją aktualność istotną, zaznaczano wielokrotnie i omawiano w aktach rektorskich, będących jedynym, a prawdziwym wyrazem tego stopnia, w jakim przepisy wspomniane w życiu Wszechnicy stosowane były. Wszelkie ustawy inne pozostawały martwą literą, nie posiadającą dla obrazu istotnych dziejów Akademii zamojskiej donioślejszego znaczenia, wobec *A. P.* i innych źródeł.

[1]) Potwierdza to szczegółowy przegląd *V. A. Z. (Visitatio Academiae Zamoscensis.* Rkps. Biblj. Ord. Zam. Nr. 1632), zawierający protokół i uchwały Laskarysa z r. 1746. Do zabytku tego powrócimy niebawem.

[2]) Ks. Wadowski, str. 192. [3]) Tamże.

[4]) Jerzy Hieronim Marya Laskarys, hr. Weroński, był synem hr. Teodora XIII, wykształconym w Rzymie. Należał tamże do zgromadzenia X. X. Teatynów. Wprowadzony na

»potem..., nie tyle akademicy, bo ci we własnych sprawach głosu nie »mając, mało o nie dbali, ile członkowie... Kolegiaty... wielki krzyk »podnieśli. Po niejakim jednak czasie, spostrzegłszy, że ordynat, wy»robiwszy na reformę Akademii breve w Rzymie, dobrze się i w domu »zabezpieczył; że ma za sobą króla i biskupa; że... wreszcie... zamie»rzonej reformie życzliwym jest... i światlejszy ogół w kraju: zaczęli »przemyśliwać, jakimby sposobem reformę — jeśli jej uniknąć nie »będzie można — po myśli własnej przeprowadzić. Po naradzie przeto »z akademikami stanęło na tem, aby Akademia w zasadzie wizytę »apostolską przyjęła... nie dopuszczając wizytatora, jako podejrzanego«...

Taka opinia towarzyszyła w Zamościu człowiekowi, który, choć konserwatysta z urodzenia, teatyn, biskup, a wreszcie wykształcony w Rzymie sługa Ojca św., zbyt mało budził zaufania wśród zacofańców zamojskich, przekładających zawsze i wszędzie ciemnotę nad światło, nepotyzm nad legitymizm [1]), a warcholstwo nad obowiązki proste i jasne. Żaden może fakt nie ilustruje równie jaskrawo głębokiego upadku »kolegiackiej« Akademii, jak to właśnie jej zachowanie się wobec wizytatora apostolskiego a gorzka ironia, tryskająca z tego wydarzenia, nie potrzebuje żadnych komentarzy.

»Kiedy w r. 1745 — pisze dalej ks. Wadowski [2]) — Ordynat

---

biskupstwo zenopolitańskie *i. p.*, posiadał kilka beneficyów duchownych w Polsce; przed śmiercią powrócił do Włoch i umarł w Rzymie w r. 1801. (Por. Encykl. Kość. XI).

[1]) Że Kolegiatę zamojską kłół w oczy Laskarys i jako wizytator obcy, por. u ks. Wadowskiego, str. 192—193.

[2]) Tamże, str. 193—197. — Charakter dziejów Akademii zamojskiej, zespolonej z Kolegiatą, sprawił, że kiedy upadek Uczelni, przygotowywany oddawna przez kolegiackie grono kanoników zamojskich, doszedł do swego punktu kulminacyjnego, wyrazem urzędowym istnienia Wszechnicy stała się przedewszystkiem zwycięska jej siostrzyca, Kolegiata. Jeżeli też źródła akademickie i kolegiackie, splątane wzajemnie tysiącem objawów wspólnego bytu obu instytucyj, odzwierciedlały stan ten nader wyraźnie i wiernie już w ciągu półtora-wiekowej przeszłości Akademii zamojskiej (1595—1745), to obecnie, po r. 1745 ważniejsza jeszcze zmiana zajść miała w tej mierze. Wszechnica, zreformowana przez Laskarysa nie wedle najistotniejszych wymagań czasu, lecz wedle *maximum* ustępstw ze strony Kolegiaty, pozostała nadal nietylko młodszą, ale i całkiem uległą jej siostrzycą. Zaznaczyło się to poza samym rodzajem późniejszych źródeł kolegiacko-akademickich i pod tym względem, że źródła te przechowały się podziśdzień w znacznej części nie w archiwum ordynackiem, wcielonem do Biblioteki Ord. Zam. w Warszawie, lecz w zbiorach kolegiackich w Zamościu, gdzie je tylokrotnie przytaczany przez nas Autor, Sz. ks. Jan Ambroży Wadowski w cennej swej pracy zużytkował (Por. w dziele jego str. 9—12). Nadto poznał ks. Wadowski i najważniejsze źródło akademickie z tego okresu (1747—1784), znajdujące się w Bibliotece Ordynacyi Zamojskiej (Rkps. Nr. 1617), a mianowicie *Acta Academica Convocationum, Vol. II.* (Ks. Wadowski, str. 12—13), które stanowią ciąg dalszy *(Vol. I*-mi, czyli) *A. P.*, zamkniętych w r. 1746, podobnie, jak inne akta urzędowe Wszechnicy, własnoręczną notatką łacińską wizytatora: «Księgę tę *Actorum Recto-*

»wyjednał breve apostolskie na odbycie wizyty i przeprowadzenie re»formy w Akademii przez Laskarysa, akademicy, pobudzeni przez nie»chętną mu... Kolegiatę... wystąpili ostro przeciw niemu i, nietylko »w wyłożeniu przyczyn... wyłączających... go, jako wizytatora apostol»skiego, ale i w liście, pisanym do arcybiskupa lwowskiego dnia 13 »października t. r., z projektem, aby jeden z biskupów polskich a nie »Laskarys był wizytatorem Akademii, dopuścili się względem niego »niedyskretnych wyrażeń... Lękała się Kolegiata ze starszymi akade»mikami, którzy także do jej grona należeli, aby Laskarys, będąc już »prepozytem tomaszowskim przez zasługi, położone doprowadzeniem do »skutku reformy... Akademii, nie stał się z czasem kandydatem do »infułacyi zamojskiej, posiadanej przez sędziwego i dogasającego po»woli ks. Pawołowicza. Postanowiono... użyć wszelkich środków, aby »Laskarysa do wizytowania Akademii nie dopuścić. Gdy dla swej sprawy »nie spodziewano się zjednać ani biskupów, ani nuncyusza, ani króla, »udano się do Rzymu; w kraju zaś poruszono nizkie skłonności tej »części duchowieństwa, która... dążąc do dostatków za pomocą groma»dzenia beneficyów..., niemile patrzyła na zakonników lub kapłanów »zagranicznych, biorących beneficya kościelne. Użyto więc przeciw Las»karysowi nietylko aktów »publicznych w wystąpieniu na drodze praw»nej, ale i pism bezimiennych, w których niepoczciwie starano się »oczernić biskupa zenopolitańskiego... Wobec oporu akademików, po»pieranych silnie przez... Kolegiatę... ordynat postanowił użyć środka, »jaki miał w ręku. Kiedy we wrześniu 1745 r. wysłała kapituła dele»gatów do ordynata, »aby Kolegiacie i Uniwersytetowi przychody, »w skarbcu swym zatrzymane wypłacić polecił«, ci, powróciwszy »»w poniedziałek, dnia 13 września... zaraportowali, że... ordynat... na»leżności kolegiackie w swym czasie wypłaci, a co do... Akademii... »to z powodu trwającego z nią zatargu o wizytacyę... wypłaty takiej »odmawia«. Takie wyodrębnianie Kolegiaty i Akademii ze strony »ordynata, pochodziło stąd, że... pierwsza, jak w innych sporach, tak »i w obecnym nie zwykła była pleców nadstawiać, ale stawała za »cudzemi, pozorując, że nie ona, ale Akademia przeciw Laskarysowi

---

ralium na wizycie Apostolskiej przedstawioną, podpisałem i pieczęcią moją stwierdziłem, Laskarys, biskup Zenopolitański, Wizytator Apostolski m. p.« — Ponieważ Sz. Autor wyzyskał i to źródło w notatkach i licznych przypiskach do swego dzieła w sposób pod względem materyj głównych niemal wyczerpujący, rola nasza ograniczyć się musi w rozdziale niniejszym przeważnie do interpretacyi szczegółów, zgromadzonych przez ks. Wadowskiego, oraz do ich uzupełnienia tym zasobem dodatków źródłowych, jakie zdołaliśmy zaczerpnąć zarówno z *Acta Academica Convocationum Vol. II*, jak i skądinąd. Ostatnie to źródło: *Acta etc.*, przytaczać będziemy nadal pod sygnaturą *A. P. II.*

»występuje. Zamoyski też pozory zachował...: Obiecywał Kolegiacie »w czasie właściwym oddać procenty; Akademii wprost odmawiał, ale »jednej i drugiej nic nie wypłacał... Ważniejszą jeszcze było rzeczą, że »ordynat zaczął samowolnie oddawać beneficya w ordynacyi ducho- »wieństwu postronnemu...; najprzykrzejszem wszelako i najdotkliwszem »było dla... Kolegiaty, poruszenie w tym czasie, jakby za wspólną »zmową, spraw najróżnorodniejszych, zblizka ją obchodzących..., któremi »zająć się musiała pod groźbą najgorszych dla siebie następstw. Miała »kapituła pod zarządem swoim szpitale, — przy Kolegiacie zaś bene- »ficya, lub stowarzyszenia pobożne. Oddawna sarkano na ten zarząd, »ale jakoś kończyło się na zobopólnem niezadowoleniu; wreszcie ka- »pituła najczęściej na to nie zwracała uwagi, a ci, którzy się czuli »pokrzywdzonymi, milczeli. Terz, jak na komendę, rozpoczęły się »krzyki, skargi i posypały pozwy do różnych sądów. Miasto wnosi »skargi o zły zarząd szpitali, a jednocześnie wywołuje oburzenie wśród »ludu przeciw... Kolegiacie..., która, mając dwa szpitale pod swym za- »rządem, dozwala, że chorzy leżą po ulicach, lub umierają na słocie... »Ks. Sosnowski, prepozyt kaplicy infułackiej św. Mikołaja, pozywa »kapitułę o zły szafunek dochodów swego beneficyum; toż samo czyni »Józef Rulikowski, cześnik bełzki, patron kapelanii bractwa Św. Trójcy, »skarżąc kapitułę o niedopełnienie warunków legatu i t. p. Kapituła »wszakże, lubo osaczona zewsząd, w kłopotach swoich zabiega, jak »może; nie traci ducha i podtrzymuje Akademię w sporze przeciw »wizytatorowi, biskupowi zenopolitańskiemu. Co większa, aby okazać »dbałość o dobro Akademii, postanawia powołać nowych profesorów »do wykładów na katedry. Gdy zaś ordynat, dowiedziawszy się o tem, »wyrobił... zastrzeżenie w nuncyaturze, aby rektor i akademicy nie »ważyli się powoływać nowych profesorów bez... jego zezwolenia, ka- »pituła na posiedzeniu dnia 12 maja 1746 r., odczytawszy treść zas- »trzeżenia... postanowiła... zaznaczyć na wszelki wypadek odrębność »swoją od Akademii. Były to już wybiegi, jakimi się chciała kapituła »ratować, chociaż na nic się one nie przydały. Owszem, oburzyły »wszystkich. Wiadomo było... bowiem, że jakkolwiek scholastyk z ka- »pitułą miał obowiązek powoływania profesorów na katedry, obowią- »zek ten spełniał niedbale. Co najwyżej kończyło się na wydawaniu »zezwolenia, aby rektor, jeśli mu się podoba, sprowadzał profesorów. »Rzadko kiedy scholastyk z kapitułą na seryo obowiązek ten trakto- »wał: zwykle rektor z akademikami go załatwiali.

»Ostatecznie, przyciśnięta kapituła i Akademia musiały przystać »na dopuszczenie Laskarysa do wizyty.

»Przystępując do niej i do przeprowadzenia reformy Akademii

»zamojskiej... biskup zenopolitański miał ciężkie przed sobą zadanie. »Miał bowiem przeprowadzić reformę na podstawie stanu rzeczywi»stego, jaki znajdzie w Akademii, a stan ten godnym był politowania »zarówno pod względem materyalnym, jak i umysłowym.

»Lubo akademicy byli uprzedzeni do wizytatora, wszakże, gdy »go już przyjąć musieli, dosyć dokładne złożyli mu sprawozdanie »o źródłach dochodów akademickich; o fundacyach, które upadły, lub »nie weszły w życie... Z tego sprawozdania, z ksiąg akademickich, »z przejrzanych dokumentów fundacyi, zapisów, spraw itd. mógł się »przekonać Laskarys, że nieliczne źródła dochodów dałyby się powię»kszyć, wzmocnić i utrwalić, gdyby zamiast małego, a niepewnego »procentu, dokupiono drugą wieś, podobną do Bukowiny, na powięk»szenie płac profesorskich; gdyby zwrócono seminaryum akademickiemu »wieś Pniówek i Kawęczyn; gdyby dawano wójtostwa i sołtysostwa »w emeryturze profesorom świeckim, a dworki na przedmieściach na »zamieszkanie podczas pełnienia przez nich obowiązków profesorskich; »gdyby wreszcie regularnie wypłacano procenty od pozostałych sum aka»demickich. Takie zwiększenie, wzmocnienie i utrwalenie źródeł docho»dów akademickich dozwoliłoby Laskarysowi powiększyć płace profe»sorskie... i... zwiększyć... choćby o kilka... liczbę katedr w Akademii. »Mianowicie zaś, gdy chciano koniecznie utrzymać, a raczej urządzić nowe »cztery fakultety [1]): teologiczny, prawny, medyczny i filozoficzny, oraz »szkoły niższe przy Akademii, zwrócone wsie, Pniówek i Kawęczyn »dozwoliłyby uposażyć profesorów fakultetu teologicznego bez szkody »innych fakultetów, jak się to... stało... [2]), gdy przyszło do reformy »Akademii i utrzymania w niej czterech wydziałów. Lecz wykonać »wolę pierwszego założyciela (Hetmana) przez dokupienie drugiej wsi; »dawanie wójtostw i sołtystw profesorom świeckim itd.; zwrócić wsie »Pniówek i Kawęczyn; oddawać regularnie procenty od kapitałów, »lokowanych na dobrach ordynatów, mogli tylko ci ostatni, bo to od »ich woli zależało. Tymczasem, ani poprzednicy Tomasza-Antoniego, »obecnego ordynata, ani on sam, nie śpieszyli się z tem, a prawdo-

---

[1]) Dotąd pomimo prób przelotnych, występował w gronie administracyi Akademii, jeden tylko wspólny dla wszystkich czterech »wydziałów«, istniejących z imienia, *Decanus Academiae*. Po reformie Laskarysa zaczęto wybierać corocznie dziekanów: fakultetu teologicznego, prawnego i filozoficznego. O medycynie nie mogło być mowy. Zwyczaj wspomniany utrwalił się jednak dopiero około r. 1760. (*A. P. II.* pag. 100—110).

[2]) Korzystając wyżej z wyczerpującego zestawienia faktów ówczesnych, jakiego, zgodnie ze wskazówkami naszych źródeł, a na podstawie studyów własnych, dokonał ks. Wadowski, oznaczamy kropkami ustępy, zawierające niezgodne z poglądem naszym wnioski i przesłanki Sz. Autora, jak również i drobne zmiany stylowe.

»podobnie nie mieli nawet zamiaru zrobić tego małego poświęcenia »na rzecz Akademii. Dlatego też Laskarys, reformując Akademię, »mógł stan materyalny tejże polepszyć... tylko... o... tyle, o ile lepszy »nadzór nad majątkiem Akademickim i szafunek dochodów z niego »udałoby mu się zaprowadzić. Tem też najbardziej zajął się, wydając »dekret reformacyjny dla Akademii. A jej zasoby moralne były w sta»nie najgorszym. Z ośmnastu profesorów, jakich mieć była powinna »Akademia według fundacyi, zastał Laskarys tylko dwunastu; z tych »zaś dwunastu tylko sześciu i to nie regularnie uczyło: Łosiecki teo»logii moralnej, Dulewski fizyki, Podziomkiewicz logiki i matematyki, »Kochnowski retoryki i dyalektyki, Muszyński poezyi i syntaksy, »Karwosiecki analogii i ortografii. Sześciu innych nosiło tylko czcze »tytuły [1]). Uczniów było mało, a i z tych, którzy się zapisali, wielu »nie uczęszczało na lekcye: częścią z własnej winy, częścią z winy »profesorów, rzadko kiedy wykładających, oraz — z braku kontroli nad »profesorami i uczniami. Był wprawdzie *Magnificus Rector*, byli dzie»kani wydziałów prawnego i filozoficznego [2]), kwestor, dwaj bedele, »szwajcar, a przedewszystkiem scholastyk, dyrektor - wizytator Aka»demii, administrator dóbr akademickich, ale rządu i ładu w Akademii »nie było. Jak rektor, tak i dziekani i inni urzędnicy na seryo swych »obowiązków nie brali. Rektor Górski biegał za sprawami, lub prze»siadywał na swem probostwie w Turobinie i przez poselstwa musiała »się z nim Akademia w wypadkach ważniejszych znosić; scholastyk »Paczoski i tytularny profesor prawa kanonicznego, siedział zwykle »w Tarnogrodzie, o mil ośm... od Zamościa; dziekan wydziału praw»nego, Stanisław Duńczewski, tytularny profesor matematyki, jako »jeometra przysięgły, biegał za pomiarami, albo układał kalendarze »i bawił się w prognostyki; kwestor i tytularny profesor historyi, Mi»chał Duńczewski, siedział albo na probostwie w Starym Zamościu, »albo, jako pisarz akt konsystorskich, w Krasnymstawie; tytularny »profesor postępowania *(processus)* prawa kanonicznego, Węgier, sie»dział prawie stale na probostwie w Zemborzycach pod Lublinem; »bedele i szwajcar, licho płatni, zamiast usługiwać Akademii i pilno»wać porządku, biegali za zarobkiem. Nawet profesorowie wykłada»jący i mający uczniów, rzadko kiedy osobiście wykładali; często

---

[1]) Jak i co wykładali wtedy w Zamościu ci profesorowie, którzy za wykładających uchodzili, por. ustęp właściwy w rozdziale poprzednim. Wypowiadamy tam zdanie, że tytuł katedry nie bywał wówczas bynajmniej tytułem istotnej treści wykładu, skąd też katedry »wyższe« mogły być i bywały właściwie »niższemi«.

[2]) Por. ods. pierwszy na str. poprzedniej.

»wyręczali się substytutami, a najczęściej katedrę i uczniów na Bożej »opiece zostawiali. Najwięcej bowiem zajmowały im czasu sprawy, »których nigdy kapitule (kolegiacie), ani Akademii nie brakło. Pię»kny gmach akademicki skutkiem zaniedbania szedł w ruinę, cały »plac akademicki członkowie kapituły i zarazem rzeczywiści, lub »tytularni profesorowie zabudowali stajniami, — ściany zaś samego »gmachu akademickiego gniły od zewnątrz, obłożone kupami gnoju »Bogata biblioteka akademicka była w wielkim nieładzie...[1]); naj»piękniejsze sale, służące niegdyś za audytorya, obrócono na teatr, który »niekiedy urządzano, lub na składy różnych rupieci...«

Że zadanie biskupa zenopolitańskiego, obdarzonego misyą reformy, było w tych warunkach nader ciężkiem i trudnem, rzecz to niewątpliwa. Wszelako, ślady wielu cięższych jeszcze zadań pozostawiły na kartach dziejów nie mało dowodów mniej lub więcej racyonalnych usiłowań, przedsiębranych przez ludzi czynu i obywatelskiej zasługi. Bywały reformy dokonane i niedokonane bez względu na środki powodzenia, znajdujące się na razie pod ręką, ale bywały także i formalistyczne ich surrogaty, świadczące niekiedy o braku dobrej woli; niekiedy zaś o braku głębszych poglądów reformatora. Reforma Laskarysa miała być tylko i wyłącznie takim surrogatem, stworzonym, jak się zdaje, przez brak energii w zdobyciu na ordynacie odpowiednich środków materyalnych, niezbędnych dla »projektowanej« Wszechnicy, a nadewszystko — przez brak zrozumienia istotnych już wówczas potrzeb umysłowych nietylko Europy, ale i Rzpltej. Sam fakt czczego formalizmu, nie ulegającego żadnej wątpliwości, tkwi w treści i duchu reformy Akademii zamojskiej z r. 1746; co zaś do przyczyn tego faktu, to obfite skądinąd źródła, nie przekazały nam najsłabszej nawet wskazówki, któraby powyższą charakterystykę Laskarysa, jako reformatora, zmienić lub osłabić mogła. Wina spada wszelako w tym wypadku przedewszystkiem na ordynata Tomasza-Antoniego, który zdawał się stawiać wyżej obawę ofiar pieniężnych, aniżeli podjętą i zapoczątkowaną przez siebie samego reformę Wszechnicy, której upadek nie był dlań tajemnicą.

Dopełniwszy ścisłej rewizyi wszystkich spraw Akademii, ogłosił Laskarys dnia 3 października 1746 r. w sali posiedzeń akademickich w Zamościu długą i bogatą w szczegóły reformacyjną uchwałę swoją, której *corpus totius universitatis* z należytem wysłuchał skupieniem.

Wspomnieniem, zaczerpniętem ze źródeł urzędowych Wszechnicy,

[1]) Po sporządzeniu katalogu biblioteki akademickiej w r. 1675. (Ob. Rozdział V), — wszystkie porządki dalsze, dotyczące książnicy, leżały wciąż tylko w sferze projektów.

sięgnął na wstępie biskup zenopolitański w zamierzchłe czasy Hetmana i biskupa chełmskiego, Jerzego Zamoyskiego, stawiając Akademii za wzór Uniwersytet Jagielloński i przypominając zgromadzonemu gronu uczonych nieprzedawniony obowiązek zapasów oratorskich, mających ćwiczyć młodzież polską w grece i łacinie, a dalej — w poznawaniu piękności świata klasycznego. Przypominał mistrzom zebranym, że wielki założyciel, pragnąc Uczelnię swoją możliwie uprzystępnić: »*nec minorum classium utilitati... providere omisit, sed scholam Rhetorices, Poëseos, et Syntaxis, nec non Analogiae et Ortographiae in tribus professoribus, seu magistris, instituit*[1]), a przywracając świetność minioną, oświadczył, że z następujących nadal wydziałów, w takim porządku miejsc i honorów ciało akademickie w Zamościu składać się winno: a) Rektor; b) Wydział teologiczny ze swym dziekanem na czele; Wydział c) prawniczy w takimże porządku; d) Wydział medyczny (s.); e) Filozoficzny; f) Klasy niższe i g) Bakałarze[2]).

Wizytator nakazał, aby wydział teologiczny czterech zawsze posiadał profesorów: profesora teologii *in via S. Thomae Aquinatis* z fundacyi Szymona Szymonowicza; profesora teologii *in via Scoti* z fundacyi Katarzyny z Ostrogskich Zamoyskiej; profesora teologii polemicznej z uposażenia Birkowskiego, jakie ten na katedrę historyi przeznaczył, a wreszcie profesora teologii moralnej z fundacyi pierwotnej, przeznaczonej przez Hetmana na katedrę etyki czyli filozofii moralnej[3]). Ponieważ wpośród czterech profesorów teologii wizytator znalazł dwóch tylko mistrzów, posiadających właściwy doktorat, nakazał dwom pozostałym bakałarzom doktoryzować się w ciągu roku, zwłaszcza na wypadek, gdyby którego z doktorów zabrakło[4]). Takież samo postanowienie zapadło i co do wydziału prawnego[5]), który z rozporządzenia Laskarysa posiadać miał również czterech profesorów, a mianowicie: profesora prawa kanonicznego z uposażenia infułata Skwarskiego[6]); profesora prawa cywilnego i profesora prawa polskiego z fundacyi hetmańskiej, oraz profesora *processus juris canonici* z fundacyi duchownej, dokonanej przez Osęckiego.

Postępując dalej w porządku fakultetów, postanowił wizytator, że wydział medyczny mieć będzie jednego tylko profesora z fundacyi Kacpra Szulca, dopóki inne w tym kierunku fundacye nie nastąpią; zalecił jednak usilnie wskrzeszenie tego zapisu, który dotąd sporadycz-

[1]) *V. A. Z.* pag. 1—17. [2]) Tamże, pag. 25—28.

[3]) Tamże, oraz ks. Wadowski, str. 197.

[4]) ... *Si aliquis doctorum deficerit. V. A. Z.* pag. 14—15. Doktorów na wydz. teol. musiało być koniecznie dwóch.

[5]) Tamże, pag. 16. [6]) Por. poprawkę ks. Wadowskiego na str. 197.

nie tylko powoływano do życia i nakazał, aby *medicus* (Dr. med.) nauczał sumiennie uczniów swoich; aby studentów i biednych leczył bez opłaty, a umiejętność lekarską podniósł w Zamościu jak najwyżej [1]). Były to czcze frazesy, które też pomyślnego nie wydały skutku [2]).

Co do wydziału filozoficznego, to wizytator, stwierdziwszy, że wszystkie fundacye właściwe należycie zawsze funkcyonowały, a *facultas semper fuit plena (!)*, postanowił, aby rzeczy pozostały w stanie dotychczasowym, trzymając się ściśle orzeczenia fundacyi głównej, zawartej w dyplomacie erekcyjnym Hetmana, który uposażył był należycie katedry: matematyki, etyki, fizyki, logiki, metafizyki i wymowy, połączonej z dyalektyką. Ponieważ jednak Laskarys przyłączył uposażenie katedry etyki do wydziału teologicznego, a mianowicie do katedry teologii moralnej, wykładać miało odtąd na wydziale filozoficznym czterech tylko mistrzów, zważywszy że trzy ostatnie przedmioty z wymienionych powyżej, a mianowicie: metafizyka, krasomówstwo i dyalektyka należały do tegoż samego profesora. Wizytator nakazał, aby wszyscy profesorowie, do tego wydziału należący, posiadali zawsze stopień doktorów *philosophiae et artium liberalium*, oraz przypomniał, aby mistrzowie matematyki, metafizyki i t. d. raz na dzień, a fizyki i logiki dwa razy dziennie po godzinie *suas explicent lectiones, atque alias exrecitationes faciant* [3]).

Co do klas niższych *(scholae privatae, classes minores, scholae inferiores)*, to Laskarys zatwierdził dla nich etat na czterech profesorów, a mianowicie: retoryki, której mistrza zwolnił od przeciążającego go dotąd »niepotrzebnie« wykładu dyalektyki, przyłączonej, jak nadmieniono wyżej, do katedry wymowy, zespolonej z katedrą metafizyki; poetyki i syntaxis, zjednoczonych w jednej katedrze wspólnej, a wreszcie analogii i ortografii. Uposażenie trzech pierwszych mistrzów pochodzić miało z fundacyi hetmańskiej, a ostatniego z zapisu Tomasza Zamoyskiego, pierwszego Ordynata, oraz z darowizny, dokonanej przez infułata Kłopockiego. Pomnożenie składu profesorów klas niższych z trzech, jak to dotąd miało miejsce, na czterech, wyjaśnia wizytator pragnieniem, aby nauczyciele nie byli w przyszłości przeciążeni pracą; aby nie wyręczali się w lekcyach, lub, co gorzej: aby nie zostawiali uczniów na Boskiej opiece: *ne studiosi sine praeceptore remaneant.*

---

[1]) *V. A. Z.* pag. 16—17.

[2]) *A. P. II. passim.* Stało się tak pomimo to, że na wypadek zaniedbania medycyny w Zamościu, Laskarys (j. w.) przelał prawo *praesentandi et statuendi* medyka z fundacyi Szulca na ordynatów Zamoyskich, już bez udziału i władzy Akademii.

[3]) *V. A. Z.* pag. 17.

Wszyscy profesorowie klas niższych posiadać mają conajmniej stopień bakałarzy, jak również i ci mistrzowie wydziału teologicznego i prawnego, którzy doktoratów osiągnąć jeszcze nie zdołali [1]).

W sprawie Bursy Starnigela, jako instytucyi akademickiej, nakazał Laskarys odnowę pensyonatu dla dwunastu ubogich studentów, którzy z łaski tej na warunkach następujących korzystać mają [2]). Czterej (najstarsi) studenci, znajdujący w Bursie swoje utrzymanie, powinni posiadać koniecznie stopień bakałarzy. Pierwszy z nich będzie sprawował urząd podstarszego *(subsenior)* Bursy, zostając pod rozkazami przełożonego *(senior)*, wybieranego na zgromadzeniach profesorów zpośród mistrzów Wszechnicy. Podstarszy winien przewodniczyć przy stole innym bakałarzom i studentom, mieszkającym w Bursie, baczyć nad jej porządkiem wewnętrznym i donosić seniorowi o popełnionych bezprawiach.

Drugi stypendysta-bakałarz zarządzać ma stołem bursarzy, porozumiewając się z seniorem w sprawach swego urzędu. Nosić on będzie tytuł: *mensae provisor*. Trzeci sprawować winien opiekę nad ubogimi uczniami Wszechnicy, nie korzystającymi ze stołu bursarskiego a opieka ta podległą będzie kontroli władz akademickich.

Co do czwartego stypendysty-bakałarza, to nadetatowe jego obowiązki, składające się właściwie na urząd do szczególnych poruczeń, polegać miały na wyręczaniu trzech kolegów wspomnianych w razie, gdyby im kiedykolwiek sprawy poważne w ścisłem spełnianiu zadań rzeczonych przeszkodzić miały. Bakałarz ten, *supranumerarius* zwany, otrzymywać ma prócz pożywienia, podobnie, jak i opiekun studentów ubogich, 30 złp. rocznie. Pensye dwóch pierwszych ustanowił Laskarys w kwocie podwójnej, przeznaczając dla każdego z nich po 60 złp. rocznie.

Poza obowiązkami wyszczególnionymi, bakałarze ci wyręczać mieli w razie potrzeby kwestora i profesorów, a nadto zobowiązał ich wizytator do usilnej pracy naukowej zarówno w zakresie lekcyj, jak i dysput publicznych.

Zarówno czterej wspomniani bakałarze, jak i młodsi ich koledzy-stypendyści, którzy w liczbie ośmiu dopełniać mieli kompletu dwunastu pensyonarzy Bursy, wybierani być winni przedewszystkiem zpośród ubogiej młodzieży szlacheckiej. Na pożywienie dla całego ich

---

[1]) Tamże, pag. 17—20.

[2]) Tamże, pag. 41—45. Por. Pierwowzór tych postanowień w Rozdziale V. książki niniejszej, a mianowicie ustęp, traktujący o przepisach, wydanych pierwotnie dla Bursy Starnigela.

grona wypłacać miał kwestor z sum imienia Starnigela, jak i z innych zapisów odpowiednich, 18 złp. tygodniowo, czyli po 1 złp. 15 gr. (niespełna 3 fr.) od osoby na ręce seniora. Z potraw, jakie za te pieniądze dadzą się dostarczyć, stołownicy powinni być zadowoleni.

Co do stypendyów *(Burcane* = Borkarne) innych, to wizytator nakazał sumienny ich podział pomiędzy studentów kursów wyższych, a mianowicie pomiędzy słuchaczów: teologii z fundacyi Szymonowicza, teologii polemicznej, teologii moralnej, prawa kanonicznego, cywilnego i polskiego; postępowania *(processus)* w prawie kanonicznem, oraz — matematyki. Podział ów nie ma się jednak odbywać wedle uznania rektora, czy kwestora, lecz w sposób następujący: Każdy profesor »wyższy« *(publicus ordinarius)*, wykładający jeden z przedmiotów wspomnianych, wybierze zpośród uczniów swoich czterech biednych, a najpilniejszych i najzdolniejszych młodzieńców, którym w końcu tygodnia wystawi na piśmie świadectwa pilności, oraz postępów w nauce z wyszczególnieniem, ile każdy z nich w tym czasie wysłuchał lekcyi z pożytkiem [1]). Otrzymawszy świadectwo takie, student pójdzie do kwestora i dostanie od niego tyle razy po cztery grosze, ile lekcyj pilnie wysłuchał. Świadectwa te zatrzymywać będzie kwestor u siebie, gdyż w końcu roku posłużą mu one przy rachunku głównym, jako dowody wypłat dokonanych. Nadmienić tu trzeba, że wynagradzanej pilności studentów nie miało nic ograniczać: Wizytator postanowił bowiem, że gdyby znalazł się student, zdolny do pilnego słuchania nietylko jednego, lecz czterech nawet profesorów i osiągnął świadectwa pilności tak nadzwyczajnej [2]), może otrzy-

---

[1]) Nie znaczyło to, aby podczas lekcyj uczniowie »wyżsi« mieli być koniecznie pytani. Wskazówkę takiego postępowania przekazały nam wprawdzie *A. P.* (Por. Rozdział VI w ustępach końcowych), ale było to w czasach, kiedy czczy tytuł klas wyższych, oznaczał właściwie niższe. Z orzeczenia Laskarysa domyślać się można, że o pilności studentów stanowiło przeważnie pilne uczęszczanie na wykłady i notowanie tego, co mówił profesor *(dictavit)*. Być może, że odbywał on po lekcyi, a przed wydaniem świadectwa, *colloquium* z pilnymi uczniami.

[2]) Orzeczenie to, tak niepojęte na tle dzisiejszego systematu studyów uniwersyteckich na Zachodzie, które stosunkowo nieznacznie tylko od zewnętrzej organizacyi naukowej Wszechnic dawniejszych odbiegły, zrozumieć można, gdy porównamy różnicę, jaka zachodzi pomiędzy ówczesną metodą (scholastycznego) nauczania, a obecną. Istota ówczesnego nauczania polegała bowiem na wpajaniu w umysły uczniów olbrzymiego balastu wiadomości pamięciowych, na które składały się przedewszystkiem sentencye mędrców klasycznych i chrześcijańskich. Obfitość sentencyj takich, zawarta w każdym niemal panegiryku, czy wypracowaniu ówczesnem, każe podziwiać tę chybioną, jak na dzisiaj, pracowitość autorów, a jednocześnie zdumiewać się nad brakiem własnych ich myśli i poglądów. W średniowiecznych traktatach mnichów byłoby to na miejscu: razi jednak, ale jednocześnie tłómaczy wiele rzeczy na pozór dziwnych na tle wypracowań akademików zamojskich z XVII i XVIII st. (Por. Bibliogr. dr. zam.).

mać datek w ilości poczwórnej. Niechże jednak — dodaje Laskarys — profesorowie bezstronne dają świadectwa!

Ponieważ fundusze stypendyalne wynosiły wraz z uposażeniem Bursy 2693 złp. rocznie [1]), stosownie do rachunków, sprawdzonych przez wizytatora, wyraził on nadto przypuszczenie, że dochodów tych starczy nietylko na zaspokojenie ciężarów pomienionych, ale i na reparacye budynków bursarskich, a nawet na zapomogi nadzwyczajne dla innych studentów ubogich, a pilnych [2]).

Poruszając sprawę administracyi Akademii, postanowił Laskarys, że każdy wydział ma mieć swego dziekana z wyboru, a do dziekanów tych należeć będzie: ułożenie i ogłoszenie drukiem rozkładu godzin wykładowych; zwiedzanie klas *(auditoria, lectoria);* nadzór nad profesorami i studentami, a wreszcie baczenie, aby zajęcia naukowe, wykłady, egzaminy i promocye odbywały się w sposób prawidłowy. Na dziekana wydziału filozoficznego włożył nadto wizytator obowiązek zwiedzania klas niższych, zaopatrywania ich w siły nauczycielskie i programy nauk; on też określać miał sposób posuwania się profesorów z katedr niższych na wyższe [3]). Jako *provisor muneris classium*, winien ów dziekan pilnować nauczycieli, aby przez pięć godzin codziennie uczniów swych we właściwych umiejętnościach ćwiczyli, poświęcając się tym zajęciom przez $2^1/_2$ godzin rano i tyleż po południu. Jeden tylko profesor retoryki, jako wykładający przedmiot najtrudniejszy w klasach niższych, ograniczyć się może do czterech godzin [4]).

Poruszając kwestyę pilności i niedbalstwa profesorów zamojskich, o których próżniactwie dobrze był powiadomiony [5]), zapytuje Laskarys na wstępie, co poradzą fundacye, reformy, bursy i stoły, jeśli mistrzowie Wszechnicy poza jej murami, jak dotąd, przebywać będą i nadal, pozwalając się uczniom własnym oglądać tylko na spacerze?! Chcąc zapobiedz nadużyciom karygodnym, zatwierdził wprawdzie Laskarys wszystkie obostrzenia i napomnienia surowe, jakie w tej sprawie kiedykolwiekbądź uchwalała Akademia, ale, znosząc względem profesorów pozwolenie wyręczania się przez zastępców *(substituti)*, uczynił jednocześnie wyjątek dla ówczesnego profesora prawa cywilnego, Michała Pruskiego, dając tem dowód, jak mało siły rozporządzeniom własnym przypisywał [6]).

Profesorowie — oznajmiał dalej wizytator — winni codziennie odbywać swe lekcye: gdyby zaś który z nich opuścił w ciągu roku

---

[1]) *V. A. Z.* j. w. [2]) Tamże. [3]) Tamże, pag. 20—21. [4]) Tamże.
[5]) Por. Ks. Wadowski, str. 246. [6]) *V. A. Z.* pag. 22—23.

trzydzieści wykładów, *cathedra privetur*. W razie niedbalstwa, okazanego w stopniu mniejszym, grozi profesorowi kara 3-ech tynfów (złp.) za każdą godzinę zaniedbanych lekcyj; w razie jednak, gdyby niedbalstwo takie powtórzyło się, mimo napomnienia, trzy razy z rzędu, mistrz, nie czekając trzydziestej godziny, *cathedrae valedicat*.

Raz do roku każdy profesor *in sua scientia publicas exponat theses;* gdyby którykolwiek z nich zaniedbał się w tej mierze, traci na przeciąg lat trzech *vocem passivam* podczas wyborów władz akademickich, a za niedbalstwo powtórne także i *vocem activam*. Po wyczerpaniu tych środków grozi mu dymisya, od której nie będzie mogła go uchronić żadna protekcya.

Profesorowie (wydziału teologicznego i prawnego), nie posiadający stopni doktorskich, winni osiągnąć je po upływie roku pod grozą ustąpienia z zajmowanych katedr [1]); wszyscy zaś mają wkrótce po objęciu katedr odbyć wykłady wstępne *(principiaturam absolvere)*, a w ciągu dwunastu pierwszych tygodni nauczania, *actum publicum defendere* [2]).

Pragnąc natchnąć pilnością i posłuszeństwem profesorów zamojskich, *memores Deum, semper exaltantem humiles*, przyrzekł Laskarys prosić papieża Benedykta XIV o wieczyste przyznanie Akademii trzech beneficyów, a mianowicie: probostwa tarnogrodzkiego dla mistrzów wydziału teologicznego; probostwa turobińskiego dla wydziału prawnego i probostwa tomaszowskiego dla profesorów wydziału filozoficznego [3]). Jedyny medyk, będący własnym dziekanem i fakultetem [4]), posiadał, zdaniem wizytatora, dostateczne uposażenie.

W sprawie feryj świątecznych i wakacyjnych, należnych *debilitati corporum, quae sunt mentis, et ingenii organa,* postanowił Laskarys, aby profesorowie wydziałów: teologicznego, medycznego i prawnego, oraz profesor matematyki, przerywali wykłady na wzór Uniwersytetu Jagiellońskiego w przeddzień św. Piotra i Pawła (29 czerwca), a rozpoczynali je nazajutrz po Narodzeniu N. M. P. (dn. 8 września). Reszta profesorów wydziału filozoficznego wypoczywać ma od dnia św. Małgorzaty (d. 13 lipca) do święta Narodzenia N. M. P., a klasy niższe od ś. Anny (dnia 26 lipca) do św. Bartłomieja (d. 24 sierpnia); Nadto wydziały: teologiczny, medyczny i prawny mają wraz z profesorem matematyki zawieszać wykłady od pierwszej niedzieli Adwentu do Trzech Króli i od niedzieli *Passionis* do niedzieli *in Albis*. Cała Akademia wolną będzie również od zajęć zwykłych przez cały tydzień zapustów *(Septimana — Carnisprivii)* [5]).

---

[1]) *V. A. Z.* pag. 23—24. [2]) Tamże, pag. 24. [3]) Tamże, pag. 31—32.
[4]) Tamże, pag. 20. [5]) Tamże, pag. 25—26.

Z wyjątkiem trzech profesorów: medycyny, teologii *in via Scoti* i postępowania sądowego kanonicznego, którzy pobierać winni nadal pensye swoje z uposażenia właściwych katedr, reszta mistrzów, wykładających w Akademii, opłacaną być miała, stosownie do rozporządzenia wizytatora, z przychodów Uczelni, wykazanych w sumie 7277 złp. rocznie. Ponieważ kwota ta starczyć miała nietylko na wynagrodzenie czternastu profesorów[1]), ale i na utrzymanie stołu wspólnego dla wszystkich mistrzów Akademii, wyznaczył Laskarys profesorowi źle uposażonej ortografii pensyę o połowę mniejszą od tej, jaką pobierać mieli inni jego koledzy. Stół profesorów powierzył wizytator pieczy kwestora i jednego z mistrzów Wszechnicy, którego przez wybór na urząd *provisoris mensae* powoływać miano. Kwestor otrzymał polecenie komunikowania prowizorowi nazwisk profesorów, jacy ze stołu akademickiego korzystać mieli. Prawo to posiadali wszyscy bez wyjątku mistrzowie Uczelni zamojskiej. Profesorom — *laicis, uxorem et familiam habentibus*, winien był zarządzający stołem wzamian za pożywienie wypłacać kwotę odpowiednią na rachunek pieniędzy, przeznaczonych na całoroczne utrzymanie jadłodajni. Z dodatków tych nie mogli jednak korzystać stali stołownicy, którym choroba, wyjazd, lub wizyta zwykłej porcyi wyrzec się kazały. Porcye takie przechodzić miały na rzecz massy. Gdyby jednak nieobecność stołownika, zapowiedziana przez prowizora kwestorowi, trwała dłużej, mógł on po miesiącu upomnieć się o właściwe odszkodowanie w naturze lub w pieniądzach. Ostatnie to postanowienie zapadło głównie dlatego, aby uchronić profesorów od »skandalicznej« potrzeby żebrania po domach mieszczan i szlachty okolicznej, skąd nieraz *mensam sibi procuraverunt*. Z resztek stołowych polecił wizytator żywić jednego ze studentów ubogich na pamiątkę i na cześć bł. patryarchy, Jana Kantego; student taki miał być wzamian lektorem, obecnym przy wszystkich posiłkach: *sacram, vel eruditam lectionem clara voce percurrendo*. Jeżeliby którykolwiek z profesorów miał pożywienie, zapewnione u szlachcica (studenta?), porcya jego będzie obrócona na rzecz massy i podzielona na równi pomiędzy wszystkich stołowników. Profesor ortografiii może jednak dostać tylko połowę takiego dodatku, bo choć katedra jego posiada tylko 91 złp. rocznego uposażenia, jada on to samo, co i inni jego koledzy[2]).

---

[1]) Wszystkich profesorów miało być 17-tu; trzej zaś, wymienieni wyżej, otrzymywali pensye dostateczne z uposażenia swych katedr.

[2]) *V. A. Z.* pag. 29.

Koszt utrzymania jednego profesora oznaczono na 5 złp. tygodniowo [1]).

Co do honorowego porządku wydziałów i osób akademickich, oznajmił Laskarys, że pierwsze miejsce we wszelakich okolicznościach, zawsze i bezwzględnie należeć będzie do rektora. Drugie ma zajmować scholastyk, o ile dziekan [2]) nie będzie infułatem; trzecie i dalsze posiadać będą z kolei wszystkie wydziały, a w ich składzie profesorowie, stosownie do godności osobistych [3]). Dziekanowie wydziałów: teologicznego i prawnego muszą posiadać conajmniej stopnie bakałarzów; inni — doktorów [4]).

W sprawie egzaminów i promocyj na stopnie akademickie orzekł wizytator, że podobnie jak Grecya posiadała swoich »atletów«, a Rzym — »bohaterów», tak i *Respublica Litteraria* winna szczycić się swymi laureatami; *fiscus* promocyjny ma być jednak w Zamościu o połowę mniejszy, aniżeli w Krakowie [5]).

Chcąc osłodzić dolę profesorów, postanowił Laskarys, aby odtąd mistrzom stanu duchownego udzielano w nagrodę po sześciu latach pilnej pracy w Akademii kanonie kolegiackie późniejszej fundacyi; po latach dwunastu kanonie, uposażone przez fundacyę pierwotną *(fundum* Chmielek), a dopiero po ośmnastu latach służby, prelaturę kolegiacką, lub probostwo.

Profesorów świeckich polecił wizytator pamięci ordynatów, prosząc, aby ich, stosownie do woli założyciela, Jana Zamoyskiego, obdarzali za wysługę wójtostwami, lub sołectwami na stare lata.

W sprawie zarządu Akademii, zatwierdził Laskarys wszystkie normy i postanowienia dawne, o ile te nie sprzeciwiają się uchwałom Soboru trydenckiego i obecnej »reformie« Wszechnicy.

W razie potrzeby, rektor ma zwoływać na posiedzenie *(convocatio)* profesorów »wyższych«, a w sprawach ważniejszych, dotyczących całej Akademii — i »niższych«. Każdy z nich będzie miał prawo głosu: »tak« lub »nie« w kwestyi projektu rektora. Zazwyczaj rozstrzygać winna większość głosów: gdyby jednak chodziło o rzecz wielkiej wagi, przeciwną istniejącym prawom Wszechnicy, stanowić o niej będzie tylko jednomyślność. Jeden głos przeciwny obali w takim razie uchwałę większości.

---

[1]) Wiadomość tę zaczerpnął ks. Wadowski, (str. 198) z *Decretum reformationis apostolicae*, którego rękopis zdaje się pochodzić od *V. A. Z.*, który to dokument wciąż tutaj przytaczamy, uważając go za źródło główne.

[2]) Mowa tu zapewne o dziekanie wydziału teologicznego, gdyż dawny wspólny *Decanus Academiae* ustąpił teraz miejsca dziekanom wydziałowym.

[3]) *V. A. Z.* pag. 29—30. [4]) Tamże, pag. 20—21. [5]) Tamże.

Każda decyzya ma być natychmiast spisaną i podpisaną przez obecnych na zgromadzeniu, nim jeszcze wyjdą z sali. Rektor winien pilnować ścisłego spełnienia tego punktu pod grozą utraty *vocis activae et passivae* na przeciąg lat trzech.

Rektorom zabrania się zbyt hojnego, jak bywało dotąd, składania i odbierania przysiąg, czy to powtórnych i jeszcze liczniejszych, czyli też wypowiadanych wedle rot nowych, dawniej nieużywanych. *Juramentum, juramentum* i *juramentum!* To było bezczelne, woła wizytator.

Co do wyborów władz akademickich, wszystko pozostać winno po dawnemu; zabrania się wszelako jednej osobie piastować rektoratu dłużej, niż przez lat dwa. Wybranym powtórnie może być rektor dopiero po upływie lat dwóch.

Jako naczelnik Uczelni, winien rektor bezwarunkowo mieszkać w Akademii i zasiadać przy stole profesorskim [1]), gdzie będzie pierwsze zajmował miejsce, jedząc to samo, co inni koledzy [2]).

Zarząd Akademii dbać winien przedewszystkiem o czystość i gorliwość w wierze katolickiej, stanowiącej ozdobę Wszechnicy; wizytator nie wątpi jednak o prawomyślności profesorów zamojskich, którzy rozporządzenia Soboru trydenckiego szanować umieją należycie.

Do obowiązków rektora należy poza tem piecza troskliwa nad prawami, przepisami i porządkiem w Akademii. Dlatego też rektorem może zostać profesor dopiero po 12-to letniej uczciwej służbie pedagogicznej. Winien on też poprzednio, choćby raz jeden, piastować urząd dziekana. Chyba by — dodaje Laskarys — powołanym został wprost z Akademii krakowskiej. I ten jednak dopiero po dwóch latach zostać może w Zamościu rektorem.

Nadto ciążą na rektorze obowiązki następujące: zwiedzanie klas i kursów *(Scholae);* baczenie na pilność dziekanów; asystowanie przy aktach publicznych i przy stole; wizytowanie Bursy; stałe przebywanie w Zamościu i wydalanie się z miasta tylko w najważniejszych sprawach Wszechnicy; jaknajpilniejsze, wzorowe prowadzenie własnych wykładów; zwoływanie, zagajanie i prezydowanie podczas sesyj profesorskich; zakazywanie włóczęgi nocnej osobom do składu Akademii należącym, a wreszcie napominanie i karanie płochych.

Gdyby student nie stawił się na trzechkrotne wezwanie rektora, ma być wykreślony z *Album Studiosorum* [3]), a władze miejskie o tem

[1]) Warunkowi temu podlegać zdaje się mieli i rektorowie żonaci.

[2]) *V. A. Z.* pag. 32—33.

[3]) W ciągu całego istnienia Akademii wypadków takich było zaledwo kilkanaście. *(A. S. I, II, III, passim).*

zawiadomione. Żadnej poufałości pomiędzy rektorem a podległemi mu osobami być nie powinno [1]).

O scholastyku Kolegiaty zamojskiej wyraża się wizytator, żeć to, wedle praw i przepisów akademickich, najwyższy pasterz Wszechnicy, mający na oku jej *Regimen, ac ordinem.* Uznając szczytne powołanie scholastyka przypomina mu Laskarys, że on to przedewszystkiem ma szkoły wizytować; *Rectorem commonefacere;* niedbałych profesorów napominać i karać; spory pomiędzy nimi rozsądzać; roztrzygać apelacye, wnoszone przeciw wyrokom rektora; administrować dobrami bukowińskiemi [2]); pensye profesorom wraz z rektorem wypłacać, a wreszcie *Judicium cum Capitulo de surrogandis professoribus habere* [3]).

Przystępując z kolei do kwestora, oświadcza wizytator, że to: *paterfamilias* skarbnik i żywiciel Akademii, dbały o jej ciało. Niechże — dodaje dalej — dba i o jej stronę duchową; niech baczy, aby anniwersarze i nabożeństwa nie szwankowały, ale z należną uroczystością i stosownie do zapisów, odprawiane były [4]).

W sprawie kolonii ołyckiej nadmienia Laskarys, że ponieważ jest ona rzetelnym splendorem Akademii i jej córą najstarszą, wypada, aby uczniowie ołyccy kształcić się mogli dalej w naukach wyższych w Zamościu. W celu należytego ich przygotowania postanawia, aby ołycki profesor poetyki wykładał i retorykę, a mistrz retoryki nauczał filozofii uczniów zdolniejszych, aby ci potem z pożytkiem prawdziwym do Wszechnicy uczęszczać mogli. Niechaj zresztą — powiada dalej — Akademia używa sum, pozostawionych przez Tuszowskiego, na cele właściwe, t. j. na podniesienie nauk w Ołyce, a wszystko to rozwinie się, jak należy [5]).

Ponieważ okazały gmach akademicki znalazł Laskarys w stanie tak opłakanym, że lokale szkolne tonęły w ruinie, brudzie i wstrętnym zaduchu — nakazał wizytator doprowadzenie tych zabudowań do możliwego porządku w przeciągu czterech tygodni, a przedewszystkiem zwalenie obórek i chlewów [6]). Dziwi się jednak, że mu kwestor przedstawił rachunki zbyt wygórowane, jak na to, co zastał w budynkach i mieszkaniach akademickich; zaleca, aby nadal poprawiono się z niechlujstwa, aby profesorowie posiadali po jednem tylko miesz-

---

[1]) *V. A. Z.* pag. 36.

[2]) Zarząd ich cały należy do scholastyka bez udziału rektora. Rachunki składa scholastyk kwestorowi (*V. A. Z.* 39). Wskutek braku kontroli była też nieustannie Bukowina w wielkim nieładzie i zaniedbaniu.

[3]) *V. A. Z.* pag. 36—37. [4]) Tamże, pag. 38. [5]) *V. A. Z.* pag. 51.

[6]) Tamże, pag. 48.

kaniu w mieście lub w Akademii, a prowadząc dom w budynkach akademickich, — nie zamieniali ich w chlewy. W celu umożliwienia, a raczej doprowadzenia do końca nieustannej »fabryki«, bo tak zwano reparacyę zabudowań Wszechnicy, — obiecuje Laskarys prosić papieża Benedykta XIV za pośrednictwem własnem, ordynata i biskupa chełmskiego, o pozwolenie wcielenia niektórych dochodów beneficyalnych do funduszu budowlanego [1]). Ponieważ zaś na razie brak na porządki funduszów odpowiednich, nakazuje, aby po odebraniu kapitałów i czynszów, zaległych w skarbcu ordynackim, skapitalizowano i oprocentowano po 7%, tylko 30.000 złp. przeznaczając resztę na natychmiastową reparacyę Akademii i na wznowienie zaniedbanych anniwersarzy [2]).

Majątek Akademii, składający się zarówno z dóbr ziemskich, Bukowiny i Studzianek, jak z sum, umieszczonych na licznych hipotekach, a wreszcie z kapitałów zalegających wraz z procentami w skarbcu ordynackim, znajdował się niemal od początku istnienia Wszechnicy w opłakanym nieładzie i zagmatwaniu. Obieralny, a więc zmieniający się co roku zarząd Akademii; brak sumienności ze strony jej administratorów, a wreszcie decentralizacya, wypływająca z dwoistego charakteru tej instytucyi, a tkwiąca w samym zarodku machiny, jaka nad funduszami akademickimi czuwać miała, — sprawiały, że sama Wszechnica nie wiedziała często, co, gdzie i na jakich warunkach posiada. Chodziło jej zawsze tylko o fundusze, potrzebne w chwili bieżącej, a brano je, skąd się dało: z procentów, datków i zastawów, bez względu na porządek i równowagę całości. *Après nous le déluge!* zdawało się być hasłem wielu warchołów, jacy sprawowali dotąd naczelne urzędy akademickie. Scholastycy, pozbawieni kontroli, administrowali Bukowiną, zdając ze swego zarządu kwestorom rachunki według własnego widzimisię; kwestorowie dopełniali z końcem roku szkolnego w obliczu zgromadzenia profesorów rachunku sumienia nie z administracyi majątkowej, bo ta, dorywczo zazwyczaj i, aby zbyć, do konwokacyj akademickich należała, — lecz z przychodów *(percepta)* i rozchodów *(distributa)* całorocznych. Kwestor, będący właściwie kasyerem, bywał przygodnym tylko administratorem majątku Akademii na mocy uchwał akademickich, zapadających od czasu do czasu w poszczególnych sprawach finansowych. Brak stałego organu w tej mierze, efemeryczne urzędy pełnomocników *(plenipotentiarii)*, ego-

---

[1]) Obietnica ta, jak się później okazać miało, nie była nawet po myśli Akademii. *(A. P. II).*

[2]) *V. A. Z.* pag. 45—48

tyzm profesorów, jako członków rady zarządzającej *(convocationes)*, nieład, rozprzężenie, procesy i ciągła łatanina, zarówno w samych finansach, jak w rachunkach i aktach, prowadzonych niedbale, — składały się na to, że w chwilach potrzeby dłużnicy drwili sobie z Akademii - wierzycielki, a ona sama skutecznie praw swoich dochodzić nie umiała.

Wśród tej gmatwaniny przewijają się niekiedy na kartach aktów urzędowych żmudne dociekania władz akademickich na temat potrzebnych, a należnych w danym momencie procentów, spłat i dochodów. O te chodziło przedewszystkiem, a Laskarys wnikając w ducha instytucyi, dopełnił wprawdzie rewizyi funduszów akademickich [1]), lecz wyraził rezultat swych badań nie w stałej i ściśle określonej sumie majątku Wszechnicy, lecz w kwocie *proventus annui,* wynoszącego, a raczej mającego w r. 1746 wynosić 7277 złp., poza uposażeniem medycyny, teologii *in via Scoti, Processus juris canonici* i Bursy.

Zdaje się też, że wobec licznych a wyderkafowych sum akademickich, pochodzących często z przed wieku i przedstawiających wskutek wahań wartości monety [2]), kwoty, nie dające się dokładnie w roku reformy zlikwidować, obliczenie ścisłe majątku akademickiego przedstawiało pewne trudności, których wizytator pokonywać nie usiłował.

Z sumy dochodów i ze stopy 7%, zalecanej przez Laskarysa, wynika jednak, że majątek Wszechnicy wynosił w tym czasie poza uposażeniem trzech katedr pomienionych zaledwo 100.000 złp. z górą, co stwierdza poniekąd i protokół wizytatora, spisany w sprawie uposażenia Akademii [3]). Suma dochodów stanowiła wszelako i nadal skalę zapatrywań Wszechnicy na własne fundusze [4]), pozostawione w nieładzie, może i z powodu, że o istotnem uposażeniu akademików, zwłaszcza starszych i posiadających władzę, stanowiły nie pensye, lecz beneficya kościelne.

Poważna część funduszów uniwersyteckich, bo 30.000 złp. wraz z procentami, znajdowała się, jak wspomniano wyżej, w skarbcu ordynackim. Nie mówiąc o procentach zaległych, sam ów kapitał przedstawiał (7%) 2100 złp. renty rocznej, którą, stosownie do polecenia Laskarysa, rozdzielać miano w sposób następujący: rektorowi *pro suo officio,* 100 złp.; kwestorowi 60 złp.; bibliotekarzowi, będącemu

---

[1]) Głównie na podstawie opisu stanu finansowego Akademii, złożonego Wizytatorowi przez profesorów. Józef Łukaszewicz (Hist. Szkół... III. 324—330) ogłosił opis ten drukiem.

[2]) *A. P. II.* (pag. 308—313) obliczają np. wartość 1 złp. z r. 1612 na $7^2/_3$ złp. w r. 1784.

[3]) Ks. Wadowski wydrukował protokół ten na str. 258—261 swego dzieła.

[4]) Ob. niżej pod r. 1768 memoryał Akad. Zam.

zarazem przełożonym drukarni *(praefectus Typographiae)* 40 złp. Drukarnia winna była otrzymywać z funduszu tego zapomogę roczną w kwocie 200 złp.; dwom bedelom płacić miano po 60 złp.; odźwiernemu *(tertianus)*, 60 złp. *pro salario et vestibus;* na wydatki nieprzewidziane *pro litis expensis et tuendis juribus*, 180 złp., a wreszcie na kaplicę akademicką bł. Jana Kantego, 200 złp.

Resztę, wynoszącą 1140 złp., a dopełnioną (widocznie z procentów zaległych) do 1200 złp., przeznaczył wizytator na utrzymanie w porządku budynków i mieszkań akademickich [1]), nadmieniając w sprawie tych ostatnich, że profesorowie żonaci winni *propter decentiam* mieszkać poza Akademią. Rozporządzenie to zastosował Laskarys żywcem do prof. prawa cywilnego, Michała Pruskiego, jego żony i dzieci, polecając im wystarać się natychmiast o mieszkanie w mieście. Ponieważ zaś — nadmienia dalej — bywają i tacy profesorowie, którzy mieszkając w mieście, zagarniają lokale w Akademii na to tylko, aby stały opustoszałe i popadały w ruinę, — niechże oddadzą je kolegom, potrzebującym naprawdę schronienia. Mieszkania te będą utrzymywane w porządku na koszt Wszechnicy, wszelako szkody, zrządzone przez lokatorów, oni sami naprawiać winni.

Z powodu szczupłości izb szkolnych, doradza Wizytator teatr na salę wykładową zamienić, boć lepiej będzie mieć pokój wygodny do zajęć codziennych, aniżeli apartament na czas rekreacyi [2]).

W sprawie uposażenia profesora medycyny uznał Laskarys, jako punkt wyjścia, testament prof. Kacpra Szulca z 1653 roku, orzekając w myśl woli zapisodawcy, że procent od 17.000 złp. pobierać ma medyk; od pierwszych 5000 złp. — kaplica akademicka na msze św.; od drugich 5000 złp. — ubodzy studenci medycyny, a od reszty legatu (wynoszącego ogółem 30.000 złp.), czyli od 3000 złp. — księża, uczestniczący w wotywie uroczystej, odprawianej w dzień św. Łukasza Ewangelisty, patrona wydziału medycznego.

Opłaty karne, ściągane z profesorów w myśl przepisów istniejących, przeznaczył wizytator na porządkowanie i powiększanie biblioteki akademickiej.

W zakończeniu swego edyktu przyznał Laskarys w myśl postanowienia papieża Klemensa VIII *jus jurisdictionis* w zakresie spraw Akademii jej kanclerzom, czyli biskupom chełmskim, prosząc ich o wizytowanie Wszechnicy przynajmniej co lat kilka (3—5) i, orzekając, że stałymi ich zastępcami *(locum tenentes)*, będą w Zamościu, mianowani przez nich podkanclerzowie *(procancellarii)* [3]).

---

[1]) *V. A. Z.* pag. 45—48. [2]) Tamże. [3]) *V. A. Z.* pag. 52—53.

Taką była treść głośnej reformy Akademii zamojskiej z r. 1746, a reforma ta, obostrzona przez wizytatora zakazem sporu i apelacyj od jego orzeczeń, stanowić miała odtąd aż do zniesienia Wszechnicy, tło dalszego jej bytu, zarówno pod względem prawnym, jak i naukowym.

Jakąkolwiek byłaby charakterystyka dzieła, dokonanego przez Laskarysa, przyznać trzeba, że uczynił on wszystko, co mógł, aby w połowie XVIII wieku postawić upadłą i zwyrodniałą Uczelnię zamojską na tym samym poziomie względnej świetności i naukowych poglądów, na jakim znajdowała się ona właśnie przed stu laty, bo w połowie ubiegłego, XVII stulecia. Ów powrót do *status quo ante* z doby Sobiepana, kiedy znany historyograf, a ówczesny kanclerz Akademii, Paweł Piasecki, wyrażał się o niej z uznaniem niemałem [1]), był wprawdzie, jak na epokę filozofii *recentiorum*, zjawiskiem oryginalnem, smutnem i zdumiewająco wstecznem nawet w Polsce Augusta III, ale mimo to przyznać mu trzeba wyższość niezaprzeczoną nad tą prostracyą, jakiej Wszechnica ulegała w czasach ostatnich. Nic może nie świadczy równie jaskrawo o głębokości tego upadku, nad którym górował brak dobrej woli i szlachetniejszych popędów nietylko wśród kanoników kolegiackich i akademików, lecz i wśród zwierzchników Wszechnicy, jak fakt, że skromne żądania Laskarysa spotkały się z groźnym oporem »uczonych« zamojskich, podlegających zgubnym wpływom i intrygom członków kolegiaty [2]), pozbawionej obecnie rzeczywistej władzy nad Akademią na rzecz biskupów chełmskich.

Akademikom, rozpasanym przez długą swawolę, wstrętnemi były same pojęcia ładu i systemu; wszak niemal w przeddzień reformy, bo na kilka tygodni przed nią, dnia 19 sierpnia 1746 r., w chwili, kiedy Wszechnica była jakby jedną potężną obrazą nauki i obowiązku, słali jej mistrzowie na Walny Sejm Warszawski żądania swoje, streszczające się w słowach: »Fundusze, prawa, przywileje y wolności Akademii zamoyskiey y Osobom iey... nadane... potwierdzone... mieć chcemy [3]). Reforma Laskarysa, męża w Zamościu niepopularnego, stała się tedy na razie kamieniem obrazy, rzuconym na »złotą wolność« akademicką! Natychmiast prawie po ogłoszeniu dekretu biskupa zenopolitańskiego, rektor Antoni Górski (1745—1747), występując w roli rzecznika

---

[1]) Ob. koniec rozdziału III. [2]) Ks. Wadowski, str. 199—200.

[3]) Druk o jednej stronicy p. t. »Punkt do Laudum na Sejm Walny Warszawski... podany panom y protektorom całego... woiewództwa Lubelskiego«... przechowany wśród wolantów (dotyczących Akademii) w Bibliotece Ord. Zam.

Wszechnicy, wniósł w Rzymie apelacyę przeciw »surowym« postanowieniom wizytatora, a Akademia, rozpocząwszy rok następny, 1747, od obsadzania katedr wedle normy lat ubiegłych [1]), zdawała się na świeżą reformę żadnej nie zwracać uwagi. Jakby przez ironię, przypomniała tylko ordynatowi w myśl reformy wypłatę procentów, zalegających w jego skarbcu. Podstęp ten, mający na celu obudzenie gniewu w Zamoyskim, a dalej — wstrzymanie wypłat i utrudnienie wprowadzenia w życie rozporządzeń Laskarysa, dopiął na razie celu ku radości Kolegiaty, będącej tej w grze sprężyną główną. Ordynat oburzył się rzeczywiście; procenty zatrzymał, a Kolegiata, drwiąca sobie z jego wypłat, gdyż sumy własne poza Ordynacyą lokowane miała, zdawała się blizką zwycięstwa. Zamoyski nie dał jednak za wygraną i postanowił wynaleść wśród duchowieństwa powolną sobie osobistość, którą mógłby wprowadzić na katedrę akademicką, a z czasem postawić na czele obu instytucyj, Akademii i Kolegiaty [2]).

Takiego to męża upatrzył ordynat w Janie Aleksandrze Trembińskim, doktorze obojga praw, prepozycie i oficyale chełmskim, archidyakonie lubelskim, kanoniku lwowskim, posiadaczu wielu innych beneficyów duchownych, a wreszcie, deputacie do trybunałów koronnych [3]). W maju 1747 roku, upatrzywszy dla Trembińskiego katedrę po prof. Józefie Słowakowiczu lub po schorzałym emerycie scholastyku, Walentym Józefie Paczoskim, rozpoczął ordynat w zamierzonym kierunku kampanię przeciw Akademii, pisząc do niej w te słowa: [4]).

»Jako zwykłem zawsze *pro omni meliori posse, et decore Uni* »*versitatis* wszelkie starania moie czynić, tak gdy y teraz J. W. IMć. »Xiądz Trębiński, deputat na Trybunał koronny z kapituły krakow»skiey, proboszcz y Officyał chełmski, *praetendit assumere onus Aca*»*demici laboris*, y dawać lekcyę po zeszłym w Bogu IMci Xiędzu »Słowakowiczu, lub innym, co nie z małym byłoby zaszczytem Aka»demii *tantae dignitatis Virum mieć in gremio sui*, ile ktorego y *sat* »*bene probata* u W. M. W. M. Panow przy promocyi swoiey *ad docto*»*ratum* iest *habilitas*, upraszam więc W. M. W. M. Panow, abyście »y *ad Instantiam mei hanc vacantiam Cathedrae denegare* nie chcieli, »a ta w uczynności łatwość zawsze mnie *animabit* do odwdzięczenia,

---

[1]) *A. P. II.* pag. 1—8. [2]) Ks. Wadowski, str. 200. [3]) Tamże.
[4]) *A. P. II.* pag. 8.

»który *plena cum existimatione* iestem W. M. M(iło)ściwych Panów »uprzejmie życzliwym Bratem y sługą uniżonym.

»*Dat.* z Lublina *d. 16 maji* 1747 *Anno.*

»*T. O. Zamoyski W. L. S. P.*«

Nigdy jeszcze ordynatowie Zamoyscy nie byli równie uprzejmi dla Akademii; mimo to jednak musiał protektor Wszechnicy uciec się do podstępu, aby sprawie swojej zapewnić powodzenie. »Aby Ka»pituła i Akademia nie miały nic przeciw Trembińskiemu — pisze »ks. Wadowski [1]) — zrobiono tak, że schorzały i dogorywujący już »scholastyk, Paczoski, zarazem profesor, dawno nie wykładający prawa »kanonicznego, piśmiennie zrzekł się katedry swojej na osobę... pro»tegowanego. Mając to zrzeczenie, wniósł Trembiński na partykularne »posiedzenie Kapituły zamojskiej dnia 9 czerwca 1747 r. prośbę o do»zwolenie miewania wykładów jakiego przedmiotu w Akademii, a gdy »Kapituła tłómaczyć się zaczęła brakiem wakującej katedry, okazał »jej pismo Paczoskiego. W niemem przerażeniu, domyślając się, co »znaczy tak znakomity kandydat, wpraszający się na ubogą katedrę »profesorską, zezwoliła na przyjęcie Trembińskiego do Akademii [2]), »kładąc nacisk, że czyni to tembardziej dlatego, iż scholastyk ustąpił »dlań katedry prawa. Objąwszy uroczyście dnia 4 grudnia katedrę, »już dnia 19 stycznia roku następnego (1748) zwolnił się od osobistego »wykładania przedmiotu [3]): nie dla wykładów profesorskich wszedł »bowiem do Akademii. Mimo to, gdy w r. 1749 przyszły wybory, »został rektorem w maju, a ponieważ w tymże czasie zmarł infułat »Pawołowicz, już w czerwcu został infułatem - dziekanem zamojskim. »Stanął przeto... Trembiński... na czele Akademii i Kapituły, nie ma»jący wprawdzie w obu instytucyach zasług, ale powolny zamiarom »ordynata... i dość poważny na to, aby członkowie Kapituły i Akade»mii liczyć się z nim musieli. Wkrótce też nastąpił zwrot w usposo»bieniu, a sprawy i spory ucichły«.

Pomimo, że zwrot ten rozpoczął się na dobre dopiero w r. 1749, to jednak ożywienie niezwykłe, wywołane przez reformę, daje się zauważyć na kartach aktów rektorskich, prawie natychmiast po wizycie, dokonanej przez Laskarysa.

Dnia 9 czerwca 1747 r. rozpatrywano na posiedzeniu akademickiem obszerny protokół świeżej rewizyi dóbr bukowińskich i radzono

---

[1]) Na str. 201 swego dzieła.

[2]) Tegoż dnia dano mu katedrę prawa kanonicznego, *A. P. II.* pag. 8.

[3]) Tamże, pag. 20.

nad zwiększeniem dochodów Wszechnicy [1]), od których sama reforma była w istocie zależną. Dnia 20 listopada t. r. zobowiązano dziekana wydziału filozoficznego do pilności w sprawowaniu urzędu *Provisoris classium inferiorum* [2]), a z początkiem 1748 r., poświęciwszy dużo uwagi sprawom finansowym Akademii, radzono nad powierzeniem katedry medycyny lekarzowi Crisconi'emu, nie inaczej, jak za okazaniem dyplomu doktorskiego [3]), a w nadziei, że w razie usunięcia jego kandydatury, przyjmie ją ktoś godniejszy: mianowicie dr. med. Franciszek Millner, który na zaproszenia ubogiej Wszechnicy był dotąd nieczułym [4]). Wkrótce potem zamierzono wysłać do Ołyki na projektowaną tam przez Laskarysa katedrę filozofii kogoś naprawdę przygotowanego: *idoneum subiectum*, jak się wyrażają akta rektorskie.

Ożywienie to, zbyt drobne na razie, aby Akademię z toni upadku wydźwignąć mogło, nie wpłynęło też ani trochę na przywrócenie Wszechnicy zaufania, utraconego w kraju.

Jedenastoletnia (1745—1756) luka w *Album Studiosorum*, świadcząca niezbicie o zupełnym braku nowych studentów w ciągu tak długiego czasu [5]), pozwala na przypuszczenie, że smutny ów okres wypełniły na ławach szkolnych zamojskich, jedynie resztki uczniów dawniejszych, których w r. 1745 wogóle 238 liczono [6]). Wielu z nich, zawartych w tej liczbie a immatrykulowanych dawniej jeszcze, bo w latach 1730—1745 [7]), opuścić musiało Wszechnicę oddawna; pozostać mogły jedynie skąpe ich szczątki: zapewne chłopcy ubodzy, których jako korepetytorów dla dzieci szlacheckich użyto. Jedyną też zapewne reprezentacyą studentów właściwych, t. j. słuchaczów klas wyższych, była ta właściwie garstka ubogich młodzieńców, z kilku, lub kilkunastu osób złożona, która obowiązki pedagogów na się przyjęła. Istnienie ich atoli, zarówno jak ich uczniów, chłopców zamożniejszych, oddających się naukom początkowym, jest i być musi tylko domniemaniem wobec tragicznego milczenia *Album Studiosorum*. Za racyą takiego domniemania zdają się jednak świadczyć okoliczności poważne, a mianowicie: stwierdzony fakt podobnego stanu rzeczy przed r. 1745 i po r. 1756; brak wzmianek źródłowych o zupełnym zaniku uczniów w Zamościu, a wreszcie, co najważniejsza, brak powodów, któreby zanik taki, właśnie po reformie, usprawiedliwiały.

---

[1]) Tamże, pag. 1—8. [2]) Tamże, pag. 17.

[3]) *A. P. II.* pag. 21. Katedra medycyny została obsadzoną rzeczywiście dopiero w r. 1759, kiedy ją zajął prof. Paweł Dzidowski. Tymczasem bowiem Crisconi żądanego dyplomu nie przedstawił, a prof. Millner, rzekomo z powodu zajęć w Warmii, oferty nie przyjął.

[4]) Ks. Wadowski, str. 239—240. [5]) Por. *A. S. II.* z lat wspomnianych.

[6]) Tamże pod. r. 1745. [7]) Por. właściwy przypisek z *A. S. II.* w Rozdziale VI.

Ostatni ów wzgląd użycza poglądowi naszemu trwalszej podstawy, zwłaszcza, że zupełne ogołocenie Akademii z uczniów, musiałoby było wywołać odwet ze strony zwierzchności, a ostateczne rozprzężenie i zawieszenie wykładów ze strony Uczelni. Było zaś całkiem przeciwnie. Zarówno bowiem cenne tablice, sporządzone przez ks. Wadowskiego na podstawie ściśle źródłowej, a przedstawiające stan wykładów w Akademii zamojskiej w ostatnim okresie jej istnienia, t. j. w latach 1746—1784 [1]), jak i protokóły ówczesnych zgromadzeń akademickich, stwierdzają wymownie, że ożywienie i naprawa Wszechnicy po r. 1746, nie były czczem słowem [2]).

Odnosiło się to oczywiście do ładu i porządku, a nie do ducha, panującego w murach Wszechnicy, gdyż ten uleciał z nich dawno i bezpowrotnie, a żaden z mistrzów, jakich w ostatnim okresie istnienia Akademii do Zamościa sprowadzono [3]), nie zdołał już zmienić tej

---

[1]) Por. u ks. Wadowskiego, tablice na str. 292—309.

[2]) Wedle tablic rzeczonych wykładano w Zamościu w latach 1746—1784 wszystkie, z małemi przerwami, przedmioty, ustanowione przez Laskarysa na wydziale teologicznym, zaniedbując głównie teologię scholastyczną, uposażoną przez Katarzynę z ks. Ostrogskich, Tomaszową Zamoyską. Dość porządnie, z wyjątkiem procedury *(processus)* prawa kanonicznego, przedstawiał się w tej mierze i wydział prawny, a nawet i »medyczny«, na którym wykłady medycyny praktycznej trwały od r. 1759 (z luką lat 1761—1762) nieprzerwanie. Wydział filozoficzny szwankował w tymże czasie przedewszystkiem na katedrze elokwencyi i dyalektyki; co zaś do przedmiotów innych, to te, podobnie jak i klasy niższe, prowadzone były — o ile ze stałej obsady katedr wnosić można — niemal wzorowo. Pracowitość profesorów potwierdzają nadto i sprawozdania dziekanów ówczesnych. *(A. P. II. passim).*

[3]) W latach 1746—1784 powołała Akademia cały szereg mistrzów, których *Anacephaleosis* etc. w następującym porządku wymienia: ks. Jan Aleksander Trembiński (prawo kanoniczne); Dr. fil. Wojciech (?) Miciński (analogia); Malewicz (dtto); ks. Ludwik Wiktoryn Pawłowski (ortografia); ks. Jan Gorajski (analogia); ks. Andrzej Wątrobski (poezya); ks. Piotr Kanty Gutkowski (analogia); ks. Mikołaj Onufry Olgerd (ortografia); Dr. fil. Stanisław Barański (analogia); Dr. Hiacynt Leszczycki (ortografia); Dr. fil. Józef Charzewski (analogia); ks. Wawrzyniec Józef Żłoba (Czerczycki) (analogia); Jan Olewiński (ortografia); ks. Maciej Franciszek Wagner (poezya); Dr. fil. i med. Paweł Dzidowski (medycyna); ks. Jan Kanty Bożydar Podhorodyński (ortografia); Dr. fil. Jan Kruszyński (fizyka); Dr. fil. Kazimierz Bykowski (ortografia); Dr. fil. ks. Jan Duńczewski, syn prof. Stanisława (matematyka); Andrzej (v. Gabryel, v. Michał) Kostkiewicz (ortografia); ks. Paweł-Maciej Karasiewicz (analogia); Maciej Pawlikowski (ortografia); Jan Nepomucen Awedyk (medycyna); ks. Wojciech Bełczewski (ortografia); ks. Tadeusz Okoński (poezya); Jan Kaliciński (analogia); Antoni Laskowski (ortografia); ks. Stanisław Szpądrowski (dtto); ks. Maciej Muszyński (dtto); Sybilla (sabaudczyk, nauczyciel języka francuskiego 1754—1767 r.); Kajetan Awedyk (analogia); ks. Walenty Tepper (ortografia); Jan Fryderyk Human (analogia); Franciszek Salezy Stanisław Słupski (matematyka); Franciszek Wentrobski vel Wątrobka (analogia); Franciszek Jaskulski (ortografia); Tadeusz Stojecki (analogia); Stanisław Beisse (ortografia); Dr. med. Tomasz Kiwicki (medycyna); ks. Wojciech Kobylański (ortografia); Guzar (język francuski w r. 1774); Ignacy Trzaska Zakrzewski (dtto);

atmosfery, jaka z dziejami Uczelni hetmańskiej splotła się w jednę całość charakterystyczną.

Całość ta, którą z ramienia Stolicy Apostolskiej obdarzył swem *placet* biskup zenopolitański, a której pod postacią potwierdzenia przywilejów Akademii zamojskiej udzieliły ostatnimi czasy podstaw do dalszego bytu wszystkie władze najwyższe w osobach: papieża Benedykta XIV [1]) i króla Augusta III [2]), wkraczała obecnie w ostatni okres swego bytu.

Historya nie znosi określeń warunkowych; gdyby jednak zakaz jej przełamać i zapytać, czy okres rzeczony skazanym był bezwzględnie na podtrzymywanie tego anachronizmu, jaki stanowił dotąd tło dziejów Wszechnicy, to kto wie, czy w odpowiedzi nie znalazłoby się przypuszczenie, że ów dalszy bieg dziejów Uczelni hetmańskiej zawisł był głównie od stanowiska, jakie Kolegiata i kasa Ordynacyi zająć wobec niej miała. Myśl tę nasuwa okoliczność, że pomimo nieprzyjaznego charakteru tego stanowiska, pomimo intryg [3]), braków, niedostatków i ciągłych, a srogich kłopotów pieniężnych [4]), zdołała jeszcze Wszechnica odpowiadać przez lat trzydzieści ośm we względnym ładzie i porządku tym zobowiązaniom, do jakich nagięła ją reforma Laskarysa.

Dobra wola i głębsze poglądy w łonie zwierzchności mogły były usilność tę wyzyskać odpowiednio. Brakło ich jednak, a bez nich smutny fakt pozostał faktem, o tyle smutniejszym, że niedalekie już klęski polityczne kraju usunąć miały na zawsze z kart dziejowych Akademii możność jej zrehabilitowania się w oczach potomności.

Działalność Uczelni zamojskiej w okresie wspomnianym przypo-

Marcin Degen (ortografia) Tomasz Ćwikliński (analogia); Mikołaj Manugiewicz (ortografia); Antoni Kamieński (analogia); Daniel Nyko (ortografia); Maciej á Meldon v. Maldanowicz (dtto); Stanisław Dobrowolski (analogia); Stocki (retoryka); Antoni Baczyński (ortografia); Alojzy Dobraczyński (dtto); Wojciech Żebrowski (analogia); Ignacy Borowski (dtto); Scheller (nauczyciel języka niemieckiego w r. 1782); Kaliński (nauczyciel języka francuskiego w r. 1782—1783); ks. Stanisław Wawrzyniec Staszic (dtto); Michał Gniewosz (analogia); a wreszcie Klemens Liberadzki (dtto). Profesorowie ci, powoływani przeważnie z Krakowa, obejmowali z biegiem czasu katedry coraz wyższe według dawnej normy, wyjaśnionej przez tablicę, zamieszczoną na str. 80—81 książki niniejszej. (Por. Ks. Wadowski, str. 58—71 i przypiski).

[1]) Zatwierdził on przywileje Akademii zamojskiej dnia 7 maja 1745 r., oraz powtórnie dnia 23 sierpnia 1754 r.

[2]) Zatwierdził on przywileje Akademii zamojskiej dnia 25 listopada 1746 r.

[3]) Ks. Wadowski str. 200.

[4]) Dochody Akademii, które w latach 1713—1746 wynosiły w ogóle około 12.000 złp. rocznie, a często spadały do połowy, a nawet do ćwierci tej sumy (Por. tamże, str. 165), nie wykazywały i obecnie poważniejszego wzrostu.

mina żywo charakter jej rozwoju z przed lat kilkudziesięciu, z epoki Bazylego Rudomicza, lub nieco wcześniejszej. Ze zmian jednak, jakie zaprowadzić miała, zasługuje przedewszystkiem na uwagę zwiększenie dawnego arsenału stopni naukowych o nowy rodzaj promocyj uczniów wydziału filozoficznego, zwłaszcza zaś słuchaczów matematyki, na jeometrów przysięgłych *(geometrae jurati)* składających *examen*, *ac tentamen ex longimetria, planimetria, solidometria, atque trigonometria* [1]). Nauki te prowadzone były oczywiście *ad mentem Euclidis* [2]), t. j. stały w Zamościu na poziomie średniowiecznym, z którego je zresztą w zakresie programatów szkolnych dopiero czasy najnowsze na wyższy nieco szczebel wznieść miały.

Wraz z ożywieniem wykładów zwrócono też baczniejszą, niż dotąd, uwagę na rozwój drukarni, która w czasach ostatnich mało co do czynienia miała, nie dając żadnych prawie dochodów. W r. 1747 powierzono ją pieczy prof. Klemensa Kantego Podziomkiewicza, dziekana wydziału filozoficznego, któremu wypłacono 100 złp. za nadzór, a 400 złp. na przyprowadzenie drukarni do porządku [3]). Kwota owa przekraczała w dwójnasób, sumę, przeznaczoną na ten cel przez Laskarysa. Postanowiono też jednocześnie, dnia 26 czerwca t. r. usunąć nakoniec nieład, w jakim dotąd akta akademickie pozostawały i zaprowadzić dokładny rejestr papierów w archiwum, a książek w bibliotece Wszechnicy [4]).

Dalsza naprawa Akademii była jednak ograniczoną z powodu ubóstwa, jakie co i raz szerszym poglądom i planom mistrzów zamojskich stawało na drodze. A krzątali się oni naprawdę, by złemu zaradzić. Kiedy w styczniu 1749 r. postanowiono na zgromadzeniu profesorów zbadać sumiennie stan nauk w Akademii, a prof. analogii, Miciński, otrzymał z powodu próżniactwa swego surową naganę [5]), mógł dziekan wydziału filozoficznego, Klemens Podziomkiewicz, zeznać już w marcu t. r., że lekcye w klasach niższych odbywają się w porządku zupełnym: *Lectiones, ac studia inferiorum classium suo debito tractu currere.*

Zaniedbującego się profesora logiki, Józefa Muszyńskiego, surowo napomniano, a jednocześnie polecono kmieciom bukowińskim akuratne składanie czynszów [6]), aby mistrzom pracowitym i pilnym pensye w po-

[1]) *A. P. II.* pag. 258. [2]) Por. Bibliografię druków zamojskich *passim.*

[3]) *A. P. II.* pag. 17—20. — Wyciąg z tegoż źródła zaczerpnięty, podaje ks. Wadowski na str. 218 swego dzieła.

[4]) *A. P. II.* j. w. Wyciąg podaje ks. Wadowski na str. 230 swego dzieła.

[5]) *A. P. II.* pag. 28.

[6]) *A. P. II.* pag. 29—30; 35—39; 47—48. Zwrócenie uwagi na Bukowinę było tem

rządku wypłacane być mogły. Wkrótce też potem, w maju t. r., już za rektoratu Jana Aleksandra Trembińskiego, zdobyło się zgromadzenie profesorów na ponowne a uroczyste postanowienie pilnego oddawania się naukom: *quatenus* — jak powiedziano *unusquisque diligenter Facultati suae attendat* [1]). Nadto w myśl tego orzeczenia wykluczono z Akademii O. Stanisława Słowackiego, profesora teologii, gdyż mistrz ten, upoważniony do wykładów już od lat czterech, nie uczynił dotąd zadość obowiązkowi należytego traktowania nauki swojej, zarówno na katedrze, jak i w zakresie t. z. aktów publicznych; jednym słowem: *pro loco inter Professores Theologiae obtinendo non satisfecit.* Akta rektorskie wytykają mu krańcowe niedbalstwo, a mianowicie zupełne opuszczenie wykładów [2]), nadmieniając, że sprzeciwia się to aż nazbyt jaskrawo dekretowi Laskarysa.

Wzmianka ta była jednym z pierwszych dowodów, że postanowienia wizytatora poczęły wchodzić istotnie w życie. Potwierdzono to niebawem przez polecenie, wydane dnia 25 czerwca t. r. byłemu rektorowi, Antoniemu Górskiemu (1745—1747), pod którego rządami odbyła się reforma, aby wciągnął dekret biskupa zenopolitańskiego do aktów akademickich, jako prawo obowiązujące [3]).

Poruszając z ożywieniem sprawy własne, przypomniała sobie Wszechnica i zaniedbaną oddawna kolonię ołycką, która znajdowała się właśnie w stanie opłakanym. Na zgromadzeniu profesorów, dnia 25 czerwca 1749 r., postanowiono odbyć jej rewizyę i wyznaczono w tym celu Klemensa Podziomkiewicza oraz Melchiora Kochnowskiego. Zastali oni w Ołyce nieład i rozprzężenie; kiedy zaś złożyli Akademii obszerne sprawozdanie z misyi swojej, dziękowała im ona na posiedzeniu z dnia 11 marca 1750 r. i, zakrzątnąwszy się około podniesienia kolonii akademickiej [4]), uchwaliła dnia 13 listopada t. r. powierzyć tamże wykład filozofii i logiki kanonikowi zamojskiemu, Dr. fil. Józefowi Sikorskiemu; retoryki — Dr. fil. Andrzejowi Wą-

---

bardziej na dobie, że administrator tych dób, długoletni scholastyk, ks. Maciej Jan Pawołowicz, stał już nad grobem. Pomimo, że oddany Kolegiacie, nie był on przyjacielem Akademii a robiąc testament w r. 1749, zapisał 10.000 złp. Kolegiacie, a tylko 400 złp. i to warunkowo, Akademii na zakup książek (ks. Wad., str. 164), należał Pawołowicz do najsumienniejszych zarządców Bukowiny.

[1]) *A. P. II.* pag. 34.

[2]) *A. P. II.* pag. 35 powiadają: (Słowacki) *lectionem theologicam per hos annos nec semel dictando, desertam esse exhibuit.*

[3]) Wyciąg odpowiedniej uchwały z *A. P. II.* podaje ks. Wadowski na str. 201 swojego dzieła.

[4]) Wielu z profesorów, powoływanych do Zamościa (por. ostatni wyciąg z Anacephaleosis), wysyłała Akademia do Ołyki, skąd ci później na katedry zamojskie wracali.

trobskiemu; poezyi ks. Maciejowi Młodkiewiczowi i — gramatyki (analogii) — ks. Fabianowi Kurylskiemu, bakałarzowi filozofii. Ponieważ piąty profesor winien był — stosownie do fundacyi ołyckiej — posiadać jej kosztem stół dostatni w dopełnieniu pensyi nader skromnej, a profesorów było czterech tylko, zwróciła się Wszechnica do kapituły ołyckiej z prośbą, aby ta odpowiednio w zamian *Illustrem Philosophum* (Sikorskiego) wynagradzała, dbając o szkołę i jej profesorów [1]).

Był to ostatni a daremny występ poważniejszy w sprawach ołyckich ze strony Akademii zamojskiej, która mając dość do czynienia u siebie samej, złemu stanowi filii zaradzić już nie mogła. Po dawnemu bowiem znajdowała się Wszechnica w ciągłej potrzebie pieniężnej, nie odbierając czynszów, należnych jej a zalegających w skarbcu ordynackim. Żadne usiłowania władz akademickich nie mogły zmiękczyć w tej mierze ordynata, który wystarał się wprawdzie w Rzymie o breve, zezwalające dnia 24 maja 1751 r. na przelanie do funduszów Wszechnicy piętnastoletnich dochodów z beneficyów duchownych zamojskich, począwszy od daty śmierci każdego z obecnych ich posiadaczów [2]), a nadto przyrzekł uroczyście, niemal w formie przysięgi, że zaległości wypłaci, — ale zwlekając, jak dawniej, ze spełnieniem obietnic swoich, zmusił Akademię i Kolegiatę do rozpoczęcia kroków prawnych niemal w przededniu własnego zgonu.

Dnia 1 listopada t. r. dokonał bowiem Tomasz Antoni Zamoyski w Michałowie ordynackim swego żywota [3]), opłakiwany, pomimo wszystko, przez Wszechnicę, która staraniom jego, a zwłaszcza zarządzonej przezeń reformie, zawdzięczała nie mało.

W zastępstwie syna zmarłego, małoletniego ordynata Klemensa, objął zarząd spuścizny hetmańskiej Jan Jakób Zamoyski, starosta lubelski, który już w styczniu 1752 r. przyrzekł część zaległości wypłacić Akademii pod warunkiem, aby zostały one przedewszystkiem na cel najważniejszy, t. j. na reparacyę zrujnowanych budynków szkolnych

---

[1]) *A. P. II.* pag. 43. Wyciąg z tego źródła podaje ks. Wadowski na str. 178 swego dzieła.

[2]) Ks. Wadowski, str. 202, 208—209.

[3]) *A. P. II.* pag. 48—49. Zgon ordynata naruszył chwilowo aktualność breve papieskiego z dnia 24 maja 1751 r. Zmodyfikowano je odpowiednio dnia 24 sierpnia 1754 roku; dopiero jednak w trzy lata później, bo dnia 10 stycznia 1757 r. nastąpiła jego egzekucya. Objąć miała ona dochody z beneficyów: Turobina, Wielączy, Starego Zamościa, Mokregolipia, Tomaszowa, Józefowa, Tarnogrodu, Łukowy, Krzeszowa, Potoka, Goraja, Batorza, Biały i Wilkołaza, czyli z jedenastu beneficyów, które przez lat 15 mogły były dać kapitał 165.000 złp. (Ks. Wadowski, str. 209).

przeznaczone [1]). Pomyślny ów fakt wywołał niebawem na zgromadzeniu profesorów, w maju t. r. mianowanie prof. Klemensa Kantego Podziomkiewicza stałym inspektorem rozpoczętych robót, które istotnie, a z energią niebywałą, przeprowadzano [2]).

Postęp widoczny znaczył się w działalności Wszechnicy, jakby zmierzającej ku odrodzeniu. Objaw ten był tem donioślejszym, że wewnętrznemu ładowi Uczelni i pilnemu trzymaniu się postanowień Laskarysa, towarzyszyła wyraźna troska o przyszłość instytucyi, występująca poraz pierwszy w sposób poważny na kartach dziejów Akademii zamojskiej. Troszczono się nietylko o normalny bieg spraw własnych [3]) i kolonii ołyckiej [4]), ale umiano nawet, pomimo ciągłych niepowodzeń i przeciwności materyalnych [5]), obmyślać z własnej inicyatywy środki zaradcze i szukać — niekiedy, wprost mimowiednie — podstaw racyonalniejszych dla dalszego bytu.

Wprawdzie troska ta w istocie celu nie dopięła; wprawdzie Akademia, a raczej wybitniejsi jej członkowie, liczyli zbyt wiele może na siły własne i na urzeczywistnienie tych ideałów, jakie w nich powstawały, ale mimo to nie trudno dostrzedz w rodzaju tej troski na wpół świadomego dążenia ku dawnym, pełnym żywotności natchnieniom i celom, jakie przyświecały niegdyś myślom wielkiego Hetmana. Wszak Akademia miała stać się wówczas szkołą umiejętności politycznych dla młodzieży szlacheckiej; miała gromadzić w swych murach młodzież rycerską, żądną nauki i światłą: miała skupiać pacholęce podpory przyszłej Rzpltej, kształcić je i, oświecone, na pożytek ojczyźnie zwracać. Dola Wszechnicy wykoleiła ją z dróg wskazanych przez wielkiego męża; duch czasu i okoliczności przemożne wycisnęły na niej już w zaraniu piętno śmierci, doprowadzając Uczelnię do szybkiego rozkładu i zwyrodnienia, a jednak — w drugiej połowie XVIII wieku znalazł się człowiek, intuicyą wiedziony, który sięgnął

---

[1]) *A. P. II.* pag. 50. Wyciąg z tego źródła zamieścił ks. Wadowski na str. 209 swego dzieła.

[2]) *A. P. II.* pag. 50–53.

[3]) Dziekan wydziału prawnego, prof. Dominik Rydulski, poruszył w r. 1754 sprawę zmodernizowania wykładów prawa koronnego z powodu zmian i dopełnień konstytucyj sejmowych. (Tamże, pag. 65—72. Wyciąg u ks. Wadowskiego na str. 227).

[4]) Kolonia ołycka doczekała się w grudniu 1753 r. ponownej, acz bezskutecznej rewizyi. Dopełnili jej profesorowie: Baltazar Dulewski i Dominik Rydulski. *(A. P. II.* pag. 63).

[5]) Por. *A. P. II.* pag. 67. W maju 1754 r. zarząd Akademii, ubolewając nad ponownem zatrzymaniem procentów przez Ordynacyę, ujrzał się zmuszonym zawiesić do chwili ich odebrania, wykłady elokwencyi. W celu zaradzenia złemu, wydelegowano do Jana Jakóba Zamoyskiego i do panów lubelskich rektora wraz ze scholastykiem. Kłopoty jednak nie ustały.

do skarbnicy wspomnień zamarłych, aby, ożywiwszy je, jak mógł i potrafił, wskrzesić, jeśli nie szkołę samą, to przynajmniej podstawy takiej szkoły, jaka w Zamościu rozwijać się była powinna.

Profesor prawa koronnego w Akademii zamojskiej, ks. Tomasz Karwosiecki, powołany z Krakowa jeszcze w 1743 [1]), przemknął się na kartach aktów urzędowych Wszechnicy cicho i bez rozgłosu, a nawet, jakby z piętnem tajonej ironii, jakiej nie szczędzili mu współcześni, zniechęcając go do żywionych przezeń zamiarów, bo i nie pojmując doniosłości dzieła, jakie mąż ów przeprowadzić zamierzał.

Dnia 9 września 1754 r. kapłan ten poruszył na zgromadzeniu profesorów myśl otwarcia pensyonatu dla młodzieży szlacheckiej przy Akademii zamojskiej. Myśl założenia *Convictus Nobilium* pod skrzydłami Uczelni, która przez lat tyle drwiła sobie z najistotniejszych podstaw i zadań, jakie na duszę pensyonatu takiego złożyćby się musiały, była niewątpliwie zbyt oryginalną i śmiałą, aby bez poważnego poparcia przeprowadzić się dała. Zawierała ona jednak pierwiastki szlachetnego współzawodnictwa z zakonami Pijarów i Jezuitów, którzy działalność podobną prowadzili, udoskonalając ją już oddawna, — a nadto posiadała w swem łonie zadatek kierunku, mogącego, w razie powodzenia, zwrócić Akademię na nowe tory. Wprawdzie samo dzieło ks. Karwosieckiego spaczyło się i zmarniało, jak młoda płonka rośliny, zaszczepionej na pniu zmurszałym, ale usiłowanie tego męża zasługuje mimo to na szacunek i wyróżnienie, zwłaszcza na smutnem tle dziejów zamojskiej Wszechnicy. Nadmienić też trzeba, że z odłamków jego tworu, posiadającego i własne wady organiczne, wyssane przez twórcę z mętnej krynicy ówczesnej wiedzy krakowskiej i zamojskiej, pozostały na dalszy użytek Akademii dwa nabytki poważne, a mówiące same za siebie: nauka języków francuskiego i niemieckiego. Jak niegdyś język grecki, rzecznik i narzędzie neoplatonizmu, pochodni Odrodzenia, tak obecnie *lingua exotica Gallorum*: klucz poznawania najnowszych zjawisk w sferze myśli ludzkiej, była latoroślą na scholastycznym gruncie zamojskim tak świeżą, barwną i charakterystyczną, a mimo to nikłą w dalszym rozwoju swoim, że tylko tej nikłości i niedopatrzeniu psot, jakie intruz ów wyrządzić mógł Uczelni, przypisać można tę łatwość i obojętność bierną, z jaką na posiedzeniu mistrzów Wszechnicy, odbytem dnia 9 września 1754 r., wniosek ks. Karwosieckiego przyjęto, myśl otwarcia *Convictus nobilium* zaakceptowano, a jej inicyatora obdarzono godnością zarządzającego *(provisor)*

---

[1]) Por. *Anacaephaleosis* u ks. Wadowskiego, str. 57.

pensyonatem, z tem jedynie zastrzeżeniem, aby koszt tygodniowy nowej instytucyi nie przenosił 5 złp. [1]).

Instytucya ta, otwarta z powodu braku środków dopiero w roku 1760, ale przygotowująca się już obecnie, obchodzi nas nietylko ze względów wspomnianych. Ks. Karwosiecki bowiem, pragnąc dziełu swojemu należne zapewnić powodzenie, skłonił Akademię do ogłoszenia programu nauk i wychowania w projektowanym pensyonacie szlacheckim, a program ten maluje zarówno ówczesne poglądy Wszechnicy na zadanie szkoły rycerskiej, jak na pedagogię i wogóle na nauki w chwili, kiedy Akademia w drugiej połowie XVIII stulecia wkraczała w ostatni okres swego bytu. Obraz tych poglądów ciemnych i wyobrażeń miał być aż do końca istnienia Uczelni miarodajnem zwierciadłem jej ducha. Przytaczamy go tutaj, jako najcenniejszy zabytek w tej mierze w brzmieniu dosłownem z drukowanego oryginału: [2])

»Przedmowa.

»Akademie, po różnych mieyscach fundowane, iako nie inszym »są końcem, tylko ażeby tymże mieyscom, przez należytą Młodzi »edukacyą, bądź w pobożności regułach, bądź w wiadomościach rzeczy, »Stanowi Szlacheckiemu służących, pożyteczne były: tak na to wszyst»kie swoie łożą starania, przez ktoreby końcowi temu iak naydosko»naley zadosyć czynić mogły. Dlatego y w Polszcze dwie są erygo»wane Akademie, *Universitates* nazwane, Krakowska od W. Ka»zimierza III, Krola Polskiego, Zamoyska od W. Jana Zamoy»skiego, Kanclerza y Hetmana Koronnego. W tych wysadzeni Mę»żowie, do iak naypilnieyszey Młodzi edukacyi, poprzysiężoną maiąc »na sobie obligacyą, co raz pożytecznieysze biorą przed się sposoby, »zbawiennieysze wynayduią środki, przez ktoreby, nie tylko pobożnym »Fundatorow swoich intencyom zadosyć uczynić, ale y w Kościele »BOŻYM, y u stanow Rzeczy-Pospolitey, większy sposob zasłużenia »się mieć mogli. Y tymci szczęśliwie końcem, Akademia Zamoy-

[1]) *A. P. II.* pag. 69.

[2]) Korzystamy tu z dobrze zachowanego egzemplarza, będącego własnością prof. Zygmunta Wolskiego z Warszawy. Jest to druk o 11 str. folio bez daty, wydany (jak wskazuje treść, około r. 1760) *Typis Universitatis Zamoscensis*, p. t. »Ustawy Akademii Zamojskiej, z opisaniem różnych Nauk ku pożytkowi Polskiej Młodzi ściągających się, zebrane, a teraz przy otwarciu nowego Konwiktu na perswazyą wielu Godnych Osób, do publiczney wiadomości Podane«. (Por. ods. 4 na str. 80 niniejszego dzieła).

»ska, z łaski BOSKIEY z swoich ruin podzwigniona, na to wszyst»kie chęci, starania y myśli obraca, przez coby większą usługę Oy»czyźnie oświadczyć, y skutkiem pokazać mogła. A iako od Funda»tora swego W. Jana Zamoyskiego [1]) do Kolumny Booz w Kościele »Salomonowym przyrownana, tak pragnie tego usilnie, ażeby przez »prace swoie y komunikacyą pozwolonych sobie od BOGA talentow, »Oyczyzny Synom wszystkim generalnie wsparciem y podporą była. »Przeto nietylko dla tych, ktorych honor y fortuna dystyngwuie, kto»rzy znaczne na Szkoły impensy łożyć mogą; ale y dla tych, ktorzy »mnieyszą spezą Synow swoich edukować pragną; owszem y dla tych, »ktorzy onym przy szczupleyszey fortunie talentow umieiętności szu»kać usiłuią, w Kollegium swoim społeczne, z dystynkcyą iednak »Godności y dostoieństwa każdego mieszkanie (to iest konwikt) otwiera; »w ktorym, iakie w Boiazni BOSKIEY, w naukach y dobrych oby»czaiach (przy pomocy BOGA) ćwiczenie, iakie w stołach wygody »bydź maią, następujące nauczą Punkta:

»**Punkt I. O pobożności.**

»W oświadczoney tey dla Rzeczy-Pospolitey, y iey Synow usłu»dze, iako naypierwey na to wzgląd y staranie nasze mieć chcemy, »ażeby nayprzód Ich Mość Młodzi, łaską BOGA nad sobą (od kto»rego pierwszey życia y bycia naszego początek powzięliśmy, wzrost »y pomnożenie odbieramy, od ktorego wszelka pochodzi mądrość, »y niezliczone na nas spływaią dary) z należytym wyznaniem poznali; »tak nie pierwey onych do nauk, y ich doskonałości sposobić zamy»ślamy, pokiby o Wiary S. początkach, Kościoła BOŻEGO postano»wieniach y Prawach o pobożności, doskonałości życia, y iego sposo»bach, zupełney nie mieli wiadomości. Dlaczego, co do pobożnego »Chrześciańskiego życia maią Ich Mość zachować, wyraża się.

»I. W pierwszym do Szkół y konwiktu ingressie spowiadać się »y przy Mszy S. na intencyą swoią, dla uproszenia sobie darow DU»CHA Przenayświętszego odprawiającey się, Kommunikować maią.

»II. Codziennie, za uderzeniem we dzwonek, razem wstawać, »y zgromadziwszy się, pacierze ranne z rachunkiem sumnienia odpra»wiać będą, potym wysłuchawszy Mszy S. Szkoły zaczną, po ktorych »skończonych, wyznaczone do uczenia się godzin y dziennych zabaw, »z osobliwym dla każdey Szkoły = [klasy] rozporządzeniem opisanie

[1]) W oryginale odsyłacz: *Sermo ad Cives Polonos.*

»zachowaią; dzień zaś cały podobnym, iak wyżey, z przydatkiem Me»dytacyi, zakończą nabożeństwem.

»III. W dni Uroczyste y miesięcznych S. S. Patronow spowia»dać się y kommunikować będą; co z iakim przygotowaniem bydź »powinno, w wigilią każdey Kommunii z nauki Duchowney na»uczą się.

»IV. W każdą Niedzielę, oprócz początków Katechizmu, dosko»nalszą o wierze S. y życia doskonałości z applikacyą rożnych Histo»ryi do materyi, która traktowana będzie, służących, wiadomość mieć »będą; czego się zaś, jako z Kazania, tak katechizmu nauczą, w domu »powtórzyć będą powinni.

»V. Teologii Moralney, według poięcia swego, w Wigilią każ»dego Swięta y Niedzieli, explikacyą mieć będą.

Punkt II. O naukach.

»Chwalebną w Rycerskich sprawach odwagą, niemniey zdrową »w pokoiu radą y dzielnością wsławiony tuteyszej Akademii fundator, od »KLEMENSA VIII. PAPIEŻA (częścią dla tego, że znaczne w Euro»pie dzieła swoim męstwem przechodził, częścią, że zbiorem wszel»kich doskonałości wiele Narodow ku podziwieniu pociągał) nazwany »cudem Europy, nie dla inney przyczyny Akademią wystawił, tylko »żeby w niey słynęły nauki, ktoreby większy Kościołowi BOŻEMU »y Rzeczy-Pospolitey pożytek przynieść miały. Do tych uczenia na»stępuiącym porządkiem fundował Professorow: 1. Prawa Świeckiego. »2. Prawa Koronnego. 3. Etyki. 4. Matematyki. 5. Fizyki. 6. Lo»giki. 7. Eloqwencyi. 8. Retoryki. 9. Poetyki. 10. Analogii, czyli »Grammatyki.

»A że w odmianie czasow, ku większey potrzebie Kościoła y Kro»lestwa, więcey było potrzeba Mężów, na to wzgląd maiąc tuteyszey »Akademii Professorowie, przykładem swoiego Fundatora, z tey por»cyi substancyi swoiey, którą w pocie czoła swego nabyli, na przy»czynienie Professorow y nauk poczynili fundacye, przybyli za ich »staraniem Professorowie: 1. Teologii Spekulatywy. 2. Teologii Kon»trowersy. 3. Prawa Duchownego. 4. Processu Duchownego. 5. Me»dyki. 6. Ortografii, czyli Grammatyki rudymentow. 7. Języka Fran»cuskiego, świeżo fundowanego.

»Do tych, ile wieku teraźnieyszego, częścią dla nauczenia róż»nych języków, częścią dla cwiczenia w sztukach Woiennych, częścią »dla wiadomości ciekawych nauk, y dowiedzenia się potrzebnych rze-

»czy, wiele jeszcze wprawdzie nie staie Mężów: nim jednak dla nich »subsystencya szczodrobliwa Fundatorow obmyśli łaskawość, Akade»mia, ile bydź może, temu niedostatkowi zabiegając, kładzie obowią»zek na wyżey wspomnionych, aby prócz fundacyi swoich, niektorych »przynaymniey, a koniecznie potrzebnych professyi przyieli funkcyą, »które z pierwszemi złączone, aby wszystkim wiadome były, tudziesz, »aby każdy wiedział w czym pożytek mieć może, czego y na co »uczyć się będzie, w następuiącym punkcie wyrażaią się.

»Punkt III. O opisaniu nauk y ich pożytkach [1]).

»Ortografia, ktora czyni, że co rozumem poymuiemy, słowy »wyrażamy; Fundamentow y pierwszych początków łacińskiego języka, »sposobow do pisania, y formowania liter, obserwowania akcentów »uczy.

»Analogia, czyli Syntaxis, do należytego udoskonalenia »w teyże łacinie przez tłumaczenie Autorow tego wieku wsławionych, »przez expozycyą według reguł Grammatyki rożnych Historyi, poli»tycznych wiadomości, ku wiedzeniu potrzebnych, a młodych zachę»caiących ciekawości, doprowadza.

»Poetyka myśli rozweselaiąca, w posiedzeniu miła, do reguł »zachowania w należytym wymowieniu potrzebna, nietylko tych uczy, »ale też w Konstrukcyi udoskonala, tudzież do Polskich y Łacińskich »różnego rodzaju wierszow, do pisania listow, do początkow Retoryki, »sposoby daie.

»Retoryka, w boju y pokoju, w radach, w Poselskich, y in»nych publicznych funkcyach, Duchownemu y świeckiemu Stanowi »pomocna, do takiego stylu, do takiey wymowy, przez łatwe spo»soby doprowadza, iaka naybiegleyszym w Oratoryzmie Mężom dank »daie.

»Eloqwencya, prócz Retoryki (na którey samey inne Szkoły »przestaią) w Akademiach iest chwalebny zwyczay, że po nauczonych »regułach, Retoryce przyzwoitych, po wziętey wiadomości ułożenia »w rożnym rodzaiu mow, przez kontynuacyą stylu applikuiący się, do »Retoryki doskonalą się innych oprócz Retoryki godzin, iak na Sey»mach, urzędach, rożnych funkcyach mowić, iak rzecz, iaką utrzymo»wać, iak fundamentalnie przy racyach swoich obstawać: iak w obra»dach sprawić się potrzeba.

---

[1]) Zwracamy uwagę przedewszystkiem na punkt niniejszy.

»Filozofia, przez ktorą wszyscy Monarchowie, Xiążęta, Pa»nowie, rządy prowadzą(!), ktora wszystkie Stany y urzędy w swoich »sprawach reguluie: według Ustaw wszystkich w Świecie Akademij, »a w szczególności według postanowienia Akademii tuteyszey Fun»datora, Filozofow (s.) Arystotelesa, o ktorym pisze S. Hieronim: Że »wszystkich Filozofow w biegłości y ciekawości prze»wyższył. Ta Filozofia przez tysiąc kilka set lat ustawicznością od »kilku set prawie tysięcy Filozofow [1]) wypolerowana iest, ktorey wszy»scy Oycowie y Doktorowie, iak Greccy, tak Łacińscy, wszyscy sławni »Mężowie w Kościele BOŻYM, w Państwach y Krolestwach prawie »wszystkich uczyli się. Tę Filozofią Sławne Koncilium Lateraneńskie »w Kościele BOŻYM uczyć nakazało. Tey do tych czas uczą w roż»nych Państwach Akademie: Paryzka we Francyi, Salmatycka w Hisz»panii, Lowanieńska etc. Y to rzecz uwagi godna, co o niey nieda»wnego wieku Herezyarcha Marcin Luter w Liście 47 napisał: Tak, »ia zapewne wierzę, że niepodobna iest Kościoła CHRY»STUSOWEGO poprawić, ieżeli się wprzod z grontu »filozofia Arystotelesa nie wykorzeni. Ta tedy według »zwyczaiu wszystkich Szkół dzieli się na Dyalektykę, Logikę, Fizykę, »Metafizykę y Etykę.

»Dyalektyka y Logika uczy sposobow biegłości y dowo»dow we wszystkich rzeczach którey że ćwiczenie wielce potrzebne »tym, ktorzy bywają Posłani do obcych Narodow, napisał Polski Se»neka, Maxymiljan Fredro.

»Fizyka docieka całey machiny Świata, ogolnie y w szcze»gulności każdey części, czego mogli od początku świata dociec Fi»lozofowie o Ziemi, Wodzie, Powietrzu, Ogniu, Niebie, Gwiazdach, »Planetach, o ich obrotach, Chmurach, Deszczu, Gradzie, Mgle, Tęczy, »Piorunach, Błyskawicach, Grzmotach, Trzęsieniu Ziemi, Wiatrach etc. »O Sympatyi, Antypatyi, o początkach rzeczy podmiesięcznych y Nie»bieskich; o ich odmianach, tak dalece, że y o naymnieyszych prosz»kach wiele skrytych taiemnic dociekli Fizycy [2]); na koniec o Duszy, »zmysłach, rozumie, woli etc.

---

[1]) Średniowiecznych komentatorów pism filozoficznych Arystotelesa.

[2]) O gabinecie fizycznym, a raczej wogóle przyrodniczym Akademii zamojskiej posiadamy wiadomości bardzo mało. *R. A.* pod r. 1674 wspomina w wykazie przedmiotów, do Wszechnicy należących, że naówczas znajdowało się w jej zbiorach: »Globusow mathematycznych wielkich dwa, Astrolabium iedno i Skeleton venarum humanarum«. O ile i czy zbiory te zostały później powiększone, niewiadomo, choć były to czasy, w których *experimenta* już się i w polskich szkołach (jezuickich) rozpowszechniać poczęły (Por. Wł. Smoleński, j. w. str. 57—58). Ks. Wadowski (str. 248) słusznie wyraża przypuszczenie, że znany spór St. Duń-

»Metafizyka wszystkich rzeczy początkow y przyczyn do»chodzi, uczy o istnościach, przymiotach, własnościach, liczbie, rożności »rzeczy, o BOGU, Aniołach złych y dobrych etc.

»Etyka, obyczajów nauczycielka, uczy dobrych, politycznych »y ludzkich postępkow, cnot chwalebnych reguły opisuie.

»Matematyka z dowcipnych ludzi ciekawości wynaleziona »nauka, przez którą o rzeczach Niebieskich y ziemskich możemy nie »iaką powziąść wiadomość; ta dzieli się: na Arythmetykę, Geometryą, »Astronomią, Astrologią, Chronografią, Geografią, Hidrografią, Statykę, »Optykę, Architektonikę, Taktykę y inne. Z tych wszystkie, ponieważ »długiego do uczenia się potrzebują czasu, więc tu te się tylko opi»suie, ktore dla Młodych kawalerow zdaią się bydź potrzebnieysze.

»Arythmetyka zwyczayna y wyższa, wielu stanom pożyte»czna, uczy biegłości w rachunkach, w przedaży, kupnie, zapłatach, »y do Matematycznych nauk sposobi.

»Geometrya uczy rozmierzania pol y granic, lasow, budyn»kow, gór, wod etc., do rozgraniczenia potrzebna, do Kondenscensyi »prawnym osobliwie ludziom wielce pomocna, nietylko na karcie uczyć »się, ale się też w polu w praktyce pokazować będzie.

»Astronomia o gwiazd położeniu, porządku, obrotach, wiel»kości y odległości, o zaćmieniach Planet, y innych, różne ciekawe »podaie wiadomości.

»Astrologia Naturalna [ówczesna meteorologia] z złą »czenia się Planet, wschodu, zachodu, aspektow, o affekcyach Ziemi, »deszczach, gradach, grzmotach, wiatrach, śniegach, mrozach, upałach, »o powietrza odmianie, ogniu, chorobach, wszystkim, a osobliwie ora»czom, żegluiącym, lekarzom, gospodarzom rożne daje prognostyki.

»Geografia między ciekawemi Scyencyami tak potrzebna, »że bez niey ani z gazet czego się nauczyć, ani Historyi rozumieć, »ani w posiedzeniach politycznych y ciekawych wiele mowić niepo»dobna; opisuie położenie mieysc, Królestw, Państw, Miast, y ich »obyczaie, własności y ustawy, naucza gdzie iakiey Religii zachowa»nie, rządow utrzymywanie, obywatelow zwyczaie, gdzie iakie ziemia »przynosi pożytki, gdzie iaka Krolestw osiadłość, granic dalekość, »Morza, rzek, wysp, gor, wielkość y inne przymioty wyraża.

»Horografia o poznawaniu czasu rocznego y iego części,

---

czewskiego z ks. Łuskiną, o istnieniu jakiegoś obserwatoryum astronomicznego w Zamościu świadczyć się zdaje. Jakie jednak bywały tam eksperymenta, objaśnia przytoczony przezeń wyciąg z Rejestru kwestorskiego (1750—1751 r.): *Pro vino sub tempus actus geographici ex mente M. Rectoris flor. 20 gr. 8.*

»o elewacyach słońca, o wielkości, krotkości dni y nocy informuie; »do robienia Kompasow słonecznych lub miesięcznych sposobow uczy.

»Statyka o części y lekkości rzeczy uwiadamia, ciężkich rze- »czy wznoszenie pokazuie etc.

»Optyka do łatwieyszego rzeczy odległych widzenia, do wy- »rabiania potrzebnych do tego instrumentow sposoby daie.

»Historya iak miła y pożyteczna, iak w godnych y dystyn- »gwowanych Kompaniach, iak w uczonych y doskonałych dyskursach »potrzebna, lubo wszystkim wiadomo iest, ztąd iednak ieszcze niech »każdy wnosi, że iey umieiętność wielu Monarchow y Wielkich Mę- »żow w takim szacunku mieli, że ani pracy, ani czasu dla iey wiado- »mości nie żałowali; z liczby onych wspomina się na świadectwo »Wielki Akademii tuteyszey Fundator, który nawet nie inaczey za- »sypiał, tylko Liwiusza czytaiąc. Ta dzieli się na Świętą, na Świecką »generalną, y Polską.

»Historya Święta Pisma S. dzieje, starego Testamentu ob- »rządki, początki y pomnożenie CHRYSTUSOWEJ nauki, Starego »Kościoła geniusz, przy Wierze Rzymskiej Katolickiej obstawaiących »trafunki, y pociechy, persekutorow Kościoła y iego nieprzyiacioł »rozmaite od BOGA kary, rewelacyi Boskich Taiemnice, od Wiary »S. rożnych Herezyarchow oderwanie, y inne ciekawości w należytym »porządku wyprowadza.

»Historya Świecka o Bożkach Pogańskich krótka wiado- »mosć, o Monarchiach, Imperyach dawnych, Rzymskim y Greckim, »tudziesz iego upadku, o Imperium Rzymsko-Niemieckim, o następo- »waniu rożnych od początku Świata Krolestw w całym świecie, o ich »y wielu panstw rządach, trafunkach, o Woyny, pokoiu, przymierza, »rebellii, obrad y innych awantur sukcessie, o sąsiadow lidze, y onych »zachowaniu, zgoła o tym wszystkim, cokolwiek przez rożne wieki »działo się, zupełną daie informacyą.

»Historya Polska Krolestwa pierwiastki y rządy, prawa, »przyczyny y postanowienia, iednych Granic przyczynienia, innych »utraty okazuje; dawnych Polakow dzielność y zwyczaie, Wiary S. »początki y przy niey mężne obstawanie, Duchowieństwa powagę »y Uszanowanie, Monarchow y godnych Mężow uczynki, onychże »chwały godne sprawiedliwości, dzieł Heroicznych wstrzemięźliwości, »y innych cnot przykłady, domowych niezgod nieszczęśliwe skutki, »bezkrolewia, Poselstwa do postronnych Narodów, peregrynacye y inne »w tymże Krolestwie dzieie opowiada.

»Medyka; ponieważ wiele należy nawet godnie urodzonym, aby »się z swoią poznali konstytucyą, zrozumieli naturę, tudziesz aby do-

»ciekli doskonałości, y zachęcili staranie y pilność Medyka, ktorego »kuracyi zdrowie swoie powierzyć zechcą, więc kto do niej będzie »miał ochotę, łatwość uczenia się mieć może.

»Prawo Duchowne zabierającym się do Stanu Duchownego, »tudziesz w charakterze godności Kościelny przy juryzdykcyi zosta»iącym, do rządzenia według S. S. Kanonow Kościołem BOŻYM »y Duchowieństwem do administracyi sprawiedliwości w rzeczach Du»chownych; do należytego S. S. Sakramentow administrowania, spo»soby podaie.

»Proces Prawa Duchownego podaie sposoby przyzwoite »Sądzenia, indukowania, bronienia spraw kościelnych, y postępowania »sobie według opisania S. S. Kanonow w prawie Duchownym.

»Prawo Koronne u wszystkich Korony Synow, między in»nemi Scyencyami osobliwszą estymę mieć powinno; iakoż zgadzaiąc »się zdaniem (s.) Q. Mucyusza: rzecz nagany godna iest, Szla»chetnie urodzonemu prawa Oyczyzny, w którey się »urodził, y Rzeczy-Poslitey, w którey się mieści, nie »bydź wiadomym. W nim z młodości wszyscy ćwiczyć się po»winni, ktorzy go na Seymach stanowić, w sądach na rożne Subselia »podzielonych zażywać, y nim się bronić maią; ktorzy delikatną Kro»lestwa swoiego wolność utrzymywać, y przy całości należytey Jego »obserwy obstawać pragną. Tu się bowiem podaie Statutow y Kon»stytucyi Oyczystych wiadomość, tu się opisuie, iaka Stanow Koron»nych powaga, iakie magistratow urzędy, obowiązki Senatu, iakie »Seymowania y obierania urzędnikow zwyczaie, iak się rostropnie »powzięte między obywatelami porożnienia, krzywdy, iak wszczęte »Rzeczy-Pospolitej niezgody uspokoić maią; tu się pokazuie, iak się »na urzędach, funkcyach sprawić, iak podczas obrad, bezkrolewia, »elekcyi, koronacyi, y innych w tym Królestwie trafiaiących się oko»liczności obeyść się należy.

»Proces Prawa Koronnego, iak sprawy promować, iak »w trakcie sądzenia się postępować, gdzie y iakie excepcye zakładać, »iakie sprawy do których sądow odsyłać, co z nieposłusznemi prawu »czynić, iak się w kontrowersyach bronić, kiedy dylacyami, kiedy »Przywileiami od prawa pozwolonemi zastawiać się, gdzie y od iakich »Dekretow, kiedy y iak appellować, iak w rzeczach osądzonych spra»wić się należy, potrzebne do tego reguły opisze.

»Prawo Świeckie (ktorego koniec iest Rzeczy-Pospolitey »pokoy y nadchodzących między obywatelami kontrowersyi uśmierze»nie) nietylko naznacza y opisuie rożnych Stanow prerogatywy, przy»wileie, dla zasłużonych nadgrody, dla delinkwentow kary, ale też

»do przystoynego osądzenia, y przy prawach swoich obstawania, sku-
»teczne podaie sposoby.

»Teologia Moralna, na ktorey umieiętności, y iey reguł
»zachowaniu, zawisło zbawienie cnotliwego y sprawiedliwego życia,
»według ustaw BOSKICH y kościelnych uczy, y nietylko do Stanu
»Duchownego dążącym, ale też każdemu z Chrześcian do regulowa-
»nia własnego sumnienia, do rezolwowania się w wątpliwych rzeczach,
»do kierowania uczynkow swoich ku nadprzyrodzoney szczęśliwości
»sposoby daje.

»Teologia *Controversa* iednego BOGA, jednę Wiarę, iednę
»Głowę Kościoła BOŻEGO utrzymuie, przeciwne Wierze S., sprzeci-
»wiające się odłączonych od Kościoła Bożego Herezyarchow argu-
»menta, na fundamencie Pisma S., Koncyliów, S. S. Kanonow, y S. S.
»Doktorow refutuie, błędy, niezgadzaiących się w Artykułach Wiary
»S. zbiia, y w teyże Wierze S. umacnia.

»Teologia Spekulatywa Kościołowi S. arcypotrzebna,
»jako bowiem mówi *Magister Sententiarum:* Że ta uczy, iako
»Wiara S. katolicka pomaga, y iako od niezbożnych
»bronić się powinna; traktuie o BOGU y Jego atrybutach, o wi-
»dzeniu BOGA, o Scyencyi BOGA, o woli BOGA, o predestynacyi
»y reprobacyi, o Taiemnicy TROYCY Przenayświętszey, o Anio-
»łach y innych BOSKICH Taiemnicach.

»Język Francuski po wszystkich Dworach teraźnieyszego
»wieku wsławiony, u wielu postronnych Narodow w używaniu y po-
»wadze będący, razem uczącym się mowy Łacińskiey w swoich go-
»dzinach podaje się, dla tych iednak osobliwie, ktorzy większą częścią
»łacińską mowę zrozumieli.

»Język Niemiecki, ktory iest rowney estymy y nie mniey-
»szego pożytku dla tych będzie, ktorzy w Łacińskim doskonale wy-
»ćwiczeni, y Fracuskiego dobre początki maią.

»Z tych nauk niektore osobliwego będą potrzebowały czasu, bo
»do nich przy Szkołach niższych, więcey godzin wyciągaiących, czas
»krótki nie wystarczy; w niektorych zaś razem y w niższych Szko-
»łach można mieć pożytek; y tak: uczący się Grammatyki, będą się
»uczyć podczas wyznaczonych na to godzin Francuskiego języka,
»rachunkow łatwieyszych y Polskiey Historyi. W Poetyce będący,
»w Francuskim języku, w Historyi Świętey y świeckiej, w wyższych
»rachunkach, Niemieckiego języka początkach, doskonalić się będą.
»Retoryki słuchaiący, prócz Francuskiego y Niemieckiego języka,
»tudziesz kontynuacyi Historyi S., Świeckiey y Polskiey, uczyć się
»będą Geografii, Prawa koronnego, y Eloquencyi. Do Dyalektyki

»y Filozofii applikuiący się, w tym wszystkim, co Retorowie, procz »Elokwencyi ćwiczyć się będą; przy tym Geometryi y Matematycz»nych Lekcyi słuchać maią. Tych zaś maiąc wiadomość, y innych »wyżey wyliczonych, które kto Stanowi swemu osądzi bydź pożyteczne, »słuchania y uczenia się łatwość mieć będzie; ktorych rosporządzenie »na osobliwey opisze się tabelli. Jeżeliby zaś kto miał chęć do innych »nauk, iako to do nauczenia się Włoskiego języka, Muzyki, Archi»tektury, Fektow, do profitowania w sztukach kawalerskich, więc to »wszystko za umowieniem się z Prowizorem konwiktu y naznacze»niem na to pewney kwoty, łatwo bydź może.

»Punkt IV. O wygodach w iedzeniu y roczney expensie.

»Jako wyżey wspomniało się, że ten iest koniec otwarcia kon»wiktu, żebyśmy nie tylko dystyngwowanym Osobom, ale wszystkim »generalnie synom Szlacheckim edukacyą dać mogli, tak pragnąc »każdego woli dogodzić, dla różności zapłaty, z rożnością wygod, sto»łow cztery mieć możemy, które dla lepszej informacyi każdego tak »opisuią się.

»Stoł Pierwszy. U stołu tego obiad codziennie piącią, wie»czerza czterema potrawami, w domach Szlacheckich zwyczaynemi, »w Święta zaś z przydatkiem zastawi się; oprocz tego śniadanie »y podwieczorek każdego dnia, tudziesz czasem herbata zrana, w święto »zaś każde kieliszek wina dawane będą: na ten expens y ktory pod»czas rekreacyi letnich bywać może w kompanii kondyscypułow, tu»dziesz na tychże, lub innych gości przyjęcie, także na płacenie Dy»rektorom, służącym, Metrom Języków Francuskiego y Niemieckiego, »ludziom kuchennym, na drwa do piecow y kuchni, na praczkę, »świece, papier, Cerulika, pocztę, na gazety y inne potoczne wydatki, »złotych ośmset, a to w monecie dać potrzeba; jeżeli zaś kto złotem »płacić zechce, tedy czerwone złote ważne, po złotych siedemnastu »tylko przyjęte będą.

»Stoł Drugi. U stołu drugiego przy obiedzie cztery, przy wie»czerzy trzy potrawy, śniadanie y podwieczorek bywać będzie: na »tym stole będący, Dyrektorow inszych mieć będą od pierwszych, »y chłopiec nie dla każdego, ale dla czterech ieden naznaczony bę»dzie; w naukach iednak od pierwszych żadney nie będzie dystynkcyi, »procz Niemieckiego ięzyka, do którego tylko pierwszego stołu kon»wiktorowie applikowani będą. Na stoł roczny dla iedney osoby, y na

»expens wyżey przy stole pierwszym wyrażony, złotych 400 w mo»necie naznacza się.

»Stoł Trzeci. U stołu trzeciego będący, potraw na obiad trzy, »na kolacyą dwie, śniadanie y podwieczorek. Dyrektora także osobli»wego y chłopca wszyscy iednego mieć będą. Na stoł roczny od każ»dey osoby, tudziesz na expens wyżey opisany, złotych dwieście w mo»necie dać potrzeba.

»Stoł Czwarty, ten dla chwały BOŻEY pomnożenia, dla »dziatek Szlacheckich szczupłey fortunki, ktorzy nie mogą mieć od »Rodzicow sustentacyi, Akademii tuteyszey Professorowie fundowali. »Na fundacyi stołu tego, ponieważ wszystkich mieścić niepodobna, »więc ktorzy dadzą po tynfie na tydzień, na ten będą przyięci: mieć »będą porcyi na obiad trzy, na kolacyą dwie. Na tym stole będący »obligowani będą dać talerow bitych dwa na rok, a to na drwa do »pieca y na Dyrektora. Do stołu tego z fundacyi pierwsi będą wyż»szych lekcyi słuchaiący, po nich nastąpią według Szkolnych gradu»sow idący.

»Tu kto uważy expensy dla wygody Ich Mciow młodych opisa»ney wielkość, a weźmie proporcyą pretendowaney na to kwoty, może »się dziwić, że ta tak mała założona; czemuby jednak dziwił się, niema; »nie tym albowiem końcem przysługę naszą dla Ich Mościow oświad»czamy, żebyśmy profitu iakiego ztąd dla nas szukali, ale szczegulnie, »żebyśmy iako naydoskonalszą przy wszelkich do tego wygodach dać »mogli Ich Mościom edukacyą, y dla tego, kto będzie pretendował, »możemy dać rachunek, że szeląga jednego profitować nie chcemy, »owszem, ieżeli więcey osob, niżeli spodziewamy się, na ten konwikt »przybędzie, większe wygody, niżeli są wyrażone, zapewne bydź mogą.

»Punkt V. O niektorych obowiązkach y zachowaniu domowego porządku.

Nayprzód wzwyż wyrażone pieniądze, przed czasem za cały Rok »wyliczone bydź powinny, ani z nich za te tygodnie, przez które się »w domu pod czas Świąt iakich, lub wakacyi Ich Mość Młodzi za»bawią, co odtrącać może; wyieżdżaiącym iednak ze Szkół, niedo»bywszy Roku, za pozostały czas reszta oddana będzie.

»Przyieżdżający do Szkoł, każdy powinien mieć obicie, łoszko, »pościel, ze wszystkim porządkiem, bielizny dostatkiem, parawanik, lub »kotarę iakiegokolwiek gatunku, talerzy Cynowych 6, serwet 12,

»łyszkę, noże, ręczniki, co wszystko pod regestrem podane, y pod »takim że wyiezdzaiącym oddane bydź powinno.

»Xiążki potrzebne, tak Łacińskie, iako też Francuskie y Nie»mieckie, tudziesz Mappy, do Geografii należące, według informacyi »Prowizora mieć każdy będzie powinien.

»W Dni rekreacyi godzin dwie, a czasem trzy Ich Mość Kon»wiktorowie do przystoynej rozrywki mieć będą; podczas tych iednak »po Polsku mowić onym nie będzie wolno.

»Ażeby prędzey w Cudzoziemskich językach ciż Ich Mość, prócz »godzin do uczenia się wyznaczonych, profitowali, w domu przytomni »zawsze będą Metrowie, ktorzy co do pronuncyacyi, y łatwości »częstemi dyskursami pomagać będą, tak podczas godzin od nauk »wolnych, iako też podczas stołu po skończonej lekcyi, ktora co»dziennie po Polsku czytana będzie, aby ią wszyscy zrozumieli, a to »tylko przy obiedzie; przy kolacyi zaś dyskursami politycznemi za»bawiać się będą, ktore w dni Niedzielne, Środne y Piątkowe po »łacinie; w Poniedziałkowe y Sobotnie po Francusku; w Wtorkowe »y Czwartkowe po Niemiecku mowione będą.

»Dyrektorow sam Prowizor dobierać, przyimować, lub alieno»wać według woli swoiey będzie, podobnie y służących. Dla kon»wiktorow stołu pierwszego do informacyi Professorowie wyzna»czeni będą.

»Jeżeli kto więcey ludzi, iak iednego do usług chować zechce, »osobny im stoł y mieszkanie naymie; będą iednak y ci od Prowizora »konwiktu we wszystkim dependować.

»Na Święta nikomu niepozwoli się wyiechać, chyba by bardzo »blizko, y tylko na dni pięć, ani z wyiezdzaiącemi na wakacye In»struktorowie poiechać mogą; służącym iednak wyiechać pozwoli się.

»Bez pozwolenia Prowizora, y bez przytomności Dyrektora, ni»komu z kollegium wyniść wolno nie będzie.

»Ażeby świadkow applikacyi y pożytku swego Ich Mość Kon»wiktorowie mieli, publiczne *specimina* z tych nauk, do ktorych appli»kować się będą, tyle razy pokazywać będą, ile iakie dystyngwowane »osoby na tych bydź mogą przytomne.

Informacya do zachowania zwyczaiow codziennych, rozporządze»nia czasu y domowego porządku, w osobliwych Punktach wynoto»wana, do wiedzenia samym Ich Mościom młodym potrzebna, osobli»wie drukować się będzie. Ażeby miał każdy łatwość bez osobistey »fatygi listownie od Prowizora konwiktu w jakieykolwiek okoliczno»ści informować się, więc wyraża się tu tytuł Prowizorowi przyzwoity:

»*Illustri Clarissimo convictus Nobilium in Academia Zamoscensi*

»*Provisori, in eadem Utriusque Iuris Professori, Insignis Collegiatae »Canonico*«.

Zabytek powyższy, rozpatrywany sam w sobie, stanowi niewątpliwie cenną charakterystykę tego kierunku, jakiemu, niestety, Akademia zamojska hołdowała nieprzerwanie, jest on nadto źródłem dziejowem, ilustrującem bezpośrednio grunt umysłowy Wszechnicy. Mimo to jednak program *convictus nobilium*, wraz z przenikającem go wstecznictwem i naiwnym utylitaryzmem pseudo-naukowym, dalekim od idei czystej wiedzy akademickiej, uważać trzeba na tle dziejów Uczelni zamojskiej za zjawisko nietylko ciekawe, ale i dodatnie. Dowodziło ono bowiem, że Wszechnica mogła była wejść na tory kształcenia młodzieży szlacheckiej, bez względu na własną korzyść materyalną, gdyby zwierzchnicy, posiadający prawo i obowiązek właściwej inicyatywy, z prawa tego korzystać zechcieli. Wadliwa organizacya pozostała wszelako w swej mocy. Biskupi chełmscy, wyzwoleni z pod przewagi kolegiackiej w stosunku do Akademii jeszcze przez reformę Laskarysa, nie mogli, czy nie chcieli odnowy dawnych przywilejów swoich wyzyskać [1]); że zaś ordynacya przechodziła po śmierci Tomasza Antoniego Zamoyskiego dłuższe bezkrólewie, podziwiać należy tylko dobrą wolę Akademii, która, mimo braku zachęty odpowiedniej, zmierzała do poprawy w miarę własnego zasobu sił i możności.

Aczkolwiek też duch, panujący w murach Wszechnicy, nie miał już żadnej uledz zmianie, podobnie, jak i sam tryb, praktykowany wciąż, mimo świadomego nieraz gwałcenia zasad naukowych, w obsadzaniu katedr uniwersyteckich [2]), zapanował w Uczelni wewnętrzny ład i porządek, jakiego dawniej dopatrzeć się było niepodobna. Pilność i systematyczność, przestrzegane energicznie przez władzę akademicką, która samą nawet wypłatę pensyj profesorów od ich pracowitości, sprawdzanej przez dziekanów, czyniła zależną, zastąpić miały w przeważnej liczbie wypadków dawną opieszałość i rozprzężenie.

---

[1]) Wpływu biskupów chełmskich (Kanclerzów Akademii) na Wszechnicę zamojską, w latach 1746—1784 dopatrzeć prawie niepodobna, a zasiadali tymi czasy na chełmskiej stolicy: Józef Eustachy Szembek (1737—1752); Walenty Wężyk (1753—1765); Feliks Paweł Turski (1765—1771); Antoni Onufry Okęcki (1771—1780); Jan Alojzy Witold Aleksandrowicz (1780—1781) i Maciej Jerzy Garnysz (1781— † 1790).

[2]) Pomimo, że od czasu do czasu radzono nad obostrzeniem cenzusu umysłowego profesorów i wprowadzano zasadę współzawodnictwa kandydatów, ubiegających się o katedry w Zamościu, dawny obyczaj (Por. tablicę na str. 80—81 książki niniejszej) trwał nieprzerwanie, gdyż wobec braku należytego uposażenia o kandydatów było coraz trudniej.

W r. 1756 wydalono z Akademii profesora retoryki Jana Gorayskiego, za zaniedbywanie się w obowiązkach nauczycielskich [1]), a choć go w roku następnym, 1757 przyjął, jako swego zastępcę *(substitutus)*, profesor prawa cywilnego, Michał Pruski [2]), niedbalstwo, będące dawniej zwykłą atmosferą bytu Akademii zamojskiej, należeć miało teraz przez czas dłuższy poniekąd do wyjątków, prześladowanych systematycznie przez władzę akademicką. Zdaje się jednak, że dawny »syndykat« profesorów wyższych, uzurpujący sobie poza kulisami monopol wpływów w ważniejszych sprawach Wszechnicy, nie upadł, ani nie osłabł dostatecznie. Pod r. 1757 czytamy bowiem w aktach rektorskich [3]), że nauczyciele klas niższych, a mianowicie: Hyacynt Leszczycki, prof. ortografii i Stanisław Barański, prof. analogii, przedsięwzięli w celu uzyskania podwyżki pensyi skrytą a szkodliwą działalność przeciw Akademii, zaniedbując się w lekcyach, odbywając po kątach tajemne narady i układając nieznane nam bliżej roty *pseudojuramenti*, mające wyzwolić ich podstępnie z pod przewagi zwyczajów istniejących, bez narażenia winnych na zarzut krzywoprzysięstwa.

Kiedy rzecz się wydała, wypędzono ich obu z Akademii, a wspólnika spisku *(conjurationis)*, profesora retoryki Piotra Gutkowskiego skazano na zapłacenie 20 grzywien (= 28 złp.) kary [4]). Bardziej charakterystyczną była wszelako pokuta, zadana przez władzę akademicką dwom mniej skompromitowanym mistrzom, Mikołajowi Onufremu Olgierdowi i Wawrzyńcowi Żłobie, którym, prócz mniejszej o połowę kary pieniężnej, przeznaczonej na ołtarz bł. Jana Kantego, kazano *binos actus publicos extradere.*

Naiwna ta pedagogia, dopatrująca się jednocześnie w naukowych aktach publicznych najszczytniejszego obowiązku kapłanów wiedzy [5]), a zarazem i środka ciężkiej pokuty za winy popełnione, przypomina żywo teoretyczny swój pierwowzór, tkwiący w naturze ówczesnego klerykalizmu, który używał dewocyi nietylko jako narzędzia nagrody lub zachęty, ale i kary.

Uderzające pod wielu względami: ład, porządek, a nawet i sprężystość władz akademickich, nie miały jednak przedostać się do zaniedbanego oddawna *Album studiosorum,* sprawiając, że śledzenie za ilością i rodzajem młodzieży uniwersyteckiej w Zamościu, przedstawia w ostatnim okresie istnienia Wszechnicy trudność niemałą. Wszelako, podjęte w tym kierunku dociekania zdają się stwierdzać, że i pod

---

[1]) *A. P. II.* pag. 81. [2]) Tamże, pag. 84. [3]) Tamże, pag. 88—89.
[4]) Ks. Wadowski podaje z tegoż źródła wyciąg na str. 236. swego dzieła. Tamże.
[5]) *A. P. II.* pag. 85.

względem frekwencyi nastąpiło w Akademii zamojskiej po roku 1756 pewne polepszenie [1]).

---

[1]) Po dłuższej przerwie (1745—1756) następują w *A S. II.*, prowadzonym w nieładzie, a przez czas pewien (1759—1779), jakby współrzędnie z założonym w r. 1759 *A. S. III.* (1759—1780), pierwsze wpisy od r. 1756, dokonywane według nowej normy, t. j. z podziałem studentów na kursa lub klasy. Rektor, Klemens Kanty Podziomkiewicz, (1756—1758) notuje w t. r. 170 uczniów Wszechnicy, a mianowicie: 6 studentów właściwych *(ex classibus)*, pochodzących ze szlachty; 31 uczniów retoryki; 28 poetyki; 32 gramatyki, 61 ortografii. *(A. S. II)*. Uczniowie ci pochodzili w połowie ze szlachty; synom nieszlacheckim dodawano jednak predykat: *Dominus*. Z lat 1756—1759 brak znowu wpisów; dopiero rok 1759 przedstawia się nieco korzystniej. *Cathalogus Studiosorum (A. S. III)* notuje bowiem wówczas 17 studentów, słuchających teologii spekulatywnej, sakramentalnej i moralnej, prawa cywilnego i kanonicznego, logiki, matematyki, oraz filozofii. Studenci ci w wieku od 17—24 lat (wiek uczniów podano tu poraz pierwszy) pochodzili ze szlachty; sześciu z nich posiadało już jednak święcenia duchowne.

Dla przykładu wpisów ówczesnych podajemy następujące:

»*V. D. Joannes Cantius Ludovici Podhorodeński audit lectiones 3; Theologiam Sacramentalem, Speculativam, et Jus Canonicum.*

V. D. Josephus Francisci Riciardetti audit lectiones 2. in Philosophia utraque. Annorum 21.

R. Andreas Pauli Jarocki audit lectiones 4: Theologiam Moralem, at Sacramentalem, Jus Canonicum et Processum Juris«...

W klasie retoryki wykazuje Rektor ówczesny, Melchior Kochnowski (1758—1760). 19 uczniów w wieku od lat 13—22, pochodzących w połowie ze szlachty. W klasie poezyi 20 (wiek: 13—19 lat); z tych większość mieszczan zamojskich, a tylko 25% synów szlachty okolicznej. W klasie gramatyki zapisano 20 uczniów (wiek: 12—20 lat); z nich 18% szlachty,— reszta mieszczanie zamojscy; w klasie ortografii — 82 uczniów (wiek: 8—18 lat). Ci ostatni składali się w połowie ze szlachty, a w połowie z mieszczan zamojskich. Ogółem zapisano przeto do *A. S. III.* w r. 1759, 158 młodzieńców.

W r. 1760 dokonał tenże rektor następujących wpisów *(A. S. III)*. W klasie ortografii 72 uczniów w wieku od lat 9—14, pochodzących w $^1/_3$ ze szlachty, a w $^2/_3$ z mieszczan zamojskich i okolicznych; w klasie gramatyki 45 uczniów w wieku od lat 10—22, pochodzących w znaczniejszej części ze szlachty. W gronie tych uczniów znajdował się i młody Amor Antoni hr. Tarnowski »*dominus meus*« — dodaje rektor. Do klasy poezyi zapisano w t. r. 22 uczniów w wieku od lat 11—22, pochodzących, podobnie, jak i poprzedni, przeważnie ze szlachty. Spotykamy wśród nich dwóch książąt: Ksawerego i Kajetana Sapiehów, wojewodziców mścisławskich; reszta, prócz dwóch, posiada tytuły: *Illustrissimus, Magnificus, Generosus*, lub *Nobilis* — w miarę zamożności. Klasa retoryki wykazuje wówczas 26 uczniów, pochodzących wyłącznie ze szlachty. W gronie tych młodzieńców, których wieku nie wyrażono, widzimy dwóch książąt Czetwertyńskich *(Celsissimi)*: Jana, chorążyca i Gabryela, podsędka, bracławskich. Studentów właściwych *(Lectionum publicarum auditores)*: wpisano w tym roku tylko 18; ośmiu słuchaczów teologii *(Ex seminario. Venerabiles Domini)* i dziesięciu słuchaczów nauk innych, bez ich wyszczególnienia. Wiek tych studentów, których wciągnięto i do *A. S. II.* wahał się pomiędzy 20—28 rokiem życia. Studentów świeckich zaopatrzono wprawdzie w tytuł: *Generosi Domini*, ale pochodzili oni ze szlachty uboższej, jak: Wronacki, Zwierzchonowski, Werchanowski (?) itp. Ogółem wpisano w r. 1760, 183 młodzieńców, którzy w przeważnej części korzystali z pomocy korepetytorów: Tusztanowskiego, Konopki, Axona, Staniszewskiego i Matuszewskiego *(A. S. III)*. Nawet student teologii, ks. »V. D.

Dotyczyło ono wszelako jedynie klas niższych, stwierdzając niezbicie, że Akademia zeszła już była stanowczo do poziomu zwykłego

---

Thomas Kunicki, Varmiensis, annorum 25 in nostris scholis auditor lectionum Superiorum anni I-mi, ad informationem habet M. Adalbertum Rostkowski, capitaneidam Kopaygrodensem, et Bonaventuram Tarnowiecki, Tribunidam Belsensem« *(A. S. II)*.

W latach 1761—1768 brak znowu wszelkich wpisów. Ponieważ jednak uczniowie zamojscy przebywali w Akademii po 4, 6, a nawet po 12 lat *(A. S. II.* pod r. 1760), Wszechnica liczyła prawdopodobnie stale w tym czasie około stu kilkudziesięciu słuchaczów. Właściwym jej rdzeniem były wszelako, jak widać z powyższego, tylko klasy niższe, gimnazyum, z którego korzystała i szlachta zamożniejsza. Stopni akademickich udzielano też przeważnie osobom obcym, duchownym gościom zamojskim, posiadającym już stanowiska kościelne. Studenci miejscowi, przebywający w Zamościu dla korepetycyj (w r. 1760 spotykamy tam 19 takich »preceptorów« przysięgłych. Por. *A. S. II)*, słuchali więc tylko, jakby przy sposobności, wykładów nauk »wyższych«, których profesorowie mogli byli mieć w tych warunkach po jednym, lub po paru słuchaczów co najwyżej. Studenci ci ubiegali się przeważnie o notaryaty, a zrzadka tylko o inne stopnie akademickie; dla nich też, jako akademików właściwych, przeznaczano resztki miejsca w *A. S. II*, prowadzonym w wielkim nieładzie, podczas gdy *A. S. III.* stawał się stopniowo spisem *(Catalogus)* uczniów gimnazyalnych. I tu jednak normy ścisłej brakło.

Po przerwie siedmioletniej dokonał dalszych wpisów dopiero rektor Dominik Rydulski (1768—1770) w r. 1768, wykazując na wydziałach teologicznym i prawnym (bez bliższego wyszczególnienia) 28 studentów, pochodzących w 75% ze szlachty uboższej, a w reszcie z mieszczan okolicznych. Na wydziale filozoficznym notuje tenże rektor (w *A. S. II*) 14 studentów (11 szlachty drobnej i 3 księży) również bez bliższych szczegółów. Co do klas niższych zachodzą w tymże roku pomiędzy wpisami, dokonanymi w *A. S. II* i w *A. S. III.* poważne różnice. *A. S. II.* wykazuje bowiem w klasie *(schola)* retoryki 31 uczniów (w ich gronie 21 szlachty znaczniejszej) a *A. S. III.* pod tymże rokiem i w tejże klasie, 29 młodzieńców (wiek: 16—23 lat). Pierwsze źródło wykazuje w szkole poetyki 18 uczniów (12 szlachty znaczniejszej); drugie zaś tylko 7. Pierwsze źródło zawiera w klasie gramatyki wpisy 29 uczniów (17 szlachty znaczniejszej); drugie 6. Pierwsze nakoniec wymienia w klasie ortografii 37 chłopców (9 synów szlachty znaczniejszej), a drugie o klasie tej milczy zupełnie. Obu tym źródłom przyznać trzeba wartość jednaką, a różnice, zachodzące pomiędzy obu kategoryami wpisów, wytłómaczyć sobie można różnicą czasu (tygodni, lub miesięcy), w jakim wpisy dokonywane były. Obliczając liczbę młodzieńców nowoprzybyłych w r. 1768 na podstawie *A. S. II*, wypadnie, że wynosiła ona wówczas ogółem 157 słuchaczów. *A. S. III.* wykazuje wśród nich w klasie retoryki Feliksa Olędzkiego, s. Andrzeja, kasztelana chełmskiego, a w klasie poezyi (wiek: 11—12 lat) i gramatyki (wiek 12—14 lat) wyłącznie prawie synów drążkowych senatorów małopolskich i ruskich. Uczniowie ci korzystali, podobnie, jak dawniej, z pomocy naukowej korepetytorów (studentów). Pod rokiem 1769 brak wszelkich wpisów w obu źródłach. Rok 1770 zawiera tylko w *A. S. II.* wpisy następujące: klasa retoryki 21 uczniów (12 synów szlachty znaczniejszej); klasa gramatyki 27 uczniów (w ich liczbie 13 synów szlacheckich) i klasa ortografii 43 uczniów (wśród nich 10 panków drobniejszych). O studentach właściwych niema tam zupełnie mowy. W latach 1770—1779 brak wszelkich wpisów w obu źródłach; opierając się wszelako na stwierdzonej zasadzie długoletnich studyów uczniów zamojskich, przypuszczać można, że i wtedy toczyły się rzeczy zwykłym, wskazanym wyżej trybem. Kto jednak słuchał medycyny, wykładanej w roku 1759 przez prof. Pawła Dzidowskiego, a potem od roku 1763 nieprzerwanie przez prof. Jana Nepomucena Awedyka, nie znajdujemy na to żadnej odpowiedzi. Słuchał ich może, podobnie, jak (w znacznej części) i innych profesorów nauk »wyższych«, jaki zabłąkany, a ubogi korepe-

gimnazyum, przy którem dla tradycyi i przepisów obowiązujących istniały kursa wyższe, jakby po to tylko, aby kilkunastu studentom-korepetytorom uczniów zamojskich użyczyć podstawy do mianowania się akademikami [1]). Grunt umysłowy Zamościa nie dopuszczał już bowiem istnienia tam Wszechnicy właściwej, odpowiadającej potrzebom i wymaganiom drugiej połowy XVIII st. Nie dopuszczał jej wobec obojętności naturalnych zwierzchników Akademii i smutny jej stan finansowy, sprawiając, że uposażenie Uczelni, szczupłe przed wiekiem, kiedy pieniądz o wiele wyższą wartość posiadał, stawało się obecnie coraz szczuplejszem, pozostając na dawnym poziomie, lub nawet zmniejszając się i nominalnie wobec zalegania procentów i czynszów akademickich. Zresztą, zależność stanu naukowego Uczelni od jej finansów i odwrotnie, składała się na jeden smutny *circulus vitiosus*, zakreślony niegdyś w Zamościu, a utrzymywany nieprzerwanie przez panujący tamże kierunek umysłowy, który znajdował się w sprzeczności coraz jaskrawszej z postępem czasu. Akademia wierną była przynajmniej tradycyi swojej i tym obowiązkom, za jakie własna jej zwierzchność czyniła ją odpowiedzialną; zwierzchność ta jednak, a mianowicie panowie ordynacyi, — nie stanęli nigdy w stosunku do Uczelni na wysokości swego zadania. Wszelkie objawy pocieszające energii i troski o dobro Akademii, występujące we własnem jej łonie, nie mogły były przydać się na wiele w warunkach podobnych. Żaden z przewodników silnych i wpływowych nie podał jej ręki ratunku lub pomocy, a ona sama na skuteczny krok w tym kierunku zdobyć się nie była w stanie. Wartość naukowa Wszechnicy, jako gimnazyum, wzrosła niewątpliwie; wszelako jej charakter, jako Uczelni wyższej, do czego nie przestawała rościć sobie prawa, pozostał na poziomie dawnym, obniżającym się z roku na rok w sposób naturalny, w miarę umysłowego postępu otoczenia.

Wypadkiem charakteryzującym ów stan rzeczy było dokonane dnia 2 stycznia 1758 r. wznowienie upadłego oddawna Seminaryum Duchownego przy Akademii [2]). Dopomógł temu dziełu zapis Andrzeja

---

tytor, salwujący honor »Akademii« na tle gimnazyum zamojskiego? Tó pewna, że szlachta, a więc przyszli mężowie publiczni i obywatele Rzpltej z nauk »akademickich« nie korzystali w Zamościu tymi czasy. Wyjść im to mogło tylko na dobre.

Taki stan panował w Akademii zamojskiej pod względem frekwencyi aż do pierwszego rozbioru Rzpltej, kiedy Wszechnica dostać się miała pod berło austryackie.

[1]) Por. przypisek ostatni.

[2]) Jak wiadomo, Seminaryum Duchowne przy Akad. zam. założyła w r. 1640 Katarzyna z ks. Ostrogskich Zamoyska, a w r. 1663 wstąpił w jej ślady Stefan Zamoyski: oba te zapisy pozostać miały jednak martwą literą jeszcze w wieku XVII (Por. Rozdziały IV i V).

Szańskiego, podstolego chełmskiego, który kamienicę swoją w Zamościu Kolegiacie miejscowej zapisał [1]). Seminaryum to, liczące z początku pięciu tylko alumnów, rozwijać się miało coraz pomyślniej: bywały bowiem lata, w których korzystało zeń po kilkunastu na raz adeptów stanu duchownego. Wyznać też trzeba, że z nauk wyższych jedna przynajmniej teologia mogła była rozwijać się odtąd jako tako pod skrzydłami Akademii: nie tyle ku pożytkowi świeckich, zaprzepaszczonych już w istocie wydziałów Wszechnicy, ile — z korzyścią dyecezyi chełmskiej, cierpiącej do niedawna na brak dotkliwy młodych kapłanów.

Źródła kolegiackie wskazują, że przez czas trwania tego Seminaryum (1758—1784), które dopiero wraz z Akademią uległo zniesieniu, przyjęto doń na naukę 110 alumnów [2]).

Seminaryum było jednak właściwie dziełem Kolegiaty [3]); co zaś do Akademii, to rzeczy dotychczasowym trybem potoczyć się w niej miały, a dziejom tym nie brakło i tradycyjnej walki z Jezuitami, którzy, otwarłszy w r. 1759 Akademię we Lwowie, narazili się na kilkunastoletnie, a znane nam już co do rodzaju, prześladowania ze strony wszechnic: krakowskiej i zamojskiej, stojących na gruncie przywilejów własnych i broniących z zapałem »praw« swoich za ostatni grosz nędznej szkatuły [4]).

Pomimo, że w maju t. r. doczekała się ona chwilowego napełnienia, dzięki przyznaniu Akademii i Kolegiacie procentów zaległych

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 220.

[2]) Por. tamże, str. 221—224. »Seminaryum to — pisze Sz. Autor — było wzorowo urządzone i prowadzone przez swego prefekta, ks. Rydulskiego: zyskało też ogólne uznanie nietylko w dyecezyi chełmskiej, ale i poza jej granicami. Akademia zam. zyskała z tego powodu niepoślednią sławę, jak i wychowańcy Seminaryum, przy niej istniejącego. Orański, biskup sufragan kamieniecki, robiąc w r. 1759 fundacyę seminaryum we Włodzimierzu Wołyńskim, odnosi się do Akademii, aby ta którego z akademików przysłała mu na prefekta i zarazem profesora teologii moralnej«. Przepisy, dotyczące organizacyi wewnętrznej Seminaryum Duchownego w Zamościu, ogłosił ks. Wadowski, na str. 222—223 swego dzieła.

[3]) Tamże, str. 219—222.

[4]) Por. wyciągi z *A. P. II* u ks. Wadowskiego na str. 183—184 jego dzieła. Dzieje walki Akademii krakowskiej i zamojskiej z Jezuitami lwowskimi naszkicował J. Łukaszewicz (j. w. II. str. 70—80). Źródła nasze nie dorzucają żadnych zgoła szczegółów do tej sprawy, której charakter zdaje się przypominać żywo ów okres walk i prześladowania światłych mężów duchownych przez posterunki ciemnoty w Krakowie i w Zamościu, — jaki skreśliliśmy w rozdziale poprzednim. (Por. Rozdział VI). Powołując się bowiem na przywileje swoje, żądała Akademia zam. w r. 1759 od króla Augusta III i Senatorów, aby ci zabezpieczyli »prawa« Wszechnicy od tych zamachów i niebezpieczeństw, jakie im ze strony Jezuitów lwowskich grożą bardzo poważnie: »*Quibus de causis* — powiada Akademia — *privilegium 1661 (anni) pro nnovanda Universitate Leopoliensi vitio nullitatis laborat!*... (Por. »Supplex libellus« Aka-

przez opiekuna ordynacyi, Jana Jakóba Zamoyskiego aż po rok 1760 [1]), sprawa z Jezuitami pochłonąć miała ów dorobek bez żadnego dla Wszechnicy pożytku. Nic dziwnego, że było nawet wręcz przeciwnie: że niemoralna walka ciemnego sobkostwa z miłością nauki, podjęta w imię spraw materyalnych, miała ten przedewszystkiem skutek, iż ład i porządek, zaszczepiony w Zamościu przez reformę Laskarysa, chwilowo znowu rozprzęgać się zdawał.

Jeszcze we wrześniu 1758 r. wykazały raporty dziekanów dużo smutnych objawów w łonie Wszechnicy, kiedy ta, *ad captandam benevolentiam* arcybiskupa lwowskiego, radziła właśnie nad ofiarowaniem mu godnego panegiryku [2]). Na wydziale prawnym zauważono bowiem krańcowe niedbalstwo w wykładach prawa cywilnego i procedury prawa kanonicznego, a że profesorowie tych przedmiotów: Wiktoryn Pawłowski [3]) i Józef Muszyński, nie rokowali widocznie nadziei poprawy, kazano im zaopatrzyć się w zastępców *(substituti)* w ciągu miesiąca [4]). Gorzej jeszcze miały przedstawiać się wówczas klasy niższe [5]), a choć w roku następnym nastąpiła wskutek gróźb i napomnień ze strony władz akademickich względna poprawa [6]), to jednak narzekania na profesorów: logiki, filozofii, retoryki, poezyi, analogii i ortografii, czyli wykładów najbardziej uczęszczanych, nie schodziły z porządku dziennego obrad Wszechnicy [7]).

Wypłata procentów przez ordynacyę miała wszelako i następstwo dodatnie. Pierwsze wśród nich miejsce należy się prowadzonej z energią odnowie budynków akademickich, oraz dokonanemu w styczniu 1759 r. obsadzeniu katedry medycyny praktycznej, wakującej

---

demii zamojskiej z r. 1759. pag. 15). Za głównego szermierza tej walki w Zamościu uważa ks. Wadowski ks. Melchiora Jana Kochnowskiego, profesora Wszechnicy i autora kilku bezimiennych a zjadliwych pism polemicznych, ogłoszonych w obronie pergaminowych »praw« Akademii (Por. ks. Wadowski, str. 213—214, oraz Bibliogr. druk. zam. z tegoż okresu).

[1]) Ks. Wadowski, str. 210. Procenty te, które wsiąkły przeważnie w koszta rozjazdów, procesów i druków w sprawie z Jezuitami, wynosiły kilkadziesiąt tysięcy złp. Znane nam źródła nie przechowały żadnych danych co do ścisłej wysokości tej sumy, ani co do szczegółowego jej zużytkowania.

[2]) *A. P. II.* pag. 91. Uczczony przez Akademię, darował jej w tym czasie arcybiskup lwowski (Sierakowski), przeciwnik Jezuitów, sto rękopisów, nieokreślonej bliżej jakości *(A. S. II).*

[3]) Zauważyć tu trzeba, że sam zaniedbujący się Pawłowski był tylko substytutem właściwego profesora prawa cywilnego, Michała Pruskiego, będącego od dłuższego już czasu w zatargu z Akademią z powodu pensyi, »salarjów« i mieszkania *(A. P. II.* pag. 91—97) oraz ks. Wad. str. 227.

[4]) Tamże, pag. 91. [5]) Tamże, pag. 94. [6]) Tamże, pag. 100—108.

[7]) Tamże, pag. 105—108.

wskutek braku funduszów już od lat kilkudziesięciu [1]). Chociaż też katedrę ową objął Paweł Dzidowski, *doctor Universitatis Remensis* [2]), a zarówno wspomniany tytuł naukowy, jak i jego właściciel, nie posiadali w świecie większego uznania, trudno obwiniać o to Wszechnicę zamojską, która na poważniejszego przedstawiciela wiedzy medycznej zdobyć się nie była w stanie.

Jednocześnie niemal, bo z wiosną t. r., pomyślano o uporządkowaniu biblioteki i ulepszeniu drukarni zamojskiej kosztem 3000 złp., przeznaczając nadwyżkę spodziewanego stąd dochodu na powiększenie płacy profesora *processus juris canonici* [3]). Wszelako, wzmagająca się sprawa z Jezuitami, roznamiętniająca umysły profesorów i wyczerpująca środki materyalne Akademii [4]), obniżała coraz bardziej nizki poziom naukowy Uczelni, stając się klęską, której i nowy ordynat, Klemens Zamoyski, syn zmarłego przed dziewięciu laty Tomasza Antoniego, zaradzić nie umiał.

Doszedłszy do pełnoletności, objął młody pan spuściznę przodków w roku 1760, kiedy Wszechnica pogrążała się znowu w dawnym odmęcie schlebiania możnym [5]) a zaniedbywania najpoważniejszych spraw swoich [6]).

Złudną była w tych warunkach zapowiedź odrodzenia, która, jak zjawisko świetne a niespodziewane, zarysowała się w uchwale Akademii, powziętej w styczniu 1761 r. Postanowiono bowiem, że nowi profesorowie, powoływani zazwyczaj na opróżniane przez awanse katedry niższe, nie mają uważać sobie nadal za rzecz niewątpliwą otrzymywania z biegiem czasu katedr coraz wyższych, gdyż zależeć będzie to jedynie od ich zdolności, wykazywanych *coram deputandis ab Universitate examinatoribus* [7]). Uchwała ta, podobnie, jak kilka analogicznych postanowień z lat ubiegłych [8]), pozostać miała jednak pustym dźwiękiem [9]), a stało się może i lepiej, gdyż spaczone wykonywanie

---

[1]) Por. Rozdziały: V i VI, oraz u ks. Wadowskiego, str. 239—240.

[2]) *A. P. II.* pag. 100. W Reims istniało właściwie seminaryum a nie uniwersytet.

[3]) *A. P. II.* pag. 103—104.

[4]) Por. u ks. Wadowskiego wyciąg z *A. P. II.* pag. na str. 184.

[5]) Tamże, str. 187.

[6]) Sejmiki, procesy i rozjazdy stanowiły w tym czasie główne zadanie profesorów zamojskich. Wykładali zamiast nich preceptorowie! (Por *A. S. II.* z r. 1760 i *A. P. II.* pag. 112—115.

[7]) *A. P. II.* pag. 117. [8]) Por. str. 206 niniejszego dzieła.

[9]) J. w. Wyciąg z tegoż źródła podaje ks. Wadowski na str. 247 swego dzieła, ilustrując go notatką, poczerpniętą z tychże aktów (*A. P. II.* pag. 134—142) a wykazującą, że system dawny panować miał i nadal niepodzielnie, gdyż Akademia (bez względu na pożytek

niedoszłej reformy byłoby sprzyjało przedewszystkiem nepotyzmowi mistrzów-egzaminatorów, którzy upodobania takie okazywali niemal jednocześnie. Kiedy bowiem słynny profesor-astronom zamojski, Stanisław Duńczewski, ośmieszony świeżo przez znaną polemikę z ks. Łuskiną, zdawał się podeszłemu ulegać wiekowi, cały Uniwersytet zaniół doń w r. 1761 usilne błagania, aby mąż ów, pełen chluby, przygotował jak najspieszniej syna swego, Jana »*ad scientias mathematicas, gratam rem Universitati, et sibi gloriam immortalem perinde facturus*[1]!«

Potoczyły się więc rzeczy trybem zwykłym, którego zmienić nie były zdolne ani wspomniane usiłowania reformy, ani pokrewne im dążenia niektórych mistrzów Wszechnicy. Pod dniem 27 października 1762 r. czytamy bowiem w aktach rektorskich, że Akademia przychyliła się chętnie do żądania byłego swego ucznia, a obecnie profesora fizyki, Jana Kantego Podhorodyńskiego, który w celu należytego wykształcenia się w przedmiocie swoim, prosił o pozwolenie wyjazdu zagranicę, *salvo loco in Universitate*[2]. Zbyt rychło jednak, bo już w marcu następnego roku znajdujemy tegoż europejczyka w Zamościu[3], gdzie niebawem wykładów zaprzestał, a Wszechnicę — w zwykłych kłopotach, przypominających żywo dawne jej dzieje. Sprowadzony na katedrę medycyny w lutym 1763 roku pijak, Jan Nepomucen Awedyk, ozdobiony doktoratem rzymskim przed laty dwudziestu[4], znalazł rychło godnego kompana w byłym profesorze fizyki, kanoniku Józefie Muszyńskim, którego Kolegiata przed rokiem za nadużycie trunków sądziła[5], — Akademia zaś, popierając wraz z Uniwersytetem Jagiellońskim sprawę jezuicką w sądzie asesorskim, dokąd dnia 13 lipca 1761 r. ponownie strony interesowane zawezwano[6], udzielała zwykłych napomnień niedbałym profesorom[7], cieszyła się pilnością wykładających[8], restaurowała w dalszym ciągu budynki swoje[9], a nawet zwróciła uwagę i na zapomnianą kolonię ołycką[10].

Ostatni w tym kierunku wysiłek mistrzów zamojskich z roku 1750 nie przyniósł pożądanego skutku. »Chociaż Wszechnica — pisze ks. Wadowski[11] — wysłała dosyć zdolnych ludzi do kolonii, to

---

uczniów) uważała przechodzenie mistrzów z jednej katedry na drugą za środek sprzyjający ich samokształceniu się.

[1]) *A. P. II.* pag. 118. [2]) Tamże, pag. 134. [3]) Tamże, pag. 137.

[4]) Awedyk otrzymał stopień Dra med. w Uniwersytecie rzymskim w roku 1742. (Tamże, pag. 136).

[5]) Ks. Wadowski, str. 215—216. [6]) *A. P. II.* pag. 147. [7]) Tamże, pag. 132.

[8]) Tamże, pag. 118—127. [9]) Tamże. [10]) Tamże, pag. 118. [11]) Str. 178—179.

»jednak stan funduszów tej ostatniej był bardzo biednym, a utrzyma»nie profesora filozofa, jak i innych, niedostateczne. Z tego powodu, »gdy kapituła ołycka nie przyszła z pomocą kolonii, Akademia od»wołała Sikorskiego, Wątrobskiego i Rydulskiego, a kolonię, jak da»wniej, zapychała indywiduami niezbyt odpowiednimi. Co gorsza, »scholastyk Maykrzycki, dyrektor tej kolonii, okazał się niedbałym »tak dalece, że Akademia zmuszoną była napominać go, a wreszcie, »celem zapobieżenia złemu stanowi kolonii na posiedzeniu dnia 1 »grudnia 1753 r. wysłała komisarzy, Baltazara Dulewskiego, Dra św. »teologii i Dominika Rydulskiego, Dra fil., swoich profesorów. Coraz »bardziej pogarszał się jednak stan kolonii ołyckiej, a Akademia upo»minała się ciągle u kapituły o jakiś zasiłek. Kapituła ze swej strony »żaliła się na postępowanie scholastyką i profesorów. Zdaje się, że »z jednej i z drugiej strony było cokolwiek winy; ze strony kapituły, »że nie dbała o stan materyalny; ze strony kolonii, że jej dyrektor »i profesorowie nieszczególnie postępowali. Doszło do tego, że Aka»demia zamojska musiała walczyć z kapitułą ołycką o naruszenie praw »kolonii, a ze scholastykiem i profesorami z powodu ich niedbalstwa »i życia gorszącego. Wreszcie, nie mając innego wyjścia, uprosiła »dziekana kapituły ołyckiej, ks. Kozierowskiego, iżby ten miał nadzór »nad kolonią w r. 1762, gdy scholastyk Maykrzycki był niedbałym »w pełnieniu swych obowiązków. Scholastyka jednak i profesorów »zmieniać nie chciała i nie mogła, bo na takiem oposażeniu, jakie ci »mieli, trudno było znaleść odpowiedniejsze indywidua. Było to nie»szczęściem kolonii ołyckiej, że co zdolniejsi i lepsi profesorowie »prędko ją opuszczali; sama kapituła ołycka w części przyczyniała »się do tego, zabierając ich do grona swego, albo na prebendy kole»gialne, lepiej uposażone. Te okoliczności niezmiernie stan kolonii po»gorszyły i nie zmieniło go na lepsze wysyłanie od czasu do czasu »nowych profesorów, gdyż ci, albo opuszczali kolonię i Ołykę, albo »przenosili się na beneficya w Kolegiacie«.

Ubóstwo, stojące przedewszystkiem na przeszkodzie rozwojowi kolonii ołyckiej [1]), a wywoływane obecnie i w samej Akademii przez lekkomyślny szafunek jej dochodów na sprawę jezuicką, nie pozwalało Wszechnicy na zaradzenie złemu stanowi rzeczy zarówno w Ołyce, jak i w murach własnych. Ratowała się ona, jak mogła, operacyami finansowemi i udzielaniem promocyj — przeważnie notaryalnych [2]);

[1]) Główniejsze fakty z dziejów kolonii ołyckiej zestawił Ks. Wadowski na str. 176—180 swego dzieła.

[2]) Dnia 7 lipca 1763 r. promowano w Zamościu dziewięciu notaryuszów. *A. P. II.* pag. 140.

gdy jednak środek ten nie wystarczał, a pilni wedle sprawozdania dziekanów profesorowie [1]) narzekać poczęli coraz głośniej na nędzę swoją, pozbawioną wszelkiej nadziei wobec *tenuitatis salariorum*; gdy niezbędną reparacyę budynków przerywano wskutek niemożności opłacania robotników [2]); gdy zamknąć musiano z tegoż powodu konwikt szlachecki [3]), a zniszczona biblioteka gwałtownie domagała się naprawy [4]), podobnie, jak i cały ubogi zasób ruchomości akademickich [5]), uchwaliła Wszechnica dnia 14 grudnia 1763 r. nowy podział beneficyów uniwersyteckich. Beneficya: łukowskie, potockie i przedmiejskie zamojskie (św. Katarzyny) przeznaczono na utrzymanie stołu profesorów: turobińskie, tarnogrodzkie i gorajskie służyć miały na powiększenie pensyi mistrzów Wszechnicy, a wilkołazkie i botorskie na koszta »fabryki« i przyprowadzenia biblioteki do porządku [6]). Aby projekt ten urzeczywistnić, postanowiono ogłosić nowy memoryał *(suplex libellus)*, oraz prosić Papieża, biskupa chełmskiego i ordynata Klemensa o skuteczne poparcie. Pomimo jednak, że jeszcze w roku następnym 1764 poruszano usilnie tę sprawę [7]), rozbiła się ona o niechętne usposobienie Zamoyskiego, skłaniając Akademię po kilku latach (1769 r.) do wyrzeczenia się dobrodziejstw breve Benedykta XIV [8]), z którego żadnego właściwie nie miała pożytku.

W maju 1764 r., wydawszy już na sprawę jezuicką kilkanaście tysięcy złp. [9]) doczekała się nareszcie Akademia, dzięki energii swego delegata, ks. prof. Kochnowskiego, chwili, w której wraz z przywilejami akademij: krakowskiej i wileńskiej, także i »Przywileje, Prerogatywy y Ozdoby Akademii zamoiskiey« potwierdzone zostały na sejmie kon-

---

[1]) Tamże pag. 140—149. [2]) Tamże, pag. 140—143.

[3]) W spadku po nim pozostać miał tylko język francuski, wykładany w r. 1763 przez prof. Sybillę, sabaudczyka.

[4]) Katalog jej spisać miał w tym czasie prof. Kochnowski. Zdaje się, że tego nie dokonał. (Por. Ks. Wadowski, str. 232).

[5]) *A. P. II.* pag. 143.

[6]) *A. P. II.* pag. 142—143. Odpowiedni wyciąg z tegoż źródła zamieścił ks. Wadowski na str. 210—211 swego dzieła.

[7]) *A. P. II.* pag. 143.

[8]) Beneficya ordynackie, starczące dawniej zaledwo jako *panis bene merentium* dla profesorów Wszechnicy, a obciążone w r. 1751 przez papieża Benedykta XIV opłatami na rzecz Uczelni, narażone były teraz na opustoszenie i nie spełniały żadnego z obu tych zadań. W r. 1769, zrzekła się przeto Wszechnica opłat wspomnianych, aby beneficyom przywrócić choćby pierwotny ich charakter. Wobec szczupłości uposażenia katedr zamojskich trudno dziwić się Akademii, że breve Benedykta XIV nie cieszyło się jej uznaniem i że przyszedł czas, w którym je zabagniono. (Por. wyżej ustęp właściwy pod r. 1751—1757).

[9]) Por. Ks. Wadowski, str. 213.

wokacyjnym [1]). Nie był to jednak koniec zatargu z uczelnią lwowską, pomimo, że niebawem, w grudniu t. r. zaprzysiągł przywileje Wszechnicy w *pacta'ch conventa'ch* król Stanisław August Poniatowski [2]). Idąc bowiem za przykładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, podążył na koronacyę nowego pana i rektor zamojski, Baltazar Dulewski, przybrany w uroczystą togę czerwoną, sprawioną *ad hoc* przez ordynata Klemensa, a występujący w gronie dziekanów i bedelów, niosących berła akademickie [3]). Bezpośrednio po rektorze krakowskim przemawiał do Majestatu Dulewski i po nim też ucałował rękę królewską, zaszczycony odpowiedzią, wygłoszoną od tronu przez podkanclerzego koronnego, Andrzeja Młodziejowskiego [4]).

Trzy tysiące złp. kosztował ów występ i niezbędne, bo zdobiące go panegiryki, ubogą Akademię zamojską, której uroczystości te nie ulżyły bynajmniej w kłopotach dotychczasowych. Sprawę z Jezuitami skierować musiano w r. 1765 *ad Judicia Relationum* [5]), a pomoc finansowa słabowitego ordynata Klemensa ograniczała się głównie, za wzorem przodków, do spełniania próśb Kolegiaty, pośrednio tylko Wszechnicy dotyczących [6]). Tem też godniejszym uwagi staje się fakt, że Akademia, pomimo ultrakonserwatywnego nastroju zwierzchników swoich i pomimo braku odpowiedniego poparcia z ich strony, skorzystała z pierwszej chwili, wolniejszej od trosk wewnętrznych (ład bowiem i porządek powracał znowu w jej mury [7]), aby u progów epoki stanisławowskiej złożyć choć przemijający dowód świadomości nowych kierunków i dążeń umysłowych.

Wprawdzie na tle ogólnej ciemnoty, wybujałej w czasach saskich, nowy ów kierunek budził się zwolna w Polsce ówczesnej już od lat czterdziestu; wprawdzie pracowało nad nim, choć nieświadomie, kolegium jezuickie w Gdańsku jeszcze w r. 1724 [8]), a od r. 1741 dopomagał rozwojowi prądów nowych znakomity konwikt pijarski ks. Sta-

---

[1]) *A. P. II.* pag. 147. [2]) Tamże, pag. 150. [3]) Tamże, pag. 151.

[4]) Tamże. — W tejże samej materyi podaje ks. Wadowski na str. 96 swego dzieła wyciąg z rękopisu *Notata*, spisanego przez świadka koronacyi, dziekana wydziału prawnego w Zamościu, ks. Melchiora Kochnowskiego.

[5]) *A. P. II.* pag. 152—153.

[6]) Na prośby Kolegiaty ułatwił ordynat Klemens w r. 1765 rozszerzenie i uporządkowanie archiwum obu instytucyj siostrzanych, a dnia 20 maja 1766 r. uczynił wraz z matką swoją, Teresą z Miechowskich, zapis 21.000 złp. na utrzymanie alumnów odnowionego niedawno Seminaryum zamojskiego (Ks. Wadowski, str. 222).

[7]) *A. P. II.* pag. 152—166.

[8]) Por. Władysława Smoleńskiego: »Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII itd.« str. 33—36.

nisława Konarskiego [1]), gdzie zastanawiano się coraz poważniej nad Kartezyuszem, Newtonem i Wolffem [2]); wprawdzie empiryzm, przeniesiony na grunt badań przyrodniczych w Warszawie [3]), gdzie encyklopedyści licznie już na półkach księgarskich występowali [4]), stawał się najwidoczniej metodą panującą; wprawdzie napływ wypędzonych z Francyi Jezuitów zapowiadał od r. 1761 w najpoważniejszych ogniskach umysłowych Rzpltej zwycięstwo prądom nowym,—ale wszystko to mogło było dla Akademii zamojskiej pozostać bez wpływu, gdyby nie widoczna, acz uśpiona jeszcze skłonność Uczelni do wydobycia się z toni dawnego upadku. Objawy, cechujące tę skłonność, począwszy od daty pamiętnej reformy Laskarysa, występowały już kilkakrotnie w ostatnim okresie dziejów Wszechnicy. Zaznaczyły się one zarówno w zaprowadzeniu ładu wewnętrznego w Akademii, jak w założeniu upadłego już *Convictus Nobilium* i, jak wreszcie, w uchwale z r. 1761, obostrzającej wymaganie naukowego przygotowania od mistrzów zamojskich. Wrażenie równie dodatnie, acz chwilowe tylko i przelotne, bo pozbawione skutków donioślejszych, wywrzeć musi notatka, zamieszczona w aktach rektorskich pod dniem 27 czerwca 1766 r., a opiewająca, że Wszechnica wyrobiła sobie w Rzymie dnia 29 kwietnia t. r. zezwolenie św. Inkwizycyi na gromadzenie w bibliotece swojej książek »zakazanych i heretyckich« [5]). Wkrótce potem, dnia 21 października 1771 r. dziękowała Akademia scholastykowi zamojskiemu, ks. Baltazarowi Dulewskiemu za zapis 3000 złp., uczyniony na odnowienie drukarni miejscowej pod warunkiem, aby ta z powiększonych dochodów swoich płaciła corocznie 150 złp. *in refectionem Bibliothecae Universitatis huius; idque sive ad coëmendos novos libros, sive ad antiquos reficiendos* [6]). O ile jednak skorzystała Wszechnica z tego zapisu w myśl uzyskanego świeżo przywileju, niewiadomo. Ówczesny bowiem katalog biblioteki nie jest nam znany, a książnica, utrzymywana w ciągłym nieładzie [7]), nie przekazała żadnych innych dowodów w tej mierze. Wszelako, jak wnosić można z niewinnego postępu filozofii *recentiorum* w Zamościu, którą dopiero w r. 1776 wykładać tamże polecono bakałarzowi św. teologii, ks. Pawłowi Karasiewiczowi [8]), któremu od r. 1777 sekundował w wykładach *juris naturae et gentium*, również w nauce nieznany, ks. kanonik Stanisław Szpądrowski [9]), — nowy kierunek, czekający daremnie od lat wielu nale-

[1]) Tamże, str. 53. [2]) Tamże, str. 40—41. [3]) Tamże, str. 46—49; 57—58.
[4]) Tamże, str. 140—146.
[5]) *A. P. II.* pag. 167. Właściwy wyciąg u ks. Wadowskiego na str. 234.
[6]) *A. P. II.* pag. 225—230 i j. w.
[7]) Tamże. [8]) *A. P. II.* pag. 265. [9]) *A. P. II.* pag. 266.

żytego uwzględnienia, nie miał wydobyć się nigdy we Wszechnicy z powijaków scholastycyzmu. Rzecz ta była jednak oddawna już przesądzoną: wszak Akademia, zasklepiona całkowicie w dawnej rutynie, stała się właściwie szkołą średnią, niższą w istocie od kolegiów pijarskich i jezuickich. Dobrze więc, że choć na schyłku swego istnienia wystawiła sobie lepsze nieco świadectwo.

Tymczasem i tego nawet oczekiwać było trudno, gdyż byt Akademii wahał się ciągle jeszcze pomiędzy stekiem wadliwości dawnego upadku a dążeniem do trwalszej podstawy i wyższego rozwoju. Obok usiłowań wznioślejszych, zaznaczonych przed chwilą, spotykamy tam jednocześnie klasyczne objawy dawnego systemu, a obok panegiryków, bereł, tóg i koronacyj, smutne dowody nędzy i wywoływanej przez nią powściągliwości. Radząc w r. 1767 nad stałem uposażeniem nowej katedry języka francuskiego, powściągać musiała Wszechnica lenistwo niektórych mistrzów swoich w sposób iście pierwotny i naiwny, a marnując grosz na czcze panegiryki, uchylała się zarazem dla braku funduszów od godnego udziału w miłych całemu krajowi i podniosłych uroczystościach kanonizacyjnych patrona nauki polskiej, błogosławionego profesora, Jana Kantego, zaliczonego w poczet świętych przez papieża Klemensa XIII dnia 2 lutego t. r.

Wpadłszy na pomysł sprawdzania pilności profesosów za pomocą rewizyi notatek uczniowskich, a mianowicie ich obfitości [1]); prowadząc z dawną energią kosztowną sprawę jezuicką [2]) i radząc nad prywatnymi interesami profesorów, pisała Akademia jednocześnie do Rzymu dnia 20 kwietnia 1767 r., że żadnych ofiar na rzecz rzymskiego obchodu kanonizacyi św. Jana Kantego ponosić nie może z powodu swego ubóstwa; że jednak mistrzowie zamojscy urządzić obiecali własnym kosztem uroczystość odpowiednią w murach Wszechnicy [3]). Jakby przez ironię, odwołali się oni nawet w sprawie świętojańskiej z prośbą o pomoc i zasiłek do Jezuitów lwowskich, jako rzekomych sprawców swej niedoli [4]). Niedola ta stała się teraz, podobnie, jak ongi, osią energicznych zabiegów Wszechnicy, która przedsięwzięła cały ich szereg, aby opłakanemu stanowi finansów swoich zaradzić. W tejże myśli poruszono dnia 9 czerwca t. r. zatarg z Jezuitami w dwóch naraz sądach: relacyjnym i asesorskim, kołacząc nadto u króla o zniesienie szkół zakonnych we Lwowie [5]); w tej też myśli zakrząt-

[1]) Tamże, pag. 174. Podczas wykładów profesorowie dyktowali właściwe kursa uczniom swoim. Prof. prawa koronnego, Pawłowski, opuszczał się jednak w tym obowiązku do tego stopnia, że uczniowie jego potrafili wylegitymować się władzy akademickiej w r. 1766 tylko z kilku kartek notatek.

[2]) *A. P. II.* pag. 177. [3]) Tamże, pag. 176. [4]) Tamże. [5]) Tamże, pag. 177.

nięto się około pomnożenia dochodów z drukarni akademickiej, a główny szermierz sprawy jezuickiej, obecnie rektor, ks. Melchior Kochnowski (1766—1768) wygotował projekt podwyższenia pensyj profesorskich na koszt ordynacyi do 1500 złp. rocznie [1]).

Gdy jednak pomysły te nie odniosły pożądanego skutku, a ordynacyę objął w r. 1778 poprzedni jej opiekun, syn zmarłego przed 33 laty Michała-Zdzisława, stryj ordynata Klemensa, Jan-Jakób Zamoyski, wojewoda podolski, Akademia postanowiła szukać pomocy u tronu, zwłaszcza, że król Stanisław August słynął już w kraju, jako życzliwy naukom monarcha.

Odnośny a krótki memoryał, streszczający dotychczasowe uposażenie i obecne potrzeby Wszechnicy, podajemy tutaj w całości, jako źródło, ilustrujące nader wyraźne — wobec zmiany warunków ekonomicznych — opłakany stan finansowy zrujnowanej Uczelni w drugiej połowie XVIII st.

»*Statvs* Akademii Zamoyskiey
»Z Erekcyi y Dekretu *Reformationis* Ostatniey
»Wizyty Apostolskiey y Krolewskiey w Zamościu
»zebrany
»Nayłaskawszym względom KROLA IMci P. N. M. Nay-
»iasnieyszego STANISŁAWA AUGUSTA szczęśliwie nam
»Panuiącego y Przeświętnym Stanom Nayiasnieyszey Rze-
»czypospolitey w Warszawie Roku Pańskiego 1768 PO-
DANY [2]).

»Roku 1600. Niesmiertelnęy Pamięci J. W. Jan Zamoyski Kanclerz y Het-
»man Wielki koronny ku publicznemu Oyczyzny pożytkowi,
»po otrzymanych Konstytucyach R. 1589 y 1590 zezwalaiących
»y aprobuiących czynienie Ordynacyi, y porządku w Nowym
»Mieście Zamościu, założył publiczną Akademią, którą ludźmi
»osobliwie z Akademii Krakowskiey sprowadzonemi zaszcze-
»pił, Przywileiami Królewskiemi y Papiezkiemi na wzor in-
»nych formalnych Akademij ozdobił, Profesorow zaś w Erek-
»cyi dwunastu wyraził, ktorym takowe w owym czasie Pensye

[1]) Szczegóły tego projektu nie są bliżej znane. Zdaje się, że polegał on na zasadzie przejęcia dóbr akademickich przez ordynacyę. Urywek odnośnego brulionu, spisanego w czerwcu 1767 r. przez rektora Kochnowskiego, zachował się wśród wolantów Biblioteki Ordynacyi zam. w Warszawie.

[2]) Druk z XVIII wieku bez miejsca wydania, liczący 6 str. formatu 8° min., przechowany w Bibliotece Ord. zam. pod Nr. S. 587. Podajemy go w całości.

»roczne z przepisem Nauk wyznáczył na wsi funduszowey »Bukowinie:

	Złp.
»Pierwszemu Professorowi Theologii.	
»Drugiemu Professorowi Prawa Duchownego Pensya »od J. W. Jerzego Zamoyskiego Biskupa chełm- »skiego w Erekcyi obiecana nie doszła.	
»Trzeciemu Professorowi Prawa Swieckiego na Bu- »kowinie pensya roczna	230
»Czwartemu Professorowi Prawa Koronnego . . .	230
»Piątemu Professorowi Filozofii Moralney	230
»Szostemu Professorowi Fizyki y Medycyny . . .	230
»Siodmemu Professorowi Logiki y Metafizyki . . .	230
»Osmemu Professorowi Matematyki	230
»Dziewiątemu Professorowi Eloquencyi	230
»Dziesiątemu Professorowi Dyalektyki y Retoryki .	150
»Jedenastemu Professorowi Poetyki y Syntaxis . .	150
»Dwunastemu Professorowi Analogii y Ortografii .	130

»Summa Pensyi w Erekcyi na Profesorow 10 *efficit* 2040.

»*Nota.* Ponieważ Wieś Bukowina w tysiącu Zło- »tych intraty na ow czas porachowana y Akade- »mii dana, nie dostarczała na wyznaczone Pen- »sye Dziesięciu Professorom, przeto Fundator »z swego skarbu dopłacał z obietnicą przyku- »pienia drugiey wsi podobney, co gdy dla śmierci »Fundatora niedoszło, więc skarb Ordynacki co- »rocznie płaci Złotych tysiąc z wyraźnego za- »pisu przez J. W. Marcina Zamoyskiego Ordy- »nata Podskarbiego Wielkiego Koronnego.

Roku I.

Przyfundowanie innych Professorow po Erekcyi.

1) »Professor S. Teologii na pensyi złp. 500 przyfundowany »w skarbie J. O. Xiężney Ostrowskij Ordynatowy, z śmier- »cią Fundatorki upadł.

2) »Profesor Theologii Spekulatywy przyfundowany od Szy- »mona Symonidesa Akademika Zamoyskiego na kapitale »złp. Trzynastu tysięcy, pensyą mieć powinien z Pro- »wizyi . . . . . złp. 910

złp.

3) »Professor Prawa Duchownego, przyfundowany od J. »Xsiędza Skwarskiego Infułata Zamoyskiego na ka- »pitale złp. ośmiu tysięcy, ma pensyą na Audytorow »złp. 160 rozporządzoną, a na siebie 400

4) »Professor Medycyny od P. Kaspra Solskiego Dok- »tora Medycyny przyfundowany na kapitale złp. sie- »demnastu tysięcy, ma pensyą z Audytorami z Pro- »wizyi 1190

5) »Professor Processu Prawnego przyfundowany od J. »Xiędza Osęckiego Professora y kanonika Zamoy- »skiego na kapitale złp. czterech tysięcy ma pensyą »z Prowizyi 280

6) »Professor Historyi kościelnej od P. Szymona Bier- »kowskiego Professora Akademii przyfundowany na »kapitale czterech tysięcy ma pensyą z Prowizyi . 300

7) »Professor Ortografii przyfundowany od X. Kłopoc- »kiego Professora y Infułata Zamoyskiego na kapitale »złp. tysiąca ma pensyą z Prowizyi 70

»Lingvista Języka Francuzkiego przyfundowany od »J. X. Gorskiego kanonika Zamoyskiego na sumie »siedmiu tysięcy u Żydów zawiedzioney mieć po- »winien 490

»REFORMACYA
»Akademij y Salaryow Roku 1746.
»Przez J. W. J. X. Laskaryssa Biskupa Zenopolitańskiego, »Wizytatora Apostolskiego y Krolewskiego z Reskryptów.

1) »Ten Reformator po rozporządzeniu pracowitym Nauk »y *Facullatum* ktore składaią *Universitatem*, wszelkie »dochody pewnieysze ze wsi funduszowey wyprowa- »dzone, y z prowizyi należące połączył na iedną Massę »y wyrachował ie na złotych 7277

2) »Rozporządził Dekretem, aby z tey Massy ogólney »złp. 7277 czternastu Profesorow Stoł wspolny w Kol- »legium mieli, wyznaczaiąc na każdą osobę po złotych »pięć na tydzień. Na pensyą zaś roczną każdemu zło- »tych dwieście czterdzieści naznaczył y obostrzył, aby »każdy z tych czternastu Professorow miał do Roku »Stoł y Salarium na złp. pięćset, y tak Massa cała »wynosi na czternastu 7000

3) »Innych Professorow iako to Teologa *Ostrogianum* bez »dochodow będącego, *item* Medyka, y Professora Processu »Prawnego, przy swych osobnych funduszach zostawił y *Fa»cultatem Medicam* na iedynym Professorze zamknął.

4) »Zbywaiące zaś od Massy Professorskiej złotych 277 roz»porządził na pensyą Magistratu Akademicznego.

»Rektorowi na Rok złotych	32
»Dziekanom trzema na Rok po 8 złp. *facit*	24
»Prokuratorowi Generalnemu na Rok złp.	26
Summa na Magistrat[1]) . . .	82

5) »Reszta Massy złp. 195 zostaią się, ktorych J. W. Refor»mator nie rozporządził, widząc że te ani na podwodnikow »Prokuratorskich do roku nie wystarczaią. Massy zaś żad»ney na konserwacyą Fabryki, na ponowienie Biblioteki »w Księgi, na Instrumenta Fizyczne, na utrzymywanie »Praw, nawet na strożow, na drwa, na naczynie y służeb»nikow kuchennych nie zostawił. Lecz tylko dotąd z Ple»banij w Ordynacyi do piętnastu lat na Fabrykę Akademij »wakuiących, *ex Beneplacito Apostolico* idą pensye na do»kończenie Kollegium y Lektoryów w nim potrzebnych »z pomocą J. W. Imci Pana JANA ZAMOYSKIEGO »Fundatora y Dobrodzieia Ordynata y Starosty Lubel:

Żądanie Akademij Zamoyskiey.

1) »Chcąc utrzymywać y przygarnąć do Akademij Subjekta »doskonałe, zdaie się nam w tych czasach, ażeby Professo»rowie *Facultatum*, na stoł y na salaria Roczne do okrycia »y opalenia siebie, iako też y na inne ku wygodzie po»trzeby mieli nayoszczędnieysze pensye, rachując na osobę »iednę po złp. 1500. Już tedy na czterech Profesorow *Theo»logicae Facultatis* iak teraz są w Akademiii trzeba do»chodow złp. 6000

2) »*Item* na czterech Professorow *Juridicae Facultatis* »iak teraz są złp. 6000

3) »*Item* na Professora Medycyny y na Lingwistę na »obudwoch iak teraz są złp. 3000

4) »*Item* na czterech Professorow niższych szkoł ktore

[1]) Władzę (uniwersytecką).

»się zowią *humaniorum classium*[1]) iak teraz są na
»każdego rachuiąc z stołem po złp. 1300
»potrzeba złp. 5200
»*Nota* że te pensye nie wyrownywaią dziś ieszcze
»owym Pensyom, ktore Fundator swego wieku na
»iednego wyznaczył w Erekcyi po złp. 230 bo tamtego
»wieku moneta, redukuiąc na dzisieyszą, Pensye tam-
»te (s.) *circa Annum* 1600 wyznaczone ważyły na Pro-
»fessora iednego czerwonych zł. *circiter* sto.

6) »*Item* na coroczną Fabryki konserwacyą, na wysta-
»wienie *Observatorium* Matematycznego na Instrumen-
»ta Fizyczne, na Aukcyą Biblioteki, na przyczynienie
»Professora *Chirurgo-Medicum*, na wypracowanych
»Professorow, na Inwalidow y Starych, osobliwie
»świeckich, na Rektora, Dziekanow *Facultatum* y Pro-
»kuratora, za pracą na urzędzie, potrzeba by massę
»wieczną ustanowić naymniey 8000

»*Summa potrzebnych dochodow* . . . 34200

»Summa teraźnieyszych Dochodow Akademij Zamoy-
»skiey z Dekretu *Reformationis* pokazuie się złp. . 7277
»*Item* Summa (okrom Teologa J. O. Xięzney Ostrow-
»skiey nic nie biorącego) na Doktora Medycyny
»y Profesora Processu Prawnego, osobnych złp. . . 1470

»*Summa Summarum na Profesorow* iest . . . 8747

»Na polepszenie zatym Pensyi Profesorskich y stołu,
»tudzież na potrzeby wyżey wyrażone niedostaje do-
»chodow złp. 25453

»W takim tedy stanie y potrzebie zostająca Akademia
»Zamoyska, ucieka się z naygłębszym uszanowaniem pod
»łaskawą Opatrzność Nayiasniejszego Pana y Nayiasniey-
»szey całey Rzeczypospolitey«.

Zbytecznem byłoby nadmieniać, że prośba błagalna Akademii zamojskiej przebrzmiała bez echa, stając się jedynie testamentem jej żądań wobec wyczerpanego skarbu Rzpltej, od której losy niebawem oderwać ją miały. Czyż zresztą wymagania Wszechnicy-szkółki, ośmieszonej przez licznych przeciwników, twierdzących, że gdyby nie kalendarze Duńczewskiego, nikt by nawet o niej nie wiedział,

---

[1]) Sama »Akademia« przyznaje tutaj, czem był w istocie jej wydział filozoficzny.

mogły były liczyć na poparcie osłabionego państwa w dobie katastrof politycznych, a odmiennych w sferze umysłowej kierunków i dążeń? A jednak i ona ulegać już poczynała ich potężnemu wpływowi, choć przesycona jeszcze dawną rutyną, zostawiona samej sobie i pozbawiona wszelkiej pomocy i poparcia.

Niemal w przededniu pierwszego rozbioru kraju, bo od r. 1767 zdawała się Akademia nabywać pewnej równowagi wewnętrznej, jaka w warunkach normalnych staćby się dla niej była powinna podstawą gruntownej odnowy. Umilkł lekkomyślny szafunek stopni akademickich [1]); zapanowało mozolne, lecz uczciwsze niż dawniej, zabezpieczanie materyalnego bytu Wszechnicy [2]); powstała troska o rozwój drukarni [3]), o wytrwałą pracowitość profesorów, — o ład i porządek wewnętrzny, a choć na tle czterolecia 1768—1772, zaznaczonego w Zamościu szeregiem uroczystości, podjętych dnia 16 lipca 1768 r. ze szczerym a wielkim zapałem na cześć kanonizowanego patrona nauki polskiej [4]), nie znikły wady dawne, to jednak atmosfera Uczelni stała się czystszą i bardziej podniosłą.

Uczniów *(discipuli)*, nie mianowanych już niewłaściwie studentami *(studiosi, auditores)*, ujęła »Akademia« w karby rygoru szkolnego, badając uważnie ich pilność w ciągu roku, oraz poddając ich egzaminom przejściowym w okresie, poprzedzającym wakacye letnie [5]). Z nauczycieli, szydzących dawniej z obowiązków swojego zawodu, usiłowałała stworzyć dla młodzieży wzór pracy i porządku, karząc surowo ich wykroczenia i stawiając pilność, jako stanowczy warunek wypłaty pensyj. Sprawozdania dziekanów tchną też coraz większem uznaniem dla obowiązkowości mistrzów zamojskich [6]), którzy niepoprawnego profesora medycyny, Jana Nepomucena Awedyka, obranego w r. 1769, jakby przez ironię, dziekanem nieistniejącego »wydziału lekarskiego« [7]), wykluczyli w dwa lata później ze swego grona [8]), gdy nie skutkowały uprzednie napomnienia, ani nagany... [9]). Nawet gorliwe zajęcie się sprawą z Jezuitami słabnąć poczęło zwolna w ło-

---

[1]) *A. P. II.* pag. 158—240. W liczbie kilku zaledwo doktoratów filozofii i obojga praw w latach 1760—1772, otrzymał doktorat praw w Zamościu Ferdynand Kicki, kanclerz katedry włocławskiej, kanonik, a później (1780 r.) arcybiskup lwowski w r. 1769. (Tamże, pag. 216).

[2]) Przez sumienniejszy zarząd Bukowiny i finansów akademickich (j. w. *passim*).

[3]) Tamże, pag. 181. [4]) Tamże, pag. 184. [5]) Tamże, pag. 174.

[6]) Tamże, pag. 187 etc. [7]) Tamże, oraz ks. Wadowski, str. 244.

[8]) *A. P. II.* pag. 230. Awedyk, jako przymuszony, zrzekł się katedry dnia 16 września 1771 r.

[9]) Ks. Wadowski, str. 244.

nie Akademii, odkąd ordynat, Jan Jakób Zamoyski, wejrzawszy w odnowę budynków szkolnych, przerywaną tak często dla braku funduszów, złożył przez to skromny dowód zainteresowania się troskami Wszechnicy [1]).

Drukarnia, narażająca dawniej Akademię na same straty, wykazała pod pieczą nowego administratora swego, prof. Mikołaja Onufrego Olgierda 1270 złp. gr. 12 zapasu pieniężnego w r. 1767 i postępowała coraz pomyślniej na drodze poprawy [2]). Archiwum, oddane pod zarząd prof. Andrzeja Wątrobskiego, stawało się zwolna podstawą do zaprowadzenia trwałego ładu w zagmatwanych sprawach majątkowych Wszechnicy [3]). Nawet upadłą kolonią ołycką, będącą *in pessimo negligentiarum statu*, czemu sama zaradzić nie mogła, zajęła się ponownie Akademia w r. 1769, wzywając daremnie pomocy biskupa łuckiego [4]).

Postępowi gruntowniejszemu stało jednak, jak zawsze, na przeszkodzie ubóstwo [5]) i ta tradycya, która kazała Akademii trzymać się w sprowadzaniu nowych mistrzów wyłącznie sił naukowych krakowskich [6]), a odrzucać wszelkie inne. Protegowanego w r. 1771 przez biskupa chełmskiego, Feliksa Pawła Turskiego, na katedrę medycyny po Awedyku, Dra med. Lomkau, niemca, żonatego z protestantką, nie przyjęła Wszechnica jedynie dlatego, że jej się wydawał zbyt wolnomyślnym [7]).

Tymczasem zdala od Akademii, w ciszy gabinetów dyplomatycznych przygotowały się wypadki tragiczne. Że Wszechnica nic o nich nie wiedziała, lub, że obchodziły ją one bardzo mało, zdaje się wynikać zarówno z zupełnego braku notatek historycznych w ówczesnych jej aktach, jak i z tej obojętności, jaką do niedawna nietylko względem spraw naukowych, ale i politycznych żywiła. Nim jeszcze we wrześniu 1772 r. wyszły były manifesty okupacyjne dworów: petersburskiego, wiedeńskiego i berlińskiego, stwierdzające pierwszy rozbiór Rzpltej, udział Austryi, obejmujący prawy brzeg Wisły po ujście Sanu, oraz linię Frampola, Zamościa i Hrubieszowa do Bugu,

---

[1]) *A. P. II.* pag. 188.

[2]) W r. 1767 wypłacono prof. Olgierdowi *in vim salarii* 450 złp. na zarządzanie drukarnią, a na jej potrzeby przeznaczono 820 złp. z własnych jej dochodów. W r. 1769 drukarnia dała na czysto 112 złp. *lucri. (A. P. II.* pag. 181, 192).

[3]) Por. Ks. Wadowski, str. 230. [4]) *A. P. II.* pag. 201—203.

[5]) Ubóstwo to skłoniło Akademię w r. 1771 do wydania rozkazu, aby zarządzający stołem profesorskim *(provisor mensae)* nie wydawał stołownikom porcyj *contra statutum.* (Por. *A. P. II.* pag. 225).

[6]) Tamże. [7]) Ks. Wadowski, str. 249.

a dalej: Zbaraża i rzeczki Podhorzec aż do Dniestru, — był już rzeczą postanowioną. Ow wyrok losów dziejowych obwieścił Zamościowi i jego Wszechnicy oddział wojsk habsburskich, przybyły niespodzianie, dnia 25 lipca t. r. około godziny 7 rano pod mury stolicy ordynackiej.

Pod nagłówkiem *actus scitu necessarius* nadmienia w ówczesnych aktach akademickich rektor Dominik Rydulski (1772—1774), że zbrojny ten oddział, okazawszy rozkaz piśmienny ordynata Jana Jakóba, wojewody podolskiego, bawiącego chwilowo na Węgrzech, zajął twierdzę zamojską, usuwając miejscowego komendanta, Zielińskiego.

Przykre zdumienie, tchnące przekonaniem o tymczasowości zaszłego faktu, wieje z tej notatki rektorskiej [1]). Jakby nie wiedząc kiedy, jak i dlaczego, przeszła Akademia pod panowanie obcego państwa, które miało okazać się i dla niej prawdziwym najeźdźcą. Gorzka ironija, tkwiąca od początku w dziejach Uczelni hetmańskiej, osiągała swój punkt kulminacyjny, kreśląc obcą ręką na kartach jej żywota wyrok zagłady w chwili, kiedy nieszczęsna pod względem politycznym epoka stanisławowska rozsiewać poczynała jednak pierwsze blaski jaśniejsze na horyzoncie umysłowym Rzpltej.

---

[1]) *A. P. II.* pag. 246 mieszczą tę zapiskę w następującem brzmieniu: »*Actus scitu necessarius. Anno Dni 1772, Die 25 Julii ipso festo S. Jacobi mane circa horam septimam, venit insperate Exercitus Caesareus, et, ostensa in scriptis dispositione Illmi... Joannis Zamoyski, Ordinati, Palatini Podoliae, protunc propter disturbia in Regno et continuas Moschorum, ac Confoederatorum Polonorum mutuas persecutiones, extra limites in Hungaria, in villa Tulczyk commorantis, ad Commendantem Fortalicii Zamoscensis, Generosum Zieliński directa, missus est sponte et libere ad Fortalicium Zamoscense. Qui, deoccuppato Fortalicio, suas in... portis possuit vigilias, inclitemque praesidiarium antiquum Zamoscensem disarmatum dimitti jussit, per se vero, et per suum militem omnia officia militaria in Fortalicio exercuit, et continuavit*«.

ROZDZIAŁ VIII.

(ZAMKNIĘCIE).

Wszechnica pod berłem austryackiem. — Józef II w Zamościu. — Wstecznictwo Akademii. — Jej stan wewnętrzny. — Frekwencya i stopnie naukowe. — Powtórna wizyta cesarska. — Upadek Akademii, oraz nacisk na nią ze strony władz rządowych i ordynackich. — Missya Kolmanhubera. — Ordynat Andrzej Zamoyski. — Zniesienie Wszechnicy. — Rzut oka na jej przeszłość.

Wielki wypadek z r. 1772 nie spowodował bezpośrednio wstrząśnień gwałtownych, ani szybkiego przewrotu w dotychczasowych losach Akademii; przemknął się on zrazu całkiem niepostrzeżenie na kartach jej dziejów, i gdyby nie *actus scitu necessarius*, zapisany pod t. r. w aktach rektorskich, możnaby sądzić, że Wszechnica, pędząca zawsze byt swój zdala od polityki i zgiełku wielkiego świata, nie wiedziała nawet o fakcie niebywałym, który zachwiał świeżo a tak stanowczo, podstawami Rzpltej. Ów brak uświadomienia Uczelni pod względem politycznym nie był jednak zbyt dalekim od podobnej w łonie większości społeczeństwa ignorancyi przewrotów, jakie schyłek XVIII-go st. zsyłał na Polskę. Iście zaściankowe wyobrażenia w tej mierze, tchnące zapatrywaniem, że, jeśli panowie powoływali co czas pewien książąt cudzoziemskich na tron Rzpltej, toć wolno im było i teraz uznać dla rozmaitości zwierzchność opiekuńczą jednego, czy kilku monarchów sąsiednich, zdaje się uderzać z dalszych notatek rektorskich, będących wyrazem lojalnego poddania się wszelkiej władzy, zwłaszcza, że ulegli jej — i ordynat i najbliżsi senatorowie. Bierność taka, nie zdobywająca się nawet na słowo oporu lub niechęci, wobec jawnego gwałtu, daje się wytłómaczyć zarówno politycznem i narodowem niewyrobieniem pokoleń ówczesnych, jak i plemiennem

»jakoś to będzie«, które na najstraszniejsze przewroty, klęski i upadki spoglądało okiem tak lekkomyślnem, jak na zdarzenia przemijające, drobne i tymczasowe.

Nie mogła różnić się w tych poglądach od ogółu Akademia zamojska, która nietylko głów jego nie przerastała nigdy, ale przeciwnie: opierała nawet racyę swego bytu na sztucznem podtrzymywaniu przeżytków kulturalnych Rzpltej. Lecz wśród czynników, składających się na ów nastrój, smutny w swem zwyrodnieniu, królowała także wyszkolona w długiej tradycyi służalczość, przekładająca korzyść realną nad idealne poczucia i obowiązki. Austrya zadać miała za lat dwanaście cios śmiertelny Wszechnicy, skazując ją na zagładę i zniesienie, pomimo wszystkich jej praw, przywilejów i ozdób pergaminowych. Wszechnica nie zdobyła się i wtedy nawet na wyraz niezadowolenia; skądże więc było oczekiwać go teraz, gdy nadzieja dalszego bytu uśmiechała się po dawnemu mistrzom zamojskim?

Rząd austryacki, zajęty porządkowaniem wielu spraw ważniejszych, jakie nasuwało mu nowe rozszerzenie granic, pozostawić miał przez czas dłuższy zaścianek zamojski własnym jego losom. Tkwiła w tem tymczasowość, ale... tymczasowość bytu Akademii, która, nie oczekując blizkiego końca, prowadziła dalej czynności swoje w warunkach dawniejszych, nie odczuwając prawie istotnej ich zmiany.

Na zarząd Wszechnicy, składający się z wybranych w maju 1772 r., rektora, Dominika Rydulskiego, piastującego zarazem, wedle przyjętego w Zamościu zwyczaju, godność dziekana (wydz. prawnego), oraz z dziekanów: Klemensa Podziomkiewicza (teol.) i Gabryela Andrzeja Kostkiewicza (filoz.), a wreszcie z kwestora, Pawła Karasiewicza, — spadło całe brzemię zadań dotychczasowych. Wirowały one, jak zwykle, dokoła pustek w szkatule akademickiej, którą na domiar złego kontrybucye wojsk austryackich, nakładane na Bukowinę, na nowy szwank naraziły, sprowadzając nawet upadek katedry prawa polskiego, którego profesor, Maciej Franciszek Wagner, ustąpić musiał dla braku odpowiedniego uposażenia [1]).

Przedmiot ten nie miał być wznowionym już nigdy z powodu zmian politycznych, które pozbawiły prawo polskie jego doniosłości praktycznej. W taki to przedewszystkiem sposób wyzyskała zmiany wspomniane Akademia zamojska, kładąc na nie nacisk szczególny w notatce, usprawiedliwiającej pod dniem 8 stycznia 1773 r. pożegnanie prof. Wagnera [2]). Notatka ta, wykazująca, że prawo polskie, po-

---

[1]) *A. P. II.* pag. 241.

[2]) Por. wyciąg z tegoż źródła (j. w.) u ks. Wadowskiego na str. 238 jego dzieła.

zbawione należytego uposażenia, straciło dawną racyę bytu pod nowym rządem, ilustruje dość jaskrawo charakter tego tła, na jakiem w rok niespełna po pierwszym rozbiorze kraju, zgotowano przyjęcie serdeczne przybywającemu do Zamościa, Józefowi II. »Dnia 24 sierpnia t. r. około godziny 5 po południu — pisze rektor [1]) Dominik Rydulski (1772—1774) — zawitał do nas w gościnę cesarz Józef II, którego podejmował uroczyście ordynat, Jan-Jakób. Brat gospodarza, Andrzej Zamoyski, eks-kanclerz Rzpltej, wydał na cześć monarchy *hilariam, vulgo assamblé,* bawiąc go rozmową«. Na trzeci dzień zrana, załatwiwszy sprawy ważniejsze, przyjął cesarz, już po śniadaniu, autora notatki, rektora Rydulskiego, oraz kanoników-profesorów Trembińskiego i Kochnowskiego. »Miałem tedy zaszczyt — dodaje rektor — powitać w krótkich wyrazach najjaśniejszego Imperatora, — gdyż wszelkie owacye są przezeń wzbronione. Rozmawiał ze mną (po łacinie) o sprawach akademickich; zapytywał o ilość profesorów i uczniów; o rodzaj nauk wykładanych; pytał, czy szlachta uczęszcza na studya, kto zarządza Wszechnicą i kto jej mistrzów mianuje«. W szczególności zaś zwrócił się cesarz do rektora z zapytaniem, jaki tenże przedmiot wykłada i ilu ma słuchaczów, a zapytawszy jeszcze o miejsce pobytu biskupa i kapituły, oraz o zaludnienie dyecezyi chełmskiej, przyjął łaskawie memoryał, zawierający prośbę Uczelni o zwolnienie od ciężarów wojskowych wsi i folwarków akademickich: Bukowiny, Chmielka, Rakówki, Zawadki i Branewki, poczem — *sicut nobiscum culto latino idiomate locutus, ita et valedixit,* dodaje rektor.

Tegoż jeszcze dnia i nazajutrz zwiedził Józef II Zamość i Kolegiatę, a nie biorąc już więcej udziału w *assamblé,* pozostawił sześć dukatów dla biednych miasta i opuścił po czterodniowym pobycie stolicę ordynacką, ruszając wśród okrzyków licznie zgromadzonego ludu przez Stary Zamość do Goraja, a stamtąd przez Kraków i Lwów (s.) ku Wiedniowi.

Pisząc z wielkiem uznaniem o przedstawicielu oświeconego absolutyzmu, nadmienia rektor, że cesarz wysiadł na odjezdnem z powozu *(de carpento)* i podszedłszy ku żegnającemu go eks-kanclerzowi, Andrzejowi, odezwał się w te słowa: »*Vale Zamoyski, sed quoniam monarchae sine suis instrumentis subsistere non possunt, si tua aliquando opera indignero, rogo te, ne te excusaveris*«.

Choć ponętna dla współczesnych, nie była gwiazda Józefa II szczęśliwą dla »Galicyi«, a w niej i dla Zamościa, który zyskał tym-

---

[1]) *A. P. II.* pag. 246—248.

czasem na osobie nowego pana tylko sześć dukatów, a stracić miał niebawem tak wiele.

Zapatrzona w nowe słońce, zdawała się jednak Akademia rosnąć na razie w niedawnym zapale, który jeszcze u schyłku rządów Rzpltej zdawał się wróżyć jej czasy lepsze i rozwój pomyślniejszy. Złudną była wszelako jego nadzieja: Memoryał, przyjęty przez cesarza, nie został wysłuchany; niedostatek się zwiększał, a choć zwykłym czynnościom swoim oddawała się Wszechnica w ładzie i porządku, wspierana przez godną uznania pilność profesorów [1]), w atmosferze jej bytu zapanowało pewne zdrętwienie.

Wprawdzie rzymski Dr. med., Tomasz Kiwicki, powołany do Zamościa w październiku 1773 r. objął był wykłady medycyny praktycznej [2]), a dawnym zwyczajem wezwano w tymże roku z Krakowa młodszych bakałarzów: Tadeusza Stojeckiego i Stanisława Beisse na katedry analogii i ortografii [3]), ale były to już wypadki, nie mające istotnego związku z tym kierunkiem rozwoju, jaki w ostatnich latach rządów Rzpltej, poczęty pod wpływem ruchu umysłowego w kraju, zdawał się użyczać Akademii pewnych, acz skromnych jeszcze, cech umiarkowanego postępu.

Mglisty ów kierunek, nieświadomy nawet swych dążeń i pozbawiony poparcia z góry, a nadewszystko oderwany w dobie własnego przedświtu przez wypadki polityczne od pnia macierzystego, zanikł pod berłem obcem tak wcześnie, że nie zdołał widocznych pozostawić śladów i że dzisiaj odczuwać można go raczej, aniżeli spostrzegać. A jednak tradycya rodzimego rozwoju Akademii, widniejąca dziś jeszcze, jak pasmo wstecznictwa, błędów i grzechów naukowych, błyszczy u kresu rządów polskich zarodkiem poprawy, jaką Komisya Edukacyjna i wpływ umysłowego świata ówczesnej Warszawy mogły były przyoblec w ciało nie gorzej pono i nie mniej skutecznie, aniżeli smutną ruinę krakowskiej *Almae Matris*.

Wpływ Wiednia, uosabiającego tymczasem dla Zamościa tylko rząd i przemoc, nie mógł był odbić się w okresie tak krótkim (1772 do 1784) na intelektualnej stronie Akademii, dla której obecne zbliżenie się ku Zachodowi było tylko oddaleniem bolesnem i szkodliwem od naturalnego, bo ojczystego środowiska myśli i czynów.

Nic dziwnego, że pozostawiona sobie samej, pozbawiona pomocy,

---

[1]) *A. P.* pag. 240—260. Jeden tylko profesor *processus juris canonici*, Wawrzyniec Żłoba, został w r. 1774 pominięty w wypłacie pensyj wskutek niekorzystnego o jego pilności sprawozdania dziekana.

[2]) *A. P. II.* pag. 251. [3]) Tamże, pag. 248.

światła i opieki, utonęła Wszechnica w wierzeniach i nastrojach dawnych, zespolonych tak silnie z jej bytem i rozwojem, a stanowiących tło tak wyraźnie scholastyczne, że nawet skromne objawy naturalnego postępu przybierać na niem musiały charakter widma.

Dotychczasowe dzieje Akademii, wykaz jej druków i wszelkie wogóle rysy charakterystyczne, jakie uwydatniały stopniowo, lecz stanowczo jawne przyczyny jej braku żywotności, wstecznictwa, ignorancyi, zwyrodnienia, a wreszcie upadku, stworzyć miały teraz u schyłku jej istnienia jaskrawą syntezę 200-letniego blizko bytu Wszechnicy pod względem umysłowym. Apoteoza dwuwiekowego zastoju ostała się w Zamościu, jak jeden z ostatnich szańców dawnej przeszłości, bronionej z dziecinnym uporem starca, pomimo naporu idej nowych, haseł i przewrotów.

Forma ostatnich zmian naukowych, jakie podjęła Akademia zamojska, puszczona samopas pod berłem austryackiem, zdawała się tkwić swym początkiem w mglistym obrazie pierwszych i ostatnich wpływów epoki stanisławowskiej; treść ich jednak, wysnuta z ducha Wszechnicy, urągała formie, krzywiła ją i burzyła, rozpościerając nad nią nietoperze skrzydła ciemnoty.

Zapobiegając szkodliwemu wpływowi kursów, dyktowanych z katedr przez mistrzów, o których przygotowaniu wątpić należało, a których notatki stanowiły dla słuchaczów istotny pokarm umysłowy, postanowiła Akademia dnia 8 lipca 1775 r. *ut ex cathedris superioribus omnium facultatum authores typo impressi praelegantur* [1]). Zasada ta niewątpliwie dobra, bo mogąca ustrzedz od błędów zarówno studentów, jak i niedouczonych profesorów, na których obowiązek tłómaczenia i rozwijania tekstów, posiadających wartość naukową, wywierać mógł wpływ dodatni i kształcący, uległa spaczeniu przez wybór dzieł, stanowiących ostatnią już, bodaj, obronę posterunków tej przeszłości, która, pomimo odmiennych warunków bytu, do żadnych ustępstw się nie poczuwała.

Nie poruszając dzieł teologicznych [2]), ani medycznych, gdyż pierwsze posiadały oddawna i z natury rzeczy metodę stałą, a wyrobioną; drugie zaś, wobec jedynej w Zamościu katedry nauk lekarskich, a mianowicie medycyny praktycznej, nie mają dla nas większej doniosłości [3]), dotkniemy tych tylko, które, należąc do t. z. umiejętności hu-

---

[1]) *A. P. II.* pag. 259.

[2]) *A. P. II.* pag. 300, wymieniają, jako podręcznik teologiczny pod r. 1782 dzieło O. de Charmes, Provinciae Lotharingiae.

[3]) Doktorów medycyny nie bywało wcale, a nieliczni, bo paru zaledwo słuchaczów tego

manistycznych, wkraczały przedmiotem swoim w syntezę wiedzy i wytykały jej kierunek, oraz metodę badania. Dzieła prawnicze, któreby się do takiej kategoryi zaliczyć dały, znajdowały się wówczas wogóle jeszcze w fazie pierwotnej, a filozofia prawa, jako nauka, miała rozwinąć się dopiero w przyszłości. Prawo zaś, traktowane jako umiejętność praktyczna, jako znajomość formuł, zwyczajów proceduralnych i konstytucyj, stało zawsze w Zamościu na poziomie właściwym, o ile katedry jego funkcyonowały należycie, a profesorowie, podobnie, jak niegdyś Benedykt Żelechowski, mistrz Wszechnicy zamojskiej, podejmowali na wzór popularnych Digest'ów Herburta [1]), pracę mechaniczną nad »kodyfikacyą«, a raczej nad układem alfabetycznym, ułatwiającym przegląd przepisów prawnych, nietylko swojskich, ale i obcych [2]). Licznie promowani notaryusze zamojscy mogli też bywać niekiedy ludźmi bardzo biegłymi w »palestrze«; trudno dopatrywać w nich jednak pod jakimbądź względem ludzi nauki. Miarodajnymi w zakresie umysłowego kierunku, oraz metody krytycznej w przygotowywaniu się do poglądów na świat i dzieła ludzkie, były i być mogły naówczas jedynie utwory, należące do kategoryi nauk, wykładanych na wydziałach filozoficznych. Nauki matematyczne i filozofia dopełniały się tu nawzajem, tworząc najwyższe tchnienie myśli ludzkiej, mającej ogarniać coraz to szersze widnokręgi bytu i torować rodzajowi ludzkiemu w pochodzie ku wyższym szczeblom postępu drogi naturalnego rozwoju.

Pięknie oprawne dzieła Schnela, oraz zakonników, Weremunda Gufla i Hermana Osterriedera miały stać się teraz dla Akademii zamojskiej pochodnią, oświecającą cierniste ścieżki tego pochodu.

Z regestru kwestorskiego wiadomo, że dzieła tych autorów sprowadzono do czytania *ex cathedra* w latach 1773—1774 [3]); z ich autopsyi wnosić zaś można, że były istotnie używane. Wybór iście charakterystyczny i ciekawy! Co do pierwszego, autora fizyki, brak nam wszelkich wskazówek [4]); z reszty wspomnianych autorów wnosić jed-

---

wydziału o jednej katedrze, wakującej dotąd tak często, osiągali zapewne conajwyżej średnie przygotowanie »cyrulików«.

[1]) Jego »Statuta *P. R.* in Ordinem alphabeti digesta« doczekały się w XVI—XVIII st. kilkunastu wydań.

[2]) Por. zbliżone w układzie do powyższego dzieła. »Digestum juris saxonici provincialis, opracowany pilnie przez profesora Akad. Zam., Benedykta Żelechowskiego, a wydany w Zamościu w r. 1643.

[3]) Por. Ks. Wadowski, str. 228—229.

[4]) Schnel'a, ani Sznela nie wymieniają fizycy specyaliści w rzędzie znanych autorów ówczesnych.

nak można, jakimi były: kierunek badań i metoda naukowa w Zamościu.

Gufl, benedyktyn i bawarski profesor św. teologii, autor czterotomowego dzieła *Philosophia scholastica universa* [1]), poświęconego ks. Beda, opatowi Kongregacyi *S. S. Angelorum Custodum*, złożył w pracy wspomnianej dowód mrówczej a przysłowiowej pilności swego zakonu, aby za pomocą tablic mistycznych [2]), wielkiej erudycyi i tysięcy cytat z Pisma św. dowieść między innemi, że *Wolffius* (Krystyan Wolff) *in Deo non salvat libertatem divinam* i nadmienić, że dzieła Kartezyusza *sunt indici librorum prohibitorum inserta*... O. Osterrieder, franciszkanin, lektor filozofii w Ratyzbonie, uczony autor sprowadzonych do Zamościa dzieł: *Metaphysica vetus et nova* [3]), *Logica Critica; sive ars universae sapientiae* [4]), oraz: *Physica experimentalis et rationalis* [5]), dochodzi na podstawie tejże metody do wniosków, nasuwających przypuszczenie, że wobec (komentowanego) Arystotelesa, św. Tomasza z Akwinu, św. Augustyna i. i., pisarze nowsi nie zasługiwaliby wogóle na uwagę, gdyby nie zachodziła potrzeba ich zmiażdżenia z powodu wpływu, jaki wywierają. Z dzieł jego, *par excellence* scholastycznych w metodzie dowodzenia, opartej na mozolnej kombinacyi orzeczeń średniowiecznych autorytetów, przebija indywidualizm autora, jakby po to tylko, aby głosić: *Spinoza impius apostata; Newtonus, vacuum admittens, sibi contradicere videtur* [6]); *Cartesius pariter non probat vacuum etiam supernaturaliter repugnare* [7]); *Acatholici committunt circulum vitiosum* [8]), albo wreszcie, jako dowód z fizyki: *Si corpus potest penetrari a mille angelis: ergo eo ipso corpus non est impenetrabile* [9]).

Historycy uniwersytetów europejskich, Deniflé i Kaufmann, nie wyczerpali stanu umysłowego ówczesnych wszechnic Zachodu a odnośne dzieje bezpośredniego pierwowzoru Akademii zamojskiej, krakowskiej *Almae Matris*, nie są nam znane. Brak tedy na razie środków, by porównać ściśle kierunek i poziom naukowy Wszechnicy zamojskiej z odpowiedniemi cechami innych uczelni. Wiadomo jednak,

---

[1]) Gufl Veremundus, P. ord. S. Bened., prislingensis: »Philosophia scholastica universa...« Hof. 1753... (4 tomy).

[2]) Tamże, T. I, str. 260—261.

[3]) Osterrieder Hermann, P. Ord. S. Franc. »Metaphysica vetus et nova...« Ratyzbona 1761.

[4]) Tegoż: »Logica Critica, sive ars universae sapientiae, studium...« Ratyzbona 1760.

[5]) Tegoż: »Physica experimentalis et rationalis...« Ratyzbona 1765.

[6]) Osterrieder, j. w. »Metaphysica« pag. 639. [7]) Tamże.

[8]) Osterrieder: »Logica Critica... pag. 387.

[9]) Osterrieder: »Physica experimentalis...« pag. 45.

że nowe kierunki, acz traktowane wciąż jeszcze z dorywczym eklektyzmem, zapanowały w drugiej połowie XVIII st. w większości szkół, nawet polskich [1]); wiadomo, że ideał szkoły świeckiej znaleść miał niebawem w Polsce urzeczywistnienie swoje w słynnym korpusie kadetów; wiadomo wreszcie, że młodzież szlachecka, pochodząca z warstw oświeceńszych, świadomych tego, czego od szkoły wyższej żądać było można, stroniła od Zamościa już od lat wielu. Na tej podstawie wniosek o wyjątkowem wstecznictwie Akademii, splecionem w uścisku błędnego koła z jej upadkiem, może uchodzić niemal za pewnik, podobnie, jak niewątpliwemi są dzieje tego zastoju, jego przyczyny i rozwój dwuwiekowy. Jeżeli jednak smutny ów stan Wszechnicy nie wyszedł ani na chwilę z granic n a d z i e i poprawy; tej nadziei, jaka tak nieuchwytnie zdawała się świtać po reformie Laskarysa na schyłku rządów Rzpltej, to nieszczęśliwym wypadkom politycznym przypisać się godzi doniosłość nader poważnej przeszkody w tej mierze. Na przejściu pod berło obce nie zyskała Akademia nic, — traciła zaś, jak na początek, bardzo wiele, bo przedewszystkiem: zarząd i wpływ na kolonię ołycką, która w przeszłości stanowiła dla niej nieraz choćby chwilową pobudkę poprawy i baczniejszego wglądania w sprawy własne, mające służyć za przykład oddalonej szkole.

Pod dniem 24 października 1774 r. znajdujemy w aktach rektorskich iście tragiczną zapiskę, opiewającą, że wskutek podziału kraju *durante moderno rerum statu*, Wszechnica ujrzała się zmuszoną zrzec się zarządu długoletniej filii ołyckiej i powierzyć ją opiece biskupa łuckiego, Feliksa Turskiego, zatrzymując przy sobie jedynie (do roku 1783) prawo prezenty scholastyków ołyckich [2]).

Ponieważ ów »stan obecny« nie mijał, Ołyka była straconą. Pozostały Akademii jedynie sprawy własne, przeważnie drobne i pozbawione charakteru naukowego, o jaki na schyłku XVIII st. w ramach wspomnianych było już trudno.

Czynności Wszechnicy, stanowiące naturalny ciąg dalszy dotychczasowej jej działalności, przedstawiają też w latach najbliższych, 1774—1780, niezbyt wiele szczegółów, godnych bliższego rozpatrzenia.

Ujednostajnienie terminów wakacyjnych [3]); zatwierdzenie nowego

---

[1]) Por. Wł. Smoleńskiego: »Przewrót Umysłowy...« j. w. *passim*.

[2]) *A. P. II.* pag. 255. Wyciąg z tegoż źródła ob. u ks. Wadowskiego, str. 179.

[3]) W r. 1774 ustanowiono początek wakacyj letnich dla wydziałów: teologicznego, medycznego, prawnego i dla słuchaczów matematyki na dzień (św. Małgorzaty) 13 lipca, zamiast zatwierdzonego przez Laskarysa dnia 29 czerwca (ś. ś. Piotra i Pawła). Jako koniec wakacyj oznaczono dzień 21 września (św. Mateusza Ap.), a nie 8 t. m., jak bywało dotąd. Nowe terminy obowiązywać miały nadal wszystkie na równi wydziały Akademii, gdyż zauważono, że

metra języka francuskiego [1]); kilka promocyj notaryalnych [2]) i miernicz[3]), a wreszcie zwykłe, doroczne zmiany katedr [4]); znane nam wprowadzenie rzekomej filozofii *recentiorum* w r. 1776 [5]) a *juris naturae et gentium* [6]), uposażonego, jak się zdaje, kosztem zniesionej katedry prawa polskiego [7]), w r. 1777, wyczerpywały w okresie wspomnianym zakres ważniejszych spraw naukowych Wszechnicy, skrępowanej po dawnemu i przez kłopoty pieniężne.

Nie ustawały one bowiem ani na chwilę, a podział kraju zaostrzył je niepomiernie. Oderwana od Rzpltej, pozostawiała Akademia pod jej berłem 50.000 złp., sumę wobec szczupłych funduszów swoich nader znaczną, na dobrach ks. Gabryela Czetwertyńskiego, skąd próżno wycofać je chciała, radząc od r. 1774 często i usilnie nad odebraniem procentów, jeśli nie kapitału [8]). Suma ta, zgromadzona przed rozbiorem kraju z drobniejszych należności Wszechnicy, stanowiła poważną część jej majątku, zagrożonego teraz i na punkcie ziemskich jej posiadłości. Bukowina, wolna dawniej od ciężarów publicznych, jęczała obecnie pod ich naciskiem. Od roku 1774 zaczęto opłacać z tej wsi podatek w kwocie 360 złp., a nadto kwaterunkowe, t. z. podarek do kasy cesarskiej i t. p. Od r. 1780 podatki te wynosiły 554 złp. gr. 24 prócz dodatkowych. W r. 1783 sam dwór bukowiński (prócz wsi) opłacał kwotę wspomnianą, a nadto z propinacyi 780 złp. [9]). Kontrybucye i kwaterunki dopełniały ciężarów nad siły. Kmieci bukowińskich uciskano bardziej jeszcze; kiedy zaś Akademia zapragnęła odbić sobie na nich straty własne, zanieśli oni dnia 12 kwietnia 1782 r. błagalną prośbę do jej zarządu, narzekając, że im się straszne dzieją krzywdy. Wszechnica, litościwa wiele razy, gdy o potrzebę własnych jej dłużników chodziło, nie mogła już jednak ulżyć ich doli, zwłaszcza, że czynszownicy powoływali się w swych żądaniach na zwyczaje, sięga-

---

poprzednie ich wyodrębnianie w zakresie terminów i czasu trwania wakacyj, powodowało opuszczanie lekcyj itp. niedogodności. (*A. P. II* pag. 255). Wkrótce jednak, bo w r. 1780, zmienić musiano powtórnie terminy wakacyjne, ponieważ cesarz nakazał, aby ferye letnie trwały wogóle *in his partibus Galliciae et Lodomeriae* od św. Maryi Magdaleny (dnia 22 lipca) do Narodzenia N. M. P. (8 września) *A. P. II* pag. 289.

[1]) Zaszczepiony przez ks. Karwosieckiego w r. 1755—1760, nie upadł język francuski w Akademii. Kiedy przedostatni metr tego języka, Ignacy Trzaska Zakrzewski zrzekł się swego stanowiska w r. 1774, zastąpił go natychmiast pilny wychowaniec seminaryum zamojskiego, Jan Fryderyk Human, prawdopodobnie francuz z pochodzenia (ks. Wad. str. 248) i wytrwał przy tym obowiązku aż do zniesienia Wszechnicy.

[2]) *A. P. II.* pag. 255 etc. pod r. 1774. [3]) Tamże, pag. 258.

[4]) Tamże, pag. 259 etc. pod r. 1774—1776. [5]) Tamże, pag. 265.

[6]) Tamże, pag. 266. [7]) Ks. Wadowski, str. 246.

[8]) *A. P. II.* pag. 259. [9]) Ks. Wadowski, str. 252.

jące nader odległej przeszłości, bo jeszcze 1605 r., kiedy jakoby winni byli składać rocznie z każdego półłanka po 10 grzywien (= 14 złp.) i po trzy korce owsa, a nadto dostarczać zaprzęgów pod zwózkę soli i drzewa, zdatnego na potrzeby pp. profesorów. Przypominali dalej, że nastąpiła później zamiana wszystkich tych opłat i ciężarów na pieniądze, a mianowicie na czynsz ogólny, wynoszący z półłanka najpierw 48 złp., a później, wobec zmiany wartości monety, na 66 złp. gr. 20[1]), »co jeszcze tę ugodę starzy ludzie pamiętają«. Ponieważ obecnie nałożono na nich nowe ciężary, pytają oni: »co znaczy nakaz niespodziany stawiania i reperacyi arendy dla żydostwa, kupowania rur, statków dla gorzelni itp.« Po dłuższej naradzie, odpowiedziała im Akademia, przewertowawszy stare przywileje, że oprócz opłat pomienionych, byli oni obowiązani zawsze do składania trzech kapłonów i dwudziestu jaj, oraz do przywożenia »trojga« budulcu i trzech beczek soli, a nadto do robocizny pieszej, wartującej 2 złp. gr. 6 z każdego półłanka. Że zaś wszystko to liczy sobie Wszechnica, wraz z czynszem młynarza bukowińskiego na 1000 złp. waluty z czasów Hetmana, co wynosi »obecnie« 7333 złp., stosownie do wartości monety bieżącej, opuścić nie może im nic, bo i tak dochodu takiego nie otrzymuje z Bukowiny, a inne jej wpływy, zamiast zwiększać się odpowiednio do kursu pieniężnego, wciąż tylko maleją[2]).

Pomimo niedostatku, zarysowanego dość malowniczo, nie ustawała Akademia w tej sprężystości, jaką natchnęła ją reforma biskupa zenopolitańskiego. Podziwiać należy niektóre objawy, jakie na ubogiem tle materyalnem i umysłowem Wszechnicy świadczyły tem pochlebniej o jej lepszej cząstce duchowej.

Obchody religijne, związane ze czcią opromienionego aureolą niebiańską akademika, św. Jana Kantego, patrona nauki ojczystej, wywierały na Wszechnicę wpływ bardzo dodatni i podniosły, krzepiący serca, wskazujący drogę obowiązkom i przygotowujący zwolna, acz — niestety — zbyt późno, grunt pod wznioślejsze posiewy umysłowe. Tkwiły w tej dewocyi, jakby przedświty zapałów nowych i porywających, które ogarniały w szczerej, żarliwej modlitwie całą istotę ludzi, wystudzonych wśród uciążliwych praktyk chłodnego dogmatyzmu; one podnosiły ich i uświęcały.

»Na wieczną rzeczy pamięć pisze rektor Klemens Podziomkiewicz (1774—1776), że w listopadzie 1775 roku odbyło się w kościele kolegiackim zamojskim trzechdniowe nabożeństwo »w celu uczczenia kanonizacyi św. Patryarchy naszego, Jana Kantego, co oby Bogu

[1]) W pierwszej połowie XVIII st. [2]) *A. P. II.* pag. 308—313.

Najwyższema było na chwałę, a św. Patryarsze naszemu ku czci i zwiększeniu Jego kultu [1]).

Chwil podnioślejszego nastroju nie zwykła była Akademia kazić tchnieniem nieczystem. I obecnie też, wkrótce po znanych nam usiłowaniach podniesienia poziomu wykładów przez wprowadzenie lektury poważniejszych autorów na katedry Uczelni, a jednocześnie z zaprowadzeniem filozofii *recentiorum*, oraz prawa natury i narodów [2]), zapanował w murach Wszechnicy okres względnie wzorowy. Najbliższe sprawozdania dziekanów unoszą się jednogłośnie w r. 1776 nad pilnością profesorów [3]), a Akademia, dążąc szczerze do uporządkowania biblioteki, jako podstawy rzeczowej zamierzonego ożywienia nauk [4]), zbiera wówczas właśnie pierwsze plony swego skromnego odrodzenia, wywołanego przez ostatnią reformę i pomyślny rozwój seminaryum duchownego, mogąc powołać w latach 1775—1776 na katedry niższe własnych i, jak wnosić można [5]), nieźle przygotowanych uczniów, Tomasza Ćwiklińskiego i Mikołaja Manugiewicza [6]).

Ponieważ jednak biskupi chełmscy ustąpili byli po ostatnich walkach z Wszechnicą wpływ swój na tę ostatnią Kolegiacie zamojskiej, która, wobec obojętności ordynatów na sprawy akademickie, zdawała się powracać na nowo do dawnego znaczenia: obsadzała bowiem *proprio motu* katedry Uczelni [7]), Akademia pozbawiona opieki poważniejszej, zapadać poczęła zwolna w dawne grzechy.

Już pod r. 1776 znajdujemy w aktach rektorskich wzmiankę o sprzeczkach, wybuchłych pomiędzy profesorami z powodu pensyj zaległych, oraz o innych zatargach natury finansowej, przy czem dawny, średniowieczny obyczaj przysięgi, zastępującej ścisłe rachunki, wkraczał znowu na porządek dzienny [8]).

---

[1]) *A. P. II.* pag. 261.

[2]) O katedrze tej, piastowanej w latach 1777—1784 przez prof. Walentego Teppera, nic bliższego niewiadomo. Ks. Wadowski przypuszcza słusznie, że wykładano pod tem mianem urządzenia państwowe austryackie. Por. Tepper Valent... w Bibliogr. dr. zam. pod. r. 1779. Zresztą rząd wiedeński żadnego wogóle nie wywierał wpływu na kierunek naukowy Akademii, którą niebawem znieść miał całkowicie.

[3]) *A. P. II.* pag. 264 etc.

[4]) Dnia 10 maja 1776 r. radzono nad uporządkowaniem i skompletowaniem biblioteki, nakazując profesorom zwrot książek wypożyczonych, (tamże).

[5]) Por. udział Ćwiklińskiego w rozprawie: »Conclusiones ex theologia morali et ex jure canonico etc.«, wydanej w Zamościu w r. 1775.

[6]) *A. P II.* pag. 264—265.

[7]) Profesorowie Ćwikliński i Manugiewicz per Venerabile Capitulum ad Universitatem Zamoscensem suscepti sunt: słowa rektora, Andrzeja Wątrobskiego (1776—1777) z *A. P. II.* j. w.

[8]) *A. P. II.* pag. 267.

Niemożność ukończenia odnowy budynków szkolnych [1]), a nawet przymusowe zawieszanie niektórych wykładów z powodu braku funduszów rozporządzalnych [2]), składały się także na ponowne obniżenie poziomu Uczelni, w której teologia i matematyka zakwitły były właśnie w czasach ostatnich nader pomyślnie [3]). Tradycya poprawy skłoniła wprawdzie Wszechnicę do troski o dalszą przyszłość swoją, podsuwając jej myśl rzetelnego przypomnienia sobie przepisów i postanowień, zawartych w edykcie reformacyjnym Laskarysa [4]), a nadto, usposabiając ją gorliwiej do popierania usiłowań naukowych własnych profesorów [5]), lecz wszystkie te objawy, pozbawione poparcia z góry, nie mogły złemu zapobiedz skutecznie.

Zmiana ordynata, dokonana w roku 1777, kiedy bezdzietny Jan Jakób Zamoyski zrzekł się był stanowiska swego na rzecz brata, Andrzeja, eks-kanclerza Rzpltej i jego potomków [6]), nie wpłynęła bynajmniej na sprawy Akademii. Nowy pan, zastępujący oddawna już głowę rodziny w występach uroczystych, ale zajęty sprawami publicznemi, zrzadka tylko w Zamościu przebywał, nie mając czasu, a może i ochoty, by wejrzeć głębiej w potrzeby Wszechnicy, skazanej na rychłą zagładę.

Pozostawiona samej sobie, zasługiwała ona jednak na względność,

---

[1]) Tamże, pag. 267—280.

[2]) W r. 1777 z powodu kłopotów z uposażeniem katedry języka francuskiego, opartem na zrujnowanej kamienicy w Zamościu, postanowiono zawiesić wykłady, póki kwestor kamienicy tej sprzedać nie zdoła. Wypadek ten charakteryzuje położenie Wszechnicy bez względu na sam fakt zawieszenia wykładów, do czego, zdaje się, nie przyszło. (Por. j. w.).

[3]) Por. odnośne prace profesorów i uczniów zamojskich z »Bibliografii druków zamojskich« w okresie lat 1768—1784.

[4]) Dnia 11 maja 1777 r. profesorowie zamojscy złożyli swoje wyznanie wiary na ręce rektora wedle przepisów Soboru Trydenckiego, a jednocześnie przypomniano im wszystkie postanowienia Laskarysa, odczytane na zgromadzeniu *A. P. II* j. w.

[5]) Dnia 16 września 1778 r. dawny uczeń, a obecnie profesor Wszechnicy, Marcin Degen, prof. retoryki wyruszył do Krakowa w celu wydoskonalenia się w matematyce. Obiecywał on powrócić do Zamościa, a Wszechnica, pochwalając szczerze jego zamiary, udzieliła mu funduszów na tę podróż ze skromnej szkatuły swojej, Degen zaś wręczył jej piśmienne zobowiązanie objęcia napowrót katedry w Akademii. *(A. P. II.* pag. 276. Wyciąg u ks. Wadowskiego, str. 251—252). Wdzięczny uczeń słowa dotrzymał, a zauważywszy, że w Krakowie mały ze studyów pożytek odnieść może, wyruszył do Wiednia. W r. 1782 piastował już w Zamościu katedrę fizyki (j. w.).

[6]) Uroczyste zrzeczenie się ordynacyi przez Jana-Jakóba na rzecz Andrzeja Zamoyskiego, odbyło się najpierw w Kolegiacie zamojskiej, a bezpośrednio potem w kościele turobińskim ze względu na mięszaną obecnie przynależność państwową dóbr ordynackich; Turobin leżał bowiem w granicach Rzpltej.

zwłaszcza, że dobre chęci, jakich składała dowody [1]), wieńczył już skutek realny w zakresie podniesionej z upadku frekwencyi. Cierpiąca doniedawna na wielki brak uczniów, oddychała teraz Akademia przynajmniej pod tym względem, a choć nie był to jeszcze stan prawdziwie pomyślny, dążył on, bądźcobądź, do istotnej poprawy. *Album Studiosorum* podaje w latach 1779—1781 ilość młodzieży, przebywającej w Zamościu na studyach na kilkuset studentów, dla których, by ich podnieść i uszlachetnić, założył rektor Dominik Rydulski (1778—1781) *Sodalitatem Marianam* [2]).

Liczebnością kolonii akademickiej poszczycić mógł się niebawem rektor [3]) przed ces. Józefem II, który dnia 3 sierpnia 1780 r. zawitał

---

[1]) Najzasłużeńszym w tej epoce dla Akademii mężem był profesor prawa kanonicznego, ks. kanonik Dominik Rydulski, który piastował rektoraty w latach 1768—1769, 1772—1774, trzechletni 1778—1781, a wreszcie 1783—1784. Trzechletni jego rektorat, acz przeciwny prawom Wszechnicy, nie był dla niej bez pożytku: przypadał bowiem na czasy pomyślnego względnie rozwoju Uczelni w warunkach nader niekorzystnych. (Por. »Annus Scholasticus« 1781—1782« z Bibliogr. dr. zam.).

[2]) W r. 1778. Por. Ks. Wadowski, str. 232, 247.

[3]) Prowadzone oddawna bardzo niedbale, a przerwane ostatnio na r. 1768, przemawiają oba wykazy studentów zamojskich, *A. S. II* i *A. S. III* dopiero w latach 1779—1781, aby na krańcowej tej dacie zamilknąć zupełnie, pomimo, że Wszechnica dopiero w trzy lata później istnieć przestała. Podobnie, jak w okresach ostatnich (ob. Rozdział VII w przypiskach) tak i obecnie podają oba źródła wspomniane wiadomości i szczegóły nader do siebie zbliżone, lecz nie ściśle zgodne. Odtworzyć można z nich jednak przez porównanie następujące dane: W roku 1779 liczyło Seminaryum zamojskie tylko 12 alumnów w wieku od lat 19—34. Seminarzyści ci słuchali wówczas w Akademii wykładów prawa kanonicznego (wykładał je rektor, ks. Dominik Rydulski), a dwóch tylko z nich — prawa powszechnego *(jus universale = jus naturae et gentium)*, wykładanego przez profesora ks. Walentego Teppera, oraz teologii moralnej (ks. prof. Mikołaj Olgierd) i »pozytywnej« (zapewne »theologia polemica« ks. prof. Pawła Karasiewicza). Klerycy wspomniani pochodzili z nieszlachty. (Por. *A. S. III.* pag. 27 i *A. S. II.* pod r. 1779); niektórzy z nich jednak korzystali z pomocy korepetytorów *(A. S. III.* j. w.).

Wydział prawny liczył w tymże roku około 10 studentów. (Liczba ich, jako wpisanych razem z teologami nie da się określić ściśle. Ilość ogólną słuchaczów teologii i prawa podaje bowiem w r. 1779 *A. S. II.* na 23, a *A. S. III.* na 18 młodzieńców, co wyjaśnionem może być jedynie przez przypuszczenie rozmaitości terminów, w jakich wpisy te dokonane były). Połowa z nich utrzymywała się z korepetycyj, a połowa, pochodząca ze szlachty *(Generosi Domini)* z pomocy tej korzystała. Wiek studentów wspomnianych wahał się pomiędzy 21—29 rokiem życia.

Ilość studentów medycyny, pominiętych zupełnie w *A. S. III*, podaje pod tymże rokiem *A. S. II.* na 3 zaledwo, a 20 studentów filozofii wymieniają zgodnie oba źródła wspomniane. Sześciu z grona tych ostatnich posiadało już niższe lub wyższe święcenia *(Venerabiles Domini)*, a niektórzy z nich słuchali nauk filozoficznych w r. 1779 przez trzeci rok z rzędu. Pozostali pochodzili ze szlachty i korzystali z pomocy korepetytorów. Kilku studentów-szlachty z wydziału filozoficznego przebywało wówczas w Zamościu drugi już rok na studyach.

Wogóle biorąc, frekwencya trzech pierwszych wydziałów Akademii (t. j. prócz wydz.

powtórnie do Zamościa. Pobyt jego w stolicy ordynackiej opisują szczegółowo akta rektorskie.

---

filoz.), przedstawiona szczegółowo w okresie lat 1778—1780 na tablicy, zamieszczonej w *A. S. III.* dawała obraz następujący:

Studiosi	Medicinam	Theologiam				Juris prudentiam			Linguas	
		Speculativam	Polemicam	Scriptoriam (Scholasticam)	Moralem	Canonicam	Civilem	Regni	Gallicam	Germanicam
Venerabilis Dominus Dobiecki			audit		audit	audit		audit		
V. D. Pomaczański						audit	audit			
Magnificus Dom. Jgn. Remiszewski						audit	audit	audit	audit	
M. D. Joannes Zaboklicki						audit	audit	audit	audit	
Generosus Dominus Herburt	audit					audit	audit	audit	audit	
G. D. Wazarewicz						audit	audit			
G. D. Szczęski			audit		audit	audit	audit			
G. D. Kobrynowicz			audit							
V. D. Truszyński			audit		audit	audit				
V. D. Popowski			audit	audit	audit	audit				
G. D. Bazalewicz										
V. D. Romanowski			audit		audit	audit		audit		
G. D. Jacobus Romanowski			audit		audit	audit	audit			
G. D. Adamus Grzybowski			audit			audit	audit			audit
G. D. Głowacki	audit				audit	audit	audit	audit		
G. D. Jędrzejowski										
G. D. Scheler							audit	audit		
G. D. Kostecki					audit	audit	audit	audit		audit
V. D. Domczyński		audit	audit		audit	audit	audit			
G. D. Leontowicz										

Zważywszy, że w tablicy powyższej pominięto wydział filozoficzny dla powodów niewyjaśnionych, zauważyć trzeba, że frekwencya i rozwój t. z. »nauk wyższych« postąpiły obecnie w Zamościu ku lepszemu. Nie gorzej przedstawiało się wówczas i jądro Wszechnicy, t. z. klasy niższe, które po zniesieniu Akademii w r. 1784 stały się podstawą prawdziwie poważną dla austryackiego Liceum królewskiego w Zamościu z językiem wykładowym niemieckim.—Pod r. 1779 wymienia *A. S. II*, 31, a *A. S. III.* (pag. 29) — 30 uczniów retoryki, których część trzecia pochodziła ze szlachty. Wiek tych uczniów wahał się pomiędzy 14—24 rokiem życia, a główny ich zrąb przybywał z pod strzech ubogich rodzin kmiecych, katolickich i unickich.

Józef II przybył do Zamościa około godziny 9 zrana, powitany przez swego feldmarszałka, generała Szreydera, gubernatora obu kró-

---

Żyła też ta młodzież z czego i jak było można, a przypisek: *servit*, lub *vivit ex Dei providentia* nie należał do rzadkości.

Lepiej nieco pod względem majątkowym i społecznym przedstawiały się kursa niższe. Z pomiędzy 22 *(A. S. II)* uczniów *(alumni:* w wieku 12—27 lat) poetyki, ośmiu posiadało przypisek: *Magnificus Dominus*, a dwunastu z ogólnej ich liczby pochodziło ze szlachty. Paru tylko utrzymywało się z dobroczynności Akademii, lub ludzi obcych: reszta otrzymywała z domów środki do życia.

Wpośród 53 *(A. S. III)*, czy 56 *(A. S. II)* uczniów gramatyki (w wieku 10—22), zapisanych pod r. 1779 spotykamy dziesięciu panków *(Magnifici Domini)*, a pomiędzy nimi 14-to letniego Jana Węglińskiego, cześnikowicza krasnostawskiego, późniejszego ministra skarbu Ks. Warszawskiego w r. 1811 i Królestwa Polskiego w 1818 *(A. S. II)*. Reszta pochodziła przeważnie ze szlachty drobnej, lub z rodzin ubogich z okolic Zamościa. Niektórzy studyowali gramatykę drugi rok z rzędu, a większość korzystała z pomocy korepetytorów.

48 uczniów ortografii (wiek 10—19) wymieniają zgodnie oba źródła pod r. 1779. Spotykamy w ich gronie siedmiu panków *(Magnifici Domini)* i dziesięciu szlachty *(Generosi, Nobiles)*. Reszta składała się z chłopców ubogich.

Jako nowość przybył Akademii w ostatnich latach jej istnienia (1779—1784, a wedle ks. Wadowskiego 1782—1784) oddział elementarny: *infima et proforma*, liczący w r. 1779 aż 97 uczniów w wieku od 6—19 lat, pochodzących z znacznej większości (60%) ze szlachty. Zauważyć tu trzeba, że 6-cio letnim uczniem był w tej klasie chłopek *(laboriosus)*, utrzymywany przez jakiegoś dobrodzieja, a 19-to letnim jego kolegą *Magnificus Dominus*.

Wykazy powyższe wyczerpują w całości *A. S. III.* — *A. S. II.* wymienią nadto pod r. 1780 czterdziestu sześciu uczniów, świeżo immatrykulowanych bez żadnego podziału, a pochodzących wyłącznie prawie (43 uczniów) ze szlachty. Pod r. 1781 zawiera toż samo źródło ostatnie już wpisy następujące: a) *Proformistae:* 116 uczniów o 20% szlachty. Wśród nich Żaboklicki, senator Król. Pols. w 1819. b) *Infimistae:* 30 uczniów; wśród nich czterech ze znaczniejszej szlachty. c) *Ortographia:* 78 uczniów. Wśród nich 27 *Magnifici Domini;* reszta pochodziła ze szlachty lubelskiej. d) *Grammatica:* 27 uczniów, a wśród nich 16 *Magnifici Domini.* e) *Schola Syntaxeos:* 39 uczniów; wśród nich 14, pochodzących ze szlachty, a pomiędzy nimi Wincenty Kożmian, radca stanu Król. Pols. w r. 1819. f) *Schola Poeseos:* 34 uczniów. Sześciu szlachty, 1 kleryk; reszta z ubogich rodzin *ex circulo Zamoscensi.* g) *Schola Rhetorices:* 54 uczniów; wśród nich 15 *Magnifici Domini*, oraz 30 szlachty drobniejszej. W gronie tej młodzieży spotykamy Stanisława Zamoyskiego, żonatego później z Grocholską, ojca hr. Adama Zamoyskiego. h) Filozofia liczyła ogółem 22 uczniów, pochodzących wyłącznie ze szlachty, a i) Teologia — 34 słuchaczów, z których dwunastu tylko posiadało pierwsze święcenia. Wogóle posiadała Akademia w swych murach w 1781. 434 młodzieńców.

Acz korzystny pod względem frekwencyi w porównaniu z przeszłością, nie był przeto r. 1780 zbyt imponującym, skoro na zapytanie cesarskie: »ilu posiadacie uczniów«?, mógł rektor odpowiedzieć: *trecentos circiter.*

Promocye miernicze i notaryalne, oraz bakalaureaty i doktoraty prawne, teologiczne i filozoficzne, ożywione w ostatnim okresie istnienia Akademii (1773—1784), spadały obecnie nietylko na obcych przybyszów i gości, ale i na własnych, jak należało, wychowańców Wszechnicy.

W r. 1780 otrzymali bakalaureat filozofii studenci: Antoni Remiszewski, Stanisław Dobrowolski i Filip Obniski, oraz klerycy Seminaryum zamojskiego: Andrzej Dobczyński i Antoni

lestw, Galicyi i Lodomeryi. Kwaterę zajął nie na zamku, lecz w kamienicy mieszczanki Kawowej, gdzie mu dzień pierwszy zeszedł na czynnościach urzędowych. Nazajutrz cesarz był obecny wraz ze świtą, w gronie magnatów polskich na uroczystem nabożeństwie żałobnem, odprawionem za duszę ks. Karola Lotaryńskiego w Kolegiacie zamojskiej, która otrzymała z tego tytułu sto dukatów w złocie. Około godziny 5 po południu udał się monarcha pieszo na zamek w towarzystwie dwóch generałów, podejmowany przez byłego ordynata, Jana Jakóba i przez ówczesną parę ordynacką, eks-kanclerza Andrzeja i żonę

Baczyński, *uniti, ad statum spiritualem aspirantes (A. P. II.* pag. 286). W tymże roku promowano dnia 13 lipca na notaryuszów publicznych studentów prawa; Jerzego Dobieckiego i Mateusza Leonarda Truszyńskiego (j. w. pag. 289).

W kwietniu 1782 r. postawił swą kandydaturę na Dra Obojga Praw nauczyciel synów postępowego ordynata Andrzeja, znakomity ks. Stanisław Staszic, który stopień żądany otrzymał (j. w. 316). Kiedy jednak wyraził potem życzenie zajęcia odpowiedniej katedry w Akademii, Wszechnica ofiarowała mu — i to z pewnem wahaniem — podrzędne stanowisko substytuta przy nauczycielu języka francuskiego! (Tamże, ks. Wadowski, str. 255). Byłoby to aż nazbyt oryginalne i oburzające, gdyby nie odpowiadało ściśle znanemu duchowi Uczelni zamojskiej, która przekładała bodaj zanik, ponad dopuszczenie do swego grona przedstawiciela prawdziwej filozofii *recentiorum*. Filofia ta i *jus naturae* istnieć mogły w Zamościu tylko z imienia; nie dotknął ich zresztą żaden z »mistrzów«, sprowadzanych z trudem i kosztem z »wzorowego« Krakowa.

W tymże roku promowano w lipcu na notaryuszów publicznych Andrzeja Dąbczyńskiego, bakałarza filozofii, oraz Jana Leontowicza, słuchacza teologii i św. kanonów, a dnia 25 listopada otrzymali bakalaureat filozofii studenci zamojscy, *egregiae indolis adolescentes:* Ignacy Borowski, Michał Gniewosz, Jan Kanty Targoński, Klemens Liberadzki, Antoni Andrzejowski, Stanisław Kolbuszowski, Feliks Nosalski i Antoni Marczewski. Wszyscy ci bakałarze z wyjątkiem dwóch ostatnich, a nadto studenci: Stanisław Dobrowolski, Antoni Remiszewski, Antoni Baczyński, Alojzy Dobraczyński i Wojciech Żebrowski otrzymali w maju 1783 r. doktoraty filozofii *(A. P. II.* 319, 327*)*. W marcu t. r. otrzymali doktoraty O. P. profesorowie: Wawrzeniec Żłoba i Walenty Tepper (j. w. pag. 323), a w październiku scholastyk chełmski, ks. Roch Kwaśniowski (j. w. pag. 331). Wtedy również otrzymali bakalaureaty filozofii studenci: Andrzej Anyszkiewicz, Szymon Soszyński, Piotr Wesołowski, Michał Młynarski, Antoni Marynowski i Jan Kostecki (tamże). W listopadzie udzielono D-tu O. P. ks. Józefowi Skoczyńskiemu i ks. Antoniemu Chmielowskiemu, kanonikowi kamienieckiemu (j. w. 342—343).

W styczniu 1784 r. został geometrą przysięgłym student geometryi, Franciszek Kaliński (j. w. 345—347), a dnia 21 lutego t. r. nastąpiły ostatnie promocye zamojskie czterech Drów O. P.: ks. Konderskiego, kapelana biskupa poznańskiego, ks. Stefana Zawałkiewicza, unity; ks. Macieja Wagnera, kanonika zamojskiego i ks. Macieja Kosiarskiego, wikaryusza.

W okresie wegetacyi Wszechnicy pod berłem austryackim wydalono dwóch tylko uczniów (w ciągu całego istnienia Akademii było wypadków takich bardzo niewiele), a mianowicie w r. 1783 ucznia retoryki, Wojciecha Łąckiego, który nadużywał trunków, obmawiał profesorów i zaniedbywał się w spowiedzi wielkanocnej (j. w. 316—317) i w r. 1784 studenta filoz. ur. Floryana Bukowskiego — za oszczerstwo, popełnione względem studenta matematyki, skarbnikowicza owruckiego, Ostaszewskiego — (j. w. 325—326).

jego, Konstancyę z ks. Czartoryskich, której towarzyszyli synowie małoletni Aleksander i Stanisław Zamoyscy. Cesarz, zwracając się mało do innych, acz licznych gości, prowadził ożywioną rozmowę francuską z gospodarstwem. Bawił na zamku $1^1/_2$ godziny, poczem pieszo do siebie powrócił. Na trzeci dzień pobytu w Zamościu przyjmował cesarz o godz. 10 zrana obu ordynatów, prosząc ich, aby usiedli w jego obecności, co rektor za szczególny dowód łaski uważa. Rozmowa toczyła się o sprawach prywatnych i politycznych aż do godziny 12, poczem nastąpiły audyencye: Lubomirskiego, marszałka W. Kor. i innych magnatów. Po obiedzie, odbytym o godzinie 2-ej, przyjął cesarz pomiędzy 3—4-tą po południu sufragana chełmskiego, ks. Kochnowskiego, długoletniego profesora Wszechnicy, który wręczył mu memoryał w sprawach dyecezyalnych. Po tem przyjęciu nadeszła wreszcie oczekiwana niecierpliwie przez Akademię, kolej audyencyi rektora, ks. Dominika Rydulskiego, żywiącego próżną nadzieję, że złożony monarsze *supplex libellus* w sprawach: 50.000 złp. uwięzionych na dobrach ks. Gabryela Czetwertyńskiego w granicach Rzpltej i — kontrybucyj, uciskających Bukowinę, pomyślny odniesie skutek. Cesarz przyjął wprawdzie memoryał, ale, nie poruszając spraw w nim zawartych, dotknąć musiał niemile przełożonego Uczelni złowrogiem zdziwieniem, wyrażonem w słowach: »A więc Szkoła wasza to Uniwersytet?«, gdy mu rektor, zapytany o ilość uczniów i rodzaj wykładów w Akademii, odpowiedział: »Studentów mamy około trzystu, a wydziałów cztery: teologiczny, prawniczy, medyczny i filozofiiczny«. *Et sic finita audientia*, pisze Rydulski, dodając, że tegoż jeszcze dnia około godziny 4-tej po południu przybył cesarz do Akademi, skąd po krótkim pobycie udał się na zamek, gdzie przez $1^1/_2$ godziny ożywioną rozmowę francuską prowadził. Czwartego dnia pobytu, w niedzielę, przybył cesarz wraz ze świtą swoją o godz. 9-tej zrana na nabożeństwo do kościoła kolegiackiego, gdzie sam raczył wziąć udział w śpiewach *clara voce*. Wieczorem odbył spowiedź przed kapelanem swoim, a nazajutrz o 5-tej zrana końmi chłopskimi wyruszył do Wiednia. Rektor, pomimo braku łask monarszych dla Akademii, ujęty sympatyczną powierzchownością i obejściem się Józefa II, błogosławi go w notatce swojej i składa mu życzenia najserdeczniejsze [1]).

Sympatya, jaką budził cesarz, miała uwidocznić się niebawem, w listopadzie tegoż roku, kiedy cały Zamość, a wraz z nim i Akademia, święciły z niebywałą pompą żałobną i ze szczerym smutkiem

[1]) *A. P. II.* pag. 289—292. Szczegółowy wyciąg z oryginału u ks. Wadowskiego str. 243.

zgon cesarzowej-matki Maryi Teresy [1]). Mimo to jednak, kiedy w roku 1782 rozeszła się wieść, że Józef II potrzebować będzie dla wzmocnienia swej armii licznego rekruta, a pobór grozi i zamojskiej młodzieży akademickiej, studenci zbiegać poczęli z miasta, grożąc Wszechnicy zupełnem opustoszeniem, póki rektor Andrzej Wątrobski (1781—1783) nie ogłosił urzędownie wieści o poborze uczniów za bezpodstawną na mocy korespondencyi, przeprowadzonej z zamojskim komisarzem rządowym Bojakowskim [2]). Przedstawiciel władzy zapewnił bowiem Wszechnicę, że cesarz żywi względem szlachty i młodzieży szkolnej uczucia tak przyjazne, iż największa nawet potrzeba nie mogłaby go skłonić do zarządzenia poboru, jakiego się obawiano.

Przyjaźni tej poza wolnością od służby wojskowej nie doznała Akademia, mimo usilnych a godnych uznania starań swoich o podniesienie własnego rozwoju. Trwając w porządku i ładzie, dążąc do poprawy i tego postępu, na jaki stać ją było [3]), nie mogła Wszech-

---

[1]) *A. P. II.* pag. 294.

[2]) *A. P. II.* pag. 304—305. — Wyciąg u ks. Wadowskiego na str. 241—243, 251.

[3]) Por. *A. P. II.* pag. 286—350 *passim*. Dowodem pewnego uznania ładu i pilności, jakie wyrobiła w sobie Akademia zamojska na schyłku swego istnienia, były fakty, że w roku 1784 zgłosił się na honorowego jej członka ks. Jan Poznański, notaryusz kuryalny przemyski (*A. P. II.* pag. 356—357), a wcześniej jeszcze poprosił Akademię o takiż sam »zaszczyt« mąż w nauce ówczesnej, a raczej w badaniach dyletanckich znany. Był nim Ewaryst Andrzej Kuropatnicki, kasztelan bełzki, właściciel wsi Nieledwia pod Zamościem, zażyły z domem ordynackim i z Józefem Maksymilianem Ossolińskim, zbieracz pamiątek ojczystych, oraz autor kilku dziełek politycznych i geograficznych, a nadewszystko książki p. t. »Wiadomość o kleynocie szlacheckim, oraz herbach domów szlacheckich w Koronie Polskiey y W. X. Lit., tudzież w przyległych prowincyach«. (Warsz. 1789). Dyplom, wydany Kuropatnickiemu dnia 9 kwietnia 1782 r., stanowił ostatni już, bodaj, występ Akademii w szerszym stylu. Zarówno dlatego, jak i przez wzgląd na osobistość »zaszczyconego« przytaczamy go tu w całości z kopii urzędowej (*A. P. II.* pag. 307—308):

»Excellentissimo Illustrissimo Domino Domino Evaristo Andreae Comiti Kuropatnicki, «Ordinum Aquilae Albae, et S. Stanislai Martyris Equiti, Universitas Zamoscensis Societatem, »Amicitiam, ac prosperitatem.

»Pervetusta, eaque laudabilis celeberrimarum Nationum consuetudo est, quan(do) Illustres, »ac optime de Literis commendati Viri ab iis inde derivare splendorem contendentes, sua No»mina Literatis Societatibus esse foederata enixius exoptarunt. Quid Principum Nomine emi»nentius? Regum, atque Imperatorum Majestate excellentius sub sole communis hominum ratio »adinvenit? Horum tamen, quod in hodiernis etiam summis Moderatoribus spectare licet, tan»quam necdua ad summos honorum apices ascenderint, alii Bononiensis, Parisinae, alii Vindo»bonensis, aut, Londinensis alii, alii aliarum Academiarum Literatorumque caetuum Socii esse »voluerunt. Et qui a Regnis socios excluserunt, in Literis ultro, et extra Regna etiam, societa»tem quaesiverunt. Cuius rei, haud alia ratio esse potest, quam quod caeterae Dignitates in so»litudine; dignitas vero Literarum in multitudinae aequalium maxime elucescat. Dum itaque Tuas, »Excellentissime, ac Illustrissime Comes, ad Universitatem nostram Zamoscensem Die 21 Martii,

nica zapobiedz naciskowi radykalizmu józefińskiego, który przez samo panowanie swoje, rozwielmożnione po śmierci Maryi Teresy, z góry już na nieuniknioną zagładę ją skazywał. Pełne krańcowości porywy »oświeconego samowładcy« były zbyt silne i bezwzględne, aby poprzestać miały na samem zetknięciu się z duchem tak bezmiernie, bo istotnie odmiennym, jaki świecił jeszcze w Zamościu pełnią ostatnich swych blasków... Charakter zewnętrzny, a nadewszystko smutne ze względu na rozbiór kraju akcessorya polityczne tego starcia, osłaniają po dziśdzień jeszcze dramatyczną, lecz naturalną jego stronę, tkwiącą w żywiołowym naporze rozhukanych, bo więzionych zbyt długo prądów nowych, jakie, znalazłszy egzaltowanego szermierza swego w Habsburgu, popadały teraz w orgię reakcyi, aby zrównoważyć tę bezwładność, na jaką skazywał je długi, a silny opór posterunków dawnych. Widniała w tem poza wypadkami politycznymi bezwzględna a okrutna tym razem harmonia natury. Rozpatrywana bowiem na tle dziejów własnych, zasługiwała niewątpliwie Akademia zamojska na pobłażanie, gdyż rozwój jej, podniesiony znacznie w drugiej połowie XVIII st., pozwalał żywić nadzieję, że przy kierownictwie umiejętnem i wyrozumiałem, mogła ona była dorównać z czasem potrzebom wieku i jego pokoleń. Gdybyśmy jednak przypuścili, że zamiast zniesienia

---

»Anno Domini 1782 directas publice legimus Literas, horum te Clarissimorum Virorum vestigiis »plane insistere cognovimus. Tametsi enim Primis in Patria Familiis Sanguinis nexu conjunctus; »et propter egregia in Publicum Bonum promerita in Amplissimi Senatus Reipublicae Polonae, »Aquile Albae et S. Stanislai M. Equitum Ordine sis constitutus, haud tamen satis pro Tua »Dignitate Te distinctum esse existimasti, nisi tanquam Literarum peritissimus, Literatorum »amantissimus, Literatis Caetibus incorporaveris. Verumtamen quamquam ejusmodi Viri majus »longe ipsismet, Literatis Societatibus ornamentum attulere; ita quoque et Tu Excellentissime, »ac Illustrissime Comes, dum intra membra Universitatis nostrae connumerari exoptas, non Tuum »potius, quam Nostrum honorem adauges. Gaudemus itaque, ac maximopere gratulamur Nobis, »quod talem Virum nacti sumus, Quem Domus Antiquitas, Quem Nominis Dignitas, Quem »publica cum incredibili Reipublicae Solatio, ac emolumento suscepta officia; quem multi, atque »varii honorum gradus, Quem ipsa divinarum humanarumque rerum cognitio commendat, Quem »denique his permoda consiliis Schola Princeps Regni Poloniae, Universitas Cracoviensis in So»cietatem peramanter admisit, Quamobrem, ut Tuae in Literas, et Literatos propensioni, deco»rique Nostro abundantius consulamus, non modo de communi suffragio et consensu Universi»tatis Nostrae. Te in socium et membrum corporis nostri laeto animo complexi sumus, ac ad »omnia privilegia, et praerogativas juraque, quibus aliarum Academiarum Socii gaudent, libenter »admisimus, verum etiam, ut Te, tanquam adhinc socium nostrum in Tua saltem Effigie prae»sentem intueremur, eam in publico Auditorio exponi constituimus, hac spe illecti, quod Tua »Illustrissima Excellentia, Literatl hoc adstrictus vinculo, in eo omnem collocabit operam, ut »Status nostri publicum, privatumque bonum, extra Regnorum etiam Nostrorum fines, fauste »feliciterque promoveatur. Dabamus in consessu Nostro Generali in Stuba Consiliorum peracto. »Die 9 mensis Aprilis 1782 Anno, Majorique Universitatis nostrae sigillo communiri fecimus.

spotkała ją reforma, odpowiadająca tymże potrzebom, lecz szybka i stanowcza, to reforma taka równałaby się niechybnie pozostawieniu dawnego miana całkiem nowej treści. I rzecz charakterystyczna: rząd austryacki uznał, że z gruzów Wszechnicy da się zbudować liceum o kursie gimnazyalnym, odpowiadającym wymaganiom nowożytnym, a liceum to, o ile wnosić można z aktów pozostałych [1]), rozwijało się nader poprawnie; Komisya Edukacyjna zaś orzekła przez usta wizytatora swego, ks. Hołowczyca, wysłanego w r. 1782 do Ołyki w celu zbadania tamtejszej kolonii akademickiej, że owa długoletnia filia Uczelni zamojskiej może być pożyteczną... w razie jej zamiany na szkołę parafialną [2]). Duch czasu wygłaszał zdania pokrewne pod berłem austryackiem i w granicach Rzpltej, a charakter ciosu i ręka, co go zadała, nie potrafiią zmienić z gruntu tych pierwiastków, jakie poza polityką, gwałtem, radykalizmem i narodowością tkwiły w istocie historycznej genezy smutnego faktu.

Cios poprzedzony był przez zapowiedzi, których Akademia, oddalona od ogniska planów rządowych, nie mogła w pierwszej chwili ocenić należycie.

Jeszcze w kwietniu 1780 r. rozeszła się była wieść o zamierzonej jakoby w Wiedniu reformie Akademii. Przerażona, udała się ona wówczas pod opiekę wiernej, lecz bezsilnej już siostrzycy, która na posiedzeniu kapitulnem z dnia 4 kwietnia t. r. poleciła ks. kanonikowi Trembińskiemu gromadzenie dokumentów i ewentualną obronę »praw« akademickich [3]). Były to już przygrywki do dramatu, który z chwilą śmierci Maryi Teresy, pilnującej wewnętrznego *status quo ante* krajów zabranych, rozwijać się począł coraz szybciej, kierowany przez oświecony radykalizm Imperatora. Gdy projektowane przez rząd wprowadzenie wykładów języka niemieckiego odpierała Wszechnica, jak mogła, usprawiedliwiając się najpierw brakiem funduszów, a później, powierzając naukę żądanego przedmiotu profesorowi infimy, Wojciechowi Żebrowskiemu [4]), zjechał do Zamościa niemiec, Scheller, któremu zrazu ordynat pensyę płacić musiał, nim go mistrzowie zamojscy, ustępujący przed przemocą, zainstalowali uroczyście na katedrze Uczelni w r. 1782 [5]).

---

[1]) Do liceum zamojskiego wprowadzono nawet naukę agronomii, a o pomyślnym rozwoju Szkoły świadczy zarówno »Bibliografia druków zamojskich« z lat 1784—1800, jak i »*Liber honoris in Gymnasio regio zamoscensi*«, rkps., przechowany w Bibliotece Ord. Zam. w Warszawie.

[2]) Ks. Wadowski, str. 245. Por. nadto Łukaszewicz j. w. III. 480—481.

[3]) Ks. Wadowski, str. 249. [4]) *A. P. II.* pag. 319. [5]) Ks. Wadowski, str. 255.

Jakby w pragnieniu przedstawienia się w lepszem świetle i odwrócenia grożących niebezpieczeństw, zakrzątnęła się Akademia jeszcze w r. 1780 około wprowadzenia na seryo do wykładów swoich filozofii *recentiorum*. Mocą uchwały, zapadłej dnia 11 września t. r. postanowiono powierzyć wybór odpowiedniego autora ks. rektorowi [1]); zdaje się jednak, że na urzeczywistnienie tego zamiaru nie starczyło już ani czasu, ani woli. Przeprowadzono natomiast zarządzenia, dotyczące praktyczniejszego rozkładu lekcyj [2]); radzono bezskutecznie nad ulepszeniem finansów akademickich [3]) i załatwiano po dawnemu sprawy wewnętrzne [4]).

Odwracany z wysiłkiem środków własnych, pozbawionych wszelkiego poparcia, nadchodził wszelako dla Wszechnicy, krótki, bo mający byt jej wyczerpać, okres ponownego upadku. Profesorowie, niezadowoleni z uposażenia [5]), opuszczać poczęli mury Akademii [6]), a wkradającemu się rozprzężeniu nie były już w stanie zapobiedz ani napomnienia udzielane mistrzom [7]), ani nawet uchwała, powzięta dnia 11 lipca 1783 r., a hamująca swobodę profesorów w samowolnem porzucaniu Wszechnicy [8]). Były to półśrodki półistnienia, któremu dezercya uczniów, unikających rzekonego poboru, groziła chwilowym przynajmniej

---

[1]) *A. P. II.* pag. 292.

[2]) Dnia 11 września 1780 r. postanowiono, że wykłady ortografii, gramatyki i poetyki rozpoczynać się mają o godzinie 8 zrana, a retoryki o $8^1/_2$, trwając bez przerwy do $10^1/_2$, poczem uczniowie wraz z profesorami na mszę udawać się winni. Co do godzin późniejszych uchwalono trzymać się programu dawniejszego. *(A. P. II.* pag. 292—293). Dnia 22 października 1781. r. postanowiono, aby klasy niższe: retoryka, poetyka, syntaxis i gramatyka odbywały lekcye tylko przez cztery godziny dziennie (2 godziny rano i 2 popołudniu) w celu umożliwienia uczniom korzystania z t. z. *lectiones exoticae* (języki: francuski i niemiecki). (Tamże, pag. 301).

[3]) W sprawie z X. X. Czetwertyńskimi poruszono bezskutecznie w r. 1781 Wiedeń i Warszawę (Tamże, pag. 295).

[4]) Kiedy dnia 24 stycznia 1781 r. słabowity kanonik Kostkiewicz, któremu pilno było zająć kanonię katedralną chełmską w Krasnymstawie, prosił o spieszne udzielenie mu *privatim* koniecznego w tym wypadku stopnia Dra O. P., Akademia, przejęta tem do żywego, załatwiła w ciągu trzech dni wszelkie formalności. (Tamże, pag. 286).

[5]) Tablice, przedstawiające nędzne uposażenie profesorów zamojskich przed reformą z r. 1746 i po reformie, przedstawił ks. Wadowski na str. 265—266 swego dzieła.

[6]) Tamże, str. 253.

[7]) Dnia 11 września 1782 r., wejrzawszy we własne sprawy naukowe, zaleciła Akademia zaniedbującemu się »profesorowi, dziekanowi i fakultetowi medycyny«, Kiwickiemu, aby odbywał z uczniami swymi rozprawy i egzamina roczne. (Tamże, z *A. P. II.* pag. 250.)

[8]) Postanowiono mianowicie, że, profesor, pragnący opuścić Wszechnicę, uczynić może to jedynie przed samemi wakacyami za 6-cio tygodniowem wymówieniem miejsca. (Tamże, str. 253—330 z *A. P. II).*

zanikiem. Waliły się nadto filary dawnych tradycyj. W r. 1782 przyłączono Zamość do dyecezyi przemyskiej, wskutek czego upadł oczywiście kancelaryat biskupów chełmskich, dominujący niegdyś tak poważnie nad Akademią. Pomimo, że ostatni jej kanclerze: Wężyk, Turski, Okęcki, Aleksandrowicz i Garnysz nie wywierali na nią żadnego niemal wpływu, było jednak coś okrutnego w tym fakcie, który nie pozwolił zejść Wszechnicy do grobu w całym majestacie dawnych prerogatyw, praw, przywilejów i zasadniczych urządzeń. Nowy zwierzchnik dyecezyalny wyręczyć miał wszelako prawowitego kanclerza w podaniu Wszechnicy wieści hiobowych.

Dnia 15 października 1783 r. biskup przemyski Antoni-Wacław Betański zawiadomił Akademię, że odtąd nie w seminaryach dyecezyalnych, lecz w seminaryum głównem przy świeżo założonym uniwersytecie we Lwowie winni kształcić się z rozkazu władzy wszyscy młodzi księża obu królestw: Galicyi i Lodomeryi. Biskup wezwał zarazem rektora Rydulskiego, aby zdolniejszych kleryków zamojskich przysłał do Lwowa, gdzie przez lat sześć nauki pobierać będą [1]). W miesiąc później doszedł Wszechnicę rozkaz cesarski, określający nabożeństwa szkolne i znoszący w całem państwie wszelkie kongregacye pobożne po szkołach, a ofiarą tego rozporządzenia padło w Zamościu stowarzyszenie Sodalisów N. M. P., założone przed pięciu laty [2]). Jednocześnie nastąpiła z rozkazu władzy dnia 28 października t. r. rewizya funduszów akademickich, dokonana przez komisarza rządowego, Kolmanhubera, który cały ówczesny majątek Akademii obliczył ogółem na 156.557 złp. gr. 17 [3]).

Szybko następowały po sobie dalsze wypadki, wśród których Wszechnica wydać miała ostatnie swe tchnienie [4]).

---

[1]) Ks. Wadowski, str. 223. Oryginał w *A. P. II.* pag. 342—343.

[2]) Tamże, str. 232, oraz *A. P. II.* j. w. Własność Sodalisów, złożoną z kilkunastu przedmiotów kościelnych sprzedano w rok później na rzecz rządu przez licytacyę (j. w.).

[3]) Dosłowny przedruk protokółu finansowego, sporządzonego dnia 23 grudnia 1783 r. przez austryackiego starostę okręgu zamojskiego, Kolmanhubera ob. u ks. Wadowskiego na str. 261—265. Urzędowa kopia z oryginału znajduje się w *A. P. II.* pag. 232—241.

[4]) Byt jej na schyłku istnienia mało różnił się w istocie, poza szykanami, odczuwanemi zzewnątrz, od stanu ogólnego spraw akademickich w latach ostatnich. Ład i pilność w prowadzeniu wykładów stwierdzają sprawozdania dziekanów jeszcze w r. 1781 (*A. P. II.* pag. 295). Zanikły już wszelako usiłowania wyższego rozwoju, czemu dziwić się trudno, podobnie, jak i samemu odrzuceniu usług naukowych Staszica (ob. ostatni wielki przypisek) przez Wszechnicę, gdy zważymy, że wszystkie fakty zewnętrzne składały się obecnie na jej obniżenie, a profesorowie młodsi, nie posiadający żadnych beneficyów, dążyli w obce strony. (*A. P. II.* pag. 330). W r. 1783 zanotowano w aktach rektorskich wypływające z tego położenia, opuszczanie wykładów przez profesorów: retoryki, syntaxis i gramatyki (j. w. pag. 350). Inni profesorowie,

Formalnego aktu zniesienia Akademii nie przekazały nam źródła zamojskie; smutny ów fakt poprzedzić miały dokuczliwe rozporządzenia rządu, który, stosując i tutaj tradycyę podstępnych not dyplomatycznych, przeprowadził *de facto* zniesienie Wszechnicy, nim je stwierdził urzędownie, powołując na jej miejscu do życia już w jesieni 1784 r. niemieckie »Liceum królewskie«.

Stopniowy zanik Akademii nie odbył się jednak bez bolesnych przejść i upokorzeń. Spłynęły one nietylko z bezpośrednich odezw rządowych, ale i z tego stanowiska, jakie zajęła wobec Uczelni w ostatnich chwilach jej bytu sama Ordynacya zamojska. Członkowie Akademii i Kolegiaty, połączeni ze sobą tak ściśle w ciągu dwuwiekowego współbytu, zespolili się silniej jeszcze w porywie samoobrony, gdy spostrzegli, że wrogim obozom idzie o to, aby nietylko Wszechnica, lecz i Kolegiata pozbawione były funduszów na rzecz nowej szkoły rządowej, projektowanej pod opieką Ordynacyi. Obrona zagrożonych dóbr materyalnych stała się z samego położenia rzeczy naturalnym punktem wyjścia w obmyślaniu złudnych środków ocalenia. Przedsiębrała je przedewszystkiem Kolegiata, złożona z wysłużonych akademików, którzy, działając z całem napięciem energii i władzy, zagłuszali poniekąd odpowiednie czynności Wszechnicy, równie daremne wobec siły wyższej. Mimo to jednak szły one tym razem w parze, gdyż chodziło o zasadę bytu obu instytucyj siostrzanych.

Dnia 31 marca 1783 r. uchwalono wspólną obronę prawną przeciw dalszym uroszczeniom władzy, przedstawiając zbiór argumentów i wniosków odpowiednich w *Remonstrationes Capituli Ecclesiae Collegiatae Zamoscensis*, wypracowanych przez ks. Melchiora Kochnowskiego, prałata-kustosza, wice-kanclerza i sufragana chełmskiego.

Obrona, pozbawiona nadziei zwycięstwa mogła być jeno teoretyczną; tymczasem jednak oczekiwane zniesienie obu instytucyj przysparzało sił i złośliwego zadowolenia nieprzyjaciołom najbliższym, których szeregi wypełniali przedewszystkiem oficyaliści ordynaccy.

Bolejąc nad smutnym objawem współdziałania urzędników za-

świadomi blizkiego końca Uczelni zdawali się także wstępować w ich ślady. Upadała również drukarnia akademicka, której ostatni drukarz, Michał Kamieński, będący w służbie Wszechnicy, wykazywał w rachunku z r. 1783—1784 aż czterysta dni bezrobocia. Przyznano mu odszkodowanie w kwocie 100 złp. (j. w. pag. 350). Podobna nędza zapanowała wśród profesorów. Kiedy w r. 1784 umarł (świecki) prof. retoryki, Antoni Laskowski, żona jego, Maryanna, zarządziła w aktach kwestorskich poszukiwanie należnych mężowi zaległości, gdyż nie posiadała ani grosza na koszta pogrzebu. Znaleziono istotnie 28 złp. gr. 10, które wdowa, »nie mając innych pieniędzy«, na ostatnią posługę przeznaczyła, podpisując się znakiem krzyża na pokwitowaniu, »iako nie umiejąca pisać« (*A. P. II*, pag. 356—357).

mojskich z organami rządu, postanowili członkowie Akademii i Kolegiaty szukać poparcia u naturalnego pana i protektora. Dnia 27 listopada 1783 r. postanowili oni przedstawić ordynatowi podpisaną przez rektora Rydulskiego (1783—1784) »remonstracyę« ks. Kochnowskiego, użalając się w niej na złośliwość, okazywaną obu kolegiom podczas rewizyi Kolmanhubera ze strony delegatów ordynacyi i jej plenipotenta Chylińskiego, którzy w nagance tej, w posądzeniach kanoników i profesorów o ukrywanie funduszów i t. p., szli ręka w rękę z urzędnikami cesarskimi. Wśród żalów wyłuszczono ordynatowi niesprawiedliwość projektowanego ogołocenia obu instytucyj z funduszów, ofiarowanych w znacznej części przez dobroczyńców prywatnych, przez profesorów i kanoników zamojskich, którzy cel uczynionych zapisów określili ściśle we własnych testamentach. Przypomniano mu nadto z ironią, że gdyby zebrać same tylko procenty od wartości »drugiej« wsi, przyrzeczonej Akademii przez Hetmana, i połączyć je z zaległościami innych zobowiązań, niedopełnionych przez spadkobierców wielkiego męża, powstałby stąd dla liceum austryackiego fundusz nader poważny.

Jeżeli ordynatowie nie odznaczali się nigdy zbytnią pieczołowitością w sprawach akademickich, to Andrzej Zamoyski prześcignął ich w tej mierze. Pokrywszy bowiem wywody powyższe milczeniem, przysłał on Akademii przez Chylińskiego dnia 31 grudnia 1783 r. rozkaz wydania na jego ręce wszelkich zapisów i aktów, dotyczących zarówno Kolegiaty, jak i Akademii. Kiedy jednak, prześladowane zewsząd, postanowiły obie instytucye w oczekiwaniu dekretów rządowych trwać w biernym oporze względem bezpośrednich władz austryackich i nieprzyjaznej Ordynacyi; kiedy w lutym 1784 roku starosta Kolmanhuber zajął był całą własność seminaryum duchownego w Zamościu *ad ultimum apicem et ultimum grossum*, a Uczelnia, ścieśniona zewsząd i narażona na opustoszenie przez wzmagającą się dezercyę profesorów i uczniów, wlokła mimo to we względnym porządku resztki mizernego swego żywota, obojętny dotąd ordynat wystąpił do niej w marcu t. r. z odezwą następującą:[1])

»Andrzey Hrabia na Zamościu Ordynat Zamoyski, Orderu Orła »białego Kawaler.

»Wielmożnym y Wielebnym Im. Xiężom Rektorowi, Dzieka»nowi, tudzież wyższych y niższych Lekcyi Professorom, Klassystom »y Nauczycielom Akademii Zamoyskiey, niniejszym zaleceniem moim

---

[1]) Zamieszczamy poniżej odpis kopii urzędowej z *A. P. II.* pag. 351—353.

»wiadomo czynię, iż ja, naśladując Przodkow moich, ktorzy końcem »naywiększego dla Publiczności Oyczyzny swoiey Dobra Akademią »w Mieście tym Zamościu Ordynacyi Domu Naszego Kapitalnym za»łożyli, a ztąd tak Domowi Naszemu, iako całemu Kraiowemu Oby»watelstwu w następne po sobie czasy Naydroższy Edukacyi Szkol»ney Młodzi zostawili kleynot, wykonywaiąc tak szczególniejsze chęci »moie, jako niemniey dopełniaiąc spadkowego na dom nasz obowiązku »nayściśleyszego przyzwoitych w tey naszey Akademii dawać się zwy»kłych nauk dozoru; nie bez umartwienia mego, powziąwszy wiado»mość, iż niektorzy Ichmość Nauczyciele Szkolni od zachowania pun»ktualney Nauczenia pory, a tym samym od przepisow praw szkol»nych y przyzwoitego Zwierzchności swoiey posłuszeństwa zdrazając »(s.), iedni godziny dla Lekcyi szkolnych przepisane, nie iako przery»waią, skracają; inni częstemi odiazdami, a czasem y przy dłuższym »bawieniu się, żadnego nie zostawiwszy mieysca swego zastępcy, zu»pełnie opuszczaią; inni też godziny sobie wyznaczone więcey podo»bno na prożnych zabawach, aniżeli na usilnym nauczeniu trawią y prze»pędzaią, a ztąd niepowetowaną szkodę dla sameyże Młodzi szkolney »y całey kraiowey Publiczności przynosić odważaią się; siebie samych »względem swoich Dyscypułów upodlaią, y uszanowanie, ktore dla »każdego Nauczyciela od Dyscypułów Jego należytym sposobem wy»tępiaią y w niesforną Młodź sobie powierzoną krnąbrność wprawiaią. »Umyśliłem ninieyszym rozporządzeniem moim pilnych y przepisy »szkolne zachowuiących, tym więcey do wykonywania obowiązków »swoich zachęcić, zdrazaiących zaś na przyzwoitą naprowadzić drogę. »Dla czego obliguię W. Imci Xiędza Rektora, aby iako Jemu Sa»memu naywiadomsze tychże Nauczycielow Postępki przyzwoite, dla »każdego pochwały, lub surowe napomnienia natychmiast uczyniwszy, »odtąd punktualność w nauczaniu y zachowaniu szkolnych godzin »publicznie zalecił wszelką usilność, tak do wpaiania nauki w Młodź »sobie powierzoną, iako niemniey Religii y naypięknieyszych obycza»iów, ochędostwa y winnego uszanowania zarekommendował, Popisy »Młodzi szkolney z okazaniem publicznym Ich nauk y dozoru wy»znaczył, a nadto katalogi Ichmość Panow Professorow przez W. Imci »Xiędza Rektora, lub Dziekana, a zaś uczącey się młodzi, przez Ich»mość Panów Professorów sporządzone, w ktorychby Imie, Przezwi»sko, applikacya w Naukach, obyczayność y roztropność każdego »sumiennie y sprawiedliwie zapisane zostały — nie corocznie lecz kwar»talnie sporządzać y pierwsze przez W. Imci Xiędza Rektora mnie »oddawać, powtorne zaś na Popisach Szkolnych dla większego zachę»cenia, lub poprawy Młodzi, publicznie czytać obliguię. W przypadku

»zaś nieuskutecznienia zamiaru mego y niezachowania przez kogoż-»kolwiek z Ichmość Panów Professorow napomnienia W. Imci Xię-»dza Rektora, tenże W. Imci Xiądz Rektor będzie obligowanym na »miejsce takowego Professora innego wyznaczyć y mnię o tako-»wym y następcy iego uwiadomić. Pilnych zaś y chętnie pracuiących »o moiey y Potomków Moich Pamięci y w czasie zdarzaiącey się pory »skuteczney uczynienia Nadgrody zaręczyć y zapewnić.

»Dan w Zamościu Die 4-ta Martii 1784 Anno.

»*Andrzey Hrabia Ordynat Zamoyski*«. (L. S.)

Treść tej odezwy, stanowiącej nowość ze względu na samowładny ton ordynata, byłaby na miejscu w każdej z poprzednich epok istnienia Wszechnicy, z wyjątkiem okresu lat a zwłaszcza miesięcy ostatnich, kiedy po daremnych usiłowaniach postępu i naprawy, pozbawiona wszelkiego poparcia i pomocy, uciskana i prześladowana, znajdowała się ona w stanie wymagającym raczej opieki i współczucia, aniżeli napomnień i ostrych wymówek. Niewczesny krok ordynata, rokujący nadto Wszechnicy nadzieję dalszego bytu w chwili, kiedy nadzieja ta straconą była bezpowrotnie, o czem wiedzieli wszyscy, zdaje się występować na tle szykan poprzednich, jako ostatnie, bolesne ich ogniwo.

W dopełnieniu wszystkich tych ciosów nastąpiła dnia 3 maja 1784 r. odezwa Kolmanhubera, zawiadamiająca akademików, że na mocy rozporządzenia cesarskiego z dnia 21 i 29 kwietnia rozpocznie się we Lwowie w sierpniu t. r. *Cursus praeparaturae* dla wszystkich, a więc i zamojskich profesorów duchownych i świeckich, pragnących posiadać nadal prawo nauczania pod berłem Habsburgów.

Przed obcymi przedstawicielami nowego kursu składać mieli e g z a m i n żaków wyraziciele odwiecznych pojęć i wierzeń. W fakcie tym stawała u zenitu ironia przeznaczeń, wydzwaniając północ na zegarze bytu Wszechnicy [1]).

W maju »odroczono« wprawdzie jeszcze wybory władz akademickich do chwili »dogodniejszej«, ale, gdy ta nie nadeszła, odbyło się dnia 19 lipca ostatnie zgromadzenie mistrzów zamojskich, na którem zniesiono wspólny stół profesorski, oraz postanowiono wypłacić profesorom, żegnającym Akademię, pensye, należne im do wakacyj [1]).

Z chwilą tą Wszechnica istnieć przestała *de facto;* po wakacyach bowiem występuje już w Zamościu liceum rządowe, poddane

---

[1]) Por. Ks. Wadowski, str. 268—271. [2]) *A. P. II* pag. 353—354.

kuratoryi ordynata, a ostatni rektor byłej Akademii, ks. Dominik Rydulski, oraz niektórzy starsi akademicy, oczekujący z rąk pańskich *panem bene merentium* [1]), towarzyszą jedynie w ciągu miesięcy najbliższych ostatecznej likwidacyi funduszów akademickich, podjętej przez rząd austryacki [2]).

Rok następny, 1785, nie zastał Wszechnicy przy życiu. Podzielając los spraw doczesnych, przekazywała ona po stu dziewięćdziesięciu latach istnienia (1594—1784) [3]) pamięć o sobie pokoleniom następnym. Tylko Kolegiata nie dała zaraz za wygraną; przestawszy bowiem istnieć urzędownie jednocześnie z Akademią, przewlokła ona likwidacyę interesów swoich, prowadzoną przy współudziale księży kanoników, a byłych profesorów, aż do roku 1787, kiedy rząd oddał dobra kapitulne ordynatowi *favore conservandi Gymnasii zamoscensis* [4]).

Oparta wyłącznie na ustroju kościelnym, miała wszelako Kolelegiata możność czerpania i nadal, choć pokryjomu, soków żywotnych dla swego bytu. Przetrwała więc prywatnie, w możliwem ukryciu napór radykalizmu Józefa II, by za jego następcy, ces. Leopolda II. doczekać się przywrócenia w roku 1792 [5]). Akademia, przeżyta jako Wszechnica, nie mogła być równie szczęśliwą. Byt jej z zachowaniem zasadniczych, istotnych warunków egzystencyi minionej, nie był już pożądanym. Jeżeli jednak chodzi o dziecię jej ciała, nie ducha, który przeszedł w krainę wspomnień, to było niem Liceum zamojskie, powstałe na gruncie dawnych funduszów akademickich, a po części i kapitulnych. Istniało ono jeszcze w wieku XIX., przemianowane na szkołę wojewódzką; kiedy zaś miasto Zamość przeszło drogą zamiany na własność państwa, szkołę tę przeniesiono do Szczebrzeszyna, jako nowej stolicy Ordynacyi. Ostatnie ślady materyalne dawnej

---

[1]) Emeryturę taką otrzymał od ordynacyi prof. ks. Podziomkiewicz (Ks. Wadowski, str. 212.

[2]) Tamże, str. 271. — Biblioteka Akademii przeszła do ordynacyi; jej fundusze przeznaczono na Liceum, a jeszcze we wrześniu 1784 r. był ich zarządcą ks. prof. Dulewski. — Wsie Chmielek, Rakówkę i Zawadkę, stanowiące dotąd oprawę scholastyka zamojskiego, przyłączono do ordynacyi na koszta utrzymania liceum zamojskiego.

[3]) Przegląd tabelaryczny administracyjnego i naukowego stanu Akademii zamojskiej podał ks. Wadowski w sumiennem opracowaniu na str. 281—312 swego dzieła. W wykazie dziekanów i katedr funkcyonujących w okresie lat 1746—1784 oparł się Szan. Autor na *A. P. II.* — *A. P.* nie przedstawiają, niestety, materyału dość podatnego, by módz z równym skutkiem dopełnić te wykazy na tle okresów dawniejszych.

[4]) Tamże, str. 271—272.

[5]) Dzieje te kreśli ks. Wadowski na str. 272—280 swego dzieła.

MEDAL WYBITY W R. 1822 NA PAMIĄTKĘ PRZENIESIENIA SZKÓŁ Z ZAMOŚCIA DO SZCZEBRZESZYNA.

(ZE ZBIORÓW ORDYNACYI ZAMOYSKIEJ).

Wszechnicy [1]) zanikły dopiero pod panowaniem cesarza Mikołaja I, kiedy fundusze szkoły szczebrzeskiej przelano w roku 1852 na rzecz korpusu kadetów w Brześciu Litewskim.

Powołanie cieniów Akademii zamojskiej przed forum sądu historycznego, należało, jak przekonywa poniekąd książka niniejsza, do zadań nader niewdzięcznych. Niewdzięcznem było ono zarówno ze względu na trudność zbadania dziejów rozwoju umysłowego Wszechnicy, jak i dlatego, że zwalczanie przeszkód dość licznych nie znajdowało równoważnika w wartości osiąganych plonów.

Na trudność nieprzezwyciężoną składał się przedewszystkiem stan historycznej literatury naszej, świecącej nieznajomością dziejów innych szkół polskich w XVII i XVIII st.; na zasadniczą zaś niewdzięczność zadania — dotkliwe obniżenie umysłowego poziomu ówczesnego świata, a Polski w szczególności.

Tło dziejowe zjawisk odnośnych, ich stosunek wzajemny i ducha tej epoki staraliśmy się naszkicować we wstępie do książki niniejszej, by treść jej nie zawiodła poglądów optymistycznych, przywykłych sądzić niekiedy ze stanu politycznego okresów dziejowych o ich wartości wewnętrznej. Czy jednak na miejscu takiego optymizmu stanąć winien bezwzględnie w obliczu cieniów Akademii zamojskiej krańcowy pesymizm? — odpowiedź na to pytanie jest znacznie trudniejszą, o ile dotyczeć ma wyłącznie zamojskiej Wszechnicy. Jakkolwiek bowiem krańcowe wstecznictwo Akademii było rzeczą niewątpliwą, choć nieoczekiwaną na tle pierwszych chwil jej rozwoju, to jednak rozwój ten, — może z wyjątkiem chwil nadzwyczajnej prostracyi i wyczerpania — zdawał się odzwierciedlać ducha większości narodu, jego potrzeb, poglądów i dążeń. Okoliczności tej, zespolonej w splotach błędnego koła z przyczynami upadku i zwyrodnienia Wszechnicy, pominąć nie może i nie powinien rzut oka na bieg jej dziejów.

Historya szkolnictwa, smutna i na Zachodzie z początkiem doby nowożytnej, miała tam przynajmniej wielkości swoje, służące sprawie postępu. U nas, naturalnem zrządzeniem losu dziać się musiało inaczej, a młodszość Rzpltej, mniej uderzająca na tle epok dawniejszych, kiedy pełen żywotności duch czasu silne swe piętno na wszystkich narodach wytłaczał, a nadto, kiedy Polsce na karb pierwotnego jej rozwoju bardzo wiele wybaczyć było można, wystąpiła później w całej pełni

---

[1]) Por. zamieszczone tamże ilustracye.

swego ubóstwa i zacofania. Stulecie XVI, zdające się przeczyć opinii takiej przez dobór najwybrańszych mężów polskich złotego wieku, było z wielu względów efemerydą tego życia i postępu, na jakie zdobył się wykwit samozachowawczego instynktu narodu. Na ponowny wysiłek taki stać go nie było przez długie lata, zwłaszcza, że i zzewnątrz brakło ku temu dalszej podniety.

Kierunek umysłowy Akademii zamojskiej i jego długotrwałość, wytrzymujące pod względem cech zasadniczych napór krytyki dziejowej, uznać trzeba stanowczo za zjawiska, odpowiadające duchowi czasu i miejsca. Hermeneutyczne to rozgrzeszenie nie może atoli objąć żadną miarą tego zaniedbania, jakiego dopuszczała się Akademia względem ciasnych i mglistych, ale niezaprzeczonych widnokręgów postępu, kiełkującego we własnem jej otoczeniu, które daremnie domagało się od Uczelni uwzględniania umiarkowanych potrzeb i wymagań chwili. Żądaniom takim, stawianym przez klasy oświeceńsze, nie odpowiedziała Akademia zamojska nigdy, a zanik wyższych, uniwersyteckich jej wykładów, wywoływany i zaznaczany przez zanik studentów-szlachty, stwierdzał w sposób charakterystyczny istotne winy Wszechnicy. I te jednak grzechy, acz ciężkie i niewątpliwe, a wywołujące w dziejach Szkoły zamojskiej okresy prostracyi, rozprzężenia i bezwzględnego upadku, nie samą tylko Akademię pokrywają swojem brzemieniem. Sprawiedliwość każe część ich znaczną złożyć na bary patronów, którzy nietylko nie poczuwali się nigdy do ofiar skutecznych na rzecz Wszechnicy za przykładem jej założyciela, ale nawet, nie wytrzymując z nim porównania pod względem umysłowym, paraliżowali jej rozwój przez wstecznictwo własne i krępowali ją materyalnie, łamiąc świadomie wolę i zapisy Hetmana.

Założona przez jednego z najwybitniejszych przedstawicieli XVI stulecia, ale na sztucznym jego przełomie, jaki kontrreformacya całemu gotowała światu, nie mogła wprawdzie Akademia zamojska posiadać w Polsce widoków prawdziwie żywotnego rozwoju: wszelako wyłomy, uczynione przez Jana Zamoyskiego w ówczesnej pełni praw Kościoła, i duch, zaszczepiony przezeń w zawiązkach Uczelni, mogły były zapewnić jej względne powodzenie przy pomocy rozumnych starań ze strony zwierzchników duchownych i świeckich. Starań takich, podejmowanych w imię nauki, a nie prywaty i władzy, bywało jednak zbyt mało: przeważnie krzyżowały się one z zawiścią wzajemną, z zanikiem instynktów społecznych i z upadkiem poczuć obywatelskich. Akademia, skrępowana bezwzględną zależnością od Kościoła i możnych, zmuszona do schlebiania ich instynktom, a wreszcie, zdana pod względem materyalnym na opiekę losu, nie mogła być inną, niż była,

przynajmniej bez nadmiernych i bohaterskich wysiłków. Na bohaterstwo stać jej nie było, a i względnie pomyślny okres jej rozwoju, trwający zaledwo do połowy XVII st., nie wiele przyniósł pożytku. Ta nawet korzyść, jaką z działalności Wszechnicy mogła była osiągnąć Rzplta w zakresie kościelnym, sądowniczym i krasomówczym, ustąpiła rychło miejsca prostracyi i rozprzężeniu, których późniejsze, a chybione usiłowania uchylić już nie zdołały, zwłaszcza, że stanęły im na przeszkodzie wielkie przewroty.

KONIEC.

BIBLIOGRAFIA
DRUKÓW ZAMOJSKICH
1594—1800.

KARTA TYTUŁOWA
JEDNEGO ZE STARSZYCH DRUKÓW ZAMOJSKICH Z WYOBRAŻONEM
W POŚRODKU GODŁEM DRUKARNI ZAMOJSKIEJ.

(Z BIBLIOTEKI ORDYNACYI ZAMOJSKIEJ).

OBJAŚNIENIE.

Drukarnia, założona w Zamościu jednocześnie z Akademią i pod jej zwierzchnictwem zostająca, stać się miała owym przybytkiem, w którym ześrodkowywała się naukowa i literacka działalność *Almae Matris* i z którego nauka rozlewała się w słowie drukowanem na południowo-wschodnią połać Rzpltej, pośredniczą̨c związek duchowy pomiędzy znaczną częścią kraju a Akademią. Podana niżej bibliografia druków zamojskich z lat 1594—1800 ma za zadanie przedstawić obraz i zakres tego wpływu, ilustrując zarazem poziom umysłowy Wszechnicy zamojskiej w ciągu dwuwiekowego jej istnienia.

W spisie tym nie szło nam bynajmniej o wyczerpanie materyału, co stanowić winno zadanie specyalistów. Zgromadziliśmy tylko dla przykładu szereg (740) tytułów wydawnictw zamojskich, przechowujących się w Bibliotece Ordynacyi w Warszawie, w tem przekonaniu, że jeśli nie wyczerpują one całości, to starczą aż nadto, by wykazać ogólny jej charakter, będący zarazem i odbiciem tego kierunku umysłowego, jaki w Zamościu i jego Akademii panował przez lat dwieście.

Drukarnia zamojska stanowiła bowiem nieprzerwanie jeden z wydziałów naukowej działalności Wszechnicy. Stwierdzają to zarówno akta tej ostatniej [1]), jak i druki zamojskie, noszące na kartach tytułowych obok daty i miejsca wydania, objaśnienia, dotyczące charakteru tłoczącego je zakładu. Objaśnienia te, zawarte na najdawniejszych wydawnictwach zamojskich (z r. 1594) w wyrazie »w Zamościu« *(Samoscii)* i, nie stwierdzające przeto łączności drukarni z Akademią, która była wówczas zaledwo w zawiązku, ustępują rychło miejsca napisom, dowodzącym nietylko ścisłości tego związku, ale i zupełnej zależności drukarni od Akademii.

Już w roku 1597, t. j. w dacie, poprzedzającej o trzy lata właściwą organizacyę Wszechnicy (r. 1600), występuje na drukach zamojskich Marcin Łęski *(Martinus Lenscius)*, pierwszy drukarz tamtejszy, w charakterze funkcyonaryusza, podległego Akademii: *Samoscii Martinus Lenscius, Typographus Academiae excudebat.*

Osobistość drukarza schodzi w latach następnych na plan drugi, ustępując miejsca powadze i zwierzchności Wszechnicy nad drukarnią, a choć

[1]) Por. Rozdział I.

po napisie z r. 1599: *Samosci in Typographia Academica,* stwierdzającym, że drukarnia zamojska była już wówczas czysto akademicką, nazwisko drukarza występuje nader często na wydawnictwach późniejszych, charakter drukarni, jako uniwersyteckiej, jest już określony ściśle.

Z Marcinem Łęskim, pierwszym drukarzem zamojskim, spotykamy się po raz ostatni w r. 1614; w parę lat później, w r. 1617 i 1618 występuje jego następca Krzysztof Wolbramczyk, jako twórca druków, tłoczonych: *Zamoscii in Officina typographica Academiae.* W roku 1619 drukarzem Wszechnicy jest Szymon Nizolius, *typographus Academiae,* którego nazwisko widnieje po raz ostatni na drukach zamojskich z r. 1624. Po kilkunastoletniej przerwie, w ciągu której drukarz nie uwieczniał się na znanych nam z tego okresu (1626—1634) wydawnictwach, tłoczonych w drukarni akademickiej w Zamościu: *In Officina Typographica Academiae Zamoscensis*, trzeci z kolei drukarz zamojski, Adrzej Lob, ostatni *Typographus Academiae*, występuje po raz pierwszy w r. 1635. Współtowarzyszem jego, czy zastępcą chwilowym, jest od r. 1638 Andrzej Jastrzębski, polak, który wraz z Wilhelmem Feliksem Krokoczyńskim, vel Krokczyńskim (od r. 1639) i Janem Sułajewskim (od r. 1639) należy w ciągu kilku lat następnych obok Loba do grona drukarzy, czynnych współcześnie w Zamościu w epoce ożywionego ruchu wydawniczego Akademii, przebywającej w tym właśnie czasie dobę najwspanialszego względnie rozkwitu. Lob występuje po raz ostatni w r. 1642, a w dwa lata później, w r. 1644 zjawia się na jego miejscu Paweł Radicius. Wspomniani drukarze nie posiadają już jednak tytułu »typografów Akademii«, ograniczając się do wzmianek, że oni to właśnie *typis Academiae,* daną książkę wydrukowali.

Akademia staje się odtąd coraz samowładniejszą panią drukarni zamojskiej, zaznaczając na jej wydaniach piętno swej wyłączności i przewagi. W warunkach tych występują współrzędnie Radicius, Krokoczyński, i Jastrzębski, jako drukarze zamojscy, pracujący w latach 1644—1653. Krokoczyński znika z widowni w roku 1653, a z Jastrzębskim spotykamy się po raz ostatni w r. 1661. Radicius służy Akademii jeszcze w r. 1666, już przedtem jednak, w r. 1663, występuje obok niego na miejscu dawnych towarzyszów, drukarz Sebastyan Wierzchowski. W ciągu kilku lat następnych, nieznane nam są nazwiska pracowników *Typographiae Academicae*, figurującej bez dodatków na drukach z tego czasu. W r. 1674, jako jeden z tych pracowników występuje Szymon Prątkiewicz, któremu od r. 1677 towarzyszy w drukarni zamojskiej Jan Jarmużewski, *artis typographicae socius*, występujący po raz ostatni na tem stanowisku w r. 1689. Jeszcze w r. 1680 znika z widowni Prątkiewicz, a na jego miejscu występuje od r. 1682 Bartłomiej Brzezicki. Drukarnia, powierzona w tym czasie opiece i zarządowi prof. Stanisława Niewieskiego, zatrzymuje wprawdzie dawnych drukarzy i nie przestaje być akademicką, ale zaznacza tę zmianę na drukach swoich, używając w r. 1684 napisów *Typis academicis* i jednocześnie: *Typis M. Stanislai Niewieski.*

Z Brzezickim nie spotykamy się już więcej, a schyłek wieku XVII. dostarcza nam nazwisk ostatnich drukarzy zamojskich, Jana Rutowskiego (1692—1698) i Teodora Lubowieńskiego (1697—?), jacy pamięć o sobie na drukach Akademii przekazali.

Dawny »typograf Akademii«, reprezentujący cząstkową odrębność instytucyi drukarni zamojskiej od Wszechnicy, zanikły wraz z tą odrębnością około połowy XVII wieku na rzecz wymienionych wyżej »drukarzy«, pracujących czcionkami Akademii (Typis Academicis), należy w XVIII st. do dawno minionej przeszłości. Stulecie to, tak bardzo pod względem wydawniczym ożywione, zaznaczyło w dziejach drukarni zamojskiej bezwzględną jej zależność od akademii. Pomimo, że obyczaj uwieczniania się drukarzów (zecerów) na książkach, istniał jeszcze wówczas, napisy: *Typis Universitatis; Ex Typographia Almae Universitatis Zamoscensis; Typis Academiae Zamoscensis;* lub: *W drukarni Akademickiey*, wyłącznie od r. 1700 na drukach zamojskich panują. Okres beatyfikacyjny św. Jana Kantego, patrona akademików polskich, czczonego z wielkim nabożeństwem w Zamościu za przykładem Krakowa, zaznaczył raz jeszcze w latach 1745—1773 fakt, że drukarnia zamojska zawsze akademicką była, a druki jej z cenzurą biskupa chełmskiego do czynienia miały[1]) Napis: *W Drukarni Zamoyskiej Bł. Akademika Jana Kantego, Patrona Korony Polskiey y Wielkiego Xięstwa Litewskiego,* powtarza się stereotypowo na ówczesnych drukach zamojskich, które nosząc niekiedy i napisy łacińskie, wyżej podane, ustępują dopiero po zniesieniu Akademii miejsca nowożytnemu napisowi: *w Zamościu.*

Żaden z wymienionych wyżej drukarzy nie wsławił się poza Zamościem; najwspanialej pod względem drukarskim przedstawiają się atoli druki zamojskie z okresu działalności Jana Rutowskiego i Teodora Lubowieńskiego, czyli z ostatnich lat XVII wieku, a książka p. t. »Skarby Niebieskich Taiemnic, To iest Xięga Obiawienia Niebieskiego świętey Matki Brigitty z łacińskich na polskie przełożone«, wytłoczona w r. 1698 w Zamościu, porównać się może z najpiękniejszemi wydawnictwami tego czasu.

---

[1]) Jak dowodzą *Acta Quaestoralia*, drukarze pobierali w XVII wieku płacę tygodniową od Akademii z rąk kwestora; poźniej, w początkach XVIII st., płatni byli od sztuki (por. Rozdział VI. pod r. 1700). Kwestor, lub specyalny zarządca drukarni, jak np. wspomniany wyżej prof. Stan. Niewieski, umawiał się z autorami i wydawcami, o cenę druku i t. p. Rzeczą Akademii było baczyć, by jej wydawnictwa i wogóle książki w Zamościu wychodzące, nie sprzeciwiały się cenzurom Soboru Trydenckiego. Zwierzchni nadzór miał nad tem biskup chełmski.

1594.

Augustinus D. Aurelius. D. Aurelii Augustini Hypponensis Episcopi De Grammatica Liber Pro Elementariis Hippei Samosciani...

Donatus Aelius. Aelii Donati Viri Clarissimi grammatica Pro elementariis Hippei Samosciani. Loci veterum scriptorum de libris C. illius Julij Caesaris de Analogia.

1595—1596.

1597.

Herburt Joannes. Statuta Regni Poloniae in ordinem alphabeti digesta A . . . . . De Fulstin, tum succamerario Premisliensi et S. R. M. Secretario, post vero Castellano Sanocensi, et Capitaneo Premisliensi. Propter exemplarium inopiam recusa . . . . . Cum Privilegio S. R. Maiestatis.. (Folio).

1598.

1599.

(Hagenaw Szymon). Societas Annae Aviae Maternae Christi Servatoris Nostri in Polonia, sub Rege Stephano, et Anna Jagellonia Regina, instituta M. D. LXXVIII. Symbolum Primum Fructus Charitatis Salus..

1600.

Ciekliński Piotr. S. Woyciecha Apostoła y Arcybiskupa Polskiego Bogarodzica y hymny na Święto Panny Naswiętszey.

Szymonowicz Szymon. Philaenon Arae Simonis Simonidae ad Adamum Hieronymum Sieniavium.

— Philaenaree Simonis Simonidae ad Adamum Hieronymum Sieniavium.

1601.

Dresner Thomas. Procesus Judiciarius Regni Poloniae.

1602.

Dionysius Halicarnasseus. Dionysii Halicarnassei De Collocatione verborum graece et latine Simon Bircovius in Academia Zamoscensi Professor recensuit, et nunc primum conuertit...

Speculum Saxonum (Juris Provincialis quod vulgo noncupatur libri III.). (Folio).

Statuta Serenissimi Domini D. Sigismundi Primi, Poloniae Regis . . . . . In Conventionibus Generalibus edita et promulgata . . . (Folio).

Szymonowicz Szymon. Simonis Simonidae Hercules Prodicens ad Thomam Zamoscium Magni Joannis F.

1603.

1604.

Bodzecki Albertus Επιθαλάμιον Generoso Domino Joanni Cassowski et Sophiae . . . . Andreae Firlaei de Dambrowica Castellani Radomensis . . . . filiae. Dicabat . . . .

Bursius Adamus. Dialectica Ciceronis Quae Dispersae in Scriptis Reliquit, Maxime ex Stoicorum sententia Cum commentariis Quibus ea partim Supplentur, partim illustrantur . . . . composuit.

Dionysius Halicarnasseus[1]). Dionysii Halicarnassei De Collocatione Verborum Graece et Latine Simon Bircovius in Academia Zamoscensi Professor recensuit, et nunc primum conuertit . . .

Epiphanius Sanctus Episc. Cypri. S. Epiphanii Episcopi Cypri Oratio in sepulturam Corporis Domini. Nunc primum in lucem edita ex Bibliotheca Simonis Simonidae.

Hilchen David. Clypeus innocentiae et veritatis Davidis Hilchen . . . . Sigismundi III. . . . . Regis Secretarij, et Notarij Terr. . . . . contra Jacobi Godemanni Luneburgen. . . , et Rigensium quorundam, Senatus nomine ad proprium odium abutentium, cum inquissima erudellisimaque quaedam decreta, tum alia calumniarum tela, editus . . .

— Ἔπαινος pompae Regalis in nuptiis . . . . . Sigismundi Tertii et . . . . . Constantiae . . . . Caroli Archiducis Austriae filiae . . .

Index Librorum Prohibitorum cvm regvlis confectis per Patres à Tridentina Synodo delectos. Authoritate Pii IV. primum editus, Postea a Syxto V avctus Et nunc demum S. D. N. Clementis Papae VIII jvssv recognitus et publicatus, Instructione adiecta De exequenda prohibitionis, deque sincere emendandi et imprimandi libros, ratione.

Szymonowicz Szymon. Simonis Simonidae Imagines Diaetae Zamoscianae.

1605.

1606.

Bursius Adamus. Oratio funebris in anniversario depositionis Jllmi Joannis Zamoscii ab . . . . habita . . . .

Stephanides X. Melchior. Kazanie Przy obchodzie rocznym sławney pamięci Jana Zamoyskiego Kanclerza y Hetmana W. . . Koronnego przez . . .

---

[1]) Jest to właściwie wydanie z r. 1602 (ob) do którego w r. 1604 wydrukowano nowe cztery (pierwsze) karty. (Uw. ś. p. prof. J. Przyborowskiego w Katalogu Bibl. Ord. Zam.).

Szymonowicz Szymon. Trophaeum Stanislai Zolkievi Scythis caesis, fugatis.

Trądkovius Gaspar. Ξένιον ..... Domino ... Thomae Zamoyski, Joannis ..... Magni Patris Patriae filio ..... Capitaneo Knyszynensi ..... Oblatum a .... Phil ... Studioso. In ..... Nativitatis Redemptoris Nostri Festum (Folio).

1607.

Cervus Jan z Tucholi. Farraginis actionum juris civilis et provincialis Saxonici, municipalisque Maydeburgensis, et Juris Polonici libri VII. Per ... olim collecti et revisi. Nunc vero propter exemplarium inopiam recusi.

1608.

Hilchen David. Rhodomanologia Manibus Magni Joannis Zamoscii inscripta, et a duobus fratribus Davide et Francisco Hilchen in Academia Zamoscensi publice in anniversario depositionis die 5. Junii recitata[1])...

Kleparski Jan. Ad Ill^mum ac R^um Dominum D. Andream Prvchnicki, Episcopum Camenecensem In primum sui Episcopatus ingressum Gratulatio ..... Studiosi Zamoscensis ....

1609.

Cicero Marc. Tull. Elementa seu loci ex Ciceronis libris desumpti. Quibus via ad Philosophiam aperitur. Pro usu studiosorum Eloquentiae et Philosophiae in Academia Zamoscensi.

Radoszycki Paweł. Pallas dilectum suum Gasparum Trądkovium, primam lauream expetentem alloquitur eandemque ei offert. (Folio).

Zamoyski Jan. Stemma Samosciorum ab illustrissimo Heroe Joanne Samoscio conscriptum et filio dedicatum, ab Adamo Bursio editum. Cui adiecta est Oratio de nobilitate gentis Samosciorum. (Folio).

1610.

Świdnicki Jakób. Compendiosum Panegyricon Virginis et medio Jordanis alveo, ubi steterunt pedes Sacerdotum, depromptum.

Ursinus Joannes. De ossibus humanis Tractatus tres. I De nomenclatura ossium, II De processibus et appendicibus ossium, III De commissione ossium.

1611.

Piechowski Simon. Narrationes, Sententiae, Similia ex libris M. Tul. Ciceronis pro usu studiosorum in Academia Zamoscensi.

1612.

Szymonowicz Szymon. Simonis Simonidae Thomae Zamoscio Ode.

1613.

Dresner Tomasz. Institutionum Juris Regni Poloniae Libri IIII. Ex statutis

---

[1]) Jest to przedruk Eposu, napisanego po grecku i po łacinie na cześć Jana Zamoyskiego, a wydanego w Helmstaedt w r. 1606 przez Rhodomana Wawrzeńca. (Uw. ś. p. prof. Przyborowskiego w Katalogu Bibl. Ord. Zam.).

et constitutionibus collecti .... In usum nobilitatis Polonae Juris Patrij studiosae ..... Cum gratia et privilegio S. R. M. ....

Podorecki Iacobus Dusza. D. O. M. Conclusiones ex proemio Aristotelis metaphysico collectae et in Academia Zamoscensi pro renovatione studiorum Anni ..... ad disputandum propositae a .....

1614.

Kącki Walenty. Nauka koło pasiek z informacyi ..... Anno 1612. W Zamościu 1614 ..... przedrukowana [1]).

1615.

1616.

1617.

Disputatio habita a Reverendis Patribus Discalceatis Ordinis B... V... Mariae de monte Carmelo contra Arianos Lublini in Polonia, ad aedes Spiritui sancto dicatas A. D. 1616. 13 Julii a jurato Notario conscripta et obsignata (Nicolao Zorawski)....

Leopolita Piotr. Salutatio..... Dno Thomae Zamoyski Capitaneo Knyszynensi etc... Cum Zamoscium ab exteris nationibus rediret. Nomine P. P. Franciscanorum Conventualium Ecclesiae S. Crucis extra urbem dicata a Fratre ...

Obuchowicz Philippus, Acad. Zam. studiosus, Εἰς 'Επιπεποθημένην ἀπονόστησιν ἀπ' ἀλλυφύλων περὶ φανεστάτου Θωμα. Ζαμωσζι λόγος ασπαστικός.

Sixtus Erazm. O cieplicach we szkle ksiąg troie przez..... napisanych..

Szymonowicz Szymon. Elegia na pogrzeb.... Panny Zophiey Sieniawskiey Podczaszanki koronney.

Zamoyski Alexand. ΑΓΑΛΜΑ in peregrinationem Thomae de Zamoscio Capitanei Knyssinensis reduci.

1618.

Szymonowicz Szymon. Simonis Simonidae Pentesilea.

1619.

Agnelius F. Ludovicus. Theatrum mundi, sive Desisiones praecipuarum difficultatum in theologia et philosophia occurrentium. Ex doctrina.... S. Thomae Aquinatis desumptae.... per...

Łysakowski Nicolaus. In sceptra ab..... Domino Thoma Zamoyski, Palatino Podoliae..... Academiae Zamoscensi data donataque...

Memoriae Ioannis Zamoyski dum Patriam tuendo cum Scythis fortissime depuquando occumbuit; Nobilis Inventus studiosa Poeseos in Acad. Zamosc. Hoc debitae Pietatis et Observantiae suae monimentum lubens et merita consecravit..

Pietas in... dominum... Ianussium Paulum ducem in Ostrog etc. a nobili

---

[1]) Tytuł odtworzony za wskazówką znanego nam przedruku tej książki, dokonanego w Wilnie w r. 1821.

juventute collegii Kostkoviani S. J..... Iaroslaviae mense domitiani exhibita....

1619.

Podhorecki Jakob Dusza. Nais Dniestrowa na pogrzeb..... Jana Zamoyskiego, kasztelana Chełmskiego, Strażnika Koronnego etc. Authore.....

Roszyński Stanislaus. Epos Funebre Illustri et Magnifico Dno... Ioanni Zamoyski Castellano Chełmensi, Custodi Finium Regni Poloniae etc.

Skarbek Ioannes. Eichos..... D. Simoni Piechovio dum in Rectorem Acad. Zamosc. sexto publice renunciaretur a..... Honoris et observantiae debitae ergo dictum Anno.....

Stadnicki Stanisław. Planctus musarum ad Georgium et Zdzislaum Zamoyski filios Ioannis Zamoyski, castellani Chełmensis.

Ursinus Ioannes. Grammathicae methodicae libri quatuor 1) De Ortographia 2) De Prosodia 3) De Analogia cum appendice 4) De Syntaxi. Editio secunda locupletior.

1620.

Kłopocki Jędrzej. Synopsis totivs Metaphysicae centum thesibus distincta: et in Academia Zamoscensi pro renovatione Studiorum A. D.... ad disputandum proposita ab (auctore).....; praeside Iacobo Skwarski Plocensi, Ph..... Professore ordinario...

Paczynski Mathias. Iuno Pronuba.... conjugibus Thomae de Zamoscio Palatino terrarum Kioviae.... et Catharinae Alexandri ducis in Ostrog filiae a..... Studioso poeseos Acad... Zamoscen... oblata...

Radoszycki Paulus. Laurea Palaestrae philosophicae à..... anno.... concinnata....

Rodyszewski Stanislaus. Philothymia.... D. D. Jacobo Skwarski Płocensi, Gasparo Trądkowski, Stanislao Roszynski dum in Academia Zamoscensi Artium Magistri et Doctores Philosophie Anno Dni..., 4 Nonas Ianuarii publice crearentur. Oblata à....

Skwarski Iacobus. Synopsis totius metaphysicae.

Stanisław a Jesu. Na pogrzeb J. W. Pana Adama Sieniawskiego Podczaszego Koronnego Starosty Jaworowskiego kazanie.

1621.

Skwarski Jac(obus). Panegyricus ad D. Mathiam Łubienski Episcopum Chełmensem in primo sui episcopatus ingressu,

Slachtowic Valentinus. Sertum Musarum Andreae Kłopocki dum in Academia Zamoscensi per..... Jacobum Skwarski, Artium Liberalium et Philosophiae Baccalaureus 5. Septembris..... crearetur..... a..... amoris ergo contextum.

Symanowicz Timotheusz. Proba verificatiey omylney y dowod swowoleństwa małosłychanego Czernców y Iedynomyslnych Bractwa Wilenskiego Chrześcianskiem Katholickiem uważeniem.

1622.

Morochowski Joachim. Discurs o początku rozerwania Cerkwie Greckiey od Kościoła Rzymskiego, y kto był tego przyczyną. Przy tym krotkie a prawdziwe opisanie prawdziwego osmego Soboru Powszechnego.

Sołomierecki Władysław. Cupresso — laurus D. Ioanni Carolo Chotkiewicz funebri ipsius die a studiosa Iuventute Colleg. Luceoriensis Soc. Jesu oblata.

1623.

Sierakowski Andreas. Conclusiones ex universa Philosophia Defendendae in Collegio Lublinensi Soc. Jesu ab.... anno Dni....

Slachtovius Alexander. Votum D. Thomae Zamoyski Palatino Terrarum Kioviae in Natalibus ejusdem oblatum dedicatumque Anno Dni..... die S. Thomae Apostoli Ecclesiae Civitatisque Zamoscensis Patroni.

— Acroama Musarum Lectissimis Philosophiae Candidatis, Blasio Zmigrodzki et Martino Foltinowicz, dum in Academia Zamoscensi Artium Liberalium et Philosophiae Baccalaurei Anno Dni..... renunciarentur ab..... amoris ergo fusum.

Stephanides X. Melchior. Kazanie żałobne na rocznicę Męki y śmierci Jezu Christa Pana naszego w Wielki Piątek R..... odprawione.

1624.

David Nicetas. Żywot albo raczey woyna Świetego Oyca naszego Ignaciusa Patryarchy y Arcybiskupa Konstantynopolskiego przez... napisany..

Diaryusz Prawdziwy Zwycięstwa nad Tatarami otrzymanego Roku M. D. C. XX. IIII Dnia..... (20. czerw.)..... Przy tym list J. M. Pana Hetmana Koronnego Polnego do Króla J. M....

Hymen nuptialis..... Stanislao Bryknero Civi Cracovien., Lectissimam Virginem Susannam, in matrimonium ducenti, Clarissimi Viri Dni Joan: Alncpek.... Anno Domini..... Nov. XXIV...

Paprocki Bartłomiej. Prytaneum immortalis gloriae D. Nicolao de Zyrow Daniłowicz post funera reseratum Nobilis Iuventus Collegii Lublinensis Soc. Iesu.... Anno.....

Relacia o zamordowaniu okrutnym y osobliwey Świątobliwości w Bodze Wielebnego Oyca Jozaphata Kuncewicza Archiepiskopa Połockiego krotko a prawdziwie opisana.

Stephanides X. Melchior. Kazanie na Niedzielę... Zesłania Ducha Śtego przy Chrzcinach Griseldy Constanciey, Tomasza Zamoyskiego y Katarzyny z Ostroga Zamoyskiey córki w Kościele Thomasza S. Apostoła Zamoyskim R. P. 1623 odprawowane.

— Kazanie żałobne przy obchodzie szczęśliwey pamięci Pana Iana Karola Chodkiewicza w Kościele Zamoyskim Thomasza S. Apostoła d. 22. Grud. 1622.

Wodynski Andreas. Epiphomena D. Iacobi Sobieski dum Capineatum Crasnostaviensem primum iniret ab.....

1625.

Roszynski Stanislaus. Panegyris rerum praeclare cum virtute gestarum ab

.... D. Ioanne Carolo Chodkiewicz Palatino Vilnensi, Supremo Lithuaniae et expeditionis Valachiae anni 1622 contra Osmanum Turcarum Caesarem Duce, Emblematis historicis adornata a..... (Folio).

Włoczebne Praeminentom y druzynie Kijowskiey z szkoły Włodzimierski Ruskiey za kolędę z Rakowa Łacynską uprzeymym sercem ofiarowana (s.) R. Bożego....

1626.

Sitanius Franciscus. Fratris Francisci Sitanii, Zamoscensis Ord. S. Francisci Regul. Obs. Sacrae Theologiae Professoris Poematum variorum libri IV.

1627.

1628.

Zernicki Venceslaus. Encomium Ioannis Zamoiscii [1]).

1629.

1630.

1631.

Czołhański Jan. Symbolum Virtutis et honoris..... Pauli Mirowski dum in Inclyta Academia Zamoscensi per.... Andream Abrek.... Secundam in Artibus et Philosophia Lauream..... susciperet ....A.....

1632.

1633.

1634.

Mruczyński Ioannes à Mruczyn. Vladislao IV... Regi Poloniarum in expeditionem contra Turcas feliciter proficiscenti Prorempticon...

Trzebiński. In occursum Vladislai IV Cum exercitu victore Contra Infesta Signa Othomanica per Zamoscium feliciter proficiscensis (s) Academiae Zamoscensis Votum et Obsequium Per Nobilem Iuventutem Studiosam exhibatum (s.) Anno Domini....

Votum Et Obsequium (In occursum Vladislai IV. Contra Infesta Signa Othomanica per Zamoscium feliciter proficiscentis) Academiae Zamoscensis.

1635.

Szamocki Andreas. Disputatio publica ex universa Philosophia rationali Pro renovatione Studiorum aestiva in Alma Academia Zamoscense, (s.) instituta ab..... anno....

Zaboklicki Hieronymus. Carmen in auspicatissimis nuptiis D. Samuelis Brzezicki, Barbaram M. D. Lucae Woyno filiam in Sponsam ducentis oblatum ab.....

---

[1]) Książka wydana przypuszczalnie w Zamościu.

1636.

1637.

Drzewicki Adam. Zodiacus Horoscopum ... D. Thomae... Zamoyski reducens per... Inauguratus.

Ecclesia militans in encoeniis Basilicae Collegiatae Zamoscensis Anno Dni M. D. C. XXX, VII.... Ad applausum publicum per nobilem juventutem Academiae Zamosc. introducta...

Honor (Supremus) Magnis Manibus Reginae ab Eisenreich Radiviliae M.D.L. Cancellariae a Nobili Iuventute Collegii Academici Olicensis exhibitus.

Łaski Jan. Illustrissimo..... Domino Alberto Stanislao Radziwił S. R. I. P. ..... Magni Ducatus Lithuaniae Cancellario..... Domino Et Fundatori suo Clementissimo Aedem ac Aedes quas..... D. Regina Ab Eisenreich suae Celsitudinis.... conivnx dum mortalem hanc viveret vitam vt immortalis aeternum viueret solido aeternitatis solo inaedificauit, cupressimo delineatas carbone et spectatum funebri propositas Concioni ..... Collegiatae Ecclesiae Olicen: Canon:..... hvmiliter D. D. D. D.

Łysakowski Abraham. Laurus Themidis virtuti et doctrinae.... Constantini.... Iwanicki dum Juris utriusque doctor in... Academia Zamoscensi renuntiaretur.

Ołtarzewski Stanisław. Epos gratulatorium Illustri et Mag. Domino Joanni Zamoyski Capitaneo Kałussiensi. Illustr. Dom. Thomae.... Zamoyski.. (filio).

Odpusty dane na grana poświęcone od Oyca Świętego Adryana Wtorego, potwierdzone od Oyca Świętego Grzegorza Trzynastego...

Starowolski Szymon. Adorea Mariae Virginis haeresum schismatum [brak] vict... (Folio).

Wozuczyński Hyacinthus. Mnemosynon Heroicae Pietatis D. Thomae.... Zamoyski Exhibitae anno..... Aeternitati Dicatum Per.....

1638.

Abrek Andreas. Applausus Spectatissimae Virtuti et Eruditioni Sebastiani Dobraszowski, Martini Bielec, Andreae Szamocki, Michaelis Grazilewicz... per... factus.

— Epicrotesis Illustri et.. Reverendo Dno Joanni Sasin.. per... facta.

— Pietas Academiae Zamoscensis erga ... Thomam Zamoyski... exhibita per...

Chrościcki Jan. Monumentum virtutum... Floriani de Zamoście Zamoyski Vexilliferi Chełmensis filii Venceslai Zamoyski, Castellani Leopoliensis. Posthumae aetati ad imitandum et laudandum a..... erectum.

— Poema in cunabula Christi.

Korona Marek. Pallas Trzykopijna Oświeconego Domostwa Jch Mciów Panów Zamoyskich podczas pogrzebu J.... W..... P..... J... Mści Pana Tomasza Zamoyskiego.... Kanclerza Wielkiego Koronnego, Generała Krakowskiego W Kościele Oyców Franciszkanów w Zamościu..... 11. lutego..... (wystawiona).

Makowski Ks. Hieronym. Proporce do Kleynotu Troykopiynego Starożytney Familiey..... Szaryuszów Zamoyskich wystawione na pogrzebie ..... Floriana Zamoyskiego Chorążego Chełmskiego, przez..... Kaznodzieię Lubelskiego, Zakonu Kaznodzieyskiego. W Kościele Zamoyskim Farnym 31. Augusta Anno D.....

Rudomicz Basilius. Ode gratulatoria in faustam natalis diei revolutionem M. D. D. Petri Zahorowski a..... dedicata.

Sieninski Nicolaus. Naenia Poloniae in funere.... Herois Thomae Zamoyski Supremi Regni Cancellarii.

Silviusz X. Bartłomiej Soc. Jesu. Kopie Zamoyskich przyozdobione abo Kazanie na pogrzebie..... Thomasza Zamoyskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego.... miane w Zamościu w kościele Farskim, S. Thomasza Apostoła d. 9. Lutego R. P...

Starowolski. Elogium funebre.... Thomae Zamoscii.... Supraemi Regni Poloniae Cancellarii...

1639.

Abrek Andreas. Echo charitum Academicarum... Joannis et Thomae Zamosciis...

— Ramus lauri... Joanni Grzybowski, Mathiae Zarębae, Gregorio Brzozowicki ad primam artium et Philosophiae Insignia.... collata, per .... adiectus.

— Virtuti et Honori... D. Martini Foltinowicz... dum in.. Academia Rector ....renunciaretur... Sacrum... a...

Bytomski Jan. Momentum Primarii Lapidis quem... studio Joannis et Thomae Zamoyski Nepos et filius Joannes Zamoyski Capit., Kałuss., cum.. Genitrice sua Catharina Ducissa Ostrogii... In Academia erigi caeptae fundamentum deposuit... A... recognitum.

Czarnocki X. Woyciech. Kazanie w dzień ślubu Jeremiego Michała... Wiśniowieckiego z Panną Gryzeldą Konstancyą Zamoyską, Kanclerzanką Koronną, miane w Zamościu w Kościele Farskim w Niedzielę przed Mięsopusty 1639.

Chrościcki Jan. Positiones universae logicae sex et quinquaginta sectionibus distinctae A..... pro Renovatione Studiorum aestiva, in Alma Academia Zamoscensi publice ad disputandum propositae. Praeside M. Nicolao Czarnosz philosophiae doctore et professore ordinario.

Exochae Ecclesiarum Militantis iuxta ac Triumphantis. Admodum R. R. P. P. Praesidenti Capituli P. Ministro Provinciali P. P. Definitoribus perpetuis et Triennalibus .....Minor. Convent., S. Francisci Vilnae Ad Aedes Beatissimae Virginis... congregato, A Familia Patrum et Fratrum Conventus Zamoscen., Min. Conventualium Congratulationis ergo ibidem. Exhibita... Anno.... die.... (29) Octobris...

Fatowicz Mikołaj. Hellanodice Virtuti... Dni... Jacobi Skwarski Juris utriusque Doctoris Decani Infulati Zamoscensis, Dum... Decanatum iniret A..... Artium Magistro et Phil... Doctore dicata.

Lessus Illustrissimi Adolescentis Joannis Zamoscii Capitanei Kałussiensis In anniversaria die obitus parentis sui... D. Thomae.... Zamoyski, Su-

premi olim Regni Poloniae Cancellarii.... Per Nobilem Juventutem Scholae Analogiae Academiae Zamoscensis introductus Anno Dni.... Die VIII Januarij.

Phoebe hastata in repotiis Hieronimi Michaelis Wiśniowiecki....

Pogorzelski Piotr. Adorea feriarum D. Antonii Paduen..... Reverendo P. Ambrosio Wierusz Guard. Zamoscen. minorum Conventus S. Francisci definitori perpetuo consecrata...

Ramus lauri Eximiae indolis adolescentibus adiectus a Nobili Iuventute Academiae Zamoscensis Anno....

1640.

Bytomski Ioannes. Idea ecclesiae catholicae In Solenni Eucaeniorum apparatu, Quem... Albertus Stanislaus Radziwiłł... Dux in Olica... In Basilicae Collegiatae Olicensis sumptuose erectae, ampliter ditatae, magnifice ornatae Dedicatione.... instruxit A..... Orbi exposita.

Dobraszowski Sebastianus Michael. Colossus virtutis ab Ecclesia militante D. Nicolao Czarnosz erectus à.... collaudatus....

Laetus Apollo....D... Martinum Foltinowicz ....Rectorem. Vna cum studiosa Juventute Scholae Poëseos VIII May Anno.... salvtat.

Monstra wdzięczności Korony Polskiey, przeciw Zakonowi Societatis Jesu za rozliczne prace, które około obywatelow y Synów swych zbawienia y w naukach cwiczenia ponosił na Akciey dwudniowey Collegium Jarosławskiego w Jarosławiu oświadczone...

Prochniewicz Matthias. Carmen nuptiale... Hymenaeo D. Hieronymi Kołakowski Phil. et Med. Doctoris in Academia Zamosc.. Ordinarii Professoris et..... Ceciliae, filiae spectabilis.... Joannis Getneri civis et Consularis Zamosc.. sacrum A..... Leopol(iensi) laureae in artibus et Phil.... secundae candidato... Anno Dni..... Febr. 5....

Słąka Stanislaus. Theoremata Metaphysica..... proposita.

1641.

1642.

Gałecki Antoni. Assertiones Theologicae de fruitione. Ad mentem Subtilissimi Doctoris F. Ioannis Duns Scoti elucubratae. Anno Domini ..... Die Mensis Septembris.

Kossiński Grzegorz. Silenvs Ná przezacny Akt weselny J.... M.... P. Michała Chaleckiego y J.... M... Panny Anny Szwykowskiey Podkomorzanki Witebskiey z powieścią przygłoszony przez ..... Audit.. Theol: w Akademiey Zamoyskiey Roku.... Iunii 15..

Lachrymae Vectigales In Obitu... Catharinae Ducissae Ab Ostrog Zamosciae.... R.... P..... Cancellarie.... A. Nobili Inventute Academiae Zamoscensis effvsae. Anno.... Die Novembr... 7...

1643.

Abrek (Andrzej). Mulier virtutis Illustrissima Catharina Zamoscia, Ducissa ab Ostrog...

Zelechowski Benedictus. Digestum Iuris Saxonici Provincialis, Partibus sex comprehensum, et novis expositionibus, atque cum Iure Communi conciliationibus claris.

Zychowski Alexander. Septem Orbis Miracula in septem artibus honestissimis exhibita...

1644.

Abrek Andreas. Clavis honorum virtus et labor, quibus... scholastici muneris dignitas.. D. Andreae Kłopocki..... patuit reserata.

— Corolla Juris utriusque, qua Albertus Bałazy per Benedictum Zelechowski exornabatur.

— Honorarium Virtutis et Eruditionis... Basilio Rudomicz, Thomae Weliński, Paulo Grodecki... a.... collatum.

— Laurea Juris Utriusque Joanni Terszowski... collata.

— Templum laboris et honoris... Sebastiano Dobraszowski, Alexandro Zychowski, Jacobo Lang... per... reseratum.

— Quaestio de sponsalibus et matrimonio a Domino Benedicto Zelechowski.. Domino M. Andreae Abrek pro solenni inauguratione in doctorem juris utriusque ad disputandum proposita.

— Apollo Laurifer, Virtuti et Eruditioni... Sebastiani Dobraszowski, Alexandri Zychowski, Jacobi Lang, cum..... lauream in artibus et philos. secundam per.... susciperant... a nobili Juventute Academica Scholae Analogiae, è Parnasso... vocatus.

Bytomski Joannes. Lychnus Cleanthis, In Augustum Honoris Aedem Clarissimorum Virorum Martini Foltinowicz, Andreae Abrek... cum... Per.... Benedictum Zelechowski... Academiae Procancellarium Ad Utriusque Juris Lauream.... inaugurarentur translatus A.....

Chelipski Samuel. Theses Theologicae ex tertio libro Magistri Sententiarum propositas ad disputandum. (s.)

Lang Jacobus. Vox Honoris Gratulatoria, dum .... D. Martinus Foltinowicz V. J. D. In... Academia Zamoscensi... Rector renuntiaretur A.... Ph... Doctore et Profess. Analogiae Expressa lucique publicae edita Anno.... Die 14 Maij..

— Iudicivm Themidis Ad Lauream Iuris Vtriusque, Qua.... Martinus Foltinowicz (et) Andreas Abrek Leop: In.... Academia Zamoscensi Per..... Benedictum Zelechowski V. J. Doctorem.... Academiae Procancellarium.... Numerosa Illustrium Virorum plaudente Panegyri Coronabantur ritu Solenni Exhibitum Anno..... Die 9 Maij A..... Phil: Doctore et Prof....

— Acrostichis votiva.... D. Andreae Kłopocki, S. Th. D..... Dvm Fauste.... Scholastici munus auspicaretur oblata. A..... Analogiae Professore, Anno..... Die 7 Augusti....

Rudomicz Basilius. Praemium virtutis et laboris D. Martini Foltinowicz, D. Andreae Abrek a..... anno Dni.... expositum.

Zychowski Alexand. Lucerna D. Andreae Kłopocki Praelucens..... Proemio et Praecursore A. D.....

Zychowski Alexand.. Fastigium Honoris Martino Foltinowicz, Andreae Abrek Erectum ab..... anno....

1645.

Druzbicz Ioannes. Merces laboris literarii a... publice luci exposita...

Pieczewski Ioannes Bogusl. Occursus .....Domino Stanislao..... Pstrokoński Episcopo Chełmensi, Płocensi etc. Praeposito, cum primum suum episcopatum ingrederetur.

Rudomicz Basilius. Faces jugales ad hymenaeum D. Vladislai.... Niemirzicz et Theophilae, Gregorii Swiatopelk..... Czetwertenski filiae à..... anno.... accensae...

Zychowski Ioannes. Ioanni Wozuczyński Michaeli Zawacki Sacrum Habitum Incinctus..... apprecatur.

1646.

Abrek Andreas. Palaestra intelligendi et agendi, in qua... Ioannes.. Zamoyski.. capitaneus Kałuss. etc. generosam juventutem... exercuit.

— Stephanoma laureum..... virtuti et eruditioni... Stanislai Lewnicki, Alberti Skawiński, Stephani Witinski, Alberti Kupiński... per... collatum.

Alembek Valerianus. Ode Illustrissimo Domino D. Ioanni in Zamoście Zamoyski.... A.... oblata.

Bytomski M. Ioannes Funebre obsequium, quod... Ioanni Sasin U. J. D... Canonico.... In exequiis officiose.... luci exposuit.

— Oriens in Occidente, a quo.. Lvdovica Maria Gonzagea,.... Vladislai IV... sponsa Parisiis ad Thronum... deducta... Serenitatem.. attulit.. A..... spectatus.

(Czarnocki Ioannes) Δεξίωσις.... Domino... Ioanni Sario Zamoyski.... Capitaneo Kałuss., post triennium ab exteris feliciter in Patriam redeunti a nobili Iuventute Academica Zam., Scholar., — porrecto. (s).

Janidło X. Ludwik Odmalowanie obrazu Leżayskiego w Kościele Oyców Bernardinów Ná Theatrum mieysca cudami wsławionego, które przy lasku Mariey Matce Bożey oddane Dla Náprawienia oczu, które nie przyjaźnie ná cudowne Obrázy pátrzą ...Przez.... Diffinitora Oyców Bernardynów Prowincyey Ruskiey wystawione. ... R.... P..... Miesiąca 1. Marca...

Lang Iacobus. Acrostichis gratulatoria, Dvm.... Ioannes Christophor. Falecki U. J. D.... in Alma Academia Zamoscensi Theol. Moralis Professor in eadem Academia.... Rector Renuntiaretur. A..... Poëseos Professore Observantiae ergo Conscripta Anno..... Die 17. May.....

Rudomicz Basilius. Favor astrorum a prima faventium luce.... D. Ioanni Columbino Bitomski Artium Magistr: et Phil. Doct. in Alma Acad. Zamoscen. ex effectu ad introductionem..... in canonicatum..... Zamoscen... per..... amice declaratus anno....

— Lauretum spectatae Virtuti et Eruditioni Matthiae Dębski, Parochialis Scholae Lublin., Directori ad prima Artium et Phil.. Insignia in Alma Academia Zamoscensi à.... ad publicum aspectum reseratum..

Witynski Stephanus. Sertum ex Floribus Scientiae Metaphysicae concinnatum à..... propositum..

Zychowski Alexand. Extremum Vale Vitam Functo Stanislao Turzycki a..... Dictum.

— Epicharmaticon Ioanni Christophoro Falęcki oblatum A. D.....

— Prototypon Zamosciorum Nominis D. Ioanni.... Zamoyski delineatum. (Folio).

— Ode Gratulatoria Stanislao Lemka.

1647.

Abrek Andreas. Phoebus in Lechico Trione... Lauros.. reproducens, quibus.. Joannes Zielonka, Gregorius Brzozowicki.. Artium magistri et Phil. Doctores renunciati per..... exornabantur.

— Analemmata Doctoratus Philosophici... Secundae Laureae Candidatis: Rudomicz, Lewnicki, Skawiński, Skrzyński, Witinski, Kupinski, profess. Acad. Zamos. ...per... collata...

Czechowicz X. Jan. Lessus Heracliti super tumulum... D. Adami Joannis a Komorow Komorowski.... abbatis Vąchocensis... excitatus...

Kupiński Albert. Acrostichis Gratulatoria Dum..... D. Martinus Foltinowicz..... Rector Renuntiaretur ab..... Artium et Philosophiae Baccal. Observantiae ergo Dicata. Anno..... Die 15. Maji....

Phoebus in Lechico Trione post solstitium hyemale ascendens lauros virentes in laureto .... Acad..... Zamoscen.... reproducens, quibus..... Domini Ioannes Zielonka, Gregorius Brzozowicki per.. Andream Abrek in publica virorum illustrium panegyri exornabantur.

Salutatio Dni Ioannis.... Zamoyski... Capitanei Kałusiensis. E Nationibus exteris in Patriam reducis a Nobili Studiosa Iuventute Eloquentiae et Philosophiae Elementorum, gratitudinis ergo facta Anno.....

Szypinski Boguslaus. Vox Musarum Gratulatoria, concordi applausu, in annua S. Francisci Confessoris festa, edita et.... Dno.. Francisco.... Czarnocki, Natalitia sua celebranti reddita.

1648.

Gollius Jan. Affekt Zyczliwy Przy Powinszowaniu Slubów Małżeńskich, ktore sobie zobopolnie oddali Roku... Miesiąca Stycznia Dnia 19 Slawetnie vrodzony Pan Ioachim Krauz Mieszczanin y kupiec Zamoyski..... y ozdób pełna Panna Anna.... Jakoba Haza Mieszczanina y Kupca Zamoyskiego Corka, Podany ná Świat przez..... Brata Ciotecznego, Przezacney Akademiey Zamoyskiey Element Phil... y Eloquen... Studenta....

Komorowski Krzysztofor. Insignia Mortis Quae .... Domino Adamo Ioanni..... Komorowski J. U. D. Abbati Wąchocensi..... In supraemo Funeris Apparatu..... Ex Fratre Nepos. Phil et Eloquentiae Auditor in Acad... Zam... Patruo suo Desideratissimo exhibuit Zamoscii..... Anno..... Die 9 Januarii.

Rudomicius (Rudomicz) Basilius. Genealogia... domus D. Josephi.... Bakowiecki à..... anno deducta.

— Sacrae Nuptiae a..... D. Ioanne Christophoro Falęcki a..... descriptae....

1649.

Abrek Andreas. Vir dolorum Christus.... pijsimis Auditoribus a... exhibitus...

Auspicatus belli Apparatus quem.. Joannes Casimirus.. Rex Poloniae etc.... contra rebelles Kosachos... instruxit, et per Zamoscium duxit ab Academia Zamoscensi... Descriptus...

Bytomski X. Jan. Pięć lamp w interregnum po ześciu z śmiertelności Najjaśnieyszego Monarchy Władysława IV. Króla Polskiego, Kazaniem w Kościele Collegiackim Zamoyskim S. Thomasza Apostoła wystawionych.

Rudomicz Basilius. Nuntius academicus liberalis munificentiae D. Jacobi Skwarski per.... seram ad posteritatem missus.

Sulcius (Solcius, Szulc) Caspar. Epistola ad.... Joannem Zamoyski, Capitaneum Kałusiensem Romam Anno Dni....

1650.

Abrek Andreas. Navis Christi.. Ecclesia, quam in solenni Templi Turobinensis Dedicatione... applausu... exhibuit.

Czechowicz Jan. Applausus Charitum... D. Joanni Baptistae... Zamoyski... Episcopo Premisliensi in Primo... ad Ecclesiam Cathedralem adventu a.... excitatus.

Czechowicz Ks. Jan. Fama perennis seu Ode .....D. Benedicto Zelechowski U. J. Doctori Ecclesiae Colleg. Zamoscen., Canonico et Praeposito Turobinen., cum.... ecclesia Turobinen, dedicaretur. A..... decantata.

Zychowski Alexander. Fama Festis Sublimium in Ecclesia et Patria Meritorum D. Joannis Baptistae.... Zamoyski posteritati relicta.. (Folio).

1651.

1652.

1653.

Abrek Andreas. Academia Zamosciana. Laurea artium et Philosophiae prima, quam... D. D. Simoni Tutkowski et Joanni Kuczewski... contulit.

Laurea Artium et Philosophiae prima, quam in Alma Academia Zamoscense (s.)V... Dominis Simoni Tutkowski Joanni Kuczewski Cl..... Andreas Abrek contulit.

Tutkowski Simon. Vox Planetarum Gratulatoria ad Martinum Foltynowicz Quam obtulit.....

1654.

Abrek Benedictus et Johannes. Laurea theologica Fr. Antoni Zmiszowic.

Kuczewski Jan Alexander. Ramvs Olivae.... Ad Arcae Divinae in Col-

legiata Eccl. Zam... Gubernatorem... D. Jacobum Skwarski V. J. Doctorem, Decanvm Infulatvm, Praepositum Szczebrzeszynensem... Opera ..... Art. et Phil. Bacc. Auspicatissimis Paschatvs Feriis allatvs. Anno..... 5 April..

Swirski z Romanowa Mikołay. Kazanie na dzień B. Jana Bożego, Fundatora Oyców Bonefratelow..... Biskupa Cytrenskiego, Suffragana, Proboszcza, Officiała Generalnego Chełmskiego J. K. M. Sekretarza. Po introdukcyi do Lublina Zakonu tego 8. Marca R. P....

Tutkowski Simon. Virtuti et Labori Andreae Abrek Mnemosynon oblatum a.....

— Ode Gratulatoria ad auspicatum geneseos diem Benedicti Zelechowski oblata a.....

1655.

Abrek Andreas. Pilawa amplissimae familiae Potociorum etc.

Abrek Benedictus. Perillustri et Magnifico Domino D. Nicolao à Przytyk Podlodowski, capitaneo Radomscensi..... ad Capitaneatum ingressum ... gratulabundus... precatur.

Tutkowski Simon. Iter Virtutis, Laboris, Eruditionis, Ad Literarios Honores contendentibus Venerabilibus Dominis Ioanni Gembicz, Lucae Gąsiorowski a..... Poës: Ioanne Alexandro Kuczewski Anal: Profes: Art: et Philosoph: Baccalau: Exhibitum Anno Domini....

1656.

Rudziński X. Athanazy. Kazanie na Coniuratiey J. W. Panów Świątobliwey Konfederatiey tak Koronney, iako y Xięstwa Litewskiego Kawaleryey Hetmanow y wodzow Oyczyzny K. I. M. Iana Kazimierza.... Prawdziwym Senatorom, Wiary Chrystusowey Protektorom ofiarowane w Tyszowcach R... P.....

1657.

Soltanovius Christophorus. Genethlia ad Cunas infantuli Casimiri Basilii Rudomicz..

1658.

Abrek Andreas Stanislaus (junior). Sacra nuptialia. Auspicatissimo hymenaeo... Joannis Zamoyski, Supremi Regni Pocillatoris et... Mariae .... D'Arquien....

— Sertum (Laureum) Artium et Philosophiae primum, quod... Antonio Betuski, Alberto Rachalski..... contulit.

Idea Virtutum Epigrammatico adumbrata penicillo..... Domino Francisco.... Czarnocki Subdapifero Terrae Bełzensis..... a Nobili Academiae Zamoscensis Scholae Poëseos iuventute Dicata. (Folio).

Wacławowicz Stanislaus. Melpomenon Gratulatorium D. Ioanni..... Zamoyski Et Mariae Casimirae Franciscae Illustrissimorum Parentum Henrici De la Grange Marchionis D'Arquien Et Franciscae Comitissae De Chastre Filiae Charissimae Per..... Dedicatum.

1659.

Rudomicz Kazimierz Bazyli. Euphrasia Charitum t. j. Radość weselna... przy Krzcinach Nowonarodzoney Euphrozyny Scholastyki... Bazylego Rudomicza y..... Krystyny Hidmerowny..... Małżonkow, drugorodney po synie córeczki przez..... Rodzonego Nowonarodzoney ogłoszona.

Wacławowicz Stanislaus. Maiestas Pontificia Candidissimo fasciae Lezenianae Volumine consignata et ad auspicatissimum pro Cathedra Chełmensi ingressum D. Thomae ....Lezenski per..... explicata.

1660.

Hittner Johannes Andreas. Euphemia Supraemi Academici Honoris.... Domino M. Basilio Rudomicz Lithavo Philosophiae Doct.. Medicinae Candid.. Phil.. Naturalis Ordinario Prof.. etc. Dum... in eadem Universitate..... Electus confirmaretur Rector Per.... Element. Philosophiae et Eloquentiae Auditorem Anno..... XI Kalendas Quintili .... praestita.

Lendza Vilhelmus. Lavrus aonia nullis moritura temporibus..... Domino Andreae Kvrowski optime de literis merito, Cum in.... Academiae Zamoscensis Lyceo, Primum in Artibus et Phil..., laboris, ac Sudoris exantlati ab..... M. Simone Totkowski Phil. Doctore: Ordinario eiusdem in Academia Prof..... susciperet honorem, Per..... Stud. Poëseos..... oblata Anno..... XII Julij...

Sydus novum Coelo Polono exortum Princeps Michael Thomas Korybuth, Dux in Wiśniowiec Auspicato suo ingressu Zamoscium irradians. A Nobili Studiosa Iuventute Academiae Zamoscensis exceptum Anno...

1661.

Kuczewski Jan. Virtus Togata..... Sebastiano Moszczynski Ordinis Minorum Conventualium S. Francisci in Conventu Zamoscensi Commissario, Dum à..... D. Andrea Kłopocki S. Th.... et U. J. Doctore.... Sacrae Th... Doctor renuntiaretur P(er)..... Artium et Phil.... Doctorem et Professorem in lvcem publicam producta. Anno..... Die 20 Januarij..

Rudomicz Casimirus Basilius. Laurea Theologica à..... in publicam lucem producta anno....

Swirski Nicolaus. Relatio historica belli Szeremetici, per Septembrem, Octobrem, Novembrem gesti anno 1660. Ex Diariis Virorum fide et Dignitate Illustrium, quorum non modo in oculis, sed in manibus bellatum est.

1662.

Zywert Fabianus. Przyiacielskich Pierscieni y inszych slubnych Upominkow, przy weselnym akcie Fryderyka Beckera z Panną Zuzanną Czamerowną oddanie [1]).

1663.

Rudomicz Casimirus Basilius. Memoria piorum operum in vita, et morte, Expers mortis D. Jacobi Skwarski anno.... per..... producta.

[1]) Książka wydana przypuszczalnie w Zamościu.

1664.

1665.

1666.

Musopaean. Gratulatorium in.... D. Joannis.... Zamoyski reditum a nobili studiosa juventute Scholae Poeseos in Academia Zamoscen: luci publicae editum.

Sulikowski Joannes Basilius. Theoremata Philosophiae Rationalis. (Folio).

1667.

Fuzowicz Mateusz Jan Kanty. Metaphysica Ad textum Aristotelis Elucidata Atque Collucentibus sibi splendissimis (s.) In orbe Sarmatico Magnorum Principum.... Domus Koributheae Syderibus Circa ipsa aestivae Commutationis auspicia..... deducta decursum. Mutuataque doctrinae Lvce Ab Aquinatico Sole Luci Publicae Exposita A..... Phisophiae et Eloquentiae In Inclyta Vniversitate Zamoscensi Auditore. Praesidente... Adamo Michaele Wielkowicz, Phil.. Doctore eiusdemque Ordinario Professore....

(Kochanowski Andrzej). Expedicya do wieczności J. W. JMCi Jerzego Stanisława..... Lubomirskiego Koronnego Marszałka..... przy pogrzebnym akcie na ostatnim z Oyczyzną pożegnaniu kazaniem ogłoszona przez W. O. Alexandra a Jesu... (Folio).

Ordinatio aut Testamentaria dispositio bonorum haereditariorum domus Zamoscianae Iuri Divino, naturali, Scripto et Gentium derogans, per Ioannem.... Zamoyski facta, Coram Actis Tribunalitiis Regni Recognita.....

Rudomicz Casimirus Basilius. Pretiosa Margarita Ioanni Unikowski per .....luci publicae declarata anno...

1668.

Borkowski Michael Dunin. Plausus Juventutis Academiae Zamoscen. In Auspicattissimo Adventu.... Michaelis Thomae Korybuth... conceptus. Et praeeunte Prodromo suae Scholae, Analogiae Imperatore..... absolutus.

Jaruntowski Adam Władysław. Theses Logicae In concurso Clypeo.... Ioannis..... Sobieski supremi Regni Marschalci et Generalis Exercituum Dvcis..... In arena Disputationis Publicae Defensae A Nobili et Generoso..... Phil.... et Eloquentiae in Acad. Zamosc. auditore ad Fausta aestivae Commutationis Initia productae Praesidente..... Adamo Michaele Wielkowicz..... Theologiae Moralis Ord. Professore....

Rozenski Ioannes. Tres Rosae Generi, Virtuti, Eruditioni D. Ioannis Rożycki a..... sacrae prolataeque anno..... (Folio).

— Sertum honoris ex fructibus Vindemiae Academiae collectum per.....

collatum collatu et labore Iosephi Andreae Konopka ejusdem laureae Candidati contextum.

Tainer Ludovicus Nicolaus. Feralis Cupressus Sarcophago D. Joannis Tomisławski appensa Per.....

Węgrzynowicz Joannes. Columnae IV. Quas ex corruptibili ligno D. Stanislaus Skarszewski supposuit in solenni nuptiarum cum D. Catherina Wierzbowska dedicatae. (Folio).

1669.

Michałowski Hyacinthus Casimirus. Sacra Dogmata Theologiae moralis de actibus humanis, eorumque passionibus et peccatis proposita à.... anno..... (Folio).

Rozenski Jan. Luna solis aemula in Lechici Solii auge, solenni tutelaris inaugurationis die.... Michaelis.... Regis Poloniae etc. observata. (Folio).

Rudomicz Casimirus Basilius. Corona de lapidibus pretiosis..... Coronationis die Michaelis..,.. Poloniarum Regis à Gentilicia academia Zamoscensi per Rectorem exposita Anno.... (Folio).

Spruszyński X. Benedykt. Omen szczęśliwe po electiey Michała Korybutha.... na Krolestwo Polskie przez..... ogłoszone.

Tainer Ludov. Nicol. Phoebe Sarmatica..... Coronationis die..... Michaelis...., Poloniarum Regis ad festivam Zamosciani Apollinis testudinem in polo Polono salutata.

— Orbis Miraculum D. Thomas de Aquino declaratus per....

— Omen Nominis Divialberti Anagrammatica Literarum transpositione Investigatum Dicatum a.....

Wielkowicz Adamus Michael. Sacra dogmata Theologiae moralis de actibus humanis eorumque passionibus et peccatis.

1670.

Borkowski Michael Dunin. Carmen votivum D. Stanislao, Episcopo et Martyri Poloniae Patrono Vitam et Miracula Magni Praesulis complectens: Sacroque eiusdem Festi die ut sub patrocinio suo foveat M. D. Stanislaum Dunin Borkowski S. R. M. Secretarium Devoto pectore obsequentissimi Filij ac servi..... recitatum.

Krobski Adryjan. Splendor Virtutum.... Eleonorae..... Poloniae Reginae .... Per..... Eloquentiae Prof..... publicae luci monstratus. Anno.....

— Kazimierz. Epithalamia Regia Augustissimo Hymenaeo... Michaelis I.... Regis Poloniae... et Eleonorae..... submississimo literarij cultus obsequio per.... Ph... Doct... Acad... Zam... Professorem instaurata. Anno.....

Tainer Ludovicus Nicolaus. Virtus Praemiata, Patrocinio Gryzeldis Constantiae Korybuthae Amico Pectore..... Decantata.

— Meta Immortalitatis Quam Generosi..... Czarnocki Gentilicia Feliciter Sagitta Attigit Per..... Delineata.

1671.

Bartoszowicz Joannes. Decus academicum, prima scilicet in Artibus, et Philosophia Laurea U. U. D. D. I. Joanni Josepho Kozłowski II Joanni Bartoszowicz, Zamoscensi..... per.... Adrianum Krobski... Eloquentiae... Professorem, Academiae Decanum, S. R. M. S Collata. Necnon a..... eiusdem laureae Candidato Luci publicae exhibita.

Rudomicz Casimirus Basilius. Anagrammata e nominibus Seraphici ordinis praesidum ejusdem provincialis convocationis in propugnaculo Zamoscensi celebratae à.... elicita.

Swirski Nicolaus a Romanow. Corona Sanctorum, Clero pauperi, Regni Poloniae, Ducatus Lithuaniae etc. dedicata..

Tainer Ludovicus Nicolaus. Hieracites Zegocianus per..... Declaratus. (Folio).

1672.

1673.

Grabowicz Franciszek Kaz. Acroamata Scientiae Rationalis Ad Mentem Doctoris Angelici, praecipuarum Veritatum Sententijs Explicata In Alma Vniversitate Academiae Zamoscensis Cruce et Solea Gentilicijs Armis.... D. Stanislai.... Koniecpolski.... Capitanei Dolinensis Contra vim oppugnantium Per..... Philosophiae et Jurisprudentiae Auditorem Defensa..

1674.

Krobski Adrian. Terna Lavrus Appolinis manu decerpta trium..... Candidatorvm Primum in Artibus et Philosophia gradum praesentantium fronti per.... Ph... Doct... Ord., in Academia Professorem ac interea.... Promotorem S. R. M. S. Imposita Secundi Eiusdem Laureae Candidati, in Symbolon applaudentis et obsequentis animi calamo depicta. Anno.... Die... Junij.

Niewieski Stanisław. Magna Splendoris et Gloriae Zamoscanae Revolvtio Ad.... Zamosciam ingressum.... D. Martini..... Zamoyski Capitanei Płoskiroviensis.... Per..... Matheseos Ordinarium in Academia Zam... Professorem..... descripta. Anno.... die Mensis Junij...

Obrona Ordy(nacyi) Zamoyskiey na sejmie r.....

1675.

Dankwart X. Balcer. Kazanie na Niedzielę wtorą postu w kościele Collegiaty Warszawskim S. Jana miane....

Grabowicz Franciszek. Clypeus Palladis IV. Virtutum Symbolis ornatus, IV Emeritis in arena Literaria Paneraliastis, Dum à..... D. Andrea Abrek Secundae in Artibus et Philos Laureae Licentiati: Per..... Adrianum Krobski..... Artium Magistri et Philosophiae Doctores renuntiarentur: Per..... Analogiae Professorem, eiusdem Laureae Candidatum, Donatus.. Anno D..... 12. Septembris.

— Triumphus Astreae Ad Celebrerimam..... D.... M. Adriani Krobski Ph.. Doct.. Juris Civilis Ord: in Academia Zamosc: Professoris, Academiae Decani S. R. M. Secretarii. Ad Juris Vtriusque Doctoratum

Per..... Nicolaum Zychini I. V. Doctorem..... Inaugurationem: Rudi calamo sed non rudi affectu..... erectus Anno..... Nonis Martii.

1676.

Bachowski Szczęsny Ks. Miłość Boża na dzień S. Maryey Magdaleny w Kościele Collegiaty Ołyckiej Kazaniem wystawiona.

Grabowicz Franciszek. Secura Regni Felicitas Ab invictissimo clypeo.... Joannis III.... Deducta Et ad primum Regalis Solij ingressum A..... celebrata...

(Parentalis) Honor gemino gloriae et virtutis censu vectigalis funebri..... Regis Michaelis Korybut Majestati impensus a tributaria regio nomini Polona Societate Jesu Anno.....

Tuszowski Stanislaus. Uberrimus Virtutis Et Laborum Fructus, Quem ex Arbore frugifera Lauri Academicae Lectum V. D. Valentino Tuszowski M. Sebastianus Leszczyński contulit Per..... consignatus anno Domini.....

Wesołowski Albertus Franciscus. Ara Themidis in eruditissimo pectore Stanislai a Bedlino Bedlinski erecta Anno D....

1677.

Druszkiewicz Stanisław. Bóg zapłać.... Janowi III.... królowi Polskiemu y wszystkiemu zacnemu Rycerstwu Oboyga Narodu za uczyniony Pokoy z Nieprzyiaciołami Korony Polskiey uczynione.

Kuczankowicz Mateusz. Salutationes..... Joannis III.... Regis Poloniae.... Nomine Ordinvm et Nationum Urbis Leopoliensis A..... Utriusque Juris Doctore..... Consule Leopol... Idiomate Polonico Habitae, Latioque Donatae. Et a Josepho Antonio Kuczankowicz Filio, Artium Humaniorum Auditore in Locem publicam datae Anno..... (Folio).

Orbis ab occasu in ortum felici raptu traductus: in moestis exequiis D. Nicolai de Romanow Świrski Episcopi Citriens. et Suffraganei Chełmensis oratione funebri celebratus a Swirsciano pauperum Matris Dei Scholarum Piarum Collegio Chełm. praesentatus... (Folio).

Owaniszewicz Jan Auxen. Tuba Triumphalis victoriam.... Ioannis III..... sub Vienna.... universo resonans orbi.

Spruszyński Benedictus. Epigrammata Patris F. Benedicti Spruszyński Ord.. Min.. Conv. S. Francisci Provinciae Russiae et Lithuaniae.

Tuszowski Valentinus. Basis magnanimitatis et justitiae ad Capitaneatus Bełzensis ingressum D. Martini..... Zamoyski exhibita. (Folio).

1678.

Dąbrowski Jan. Hastiludium Philosophicum Hastis..,. Domus Zamoscianae Sacrum Dicatumque Quod sub... Nomine... D. Joannis.... Zamoyski Castellanide (s.) Leopoliensis Post absolutum biennalem Logices ac methephysices in Academia Zamoscensi cursum..... philosophiae et jurisprudentiae in Acedemia Auditor. Praesidente.... M. Francisco Casimiro Grabowicz, Ph. Doct. Logices ac Metaphys. Ord. pub. Profes. Exhibuit.... In Lectorio.. Theologorum.

Kuczankowicz Mateusz. Salvtationes.... Joannis III.... Regis Poloniae..... Nomine Ordinum et Natiorum Vrbis Leopoliensis A..... U. J. Doctore S. R. M. Secretario, Consule Leop. Inter maximos memorandae Victoriae et proclamatae in Terris Pacis Applausus habitae et pervulgatae Anno..... (Folio).

Leszczyński Sebastjan Joannes. Pax Nova in Polonia Hospes Soleata Cruce .... Domini Stanislai Hyacinthi.... Święcicki.... Episcopi Chełmensis ..... Universitatis Zamoscensis Cancellarii.... stabilata Circa... in Cathedram ingressum. Panegyrico stylo Per..... Eloquentiae Ordinarium Professorem.... salutata. Anno.... Die 6. Martij. (Folio).

— Sarianae Propaginis cunae nobiles Ex.... Poloniarum Regis Clypeo Maturam Felicitatem Illustrissimo Infanti Ioanni Zamoscio.... Parentum D. D. Martini.... Ordinati, Castellani Leopolien.... et Annae de Gnin Palat.. Culmen... Zamosciorum primogenito filio Dum in Ecclesia Collegiata Zamoscensi, Primum Christianae militiae baltheum acciperet praesagientes. Et votivo plausu exceptae.... Per..... Eloquentiae Ordinarium Professorem.. Anno... die 24 Aprilis. (Folio).

1679.

Tuszowski Stanislaus. Lancea Laurea Duobus... Secundae Laureae in Academia Zamoscensi (candidatis) Per Nobilem..... oblata.... (Folio).

1680.

Borkowicz Joannes. Leo Hastatus seu Connubiale foedus... Stanislai à Sitno Siciński Judicis terrae Premisliensis etc. Nec Non.. Euphrosinae de Zamoście Zamoyska Castellanidis Czerniechoviensis etc. Faustis adornatum acclamationibus A.....

Grabowicz Franciszek. Libanus Wożuczynianus Augustissimis Decoribus Pinus Godziębanae Constitutus Circa solennem.... D. Joannis Constantini... Wożuczyński.... Episcopi Bibliensis, Suffraganei..... Cathedralis Chełmensis pro eodem Episcopatu consecrationem officioso calamo... (per)..... Delineatus.

Krzeczkiewicz Paweł Antoni. Fortunna Wiekv Pierwszego od założenia Fortece Zamoyskiey Revolvcia Zá szczęśliwego Pánowánia.... P. Marcina.... Zamoyskiego Woiewody Bracławskiego.... Przez..... Filozofiey Doctorá, Máthemátyki w Akádemiey Zamoyskiey Professora Swiatu Polskiemu ogłoszona R... P.... Dnia 1 Stycznia.... (Folio).

Krzewiński Ks. Dominik. Natvralia Sapientiae Dona..... Vltranaturali Angelici Doctoris lumine illustrata..... D. Alexandro.... Bykowski .... Tribunalis Regni Vice Praesidenti.... Per... S. Th. Lectorem et Phil.... Professorem dicata Publicaeque disputationi exposita in Conventu Lublinensi.... Mense Julio... Die... Anno.... (Folio).

Lesczyński Sebastjan Jan. Gratulatio.... D. Joanni Constantini (s.)..... Wozuczyński Suffraganeo, Praeposito.... Chełmensi..... Dum in... Cathedrali Crasnostaviensi Basilica Episcopus Bibliensis Consecraretur Academicae submissionis officio Per..... Phil. Doctorem, Eloquentiae in Universitate Zamoscensi Ord... Professorem..... oblata. Anno..... Die 21. Iulij.. (Folio).

Lesczyński Sebastjan Jan. Primum Zamoscensis Civitatis Seculum Inter varias Poloniae vices feliciter exactum et.... per..... Phil. Doctorem, Eloquentiae in Univ.... Zam.... Ordinarium Professorem..... Universitatis Rectorem celebratum.... Anno..... Calendis Januarij.... (Folio).

Spruszyński Georgius Benedictus. Stromata honori Sanctissimae Virginis Mariae sine labe originali conceptae a..... S. Th.. Doctore consecrata.

Tainer Ludovicus Nicolaus. Homagium grati Pectoris D. Ioanni Constantino.... Wozuczyński per.... D. D.

Tuszowski Valentinus Valerianus. Magnum Orbis et Patrie Delicium Ex Felicissimo Connubio D. Stanislai Siciński cum Euphrosina..... Zamoyska Exortum Et Per..... Renuntiatum... (Folio).

— Vota Szczęśliwości. (Folio).

1681.

1682.

Andreaszowic Christophorus. Applausus Appolinis... Primae Laureae Candidatis, ...Stephano Krukowski.. Petro Leszczyński.. Mathiae Mikołayski... per... observatus...

Grabowicz Franc. Kaz. Tumulus... D. Stanislai..... Koniecpolski Castellani Cracoviensis..... Dum ...Cineres eiusdem, in Brodnensis Basilicae Sarcophago conderentur, Per..... exornatus....

Grammatyka, Obwinione od Ortografiey siedm liter, A. O. G. N. R. X. Z. sądownie dekretująca. Pod szczęśliwą Protekcyą J. W. Panięcia IMci Pana Jana... Zamoyskiego, Woiewodzica Podolskiego etc. Na publiczną Scenę od Młodzi Akademiey Zamoyskiey wystawiona R. P.... d. 11. Czerwca.

Kozłowski Jan Józef. Decvs et Tvtamen ab armis ..... D. Constantini .... Lipski..... Archiepiscopi Leopoliensis Abbatiae Andreoviensis Perpetvi Administratoris. Circa primum..... ad Cathedram..... Metropolitanam..... adventum: Panegyrica Prognosi..... Phil. ... Doctoris..... denuntiatum.

Leszczyński Sebastianus Joannes. Cor Leonis in avge honorum.... Dominus D. Constantinus.... Lipski.... Archiepiscopus Leopoliensis..... Iurium Univ... Zam... Faventissimus Conservator Circa.... Archipraesulei Solii.... susceptionem..... Universitatis nomine, Per..... Phil. Doctorem, Eloquentiae, in dicta Vniversitate Ordinarium Professorem..... salutatus. Anno..... Die 3. May. (Folio).

— Ludi solennes inclyto honori.... D. Martini.... Zamoyski Palatini Lublinensis.... circa.... dicti Palatinatus ingressum Per Alumnam et Clientem Universitatem Zamoscensem: Opera.... Eloquentiae ibidem Ordinarij Professoris..... exhibiti. Anno..... 16 Decembris... (Folio).

Prodigium (Triumphale) Hastarum in lauros efflorescentium ab D. Martino ..... Zamoyski, in Primo emeritii Fastigii, Brumaeque auspicio produc-

tum, et inter publicos gratulantium plausus Ordinum a Collegio Lublinensi Soc. Jesu celebratum. (Folio).

Templum honoris Dignitate ac Meritis... Joannis Stanislai..... Witwicki, dedicatum Anno..... (Folio).

1683.

Alon Aleksander (Student Poetyki). Przyjazn fortuny panią, Przy Máłżeńskim Feście, ...Andrzeja Celego y... Reginy Dubaszowicowey w sławnym Lubelskiego Miásta Horyzoncie Przez.... ogłoszona.

Rozrywka Wesoła Tetrycznych Páłlády zabaw podczás nie wczesney Muzom kanikuły..... Janowi.... Zamoyskiemu Woiewodzicowi Lubelskiemu etc... Pierwsze nauk wyzwolonych fundámenta szczęśliwie zakładaiącemu, Przez Slachetną Młodź Sławney Akademiey Zamoyskiey Na Scenę publiczną w Roku Pańskim..... wystawiona.

1684.

Cyboni Krzysztof Jan. Panegyricus.... Joanni III.... Regi Poloniae.... post liberatam obsidione Viennam.... a.... consecratus...

Garbowiecki Stanisław. Buzdigan Niesmiertelney Sławy.... Jana III..... Expedyciey Wideńskiey y Parkanskiey Wiktoryey nád Otthomány otrzymaney krotkim stylem vkoloryzowány J..... Przewielebnemu.... Stanisławowi Janowi..... Sbąskiemu Biskupowi Przemyskiemu..... Rothmistrzowi J. K. M. Przez..... przypisany.

Kulesza Vincentius. Victoriosorum Literaria Militiae Principum, D. D. Aquinatis et Cantii Theologico-Thomistica Tela Sub Victoriosissimis Zamosciorum Gentilicys Armis in Adversarios Agonistas foeliciter evibrata In Arena Insignium Literatorum Almae Zamoscensis Academiae Publicata à.....

Ledzianowski Thoma. Manvbiae Literati honoris J. V.... D. D... Primae laureae Candidatis divina Palladis manv Circa solennem primi in Artibus et Phil. Gradus collationem donatae Et Per..... Ejusdem Laureae Candidatum In Templo Zamoscani Apollinis appensae; Anno Dni..... Die 12. Februarij.....

Susza Iacobus. Phoenix tertiato redivivus sive Imago longe vetustissima, Virginis Matris Chełmensis Gloria gratiarum et miraculorum illustrata. Tertio divulgata.

— Phoenix tertiato redivivus albo Obraz starożytney Chełmski, Panny y Matki Przenaswiętszey, sławą cudownych swoich dzieł potrzecie ożyty, pracą..... Episcopa Chełmskiego y Bełzkiego Archimandryty Żydiczynskiego na świat wydany.

1685.

Gniński Jan Chryzostom. Mowa Przy Oddavaniv Pieczęci Koronney Po J... W.... Xiędzu Janie Gninskim Podkanclerzym Koronnym Do..... Jana III... Krola Polskiego Przez..... Referendarza Koronnego... Syna Iego Mości Mianá Ná Seymie Wálnym Warszawskim.... Roku Panskiego.... Dnia 19. Máia.

Grabowicz Franciszek Kazimierz. Lampas Sepulchralis.... D. Joannis

Constantini... Wozuczynski.... Episcopi Bibliensis..... Officialis Generalis Chełmensis.....

Slacki Casimirus Cantius. Ligium obligati pectoris faventissimo Praeceptori D. M. Francisco Casimiro Grabowicz Philosophiae Doctori eiusdemque Rationalis in... Univ.. Zam.. Ord.. Professori, Canonico Zamoscensi, praesentatum.

1686.

Gniński Jan Chryzostom. Mowa Przy Powitaniu.... Iana III.... Imieniem Prowinciey Przez..... Referendarza Koronnego, Opáta Wągrowieckiego, Miana w Iaworowie Dnia 3. Maia R... P...

Lesczyński Sebastianus Joannes. Porta honoris.....D. Michaeli.... Potocki Palatinidae Cracoviensi.... reserata et circa.... Capitaneatus (Crasnostaviensis) ingressum ....per..... Phil. Doctorem, Eloquentiae in Uniw.... Zam... Ordinarium Professorem..... adumbrata Anno..... die 23. Iulii. (Folio),

1687.

Niewieski Stanisław. Rzymski y Ruski Kalendarz z Prognostykiem na R. P. 1688 przez..... wyrachowany.

1688.

Gołębiowski Stanisław. Na Hymeneusz álbo Akt Weselny.... P. Tomasza Teylora y ....P. Elżbiety Beginowny..... Daniela Begina Corce (s.) Wiersz Weselny Przez..... w Akádemii Zamoyskiey Philosophiey Auditorá..... ofiarowany..... Dnia 12 Januarii, Roku....

Slacki Casimirus Cantius. Hastae Sarianae ad metam honoris in D. Andrea de Nadole Łącki Opera..... adumbratae. (Folio).

Thezeus (Zarliwey ku Oyczyznie miłości zywy rytrakt, Presławny (s.) wodz Athenski). Po zwycięzonym straszliwym dziwie Minotaurze tryumfuiący. Pod Panską protekcyą..... Iana Zamoyskiego Podskarbicza Koronnego etc. etc. Na scenę publiczną przez szlachetną Młodź Sławnego (s.) Akademiey Zamoskiey wystawiony..... d. 11. Lipca.

1689.

Leszczyński Sebastjan Jan. Depositum virtutis et gloriae ab.... Domino Martino.... Zamoyski Magno Regni Thesaurario.... in Peraugusta Zamoscanae Pietatis Basilica.... Vniversitatis lacrymis perfusum. Communis luctus interprete..... Phil. Doctore, Ordinario Eloquentiae... Professore.... Anno..... Die 18.... Julij... (Folio).

Mikołayski Maciey. Załobna Zamoyskiego Parnassu Nema przy.... ześciu ..... Marcina Zamoyskiego, Podskarbiego W... Kor...

Niewieski Stanisław. Rzymski y Ruski Kalendarz z Prognostykiem na R. P. 1690 przez ..... wyrachowany.

Szpotanski X. Kazimierz Marcin. Skarb Niebieski na mistyczney roli Prześwietnego Zakonu.... O. O. Cistersow, Zofia Święta, w dzień doroczney uroczystości iey w kościele Wistickim znaleziony przez..... Kazaniem publicznym ogłoszony.

1690.

1691.

Niewieski Stanisław. Rzymski y Ruski Kalendarz z Prognostykiem na R. P. 1692 przez..... wyrachowany.

1692.

Niewieski Stanisław. Rzymski y Ruski Kalendarz z Prognostykiem na R. P. 1693 przez..... wyrachowany.

Ordinatio bonorum hereditariorium domui Zamoscianae Comitiis generalibus Regni, Binisque Constitutionibus, ab universis Ordinibus concessa et approbata per Joannem.... Zamoyski coram Actis Tribunalitiis Regni facta. In Perpetuum serviens..... reimpressa ac Orbi Polono exhibita.... (Folio).

1693.

Niewieski Stanisław. Rzymski y Ruski Kalendarz z Prognostykiem na R. P. 1694 przez..... wyrachowany..

1694.

1695.

Gołembiowski Stanisław. Intromissio Honoris In Avita Decora et Insignia Domus..... D. Constantini.... Mrozowicki. Ecclesiae Metropolitanae Leopol: Archidiaconi.... Consignata. Et dum in Alma Universitate Zamoscensi A..... Adriano Krobski I. U. Doctor.... crearetur Per.. ..... Poëseos Professorem: Officioso Calamo et Affectu Gratulatorio, in Lucem Publicam Exposita. Anno..... Mense Iulio, Die 11..... (Folio).

Gomołkowicz Ioannes Antonius. Crux Gentilicia Solea Falceque... Domus Mrozovicianae Armata Virtuti et honori.... Domini.... Mrozowicki, Ecclesiae Metropolitanae Leopol: Archidiaconi... Catalogo benemeritorum Inscripta Et dum In Alma Universitate Zamoscensi A.... Adriano Krobski.... I... U... Doctor.... Crearetur In vim gratulabundi pectoris..... Per..... Crac. Phil.... et Jurisprudentiae in Alma Academia Zamoscensi Auditorem Gratulatorio Calamo Dicata....

Niewieski Stanisław. Rzymski y Ruski Kaledarz z Prognostykiem na R. P. 1696 przez.... wyrachowany.

Pawołowicz Mathias Ioannes. Fructus honoris theologici virtute, labore, ac eruditione... S. J. Leszczyński... P. A. Krzeczkiewicz.... F. C. Grabowicz parti et, dum in ecclesia..... Zamoscensi S. Th. Doctores crearentur per.. Mathiam Ioannem Pawołowicz luce publica donati Anno.... (Folio)

— Messis Juridici Honoris dum D. Constantinus de Mrozowice Mrozowicki Juris Utriusque Doctor Renuntiaretur per..... Ph. D... praesentata....

Wieliński Martinus Ignatius. Laurus Minervae Zamoscensi Per..... Praesentata anno..... Die 10. Mensis Januarij.

1696.

Niewieski Stanisław. Rzymski y Ruski Kalendarz z Prognostykiem na R. P. 1697 przez.... wyrachowany.

Ormiński Tomasz Franciszek. Światła Nieba Polskiego Starzayłabęc (s.)[1]) przy weselnym nowych Oblubieńców akcie J. W. P. Adama Tarła y J. W. P. Doroty Borkowskiey.... Dnia 3 Czerwca roku... (Folio).

Pawołowicz Mathias Joannes. Infula in..... Andrea Abrek splendescens per..... demonstrata anno..... die 25. mens. Martii... (Folio).

1697.

Niewieski Stanisław. Rzymski y Ruski Kalendarz z Prognostykiem na R... P.... 1698 przez..... wyrachowany.

Ormiński Tomasz. ΗΜΕΡΟΛΟΓΕΙΟΝ albo Polski y Ruski Kalendarz Świąt rocznych, y Obrotow Niebieskich; z wyborem Czasow y Aspektami na R. P..... przez..... wyrachowany....

1698.

Brygitta Śta Skarby Niebieskich Taiemnic To iest Xięgi Obiawienia Niebieskiego Swiętey Matki..... z łacinskich na Polskie Przełożone.

Historya Schismy Greckiey Od pierwszych iey początkow áż do zguby Panstwa y Miásta Carogrodzkiego Doprowadzona. Z poważnych Pisarzow, mianowicie Greckich wyjęta. Dla wierney Informacyi Moskiewskiej Monarchiey y całego Narodv Rvskiego z Francuskiego ięzyka na Polski Przełożona Zá dozwoleniem starszych.

Leszczyński Sebastianus Joannes. Roxolani Leonis plausus ad..... adventum..... Augusti II... Regis Poloniae.... observatus: et eidem Sacrae Majestati, submississimo cultu Universitatis Zamoscensis Nomine per..... S. Th. Doctorem.... dedicatus. Anno..... (Folio).

Niewieski Stanisław. Rzymski y Ruski Kalendarz z Prognostykiem na R. P. 1699 przez.... wyrachowany.

Ormiński Thomasz. Polski y Ruski Kalendarz na Rok Panski..... przez .... wydany.

Pawołowicz Maciej X. Jan. Prognostyk przyszłey szczęśliwości, przy weselnym dożywotnych ślubow akcie.. Tomasza Orminskiego filozofii i medycyny doktora; tejże w Akademii Zamoyskiey professora i dziekana i.... Panny Teresy Krobskiey..... Adrjana Krobskiego córki przez..... Rhetoryki professora wypisany r..... d. 19. stycz.... (Folio).

Ursinus Joannes. Grammaticae libri IV. ad usum Nobilissimae Iuventutis Polonae in Scholis Universitatis Academiae Zamoscensis Editio Tertia...

1699.

Fructus Meritorum Honor Ex Avilis Olim Geraldorum Pomis Praesagus.

---

[1]) Czyli herby: Starża (Topór) i Łabędź.

Nunc vero..... D. Nicolao Michaeli In Wizyce Geraldo Wyzycki..... Episcopo Chełmensi..... Consecratus. In Festivo tuteluris sui die Per..... Collegium Chełmense Scholarum Piarum Panegyrica Veneratione Adornatus....

Gniński Samuel. Theses Ex Vniversa Logica..... Nomini S. Bernardi Abbatis Clarevallensis Dicatae Et in Alma Vniversitate Zamoscensi publicae disputationi Expositae A Fratre..... Professo Monasterij Vągrovecensis S. O. Cirterciensis Phil... Auditore... Praeside.... D. Laurentio Sikorski, Phil..... Professore, Canonico Zamoscensi.... Anno..... Die 22. Febr... (Folio).

Jabłonowski Jan. Mowa J.... W.... P. Jana..... Jabłonowskiego Woiewody y Generała Ziem Ruskich..... ná Pogrzebie..... P. Krystyny z Lvbomirskich Potockiey, Woiewodziny Krakowskiey Hetmanowey Polney Koronney W Kościele Krasnostawskim Societatis Jesu Anno D..... Die 9 Novembris.... (Folio).

Leszczyński Sebastjan. Sequestra Pacis Aurea Crux..... D. Nicolai Michaelis Wyzycki, Episcopi Chełmensis..... Zam.. Vniversitatis... Cancellarii..... ejusdem Universitatis Nomine per..... S. Theol.... Doctorem, Scholasticum Zamoscensem..... circa auspicatissimum dicti Pontificatus ingressum submisso cultu et Veneratione salutata. Anno ..... Die 26 Septembris...

Niewieski Franciszek. Hymen wesoły Przy szczęśliwym Serc Związku..... Matheusza Langiewicza Pisarza Skarbu Ordynacyi Państwa Zamoyskiego z.... Jadwigą Niewieską.... Fizyki Profesora.... corką, życzliwie Braterskim piorem Aktu Weselnemu applauduiącym, przez ..... w Akademii Zamoyskiey Filozofij studęta Światu Polskiemu obwieszczony. Roku..... Dnia 18..... stycznia. (Folio).

— **Stanisław.** Rzymski y Ruski Kalendarz z prognostykiem na R. P. 1700 przez.... wyrachowany.

Ormiński Thomasz. Polski y Ruski Kalendarz na Rok Pański.... od..... dla wygody pospolitey wypisany...

1700.

Aurora in domo solis Virtutibus meritis Honoribus Inclyta... Stanislai Matthaei Rzewuski, Capitei Chełmensis.... etc... illucescens, et in Nato eiusdem Illustrissimi Filio Ab membris scholasticis Collegij Chełmensis Scholarum Piarum Adornata.

Cisieński Piotr. Sagitta redux in caelum.... D. Andreas Abrek....., dum et in ecclesia collegiata Zamoscensi iusta parentalia persolverentur. A..... lugubri stylo notata..

Krobski Franciszek Józef. Mare Rubrum ex Salientis aquae in Vitam Aeternam Fonte Salvatore Nostro in Seraphici Patris S. Francisci Stigmatibus, Orbi manans, et..... D. Francisco Floriano..... Bieniecki Pincernae Zydaczoviensi..... A..... Phil..... Doctore, in Vniversitate Zam.. cathedram Pocseos tenente praesentatvm. Anno..... (Folio).

Kuuk Paweł Jan. Veritas ab antiquo Magnorum Prawdzicciorum in manvs Łaszczoviani Leonis.... Dvm D. Alexander Michael... Łaszcz Capitaneus Iaslicensis Primum Castellanatus Bełzensis Augustale..... genus

ingrederetur, ex submisso voto tanti Nominis, devinctissimo cultu Vniversitatis Zamoscensis, A..... Phil... Doctore, Publico et Ordinario Sarrianae Eloquentiae Professore..... expressa et impressa ..... Lunae 13. Septembris... (Folio).

Kuuk Paweł Jan. Majestas Lavreatae Palladis..... in... D. Stanislao Ioanne Wyzycki, Canonico Varsaviensi Coronata. Dum In.... Vniversitate Zamoscensi, Generali Roxolani Imperij Atheneo sub Eximia Protectione.... D. Nicolai Michaelis Wyzycki Episcopi Chełmensis..... Vniv..... Zam.... Cancellarii..... A..... M. Francisco Grabowicz, Phil... et S. Th... D... Civilis Phil... Professore Ordin... Artium Lib... et Phil... Doctor renvnciaretur..... Per..... Eloquentiae Professorem..... cultu adorata.... Anno..... Die 4. Maji.

Pawłowski Daniel. Wierna życia Wielebnego Xiędza Kaspra Drużbickiego è Societate Iesu relacya, Teraz oyczystym ięzykiem światu Polskiemu z łacińskiego przetłumaczona w roku 1697...

1701.

Andrzeykiewicz Jan Ks. Soc. Jesu. Ziarno gorczyczne gorzkiey męki Naysłodszego Zbawiciela Chrystusa Jezusa Naboznemi Rozmyślaniami roztarte, octem y zołcią tegoż Pana zaprawione, a na posiłek nabożnym ludziom podane, przez.... R. 1673. A teraz z woli y sumptu JW. Anny na Zamościu Zamoyskiey.. przedrukowane.

Brzyski Antoni. Piesn weselna na godach.... P. Antoniego Ná Bieniedzicach Bienieckiego, Podczaszego Trembowelskiego z... Panną Katarzyną Młocką, Cześnikowną Wyszogrodzką etc. przez.... przy Lutni Apollinowey spiewana.

— Powinszowanie Nowego Roku.... Pannie Maryannie... Zamoyskiey, Podskarbiance W. Koronney.... od..... y Kaspra Polakiewicza, Pokoiowych Jey Mości Panny wiernych, niskich sług, y Studentow Przesławney Akademii Zamoyskiey, z uniżonym oddane ukłonem.

Kuuk Paweł Jan. Luminare Cathedralis Ecclesiae Lvceoriensis, in Innubi, Coeli Zamoscani, Firmamento progressvm A..... D. Martino.... Łazniewski, Archidiacono Lvceoriensi.... Dvm In Archi Athenaeo Zamoscano a..... M. Adriano Krobski, V. J. Doctore et Professore.... Univ.... Zam.... procancellario..... Doctoratus in V. J. Corona... .. renunciaretur, a..... Ordinario Eloquentiae professore..... additum et exhibitum.... Anno..... Lunae Die Septima Martii... (Folio).

Ormiński Thomasz. Polski y ruski Kalendarz na R. P. przybyszowy maiący dać Polscze Iubileusz.... od..... wypisany..

Tuszowski Laurentius. Applausus Valentini In Tuszow Tuszowski a..... .... oblati Anno Domini..... (Folio).

Wonszel Andrzey. Powrot do zrzódła wód żywych, Dziedzicznego Gorayskich domowi Korczaka od..... opisany (s.) (Folio).

1702.

Drobiszewski R. P. Germanus. Lux Oriens D. Dyonisio Demetrio.... Zabokrzycki Publico Vladimiriano in Rostro explicata actu, Adnectente plausum in Honorem Infulati...

Kolberg Godfryd. Joannes Quo nemo surrexit Major Heroicis Virtutibus, Meritis in Patriam Illmus.... D. Joannes Buttler, Sacri Romani Imperii Comes..... In magno suo Natali.... à Devinctissimo Nomini et Honoribus Cliente....

Ormiński Tomasz. Polski y Ruski Kalendarz z Prognostykiem na R..... od..... wypisany...

1703.

Kownacki Ks. Ignacy. Sparta Polska nie zwyciężonemi łaskawości piersiami mocna Panna Nayswietsza Marya w Cudownym Obrazie Miásta Stołecznego Woiewodztwa Wołynskiego W Kościele Łuckim Dominikańskim Cudami..... ná Obronę Wszechmocną ręką wystawiona. Na szczęśliwą w życiu.... protekcyę.... Annie Lvbartowiczownie Sanguszkownie Radziwiłłowy Kanclerzyny W. X. L..... Przy Rodowitym J. O. Xiążąt..... Sanguszkow Hektorze prezentowana, A za stáraniem ..... S. Th.... Prezentata..... do Druku podana. Roku..... (Folio).

Krobski Franciszek Józef. In Nomine Domini Amen. Ratio Status sub facie aevi moderni .....Eloquentiae Principis, stylo, depicta.... sub .... Auspicijs..... D.... Thomae Iosephi... Zamoyski.... Ordinati .... per Illustrem Scholae Rhetoricae et Dialecticae Vniversitatis Zamoscensis Ivventutem Opera.... Ph. Doctoris, interea Scholae eiusdem in.... Univ.... Zam... Ordinarij Professoris repraesentata. Anno ..... (Folio).

Kuuk Paweł Jan. Tuba Gloriosa Thavmaturgam Vitae.... ....Solenni Die Sanctarum Reliquiarum B. Joannis Cantii resonans: dum Cracoviam ..... sub Auspicatissimo Patrocinio.... Thomae Josephi Zamoyski, Ordinati introdvcerentvr. Alma Vniversitate Zam..... applaudente, Interprete..... Ord... Eloquentiae.... Professore ....Anno.... Die 19 Octobris....

Ormiński Thomasz. Polski y Ruski Kalendarz z Prognostykiem na Rok .....od..... wypisany.

1704.

Krobski Franciszek Józef. Nuntia Polonae Felicitatis Wyhowsciorum Aquila Praesuleae Tiarae Insigni Coronata, dum.... D. Alexander Wyhowski .... Episcopus Luceoriensis et Brestensis.... Augustam Luceoriensis Cathedrae sedem ingrederetur, A..... Ph... Doctore Ejusdemque Elementorum et Eloquentiae in Vniversitate Zamoscensi Ordinario Professore..... in solem publicum deduvta. Anno..... Die 4 Martij.

Niewieski Franciszek. Rzymski y Ruski Kalendarz Świąt rocznych y biegow Niebieskich z aspektami y Prognostykiem na R... P..... z pilnością wyrachowany.

— Dtto..... na R... P... 1705.....

Ormiński Thomasz. Polski z Ruskim Kalendarz y Prognostyk na R...· P.... przez....

1705.

Eytmin Hieronymus P. S. J. Exercitum animae in Sanctissimis vulneribus Jesu Ad Spiritualium et Secularium Usum reseratum ubi Gazo-

phylacium selectissimarum Orationum Doctrinarum atque Indulgentiarum reperies...

Ormiński Thomasz. Polski y Ruski Kalendarz z Prognostykiem na Rok Pański..... przez..... wypisany...

1706.

Chotecki X. Paweł. Sermo ad.... Casimirum a Łubna Łubienski.... Episcopum Chelmensem..... a..... archidiacono..... Chelmensi..... habitus.

Golejowicz Stan. Albert. Literae ad immortalitatem D. Christophori..... Skarbek Castellani Haliciensis, annulo gentilicii Habdank Consignatae ... (Folio).

Krobski Franciszek Józef. Caput Bonae Spei.... Domino... Casimiro.... Łubieński..... Episcopo Chełmensi..... Univ. Zam... Cancellario. Circa sollennem..... in Cathedram Iugressum, Stylo ... inculto, sed Affectu..... repertvm..... per.... Ph. Doctorem, Ejusdemque Elementorum et Eloquentiae in.... Uniw... Sariana Ordinarivm Professorem..... demonstratum. Anno.....

Kuuk Paweł Jan. Caput Avrum Optimum.... D. Casimirus Łubieński..... Episcopus Chełmensis.... Zam... Vniv.... Cancellarius.... Ejusdem Vniversitatis Nomine per..... Ord.... Eloquentiae Professorem..... relatvm. Anno..... Mense Maio. Die.... (Folio).

Niewieski Franciszek. Rzymski y Ruski Kalendarz Świąt rocznych y biegow niebieskich z aspektami y z Prognostykiem na R... P..... przez ... z pilnością wyrachowany.

Ormiński Thomasz. Polski y Ruski Kalendarz z Prognostykiem na Rok ..... przez.....

1707.

1708.

Kuuk Paweł Jan. Trias Sacra in.... D. Joanne Metlant.... Canonico Cathedrali Premisliensi,..... D. Josepho.... Skocki Custode Zamoscensi ....Seminarii Zamoscani Praefecto,... D. M. Stanislao Goleiovicz.... Canonico Zamoscensi.... Metropolitani Lycaei Leop.... Rectore..... relucens. Dum à.... M. D. Adriano Casimiro Krobski, V. J. Doctore et Professore.... Vtriusque Juris Doctores crearentur, In vim debitae tantis Nominibus observantiae à..... Eloquentiae Professore.... umbratili stylo adorata. Anno..... Die Martis 2. Octobris... (Folio).

— Inferiae Parentales Iustissimi Doloris..... M. Adriani Casimiri Krobski, A. A. L. L. et Philosophiae, J. V. Doctoris et Professoris.... Contubernii Staringelliani perpetui Provisoris... Vniv.... Rectoris.... Academia ipso depositionis die 15. Debembris, Interprete..... Eloquentiae Publico Professore.... celebratae. Anno....

Niewieski Franciszek. Rzymski y Ruski Kalendarz Świąt rocznych y biegow niebieskich z Prognostykiem na R.... P..... przez..... z pilnością wyrachowany.

1709.

Balicki Innocentius R. P. Fragrans odor in amaeno virtutum flore, perpetuo meritorum vigore..... Patre Magistro Narcisso Potocki, S. Theologiae Doctore.... redolens. Tandem Ab..... Ad Olfactum Universi.... diffusus ac..... per comitia provincialia Brestensia approbatus.

Niewieski Franciszek. Rzymski y Ruski Kalendarz Świąt rocznych y biegow niebieskich z prognostykiem na R. P.... przez.... z pilnością wyrachowany.

Ormiński Thomasz. Polski y Ruski Kalendarz z prognostykiem na R..... przez..... wypisany...

1710.

Niewieski Franciszek. Rzymski y Ruski Kalendarz Świąt rocznych y biegow niebieskich z aspektami y prognostykiem na R... P..... przez z pilnością wyrachowany[1]).

1711.

Kuuk Paweł Jan. Honoris Honor A meritorum luce..... D. Alexandri Michaelis.... Łaszcz Palatini Bełzensis..... devinctissimo cultu.... Vniversitatis Zamoscensis a..... Ord.... Eloquentiae Professore.... adoratvs.... Anno..... Die decima tertia Januarij.... (Folio).

Laurea Domini Michaelis Rozwadowski Vexilliferridae Łukoviensis, necnon Catharinae Nenchowna Succameraridis Livoniensis inter accensas hymenaei faces data a juventute Varczensi Scholarum Piarum. (Folio).

1712.

1713.

1714.

1715.

Augustale Coronatae Themidis... Casimiri in Dłużew Dłużewski Mareschalci Tribunalis Regni, Pocillatoris Chełmensis, adstipulante Collegii Chełmensis Scholarum Piarum officiossima Pallade in ipso Lublini Tribunalis Curiae ingressu exornatum.

Wcisłowski Valentinus Josephus. Laureae Doctorales Theologicae Sub eximia Protectione D. Christophori in Słupów Szembek Per ..... consignatae.

— Gemma Orbis Poloni Cervus Ad Fontes Theologicos Accurrens D. Pauli De Rzeplin Woiakowski Per..... Demonstratus Anno.... (Folio).

Zagayski Franciscus. Palmae Triumphales VII. D. D. Primae Laureae Can-

---

[1]) W latach 1711, 1712, 1713, Franciszek Niewieski drukował swe kalendarze w Krakowie, a w r. 1714 i we Lwowie. Po tej przerwie rozpoczął on dalszy druk Kalendarzów w Zamościu w r. 1716.

didatis dum in.... Univ... Zam.... per..... Andream Fabianski a.... oblatae. (Folio).

1716.

Niewieski Franciszek. Rzymski y Ruski Kalendarz na R.... P.... przez ..... wyrachowany[1])

1717.

Piechowski Michał (X. Biskup). Cornucopia infulae Chelmensis usque ad Quartum a fundato Episcopatu Chelmensi saeculum occlusum, tandem sub tempus Synodi Dioecesanae, quam..... D. Christophorus Ioannes .... Szembek.... Episcopus Chelmensis celebravit.... a..... juris utriusque Lic..... expositum. Anno.....

Synodus Dioecesana Chełmensis ab D. Christophoro Joanne in Słupow Szembek Episcopo Chełmensi In Ecclesia Cathedrali celebrata Anno Domini... (Folio).

Zorzewski Anyol. Portret Karola z Biberszteynow Hrabie Krasickiego. (Folio).

1718.

Kuuk Paweł Jan Piotr. Cor Aurum... D. Christophorus.... Szembek.... Episcopus Chełmensis..... Vniv.... Zam.... Cancellarius..... Dvm Coronatae Thaumaturgae B. Marie Virginis. Iconem Częstochoviensem in Cathedralem Ecclesiam Krasnostaviensem.... Introdvceret, Orbi Polono a..... Eloquentiae Professore oblatvm.... Anno.... Die 8 Septembris..... (Folio).

Rachel plorans amarum filij obitum in funere Martini Leopoldi Zamoyski Haeredis in Tarnow ab Academia Zamosciensi remonstrata....

Wcisłowski Valentinus Josephus. Hymen Hastis Armatus Supra Flumina Excubans. Post faustissima Connubialia foedera Ad Ingressum in Portas triumphales Zamoscenses D. Thomae Iosephi Ordinati.... Zamoyski cum D. Antonina De Zahorowsciis Wołowiczowa Per..... Proclamatus Initio Anni.... (Folio).

1719.

Kuuk Paweł Jan. Academus Vnicornis Lavrorum..... D. Alexandro... Fredro Episcopo Chełmensi Zam... Vniv... Cancellario.... dvm.... Chełmensem Pontificatus sui Cathedram ingrederetur a..... Eloquentiae Professore.... roboratus. Anno..... die.... (Folio).

1720.

Maniecki Franc. S. J. Emeriti honores novo Galiarum Apostolo Beato Joanni Francisco Regis Societatis Jesu in Beatorum album relato delati.. (Folio).

Szynglarowicz Andreas Antonius. Astraea etc. Panegiryk napisany z powodu śmierci Marcina Szumlińskiego Kanonika Kollegiaty Zamoyskiey. (Folio).

---

[1]) W latach 1718 i 1725 drukował Franciszek Niewieski Kalendarze swoje w Krakowie, a w r. 1719, 1722 i 1723 we Lwowie.. Dopiero w r. 1730 wydrukował on następny swój Kalendarz w Zamościu.

1721.

1722.

Koydanikowski Jan. Chloris Zephyritis Vernosae eruditionis stipata virore Pallas Sariana inter festivas liliati Iosephi ferias Victrices Laureas Lylijs è difficultatum Philosophicarum emanantibus Spineolis redimitas I. I. V. V. Primae Laureae Candidatorum verticibus..... D. Joannis Iosephi Michalikiewicz Phil.... Doctoris in Alma Univ.... Zam... Ordinarii Historiarum Professoris, Canonici Zam... Promotoris, faventibus Gratiae Zephiris implantans ac easdem Per..... illiusmet Laureae Candidatum, Typographico mactatas rore Orbis in delectamen spargens.. Anno....

Rupniewski Stephanus Boguslaus. Litera Pastoralis alias Instructio seu Monita Paterna ad Clerum et Populum sibi commissum Opera et studio..... Episcopi Luceoriensis et Brestensis.

Wiewiorski Sebastianus. Lydius Lapis Avro Coronatorum Ingeniorum D. Stephanus..... Rupniewski à..... Perpetuitati Donatus anno.... (Folio).

Wcisłowski Valentinus Josephus. Sangvis Coronatus D. Michaelis Zamoyski cum Celsissima Ducissa Elizabetha Koributhowna Praesentatus Per.... anno....

1723.

Gorski Antoni. Argumentum In Forma Debitae Gratitudinis Festivo Cytharae Applausu Dum..... Patrocinante Favore.... D. Joannis Felicis .... Szaniawski, ... Episcopi Chelmensis..... Academiae Cancellarii; Post serium examen Artii Lib... Magisterii et Phil.... Doctoratus licentia conferret..... Mathias Pawołowicz..... Eidem ac..... Examinatoribus..... A me..... Secundae Laureae Candidato..... prolatum.... [1]) (Folio).

Kuuk Paweł Jan. Immortalis Vita.... D. Josephi.... Skocki Decani Infvlati V.... J.... Doctoris Zamoscensis.... Dum Depositio funestae Mortalitatis.... D. Thomae Apostolo..... gemitu Academici Senatus .... solverentur..... Herculeo nisu aqvisita..... Eloquentiae Professoris..... calamo..... expressa..... Die 27 Septembris.. (Folio).

— Heraclitus... obitum... D. Constantini Valentini Czulski Episcopi Clavdiopolitani Suffraganei et Officialis Generalis Chełmensis..... deplorans, Dum.... cineres eiusdem in Ecclesiae Cathedralis Chełmensis conderentur Sarcophago ....Per..... Eloquentiae Professorem..... redvctus.... Anno.... Die 16 Decembris... (Folio).

Ormiński Thomas. Statera Gladiata de sacra divae Themidis ara D. Michaeli Pruski, dum a..... Doctorali in utroque Iure Laurea insigniretur. Anno..... die 23. Iulii. (Folio).

Pruski Michael. Regnum ex floribus Regnorum compendiosum Ordinatio

---

[1]) Dzieło to może również pochodzić z r. 1732, gdyż datę wyraził autor w niezręcznym figlu, trudnym do ścisłego odgadnienia.

Zamoscana principi suo D. Thomae Iosepho . . . . . Zamoyski Ordinato à . . . . . praesentatum anno Dni . . . . (Folio).

1724.

Orłowski Ignacy. Wieczność nieustaiącey Pamiątki w Koronach . . . . . Obrazu N. . . . M. . . . P. . . . Przy. . . . iego . . . . Koronacyi w Sokalskiey Bazylice . . . . . Bernardynow wystawiona roku . . . . (Folio).

Piłszecki Alexander Franciscus. Quaestio de Universali sub . . . . . Patrocinio D. Thomae Iosephi . . . . . Zamoyski à . . . . . proposita. (Folio).

Szynglarowitz Andreas Antonius. Honor infulae Decanalis eximiis virtutibus D. M. Thomae Orminski acquisitus per . . . . . adoratus. (Folio).

Vade mecum medicum to iest krotkie y doświadczone sposoby leczenia różnych chorób, teraz świeżo przedrukowane y nowo na końcu przyczynione pod tytułem Additment R. . . P. . . . . .

1725.

Chrostkiewicz Jakób Jan. Fortalitium virtutum, sapientiae et Regni inexpugnabile D. Joannes Cantius . . . . . recurrente suae Festivitatis die . . . . . per . . . . . erectum.

Kuuk Paweł Jan. Thronus Agni In Regno . . . . D. Joannis Felicis . . . . Szaniawski, Episcopi Chełmensis Cancellarii . . . . Vniversitatis . . . . svscitatvs et ab eadem . . . . Vniversitate Zamoscensi . . . . humillimo venerationis cultu . . . . Ministrante . . . . . Eloquentiae Publico Professore . . . . . adoratus. Anno . . . . Die Maij . . (Folio).

Legucki X. Jan. Kopia herbownego Jelity Przez . . . . Tomasza Jozefa. . . . . Ordynata Zamoyskiego Grodeckiego . . . . śmierć w Domu szczęśliwey wieczności zatknięta à ná skuteczną Wielkich Zálow Konsolàcyą, Pogrzebowym w Kollegiacie Zamoyskiey kázániem Przez . . . . . Societatis Jesu prezentowana Roku . . . Dnia 14. Marca . . (Folio).

Wcisłowski X. Walenty. Korona złota . . . . Przenayswiętszey Maryi Pannie Przez . . . . . Dom Potockich w Cudownym Sokalskim Obrazie Ofiarowana Przy doroczniey zaś uroczystości w tenże Fest przez . . . Ogłoszona Roku . . . .

1726.

Chrostkiewicz Jakób Jan. Magister dolorum Christus patiens ad Sepulchrum Sacro Parasceves die in insigni Collegiata Zamoscensi Maestissimis Auditoribus a . . . . promulgatus.

Dunczewski Stanisław. Trydent Herbownych Kopii . . . . Domu Zamoyskich, Wielkiego Zaszczytu Rzek Zahorowskich Neptunowi, przez okrutnego ná życie nasze Piratę Śmierć, między náwálnością łez spływaiących wydarty a teraz przy ukryciu jego w głębokie śmiertelności lochy, w Bazylice Znaczney Kollegiaty Zamoyskiey, między licznym Wielkich gości Konfluxem, od nymf Saryuszowego Helikonu, za wznieceniem serdecznych żalow, opłakany. .

— Kalendarz Polski y Ruski w którym święta roczne y biegi niebieskie, aspekty, wybory etc. należytym porządkiem położone y opisane na Rok Panski . . . przez . . . z przyzwoitą pilnością wyrachowany. . .

Legucki Jan. Kopia herbownego Jelity, przez .... J. W. Tomasza Józefa .... Ordynata Zamoyskiego śmierć w domu szczęśliwey wieczności zatknięta... (Przypisane Antoninie z Zahorowskich Zamoyskiey). (Folio).

Pruski Michael. Possessio pacifica Ordinatorum ab D. Thoma Iosepho..... Zamoyski herede Ordinato apprehensa ac cum Ejus Magnae Exuviae in insigni collegiata Zamoscensi, in domum patrum suorum iustis intromitterentur funebribus a studio almae Universitatis Zamoscensis, solennibus memorandorum actis per..... in forma debiti in suum Patronum officii insinuata anno Dni.... die 14. Martii. (Folio).

1727.

Dunczewski Stanisław. Kalendarz.. w którym święta roczne.. opisane.

Imago Triumphantis in Cruce Dei in Thesei Gloriosis Facinoribus Coloribus scenicis adumbrata, necnon reccurrente Christi Passionis tempore ..... publice ex Theatro, Cum debito celebrantium Personarum ritu pietatis ergò, a Sarania Ivventute.. Almae Univ... Zam... oblata Anno... Die vero IX aprilis.

1728.

Dunczewski Stanislaus. Erotema optico-astronomicum de passionibus lunae ad disputandum à.... propositum...

— Kalendarz rzymski, grecki, ormianski, świąt pozostałych y hebrajski w którym Chronologia znacznieyszych dziejow Polskich Święta roczne y biegi niebieskie etc. należytym porządkiem położone y opisane na Rok Panski.... przez... z należytą pilnością wyrachowany...

Kołtonowicz Mateusz Antoni. Theses Ex Vniversa Philosophia Rationali Iuxta Mentem Divi Thomae Doctoris Angelici sub tempus..... Consecrationis ad..... Infulas..... D. Iosephi..... Olszanski..... Episcopi Serrensis Suffraganei Chełmensis.... In Univ.... Zam... Luci Publicae expositae.. Praesidente..... M. Valentino Iosepho Paczoski ..... Phil. Professore. Ad objecta respondente..... Cursus Philosophici Auditore. Anno.... Die 20 Januarij..

Stadiodromus caelestis Divinissimus Ioannes à Cruce Supremus Reformati Carmeli Dux Via Regia virtutum et Sapientiae Gentiliciis Zamoysciorum Hastis ad Metam inmortalis Gloriae collimans, a... Benedicto XIII... triumphanti Ecclesiae instalatus.... a suis filiis F. F... Colleg. Lublin.. adoratus Anno.... die 15. Mensis Augusti. (Folio).

1729.

Kędzierzyński Jan. Augustissimae Reginae Caelorum.... V. Mariae, In Diva Sibi Annvntiatione Mysteriorum Aeternae Sapientiae Speculatrici .... Seraphicae.... Religionis Singularissimae Patronae Sarisso-Franciscanae Basilicae non minvs Titvlari ac Tvtelari Vniversalis Philosophiae Theoremata Studivm Conventus Zamoscensis Minorum Conventualium in perenne Mancipij Argvmentvm. Triennalis laboris Scholastici solvit Tribvtum...

1730.

Dunczewski Stanisław z Łazow. Kalendarz Rzymski, Ruski, Niemiecki, Saski y Hebrayski w którym Chronologia znacznieyszych dzieiow

Polski z Kronik powaznych Autorow zebrana, Święta roczne y Biegi niebieskie, Aspekty, wybory etc. na R. P..... przez..... z nalezytą pilnością wyrachowany. .

Niewieski Franciszek Stanisław. Kalendarz na R. P..... przez..... wyrachowany. .

Walawski Konstanty Jordan. Opisanie Kampamentu Czteroniedzielnego, alias obozu w Saxonii nad rzeką Elbą pod Radowitz odprawionego.

1731.

Dunczewski Stanislaus. Orexis fatorum acerba exuviis corporalibus M. Joannis Josephi Michalikiewicz saturata per ..... multum pota . .

— z Łazów. Kalendarz Rzymski, Ruski, Niemiecki y Saski na Rok Panski.... przez..... wyrachowany.

Ostroróg X. Anioł. Nowenna albo nabożeństwo do Świętego Kajetana.

1732.

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Rzymski, Ruski, Niemiecki y Saski w którym Święta roczne, Biegi Xiężyca, aspekty, wybory etc. etc. na Rok Panski... przez z należytą pilnością wyrachowany. . .

Gorski Antoni. Laurea Literaria Sarianae Palladis in Arena Inter Festivas Accrescentis Iosephi ferias Excrescens, In qua Post peractos.... examinis labores Dum per ... D. Jacobum Chrostkiewicz Ph... Doct... Physices.... S. Th..... Professorem..... Infra scriptus A. A. L. L. et Philos... Baccalaureus, Pronunciaret; Pro hac Gratitudinis..... nomine..... Dominis Examinatoribus Grates refudi ..... Ejusdem Laureae Candidatus, Author Operis . .

Karwosiecki Tomasz. In Nomine Domini Amen. Quaestio Physica de Creatione Universi sub.... Auspiciis..... D. M. Balthasari Dulewski Sacrae Theologiae Doctoris et Professoris..... Uniw..... Zamoscensis Generalis..... Rectoris... A..... Pro loco inter C. C. D. D. Doctores obtinendo publice ad disputandum proposita. Anno... Mense Majo Die 5.....

Mikołayski Józef. Apollo Divinior D. Joannes Cantius..... Academiarum Patronus Recurrente Annua suae Festivitatis Luce In Ecclesia.... Collegiata Żamoscensi.... a Parnasso Sariano adoratus Anno D.... Die 19 Octobris. (Folio).

Słowakowicz Josephus. Gigantomachia in Perniciem Verioris Iovis Christi a Gigantibus Iudaeis facta per... reproducta (Folio).

— Phoenix ingeniorum etc. Wiersze łacinskie z powodu imienin Michała Brzeskiego Professora Akademi Zamoyskiey... (Folio).

Tarnowski Dyonisius. Rosa a Peccati Scarabaeo Non Rosa Maria Roseo Gratiarum Hortulo scilicet Liliaceis prae innocentiae candore manibus ..... Illata..... (Folio).

1733.

Dunczewski Stanislaus. Restitutio vitae mortalis M. Andreae Antonii Szynglarowicz à..... inscripta...

— Vulcanus flammas amoris inextincti spirans nec-non ab intimis cor-

dium antris. D. Stanislai ab Aureo Potok Potocki et D. Helenae... Zamoyska prorumpens per..... de Łazy..... celebratus...

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Rzymski, Ruski, Niemiecki y Saski w którym Święta roczne, Wstęp Xiężyca w znaki y Aspekty z czasem, etc. etc. na Rok Panski.... przez .....z nalezytą pilnością wyrachowany...

Łusiecki Paulus. Praeceptum Novae Legis D. Joannes Cantius R... P... et Academiarum Patronus, in Suo monito Diffamare cave:.. Salvtare. Recurrente Annua Suae Festivitatis Die In Basilica.... Collegiatae Zamoscensis spectante..... D. Thomae.... Zamoyski.... Ordinato Capitaneo Płoskierowiensi..... per..... Grammatices Professorem denunciatum, Anno.... Die 25. Octobris (Folio).

Mikołayski Josephus. Interregnum terminatum D. Ioanni à Kościelec et Działyn de Zale Zelski per..... denunciatum. (Folio).

— Tonus votivus.... In Parnassi Sariani Culmine repercussus, Recurrente Annua Festivitate S. Jacobi Apostoli... D. Jacobi Arakiełowicz.... S.. Th... Professoris... Tvtelaris Applausus..... penna..... Ph. ... doctor(is) innumeros Poèticos redactvs. Anno..... Die 25. Mensis Iulij..

— Stallum canonicum Magnis Virtutibus et Meritis.... D.. Alexandri Pilszecki.... Historiarum Ordinarii Professoris..... Illustre, Ac dum Primaevae Fundationis Chmielecianae Canonicatum... occuparet,..... Per..... Phil. Doctorem....., Poetico calamo delineatum. Anno (Folio).

1734.

Dunczewski Stanislaus. Aries in occasu olim D. Joannis Felicis in Szaniawy Szaniawski Junossius agnus, post completum ultimae diei circulum, ad fatalem inclinatus noctem, per..... observatus...

— Meta morphosis vitae humanae in M. Casimiro Joanne Osęcki exemplificata per.... praesentata...

— Gladius Alexandri Gordium Fati resolvens nodum nempe Stylus panegyricus olim D. Alexandri à Pleszovice et Przedzel Fredro militans per.... exhibitus...

— z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na Rok Panski.... przez..... z nalezytą pilnością wyrachowany...

Słowakowicz Josephus. Quaestio Logica de obiecto per..... proposita. (Folio).

1735.

Dunczewski Stanislaus. Gemmae virtutum cardinalium ex infula D. M. Jacobi Arakiełowicz fulgurantes opera.... appretiatae.....

— Lancae fatales D. Michaelis Zdislai .... Zamoyski Dolentia suorum statuum pectora perstringentes academicorum Ordinum lachrymis ac ..... deploratae.....

— Honor Ordinatus in praetexta, sago, purpura et trabea D. Thomae .... Zamoyski per ..... adoratus ....

1736.

Messis Immortalium Trophaeorum Ex triumphalibus Palmis Thomae Mori Cancellarii Angliae . . . collecta Heroicis manipulis . . . D. Wilchelmi Mier Exertituum Regni Generalis Majoris internexa et à Juventute Academica Bachanalium tempore . . . . praesentata. Anno . . . . Die 9na Februarij . . (Folio).

Minerva. Triumphalibus Sariorum Hastis armata . . . . . Ex Pomiano capite Posteritati saeculorum ad Delicium reproducta; Penes Festa Nuptialia . . . . . D. Thomae Ordinati . . . . Zamoyski, Capitanei Płoskieroviensis . . . . Et . . . D. Mariannae . . . . Łubienska Castellanidis Sandomiriensis, Ex voto Universitatis Zamoscensis . . . . . cultu Panegyrico adorata. Anno . . . . . 1736. Die 6. Maii.

Species Triumphorum in Cruce Christi primitiva in Portugalliae Rege Alphonso contra incursiones Saracenorum derivata . . . . Domine M. Jacobe (s.) Arakiełowicz summa pro specimine debitae submissionis etc. Scenicis coloribus impressa. Praesentat Iuventus Analogica Studii Generalis Universitatis Zamoscensis. Anno . . . . die 27 Martii. (Folio).

1737.

Aloizy Ks. od S. Jozefa Schol. Piar. (Bodzański). Nowe pole Weselszym ochoty, y Bonczy gonitwom, w dalsze Fortun y Honorow progressy Wymierzone złote nowych pociech żniwo Wydające, na którym nayprzyjaźnieysze grániczą serca: . . . . .Woyciecha Ochoty Peretyatkowicza, Miecznika Bracławskiego y. . . Angeli Kunickiey, Miecznikowny Chełmskiey przy záwárciu dożywotnich Kontráktów terminu nieznające; Chełmskiego Apollina wiérszem okryslone.

Dunczewski Michael de Lazy. Amor religionis et literarum Infula Decanali compensatus in . . . Mathia Pawołowicz per . . . . explicatus . . . .

Passus honoris . . . . . D. Venceslai . . . . . Rzewuski, Palatini Podoliae . . . . . panegyrico collegii Chelmensis Schol. Piar. . . stylo exaratus . . . .

Sikorski Antonius Ioannes. Portus post emensas laborum ac sudorum tempestates in Euripo Sariano a . . . . . Primae Laureae Candidatis apprehensus et delineatus Anno . . . . (Folio).

1738.

(Łusiecki Paweł). Rawicza Herbownego Palmą zwycięzką, laurem tryumfalnym sławnego Progress Szczęśliwy. Przy. . . Imieninach . . . . . Teressy Angeli z Michowskich Ordynatowy Zamoyskiey do publicznego całey Ordynacyi ápplauzu Z obligacyi Fundatorskiemu Domowi Akademji Zamoyskiey W umbrach Poetycznego stylu upatrzony, od Szkolney Pállády Roku Pańskiego . . . . Dnia 15. Października adorowany.

1739.

Amlerski Jacobus. Flores gratiae Eruditarum Frontium Coronae Secundae Laureae . . . patrocinantibus Rosis . . . D. Josephi Eustachii in Słupow Szembek . . . Episcopi Chełmensis . . . apparentes Penes doctoralis Laureae collationem . . . per . . . . . explicatae . . .

Dulewski Balthasar. Naeniae Querularum Musarum ex sacrilega Fatorum manu decerpta Rosa per me.... descriptae...

1740.

Dunczewski Stanisław. Gwiazdy Sarmackie Nieba godne cnoty P. Konstancyi z Tarłow Mniszchowy.. J.. O... Domu splendorem przeswiętne przez..... Polskiemu Swiatu remonstrowane....

Trębiński X. Alexander Jan. Dom Chwały wieczney Rodowitym Tarłow Toporem na ziemi zbudowany, Herbownemi Mniszchow Piorami w Niebie zapisany, dla..... Pani Konstancyi z Tarłow Mniszchowey, pogrzebowym kazaniem pokazany przez..... (Folio).

1741.

Dulewski M. Baltazar. Theoremata ex nationali Scientia de Obiecto Desumpta, per.... Publicae Disputationi Proposita.

Kochnowski Melchior Jan. Dos Lavreata Ab..... Vniversitate Zamoscensi Tribus Filijs secundae Laureae Candidatis Patrocinante favore..... D. Josephi Evstachii..... Szembek.... Episcopi Chełmensis..... Persolvta Nec non à D. M. Mathia Pawołowicz..... Univ.. Zam... Procancellario. Ad Actum Licentiaturae In Aerario..... Candidatorum reposita. Ad receptionem vero Ejusdem Per me..... huius dotis candidatum, fideli syllabo dinvmerata. Anno Dni..... Die vero Mensis Maji... (Folio).

Niewęgłowski Franciszek. Festvm Crvcis Potocianae..... celebratvm, Quo.... D. Evstachivs..... Potocki, Capitaneus Tłumacensis.... D. Joannis Stanislai.... Kątski, supremi Regni Ensiferi..... Virginem D. Mariannam Kątska..... In vitae Consortem associasset, Ab..... In Volumen Panegyricum translatum. Anno.... (Folio).

1742.

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P. od narodz. Chrystusa.... przez.... wyrachowany.

Podziomkiewicz Clemens Cantius. Summum Praesulei Honoris Demonstratum et dum Venceslaus Hieronymus.... Sierakowski Pontyficiae Eminentiae capesseret Augem a..... Delineatum A. D.....

Rubricella Officii Divini Dioecesi Chełmensi.

1743.

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P. od narodz. Chrystusowego... przez... wyrachowany..

Kochnowski Melchior. Regia Tumba Immortalis praesidio vitae donata, compositum in Vrnam Scvtum..... Jacobo Ludovico Sobieski.... olim Joannis III Regis Filio In Sarcophago... Basilicae Collegiatae Zułkieviensis..... è veto Univ... Zam... per..... Incenso laudis et odore gloriae Thurificata, Anno D.... Die... 19 .... Decembris.

— Pax Alta..... vindice..... Christo.... evicta, atque.... In..... Basilica..... Zamoscensi Ad Sepulchrum Domini..... Tvba Oratoria per ..... publicata, Anno..... Die 12. Aprilis.

Muszyński Josephus. Trophaeum militantis pro salute humana Christi Domini intra lugubres Passionis ejus ferias sub imagine Danielis Prophe-

tae, per Ill^mam ac Nob^mam Universitatis Zamoscensis Iuventutem expansum Anno... (Folio).

Podziomkiewicz Clemens Cantius. Panegiricus D. Joanni..... Zamoyski Praefecto Lublinensi a..... consecratus A. D. (Folio).

1744.

Dunczewski Stanisław. Ciekawość o komecie roku Panskiego 1744 z dalszą światła, obrotu i procedencyj jego koniekturą, aż do skończenia appraricyj na horyzoncie Zamoyskim.

— z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P. od narodzenia Chrystusowego.... przez... wyrachowany..

Rubricella Officii Divini Dioecesi Chełmensi.

Rydulski Dominicus Ioannes. Cidaris doctoralis ex Archivo Palladis Sarianae a D. M. Mathia Pawołowicz a..... descripta anno Salutis....

Wolski X. Chrystyn. Cień smierci Herbownego Leliwy Dzielnością dostatecznie oświecony, ...Maryanny z Ielcow Starzechowskiey swiątobliwie chwalebnym życiem precz rugowany przez..... upatrzony. (Folio).

1745.

Dunczewski Stanisław z Łazow. Kalendarz Polski y Ruski na R. P. od narodzenia Chrystusowego.... przez... wyrachowany..

— Dtto (wydanie Folio).

Iabłonowski Stanisław. Pamiętne uprowadzenie Woyska z ciesni Bukowinskiey..... w r. 1685 uczynione, a w roku..... wydane (2. wydania).

Kochnowski Melchior. Cancellaria Vtriusque Juris Nova Honestissimis morum Regulis..... plena, in capite.... M. Stanislai... Dvnczewski V. J. Licentiati, in Vniv... Zam... Matheseos Ordinarij Professoris.... Recenter Orbi recelata..... Faventibus Auspicÿs..... M. Pauli Łosiecki..... Univ. Zam... Rectoris..... (dum) Vtriusque Juris Doctor renunciaretur: In favorem Officiosae gratitudinis Per me..... avtenticis inscriptionibus consignata Anno D.... Die 4. Mensis Maji. (Folio).

Podziomkiewicz Clemens Cantius. Differentia viri Sapientis.... in .... M. Paulo Łosiecki, M. Iosepho Słowakowicz, M. Michaele.... Dunczewski Observata a..... annotata A. D.... (Folio).

1746.

Dulewski Baltazar. Probatio philosophicae perspicatiae ad Gentilicium solem D. Georgii Comitis de Lascaris in Olympo literario instituta atque per me... expedita...

Dunczewski Stanislaus de Łazy. Purpura sanatoria tincta nempe Palatini honoris ornamentum in D. Thoma Antonio Zamoyski resplendens nec non per..... adornata....

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz polski y ruski na R. P..... przez.... wyrachowany.

— Dtto (wydanie Folio).

Kiełbicki Ks. Bernard. Ordynans od Naywyższych Majestatow Pana do marszu w drodze szczęśliwey wieczności niegdy W.... IMCi P. Stanisławowi Kvrdwanowskiemu Stolnikowi Lvbaczowskiemu Znàku Pàncernego Woysk Koronnych Chorążemv wydany..... na vtemperowanie serdecznych zalow po tak wielkiey.... stracie W.... J.... P.... Teressy z Lubowieckich Kordwanowskiey..... Przy depozycyi ciała w Kościele.... O. O. Dominikanow Konwentu Rubieszowskiego.... Kaznodzieyskim głosem... publikowany..... (Folio).

1747.

Dunczewski Stanislaus de Łazy. Heraclitus fata deplorans funeralia olim D. Josephi Vandalini Mniszech per..... excitatus...

— Kalendarz polski y ruski na R. P... przez... wyrachowany.. (Folio).

Kochnowski Melchior. Inauguratio Reginae animorum Eloquentiae in Literarium Cathedrae Thronvm sub sceptris.... M. Michaelis Dunczewski Sacrae Theologiae..... Professoris..... nec non.... Rectoris, ex commvni Ordinvm Academicorum voto facta nec non per me..... celebrata Anno D.... Die 20 mensis Julii..

Lubomirski Xiążę Antoni. Mowa J... O..... X... Antoniego Lvbomirskiego Woiewodzica Czerniechowskiego ná publicznym Pogrzebie J.... O.... Jozefa Wandalina.... Mniszcha Kasztelana Krákowskiego, á Dziada swego u W. W. O. O. Reformatow w Zamościu Die 25. Septembris Anno..... miana.

Muszyński Josephus. Meta academici honoris stadiis laborum emensa et indice scepto D. M. Michaelis Dunczewski demonstrata atque à me ..... attacta anno Dni... (Folio).

Trembiński Joannes Alexander. Possessio Cathedrae Doctoralis pacifica, ex Sententia.... Michaelis..... Dunczewski Univ... Zam... Rectoris per..... apprehensa Anno Dni.... (Folio).

1748.

Dunczewski Stanisław. Excerpt z Kroniki domow ukrzywdzonych J. W. Iegomości Panu Janowi z Ostrowca..... Jakubowskiemu, Podczaszemu Zytomierskiemu... na Prześwietny Trybunał Koronny.... Sędziemu Deputatowi przy szczęśliwie dokończoney funkcyi swoiey w Lublinie na znak życzliwey przyiaźni.... prezentowany....

— z Łazów. Kalendarz polski y ruski na R. P..... przez... wyrachowany... (Folio).

Milewicz Antoni. Ara Gratioso Numini Cantiano Ab Aristotele Academico erecta Luce Doctrinae Thomisticae, in propositionibus Philosophicis, publice in Vniversitate Zamoscensi propugnandis resplendente adornata Anno D... Defendentur publice in Vniversitate Zam... à V. D..... A. A. L. L. et Phiae Baccalaureo sub Assistentia Unius ex Professoribus Academicis..... Die 30. Junii. Propositiones ex physica sensui principis philosophorum ac Angelici et Ecclesiae Doctoris consonae.

1749.

Conclusiones Philosophicae ex animastica menti Subtilium Principis Ma-

rianique Doctoris Venerabilis Joannis Dunsscoti Conformes. Defendentur publice a Patribus Reformatis ad Aedes Thaumaturgi Alcant ...in Conventu Zamoscensi....

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz uczony ciekawy y pożyteczny... polski y ruski na R. P..... przez.....[1]).

— Kalendarz polski y ruski na R. P.... przez... (Folio).

Kochnowski Melchior. Generatio Orbis Poloni inenerrabilis, ex novo Adam..... Dno Komorowski Archiepiscopo Gneznensi etc. in ascensu ad Thalamam primatialis solii facta, et dum.... Consecratio Illius perageretur, Nomine Universitatis Zam.. ex voto.... suo.... per... in volumen panegyricum redacta...

Rydulski Dominicus Joannes. Sors fatalis quae super Mathiam Pawołowicz cecidit per..... jacta anno Dni.... (Folio).

Szydłowski Andr. Laurent ad S. Rosalii S. P. Kazanie postne na passyach miane.

1750.

Affectus Parochi Onus tremendum Curato animarum incunbens, perpendentis et Ad Augustissimum Missae Sacrificium celebrandum, se disponentis.

Directorium Officii Divini Dioecesi Chełmensi.....

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P.... przez.....

— Dtto... wyrachowany..

Grosez Johannes Stephanus S. J. Diarium Sanctorum Seu Meditationes in singulos Anni dies Ex Evangelio vel vita Sanctorum cum brevi Epitome petitae Authore..... Et denuo recusae, Primus Tomulus continet Primum, Alter Secundum Semestre..

Karwosiecki Thoma. Eminentia Honoris Infvlati à nomine..... M. Alexandri..... Trembinski U... J.... Doctoris et Professoris..... Universitatis Zamoscensis Rectoris Magna à Gentilicio Decore. Svmma à Meritis Ampla Per... Rhetorices Professorem..... In Basilica.... Collegiatae Zamoscensis.. Officiosa Panegiri adorata, Anno.... Die vero 1ma Mensis Januarii....

Kazanie na Poświącanie Kościoła Chełmskiego.... O. O. Reformatow Kustodyi Ruskiey dniá 19 Lipcá á w Niedzielę dziewiątą po świątkach ná ten czas przypadaiącą miáne W... IMCi P... z Radzimińskich Maryannie Wolski Podsędkowy Ziemskiey Chełmskiey Fvndatorce y Dobrodzieyce Kościoła pomienionego y Klásztoru Na łaskawe ręce ofiarowane Od X. Kaznodziei Ordynáryusza Chełmskiego Scholarum Piarum..... (Folio).

1751.

Dunczewski Stanislaus de Łazy. Annibal ad portam aeternitatis properans nempe Kyestutius eques olim Dni Pauli Caroli Sanguszko per .... presentatus.... Lublini...

---

[1]) Tytuł nie ścisły.

Dulewski M. Baltazar. Quaestio Theologica De Deo secundum existentiam et essentiam, per.... publice ad disputandum proposita...

Directorium Officii Divini Diocesi Chełmensi.....

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na Rok Panski.... przez.... wyrachowany.

— Dtto (wydanie Folio).

Eques in Veste Candida Consagvineis Majestatum Coronis..... Arcem Caelestis Capitolij post decursum vitae Triumphali Cursu conscendens .... Celsissimus Princeps Paulus Franciscus.... Sanguszko..... In Conspectum Filialem..... deductus...

Podziomkiewicz Clemens Cantius. Questio polemico-theologica de invocatione sanctorum et reliquiarum ac imaginum cultu a..... publicae disputationi proposita anno Dni.....

1752.

Directorium Officii Divini Diocesi Chełmensi.....

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P..... przez..... wyrachowany..

— Dtto (wydanie Folio).

Ordinatio bonorum hereditariorum domui Zamoscianae, Comitiis generalibus Regni, Binisque Constitutionibus, ab universis Ordinibus concessa, et approbata per D. Ioannem.... Zamoyski facta, In perpetuum serviens ..... olim A.... D..... 1692. — Nunc in Typogr... Zamosc.... B. Ioannis Cantii..... iterum reimpressa A.... D..... ac Orbi Polono exhibita. (Folio).

Rydulski Dominicus Ioannes. Conclusiones philosophicae Ex universa Logica et Metaphysica D. Ioanni..... Zamoyski a..... expositae anno Dni.... (Folio).

Salutatio..... Venceslai Rzewuski, Palatini Podoliae.... dum aedes Thaumaturgae B. V. M. Montis Chełmensis visitaturus adiit, Facta (Folio).

Szembek Josephus. Ad D. D. Decanos Foraneos in particulari in Dioecesi nostra Chełmensi constitutos Paraenesis..... Anno impressa.

— **Eustach.** List pasterski..... Stolicy Apostolskiey uwagi y napomnienia dostateczne zawieraiący, dla zapobieżenia y z gruntu wyniszczenia ..... występkow przez niewierne żydostwo z oczywistym uszczerbkiem wiary Świętey y prawa duchownego y oyczystego zagęszczonych; w Dyecezyi Chełmskiey w r..... ogłoszony. (Folio).

1753.

Directorium Officii Divini Dioecesi Chełmensi .....

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz polski y ruski na R. P..... przez.... wyrachowany....

— Dtto. (Wydanie Folio).

Karwosiecki Thomas. Idea Apostolicae Prvdentiae Illustrissimus..... D. Valentinus... Wężyk.... Episcopvs Chełmensis Vniversitatis Zamoscensis Cancellarius Ad Solemnem in Suam Cathedram Tituli Divi-

sionis Apostolorum Ingressum, Ex lineis Magnae Domus.... voto Ejusdem Univ.... Zam... per..... deductus..

Monimentum Professorum Academiae Zamoscensis piis manibus a Andrea Kłopocki erectum A... D... (Folio).

Złoba Laurentius Josephus. Theses Philosophicae juxta genuinam Mentem D. Thomae a..... in Universitate Zamoscensi propugnatae. (Folio).

1754.

Dunczewski Joannes Bartholomaeus. Nominalia lauerati honoris.. à... celebrata.

Directorium Officii Divini Dioecesi Chełmensi .....

Dunczewski Stanisław. Almanach Świąt Polskich...

— Kalendarz polski y ruski na R. P..... przez..... wyrachowany...

Wątrobski Andreas. Conclusiones Philosophicae D. Joanni Cantio à..... dedicatae. (Folio).

Złoba Laurentius. Dissertatio Historico-Polemica De Conciliis, quam publicae disputationi exponit....

1755.

Cyryna Dogiel Andrzej. Theses ex universa philosophia sub auspiciis.... D. Gedeonis Lwowicz Beyner..... Abbatis Zydyczynensis..... expositae. In Athenaeo Vlodimiriensi..... Defendente..... Sub praesidentia.... Silvestri Daniszewski.... praefecti Scholarum et actualis philosophiae professoris.

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz polski y ruski na R. P.... przez... wyrachowany.. (Folio).

Gorayski Joannes Josephus. Ortus Meridianae Lucis In Cathedra Luceoriensi meritis et virtutibus..... D. Antoni Erasmi Vołowicz... Episcopi Luceoriensis et Brestensis In Ejus.... ad.... Cathedram ingressu Resplendens à me vero..... in Alma Universitate Zamoscensi... Rhetorices Professore, ex voto ejusdem Universitatis ac Coloniae Olicensis Descriptus.....

Ustawy Akademii Zamoyskiey z opisaniem rocznych nauk, ku pozytkowi Polskiey młodzi ściągaiących się, zebrane. A teraz przy otwarciu nowego konwiktu, na perswazyą wielu godnych osob, do publiczney wiadomości podane. (Folio). [1])

1756.

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski i Ruski na Rok Pański..... przez.... wyrachowany...

— Dtto (wydanie Folio).

1757.

In nominne Domini Amen. Actus publici Per Clarissimos D. D. Doctores, et Excellentes Professores Almae Universitatis Zamoscensis, sub praesidentia etc.

[1]) Rok wydania przypuszczalny.

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P..... przez.... wyrachowany.

— Dtto (wydanie Folio).

Ryccyardetty Josephus. Positiones juridicio canonicae Magnis nominibus Dominorum..... convictus nobilium in Universitate Zamoscensi alumnorum dedicatae a..... Seminarii Zamoscensis alumno sub assistentia M. Dominici Rydulski J. U. professoris canonici Zamoscensis defensae In Collegio Universitatis Zamoscensis anno Dni..... (Folio).

1758.

Directorium Officii Divini Dioecesi Chełmensi.....

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz polski y ruski na R. P..... przez.... wyrachowany.. (Folio).

Gorayski Ioannes. Altum Salutarium cogitationum in Tyarato Capite D. Vladislai Alexandri a Łubna Pomian Łubienski observatum per.... adoratum... (Folio).

Podhorodenski X. Jan Kanty. Kazanie na uroczystość Śtej Barbary w Kościele Zasławskim u X. X. Missyonarzów miane, a I. O. X.... Barbarze z Duninów Sanguszkowy w dzień Imienin Iey oddane. R. P.... dnia 4. Grudnia... (Folio).

Wątrobski Andreas. Actus Publicae Promotionis ad primam Lauream Gratiae et Protectioni D. Valentini Comitis de Osiny Wężyk a..... oblatus anno..... (Folio).

1759.

Academia Zamoscensis. Ad Sacram Regiam Majestatem..... supplex libellus.

Conclusiones ex universa philosophia In Scholis Crosnensibus Societatis Jesu..... publice propugnantae à Consumato philosopho.

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P..... przez.... wyrachowany.

— Dtto (wydanie Folio).

Libellus (Ad Sacram Regiam Majestatem D. N. C. et Sacrum Senatum Regni Poloniae etc. pro Academia Zamoscensi Supplex) A. D...

— (Supplex) (Ad Sacram Regiam Majestatem et Sacrum Senatorum R.... P.... Academiarum Cancellarios, totumque.... Collegium Episcoporum, Protectores natos, Signanter, ad..... Archiepiscopum Gnesnensem..... Leopoliensem, et Episcopum Premisliensem, Defensores et Conservatores Iurium Acad... Zamosc... specialiter et perpetuo a... Paulo V.... per Bullam Anno 1617 electos et Constitutos pro Academia Zamoscensi. A. D.....

Theses Philosophicae a Facultate Studii Generalis Universitatis Zamoscensis Philosophica, disputatione publica dedicatae.

Ursinus Joannes. Grammatica in quatuor Classes: Ortographiae, Analogiae, Syntaxis et Prosodiae. Ad usum juventutis academicae dispartita.

1760.

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P..... przez.... wyrachowany...

— Dtto (wydanie Folio).

Orgierd Mikołay Onufry. Series virtutum ac Meritorum.... domus Zamoyscianae viris D. Clementi.... Zamoyski etc. Anno D.... Die 24 Mensis Junii... (Folio).

Piecek Antoni. In nomine Domini Amen. Positiones iuridico-canonicae nomini honorique..... D. Dominici Josephi.... Kiełczewski..... Episcopi Hermopolitani Post peractam suam..... in ecclesia collegiata Zamoscensi..... consecrationem ex voto.... Universitatis Zamoscensis..... dedicatae. Defendente..... S. Th. et juris Canonici auditore, Seminarii Zamoscensis alumno, sub assistentia... Dominici Rydulski jur. utriusque Professoris, canonici Zamoscensis, anno..... die 15. mensis Septembris. (Folio).

Praxis Curiae Romanae Forensis antiquis Relationibus Octaviani Vestrij Juris-Consulti, tum Emin. Joannis Baptistae de Luca conformis. Cum permissu Superiorum Edita. Anno Dni..... Die 28 Mensis Septembris.

Trembiński. Mowa Jegomości Xiędza Trembińskiego Infułata Zamoyskiego, przed wysłuchaniem Przysięgi na Ordynacyą..... Klemensa Zamoyskiego Ordynata, Starosty Płoskierowskiego w Kościele Kollegiaty Zamoyskiey Die 20. Junii..... roku miana. (Folio).

1761.

Cicero... Oratio pro A. Licinio Archia Poeta.

Dunczewski Stanisław. Nova Sława Przeświętnego Collegium Warszawskiego Soc. Jesu przez Matematyka Zamoyskiego wzaiemnie obroniona...

— Dtto... y dla niedostatku exemplarzów przedrukowana.

Directorium Officii Divini Dioecesi Chełmensi.....

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz polski y ruski na R. P..... przez.... wyrachowany.. (2 wydania).

— Dtto (wydanie Folio).

Kochnowski X. Mowa w Sądach Zadwornych J. K. Msci.... Za prawami Akademii Krakowskiey y Zamoyskiey d. 24. Lipca r.... miana y na obligacyą wielu osob do druku podana.

Myśli z Historyi o Kontra-Tálmudystach wiernie... zebraney, z okazyi nastąpioney od Zwierzchności z temiż Kontra-Tálmudystami Dyspozycyi ná záwstydzenie Zydowskiego urągánia z przyłączonemi uwagami o stanie teraźnieyszym Chrześcianow pomieszanych z żydostwem, oraz z przestrogami bardzo potrzebnemi y pożytecznemi przez pewnego wydane...

Olgierd Mikołay Onufry. Majestas honoris praesulei Gentiliorum insignium tum virtutum ac meritorum splendore Comite in Granow Michaele Wodzicki... (Folio).

Propositiones et conclusiones ex variis scientiis in Universitate Zamo-

scensi a.... dedicata Venceslao Hieronymo... Sierakowski Archiepiscopo Leopoliensi.

Summarium Rationum Academicarum, quibus deducitur Privilegium a.... Rege olim Ioanne Casimiro per Soc. Jesu A. D..... obtenutum (s.) fuisse et esse nullum, ac penitus insubsistens, ad effectum erigendae seu innovandae Universitatis in Collegio Leopolieni adinstar Cracoviensis. Coram Iudicio Postcuriali S. R. M. Ex parte Universitatum Cracoviensis er Zamoscensis productum. Anno.....

1762.

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P..... przez..... wyrachowany..

— Dtto (wydanie Folio).

Gruszyński (Głuszyński) Stanisław S. J. Ray Duszy Chrześcianskiey Zbáwiennych rozkoszy pełny Niegdyś przez X..... S. J. z łacińskiego języka ná Polski Przełożony Teraz świeżo ku Pożytkowi Dusz pobożnych, z szczegulnieyszey szczodrobliwości y starania J... W... Pani z Zamoyskich Potockiey Woiewodziny Poznańskiey..... Przedrukowany...

Złoba Laurentius. Quaestio Pneumatologica De Anima Rationali Ex Psychologia Pneumatologiae Spirituum Scientia Altera Parte Desumpta Per..... Proposita....

1763.

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz polsky y ruski na R. P..... przez... wyrachowany... (Folio).

Złoba X. Wawrzyniec Józef. Związek dożywotniey przyjaźni Klemensa Hrabi..... Zamoyskiego y Konstancyi, Stanisława y Anny Czartoryjskich, Łowiectwa Koronnych Córki przez..... uszanowany.

1764.

Conclusiones philosophicae ex Animastica..... Joannis Duns-Scoti conformes. Defendentur publice à FF. Minoribus Reformatis in Conventu Zamoscensi ad S. Petrum de Alcantara....

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P..... przez... wyrachowany.. (Folio).

Rychłowski Franciszek Xawery. Rowność bez pary, jedność bez porownania, z ziednoczenia osob, y zmiarkowania ich wysokości nowa y jedna, Oblubienicy N... M... y s. Jozefa... przy odpuście zupełnym.... w Kościele..... P. P. Dominikanek w Bełzie..... nadanym, w kazaniu rannieyszym pokazana, a potem przez.... ofiarowana... (Folio).

Theses Iuridico-Canonicas (Principi Casimiro Czartoryski in Significationem debitae venerationis) Studium Iuridicum D. D. D. Anno Dni..... die 30. Iunii.

Złoba Laurentius. Orbis expectatio impleta Reipublicae Gentisque Polonae Gloria atque Felicitas renovata in Stanislao Augusto, cui Universitas Zamoscensis per..... .....gratulatur Anno Dni.... (Folio).

1765.

Astra orbem sublunarem illuminantia. Literae seu Oratio in laudem literarum ipso die innovationis studiorum in ecclesia parochiali Albensi publice in magna... hospitum corona ore diserto Victorini Bogusławski in Academia Albae Ducalis scholae poëseos auditoris anno... promulgata.

Conclusiones philosophicae ex I et II libro physicorum.... Duns-Scoti conformes. Defendentur publice a FF. Minoribus Reformatis in Conventu Zamoscensi ad S. Petrum de Alcantara.....

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P..... przez...

— Dtto... wyrachowany.... (Wydanie Folio).

Księgi Psalmow Dawidowych Łacińskim y Polskim ięzykiem Z przydatkiem Argumentow... z Pisma Swiętego.... przedrukowane a Dla Wielebnych.... Panien Zakonu Nawiedzenia N... M... P... Klasztoru Krakowskiego, Zá staraniem... Panny Katarzyny Heleny Czartoryski (s.) Tegoż Zakonu y Klasztoru Zákonnicy ofiarowane Dnia 6. Maia R... P...

Laskowski Antonius. Conclusiones ex Physica Juxta Mentem Principis Philosophorum Aristostelis nec non Angelici et Ecclesiae Doctoris Divi Thomae Aquinatis publicae Disputationi expositae A..... Clerico Seminarii Alumno et G. D. Stanislao Romanowski Phil.... in Universitate Zamoscensi Auditoribus sub Assistentia M. Nicolai Olgierd Phil. Doctoris Physices actualis Professoris..... Oppugnantibus A. A. R. R. Patribus Reformatis Phil... Lectoribus Defensae Anno..... Die 15. Mensis Julij..

Ode in applausum D. Felicis Pauli de Turze Rogi Turski, Studii Generalis Universitatis Zamoscensis cancellarii, Anno Domini....

Złoba Laurentius Iosephus. Votum Comiti de Osiny Wężyk per.... oblatum.

— Felici Paulo Comiti de Turze Rogi Turski per.... gratulatur.

1766.

Conclusiones philosophicae ex II et reliquis libris physicorum nec non de generatione et corruptione.... Joannis Duns-Scoti conformes. Defendentur publice a F. F. Minoribus Reformatis in Conventu Zamoscensi ad S. Petrum de Alcantara....

Directorium Officii Divini Dioecesi Chełmensi.....

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P.... przez... wyrachowany...

— Dtto (wydanie Folio).

1767.

Bełczewski Albertus. Theses philosophicas Aristotelico-Thomisticas, quas in Alma Universitate Zamoscensi professus est. Publicae disputationi proposuit..... Oppugnarunt Basiliani, Franciscani, et Reformati. Defenderunt: Joseph. Uszak Kulikowski Franc. Kunicki, Adam Zajączek.

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P..... przez... wyrachowany.. (4⁰ str. 24).

— Dtto... (4⁰ str. 48).

— Dtto ((wydanie Folio).

Kostkiewicz Jędrzej Gabryjel. Illustrissimo..... D.. Joanni Zamoyski.... Ordinato..... Praefecto Lublinensi.... Fundatori et Protectori suo Universitas Zamoscensis.... Intra Ordinationis Possessionem Per..... Phil.. Doctorem Eloquentiae Professorem Integerrimae observantiae et grati animi officia testificatvr Die 24. Junii Anno D... [1]) (2 wydania).

1768.

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P..... przez... wyrachowany.

— Dtto (wydanie Folio).

Kostkiewicz Gabriel. Gabrieli Comiti Podoski Archiepiscopo Gnesnensi Universitas Zamoscensis ascensum ad Archi-Praesuleam et Primatialem dignitatem gratulatur A. D....

Nabożenstwo do Nayswiętszego Serca Jezusowego z książki pod Tytułem Skarb nowy wyięte a w Roku teraznieyszym.... dnia 10 Marca z.... Odpustami..... Klemensa XIII nadanemi dla Bractwa tegoż Serca Jezusowego w Kościele X. X. Franciszkanow Zamoyskich tegoż Roku dnia 30. Pazdziernika solennie wprowadzonego, staraniem y kosztem..... Franciszka Swieżawskiego Stolnika Grabowieckiego..... przedrukowane.

Olizar Leonard. Oratio pro laudibus S... Jannis Cantii, Patroni ad aedes Ecclesiae Insignis Collegiatae Zamoscensis amplissimis hospitibus. A. D..... Decimo Kalendas Novembris.

Ordinatio Officii Divini Dioecesi Chełmensi..

Propositiones mathematicae ad demonstrandum in vniversitate Zamoscensi expositae anno Dni.... (Folio).

Summula Philosophiae Naturalibus in Physica phaenomenis exornata Ioanni... Zamoyski dicata.

1769.

Bełczewski Albertus. Theses philosophicas Aristotelico-Thomisticas ex universa Philosophia in recognitionem Supremi Dominii ac Excellentiae suae Divinae Augustissimae et Individuae Triadi summo et Uni Deo dicatas, quas in Alma Universitate Zamoscensi professus est, publicae disputationi proposuit..... Defenderunt: Gregorius Kostecki, Petrus Czechowski..

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P..... przez... wyrachowany... (Folio).

Kostkiewicz Andreas Gabriel. Quaestio ex psychologia. Quae sit animae Rationalis Existentia, Origo, et quae ejus attributa? per..... pro loco inter clarissimos Doctores obtinendo exposita Anno Dni.

---

[1]) Dodano tu i mowy miane przez Jana Jakóba Zamoyskiego przy objęciu Ordynacyi.

1770.

Directorium officii Divini Dioecesi Chełmensi .....

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polsky y Ruski na R. P..... przez... wyrachowany..

— Dtto (wydanie Folio).

Komarzewski Jan Ignacy. Recognito debitae gratitudinis..... Domino Andreae Stanislao Młodzieiowski, Episcopo Posnaniensi..... Per... ..... Srum Canonum et Matheseos Auditorem Pro Jurata Functione Geometrica In Universitate Zamoscensi Respondentem, solenni cultu celebrata Anno D.... Die (7a) Maji.

Krzeczkiewicz Paweł. Quaestiones Ex Universa Aristotelis Logica Iuxta eximiam Doctoris Angelici Divi Thomae Praeclari Divinae mentis interpretis.... Doctrinam, per..... Ph.... et Eloquentiae In Vniversitate Zamoscensi Auditorem Publicae Disputationi expositae. Praesidente..... M. Joanne Chrysostomo Bvdziński Ph.... Doctore eiusdemque Ordinario Professore.... Anno.... Die 24 Mensis Iunii...

1771.

Conclusiones Menti Aristotelis ac divi Thomae Aquinatis Angelici et Ecclesiae doctoris conformes. Defendentur a V. Martino Degen alumno Seminarii....

Decisiones Ex Universo Jure Regni Depromtae Ac à suis Auditoribus Defensae Sub Assistentia sui Professoris, In Collegio Universitatis Zamoscensis...

Decisiones Juridico Canonicae Ad V. Libros Decretalium Gregorii IX. Pont. Max.... Defensae a... Joanne a Human Philosophiae Baccalaureo et Adalberto Adamski Alumno Seminarii Dioecesano Academici... Sacrorum Canonum et Sacrae Theologiae Auditoribus sub assistentia sui Professoris in Collegio Univ., Zam.,.....

Decisiones Juridico-Civiles Ad quatuor Libros Institutionum D. Justiniani Imperatoris... Defendentur publice in Collegio Universitatis Zamoscensis à.... G. G. D. D. Gregorio Bielawski et Gregorio Kostecki Sacrae Theologiae, et Juris Utriusque Auditoribus, Sub Assistentia sui Professoris...

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P..... przez.... wyrachowany.

— Dtto. (Folio).

Karasiewicz Paulus Antonius. Praesidia Honoris Virtus et Sapientia.... Quibus..... Antonius Onuphrius..... Okęcki..... Episcopus Chełmensis, Univ.... Zam... Cancellarius Praecelsum Pontificiae et Senatoriae Dignitatis Ordinem est Consecutus in solenni Hełmensis Cathedrae aditv Ex Voto Universitatis Zam... integerrima obsequia Eidem.... publice recognoscentis. Per..... festiva Oratione..... depraedicata...

Propositiones mathematicae mentis celeberrimi Euclidis conformes accomodo ad praxes Geometricas et ad demonstrandum in Universitate Zamoscensi tum in campo expositae anno Dni....

1772.

Conclusiones philosophicae ad mentem Divinissimi Thomae Angelici... et Sententiam Aristotelis, Publicae luci et Disputationi expositae ex physica. Defendentur publice in Collegio Universitatis Zamoscensis à V. D. Degen, philosophiae Auditore in Assistentia M. Pauli Karasiewicz philosophiae doctoris et Actualis Professoris... Oppugnantibus ... Patribus Ordinis S. Basilii Philosohiae Professoribus.

Deboli Thoma Ioannes. Oratio pro immaculata Virginis Beatissimae conceptione. In erecto Sodalium Oratorio titulo eiusdem immaculatae conceptionis..

Decisiones Ex Universo Jure Regni depromptae Ac à suis Auditoribus Defensae sub Assistentia sui Professoris In Collegio Universitatis Zamoscensis....

Directorium Officii Divini Dioecesi Chełmensi.....

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P..... przez.... wyrachowany... (4⁰ str. 24).

— Dtto (4⁰ str. 44.).

Wiadomość ciekawa, każdemu wielce potrzebna o skutkach y mocy zbóż wszelkich y zioł rożnych.

Wiadomość ciekawa, kazdemu wielce potrzebna o skutkach y mocy zbóż wszelkich, iarzyn y zioł różnych tak ogrodowych, iako y polnych nayprzód r. p. 1769 w Łowiczu wydrukowana, a teraz z rozkazu J. W. Jana Ordynata Zamoyskiego przedrukowana.... (odmienna).

1773.

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P..... przez.... wyrachowany..

— Dtto (wydanie Folio).

Lipski Nicolaus. Oratio Pro Divinissimo Joanne Cantio in Ecclesia Collegiata Zamoscensi Per.... Nicolaum Lipski Tribuni Latyczoviensis Filium Sacrae et prophanae Eloquentiae Auditorem sub M. Mathia Josepho Stanislao Muszyński Phil... Doctore, actuali Eloquentiae Profess.... dicta. Anno..... 9no Cal... Octobris..

1774.

Conclusiones philosophicae juxta mentem..... Joannis Duns-Scoti expositae. Defendentur publice a F. F. Minoribus Reformatis in Conventu Zamoscensi ad Aedes S. Petri de Alcantara.....

Conclusiones philosophicae pro sententia praesentis aevi menti Divi Thomae Angelici Et Ecclesiae Doctoris et Peripateticorum Principis, praesertim in iis, quae potiores sunt, controversiis, conformanda institutae. Defendentur publice in Collegio Universitatis Zamoscensis à... Mathaeo Złoba A. A. L. L. et Philosopiae Baccalaureo et.... Conrado Badowski, Notarii Castrensis Lublinensis filio, Oppugnantibus... Patribus Ordinis S. Basilii Magni et S. Francisci Reformatorum philosophiae Professoribus et Lectoribus in Assistentia M. Pauli Antonii Karasiewicz philosophiae Doctoris et professoris ....

Conclusiones philosophicae menti Peripatetcoirum, praecipue Divi Thomae Angelici Ecclesiae Doctoris et rationi conformes expositae. Defendentur publice in Collegio Universitatis Zamoscensis à... Thoma Cwikliński, Daniele Hajewski A. A. L. L. et philosophiae Baccalaureis, Ejusdemque Alumnis, In Assistentia M. Stanislai Szpądrowski, phiae Doctoris, Ejusdemque Professoris....

Decisiones Juridico-Civiles ex libro I Institutionum Imperialium... Defendentur à Magnifico Conrado Badowski Venatoris Ravensis, Notarii Castrensis Lublinensis Filio, Juris Civilis et Phiae Auditore, in Assistentia M. Andreae Gabrielis Kostkiewicz Juris Civillis Professoris Canonici.... Oppugnantibus A. A. R. R. Patribus Or. S. Basilii Magni Monasterii Zamoscensis, Philosophiae Lectoribus...

Dunczewski Stanisław z Łazów. Kalendarz Polski y Ruski na R. P... przez... wyrachowany..

Kostkiewicz Jędrzej Gabryjel. In Nomine Domini Amen. Quaestio De Testamentis Ordinandis sub... Regimine.... M. Clementis Podziomkiewicz S.. Th... Doct. et Proff... Univ... Zam... Rectoris a..... Ph... Doctore, J. Utriusque Professore... Publicae Luci exposita Anno D... Diebus Mensis Novembris...

Muszyński Mathias. Quaestio Physica de principiis Rerum Naturalium. In lectorio Theologorum proposita. (Folio).

Quaestiones Methodicae Ex Geographia Mathematica depromptae Ex quibus sui profectus argumentum sunt daturi: Nicolaus Czerminski, Henricus Niemirycz, Petrus Czerminski etc. Scholae Rhetoricae in Universitate Zamoscensi Auditores in assistentia Valentini Tepper Die 4. Iulii....

Tepper. Wiersz smutny śmierć męczeńską Świętego Iana Chrzciciela wyrażający W Akademii Zamoyskiey przez uczniow Szkoły Rymotworskiey R. 1773 miany.

1775.

Collectio theorematum et problematum, quae ex praelectionibus mathematicis a suis alumnis publice demonstranda et resolvenda exponuntur.

Conclusiones ex Theologia morali et ex jure canonico a.... Martino Degen, Thoma Cwikliński. Mathaeo Złoba A. A. L. L. et Philosophiae Baccalaureis et... Joanne Poznański.... Notario, Sacrae Theologiae et Juris Canonici Auditoribus. Sub Assistentia suorum Professorum.... 10 et 11 Julii matutinis et pomeridianis horis publice propugnandae.

Conclusiones philosophicae Menti Divi Thomae Doctoris Angelici conformes ex physica generali. Defendentur publice in Collegio Universitatis... Zamoscensis á... Ignatio Balicki philosophiae auditore., praesidente M. Stanislao Joanne Cantio Aloysio Szpądrowski, philosophiae doctore, eiusdem Facultatis Decano.....

Decisiones Juridicio-Civiles ex Libro III... Defendentur a M... D.. Conrado Badowski..... Juris Civilis et Matheseos Auditore, in Assistentia M. Andreae Gabrielis Kostkiewicz, J. Utriusque Professoris... Oppugnantibus A. A. R. R. Patribus Ordinis S. Basilii Magni, Philosophiae Lectoribus et Professoribus.... Permissu..... Rectoris..

Karasiewicz Paulus Antonius. Philosophia Veritatis ad subsidium Ecclesiae et Patriae instituta. Venerabilibus Dominis Candidatis per..... Anno Dni..... commendata..

— (Dtto).... Candidatis cum primam philosophici honoris lauream consequerentur..

Rubricella Dioecesis Chełmensis.

Słupski Franciscus Salesius. Planimetria Theorico-Practica seu ex universa Geometria selectiora Partis secundae Theoremata et Problemata in Univ.... Zam... tradita.

Tepper Valentinus Mathias. Fundamenta Geographiae universalioris sive Mathematicae cum quibusdam Praecognitis Geographiae Historiae per ..... collecta.

— Oratio Honori D. Joannis Cantii Anno videlicet.... per..... dicta.

Wątrobka Franciscus Vincentius. Magnitudo Dolorum Nostri Salvatoris seu Oratio Lugubris Leoni Wydzga Per.... Recitata.

1776.

Beise Stanislaus. Fructus Philosophiae amplissimus VIII. V. V. D. D. Secundae Laureae Candidatis artificioso calamo.... demonstratus.

Conclusiones philosophicae menti Divi Thomae conformes. Defendentur publice in Collegio Universitatis Zamoscensis à... Nicolao Lipski et Valentino Szczęski philosophiae Auditoribus sub Assistentia M. Stanislai Szpądrowski philosophiae Doctoris, physicae Professoris.....

Karasiewicz Paweł Antoni. Argvmentvm Devoti obsequii... Domino M. Balthasari Dulewski Sacrae Theologiae et Juris Utriusque Doctori.... Scholastico Insignis Collegiatae Zam..... Cum Honorem Coadjutoris Decanatus Infulati in Ecclesia.... Coll... Zam.... possidendum adiret. a.... officioso cultu et grati.... animi testificatione exhibitum. Anno ..... Die 12. Maji...

Kalendarz polski y ruski na Rok Panski..... wyrachowany...

Nauka o Jubileuszu y Odpustach z Kazusámi Dla Kapłanow wszystkich, y Spowiednikow, nawet świeckim ludziom.... użyteczna zawsze y potrzebna.... Powtornym Drukiem ponowiona. (Bez daty). [1])

Rubricella Dioecesis Chełmensis.

1777.

Babecki Martinus, (auditor Rhetorices). Oratio, Qua illibatum Virginis Purissimae concepium Non illibatum nullo pacto potuisse fieri..... sub Assistentia M. Adalberti Ignatii Kobylanski, AA. LL. et Philosophiae Doctoris Rhetorices Professoris in Aede Sacra Insigni Collegiata Zamoscensi..... declaravit.

Conclusiones theologicae.... Thomae Angelici.... conformes.. Defendentur in Collegio Universitatis Zamoscensis... à M. Mathaeo Złoba phiae Doctore et... Mathaeo Kosiarski primae laureae Candidato Thae Auditoribus, Oppugnantibus A. A. R. R. P. P. Ordinis S. F. Conventualium S. Thae Doctoribus et Regentibus ac Reformatorum

[1]) Książka wydana prawdopodobnie w r. 1776.

phiae Lectoribus sub assistentia M. Pauli Karasiewicz S. Thae Professoris Canonici Zamoscensis. Permissu Magnifici Domini Rectoris.

Conclusiones ex Theologia morali idque ex Tractatibus de Jure et Justitia et de obligationibus certorum statuum et officiorum. Defendentur in Collegio Universitatis Zamoscensis . . . à Adalberto Lipski et Jacobo Szymański S. Theologiae et S. S. Canonum Auditoribus . . . . Clericis, oppugnantibus . . . . P. P. S. Francisci . . . . Sae Theologiae Doctoribus et Regentibus ac . . . . . Sae . Theologiae Lectoribus, sub assistentia sui Professoris.

Conclusiones philosophicae ex logica disputatrice, ontologia et physica generali excerptae, quibus in Collegio Academico Universitatis Zamoscensis publice defendendis sese subjecere . . . Raphael Oranski . . . Josephus Bunicki, primae laureae Candidati . . . Adamus Grzybowski . . . Valentinus Szczęski, philosophiae Auditores. In Assistentia M. Mathiae, Josephi Maszyński, philosophiae doctoris, physicae professoris facultatis philosophicae decani, Scholarum Provisoris, Canonici Zamoscensis et . . Valentini Mathiae Tepper, philosophiae doctoris, logicae professoris facultatis philosophicae Regentis, Causarum Academiae procuratoris generalis . . . . .

Kobylański Adalbert Ignacy. Oratio qua immensus fructus Geographiae Pleraque juxta Quaestiones in publico studii specimine ab Artis Oratoriae Alumnis resolutae et in chartis Geographicis per Eosdem delineatis explicatae coram . . . . . Hospitum Corona sub Assistentia . . . . . Anno . . . . . Intra dies Augusti commendatus (s.). . .

Oratio qua immensus fructus Geographiae etc. sub asisstentia M. Adalberti Ignatii Kobylanski . . .

Tepper Valentinus Mathias. Quaestio Philosophica Ex Logica de Criterio Veritatis per . . . . . Anno Domini . . . . Exposita.

1778.

Actus litterarius in quo Alumni Scholae Rhethorices Universitatis Zamoscensis ex Eloquendi arte Publicum Profectus sui specimen . . . Declamationem . . . . . commonstrarunt.

Conclusiones theologicae ex tractatu de Visione beatifica menti . . . Joannis Dunscoti subtilis Marianique Doctoris conformes . . . . . Defendentur in Ecclesia Zamoscensi Minorum Conventualium a P. Joachimo Majewski sub Assistentia A. R. P. S. T. D. Constantini Rybicki Regentis Theologiae . . . .

Conclusiones theologicae ex teologia scholastico-dogmatica. Per . . . . . Matheum Kosiarski A. A. L. L. Philosophiae Baccalaureum et Jacobum Szymański . . . . Seminarii Zamoscensis Alumnum Sacrae Theologiae Auditores (s.) Oppugnantibus . . . Sacrae Theologiae Lectoribus. Sub assistentia . . . . Sacrae Theologiae Professorum . . . . In Collegio Universitatis Zamoscensis publica Defensione . . . . explanatae.

Dobrowolski Stanisław. Propositiones Philosophicae Ex Logica Disputatrice, Metaphysica Et Physica Generali Ac Particulari Selectae, Quibus In Collegio Academico Univ . . . Zam . . . publice defendendis se se

subjecere . . . Stanislaus Dobrowolski Sem . . . Zam . . . Alumnus Et G. D. Lucas Komarczewski Philosopiae Auditores In Assistentia M. Valentini Mathiae Tepper Th . . . Doct . . . Physicae Professoris, Facultatis Phil . . . Regentis et A. M. Stanislai Beise Ph . . Doct . . Logices et Metaph . . actualis Professoris . .

Human Ioannes. Fructus laboris scholastici ex lectione linguae Gallicae . . . . . Dominis . . . . . Domini Andreae Zamoyski in Argumentum profundissimi respectus sub Assistentia M . . . . . Doctoris, Lectionis Gallicae Profess. Ab ejusdem lectionis Alumnis publice in Univers. Zamoscensi declaratus . . . . . die 22. Julii.

Kochnowski ks. Melchior Jan . . . Episcopus Dionysiensis, Suffraganeus . . . Hełmensi(s). Litera Data Zamoscii Die 28 Augusti Anno Domini . . . . .

Muszyński Mathias Josephus. Status academicorum in Oratione per . . . . anno Dni . . . demonstratus . .

Propositiones Iuridicae ex Iure Canonico et Civili Desumptae. A. D . . .

Truszyński Mathaeus. Sancto Augustino Studium Theologicum Propositiones ex Tractatu de Sacramentis Offert Quas . . . . . Propugnavit Anno Dom . . . . .

1779.

Conclusiones Theologicae ex prima parte polemicae. De controversiis Fidei Fundamentalibus et generalibus. In collegio Universitatis Zamoscensis Publica Disputatione et Defensione . . . . declaratae.

Conclusiones theologicae, menti SS. Patrum, ac V. Joannis Duns-Scoti subtilis Marianique Doctoris conformes . . . . . Defendentur publicè a FF. Minoribus Reformatis in Conv. Zam: ad Aedes S. Petri de Alcant . . .

Conclusiones theologicae ex Theologia Polemica et Scholastico-Dogmatica per . . . Mathiam Meldanowicz Secundae in A. A. L. L. et Philosophia Laureae Candidatum, et G. D. Valentinum Szczęski Sacrae Theologiae auditores. Oppugnantibus . . . P. P. Ordinis S. Francisci Conventualium et Reformatorum, Sacrae Theologiae Lectoribus sub assistentia M. Pauli Karasiewicz et M. Mathiae Muszyński, Sacre Theologiae Professorum. In Collegio Universitatis Zamoscensis publica Disputatione et Defensione . . . declaratae.

Dąbrowski Adam. Mowa Z nauk Szkolnych zupełną, jaka tylko w tym życiu bydź może, wynikającą szczęśliwość okazuiąca Gdy trzech miesięcznej pracy w Akademii Zamoyskiey Szkoła Krasomostwa dowod dała przez . . . . pod dozorem M. Tomasza Antoniego Cwiklińskiego Nauk wyzwolonych y Filozofii Doktora, Retoryki Profesora . . . . . Miana . . .

Ostrowski Marceli. Oratio pro Immaculate(s) Conceptio Maria ad aedes Ecclesiae . . . Collegiatae Zamoscensis . . A. D . . . 6. Idus Decembris.

Propositiones ex Philosophia selectae, quarum publice in Collegio Univ . . . Zam . . . defendendarum provinciam iniere . . . . Ioannes Zaboklicki et . . . . Iosephus Targonski.

Propositiones Juridicae ex Jure Regni Desumptae. Die 22 Iulii . . . . anno•

Series eorum, quae Scholae Rhetorices alumni ex eloquendi arte profectus in altero Trimestri collecti Specimen dantes, Anno .... exhibuerunt.

Tepper Valentinus Mathias. Dissertatio juridico-civilis De haereditatibus quae ab intestato deferuntvr, conformiter ad Jus Civile Romanum cum nonnullis Annotationibus Iuris Austriaci et Polonici per .... Anno Dni .... exposita.

1780.

Borowski Julianus. Propositiones philosophice ex Logica, Metaphysica, Physica Generali ac Particulari selectae Quarum defendendarum in Collegio Universitatis Zamoscensis iniere provinciam: M. D. Julianus Borowski et G. D. Joannes Witwicki Philosophiae Auditores In Assistentia M. Stanislai Beise Philosopiae Doctoris, Logicae ac Metaphysicae Professoris Facultatis eiusdem Regentis et M. Adalberti Kobylański .... Physicae Professoris.

Bystrzonowski J. M. D. Franciscus. Oratio Pro laudibus Divinissimi Joannis Cantii Ad Aedes Ecclesiae Insignis Collegiatae Zamoscensis Per ..... Vexilliferi Latyczoviensis Filium Rhetorices Auditorem Sub Assistentia M. Thomae Antonii Cwikliński ..... Rhethorices professoris, Classium Praesidis .... dicta.

Conclusiones theologicae ex theologia polemica et scholastico-dogmatica per .. Mathiam à Meldon A. A. L. L. et Philosophiae Doctorem et Stanislaum Dobrowolski A. A. L. L. et philosophiae Baccalaureum Sacrae Theologiae et SS. Canonum Auditores. Oppugnantibus .... P. P. Ordinis S. Francisci .... Sacrae Theologiae Lectoribus . Sub Assistentia M. Pauli Karasiewicz et M. Mathiae Muszyński Sacrae Theologiae Professorum .... In Collegio Universitatis Zamoscensis publica disputatione et Defensione .... declaratae.

Mariae Teresiae .... Imperatrici, Etiam post fata superstiti et immortali. Universitas Zamoscensis .... offert

Carmen lugubre.

Leges Dominorum Directorum In Academia Zamoscensi et ubi vis Scholarum observari solitae .... Anno Mense Septembri ...

Ode D. Ioanni Aloysio Alexandrowicz, Universitatis Zamoscensis Cancellario Anno D..... oblata.

Propositiones philosophicae, logicae et metaphysicae a religiosis Ordinis Divi Basilii in Zamoscensi .... Coenobio Philosophiae atque Mathesi operam dantibus publica disputatione et defensione anno .... diebus Julii declaratae ..

Propositiones philosophicae ex Logica, Metaphysica, physica generali ac particulari selectae, Quarum defendendarum in Collegio Univ .... Zam .... iniere provinciam .... Iulianus Borowski et .... Ioannes Witwicki philophiae auditores. Diebus Iulii Anno Dni ....

Tepper Valentinus Mathias. Actus Publicae Promotionis per ..... In Universitate Zamoscensi ..... expeditus.

Truszynski Mathaeus. Sancto Thomae Aquinati Ecclesiae Doctori, Stu-

dium Theologicum expositas Propositiones ex Tractatu de Virtutibus Theologicis et Moralibus offert. Quas . . . . . et Ziąbkowski S. Theol. et S. S. Canonum Auditores, propugnaverunt . . Anno Dni . . . .

1781.

Annus Cholasticus (s!) **M . DCC . LXXXI. In Annum M . DCC . LXXXII. currens In Alma Studiorum Universitate Zamoscensi.**

Badowski Amandus. Propositiones philosophicae ex Logica, Metaphysica, Physica Generali ac Particulari selectae, Quarum defendendarum in Collegio Universitatis Zamoscensis iniit provinciam . . . . . in Assistentia M. Stanislai Beise . . . Phys. Prof . . . et M. Adalberti Kobylański . . . . Logicae ac Metaphysice Professoris.

Conclusiones theologicae. Ad mentem . . . Joannis Duns Scoti Subtilis Marianique Doctoris expositae . . . . Defendentur publice a F. F. Minoribus Reformatis in Conventu Zamoscensi ad Aedes S. Petri de Alcantara . . . .

Conclusiones theologicae ex Theologia polemica et scholastico-dogmatica. Per . . . Philippum Obniski et Andream Dąbczyński A. A. L. L. et philosophiae Baccalaureos Sacrae Theologiae et S. S. Canonum Auditores . Oppugnantibus . . . . P. P. Ordinis S. Francisci . . . Sacrae Theologiae Lectoribus. Sub Assistentia M. Pauli Karasiewicz et M. Mathiae Muszyński, Sacrae Theologiae professorum . . . In Collegio Universitatis Zamoscensis publica Disputatione et Defensione declaratae.

Hryniewiecki Meletius P. Ord. S. Basilii. Assertiones philosophicae physicae Per . . . . . Phil . . . . . atque Matheseos studium terminantem. Oppugnantibus . . . . . Professoribus Assistente . . . . . P. Augustino Sławiński huiusce Instituti Hieromonacho A. A. L. L. et Philosophiae Doctore, eiusdemque unitae Mathesi Actuali Professore. In Zamoscensi . . . . . Monasterio, publica in disputatione propugnatae. Anno . . . . Die 8. Julii.

Rubricella Dioecesis Chełmensis.

1782.

(?) **Annus scholasticus** M . DCC . LXXXII. In annum M . DCC . XXXIII. currens In Alma Studiorum Universitate Zamoscensi.

Conclusiones ex Theologia polemica et scholastico-dogmatica . . . . Defendentur publice a V. D. Andrea Dąbczyński A. A. L. L. et philosophiae Baccalaureo, et V. D. Ignatio Borowski A. A. L. L. et in philosophia primae laureae Candidato, Sacrae Theologiae Auditoribus: Oppugnantibus A. A. R. R. P. P. Ordinis S. Francisci Conventualium et Reformatorum Sacrae Thiae Lectoribus sub assistentia M. Pauli Karasiewicz et M. Mathiae Muszyński S. Th. Doctorum et Professorum Canonicorum Zamoscensium in Collegio Universitatis Zamoscensis.

Karasiewicz Paweł Antoni. Actus publice promotionis VIII V. V. Dominorum Qua In Universitate Zamoscensi Primam in A. A. L. L. et Philosophia Lauream consecuti sunt Per . . . . . Anno . . . . Die 25. Novembri expeditus . .

Kochnowski X. Melchior Jan . . . Episcopus Dionysiensis . . . . Vicarius in Spiritualibus in partibus Galliciae et Lodomeriae . . . . . Universo Clero Saeculari et Regulari intra fines Regnorum Galliciae et Lodomeriae . . . . Intimatio . . Data Zamoscii Die 21. Maji . . . . .

Leontowicz Joannes. Sancto Thomae Aquinati Ecclesiae Doctori Studium Theologicum Expositas Theses offert Quas . . . . . S. . Th. . . et SS. . Canonum Auditor in Assistentia Nicolai Onufrii Olgierd S. . . Th. . . . Doctoris et Professoris . . . . propugnavit Anno D. . . Mense Julio . . .

Propositiones Philosophicae ex Logica, Metaphysica, Physica Generali ac particulari selectae Quarum defendendarum in Collegio Univ. . . Zam. . . iniit provinciam . . . . Cantius Targoński A. A. L. L. et in Philosopia Primae Laureae Candidatus, Phil. . . auditor Sub Praesentia . . . . Adalberti Kobylański et . . . . Thomae Cwikliński Diebus Julii A. . . . D. . . .

Propositiones ex jure canonico et civili desumptae.

Sławiński Augustin. Institutiones Arithmeticae ab Augustino Sławiński Hieromonacho Basiliano A. A. L. L. et philosophiae Doctore, ejusdemque atque matheseos in monasterio Zamoscensi actuali professore elucubratae, usibusque scholasticae juventutis accomodatae.

Specimen publicum ex Mathesi juxta institutiones Ioanni Bapt. Horwath Coram dignissimis hostibus a Symphoriano Kasprowicz, Iosepho Zielkiewicz etc. etc. Matheseos in Universitate Zamoscensi auditoribus die 8. Martii Anno . . . . exhibitum.

Targonski Cantius. Propositiones Philosophicae ex Logica, Metaphysica, Physica generali ac Particulari selectae quarum defendendarum in Collegio Univ. . . Zamosc. . . . iniit provinciam . . . . Anno . . . . .

1783.

Propositiones Philosophicae ex Logica, Metaphysica, necnon Physica Generali, et Particulari selectae, ac Specimen ex Mathesi.

Rubricella Dioecesis Chełmensis.

1784.

Badowski Amandus. Sancto Thomae Aquinati Ecclesiae doctori Studium theologicum et juridicum Expositas Theses offert, Quas . . . . . in Assistentia M. Nicolai Onufrii Olgierd Sacrae Theologiae Doctoris et Professoris, Canonici Zamoscensis tum M. Valentini Tepper Juris Utriusque Doctoris, Juris Naturae et Gentium Professoris, Canonici Zamoscensis propugnavit.

Soczynski Simon. Conclusiones ex Theologia Polemica et dogmatica depromptae, quas . . . . . in assistentia suorum Professorum defendit in Collegio Acad. . . Zamoscensis Anno Dni . . .

1785.

Specimen publicum ex primo Semestri à Schola Rhetorica Regii Gymnasii Zamoscensis exhibendum die 21. Martii . . . . . Anno.

1786.

1787.

1788.

1789.

Chylińska. Rytm winszowny J. . W. . . . . Konstancyi z Xiążąnt (s.) Czartoryskich . . . Ordinatowy Zamoyskiey przez J. J. Panny Chilinskie ułożony y spiewany. . .

1790.

Owidzki Joachim. Obrona Iana Zamyskiego kanclerza y Hetmana kor. . . . dnia 26. Lutego r. . . .

1791.

Chyliński Andrzej. Na powitanie J. . W. . Andrzaja (s.) . . . Ordynata Zamoyskiego, bywszego Kanclerza Wielkiego Korony Polskiey. . . powracaiącego z obcych kraiów. . . . Od przywiązanego Domu tego sługi . . . . przyzwoicie ułożony y przychylnie ofiarowany, Wiersz Polski . . .

— z Chylin. Nauka Gospodarska i rolnicza dla pożytku kraiu i Panstwa Ordynacyi Zamoyskiey a dla Informacyi Dyspozytorow i Gospodarzy Rolnikow, w tymże panstwie i gdzieszkolwiek w kraiu tym będących, krótko i stosownie do miejsca zebrana przez Kommissarza teyże Ordynacyi do druku podana.

Kukolnik B. Tresc Nauki Rolniczey przez . . . . . w Ces. Krolew. Liceum Zamoyskim Fizyki theor: y experim. Professora Publ. Ord. dawaney dla Kollegium Fizyczno-Ekonomicznego z okoliczności publicznego popisu z teyże Nauki Dnia 28 Czerwca . . . zebrana . . .

1792.

Chyliński Andrzej. Na powitanie J. . W. . z Xiążąt Czartoryskich Ordynatowy Zamoyskiey, powracaiącey z Nayzacnieyszą Familią swoią z Synami y Corką z obcych kraiow do Zamościa, wiersz polski przez . . . . . Ordynacyi Komissarza ułożony. . .

Carmen in adventu Optatissimo . . . . . Dominae . . . Zamoyski natae principis de Czartoryski, quae . . . . . post decursum 2. annorum in propria felix revertitur, oblatum . . . . . Alexandro de Zamoyski filio eiusdem natu maiori . .

Jurkowski Michał. Odezwa rytmu pod czas Uroczystego złożenia Przysięgi przez . . . . . Alexandra Hrabiego Ordynata Zamoyskiego przy Obięciu Ordynacyi przez . . . . . Professora Póètyki wydana.

1793—1799. [1])

[1]) Dzieła profesorów zamojskich wychodzą w tych latach w Lublinie.

1800.

Kukolnik B. Zbiór Prawideł Ekonomicznych podług starożytnych y teraźniejszych Ekonomiki autorow dla uczącey się młodzieży ułożony..... w Ces. Król: Lyceum Zamoyskim Fizyki y Naturalney Hystoryi Publicznego Professora.

Bez daty (XVII i XVIII st.).

Brodowski X. Antoni. Krotkie Nabożeństwo na honor S. Jozefa z Karpentynu Franciszkanina ... z krotko zebranym życiem ułożone przez ... . a teraz na obchodzenie Pamiątki Kanonizacyi przez O. O. Franciszkanow Zamoyskich przedrukowane.

Conclusiones theologicae ex tractatu de Angelis juxta mentem Divi Thomae Aquinatis, Angelici, et Ecclesiae Doctoris lectae ..... Oppugnabuntur ab ..... P. P. Franciscanis Theologiae Doctoribus in Conventu Zamoscensi Studij Regentibus ..... Philo., Lectoribus, Defendentibus M. Laurentio Złoba A. A. L. L et Philo., Doct., V. Josepho Olechowski A. A. L. L. et Phil., Baccalaureo, Sacrae Theologiae et Juris Auditoribus, sub assistentia .. Josephi Sikorski Sacrae Theologiae et Dominici Rydulski juris utriusque Professorum.

Chylicki X. Jacek. Historya krotko zebrana o cudownym drzewie Krzyża S. ktore zostaie u W. W. O. O. Dominikanów w Lublinie. Do tego są przydane Godzinki y inne Modlitwy o Krzyżu Świętym. Do druku zaś podana przez ..... Kaznodzieję generalnego .... przeora na te(n) czas Janowskiego .... Zakonu Dominika S. Z dozwoleniem starszych.

Dunczewski Michael Josephus de Lazy. Vestibulum virtuti et honori à ..... insignitum.

— Stanislaus. Triumphalis hastarum corona ex patritiis floribus D. Felicis in Horochow ... Wielhorski cum D. Ludovica .... Zamoyska per .... praesentata.

Front Szczęścia Głownego z Herbowney Łubienskich Głowy przy Tryumfalnych Hymeneusza pochodniach ... Tomasza Ordynata Zamoyskiego Płoskierowskiego etc. Starosty z .... Panną Maryanną Łubienską, kasztelanką Sandomierską w Bramach Fortecy Zamoyskiey od Akademii swoiey Rytmem Polskim Adorowany. (Wyd. Folio).

Gryszter Bartłomiej Jacek. Sacra Themidis Sub .... auspiciis D. Stanislai à Buzynin Pstrokonski .... Episcopi Chełmensis .... per ..... D. Martinum Foltynowicz V. J. ..... Professorem et .... (alios professores) Reserata. Dum .... J. ... V. .... Doctores ritu solenni renunciarentur. Obtulit ..... Artium et Phil. Bacc. ..

— Sacra Themidis per D. Martinum Foltynowicz D. Joanni Columbino Bytomski, D. Alexandro Casimiro Siernicki reserata, dum in Acad. Zam.. Juris utriusque doctores ..... renunciarentur.

Kurasiewicz Paulus. Votum solenne 1 2 3 7 8 4 10 5 6 9 11 P O N O V I V A T I S Qui est Polonorum Rex Illudque cum 1764 Regio insigniretur Diademate; per Apollinem ei Musas plaudentes ex primo Universitas Zamoscensis ... (Folio).

Propositiones Theologicae Scholastico-Dogmaticae juxta methodum subtilis Marianique Doctoris .... Joannis Duns-Scoti Publicis disputationibus expositae. In Conventu Zamoscensi P. P. Reformatorum ad Aedes S. Petri de Alcantara Diebus Mensis May.

Roszyński Stanislaus. Ode ad .... D .. Gasparum Lassocki Dominum Colendissimum.

Siekierzyński X. Michał. Mowa żałobna przy złożeniu ciała S. P. I. .... Alexandra Augusta .... Ordynata Zamoyskiego w Kollegiacie Zamoyskiey miana przez ..... Proboszcza Szczebrzewskiego.

Swirski z Romanowa X. Mikołaj. Kazanie na uroczystość Zwiastowania Panny Naswiętszey, przy kathedrze Chełmskiey w Krasnymstawie ..... Biskupa Cytrenskiego Przydana przytym Rzecz Gratulatoria Buławy W. Koronney do J. W..... Woiewody Kiiowskiego, Hetmana Koron ....

Ursinus Joannes Acad. Zam. Κεφαλίσμος Aristoteli cap. ultimo Topicorum vulgo Mensa Pythagorae. (Folio).

Zamoyski Jan. Podobizna Rękopisu Jana Zamoyskiego Kancl: i Hetmana Wielkiego Koronnego. (Tabl. 1.).

SKOROWIDZ OSOBOWY.

Abraham Stanisław, stud. zam. 28[1]).
Abrahamowicz, stud. zam. 32.
Abrek Andrzej (senior), prof. zam. etc. 113, XIII—XXI[2]).
Abrek Andrzej Stanisław (junior), prof. zam. etc. 86, 92, 98, 101, 111, 112, 118, 122, 127, 130, 132, 148, 162, 165, 178, 180, 184, 186, 190, XXI, XXV, XXXII, XXXIII.
Abrek Benedykt, autor, XX, XXI.
Abrek Jan, prof. zam. 127, XX.
Abrekówna... ob. Krobska Adryanowa.
Acerbius Błażej Grzegorz, stud. zam. 32.
Adamski Wojciech, stud. zam., LVI.
Adlerfeldt, generał szwedzki, 201.
Adryan II, papież, XIV.
Adryan VI, papież, 8.
Aelius Donatus, autor, VII.
Agnelius Ludwik, autor, X.
Aleksander à Jesu (Kochanowski Andrzej), autor, XXIII.
Aleksander (Waza), królewicz polski, 92.
Aleksandrowicz Jan Alojzy Witold, biskup chełmski, 294, 337, LXII.
Alembek Waleryan, prof. zam. 86, 110, XVIII.
Alfons (?) król portugalski, XLIV.
Alucpek Jan, autor, XII.
Aloizy (Bodzański) ks. Pijar, autor, XLIV.
Alon Aleksander, stud. zam. autor, XXIX.
Amlerski Jakób, prof. zam. 238, XLIV.
Andreaszowic Krzysztof, prof. zam. 143, 167, 178, 182, XXVIII.
Andrzejkiewicz Jan. S. J. autor, XXXIV.
Andrzejowski Antoni, stud. zam. 331.
Anioł Michał (Michelangelo) 11.
Anna Jagiellonka, królowa pols. VII.

[1]) Liczby arabskie oznaczają stronice tekstu.

[2]) Liczby rzymskie oznaczają stronice »Bibliografii druków zamojskich«. Łącznik, zamieszczony pomiędzy liczbami, zastępuje szereg liczb bieżących, zawartych pomiędzy liczbami, połączonemi łącznikiem.

Anna św. VII.
Antoni Padewski, św. XVI.
Anyszkiewicz Andrzej, stud. zam. 331.
Anzelerius Aloizy, prof. zam. 142, 149.
Apes Franciszek, prof. zam. 110.
Aphtonius, sofista, 35.
Arakiełowicz Jakób, prof. zam. etc. 190, 210, 216, 218, 219, 222, 223, 226, 228, 231, 235, XLIII, XLIV.
Aratus, astronom rzymski, 36.
Archeus (ob, Paracelsus).
Archias Licinius, poeta rzymski, 35, LII.
Arcularius, stud. zam. 32.
Armelin, generał szwedzki, 201.
d'Arquien Franciszka, ur. de Chastre, matka królowej Marysieńki, XXI.
d'Arquien etc. Henryk, margrabia, ojciec królowej Marysieńki, XXI.
d'Arquien Marya (królowa Marysieńka), żona Jana ord. Zamoyskiego (Sobiepana), ob. Marya Kazimiera.
Artomius (v. Krzesichleb) Piotr, autor, 48.
Arystoteles, filozof, 9, 10, 36, 37, 52, 286, 322, X, LIV, LVI, LVII.
August II, król polski, 186, 193, 194, 198, 199, 200, 203, 204, 205, 207, 227, 241, XXXII.
August III, król polski, 244, 247, 271, 276, 299.
Augustinus D. Aurelius, autor, VII.
Augustyn św., filozof, 26, 34, 322, LXI.
Awedyk Jan Nepomucen, prof. zam. 275, 297, 302, 313, 314.
Awedyk Kajetan, prof. zam. 275.
d'Avitz Piotr, autor, 146.
Axon, stud. zam. korepetytor, 296.
Babecki Marcin, stud. zam. autor, LIX.
Bachowski Szczęsny, ks. autor, XXVI.
Bacon, filozof, 10, 144.
Baczyński Antoni, prof. zam. 276; stud. zam. 331.
Badowski Amandus, stud. zam. autor, LXIII, LXIV.
Badowski Konrad, stud. zam., syn notar. grodz. lubels. LVII, LVIII.
Bakowiecki Jan (ziemianin) XIX.
Balicki Ignacy, stud. zam., LVIII,
Balicki Inocenty, ks. autor, XXXVII.
Bałazy Wojciech, zam. Dr. O. P. XVII.
Baranowski Krzysztof, stud. zam. 60.
Barański Stanisław, prof. zam. 275, 295.
Baraszewicz Adam, nauczyciel szkoły w Bieczu, 182.
Bartoszewicz Jan, zam. Dr. fil. autor, XXV.
Baur, generał szwedzki, 207.
Bazalewicz, stud. zam., 329.
Becker Fryderyk, mieszczanin, XXII.
Beckerowa Zuzanna z Czamerów, mieszczanka, XXII.
Beda, opat bawarski, 322.
Begin Daniel, mieszczanin, XXX.
Beginówna... ob. Teylorowa Elżbieta.
Bedliński z Bedlna Stanisław, kanonik chełmski, archidyakon łucki, Dr. zam. 148, XXVI.
Beisse Stanisław, prof. zam. 275, 319, LIX, LXI, LXII, LXIII.
Bellarminus, autor, 45.
Bełczewski Wojciech, prof. zam. 275, LIV, LV.
Benedykt XIII, papież, XLI.
Benedykt XIV, papież, 247, 249, 251, 263, 264, 268, 276, 304.
Bern, kwatermistrz szwedzki, 200.
Bernard św., XXXIII.
Bernini, rzeźbiarz, 11.
Berny Jakób Tomasz, stud. zam. 95.
Bessarion, filozof, 9.
Betański Antoni Wacław, biskup przemyski, 337.

Betuski Antoni, prof. zam. 118, XXI.
Beyner Gedeon Lwowicz, opat Zydyczyński, L.
Białyński Aleksander, stud. zam., 60.
Bielawski Grzegorz, stud. zam., LVI.
Bielec Marcin (?) XIV.
Bieliński Daniel, autor, 46.
Bielski Marcin, kronikarz, 45, 47.
Bieniecka z Młockich Katarzyna, cześnikówna wyszogrodzka, podczaszyna trębowelska, żona Antoniego, XXXIV.
Bieniecki Antoni na Bieniedzicach, podczaszy trębowelski, XXXIV.
Bieniecki Franciszek, burgrabia zamojski, 198.
Bieniecki Franciszek Floryan, cześnik żydaczowski, XXXIII.
Birkowski Fabjan, autor, 83.
Birkowski Szymon, prof. zam., 49, 59, 63, 66, 83, 86, 100, 104, 111, 122, 123, 259, 310, VII, VIII.
Bithnerus Bartłomiej, autor, 46.
Błażejowicz, stud. zam., 112.
Bobowski, stud. zam., 28.
Bodzański... ob. Aloizy ks., autor.
Bodzęcki (v. Bożeński) Wojciech, prof. zam. etc. 42, 62, 64, 65, 79, 82, 86, VIII.
Bogusławski Wiktoryn, autor, LIV.
Bogusz Jan, prof. zam., 119.
Bojakowski, komisarz austr., 333.
Bolestraszycki-Świątopełk Erazm, książę, stud. zam., 62.
Bolestraszycki - Świątopełk Jan, książę, stud. zam., 62.
Bolestraszycki - Świątopełk Stefan, książę, stud. zam., 62.
Booz biblijny, 283.
Borek, kanonik krakowski, 121.
Boreysza Michał, rotmistrz, 202.
Borkowicz Jan, autor, XXVII.
Borkowska Dorota... ob. Tarłowa Dorota.
Borkowski - Dunin Michał, autor, XXIII, XXIV.
Borkowski - Dunin Stanisław, sekretarz J. K. M. XXIV.
Borkowski, stud. zam., 28.
Borowski, prof. zam. 238.
Borowski Ignacy, prof. zam., 276; stud. zam. 231, 233, 331, LXIII.
Borowski Julian, stud. zam. 52, LXII.
Boxius, stud. zam., 32.
Brillus Urban, prof. zam., 60, 64.
Brodowski Antoni, ks. autor, LXVI.
Brodowski Patrycy, ks. prof. zam., 221, 226.
Brusius Piotr, prof. zam., 49.
Brygida św., V, XXXII.
Brykner Stanisław, mieszczanin krakowski, XII.
Bryknerowa Zuzanna, mieszczanka krakowska, XII.
Bryss Reinhold, wójt zamojs., 201.
Brzeski Michał, prof. zam., XLII.
Brzezicka Barbara, żona Samuela, XIII.
Brzezicki Bartłomiej, drukarz zam. IV.
Brzezicki Samuel, XIII.
Brzezicki (ziemianin), 148.
Brzeziny (de) Grzegorz Paweł, autor, 46.
Brzozow (de) Walenty, autor, 48.
Brzozowicki Grzegorz, bakałarz zam., XV; zam. Dr. fil., XIX.
Brzozowicz, prof, ołycki, 151.
Brzozowski Krzysztof, stud. zam., 59, 60.
Brzyski Antoni, prof. zam., 232, 233.
Brzyski Antoni, stud. i pokojowiec zam., autor. XXXIV.
Budny (Budnaeus) Szymon, autor, 48.
Budzyński Jan - Chryzostom, prof. zam., 119, 127, 128, 137, 140, LVI.
Bukowski Floryan, stud. zam., 331.
Bunicki Józef, stud. zam. LX.
Burlikowski Stanisław, prof. ołycki, 168.
Burski (Bursius) Adam, prof. zam., 29, 31, 33, 49, 51, 59, 62, 63, 66, VIII, IX.

Buttler Jan, hrabia św. Imperyum rzymskiego, XXXV.
Bykowski Aleksander, wice-prezydent trybunału koron., XXVII.
Bykowski Kazim., prof. zam., 275.
Bystrzonowski J. M. D. Franciszek, chorążyc latyczowski, stud. zam. LXII.
Bytomski Jan Kolumbin, prof. zam., 101, 103, 110, 114, XV—XVIII, XX, LXVI.
Carpegna, rzymski kardynał wikaryusz, 190.
Catullus, autor, 35.
Cele (v. Celi) Andrzej, mieszczanin lwowski, XXIX.
Cele (v. Celi) Regina (Dubaszewicowa) żona Andrzeja Cele'go, mieszczanka lwowska, XXIX.
Cervus Jan z Tucholi, autor, IX.
Cezar (Caesar) Julius, autor, VII.
Chalecka Anna ze Szwykowskich, żona Michała, XVI.
Chalecki Michał (?) XVI.
Charmes de, zakonnik, autor, 320.
Charzewski Józef, prof. zam., 275.
Chelipski Samuel, autor, XVII.
Chmiel Adam, wydawca, 122.
Chmielnicki Bohdan, hetman zaporoski, 109, 118.
Chmielowski Antoni, kanonik kamieniecki, 331.
Chodkiewicz Jan Karol, hetman, XII, XIII.
Chomętowski, wojewoda mazowiecki, 214.
Chotecki, ks. Paweł, archidyakon chełmski, autor, XXXVI.
Chrościcki Jan, autor, XIV, XV.
Chrościkowski Samuel, ks. Pijar, fizyk, 231.
Chrostkiewicz Jakób-Jan, prof. zam., 221, 239, XL, XLII.
Chrząstowski (Chrzanstovius) Andrzej, autor, 45.
Chylicki Jacek, ks. przeor Dominikanów w Janowie, autor LXVI.
Chylińska, autorka, LXV.
Chyliński z Chylin Andrzej, plenipotent Ord. Zam., autor, 339, LXV.
Chylińskie panny, autorki, LXV.
Cicero Marcus Tullius, autor rzymski, 35, 36, 37, VIII, IX, LII.
Ciechanowski, stud. zam., 28.
Ciekliński Piotr, autor, VII.
Cisieński Piotr, autor, XXXIII.
Ciszewski, stud. zam., 177.
Convallius (Convalli) Dominik, prof. zam. 33, 44, 82, 91.
Corvinus, autor, 46.
Crisconi, lekarz, 274.
Critius... ob. Krzycki Jan, prof. zam.
Ćwikliński Tomasz - Antoni, prof. zam., 276, LVIII, LXI, LXII, LXIV.
Cyboni Krzysztof Jan, autor, XXIX.
Cybulski, stud. zam., 177.
Cyryl ks. Franciszkanin, prof. zam., 106.
Cyryna Dogiel Andrzej, autor, L.
Czamerówna, ob. Beckerowa.
Czapski Jan hr. zięć Ord. Michała Zdzisława Zamoyskiego, 236.
Czarnocki Franciszek, podstoli bełzki, XIX, XXI, XXIV.
Czarnocki Jan, autor, XVIII.
Czarnocki Wojciech, ks. autor, XV.
Czarnos Mikołaj, prof. zam., 86, XV, XVI.
Czartoryska Anna, księżna, żona ks. Stanisława, łowczego w. kor., LIII.
Czartoryska Katarzyna Helena, ks., zakonnica klasztoru Nawiedzenia N. M. P. w Krakowie, LIV.
Czartoryska Konstancya, ob. Zamoyska Konstancya, żona Ord. Klemensa.
Czartoryski Kazimierz, książę, LIII.
Czartoryski Stanisław, książę, łowczy w. kor. LIII.
Czechowicz Jan Chrzciciel, prof. zam. 103, 110, 115, XIX, XX.
Czechowski Marcin, autor, 47.
Czechowski Piotr, stud. zam., LV.
Czerczycki, ob. Żłoba, prof. zam.
Czernic Wojciech, ks. prof. zam., 92.

Czermiński Mikołaj, stud. zam., LVIII.
Czermiński Piotr, stud. zam., LVIII.
Czetwertyńscy książęta, 336.
Czetwertyński - Światopełk Aleksander, książę, kasztelanic miński, stud. zam. 115, 118.
Czerwertyński-Światopełk Gabryel, książę, podsędek bracławski, stud. zam. 296, 324, 332.
Czetwertyński-Światopełk Jan, książę, chorążyc bracławski, stud. zam. 296.
Czetwertyński - Światopełk Jerzy, książę, XVIII.
Czetwertyński - Światopeł Mikołaj, książę, kasztelanic miński, stud. zam. 118, 128, 136.
Czetwertyński - Światopełk Stefan, książę, kasztelan miński, 118.
Czołhański Jan, autor, XIII.
Czulski Walenty Konstanty, ks. 226, 235; biskup klaudiopolitański, sufragan chełmski, XXXIX.
Daniłowicz Mikołaj z Żyrowa, XII.
Daniszewski Sylwester, przełożony szkół włodzimierskich, L.
Dankwart Balzer, ks. autor, XXV.
Dąbczyński (Dobczyński) Andrzej, stud. zam., 329, 331. LXIII.
Dąbrowski Adam, autor, LXI.
Dąbrowski Jan, stud. zam. autor, XXVI.
Dąbski Stanisław, biskup chełmski, 142, 143.
Deboli Tomasz Jan, autor, LVII.
Degen Marcin, prof. zam. 276, 327, LVI, LVII, LVIII.
Demostenes, 35, 36.
Deniflé, autor, 322.
Descartes, ob. Kartezyusz.
Dębski Maciej, ks. dyrektor szkoły parafialnej lubelskiej, XVIII.
Dira, oficer szwedzki, 200.
Disterla, kapitan szwedzki, 200.
Dłuski Jakób Franciszek, prof. zam. 119.
Dłuski Krzysztof, dworzanin hetmana Jana Zamoyskiego, 24.
Dłużewski Jan, biskup gracyanopolitański, 191, 192, 204.
Dłużewski Kazimierz na Dłużewie, marszałek trybunału koronnego, cześnik chełmski XXXVII.
Dobiecki Jerzy, stud. zam. 329. 331.
Dobraczyński Alojzy, prof. zam., 276, stud. zam. 331.
Dobraszewski Sebastyan - Michał, prof. zam. 102, 104, 128, 135, XIV, XVI, XVII.
Dobrowolski Stanisław, prof. zam. 276, LX, LXI, LXII, stud. zam. 331.
Doleżyński Jakób, prof. zam., 86.
Domański Stanisław, stud. zam., 28.
Domaszewski Mateusz, stud. zam., 59, 60.
Domenichino, malarz, 11.
Donatus Aelius, autor, 26, 34.
Dönhof, miecznik koronny, 214.
Drezne Tomasz, prof. zam. 60, 63, 79, 86, 91, 129, VII, IX.
Drobiszewski German, autor, XXXIV.
Druszkiewicz Stanisł., autor, XXVI.
Druzbicz Jan, autor, XVIII.
Drużbicki Kacper, S. J. XXXIV.
Drwalowski (ziemianin) 100.
Drzazgowski Krzysztof, prof. zam., 86.
Drzewicki Adam, autor XIV.
Dubaszewicowa... ob. Cele Regina.
Dulewski Baltazar, prof. zam., 238, 256, 280, 303, 305, 306, 342, XLII, XLV, XLVI, XLIX, LIX.
Duns-Scotus, filozof, 10, 264, 269, XVI, XLVIII, LIII, LIV, LVII, LX, LXI, LXIII, LXVII.
Duńczewski Jan-Bartłomiej, prof. zam. 275, 302, L.
Duńczewski z Łazów Michał-Józef, prof. zam., 238, 243, 247, 256, XLIV, XLVI, XLVII, LXVI.
Duńczewski Stanisław z Łazów, prof. i astronom zam., 45, 176, 221, 230, 232, 237, 238, 241, 242, 243, 244, 245, 256, 275, 286, 287, 302, 312, XL, XLI,

XLII, XLV, XLVI—LVII, LXVI.
Duplexis S. autor, 146.
Durecki Jan, prof. zam., 86.
Dusza... ob. Podorecki Jakób.
Dyben, generał szwedzki, 201.
Dyck van, malarz, 11.
Dzidowski Paweł, prof. zam., 274, 275, 297, 301.
Dzieduszycka Marya z Zamoyskich, żona Jerzego, starosty żydaczowskiego, 199.
Dzieduszycki Jerzy, starosta żydaczowski, 199.
Eisenreich... ob. Radziwiłłowa Regina, księżna.
Eleonora, królowa polska, żona króla Michała, 135, 136, XXIV.
Enes Jakób, stud. zam., 95.
Epifaniusz św., biskup cypryjski, autor, VIII.
Eschylos, autor, 37.
Estreicher (Karol), bibliograf, 43.
Euklides, matematyk, 35, 232, LVI.
Eurypides, autor, 37.
Eytmin, S. J. 199, XXXV.
Fabiański Andrzej, prof. zam., 190, 216, 218, 237, XXXVIII.
Faff Hiacynt (Jacek), prof. zam., 190, 210, 215.
Falęcki Jan Krzysztof, prof. zam., 103, 105, 113, XVIII, XIX, XX.
Falkowski (Falcovius) Tomasz, autor, 48.
Fatowicz Mikołaj, prof. zam., 102, XV.
Fechner Edward, autor, 10.
Fedorowicz ks., kapelan ordynacki, 205.
Ficino Marsyliusz, filozof, 9.
Firlej Andrzej z Dąbrowicy, kasztelan radomski, VIII.
Firlej Jan, 20.
Firlej Mikołaj z Dąbrowicy, wojewoda lubelski, 20, 22.
Firleje, 21, 22.
Firlejówna Zofia, kasztelanka radomska, VIII.
Fiszer, gefrejter szwedzki, 200.
Fiszer, generał szwedzki, 200.
Fiszer, kapitan szwedzki, 200.
Foltynowicz Marcin, prof. zam., 86, 101, 106, 110, 113, 116, 129, 135, XII, XV—XX, LXVI.
Franciszek I, król francuski, 7, 8, 9.
Frankiewicz Jan, prof. zam., 143.
Fredro Aleksander, biskup chełmski, 235, XXXVIII, XLIII.
Fredro Maksymilian, mąż stanu, 286.
Fredro Walenty, cześnik bełzki, 117.
Frycler, oberstlejtnant szwedzki, 200.
Fulsztyński, stud. zam., 28.
Fus Wojciech, kmieć bukowiński, 237.
Fuzowicz Mateusz Jan Kanty, stud. zam., autor, 136, XXIII.
Galen, lekarz-filozof rzymski, 36.
Galileusz, astronom, 10.
Gałecki Antoni, autor, XVI.
Garbowiecki Stanisł., autor, XXIX.
Garnysz Maciej Grzegorz, biskup chełmski, 294, 337.
Gasper Jan, autor, 47.
Gaza, autor grecki, 35.
Gąsiorowski Łukasz, ks. stud. zam., XXI.
Gelazy św., 196.
Gembicki Andrzej, biskup łucki, 97, 193.
Gembicz Jan, kanonik i prof. ołycki, 150, 162, 163, 164, XXI.
Gemistus Pletho, filozof, 9.
Gemma Fryzyusz, autor, 35.
Gengell Jerzy, S. J. rektor kolegium S. J. w Gdańsku, 229, 230.
German św., 196.
Getner Jan, mieszczanin i rajca zam., XVI.
Giedroyć Franciszek Dr. med., autor, 202.
Gilovius Paweł, autor, 48.
Giovanni Antonio, legat papieski, 186.
Glicnerus Erazm, autor, 46.

Gliniecki Jan, prof. zam. 119.
Glodius Paweł ze Zbąszyna, autor, 48.
Głowacki, stud. zam., 329.
Główczyński Samuel, prof. zam., 127, 131.
Głuszyński... ob. Gruszyński Stan.
Gniewosz Michał, prof. zam. 276; stud. zam. 331.
Gnińska... ob. Zamoyska Anna, żona Ord. Marcina.
Gniński Jan Chryzostom Krzysztof, biskup kamieniecki, opat wągrowiecki, referendarz kor., 161, 197, 199, 200, XXIX, XXX.
Gniński Samuel, ks. Cysters, stud. zam., autor, XXXIII.
Godemann Jakób, senator infl. VIII,
Godyn Piotr, prof. zam., 190.
Golciewicz Stanisław, rektor szkoły lwowskiej, 214.
Golczewski, drukarz zam. i lwowski, 242, 244.
Golejowicz Stanisław Wojciech, kanonik przemyski, 214, XXXVI.
Golejowski, kanonik zam. 209.
Gollius Jan, stud. zam., autor, XIX.
Gołembiowski Stanisław, ks. prof. zam. 177, XXX, XXXI.
Gołhowski (Gołuchowski) Józef, prof. zam. 221, 240.
Gomoliński Stanisław, bisk. chełmski, 29, 30, 66.
Gomółkiewicz Jan Antoni, stud. krak. i zam., autor, XXXI.
Goniec Piotr, autor, 48.
Gorajscy herbu Korczak, XXXIV.
Gorajski Jan-Józef, ks. prof. zam., 275, 295, L, LI.
Górski Antoni Stanisław, prof. zam., 238, 244, 245, 256, 271, 278, 310, XXXIX, XLII.
Grabowicz Franciszek - Kazimierz, prof. zam., 127, 149, 166, 167, 176, 188, 190, 193, 204, XXV—XXXI, XXXIV.
Grabowicz Wojciech, prof. zapisodawca zam., 121.
Gracyan św. 196.
Grazilewicz Michał, XIV.
Grimaldi, nuncyusz papieski, 227.
Grocholska... ob. Zamoyska.
Grochowski Stanisław, stud. zam. 54.
Grodecki Paweł, stud. zam., XVIII.
Grosez Jan Stefan S. J., autor, XLVIII.
Grotefend, autor, 178.
Grotowski Jan, autor, 47.
Gruszyński (Głuszyński) Stanisław, S. J. autor, LIII.
Gryglicius (Greglicius, Gryglicki) Wojciech, prof. zam. 110, 114, 129.
Gryglicius, (Greglicius, Gryglicki) Ignacy, prof. zam., 119, 131, 179, 199, 204.
Gryszter Bartłomiej Jacek, autor, LXVI.
Grzegorz IX, papież, LVI.
Grzegorz XIII, papież, XIV.
Grzembski Cyryl, prof. zam. 103.
Grzybowski Adam, stud. zam., 329, LX.
Grzybowski Jan, stud. zam., XV.
Gufl Weremund, autor, 321, 322.
Gutkowski Piotr Kanty, prof. zam., 276, 295.
Guzar, prof. zam., 275.
Haczi Jan, szlachcic węgierski, 95.
Haczi Jerzy, stud. zam., 95.
Hagenaw Szymon, autor, VII.
Hajewski Daniel, stud. zam., LVIII.
Halicarnasseus Dyonizyusz, autor, 36, VII, VIII.
Harwey, uczony, 112.
Hatolikay Demetrius, stud. zam., 95,
Hatolikay Tomasz, szlachcic węgierski, 95.
Haz Jakób, mieszczanin i kupiec zam., XIX.
Herburt Jan z Fulsztyna, prawnik, 321, VII.
Herburt Jan Szczęsny, niedoszły prof. zam., 22, 24.
Herburt Kacper Jan, stud. zam., 28, 32.
Herburt, stud. zam., 329.
Herennius, autor, 35.

Hermogenes, autor, 35, 36.
Herodot, dziejopis, 36.
Hidmerówna... ob. Rudomiczowa Krystyna.
Hieronim św., 286.
Hilaryusz św., 196.
Hilchen Dawid, sekr. Zygm. III., autor VIII, IX.
Hilchen Franciszek, autor, IX.
Hipokrates, 112.
Hittner Jan Andrzej, stud. zam., autor, XXII.
Hołowczyc, wizytator szkół, 335.
Homer, 37.
Horacy, 37.
Horwath Jan Baptysta, matematyk, LXIV.
Hozyusz, kardynał, 36.
Hryniewiecki Meletius, ks. Bazylianin, stud. zam., autor, LXIII.
Human Jan Fryderyk, prof. zam., 275, 324, LVI, LXI.
Ignatius, patryarcha konstantynolitański, XII.
Illyricus, autor, 46.
Inocenty X, papież, 53, 76, 107, 111.
Inocenty XI, papież, 162, 164, 180, 186, 241.
Inocenty XII, papież, 241.
Iwanicki Konstanty, zam. Dr. O. P. 98, 99, XIV.
Jabłonowski Antoni Chryzostom, wojewodzic rawski, stud. zam., 238, 246.
Jabłonowski Jan, wojewoda i generał ziem ruskich, autor, XXXIII.
Jabłonowski Stanisław, wojewoda 246, XLVI.
Jakubowski z Ostrowca Jan, podczaszy żytomierski, XLVII.
Jan III (Sobieski), 122, 131, 132, XXIII; król pols. 140, 161, 165, 194, 226, 241, XXVI, XXVII, XXIX, XXX, XLV.
Jan Kazimierz, królewicz, 92; król 109, XX, XXI, LIII.
Jan Kanty św., 136, 164, 193, 195, 196, 264, 307, 325, 326, V, XXIX, XXXV, XL, XLII, LV, LIX, LXIII.
Janidło Ludwik, diffinitor Bernardynów prowincyi ruskiej, autor, XVIII.
Jankowski Andrzej, stud. zam., 60.
Jankowski, sędzic bełzki, stud. zam., 110.
Jarantowski Adam Władysław, stud. zam., 131, XXIII.
Jarmużewski Jan, drukarz zam., IV.
Jarochowski Kazim., historyk, 194.
Jarocki Andrzej, stud. zam., 296.
Jarocki Paweł (?) 296.
Jaskulski Franciszek, prof. zam. 275.
Jasmański Andrzej Mikołaj, stud. zam., 28.
Jaspers, oberstlejtnant szwedzki, 200.
Jastrzębski Andrzej, drukarz zam., IV.
Javorovius Maciej (Jaworowski), prof. zam., 32, 33.
Jełowicki Hieronim, sufragan lwowski, 237.
Jesu à Stanisław, ob. Stanisław à Jesu.
Jędrzejowski, stud. zam., 329.
Jordanowie, stud. zam., 78.
Józef II, ces. austr., 316, 318, 328, 330, 332, 333, 335, 342.
Józef (?) kanonik, prof. ołycki, 217.
Józef św. z Karpentynu, XLVI.
Jurkowski Michał, autor, LXV.
Justinus Marcus, autor rzymski, 35.
Justynian, ces. rzym. 37, LVI.
Kacprowa, mieszczka zam., 199.
Kaliciński Jan, prof. zam., 275.
Kaliński Franciszek, stud. zam., 331.
Kaliński, prof. zam., 276.
z Kalisza Wojciech (Albertus Calissius) socynianin, 20, 23.
Kalwin Jan, reformator, 4.
Kamieniecki Jan, ziemianin halicki, 78.
Kamieniecki Józef, stud. zam., 78.
Kamieński Antoni, prof. zam., 276.
Kamieński Michał, drukarz zam., 338.
Karasiewicz Paweł Antoni Maciej,

prof. zam., 275, 306, 317, 328, LVI, LVII, LIX, LX—LXIII; (Kurasiewicz LXVI).
Karol, arcyks. austr., VIII.
Karol XII, król szwedzki, 187, 193, 198, 199, 200. 203, 204, 207, 208.
Karol Gustaw, król szwedzki, 113, 114, 118, 195.
Karol, ks. Lotaryński, 331.
Karol VII, król francuski, 8.
Karsza Ludwik, prof. zam., 177, 183, 198.
Kartezyusz (René Descartes) filozof, 10, 26, 144, 229, 306, 322.
Karwosiecki Tomasz, prof. zam., 238, 256, 281, 282, 324, XLII, XLVIII, XLIX.
Kasprowicz Symforyan, stud. zam., LXIV.
Kaszewski (Cassowski) Jan, (?) VIII.
Kaufmann, autor, 322.
Kawowa, mieszcz. zam., 331.
Kayserling, poseł rosyjski w Warszawie, 244, 245.
Kazimierz Jagiellończyk, król polski, 12.
Kazimierz Wielki, król pols. 11, 12, 282.
Kącka Maryanna z Kąckich, żona Jana-Stanisława, miecznika koronnego, XLV.
Kącki Jan Stanisław, miecznik koronny, XLV.
Kącki Walenty, autor, X.
Kephalas Konstantyn, autor grecki, 35.
Kepler Jan, astronom, 10.
Kędzierzyński Jan, autor, XLI.
Kicki Ferdynand, kanonik wrocławski, 313.
Kiełbicki ks. Bernard, autor, XLVII.
Kiełczewski Józef, biskup hermopolitański, LII.
Kircher, alchemik, 232.
Kisiel Mikołaj, chorąży nowogrodzki, 95.
Kisiel Włodzimierz, chorążyc nowogrodzki, stud. zam., 95.
Kiszka Leon, metropolita witebski, 227.
Kiślicki Mikołaj, dziekan-infułat zam., 65, 79, 121.
Kiwicki Tomasz, prof. zam., 275, 319, 336.
Klasbund, dowódzca szwedzki, 201,
Klemens VIII, papież, 23, 26, 29, 30, 31, 43, 53, 66, 68, 74, 107, 220, 241, 270, 284, VIII.
Klemens XI, papież, 221, 227, 231, 241.
Klemens XIII, papież, 307, LV.
Kleparski Jan, stud. zam., autor, IX.
Klonowicz Sebastyan, poeta, 27.
Kłopocki Andrzej, prof. zam., 86, 87, 92, 104, 110, 119, 120, 121, 122, 123, 166, 259, 310, XI, XVII, XXII, L.
Kmita Jan, stud. zam., 118.
Kmita Wojciech, ziemianin radomski, 118.
Kobrynowicz, stud. zam, 329.
Kobylański Wojciech-Ignacy, prof. zam., 275, LIX, LX, LXII, LXIII, LXIV.
Kochanowski Adam, łowczy sandomierski, 95.
Kochanowski Adam (s. Pawła), stud. zam. 95.
Kochanowski Andrzej, ob. Aleksander à Jesu.
Kochanowski Andrzej, stud. zam,, 78, 118.
Kochanowski Andrzej, ziemianin chełmski, 95, 118.
Kochanowski Jan, łowczyc sandomierski, stud. zam., 95.
Kochanowski Jan, poeta, 22, 34, 47.
Kochanowski Mikołaj, łowczyc sandom., stud. zam., 85.
Kochanowski Paweł, ziemianin sandom., 85.
Kochanowski Piotr, łowczyc sand., stud. zam., 95.
Kochanowski Piotr, ziemianin sandomierski, 78.
Kochanowski Szymon, (s. Andrzeja) stud. zam., 95.

Kochanowski, ziemianin, 148.
Kochnowski Melchior-Jan, prof. zam., 238, 256, 278, 296, 300, 304, 305, 308, 318, 332, 338, 339. XLV, XLVI, XLVII, XLVIII, LII, LXI, LXIV.
Kojdanikowski Jan, zam. Dr. O. P., autor, XXXIX.
Kolberg Godfryd, autor, 35.
Kolbuszowski Stanisław, stud. zam., 331.
Kolmanhuber, komisarz austr. etc., 316, 337, 339, 341.
Kolof... ob. Mitzlerde.
Kołakowska Cecylia z Getnerów, żona prof. zam. Hieronima, XVI.
Kołakowski Hieronim, prof. zam., 86, 92, 96, 118; 122, 135, 193, XVI.
Kołtonowicz Mateusz Antoni, stud. zam., autor, XLI.
Komarczewski Łukasz, stud. zam., LXI.
Komarzewski Jan Ignacy, stud. zam. autor, LVI.
Komborski Jakób, prof. zam., 177.
Komorowski Adam Jan z Komorowa, opat wąchocki, XIX.
Komorowski, arcybiskup gnieźn., XLVIII.
Komorowski Krzysztof, stud. zam., autor, XIX.
Konarski Jan, humanista, 10.
Konarski, kanonik kamieniec., 247.
Konarski Stanisł., Pijar, 305—306.
Konderski, kapelan, bisk. pozn., 331.
Koniecpolska Joanna Barbara z Zamoyskich, 126.
Koniecpolscy, 126, 139, 140.
Koniecpolski Remigiusz, biskup chełmski, 92, 98, 99, 102, 104.
Koniecpolski Stanisław, starosta doliński, 137, 140, 142, 144, 147, 148, 160, XXV, XXVIII.
Konopka Józef, prof. ołycki, 150.
Konopka Józef Andrzej, stud. zam., XXIV.
Konopka, stud. i korepet., zam., 296.
Konstancya, król. polsk. żona Zyg. III-go, VIII.
Kopernik Mikołaj, astronom, 10, 232.
Korona Marek, autor, XIV.
Korpentariusz Jakob, autor, 36.
Korzon Tadeusz, historyk, 14, 122, 132.
Kościelecki Gallus, autor, 46.
Kosiarski Mateusz (Maciej), stud. zam., 331, LIX, LX.
Kosicki Stanisław, autor, 48.
Kosiński (Kossinski) Grzegorz, stud. zam., autor, XVI.
Kostecki Grzegorz, stud. zam., LV, LVI.
Kostecki Jan, stud. zam. 329, 331.
Kostka S. J., XI.
Kostkiewicz Andrzej v. Gabryel v. Michał, prof. zam., 231, 275, 317, 336, LV, LVIII.
Kowalski Jan, prof. kolegium lwowskiego, 230.
Kownacki Ign., ks. autor, XXXV.
Kownacki Mikołaj, autor, 48.
Kozierowski Sebastyan Józef, scholastyk ołycki, 303.
Kozłowski Jan Józef, zam. Dr. fil. XXV, XXVIII.
Koźmian Wincenty, stud. zam. 330.
Koźmiński (Kosminius, v. Cosmius) Jan, autor, 47.
Krasicki Aleksander, kasztelanic halicki, stud. zam., 219.
Krasicki Jan, kasztelanic halicki, stud. zam. 219.
Krasicki Karol Józef, kasztelanic halicki, stud. zam., 218, 219.
Krasicki Karol, hrabia z Biberstejnów, XXXVIII.
Krauz Joachim, mieszczanin i kupiec zam., XIX.
Krauzowa Anna z Hazów, mieszczanka zam., żona Joachima, XIX.
Krobska Maryanna z Abreków, żona Adryana, 119.
Krobska Teresa... ob. Ormińska Tomaszowa.
Krobski Adryan-Kazimierz, prof. zam., 17, 119, 127, 131, 135, 143, 145, 148, 149, 151, 160,

164, 165, 169, 177, 179, 182, 184, 185, 188, 193, 194, 195, 196, 197, 203, 204, 205, 207, 208, 209, 211, XXIV, XXV, XXXI, XXXII, XXXIV, XXXVI.
Krobski Franciszek-Józef, prof. zam. 190, 193, 205, 207, XXXIII, XXXV, XXXVI.
Krokoczyński, (v. Krokczyński) Wilhelm Feliks, drukarz zam. IV.
Krosnowski, (v. Krasnowski) Floryan (v. Tomasz), stud. zam., 60.
Krowicki Marcin, autor, 47.
Krukowski Stefan, zam. Dr. fil., XXVIII.
Kruszyński Jan, prof. zam., 275.
Kryskowius Wawrzyniec, autor, 47.
Krzeczkiewicz Paweł-Antoni, prof. zam., 127, 149, 163, 189, 195, 208, 214, XXVII, XXXI.
Krzeczkiewicz Paweł, stud. zam., autor, LVI.
Krzeczkowicz Wawrzyniec, mieszczanin zam., 92.
Krzesichleb Piotr, ob. Artomius.
Krzewiński ks. Dominik, prof. kol. lubels., autor, XXVII.
Krzycki (Critius) Jan, prof. zam., 86.
Krzysztoporski (Christoporski) Mikołaj, autor, 48.
Ksenofon, 37.
Kuczankowicz Józef Antoni, stud. zam., autor, XXVI.
Kuczankowicz Mateusz, rajca m. Lwowa, XXVI, XXVII.
Kuczewski Aleksander-Jan, prof. zam., 110, XX, XXI, XXII.
Kukolnik B., prof. liceum zam., autor. LXV, LXVI.
Kulesza Wincenty, autor, XXIX.
Kulikowski, ob. Uszak Kulikowski.
Kuncewicz Jozafat, arcyb. połocki, XII.
Kunicka Aniela... ob. Peretyatkowiczowa Aniela.
Kunicki Franciszek (?) LIV.
Kunicki Tomasz, stud. zam., 297.
Kupiński Wojciech, prof. zam., 103, XVIII, XIX.
Kurdwanowska z Lubomirskich Teresa, żona Stanisława XLVII.
Kurdwanowski Stanisław, stolnik lubaczowski, chorąży znaku pancernego, XLVII.
Kuropatnicki Ewaryst Andrzej, hr. autor, 333, 334.
Kurowski Andrzej, prof. zam., 118, XXII.
Kurylski ks. Fabian, prof. ołycki, 279.
Kuuk Paweł-Jan, prof. zam. 177, 190, 223, XXXIII—XL.
Kwaśniowski Roch, scholastyk chełmski, 331.
Kwiatkowski Marcin, autor, 47.
Kwolek Sebastyan, prof. zam., 101, 102.
à Kyan Bernard, komendant m. Zamościa, 204, 205, 207.
Lagereron, generał szwedzki, 201.
Lang Jakób, prof. zam., 103, XVII.
Langiewicz Józef, prof. zam., 238.
Langiewicz Mateusz, pisarz skarbu Ord. Zam., XXXIII.
Langiewiczowa Jadwiga z Niewieskich, żona Mateusza, XXXIII.
Laskarys, uczony grecki, 35.
Laskarys (Lascaris) Jerzy Hieronim-Marya, hr., biskup zenopolitański, reformator Akad. zam., 16, 214, 132, 238, 247, 249, 251—263; 265—278; 280, 294, 300, 306, 310, 323, 327, XLVI.
Laskarys, ojciec poprzedzającego, ob. Teodor XIII.
Laskowska Maryanna, żona Antoniego, 338.
Laskowski Antoni, prof. zam., 338. LIV.
Lasocki Kacper, (ziemianin?) LXVII.
Lassicius Jan, autor, 47.
Ledzianowski Tomasz, zam. Dr. O. P., autor, XXIX.
Legrencius Anioł, prof. zam., 190, 209, 212, 213, 231.

Legucki Jan. S. J., autor, XL, XLI.
Lemka Stanisław (?) XIX.
Leonicenus Jan, prof. zam., 103, 107.
Leontowicz Jan, stud. zam., autor, 329, 331, LXIV.
Leopold II, cesarz austr., 342.
Leopolita Piotr, Franciszkanin, autor, X.
Lesiecki, ziemianin, 148.
Leszczycki Jacek, prof. zam., 275, 295.
Leszczyński Piotr, prof. zam., 143, 178, XXVIII.
Leszczyński Sebastyan - Jan, prof. zam., 143, 149, 151, 161, 163, XXVI, XXVII, XXVIII, XXX, XXXI, XXXII, XXXIII.
Leszczyński Stanisław, król, polski, ob. Stanisław Leszczyński, król polski.
Lewicki, biskup chełmski *ritus graeci*, 237.
Lewkowicz Icek, mieszcz. zam., 135.
Lewnicki Stanisław, prof. zam., 103, 119, XVIII, XIX.
Leyczycki Michał, ks. oficyał kamieniecki, 215.
Leżeński Kazimierz, prof. zam., 143, 180.
Leżeński Tomasz, biskup chełmski, 119, 120, XXII.
Lędza Wilhelm, ziemianin, 163.
Lędza Wilhelm, stud. zam., autor, XXII.
Lędzina, *I⁰ v.* Paprocka, żona Wilhelma Lędzy, ziemianina, 163.
Liberadzki Klemens, prof. zam., 276; stud. zam., 331.
Lichtenstein Marcin, notaryusz szwedzki w Ord. zam., 201.
Licinius Jan, autor, 47.
Ligurius Quintillus, Rzymianin, 35.
Lipski Konstanty, arcyb. lwowski, 165, XXVIII.
Lipski Mikołaj, wojszczyc latyczowski, stud. zam., autor, LVII, LIX.
Lipski Wojciech, stud. zam., LX.
Liwiusz, dziejopis rzymski, 36, 288.
Lithuanus Jodko, autor, 47.
Lob Andrzej, drukarz zam., IV.
Locke John, filozof, 10, 26.
Loewenstein, urzęd. szwedzki, 201.
Lomkau, Dr. med., 314.
Lubecki Adam, prof. zam. 238.
Luberski, oficyalista ordynacki, 202.
z Lublina Bernard, autor, 46.
Lubomirski Antoni, książę, wojewodzic czernichow., autor, XLVII.
Lubomirski, hetman, 203.
Lubomirski Jerzy Stanisław, marszałek w. kor., 214, 332, XXIII.
Lubowieński Teodor, drukarz zam., IV, V.
Luca de, Jan Baptysta, prawnik, LII.
Lucullus, Rzymianin, 36.
Ludwik XI, król franc., 7, 8.
Ludwika Marya (Gonzaga), królowa pols., żona Władysława IV, XVIII.
Luter Marcin, reformator, 4, 286.
Lutomierski Stanisław, autor, 48.
Łabęcki Wojciech, kanonik zam., 149.
Łaski Jan, autor, 47, XIV.
Łaski Jan, kanonik ołycki, 96, 98.
Łaszcz Aleksander Michał, kasztelan i wojewoda bełzki, 198, 223, XXXIII, XXXVII.
Łaszcz, stud. zam., 110.
Łaźniewski Marcin, archidyakon łucki, XXXIV.
Łącki Andrzej Konstanty, Infułat ołycki, 196, 197, 217.
Łącki Andrzej z Nadola, ziemianin, XXX.
Łącki Wojciech, stud. zam., 231.
Łęski Marcin, drukarz zam., III, IV.
Łosiecki (Łusiecki) Józef Paweł, prof. zam., 238, 244, 246, 247, 256, XLIII, XLIV, XLVI.
Łoś Marcin, stud. zam., 118.
Łoś Stanisław, ziemianin chełmski, 118.
Łubieńska Maryanna, kasztelanka sandomierska, ob. Zamoyska Ma-

ryanna, żona ord. Tomasza, starosty płoskierowskiego.
Łubieński Kazimierz, sufragan krakowski, 193, 195, 205; biskup chełmski, XXXVI.
Łubieński Maciej, biskup chełmski, 92, XI.
Łubieński Władysław Aleksander Pomian z Łubna, LI.
Łukaszewicz Józef, autor, 13, 247, 250, 269, 299, 335.
Łukaszewicz Krzysztof, bakałarz zam. 63.
Łukaszowic Tomasz, prof. zam., 63, 64.
Łuskina Stefan, S. J., astronom, 230, 287, 302.
Łysakowski Abraham, autor, XIV.
Łysakowski Mikołaj, autor, X.
Łyszkiewicz Sebastyan, burmistrz zam., 201.
Macedoński Jerzy, wikaryusz, Dr. zam., 223.
Macoppe, lekarz padewski, 184.
Maczyński Maciej, stud. zam., autor, XI.
Madaleński Wojciech, stud. zam., 60.
Majewski Joachim, Franciszkanin zam. LX.
Majkiewicz Stanisław, prof. zam., 221.
Majkrzycki Tomasz, prof. ołycki, 303.
Makowski Hieronim, autor, XV.
Malecki Hieronim, autor, 46.
Malewicz, prof. zam., 275.
Małachowski Jan, podkanclerzy kor., 244, 245.
Małachowski (Stanisław), 230.
Maniecki Franciszek, S. J., autor, XXXVIII.
Manugiewicz Mikołaj, prof. zam., 276, 326.
Marcyal, autor rzymski, 35.
Marczewski Antoni, stud. zam., 331.
Martellus Franciszek, legat papieski, 162.
Marya Kazimiera d'Arquien, Janowa ord. Zamoyska; później królowa Marysieńka Sobieska, 115, 140, 161, 163, XXI.
Marya Teresa, ces. austr. 333—335, LXII.
Marynowski Antoni, stud. zam., 331.
Matuszewski, stud. i korepetytor zam., 296.
Mazepa Jan, »hetman« zaporoski, 203.
Mączyński Jan, autor, 47.
Mela Pomponius, geograf rzymski, 35.
Meldanowicz à Meldon, Maciej, prof. zam., 276, LXI, LXII.
Metlant Jan, kanonik przemyski, 214, XXXVI.
Michalikiewicz Jan-Józef, prof. zam., 190, 222, 223, XXXIX, XLII.
Michał-Tomasz (Wiśniowiecki), król pols., 109, 126, 131—137; 139, 161, 181, 226, 241; XXII—XXIV, XXVI.
Michałowski Jacek-Kazimierz, prof. ołycki, 149, XXIV.
Miciński (Wojciech?), prof. zam., 275, 277.
Mieńszykow, generał rosyjski, 206.
Mier Wilhelm, generał-major króla Augusta III., XLIV.
Mikołaj I., ces. ros., 343.
Mikołajewski Daniel, autor, 46.
Mikołajski Józef, prof. zam., 182, 221, 239, XLII, XLIII.
Mikołajski Maciej, prof. zam., 143, 178, XXVIII, XXX.
Milewicz Antoni, zam. bakałarz fil., autor, XLVII.
Miller Franciszek, Dr. med., 274.
Minasiewicz, kanonik warszawski, 247.
Mirowski Paweł, zam. Dr. fil., XIII.
Mitcovius, stud. zam., 32.
Mittovnius, stud. zam., 32.
Mitzler de Kolof Wawrzyniec, dr. med., guwerner Stan. Małachowskiego, 230.
Młocka Katarzyna, ob. Bieniecka Katarzyna z Młockich.
Młodkiewicz Maciej, prof. ołyc., 279.

Młodziejowski Andrzej Stanisław, biskup poznański, podkanclerzy kor., 305, LVI.
Młynarski Michał, stud. zam., 331.
Mniszchowa Konstancya z Tarłów, marszałkowa w. kor., 245, XLV.
Mniszchowie, XLV.
Mniszech Józef Wandalin, marszałek w. kor., 245, XLVII.
Modrzewski Frycz, autor, 45, 46.
Montanis de, Paweł, autor, 48.
Mor Tomasz, lord-kanclerz ang., XLIV.
Mordolphus (Mołdorfius) Wojciech, stud. zam., 32, 54.
Morenda Gabryel, prof. zam., 86.
Morochowski Joachim, autor, XII.
Moszczyński Sebastyan, komisarz Franciszkanów zam., XXII.
Możdżarski Maciej, dobroczyńca Akad. zam., 79, 122, 193.
Mrozowicki z Mrozowic Konstanty, archidj. lwowski, XXXI.
Mruczyński Jan z Mruczyna, autor, XIII.
Mucyusz Q., autor rzymski, 289.
Muneghina Bernard, prof. zam., 177, 181, 183.
Murillo, malarz, 11.
Murinius Marcin, autor, 47.
Muszyński Józef, prof. zam., 238, 256, 277, 300, 302, XLIV, XLVII.
Muszyński Maciej Józef Stanisław, 275, LVII, LVIII, LX, LXI, LXII, LXIII.
Mycielski Adam, miecznikowicz kaliski, stud. zam., 195.
Mycielski Jan, miecznikowicz kaliski, stud. zam., 195.
Mycielski Krzysztof, miecznik. kaliski, 195.
Nagorski Jan, stolnik bełzki, 198.
Nekowicz Maciej, drukarz zam. 189, 203.
Nenchówna Katarzyna... ob. Rozwadowska Katarz., żona Michała.
Neotebulus Walenty, autor, 48.
Newton, matematyk, 10, 306, 322.
Nicetas Dawid, autor, XII.
Niedźwiedzki... ob. Ursinus Jan.
Niemirycz Henryk, stud. zam., LVIII.
Niemirycz Władysław, (ziemianin), XVIII.
Niemiryczowa Teofila z X. X. Czetwertyńskich, żona Władysława, XVIII.
Niemojewski Jakób, autor, 47.
Niemojewski Jan, autor, 47.
Niewęgłowski Franciszek, autor, XLV.
Niewieska Jadwiga, ob. Langiewiczowa Jadwiga, XXXIII.
Niewieski Franciszek - Stanisław, stud. zam., autor, XXXIII, XXXV—XXXVIII, XLII.
Niewieski Jan Kanty, prof. zam. 190.
Niewieski Stanisław, prof. zam., 127, 139, 148, 149, 163, 167, 168, 169, 175, 176, 178, 180, 182, 183, 184, IV, V, XXV, XXX—XXXIII.
Nikomachos z Gerazy, autor, 37.
Nipanicz, kartograf, 133.
Nixner, autor, 112.
Nizolius Szymon, drukarz zam., IV.
Nosalski Feliks, stud. zam., 331.
Nowacki Stanisław, prof. sam., 60.
Nowakowski Adam, prof. zam., 103.
z Nowegomiasta Wojciech, autor, 46.
Novicampianus, ob. Nowopolski.
Nowopolski-Novocampianus Wojciech, prof. zam., 60, 62, 63.
Nowosadowski Jan, stud. zam., prof. ołycki, 218.
Nowosądecki, stud. zam., 154.
Nyko Daniel, prof. zam., 276.
Obniski Filip, stud. zam., 331. LXIII.
Obuchowicz Filip, stud. zam., 74, X.
Ochociński Grzegorz, prof. zam. 177, 182.
Ogińscy, 199.
Ogiński Hrehory, hetman polny litewski, 214.
Ogiński Maryan, kasztelan witebski, 214.

Okęcki Antoni - Onufry biskup chełmski, 294, 337, LVI.
Okoński Tadusz, prof. zam., 275.
Olechnowski Wojciech, ks., 166.
Olechowski Józ., stud. zam., LXVI.
Oleśnicki, stud. zam., 32.
Oleśnicki Piotr, sekretarz J. K. M. 92.
Oleśnicki, dobroczyńca Akad. zam., 123.
Olewiński Jan, prof. zam., 275.
Olędzki Andrzej, kasztelan chełmski, 297.
Olędzki Feliks, kasztelanic chełmski, stud. zam., 297.
Olgierd Mikołaj Onufry, prof. zam. 275, 295, 314, 328, LII, LIV, LXIV.
Olizar Leonard, autor, LV.
Olszański z Olszanicy Józef, biskup serreński, sufragan chełmski, 236, XLI.
Ołtarzewski Stanisław, autor, XIV.
Opiatowicz, prof. ołycki, 105.
Orański, biskup sufragan kamieniecki, 299.
Orański Rafał, stud. zam., LX.
Orga z Ossy Samuel, biskup kijowski, 237.
Orłowski Ignacy, autor, XL.
Ormińska Teresa z Krobskich, ż. Tomasza, prof. zam., XXXII.
Ormiński Tomasz Franciszek, prof. zam., 177, 184, 189, 190, 197—202; 204, 211, 212, 214, 222, 240, XXXII—XXXVII, XXXIX, XL.
Orsacius Grzegorz, autor, 46.
Osęcki Kazimierz Jan, prof. zam., 190, 240, 258, 310, XLIII.
Osman, sułtan turecki, XIII.
Ossoliński Józef Maksymilian, 333.
Ossoliński, starosta chmielnicki, 214.
Ostaszewski, stud. zam., 331.
Osterrieder Herman, autor, 321, 322.
Ostrogska Katarzyna... ob. Zamoyska Katarzyna z Ostrogskich.
Ostrogski Aleksan., książę, 92, XI.
Ostrogski Janusz Paweł, książę, X.
Ostrorod Krzysztof, autor, 46.
Ostroróg Anioł, ks. autor, XLII.
Ostroróg Kazimierz Jan, hr.. wojewodzic poznań., stud. zam. 78.
Ostrowski Marceli, autor, LXI.
Otwinowski, stud. zam., 177.
Owaniszewicz Jan Auxen., autor, XXVI.
Owaniszowic Krzysztof, prof. zam., 177, 193, 208.
Owidzki Joachim, autor, XLV.
Pac Mikołaj, pseudo-biskup kijowski, autor, 48.
Paczoski Walenty Józef, prof. zam., 221, 229, 244, 256, 277, 273, XLI.
Paczyński, dobroczyńca Akad. zam., 123.
Paprocka... ob. Lędzina.
Paprocki Bartłomiej, autor, XII.
Paracelsus, fizyk, 112.
Parmenides, filozof, 36.
Pawazowski Wacław Mikołaj, stud. zam., 28.
Paweł V papież, 50, 74, 75, 76, 78, 93, 98, 107, 165, 181, 220, 241, LI.
Pawlikowski Maciej, prof. zam., 275.
Pawłowski Daniel, autor, XXXIV.
Pawłowski Ludwik Wiktoryn, prof. zam., 275, 300, 307,
Pawołowicz Maciej Jan, prof. zam., 177, 189, 195, 206, 216, 217, 219, 220—222, 237, 253, 273, 278, XXXI, XXXII, XXXIX, XLIV, XLV, XLVI XLVIII.
Peretyatkowicz - Ochsta Wojciech, miecznik bracławski, XLIV.
Peretyatkowiczowa Aniela z Kunickich, ż. Wojciecha, XLIV.
Petricovius (Piotrkowczyk) Andrzej, prof. zam., 63.
Peurbach, astronom, 36.
Piasecki Paweł, biskup chełmski, dziejopis, 92, 108, 271.
Piecek Antoni, zam., stud. autor, LII.
Piechowicz (Piechovius) Jerzy, prof. zam., 103.

Piechowicz (Piechovius) Michał, autor, XXXVIII.
Piechowicz (Piechovius) Szymon, prof. zam., 49, 62, 63, 66, 78, 83, 87, 91, 100, 111, 123, IX, XI, XVIII.
Piekosiński Franciszek prof. dr. autor, 138.
Pilszecki Aleksander, Franciszek, prof. zam., 221, 235, 239, 242, 244, XL, XLIII.
Pindar, 37.
Piotr I. ces. ros., 186, 194, 202, 203, 205.
Piotrowski Paweł, skarbnik ordynacki, burgr. zamku szczebrzeskiego, 209.
Piskorski ks., 195.
Pius IV, papież, 43, VIII.
Platon, filozof, 9, 36, 37, 41.
Plenkiewicz Roman, autor, 22.
Plutarch, 146.
Pociej Ludwik, skarbnik litewski, 214.
Pociej Kazimierz, stud. zam., 78.
Pociej Paweł, stud. zam., 78.
Pociej Piotr, ziemianin birsztański, 78.
Podorecki-Dusza Jakób, autor, X, XI.
Podhorodyński Bożydar Jan Kanty, prof. zam. 275, 296, 302, LI.
Podhorodyński (Podhorodeński) Ludwik (?) 296 (ojciec profesora).
Podlodowski Mikołaj z Przytyka, starosta radomski, XXI.
Podolski, stud. zam., 177.
Podoski Gabryel hr. arcyb. gnieźn. LV.
Podraziński Wojciech Jan, prof. zam., 119, 127.
Podziomkiewicz Klemens Kanty, prof. zam., 238, 256, 277, 278, 280, 296, 317, 325, 342, XLV, XLVI, XLIX, LVIII.
Pogorzelski Piotr, autor, XVI.
Polakiewicz Kacper, stud. i pokojowiec zam., XXXIV.
Pomaczański, stud. zam., 329.
Popowski, stud. zam., 329.
Porembius Melchior, prof. zam., 63.
Portalupi Antoni Marya, Teatyn, 230.
Potoccy, XL.
Potocka Helena z Zamoyskich, ż. Stanisława ze Złotego Potoka, XLIII, LIII.
Potocka Krystyna z Lubomirskich, wojewodzina krakowska, hetmanowa polna kor., XXXIII.
Potocki Eustachy, starosta tłumacki, XLI.
Potocki, hetman w. kor. wojewoda kijowski, 246.
Potocki Michał, wojewodzic krakowski, XXX.
Potocki Narcyz, ks., XXXVII.
Potocki ze Złotego Potoka Stanisław, XLIII.
Powodowski, autor, 46.
Poznański Jan, stud. zam., LVIII. (tenże?) 333.
Prątkiewicz Szymon, drukarz zam., IV.
Pretorius, kapitan szwedzki, 200.
Prochniewicz Maciej, prof. zam., 118, XVI.
Proklus, filozof, 36.
Pruchnicki Andrzej, biskup kamieniecki, IX.
Pruski Michał, prof. zam., 221, 235, 239, 241, 242, 262, 270, 295, 300, XXXIX, XLI.
z Przasnycza Wawrzyniec, autor, 47.
Przechadzki Krzysztof, autor, 46.
Przekaziński Tomasz, ks. Dr. zam., 189.
Przepędowski, wojewoda malborski, 186.
Przeworski, rektor Uniw. Jag., 182.
Przyborowski Józef, bibliograf, 144, VIII, IX.
Przyłuski Jakób z Jeżowa, autor, 47.
Pselliusz, matematyk, 36.
Pstrokoński Stanisław, bisk. chełmski, XVIII, LXVI.
Pszonka Marcin, prof. zam., 60.
Ptarmius Walenty, prof. zam., 32 49, 62, 64.

Ptolemeusz, astronom, 10, 36, 232.
Puzyna kniaź Aleksander, stud. zam.. 95.
Puzyna Jerzy, kniaź, 95.
Puzyna kniaź Konstanty, stud. zam., 95.
Puzyna Michał, kniaź, 95.
Puzyna kniaź Stefan, stud. zam., 95.
Puzyna kniaź, stud. zam., 32.
Pytagoras, LXVII.
Rachalski Wojciech, Dr. zam., XXI.
Radicius Paweł, drukarz zam., IV.
Radoszycki Paweł, autor, IX, XI.
Radziwiłł Albrecht Stanisław, książę kanclerz litewski. 96, 97, 103, 105, 116, 197, XIV, XVI.
Radziwiłł książę, 237.
Radziwił Mikołaj książę, wojewoda wileński, autor, 47.
Radziwiłłowa Anna z X. X. Lubartowiczów Sanguszków, ks. kanclerzyna W. X. Lit., XXXV.
Radziwiłłowa Regina z Eisenreichów, księżna kanclerzyna litewska, XIV.
Rakoczy, 114, 118.
Ramus Piotr, humanista, 9.
Remiszewski Antoni, stud. zam., 331.
Remiszewski Ignacy, stud. zam., 329.
Reni Guido, malarz, 11.
Rey Mikołaj, autor, 42, 47.
Reynholdt, generał szwedzki, 204.
Rezler Krzysztof, prof. zam., 60, 111.
Rhodoman Wawrzyniec, autor, IX.
Ricciardetti Franciszek, (?) 296.
Ricciardetti Józef, stud. zam., 296, LI.
Riccius Stanisław, kanonik zam., 87.
Rochowicz Jan, prof. zam., 127, 141, 142, 143, 161, 192.
Rodyszewski Stanisław, autor, XI.
Rogaliński Józef, fizyk, 231.
Roman, pomocnik komendanta zam. Bernarda à Kyan, 208.
Romanowski Jakób, stud. zam., 329.
Romanowski Stanisław, stud. zam., LIV.
Rostkowski Jakób, archidyakon chełmski, 118.
Rostkowski Wojciech, starościc kopajgrodzki, stud. i korepetytor zam., 297.
Roszyński (Rossynius) Stanisław, prof. zam., 63, XI, XII, LXVII.
Rosseau J. J., filozof, 2.
Rowiński, prof. ołycki, 225.
Rozwadowska z Nenchów Katarzyna, podkomorzanka liwońska, żona Michała, XXXVII.
Rozwadowski Michał, chorążyc łukowski, XXXVII.
Rożeński Jan, prof. zam., 119, 127, 128, 148, 149, 179, XXIII, XXIV.
Różycki Jan, biskup chełmski, 128.
Rubens, malarz, 11.
Rudnicki Andrzej, prof. ołycki, 217.
Rudnicki Łukasz, prof. ołycki, 196.
Rudomicz Bazyli-Kazimierz, prof. zam., 55, 103, 104, 105, 109, 117, 121, 127, 128, 130—135, 277, XV, XVII—XXV.
Rudomiczowa z Hidmerów Krystyna, żona prof. zam. Bazylego Kazimierza, XXII.
Rudomiczówna Eufrozyna Scholastyka, córka prof. zam., Bazylego-Kazimierza, XXII.
Rudziński Atanazy, autor, XXI.
Rulikowski Józef, cześnik bełzki, 254.
Rulikowski z Poradowa Michał, stolnik buski, 198.
Runowski Bernard, dobroczyńca Akad. zam., 123.
Rupniewski Stefan Bogusław, biskup łucki i brzeski, autor XXXIX.
Ruszel Franciszek, prof. zam., 63, 64, 77.
Rutowski Jan, drukarz zamojski, IV, V.
Rybicki Konstanty, Franciszkanin zamojski, LX.

Rychłowski Franciszek Ksawery, autor, LIII.
Rydulski Dominik-Jan, prof. zam., 238; 247 (jako Radulski); 280, 297, 299, 303, 315, 317, 318, 328, 332, 337, 339, 342, XLVI, XLVIII, XLIX, LI, LII, LXVI.
Rzechowski Paweł, prof. zam., 238.
Rzewuski Stanisław Mateusz, referendarz w. koronny, 203, 214, XXXIII, (starosta chełmski).
Rzewuski Wacław, wojewoda podolski, XLIV, XLIX.
Rzewuski, starościc chełmski, s. Stanisława Mateusza, XXXIII.
Sakin, oficer szwedzki, 200.
Sakin, podchorąży szwedzki, 200.
Samuel Andrzej, autor, 45.
Sanguszko Karol, książę, XLVIII.
Sanguszko Paweł Franciszek, książę, XLIX.
Sanguszkowa Barbara z Duninów, księżna, LI.
Sanguszkowie, książęta, XXXV.
Sapalius Krzysztof, prof. zam., 86.
Sapalius Wacław, prof. zam., 32, 49.
Sapieha, książę, notaryusz W. Ks. Lit., 201.
Sapieha, książę, starosta bobrujski, 214.
Sapieha Kajetan, książę, wojewodzic mścisławski, stud. zam., 296.
Sapieha Ksawery, książę, wojewodzic mścisławski, stud. zam., 296.
Sapiehowie, książęta, 199.
Sarnicki (Sarnicius) Stanisław, autor, 48.
Sasin (v. Sosin) Jan, oficyał chełmski, wizytator Akad. zam., 98, 104, 106, XIV, XVIII.
Saxgott, generał szwedzki, 201.
Sbąski Stanisław Jan, biskup przemyski, rotmistrz J. K. M., XXIX.
Scheller, prof. zam., 276, 335; stud. zam., 329.
Schnel, autor, 221.
Sechinius Jan, prof. zam., 32, 49, 59, 91, 111.
Seclucianus Jan, autor, 47.
Seneka, filozof, 37.
Servatides Zacharyasz, bakałarz zam., 63.
Sewer Sulpicyusz, autor, 37.
Siber, autor, 112.
Sicińska Eufrozyna z Zamoyskich, kasztelanka czernichowska, żona Stanisława, XXVII, XXVIII.
Siciński z Sitna Stanisław, sędzia ziemski przemyski, XXVII, XXVIII.
Sidecki Krzysztof, zam. dr. filoz. 127; scholastyk ołycki, 150.
Siebeneycher Mateusz, drukarz, 47.
Siekanovius (Siekanowicz) Sebastyan, prof. zam., 63, 64, 68, 79, 91, 114, 129.
Siekierzyński Michał, proboszcz szczebrzeski, autor, LXVII.
Siemkovius Wojciech, prof. zam., 49, 66.
Sieniawska z Lubomirskich, hetmanowa w. kor., ż. Adama Mikołaja, 214, 216.
Sieniawska Zofia (później Czartoryska), 214.
Sieniawska Zofia, podczaszanka koronna, X.
Sieniawski Adam, podczaszy koronny, XI.
Sieniawski Adam Hieronim, VII.
Sieniawski Adam Mikołaj, hetman w. kor., 203, 207, 214.
Sienieski Zbigniew Jan, stud. zam., 28.
Sieniński Mikołaj, autor, XV.
Sieprawski Jan, prof. zam., 110, 118—119, 125, 127, 135, 149.
Sierakowski Andrzej, autor, XII.
Sierakowski Wacław Hieronim, arcyb. lwows., 300, XLV, LIII.
Siernicki Aleksander Kazimierz, zam. Dr. O. P., LXVI.
Sierpieński, autor, 13.
Sikorski Antoni Jan, autor, XLIV.
Sikorski Józef, prof. zam., 238, 247, 278, 279, 303, LXVI.
Sikorski Wawrzyniec, prof. zam.,

177, 183, 184, 189, 191, 192, 208, XXXIII.
Silwiusz Bartłomiej, S. J. autor, XV.
Sitanius Franciszek, Franciszkanin, autor, XIII.
Sixtus Erazm, autor, X.
Skarbek Jan, autor, XI.
Skarbek Krzysztof, kasztelan halicki, XXXVI.
Skarbek, stud. zam., 177.
Skarszewska Katarzyna, z Wierzbowskich, ż. Stanisława, XXIV.
Skarszewski Stanisław (?) XXIV.
Skawiński Wojciech, prof. zam., 103, XVIII, XIX.
Skin Robert, stud. zam., 95.
Skin Tomasz. Szkot, 95.
Skocki Józef-Jan, prof. zam., 190, 205, 214. 215, 218, 222, XXXVI, XXXIX.
Skoczyński Józef, zam. dr. O. P. 331.
Skomorowski, stud. zam., 177.
Skrybaczowski Bartłomiej, proboszcz tarlakowski, 100, 122, 123.
Skrzyński, Dr. fil., XIX.
Skwarski Jakób, prof. zam., 63, 64, 87, 105, 121, 122, 123, 258. 310. XI, XV, XX, XXI, XXII.
Slachtowic Walenty, autor, XI.
Slachtovius Aleksander, autor, XII.
Ślaski (v. Slacki) Kazimierz Kanty, prof. ołycki, 178, XXX.
Sławiński Augustym, przeor Bazylianów zam., LXIII, LXIV.
Słąka Stanisław, autor, XVI.
Słowacki Stanisław, Franciszkanin, prof. zam., 238, 278.
Słowakowicz Józef, prof. zam., 221, 242, 244, 272, XLII, XLIII, XLVI.
Słupski Franciszek Salezy Stanisław, prof. zam., 275, LIX.
Smoleński Władysław, historyk, 229, 230, 247, 286, 305, 323.
Sobieski Jakób-Ludwik, królewicz pols., 161, XLV.
Sobieski Jakób, starosta krasnostawski, XII.
Sobieski Jan, ob. Jan III., król.
Soczyński Szymon, stud. zam., autor, LXIV.
Sofokles, 37.
Sokołowski, stud. zam. 28.
Solecki, prof. zam., 238.
Solski... ob. Szulc.
Soltanovius Krzysztof, autor, XXI.
Sołomierecki Władysław, autor, XII.
Sosin... ob. Sasin Jan.
Sosnowski, prepozyt zam., 254.
Soszyc Jakób, prof. zam., 86.
Soszyński Szymon, stud. zam., 331.
Sozinnus Faustus, autor, 46.
Spada Horacy Filip, nuncyusz pap., 198, 199.
Spinoza, filozof, 322.
Spruszyński Jerzy Benedykt, autor, XXIV, XXVI, XXVIII.
Stadnicki Stanisław, autor, XI.
Staniewski (v. Staniowski) Piotr, prof. zam., 190, 216.
Stanisław à Jesu, autor, XI.
Stanisław August (Poniatowski), król polski, 68, 305, 308, 312. LIII, LXVI.
Stanisław Leszczyński, król pols., 198—200; 204.
Staniszewski, stud. i korepetytor zam., 296.
Starnigiel (Starnigelius) Wawrzyniec, prof. zam., 24, 28, 29, 32, 61, 62, 65, 100, 135, 139, 151, 152, 154, 157, 160, 164, 168, 184, 210, 236, 237, 260, 261.
Starowolski Szymon, autor, XIV, XV.
Starzechowska Maryanna z Jelców, XLVI.
Staszic Stanisław Wawrzyniec, jako prof. zam., 276, 331, 337.
Statorius Piotr, autor, 48.
Stawski Felician, sędzic chełmski, stud. zam., 195.
Stawski Jan, sędzic chełmski, stud. zam., 195.
Stefan Batory, król pols., 21, VII.
Stenbock Magnus, generał szwedzki, 193, 194, 200, 207.

Stephanides Melchior, prof. zam., 24, 27, 28, 29, 32, 65, 74, 82, 88, VIII, XII.
Stocki, prof. zam., 276.
Stojecki Tadeusz, prof. zam., 275, 319.
Strutyński, stolnik wiłkomierski, 214.
Suchiński Szymon, scholastyk ołycki, 105.
Sulikowski Jan Bazyli, XXIII.
Sułajewski Jan, drukarz zam., IV,
Susza Jakób, episkop chełmski, autor, XXIX.
Świdnicki Jakób, autor, IX.
Świeżawski Franciszek, stolnik grabowiecki, LV.
Święcicki Stanisław-Jacek, biskup chełmski, 161, 162, 163, 165, 166, 169, 178, 189, 184, 190, 199, XXVII.
Świrski z Romanowa Mikołaj, sufragan chełmski, 114, 149, XXI, XXII, XXV, XXVI, LXVII.
Sybilla, prof. zam., 275, 304.
Sykstus V, papież, VIII.
Syluviusz Jakób, autor, 47.
Sylwiusz, ob. Silwiusz Bartłomiej.
Symanowicz Tymoteusz, autor, XI,
Szamocki Andrzej, autor, XIII, XIV.
Szaniawski Jan Feliks, biskup chełmski, 235, 237, 241, XXXIX, XL, XLIII.
Szański Andrzej, podstoli chełmski, 298—299.
Szczęski Walenty, stud. zam., 329, LIX, LX, LXI.
Szembek Krzysztof Jan, ze Słupowa, biskup chełmski, 214, 218, 219, 221, 222, 224, 227, 231, 235, XXXVII, XXXVIII.
Szembek Józef Eustachy, biskup chełmski, 247, 294, XLIV, XLV, XLIX.
Szeremietjew, gener. ros., 118.
Szkomorowic Wojc., prof. zam., 127.
Szlachtowicz... ob. Slachtowic Walenty.
Szornel Jerzy, sędzia ziemski lubelski, 117.
Szpądrowski Stanisław-Jan Kanty Alojzy, prof. zam., 275, 306, LVIII, LIX.
Szpotański Kazimierz Marcin, autor, XXX.
Szreyder, generał austryacki, 330.
Szujski Józef, historyk, 21, 134.
Szulc (v. Solski, v. Solcius v. Sulcius) Kacper, prof. zam., 63, 65, 78, 87, 88, 90, 91, 99, 107, 111, 112, 122, 123, 131, 184, 231, 258, 259, 270, 310, XX.
Szmuliński Marcin, prof. zam., 190, 222, 227, 228, XXXVIII.
Szuszewski Antoni, archidyakon łucki, Dr. zam. 223.
Szwykowska Anna, podkomorzanka witebska, XVI.
Szydłowski Andrzej Wawrzyniec, ks., XLVIII.
Szymański Jakób, stud. zam., LX.
Szymonowicz (Symonides), poeta, 19, 22, 24, 25, 27, 29, 50, 51, 63, 86, 90, 121, 123, 258, 261, 309, VII—X.
Szymonowicz Zacharyasz, stud. zam., 95.
Szynglarowicz Andrzej, prof. zam., 190, XXXVIII, XL, XLII.
Szypiński Bogusław, autor, XIX.
Tainer Mikołaj Ludwik, prof. zam., 119, 127, 131, 161, XXIV, XXV, XXVIII.
Targoński Jan Kanty, stud. zam., 331, LXIV.
Targoński Józef, stud. zam., LXI.
Tarłło Adam, (ziemianin), XXXII.
Tarłłowa Dorota z Borkowskich, ż. Adama, XXXII.
Tarłłowie, XLV.
Tarłłówna Konstancya... ob. Mniszchowa Konstancya.
Tarnowiecki Bonawentura, wojszczyc bełzki, stud. i korepetytor zam., 297.
Tarnowski Aleksander, hr. na Tarnowie, 198.

Tarnowski Amor Antoni, hr. stud. zam., 296.
Tarnowski Dyonizy, autor, XLII.
Tarnowski (Tarnovius) Stanisław, autor, 48.
Teodor, drukarz zam., 125.
Teodor XIII Laskariss, hr. werońśki, ojciec Jerzego Maryi, 251.
Tepper Walenty-Maciej, prof. zam., 275, 326, 328, 331, LVIII—LXII, LXIV.
Terencyusz, autor, 35.
Terszowski Jan, zam., Dr. O. P. XVII.
Teylor Tomasz, (mieszczanin) XXX.
Teylorowa Elżbieta z Beginów, ż. Tomasza, XXX.
Thobolius Adam, autor, 45.
Tomasz św. z Akwinu, 2, 10, 322, X, XXIV, XXIX, XLVII, L, LIV, LVI—LIX, LXII, LXIV, LXVI.
Tomisławski Jan... (?) XXIV.
Trądkovius (Trądkowski) Kacper, prof. zam., 63, 64, 79, 122, IX, XI.
Treccius Krzysztof, autor, 46.
Trembiński Jan Aleksander, prof. zam., 272, 273, 275, 278, 318, 335, XLV, XLVII, XLVIII, LII.
Trepka Eustachy, autor, 46.
Tricesius Andrzej, autor, 46.
Truszyński Mateusz Leonard, autor. LXI, LXII; stud. zam., 329, 331.
Trzcińska, ziemianka, 100.
Trzebiński, autor, XIII.
z Tucholi... ob. Cervus.
Tucydydes, dziejopis, 36.
Turnovius Jan, autor, 47.
Turnovius Th. Szymon, autor, 48.
Turobojski Walenty, prof. zam., 86.
Turski Feliks Paweł, biskup chełmski i łucki, 294, 314, 323, 337, LIV.
Turski Mateusz, prof. zam., 49.
Turzycki Stanisław, prof. zam., 86, XVIII.
Tuszowski Stanisław, autor, XXVI, XXVII.
Tuszowski Walenty Waleryan, prof. zam., 143, 148, 163, 167, 197, 217, 224, 225, 233, 267, XXVI. XXVIII, XXXIV.
Tuszowski Wawrzyniec, autor, XXXIV.
Tusztanowski, korepetytor i stud. zam., 296.
Tutkowski Szymon, autor, 110, XX, XXI, XXII.
Tworkiewicz Paweł, plenipotent Akad. zam., 163.
Tycho de Brache, astronom, 232.
Tytus, ces. rzyms., 56.
Udrzycki, stud. zam., 28.
Udrycki, stud. zam., 177.
Ulanowski Jan, ziemianin chełmski, 177.
Ulanowski Jan s. Jana, stud. zam., 177.
Ulanowski Stefan, s. Jana, stud. zam., 177.
Ungehodt Marcin, stud. zam., 219.
Unikowski Jan, prof. zam., 110, 114, 135, 161, XXIII.
Urowiecki Marcin, stud. zam. 62.
Ursinus (Ursynus, Niedźwiedzki) Jan, prof. zam., 24, 28, 29, 32, 33, 51, 54, 59, 86, 91, III, IX, XI, XXII, LI, LXVII.
Ustrzycki Andrzej, proboszcz tomaszowski, 149.
Uszak-Kulikowski Józef, LIV.
Velling, generał szwedzki, 201.
Volanus Andrzej, autor, 46.
Wacławowicz Stanisław, autor, XXI, XXII.
Wadowski Jan Ambroży, ks. autor, 13 i *passim*.
Wagner Maciej Franciszek, prof. zam., 275, 317, 331.
Walawski Konstanty Jordan, autor, XLII.
Waza... ob. Aleksander, królewicz polski.
Wazarewicz, stud. zam., 329.
Wątrobski Andrzej, (Wentrobski, v. Wątrobka), prof. zam., 275, 278, 279, 303, 314, 326, 333, L, LI.

Wątróbka (Wentrobski, v. Wątrobka) Franciszek Wincenty. prof. zam., 275, LIX.
Wcisłowski Walenty Józef, prof. zam., 190, 218, 222, 223, 236, XXXVII—XL.
Wieliński Tomasz, zam. Dr., XVII.
Werchanowski, stud. zam., 296.
Wesołowski Piotr, stud. zam., 331.
Wesołowski Wojciech-Franciszek, prof. zam., 143, 178, XXVI.
Wędrogowski Mikołaj, autor. 48.
Węgier Józef, prof. zam., 238, 243, 256.
Węgliński Jan, cześnikowicz krasnostawski, stud. zam., 330.
Węgrzynowicz Jan, autor, XXIV.
Wężyk Walenty, hr. na Osinach, biskup chełmski, 294, 337, XLIX, LI, LIV.
Wiąckowski (v. Więckowski) Benedykt, prof. zam., 103.
z Widawy Wojciech, autor, 46.
Wielhorska Ludwika z Zamoyskich, kasztelanowa wołyńska, ż. Feliksa, 237, LXVI.
Wielhorski Feliks, kasztelan wołyński, 237. LXVI.
Wieliński Marcin Ignacy, autor, XXXII.
Wielkowicz Michał Adam, prof. zam., 119. 127. 128, 131, 134. XXIII, XXIV.
Wierusz Ambroży, gwardyan Franciszkanów zam., 101, XVI.
Wierzbicki Hieronim Paweł, stud. zam., 28.
Wierzbicki Mikołaj Paweł, stud. zam., 28.
Wierzbicki Stanisław Paweł, stud. zam., 28.
Wierzbięta, drukarz krakowski, 47, 48.
Wierzbowska... ob. Skarzewska Katarzyna.
Wierzbowski Józef, prof. zam., 238, 246.
Wierzchowski Sebastyan, drukarz zam., IV.
Wiewiórski Sebas., autor, XXXIX.
Więckowski... ob. Wiąckowski.
Wilkoński Krzysztof, prof. zam., 102.
Wilski, stud. zam., 28.
Wirgiliusz, 37.
Wiśniewski Stanisław, autor, 48.
Wiśniowieccy książęta, 126, 139, XXIII.
Wiśniowiecka Elżbieta... ob. Zamoyska Elżbieta.
Wiśniowiecka Gryzelda Konstancya z Zamoyskich, księżna, ż. Jeremiego, 109, 126, 131, 132, 135. 136, 137, 140, 147, XII, XV, XXIV.
Wiśniowiecki Dymitr, książę, 142—143.
Wiśniowiecki Jeremi-Michał, książę, 132, XV, XVI.
Wiśniowiecki Michał-Korybut, kanclerz W. Ks. Lit., 239.
Wiśniowiecki Michał-Korybut, król, ob. Michał król.
Witowski Stanisław z Popowa, kasztelan sandom., 135.
Witwicki Jan, stud. zam., 231, 232, LXII.
Witwicki Jan Stanisław (?) XXIX.
Wittenberg, książę, 21.
Wityński Stefan, Dr. fil. zamojs. XVIII, XIX.
Władysław Jagiełło, król pols. 224.
Władysław IV., król pols., 92, 97, 109, 197, XIII, XVIII, XX.
Wodyński Andrzej, autor, XII.
Wodzicki Michał, hr. na Granowie, LII.
Wojakowski Paweł, archidyakon przemyski, 220, 221, XXXVII.
Wojciech św., VII.
Wolbramczyk Krzysztof, drukarz zam., IV.
Wolf (Volffius) Krystyan, filozof, 230, 306, 322.
Wolska z Radzimińskich Maryanna, podsędkowa chełmska, XLVIII.
Wolski Krystyn, autor, XLVI.
Wolski Zygm., bibliograf, 80, 282.

Wołłowicz, marszałek litewski, 223.
Wołowicz Antoni Erazm, biskup łucki i brzeski, L.
Wonszel Andrzej, autor, XXXIV.
Wosiński Rafał, kan. zam., 131.
Woyno Łukasz, XIII.
Wozuczyński Jacek, autor, XIV.
Wożuczyński Jan Konstanty, biskup biblijski, sufragan chełmski, (XVIII), XXIII, XXVIII, XXX.
Wronacki, stud. zam., 296.
Wróblewski Walenty, kanonik chełmski, 236.
Wuier Jakób, stud. zam., 95.
Wuier Jakob II, stud. zam., 95.
Wuier Jan, Szkot, 95.
Wybrański... ob. Bytomski Jan-Kolumbin.
Wydżga Leon (ziemianin?) LIX.
Wychowski Aleksander, hr. na Wychowie, biskup łucki i brzeski, 196, 197, XXXV.
Występ (Wystemp) Michał Franciszek, prof. zam., 119.
Wyżycki Mikołaj Michał Gerard z Wyżyc, biskup chełmski, 189—192, 194, 204, XXXIII, XXXIV.
Wyżycki Stanisław Mikołaj, kanonik warsz., 189. 191, XXXIV.
X... ob. Ks...
Y... ob. I.. J...
Zabokrzycki Dyonizy Demetryusz, infułat włodzimierski, XXXIV.
Zagayski Franciszek, prof. zam., 190, 223, XXXVII.
Zahorowscy... XL.
Zahorowska... ob. Zamoyska Antonina.
Zahorowski Piotr (?), XV.
Zajączek Adam (?) LIV.
Zajerski Franciszek Ksawery, bisk. argiweński, sufragan łucki, 96, 97.
Zakrzewski-Trzaska Ignacy, prof. zam., 275, 324.
Zakrzewski Wojciech, autor, 46.
Zaleski, rycerz, 202.
Załuski Andrzej Stanisław-Kostka, biskup chełmski, 247.
Załuski, wojewodzic rawski, 214.
Zamoyscy, 21, 22, 112, 126, 132, 140, 194, 195, 199, 200 204, 212, 234, IX, XXIII, XL, XLI.
Zamoyska Anna z Gnińskich, ż. ord. Marcina, 161, 181, 184, 186, 187, 190, 191, 194, 197, 198, 199, 204, XXVII, XXXIV.
Zamoyska Antonina z Zahorowskich, kasztelanka wołyńska, *I⁰ v.* Wołłowiczowa, żona ord. Tomasza Józefa, 223, XXXVIII, XLI.
Zamoyska Barbara z Tarnowskich, ż. Jana, hetmana i kanclerza w. kor., 50.
Zamoyska Dorota z Leszczykowa, benefaktorka Seminaryum duch. w Zam., 120, 123.
Zamoyska Elżbieta z ks. Wiśniowieckich, ż. ord. Michała Zdzisława, 223, XXXIX.
Zamoyska Eufrozyna, kasztelanka czernichowska... ob. Sicińska.
Zamoyska Gryzelda Konstancya, kanclerzanka w. kor... ob. Wiśniowiecka Gryzelda Konstancya, księżna.
Zamoyska Helena... ob. Potocka Helena, ż. Stanisława.
Zamoyska Katarzyna z ks. Ostrogskich, ż. Tomasza I. ord., 87, 92, 99—103, 107, 112, 116, 120, 128, 258, 275, 298, 309, 312, XI, XII, XV, XVI.
Zamoyska Konstancya z ks. Czartoryskich, łowczanka w. kor., ż. ord. Klemensa, LIII, LXV; ż. ord. Andrzeja, 332.
Zamoyska Ludwika, ob. Wielhorska Ludwika.
Zamoyska Maryanna, podskarbianka w. kor. XXXIV.
Zamoyska Maryanna z Łubieńskich, kasztelanka sandom., ż. ord. Tomasza Antoniego, XLIV, LXVI.
Zamoyska ordynatowa, żona ord. Tomasza Józefa (?) 207.
Zamoyska z Grocholskich, ż. Stanisława, 330.

Zamoyska Teresa Aniela z Miechowskich, ż. ord. Tomasza Antoniego, 245, 305, XLIV.
Zamoyski Adam hr., 330.
Zamoyski Aleksander August, hr. ordynat, 332, LXV, LXVII.
Zamoyski Aleksander, s. Jerzego, stud. zam., 74, 95, X.
Zamoyski Andrzej, stud. zam., kanclerz i ordynat, 219, 316, 318, 327, 331, 332, 339, 341, LXI, LXV.
Zamoyski Erazm Mikołaj, stud. zam., 32.
Zamoyski Floryan, kasztelanic lwowski, chorąży chełmski, XIV, XV.
Zamoyski Jan Baptysta, biskup przemyski, XX.
Zamoyski Jan, kanclerz i hetman wielki kor., założyciel ordynacyi i Akademii, 13, 19–27; 29—33; 36, 39—43; 49–52; 57, 58, 61, 62, 65, 66, 69, 70, 73, 74, 76, 82, 84, 86, 88, 91, 92, 99, 102, 111, 121, 123, 126, 128—130; 139, 144, 147, 150, 176, 178, 185, 212, 220, 241, 255, 258, 259, 265, 280, 282—284; 288, 308, 325, 339, 344, VIII—X; XIII, XV, XXXI, XLIX, LXV, LXVII.
Zamoyski Jan Chrzciciel (Sobiepan), ordynat, s. Tomasza I., ord. 84, 101, 103, 106, 107, 109—117, 119, 120, 122, 124, 126, 132, 137, 140, 210, 271, XIV, XV, XVIII—XXI, XXIII.
Zamoyski Jan-Jakób, ordynat, wojewoda podolski, 219, 247, 279, 280, 300, 308, 311, 313, 315, 318, 327, 332, LV, LVII.
Zamoyski Jan, kasztelanic lwowski, s. ord. Marcina, 161, 166, XXVI, XXVII, XXX.
Zamoyski Jan, kasztelan chełmski, 51, 78, XI.
Zamoyski Jan, kasztelan lubelski, XLV.
Zamoyski Jan, kasztelanic chełmski, stud. zam., 51, 53.
Zamoyski Jan, wojewodzic lubelski, stud. zam., XXIX.
Zamoyski Jan, wojewodzic podolski, XXVIII.
Zamoyski Jerzy, biskup chełmski, 39, 41, 42, 43, 61, 74, 92, 105, 258, 309.
Zamoyski Jerzy, kasztelanic chełmski, stud. zam., 78, XI.
Zamoyski Jerzy, ziemianin drohobycki, 95, 110.
Zamoyski Kazimierz, s. Jerzego, stud. zam., 95.
Zamoyski Kazimierz, wojewoda bełzki, 181, 183.
Zamoyski Klemens, ordynat, 68, 247, 279, 301, 304, 305, 308, LII, LIII.
Zamoyski Marcin, ordynat etc., 126, 137—140; 142, 144, 147, 149, 150, 160, 161, 165, 166, 168, 169, 176, 179—181; 184, 188, 190, 197, 213, 223, 236, 242, 309, XXV—XXVIII, XXX.
Zamoyski Marcin, starosta bolimowski, s. ord. Marcina, 194, 201.
Zamoyski Marcin Leopold z Tarnowa, XXXVIII.
Zamoyski Michał-Zdzisław, ord. etc., 163, 198, 219, 223, 236, 237, 240, 241, 242, 246, 308, XXXIX, XLIII.
Zamoyski Mikołaj, kasztelanic chełmski, stud. zam., 78.
Zamoyski Stanisław, s. ord. Andrzeja, 332, stud. zam., 330,
Zamoyski Stefan, stud. zam., 110; dobroczyńca Akad. zam., 120, 123, 178, 298.
Zamoyski Tomasz, I. ordynat etc., 50, 61, 63, 64, 68, 73—79, 81—86; 88, 90, 92, 96, 98, 99, 101, 102, 113, 115, 127, 144, 146, 210, 211, 259, VIII—XII, XIV, XV.
Zamoyski Tomasz Antoni, ordynat,

etc., 187, 236, 242, 246—255; 254, 268, 272, 273. 279. 294, 301, XLIII, XLIV. XLVI.
Zamoyski Tomasz Józef, ordynat, etc., 183, 184, 187, 197, 198, 201—205; 208—211; 214, 223, 236, 241, 246, XXXV, XXXVIII, XL, XLIII.
Zamoyski Wacław, kasztelan lwowski, 103, XIV.
Zamoyski Zdzisław, kasztelan czernichowski, 126, 139; kasztelanic XI.
Zaremba Błażej, prof. zam., 32, 49.
Zaremba Edmund (por. przypisek w spisie rzeczy książki niniejszej).
Zaręba Maciej, bakłarz zam., XV.
Zaręba, stud. zam., 28.
Zawacki Michał, (?) XVIII.
Zawałkiewicz Stefan, zam. dr. O. P. 331.
Zborowscy, 21.
Zborowski Samuel, 21.
Zebrzydowski Mikołaj, wojewoda krakowski, 22, 50.
Ziąbkowski S., stud. zam., LXIII.
Zieliński, komendant twierdzy zam. 315.
Zieliński Wojciech, prof. zam., 177, 216.
Zielkiewicz Józef, stud. zam., LXIV,
Zielonka Jan, prof. zam., 103, XIX.
Zielonka Wojc., prof. zam., 60, 64.
Złotarewicz Michał, kanonik lwowski, 236.
Zmiszowic ks. Antoni, zam. kand. teol., XX.
Zorzewski Anioł, autor, XXXVIII.
Zwierzchonowski, stud. zam., 296.
Zychini Mikołaj, prof. zam., 110, XXVI.
Zygmunt August, król polski, 12.
Zygmunt I. Stary, król polski, 11, 12, VIII.
Zygmunt III, król polski, 29, 31, 66, 93, VIII.
Zywert Fabian, autor, XXII.
Żaboklicki Hieronim, autor, 142, XIII.
Żaboklicki Jan, stud. zam., 329, 330, LXI.
Żardecki Franciszek, prof. zam., 110, 114.
z Żarnowca Grzegorz, autor, 46.
Żebrowski Wojciech, prof. zam., 276, 335; stud. zam., 331.
Żegocki (?) XXV.
Żelechowski Benedykt, prof. zam., 86, 87, 96, 116, 118, 129, 321, XVII, XX, XXI.
Żelski de Żale z Kościelca i Działynia Jan, XLIII.
Żernicki Wacław, autor, XIII.
Żeromski Stefan, 14.
Żłoba Mateusz, stud. zam., LVII, LVIII, LIX.
Żłoba (Czerczycki) Wawrzyniec Józef, prof. zam., 275, 295, 319, 331, L, LIII, LIV, LXVI.
Żmigrodzki Błażej, bakałarz zam., XII.
Żorawski Mikołaj, X.
Żółkiewscy, 177.
Żółkiewski Aleksander, ziemianin krasnostawski, 95.
Żółkiewski Łukasz, stud. zam., 95.
Żółkiewski Paweł, stud. zam., 95.
Żółkiewski Stanisław, hetman, 50, 74, IX.
Żółkiewski Wojciech, stud. zam., 95.
Żółkiewski, stud. zam., 28, 32.
Żołtański, prof. zam., 238.
Żuchowicz Anioł, Franciszkanin, 189.
Żurkowski, autor, 74.
Żychowski Aleksander, prof. zam., 103, XVII, XVIII, XIX. XX.

SPIS RZECZY.

Str.

Wstęp. 1

Rozdział I. Jan Zamoyski. — Okoliczności, towarzyszące założeniu Akademii w Zamościu. — Szymon Szymonowicz. — Bulla papieska. — Akademia i Kolegiata. — Pierwsi profesorowie i pierwszy okres w rozwoju Wszechnicy. — Ukonstytuowanie Akademii przez Hetmana. — Młodzież szlachecka i plebejusze. — Walka prądów świeckich z duchownymi. — Cenzury kościelne. — Śmierć Założyciela 19

Rozdział II. Małoletność Tomasza Zamoyskiego. — Zanik szlachty w Akademii. — Plebejusze i stopnie akademickie. — Notaryaty publiczne. — Rozruchy studenckie. — Akademia i Kolegiata. — Organizacya Wszechnicy. — Jej ubóstwo. — Bulla Pawła V. — Wzrost wpływów ordynackich. — Nadzieja lepszej przyszłości . 50

Rozdział III. Stosunek do ordynata. — Walka z biskupem chełmskim i scholastykiem. — Płonne nadzieje reformy. — Przyrost młodzieży szlacheckiej. — Zapisy, stypendya i uposażenia katedr. — Kwalifikacye naukowe i bieg karyery profesorów zamojskich. — Konserwatyzm Tomasza Zamoyskiego. — Finanse Akademii. — Przepisy dyscyplinarne dla studentów. — Nowe legaty. — Zaścianek zamojski. — Zastępcy profesorów. — Nędza i beneficya — System pedagogiczny. — Podróże zagraniczne. — Stopnie naukowe. — Obcokrajowcy na studyach w Zamościu. — Kolegium ołyckie. — Kwalifikacye naukowe studentów. — Przewaga prądów duchownych. — Bulla Inocentego X. — Zapowiedź upadku 76

Rozdział IV. Akademia w epoce wojen szwedzkich. — Ślady lepszej przeszłości. — Uposażenie katedry medycyny praktycznej. — Rola Ordynata Jana Zamoyskiego. — Pożar i klęski miejscowe. — Sprawy ołyckie. — Przewaga Kolegiaty. — Upadek Wszechnicy. — Jej finanse. — Rzekome uposażenie a istotna nędza profesorów. — Ordynacya nad przepaścią. — Księżna Gryzelda Konstancya Wiśniowiecka. — Rektorat Bazylego Rudomicza. — Wszechnica otrząsa z się martwoty. — Stan nauk w Zamościu i jego szkolna organizacya. — Dysputy, konkursy i zapasy oratorskie. — Elekcya króla Michała. — Nowy przywilej. — Rola naukowa Akademii w kraju. — Zapisy ks. Wiśniowieckiej. — Niepewność jutra 109

Str.

Rozdział V. Marcin Zamoyski. — System wykładów w Akademii. Złudne objawy postępu. — Biblioteka akademicka. — Sprawy majątkowe Wszechnicy. — Jej klerykalizm. — Rewizya kolonii ołyckiej. — Bursa Starnigela i obyczaje Wszechnicy. — Błędy pedagogiczne. — Zatarg z biskupem chełmskim. — Wizyta legata. — Walka z biskupem przybiera rozmiary coraz groźniejsze. — Ordynat i finanse Akademii. — Statuty rektora Niewieskiego. — Objawy upadku. — Akademia cieniem Kolegiaty. — Wzmożenie się wpływów ordynackich. — Śmierć Marcina Zamoyskiego. — Jezuici i Pijarzy. — Płonne poszukiwanie ratunku. — Zanik ideałów. — Zgoda z biskupem. — U progów XVIII st. . 139

Rozdział VI. Wiek XVIII. — Opieszałość profesorów. — Anna z Gnińskich Zamoyska. — Zatarg z kanclerzem. — Patron nauki polskiej. — Najazd Karola XII. Sprawy kolonii ołyckiej. — Polityka Wszechnicy. — Sympatye szwedzkie. — Kontrybucye wojenne. — Zatarg z ordynatem. — Żądania Tomasza Józefa Zamoyskiego. — Opór Wszechnicy. — Jej upadek. — Obojętność zwierzchników. — Akademia szkółką kolegiacką. — Jej pycha i nadużycia. — Walka z zakonami Jezuitów i Pijarów. — Wizyta kolonii ołyckiej. — Synod prowincyonalny. — Stanowisko Akademii wobec nowych prądów umysłowych. — Ordynat Tomasz Antoni Zamoyski. — Zupełny zanik Wszechnicy w przededniu jej reformy 187

Rozdział VII. Przygotowania do reformy. — Brewe papieża Benedykta XIV. — Uprzedzenia Wszechnicy. — Rewizya spraw akademickich. — Biskup zenopolitański, Jerzy Laskarys. — Reforma. — Jej charakter. — Opór Kolegiaty i Akademii. — Usiłowanie ordynata Tomasza Antoniego. — Młodzież akademicka. — Stopień jeometry przysięgłego. — Sprawy ołyckie. — Lepsze dążenia. — Konwikt szlachecki. — Jego statuty i poglądy Wszechnicy na wiedzę. — Frekwencya. — Seminaryum duchowne. — Proces z Jezuitami. — Ubóstwo Akademii. — Jej sprawy wewnętrzne. — Memoryał z r. 1768. — Względna poprawa. — Pierwszy rozbiór kraju 249

Rozdział VIII. Wszechnica pod berłem austryackiem. — Józef II w Zamościu. — (Zamknięcie) Wstecznictwo Akademii. — Jej stan wewnętrzny. — Frekwencya i stopnie naukowe. — Powtórna wizyta cesarska. — Upadek Akademii, oraz nacisk na nią ze strony władz rządowych i ordynackich. — Misya Kolmanhubera. — Ordynat Andrzej Zamoyski. — Zniesienie Wszechnicy. — Rzut oka na jej przeszłość 345

Bibliografia Druków zamojskich (1594—1800) . . . . . I—LXVIII

Spis Osób LXIX

Spis rycin [1]).

---

[1]) Fotografie zabytków, reprodukowanych w książce niniejszej, wykonał łaskawie pan Edmund Zaremba, któremu wyrażamy za tę przysługę serdeczne podziękowanie.

SPROSTOWANIA.

Stronica:	*wiersz:*	*zamiast:*	*ma być:*
14	4 od góry	dualizm	dualizmu
16	19 od góry	szkół	Szkoły
16	9 od dołu	*A. P.*	*A. P.* (Por. przyp. 2-gi na str. 252)
21	7 od dołu	:	z
37	18 od dołu	winie	winien
46	12 od góry	Bithuerns	Bithnerus
68	14 od dołu	toku	otoku
72	7 od góry	toku	(usunąć)
102	8 od góry	Benjamina	Remigijana
110	5 od dołu	Grzęlickiego	Gryglickiego
110	9 od dołu	Adama Gre-	Wojciecha Gre-
124	15 od góry	jaki	jak i
128	9 od góry	z rządzeniem	zrządzeniem
131	2 od góry	Andrzej Krobski	Adryan Krobski
135	11 od góry	Staringelius	Starnigelius
143	19 od dołu	Andrzej Krobski	Adryan Krobski
144	14 od dołu	Kiążki	Książki
190	12 od dołu	Taffa	Faffa
190	15 od dołu	Macieja	Marcina
193	1 od góry	Andrzej	Adryan
194	9 od góry	Andrzej	Adryan
195	6 od góry	Andrzej	Adryan
210	2 od góry	Taffa	Faffa
214	20 od góry	starosta zamojski	starosta żmujdzki
215	11 od dołu	Taffowi?	Faffowi
215	12 od dołu	Jaffowi	Faffowi
222	19 od dołu	retoryą	retoryką
V	11 od góry	beatyfikacyjny	kanonizacyjny
X	6 od dołu	Inventus	Juventus

Stronica:	*wiersz:*	*zamiast:*	*ma być:*
XIX	9 od dołu	Krzysztofor	Krzysztof
XXII	19 od góry	Totkowski	Tutkowski
XXIII	1 od dołu	Academiae	Academicae
XXVI	3 od dołu	Acedemia	Academia
XXVI	13, 14 od dołu	Owaniszewicz...	(Druk bez daty, podany błędnie pod r. 1677.)
XXVI	19 od dołu	Locem	Lucem
XXIX	3 od góry	Dignitate	Dignitati
XXXIII	14 od dołu	Capitei	Capitanei
XLI	15 od góry	Sarania	Sariana.

BIBLIOTEKA NAUKOWA
WAP
2551/3.